

Nihil obstat:

Ks. dr Bogusław Poleć

Tarnów, 10. 05. 2011 r.

Za zgodą Kurii Diecezjalnej w Tarnowie

OW-2.2/40/11, Tarnów, 14. 05. 2011 r.

Wikariusz Generalny

Ks. bp Wiesław Lechowicz

Wydawca:

©Copyright by Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP

ul. Edmunda Bojanowskiego 8-10

39-200 Dębica

ISBN 978-83-929442-2-5

Skład, druk i oprawa:

Mała Poligrafia WSD Redemptorystów

ul. Wysoka 1

33-170 Tuchów

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
I. PODSTAWY WYCHOWANIA INTEGRALNEGO W KONCEPCJI PEDAGOGICZNEJ BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO.....	13
s. M. LOYOLA OPIELA	
IDEA OCHRONY I WYCHOWANIA INTEGRALNEGO W KONCEPCJI PEDAGOGICZNEJ BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO.....	13
IDEA OCHRONY W KONCEPCJI EDMUNDA BOJANOWSKIEGO	14
OCHRONY – ICH ZWIĄZEK Z KOBIETĄ I RODZINĄ	24
WYCHOWANIE INTEGRALNE W OCHRONCE	32
DZIECKO I ŚRODKI WYCHOWANIA DZIECIĘCEGO	36
WSPÓŁCZESNE DYLEMATY WYCHOWANIA A IDEA OCHRONY	50
s. M. AGATA KOŁEK	
DZIECIĘCTWO BOŻE I JEGO SKUTKI W ŻYCIU	
BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO.....	54
CIĄGŁE NAWRACANIE SIĘ	56
ZJEDNOCZENIE Z CHRYSYTEM W EUCHARYSTII	57
ZAUFANIE BOŻEJ OPATRZNOŚCI.....	59
s. M. AGNIESZKA SKRZYPEK	
MIEJSCE WARTOŚCI W ŻYCIU RELIGIJNO-MORALNYM CZŁOWIEKA.....	
HIERARCHIA WARTOŚCI	66
WEWNĘTRZNA WIĘŹ WARTOŚCI	72
WARTOŚCI RELIGIJNO – MORALNE	
w ŻYCIU EDMUNDA BOJANOWSKIEGO	74
PROMOCJA WARTOŚCI KULTUROWYCH I PATRIOTYCZNYCH	75
PROMOCJA WARTOŚCI PRACY	82
s. M. KATARZYNA SZULC	
GODNOŚĆ KOBIETY I MĘŻCZYZNY	
REALIZOWANA W MACIERZYŃSTWIE I OJCOSTWIE	88
WARTOŚCI I CNOTY W DUCHOWYM ROZWOJU OSOBY	89
ROLA I GODNOŚĆ KOBIETY	93
ISTOTA I WYMIARY OJCOSTWA.....	100
PERSONALISTYCZNE UJĘCIE OJCOSTWA.....	104
RODZAJE OJCOSTWA W PISMACH BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO.....	108

II. REALIZACJA KONCEPCJI BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO W DZIAŁALNOŚCI OPIEKUŃCZO - WYCHOWAWCZEJ I KATECHETYCZNEJ SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK BDNP.....	115
--	-----

s. M. LOYOLA OPIELA

DZIAŁALNOŚĆ OPIEKUŃCZO - WYCHOWAWCZA SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK DĘBICKICH W OCHRONKACH W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ SYTUACJI SPOŁECZNO-HISTORYCZNEJ.....	115
---	-----

POWSTAWANIE I FUNKCJONOWANIE OCHRONEK PROWADZONYCH PRZEZ SIOSTRY SŁUŻEBNICZKI DĘBICKIE W LATACH 1882-1918.....	116
--	-----

DZIAŁALNOŚĆ OPIEKUŃCZO - WYCHOWAWCZA SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK DĘBICKICH W OCHRONKACH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM.....	127
--	-----

SPECYFIKA DZIAŁALNOŚCI OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZEJ SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK W OCHRONKACH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ	140
--	-----

DZIAŁALNOŚĆ OCHRONKOWA SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK DĘBICKICH W OKRESIE PRL-U.....	145
--	-----

ORGANIZACJA DZIAŁALNOŚCI OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZEJ W OCHRONKACH SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK DĘBICKICH	161
--	-----

s. M. WIKTORIANA KITA

KATECHIZACJA DZIECI KONTYNUACJĄ DZIAŁALNOŚCI OPIEKUŃCZO- WYCHOWAWCZEJ SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK BDNP.....	184
--	-----

KATECHEZA A PROGRAM WYCHOWANIA MAŁEGO DZIECKA W OCHRONKACH EDMUNDA BOJANOWSKIEGO	186
---	-----

MOŻLIWOŚĆ ZASTOSOWANIA W KATECHEZIE METOD WYCHOWANIA REALIZOWANYCH W OCHRONKACH E. BOJANOWSKIEGO	190
---	-----

PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA WYCHOWAWCZE KATECHEZY W ODNIESIENIU DO ASPEKTÓW WYCHOWANIA DZIECKA W OCHRONCE.....	196
---	-----

INNE INICJATYWY DZIAŁALNOŚCI OPIEKUŃCZO - WYCHOWAWCZEJ ZGROMADZENIA SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK BDNP W OBECNEJ SYTUACJI KRAJU.....	209
--	-----

III. KONCEPCJA WYCHOWANIA BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO
WOBEC WYZWAŃ WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA 215

s. M. BERNADETTA DĄBROWSKA

AKTUALNOŚĆ SYSTEMU OCHRONKOWEGO W UJĘCIU BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO	215
CZŁOWIEK, JAKO DZIECKO - PODMIOTEM OCHRONY	215
SPOŁECZNA ROLA OCHRONEK	222
OCHRONKI ŚRODOWISKIEM ODRODZENIA RELIGIJNEGO, SPOŁECZNEGO I MORALNEGO WYCHOWANIA RODZIN	227
WYCHOWANIE PRZEZ KONKRETNY CZYN W SYSTEMIE OCHRONKOWYM	232

s. M. TERESA GOLEMO

FORMY NIESIENIA POMOCY RODZINIE PRZEZ SIOSTRY SŁUŻEBNICZKI BDNP	249
OCHRONKA MIEJSCEM WIELOPLASZCZYZNOWEGO WSPARCIA RODZINY PRZEZ ZGROMADZENIE SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK BDNP	249
PREDYSPOZYCJE OSOBOWOŚCIOWE I SPOŁECZNE SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK DO ŚWIADCZENIA POMOCY RODZINIE	254
POSTAWA OTWARTOŚCI NA ZNAKI CZASU W REALIZACJI CHARYZMATU ZGROMADZENIA	260
PEDAGOGIZACJA ŚRODOWISKA RODZINNEGO, JAKO DROGA REALIZACJI MISJI ZGROMADZENIA	265
ŚWIETLICE – ZAPOBIEGANIE DYSFUNKCJONALNOŚCI RODZINY	269
DOM DZIENNEGO POBYTU DLA OSÓB STARSZYCH – JAKO FORMA WSPIERANIA RODZINY W OPIECE NAD OSOBAMI STARSZYMI	272

s. M. AGNIESZKA JUREK

WSPÓŁPRACA RODZICÓW Z PRZEDSZKOLEM I JEJ ROLA W WYCHOWANIU DZIECKA	274
PRZEDSZKOLE JEJ CELE, ZADANIA I FUNKCJE	280
ROLA WYCHOWAWCY W PROCESIE WYCHOWANIA DZIECKA	290
RODZINA NATURALNYM I PIERWSZYM ŚRODOWISKIEM WYCHOWAWCZYM	296
ROLA RODZICÓW ORAZ ICH OBOWIĄZKI WZGLĘDEM DZIECI	309

FORMY WSPÓŁPRACY I JEJ ZNACZENIE W CELU PODEJMOWANIA
EFEKTYWNYCH ODDZIAŁYWAŃ WYCHOWAWCZYCH PRZEDSZKOŁA
Z DOMEM RODZINNYM DZIECKA..... 314

s. M. LOYOLA OPIELA

IDEA OCHRONY PRZEZ WYCHOWANIE

A WYZWANIA WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA..... 324

CO DZISIAJ NAS NIEPOKOI I JAKIE SĄ TEGO ŹRÓDŁA?..... 324

ILE NOWEGO W NOWOCZESNYM, ILE DOBREGO W DOBRU...?..... 330

JAKIE ZATEM WYCHOWANIE? 337

IDEA OCHRONY WE WSPÓŁCZESNYM WYCHOWANIU 343

WYCHOWANIE JAKO PROCES ZAKORZENIONY W PRZESZŁOŚCI 350

DOŚWIADCZENIE PRZESZŁOŚCI A WSPÓŁCZESNE WYZWANIA

- CIĄGŁOŚĆ I ZMIANA W WYCHOWANIU 367

ZAKOŃCZENIE 375

WSTĘP

Od najdawniejszych czasów wychowanie, chociaż w różnych epokach, kulturach i koncepcjach było różnie rozumiane, zawsze pozostaje tym rodzajem działalności człowieka, która posiada niezwykle mocny wpływ nie tylko na życie jednostki, ale także na całość procesów życia w społeczeństwie. Byli o tym przekonani starożytni filozofowie, dla których *paideia* była jednym z najważniejszych pojęć greckiej kultury, oznaczającym całościowe formowanie człowieka od najmłodszych lat przez edukację i wychowanie zgodnie z określonym ideałem, czego przykładem jest Platowska *Rzeczpospolita*, która w znacznej mierze jest rozprawą o wychowaniu. W tradycji chrześcijańskiej *paideia* związana została ze zdobyciem podstaw kultury ogólnej. W XVI wieku A. F. Modrzewski w V księdze (*O szkole*) rozprawy *O poprawie Rzeczypospolitej* zapisał słynne zdanie: *Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie*, do którego prawdy potwierdzonej w historii i życiu narodu, niejednokrotnie odnosimy się do dzisiaj.

Owoce dominujących w danym czasie stylów wychowania młodych pokoleń widoczne są w stylu życia społeczeństw i wzajemnie, nowe pokolenia modyfikują życie społeczne. Propagatorzy konkretnych teorii i koncepcji pedagogicznych mając świadomość tego, jak bardzo ważną rolę i jakie zadanie ma do spełnienia wychowanie w życiu ludzkim, zapewne w swoim zamiarze mają na uwadze te ważne społeczne konsekwencje. Chociaż dzisiaj jesteśmy zasypywani deklaracjami troski o dobro dziecka, szacunek dla jego indywidualności, podmiotowości, poszanowanie jego wolności, przysługujących mu praw itd., to mamy też wrażenie, że obecnie w niektórych środowiskach tak walczy się o dobro dziecka, że aż działa się przeciwko niemu. Czyli *de facto* nie chodzi tu o samo dziecko, ale o idee, teorie, a niejednokrot-

nie o ideologie, techniki i narzędzia, które dziś dadzą się dobrze „sprzedać” w znaczeniu dosłownym, za pieniądze i w znaczeniu szerszym – skuteczne-go kształtowania potrzeb i mentalności społeczeństwa konsumpcyjnego oraz mentalności obliczonej na funkcjonowanie w nim.

Z niepokojem zauważamy, że współcześnie wciąż brak nam sposobu na sprostanie wyzwaniom, jakie niesie ze sobą sprawa wychowania. Dysponując niejednokrotnie nowoczesną bazą, różnorodnością technik i środków, powołując się na szczytne cele promujące wolność, godność, prawa, podmiotowość itp. coraz częściej dostrzegamy jakby nieskuteczność wysiłków wychowawczych. Chociaż prowadzimy efektywną działalność wychowawczą, to efekty są nikłe, a przynajmniej nie takie, jakich wszyscy oczekujemy. Czy nie dzieje się tak dlatego, że cele wychowania albo są zbyt krótkowzroczne albo formułowane są w oparciu pseudowartości? Czy w myśl haseł kojarzonych z antypedagogiką, nie „rezygnujemy” zbyt często z wychowania na rzecz obrony praw dziecka jako człowieka, bez rzetelnej odpowiedzi na pytanie: kim jest człowiek?

Podjęwając działalność opiekuńczo – wychowawczą według wskazań bł. Edmunda Bojanowskiego obserwujemy, że zaradzenie współczesnym problemom w dziedzinie wychowania domaga się działań podobnych, jak te, które zaproponował Bojanowski w XIX wieku. Nasuwa się pytanie – jak i co z tych wskazań możemy wykorzystać dzisiaj?

Udzielenie odpowiedzi na pytanie, co możemy wykorzystać będzie możliwe po uświadomieniu sobie z jednej strony, jak sprawę człowieka, jego życia i rozwoju oraz jego społecznego kontekstu – rodziny, Ojczyzny, wychowania, potrzeb i problemów, wartości i zagrożeń w wymiarze społeczno – kulturowym widział bł. Edmund. Z drugiej strony zaś musimy uświadomić sobie te same elementy w kontekście historii realizacji jego idei pedagogicznych i związanych z nią tradycji wychowawczych w Zgromadzeniu Służebniczek oraz we współczesnej nam sytuacji społeczno – kulturowej.

Bogata spuścizna Bojanowskiego to jego dzieło, które nadal żyje i rozwija się oraz materiały archiwalne. Należą do nich: *Reguła Zgromadzenia Słu-*

żebniczek¹, *Korespondencja*², *Dziennik* pisany w latach 1853-1871³ i rękopisy luźnych notatek⁴. Zawartość i treść tych materiałów pozwala, odkryć zamiar autora, odnieść go do czasów nam współczesnych i realizować dzisiaj zachowując ciągłość jego dzieła, a jednocześnie wciąż otwierając je na współczesność. Spuścizna ta, jej zasób i charakter sprawia, że domaga się ona, by pedagogikę Bojanowskiego pisać dziś na nowo, kontynuując i realizując jego idee pedagogiczne w zmieniających się warunkach miejsca i czasu.

W niniejszej pozycji zostały wykorzystane fragmenty prac magisterskich, które są wyrazem ciągłego poszukiwania przez Zgromadzenie właściwego sobie „stylu” reagowania na potrzeby i problemy społeczne odnawiające się w społeczeństwie w coraz to nowej formie. Obserwuje się bowiem, że współczesne zapotrzebowania społeczne wymagają działań społecznych o istocie zbliżonej do tych, które pojawiały się w drugiej połowie XIX wieku. Konieczne jest natomiast dostosowania ich formy⁵.

Jako Służebniczkom, przede wszystkim potrzebna jest nam twórcza wierność charyzmatowi Założyciela oraz ukształtowanemu przez ten charyzmat, duchowemu dziedzictwu Zgromadzenia. Tych rzeczywistości nie da się oddzielić, bo inaczej zatrzymamy się na powierzchni, na formach, na mało znaczących szczegółach. Dzięki wierności natchnieniu Założyciela można odkryć i przeżywać zasadnicze elementy naszego życia konsekrowanego, które powinny znaleźć wyraz w naszym apostołstwie. Kiedy sięgamy do tego, co jest treścią, formy będzie łatwiej określić. Nie wystarczy też znać zagrożenia i dostrzegać konkretne wyzwania. Nie można do znudzenia powtarzać jakie powinno być nasze życie zakonne, duchowość i charyzmat.

¹ *Reguła Zgromadzenia Służebniczek Boga - Rodzicy - Dziewicy Niepokalanie Poczętej*, Poznań 1867, (dalej cyt.: *Reguła*).

² *Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871*, t. I-II, Objąsnił, skomentował i zarysem monograficznym poprzedził Leonard Smolka, Wrocław 2001, (dalej cyt.: *Korespondencja*).

³ Edmund Bojanowski, *Dziennik*, Objąsnił, skomentował i wstępem poprzedził Leonard Smolka, t. I-IV, Wrocław 2009, (dalej cyt.: *Dziennik*).

⁴ Archiwum Główne Służebniczek Dębickich w Dębicy (AGSD), *Notatki Edmunda Bojanowskiego*, (dalej cyt.: B).

⁵ Por. E. Walewander, *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce Kościoła w II połowie XIX wieku na ziemiach polskich*, Lublin 1994, s. 37-163.

Należy przejść od słów do działań. Musimy skierować uwagę na bogactwa, które nasze życie zakonne i tradycja posiada, jakkolwiek wiele z nich pozostaje w ukryciu. Musimy stawać się osobami dyspozycyjnymi, które podejmą obowiązek i zechcą stać się pracownikami tej odnowy, do jakiej dążył E. Bojanowski, by ochronić wychowując dzieci i młodzież.

Należy więc wiernie rozeznawać, by zachowywać ducha i realizować zamiary Założyciela, jak również zdrowe tradycje, bo wszystko to stanowi dziedziczną własność Zgromadzenia.

Przypominał to Siostrom Służebniczkom Kościół poprzez swoich Pasterzy, a dzisiaj szczególnej wymowy i aktualności nabierają słowa kard. Karola Wojtyły wypowiedziane podczas uroczystości wieńczących obchody 100 rocznicy śmierci Edmunda Bojanowskiego w kazaniu, które wygłosił w kościele klasztorным p.w. MB Niepokalanej w Dębicy 30 VII 1972 roku:

Nie może być Królestwo Boże tylko skarbem ukrytym w roli, tylko perłą życia wewnętrznego, chociażby najgłębszej świętości. Musi być w naszych czasach także siecią, apostołstwem, wejściem pomiędzy ludzi. Musi być pochyleniem się nad sierotami i opuszczonymi, troską o dzieci, o młodzież, o małżeństwa, o rodziny, o wszystkich, o wszystkich bez wyjątku. Nawet o tych, którzy się od Królestwa Bożego odwracają tyłem.

Królestwo Boże w sercu i w rękach Edmunda Bojanowskiego stało się taką siecią a misterna struktura tej sieci powoli zaczęła się wylaniać w różnych miejscach Polski. To właśnie Wy, to właśnie Wy, Drogie Siostry, to Wasza Rodzina zakonna.

Wy, które po prostu od serca Waszego Ojca poszłyście do tych sierot po ochronkach. A przez sieroty trafiłyście także do starców i do opuszczonych, do chorych, cierpiących, wszystkich potrzebujących. Zaczęła się jakaś wielka praca. Praca Ducha Bożego i ducha ludzkiego. Już nie jednego, ale uwielokrotnionego. Wyście od początku uwielokrotniały ducha Waszego Ojca na różnych miejscach naszej ziemi. Ta sieć, w którą zagarniano różną biedę i nędzę, sieroctwo, chorobę i opuszczenie, okazała się mocą Bożą. I dźwigała się poprzez tę duchową pracę Waszego Ojca i Was wszystkich, dźwigała się polska ziemia i dźwigał się Lud Boży na naszej ziemi. Odkrywał Boże moce, które drzemiały w jego sercach pomimo wszystkich słabości, udręczeń, niewoli. Przygotowywała się ta jakaś duchowa

dojrzałość, która nie pozwoli Narodowi pozostawać w niewoli, ale toruje drogę do duchowej wolności. A nawet i do historycznej wolności.

... ażeby ta wspaniała postać była dla nas wszystkich natchnieniem. Natchnieniem żywym i coraz bardziej żywym. Natchnieniem do szukania Królestwa Bożego w naszej epoce, w naszym stuleciu, w naszych warunkach. Żeby była takim natchnieniem przede wszystkim dla Was, Drogie Siostry Służebniczki.

I. PODSTAWY WYCHOWANIA INTEGRALNEGO W KONCEPCJI PEDAGOGICZNEJ BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO

S. M. LOYOLA OPIELA

Idea ochrony i wychowania integralnego w koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego

Bojanowski tworząc swoje dzieło, dokonywał dogłębnej analizy potrzeb i problemów społecznych w odniesieniu do wychowania w wymiarze społecznym i indywidualnym. Reprezentował przy tym podejście interdyscyplinarne i otwarte, a jego dociekania służyły budowaniu teoretycznych podstaw praktyki pedagogicznej w ochronkach, zarówno organizacji systemu jak i poszczególnych elementów procesu wychowania i konkretnych działań wychowawczych. Wychodził z przekonania, że wychowanie małego dziecka powinno respektować i opierać się na prawach wynikających z religii, natury i historii (kultury), odnosić się do indywidualnych możliwości rozwojowych dziecka i prowadzić do harmonijnego rozwoju jego osobowości w wymiarze doczesnym i nadprzyrodzonym. Jego stwierdzenie, że *wychowanie jest zachowywaniem obyczajów rodzinnych – ma charakter zachowawczy tych zwyczajów, z których idą obyczaje*¹ wskazuje na społeczny i kulturowy wymiar tego ważnego procesu rozwoju człowieka dokonującego się w rodzinie, ochronie, szkole, środowisku lokalnym, Ojczyźnie, Kościele i świecie. Wskazuje również na to, że istotę jego stanowi wymiar moralny.

¹ Por. AGSD, B-h-1, k. 3r.

Idea ochrony w koncepcji Edmunda Bojanowskiego

Dociekania Bojanowskiego miały konkretny porządek, który nie tylko wyznaczał etapy dochodzenia do stworzenia systemu wychowania dziecka w wieku przedszkolnym, zawierający się w idei *ochrony*, ale określał istotne elementy tegoż systemu:

0. Wstęp

1) *Stanowisko Ochron - ich istota - ich styczność z głównym kierunkiem obecnego rozwijania się ludzkości. Ich analogiczny związek ze:*

- a) *Starożytnością*
- b) *Ludem*
- c) *Kobietą*

2) Środki wychowania dziecięcego:

- a. *w Starożytności*
- b. *w średnich i nowych wiekach*
- c. *w najnowszej epoce*

3) *Organizacja - Podział*

- a) *Dziecko*
- b) *Nauka*
- c) *Organizacja instytucji*

I. Dziecko

- 1) *Fizycznie*
- 2) *Umysłowo*
- 3) *Obyczajowo*

II. Nauka

I. Ochmistrzyni

- a) *Zewnętrznie*
- b) *Wewnętrznie*
- c) *Obyczajowo*

2. Środki - Igraszki

- a) *Gymnastyka*
 - *dietetyka*
 - *ćwiczenia ciała*
 - *roboty*

b) Muzyczność

- powieści
- śpiew – pieśni
- przysłowia

c) Obrzędy

- Majówki – Gregoryanki etc.
- Gwiazdka
- Wyjście z Ochrony = Postrzyż.

3. Metoda

a) Opowiadająca = (Akromatyczna)

b) Pytająca = (Sokratyczna)

c) Rozmowowa = (Dyalog)

III. Organizacja - ogólnie

1. Organizacja zewnętrzna

2. Organizacja wewnętrzna

3. Organizacja ogólna - Opieka²

Pierwszy etap dociekań Bojanowskiego określony jako *wstęp* jest skoncentrowany na analizie szerokiego kontekstu społecznej instytucji ochron i procesu wychowania, a na tym tle tworzył koncepcję ochron wiejskich. W jego świadomości tworzyły one ważny element systemu wychowania zapewniającego ciągłość i zmianę procesu wychowania, a tym samym jego aktualność w odniesieniu do potrzeb, możliwości i problemów społecznych. Przyjęty porządek dociekań wskazuje na jego przekonanie, że organizacja tej ważnej i zaszczytnej ludzkiej aktywności, jaką jest wychowanie, odnosi się w pierwszym rzędzie nie tyle do wymiaru indywidualnego, co do społecznego. S. Kunowski pisząc o społecznej funkcji wychowania podkreśla, że wartość wychowania doceniają bardziej narody i społeczeństwa aniżeli młodzi ludzie. Wychowanie zatem przez szczęście jednostek w wyższym jeszcze stopniu stwarza szczęście narodów, które dzięki temu stają się mądrzejsze,

² AGSD, B-h-2, k. 2r.

szlachetniejsze, zwarte i silniejsze, bardziej przygotowane na niespodzianki historii³.

Bojanowski stara się określić ważne podstawy do dalszych rozważań, co ujmuje następująco:

1) *Stanowisko Ochron - ich istota - ich styczność z głównym kierunkiem obecnego rozwijania się ludzkości. Ich analogiczny związek ze:*

- a) *Starożytnością*
- b) *Ludem*
- c) *Kobietą.*

Dla określenia *istoty* ochron najpierw analizuje pojęcie ochrony, zgodnie z panującym wówczas przekonaniem o symbolicznym znaczeniu języka, w którym zawiera się najgłębsze rozumienie sięgające źródła opisu rzeczywistości ujętej w słowa. Stąd wyprowadza rozumienie *ochrony* jako pojęcia, czynności, miejsca, instytucji i wizji rzeczywistości.

Ochrona jako pojęcie

Ochronę jako pojęcie przedstawia korzystając ze słownika Lindego:

Ochrona = *ochranianie, szanowanie, oszczędzanie całość, nienaruszalność - schronienie - zachowanie.*

Ochroniać = *nienaruszać, nienaruszenie zachować, od szkody uwarować - szanując, zachować.*⁴

Ukazuje analogiczny związek ochron ze starożytnością, ludem i kobietą poruszając się w sferze odniesień do religii, natury i historii, które osiągnęły swą harmonię w prostocie życia ludu, bogactwie jego tradycji, zwyczajach i obyczajach.

³ S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 2007, s. 23.

⁴ AGSD, B-k-4, k. 29r.; por. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. III, wyd. 2, Lwów 1857, s. 435-436.

Ochrona jako czynność

Ochrona jako czynność, która jest ochranianiem wartości przez szanowanie tradycji rodzinnych, religijnych i narodowych, dokonuje się w ich przekazywaniu i życiu nimi. Dokonuje się ona najbardziej skutecznie poprzez wychowanie, które Bojanowski również rozważa w jego istocie jako:

1./ *Chowanie* = zachowanie, sprawowanie się.

2./ *Chować* *wiarę*, przykazania zachowywać = dotrzymywać, wypełniać.

3./ Wychowanie więc jest zachowywaniem obyczajów rodzinnych – ma charakter zachowawczy tych zwyczajów, z których idą obyczaje⁵.

Ochrona polega na chronieniu, zachowywaniu i szanowaniu świętych obyczajów rodzinnych wpisanych w życie, na wzór domowego ogniska, w którym zachowuje i kultywuje się pamiątki i praktyki religijne *wspólnej matki naszej duchownej Kościoła*. Polega również na zachowywaniu szacunku i zwyczajów *pospólnej matki, ziemi naszej*, której patronuje Matka nasza Maryja. *Ta związka religijności z duchem tradycji rodzinnej – to najgłębsza iścizna, i dziedziczna częśćka nasza. Ochronę obieramy za ognisko moralnego oświecenia i zagrzewania ludu*⁶.

Zachowywanie zwyczajów, jako przyjętych w zbiorowości sposobów zachowania, których istnienie jest oparte na tradycji, musiało mieć charakter świadomego naśladownictwa, aby w wychowaniu wspomagać rozwój obyczajów, czyli takiego sposobu postępowania, z którym środowisko wiązało oceny moralne. Obyczaj jest ściśle związany z systemem wartości uznawanych przez dane środowisko, dlatego był to ważny czynnik integrujący je. Stąd tak istotnym elementem ochrony było gromadzenie i kultywowanie zwyczajów, obrzędów wyrażających wewnętrzne przekonanie o ich wartości jak również różne elementy symboliczne będące znakiem przynależności, identyfikacji i jedności. Prowadziło to do tworzenia całego środowiska wychowawczego, w którym dzieci były inspirowane do poznawania, przeżywania i urzeczywistniania wartości, które stawały się treścią ich życia i wyznacznikami działań.

⁵ AGSD, B-h-1, k. 3r.

⁶ Por. AGSD, B-k-4, k. 30v.

Ochrona jako instytucja

Pojęcie ochrony jako instytucji, która wyrosła z potrzeb społecznych, wyraża dążenia epoki i jest przede wszystkim miejscem wychowania dzieci. Bojanowski ze swych dociekań wyciąga wnioski, że jej potrzeba wynika z historycznego postępu rodu ludzkiego, który po przejściu cielesnej epoki starożytnej, tudzież odwrotnej epoki duchowej średnich i nowszych wieków, i ze swej wyłączności duchowej zwraca się do żywiołów starożytnych, i dąży obecnie we wszystkich kierunkach do zrównoważenia rzeczonych przeciwieństw⁷.

Instytucja Ochron czyli wczesnego wychowania dzieci, była przeznaczona dla ubogich, ale wiedza i dotychczasowa praktyka rozwinięta w wyższych stanach społecznych, nie tylko została przez Bojanowskiego wykorzystana przy organizacji ochron, lecz znacznie ubogacona.

Instytucja Ochron, rzeczywiście mieści w sobie zaród odrodzenia społeczeńskiego i nosi widocznie charakter jednego z owych wielkich środków, których Bóg w pewnych epokach używa ku doskonaleniu rodzaju ludzkiego.

Tej przecież ważności posłannictwa swego nie spełniły jeszcze należycie dotychczasowe Ochrony, bo stawały się albo wyłącznie tylko przytułkiem nędzy, czyli Ochroną, której głównym było celem: uwolnienie biednych rodziców od pieczy nad drobnymi dziećmi i podanie im sposobności do zarobkowania oraz umniejszenie śmiertelności dzieci, a tym samym pomnożenie populacji i obfitszej pracy; albo stawały się zarazem szkółką, która pod wpływem przemagającego jeszcze wówczas pedantyzmu teoretycznego, nie zdołała się od razu zastosować do prostoty dziecięcego wieku i przeciążała go za wcześnie początkami naukowymi⁸.

Tendencje emancypacji kobiet, wyzwalań ludu i dowartościowania dziecka znalazły swój wyraz w koncepcji ochrony Bojanowskiego w odniesieniu do chrześcijaństwa⁹. Istotnym jest fakt, że owo wyzwolenie kobiety, uwolnienie od zależności, poddaństwa, ucisku, ich usamodzielnienie, uzyskanie równouprawnienia miało polegać na szacunku wobec godności kobiety, doceniania jej wyjątkowego charakteru i właściwego jej wpływu na życie rodzinne, społeczne i narodowe: *Jak bowiem wewnętrzne życie naszego*

⁷ AGSD, B-f-1, k. 10r.

⁸ AGSD, B-h-1, k. 12r.

⁹ Tamże.

ludu, jego religijność, jego poezja ustna i obrzędowa, jego zwyczaje i cała tradycja rodzima jest wyłącznym prawie dziedzictwem niewiast, tak też obyczaje, cnoty i wady ludu, są niewiast zasługą, lub winą¹⁰.

Z kolei uwolnienie się od zależności w rozumienia wolności nie tyle „od” co „do” ma służyć wolnemu i odpowiedzialnemu przyjmowaniu i wypełnianiu przez nią właściwych sobie ról – dziewicy, matki i wychowawczynie dla dobra wspólnego, jakim jest nowy porządek społeczny, ku któremu ludzkość zmierza, oparty na harmonii wzajemnej.

Skierowanie uwagi na wczesne wychowanie dzieci również wiąże bl. Edmund z religią, a szczególnie dowartościowaniem dziecka, dzieciństwa i dziecięctwa w osobie Dzieciątka Jezus, co niewątpliwie wywarło duży wpływ na zwyczaje związane z przyjściem dziecka na świat i jego wychowaniem.

Charakterystyczne cechy, które ludzkość przybrać ma w przyszłej, następującej epoce dziejów, łączą się z dziedzicznymi cechami niewiast i dzieci i ludu. Dlatego sprawa wyzwolenia ludu, niewiasty i wychowanie dzieci zgadzać się będzie z nowym kierunkiem całej ludzkości, będzie harmonia wzajemna. Wychowanie stanie się przedmiotem opieki publicznej, rząd więc będzie nie tylko ojcowski wchodzący w kształcenie dorastających pokoleń, ale zarazem przybierze charakter Macierzyński, ponieważ i pierwotne wychowanie będzie zadaniem jego – Lud podniesion będzie ku wspólnemu obywatelstwu, oraz i niewiasta nie będzie samą karmicielką, ale i obywatelką – Warstwy więc górujące zniża się, aby zniżone podnieść¹¹.

Bojanowski określa również charakter ochrony wynikający z konkretnych potrzeb i odpowiadający na nie we wszystkich wymiarach tych potrzeb. Staje się więc ochrona instytucją, która ma służyć, ale też poprzez którą ludzie mogą służyć sobie nawzajem. Ta wzajemność zależności i wymiany wartości jest jedną z głównych idei Bojanowskiego oraz dążeń do braterstwa ludów, unii i harmonii - ta wzajemna dopełniająca się wymiana ma się dokonywać między żywiołami świata i ducha, między Zachodem Europy i Wschodem – słowiańszczyzną, między warstwami wyższymi a ludem, mię-

¹⁰ AGSD, B-i-1, k. 18r.

¹¹ AGSD, B-i-1, k. 13r.

dzy młodością i starością, miastem i wioską. Wszystko po to, by człowiek mógł się rozwijać zgodnie z zamysłem Bożym wpisanym w jego naturę i wypełniającym się w historii z uwzględnieniem swoistego charakteru każdego ludu, narodu, kultury, społeczności, pokolenia, osoby, wieku itd. Jednym słowem wszystkiego co stanowi o tożsamości.

Ochrony są zarówno potrzebą miast jak i wiosek, ale w naszym kraju rolniczym ludność wiejska znacznie nad miejską przemaga: Kraj: sielski, - naród: ludem ludu.

Ochrony też wiejskie u nas przede wszystkim zasługują na uwagę, i to nie tylko ze względu na powyższy charakter kraju, ale także z drugiej głębszej przyczyny. Lud i dzieci – zajmują równe stanowisko, najniższą warstwę, - lud w społeczności, dzieci ogółem w każdokrotnym pokoleniu teje.

Ród Słowiański – to najmłodszy brat narodów w rodzinie europejskich narodów. „Lud ludów” – jak Mickiewicz go nazwał, jego charakter sielski i młodociany, wobec przemysłowego i starzejącego się Zachodu. U niego dopiero wschód, u innych już zachód.

U niego wszystko jeszcze w kwiecie wiosennym, w poezji, a brak wytrwałej i poważnej pracy. Młodocianość wyraźna dla której świat i wielka przyszłość dziejowa, dopiero się otwiera. W takiej społeczności lud wiejski na łonie natury żyjący zachował też, najpierwotniejsze żywioły dziecięcej prostoty i dziewiczych wdzięków, bo i z niewiastą jak z dzieckiem na jednakim stanowisku stoi.

Wyższe warstwy społeczność mogą otoczyć opieką Ochron dzieci ludu, ale lud tylko najmłodszemu pokoleniu własnych dzieci, powszechnemu nawet wychowaniu pierwotnemu dostarczyć jest w stanie najwłaściwszych, bo rodzimych żywiołów wychowawczych¹².

Z szczerą troską Bojanowskiego o oświecenie i podniesienie ludu wiejskiego, ale z szacunkiem dla jego tradycji, zrodziła się jego inicjatywa utworzenia pisma dla ludu pod nazwą Ochrona.

Im więcej lud nasz czytać zaczyna, tym większy na piśmiennictwie ciąży obowiązek sumiennego zaspokajania jego potrzeb duchownych. Tym obowiązkiem powodowani, zamierzamy wydawać pismo dla ludu pod nazwą Ochrona.

¹² Por. AGSD, B-f-1, k. 12r.

Pory roku kościelnego z corocznym rozwojem natury przedstawiają dziejowy rozwój całej ludzkości i cały szereg objawień Bożych – a lud święcąc te tajemnice obchodzi razem z nimi w swoich obrzędach i zwyczajach do pór roku szczególnie przywiązanych potoczniejszą kolej swego wewnętrznego rozwijania się i jakoby cały pochód domowego życia od kołyski do grobu uświęca, i najdrobniejsze stosunki życia głębokim uświęceniem namaszcza.

To też pismo czasowe dla ludu, powinno te bieżące znamiona czasowe przyrodzone jak religijne i moralne zawierać¹³.

Zgodnie z duchem czasu Bojanowski zwraca się ku tej części społeczeństwa, która pielęgnuje w swym życiu i kulturze wartości charakteryzujące tradycje narodu, stanowiące o jego korzeniach i tożsamości. Określenie lud odnosiło się do najniższej warstwy społecznej, dziś możemy odnieść je do większości społeczeństwa w różnym stopniu identyfikującego się z wartościami religijnymi, społecznymi, kulturowymi i narodowymi naszej Ojczyzny. Mimo, że jest to większość społeczeństwa w przestrzeni medialnej, ukazywana jest jedynie od strony negatywnej, a jeżeli znajduje możliwość ujawnienia siebie i tkwiących w swym życiu wartości, jak to miało miejsce w dniach żałoby po 10.04.2010 roku, zostaje bardzo szybko zminimalizowana wartość i znaczenie jej przeżyć poprzez sztaby rozdyktowanych socjo- i psycho-terapeutów kwestionujących szczerą ujawnionych przeżyć. Dzieje się tak, bo taki przejaw społecznej siły, jedności i przywiązania do wartości staje się potężnym zagrożeniem dla pustki i plastikowości ideologii konsumpcji i upozorowanej kultury tworzonej przez media¹⁴. Dla ludzi nowoczesnych to staromodne, banalne, nie na czasie, bo to prosta droga do powrotu do autorytetów, zasad i idei przekraczających wymiar jedynie ziemski, materialny, który można poddać prawom rynku, reklamy i jednostronnego pojęcia równouprawnienia tylko w stosunku do mniejszości i inności. Doskonale wiemy, że jest to tylko część prawdy o demokracji, którą tak się chlubimy.

¹³ Por. AGSD, B-k-4, k. 33v.

¹⁴ Z. Melosik, *Edukacja a przemiany kultury współczesnej. Implikacje dla teorii praktyki*, w: *Nowe konteksty (dla) edukacji alternatywnej XXI wieku*, Kraków 2001, s. 19-22.

Ochrona jako harmonijna rzeczywistość

Bojanowski kontynuuje konsekwentnie swój zamiar budowania wizji harmonijnej rzeczywistości określonej mianem ochrony:

Na podobieństwo tej widzialnej Ochrony dziecięcej, wszystek nasz lud, w tym samym duchu zachowawczym i macierzyńskim jest jakoby wielką żywą Ochroną tradycji i obyczajów rodzinnych, żywym zbudowanym na przodków kościach Kościołem, w którym płonie nieustający ogień miłości Bożej – i żywą karmiącą i piastującą drugą ziemią macierzyńską – a wierną Maryi czeladką i nieodrodnym potomstwem Piastowem.

W tym podwójnym rozumieniu nasza duchowna Ochrona ma być wewnętrznym ogniskiem tego macierzyńskiego przybytku i oświecać owe święte jego progi i ściany rodzinne, a tulącą się w nich czeladkę Bożą ogrzewać.

Jak zaś całą pobożność i tradycje domowe głównie u naszego ludu, utrzymują niewiasty, tak i czytelnictwo wyłącznie prawie do nich należy i jej piastowanie obyczajów rodzinnych zawierzone.

Niewiasta jest tu jakby urodzoną kapłanką domową namiestniczką przedstawicielką piastującą obyczaje rodzinne i dlatego nasz lud duchowi niewieściemu hołduje, że w niej wszystkie rodzime odcienie tego dziewiczego i macierzyńskiego jestestwa swego widzimy zespolone.

Niewiasta jest tu domowego koła środkiem i piastą do której się zbiegają wszystkie promienie rodzinnego życia, i dlatego nasz lud niewieściemu duchowi hołduje, bo widzi w nim swoje wrodzone skłonności uosobione i dziewicze części jestestwa swojego.

Dlatego tę duchowną Ochronę naszą, pieczołowitości niewiast poruczamy, jako wewnętrzne ognisko, które ma świętymi płomieniami Wiary, Nadziei i Miłości oświecać te nasze progi i ściany rodzinne, a tulącą się w nich czeladkę Bożą z ukochaniem matczynym ogrzewać¹⁵.

Sposób opisywania rzeczywistości ukazuje znajomość ducha ludu, przekonań i zwyczajów pielęgnowanych w życiu. Wyraźnie widać jego odniesienia do religii, natury i historii, które w życiu jednostek i społeczności z szacunkiem przyjęte i realizowane tworzą harmonię i wyznaczają kieru-

¹⁵ Por. AGSD, B-k-4, k. 32r-33r.

nek ich rozwoju. Jest on otwarty nie tylko na perspektywę teraźniejszą, ale wpisuje się w dzieje ludzkości, którymi Bóg kieruje: *W ubogich przytułkach Ochron występuje widoczne znamię jednego z owych wielkich środków, których w pewnych epokach Opatrzność używa ku odrodzeniu ludzkości*¹⁶.

Ochrona jako miejsce odrodzenia i wychowania

Owo odradzanie ludzkości, narodu, rodziny poprzez wychowanie młodych pokoleń to jeden proces, w który wpisane są dwie drogi. Jedna to ochrona wartości poprzez przekazywanie ich w procesie wychowania nie słowem lecz życiem, co prowadzi do tego, że osoba doskonaląc się na drodze własnego rozwoju będzie je kultywowała, urzeczywistniała w życiu osobistym i społecznym.

*Takie jest pierwotne, wewnętrzne, rodzime życia rodzinnego wiązanie. Zewnętrzna politycznego bytu budowa runęła i rozrzucona leży znów na poziomie rodzinnego, rolniczego życia. - Drzewo narodowego żywota, własnym spróchnieniem wątłe, a burzą zwalone, postawić nazad się nie da, lecz musi z korzeni się odrodzić. Korzeniami jego jest lud trzymający się ziemi, którego burze nie dotknęły, w którym zdrowy pierwiastek życia pozostał*¹⁷.

Druga równoległa droga to ustawiczne nawracanie się człowieka w swoim osobistym wymiarze ale również powracanie do podstawowych prawd i wartości na drodze postępu. Bojanowski rozumie to jako nawrócenie czyli zmianę kierunku na drodze rozwoju zmierzającego do najwyższego celu, jakim jest podobieństwo człowieka do Boga.

Lud wiejski w swej dziecięcości trzymany pokazuje pierwiastki jakie na wyższe warstwy społeczne przeleje – a ludu wiejskiego reprezentantem jest Słowiańszczyzna (przeważnie rolnicza wiejska), która ma światu przynieść odrodzenie, nową cywilizację. Naturę zaś tej przyszłej cywilizacji pokazują już pierwiastki cywilizacji naszego ludu, która jest cywilizacją prostoty, szczerości, prawdy – niewinności prawie dziecięcej. – Bo Zbawiciel powiedział: „Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako małe dzieci, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego.” (Mat. XVIII.3.) Prostota ta nie jest

¹⁶ AGSD, B-f-1, k.1v.

¹⁷ AGSD, B-i-1, k.1v.

bynajmniej powrotem do Starożytności – ale jest przeświecona na wskroś duchowością średniowieczną – Zespolenie to będące zadaniem przyszłości odbyło się w łonie naszego ludu – w sposób naturalny, który za podstawę wyższych wykształtów służyć będzie. A tak lud podniesion będzie na stopień wyższy, a na stopień ludu podniesione będzie dziecięce wychowanie. Powrót jest zupełnym odwrotem opuszczeniem jakiegoś stanowiska, a stanowczym wróceniem się na dawne, poprzednie stanowisko. Nawrócenie zaś jest zmianą kierunku położenia (pozycji), bez opuszczenia stanowiska, skręceniem, okręceniem. Toteż w religijnym znaczeniu odstępstwo od Kościoła powrócić nie może do owej ubiegłej chwili, w której odeń odstępilo, gdyż czas jest niepowrotnym, ale nawrócić się do niego może, aby w jego kierunku nadal dążyło. W tym też pokazuje się cząstkowość nie całkowitość powrotu¹⁸.

Ochrony – ich związek z kobietą i rodziną

Cała działalność w ochronkach była nastawiona na rodzinę, o której roli i przeznaczeniu panowało wówczas w świadomości Polaków bardzo wysokie wyobrażenie. Cieszkowski np. nazywa ją twierdzą Ducha, której zburzenie wywołałoby społeczne powodzie i kataklizmy. Ochrona ma być jej pomocnicą, ma wynagrodzić dzieciom opieszałość lub nieudolność matki¹⁹. Bojanowski widział w ochronkach szansę na odrodzenie moralne, w czym dostrzegał nie tylko wymiar społeczny, ale także religijny: W czasach naszych występuje nowe znamię jednego z owych wielkich środków, które w pewnych epokach zsyła Opatrzność ku odrodzeniu ludzkości. Znamię to zawisło nad skromnym przytułkiem Ochron i jak przewodnia gwiazda prowadzi już mędrców do oddania pokłonu do ubogo tam złożonej nieskalaności dziecięcej, która czystszy pierwiastek życia tchnąc ma w pokolenia i pierwsze zawiązać ogniwo w żywotnym zadaniu wychowania ludu.

Czym ranne wstanie i rychłe zasianie, tym też i wczesne wychowanie.

Tu, więc zacząć się musi odrodzenie ludzkości. Przede wszystkim w życiu rodzinnym, domowym, w obrębie pierwotnego wychowania²⁰.

¹⁸ Por. AGSD, B-i-1, k. 34r-v.

¹⁹ Por. Cieszkowski, *O ochronach wiejskich*, Poznań 1848, s. 9.

²⁰ Por. AGSD, B-f-1, k. 2v-6r.

bynajmniej powrotem do Starożytności – ale jest przeświecona na wskroś duchowością średniowieczną – Zespolenie to będące zadaniem przyszłości odbyło się w łonie naszego ludu – w sposób naturalny, który za podstawę wyższych wykształtów służyć będzie. A tak lud podniesion będzie na stopień wyższy, a na stopień ludu podniesione będzie dziecięce wychowanie. Powrót jest zupełnym odwróceniem opuszczeniem jakiegoś stanowiska, a stanowczym wróceniem się na dawne, poprzednie stanowisko. Nawrócenie zaś jest zmianą kierunku położenia (pozycji), bez opuszczenia stanowiska, skręceniem, okręceniem. Toteż w religijnym znaczeniu odstępstwo od Kościoła powrócić nie może do owej ubiegłej chwili, w której odeń odstąpiło, gdyż czas jest niepowrotnym, ale nawrócić się do niego może, aby w jego kierunku nadal dążyło. W tym też pokazuje się cząstkowość niecałkowitość powrotu¹⁸.

Ochrony – ich związek z kobietą i rodziną

Cała działalność w ochronkach była nastawiona na rodzinę, o której roli i przeznaczeniu panowało wówczas w świadomości Polaków bardzo wysokie wyobrażenie. Cieszkowski np. nazywa ją *twierdzą Ducha*, której zburzenie wywołałoby społeczne powódzie i kataklizmy. *Ochrona ma być jej pomocnicą, musi wynagrodzić dzieciom opieszalność lub nieudolność matki*¹⁹. Bojanowski widział w ochronkach szansę na odrodzenie moralne, w czym dostrzegał nie tylko wymiar społeczny, ale także religijny: *W czasach naszych występuje nowe znamię jednego z owych wielkich środków, które w pewnych epokach zsyła Opatrzność ku odrodzeniu ludzkości. Znamię to zawisło nad skromnym przytułkiem Ochrony i jak przewodnia gwiazda prowadzi już mędrców do oddania poklonu do ubogich tam złożonej nieskalaności dziecięcej, która czystszy pierwiastek życia tchnąc mu w pokolenia i pierwsze zawiązać ogniwo w żywotnym zadaniu wychowania ludu*

Czym ranne wstanie i rychłe zasianie, tym też i wczesne wychowanie.

*Tu, więc zacząć się musi odrodzenie ludzkości. Przede wszystkim w życiu rodzinnym, domowym, w obrębie pierwotnego wychowania*²⁰.

¹⁸ Por. AGSD, B-i-1, k. 34r-v.

¹⁹ Por. Cieszkowski, *O ochronach wiejskich*, Poznań 1848, s. 9.

²⁰ Por. AGSD, B-f-1, k. 2v-6r.

bynajmniej powrotem do Starożytności – ale jest przeświecona na wskroś duchowością średniowieczną – Zespolenie to będące zadaniem przyszłości odbyło się w łonie naszego ludu – w sposób naturalny, który za podstawę wyższych wykształtów służyć będzie. A tak lud podniesion będzie na stopień wyższy, a na stopień ludu podniesione będzie dziecięce wychowanie. Powrót jest zupełnym odwrotem opuszczeniem jakiegoś stanowiska, a stanowczym wróceniem się na dawne, poprzednie stanowisko. Nawrócenie zaś jest zmianą kierunku położenia (pozycji), bez opuszczenia stanowiska, skręceniem, okręceniem. Toteż w religijnym znaczeniu odstępstwo od Kościoła powrócić nie może do owej ubiegłej chwili, w której odeń odstąpiło, gdyż czas jest niepowrotnym, ale nawrócić się do niego może, aby w jego kierunku nadal dążyło. W tym też pokazuje się cząstkowość nie całkowitość powrotu¹⁸.

Ochrony – ich związek z kobietą i rodziną

Cała działalność w ochronkach była nastawiona na rodzinę, o której roli i przeznaczeniu panowało wówczas w świadomości Polaków bardzo wysokie wyobrażenie. Cieszkowski np. nazywa ją twierdzą Ducha, której zburzenie wywołałoby społeczne powodzie i kataklizmy. Ochrona ma być jej pomocnicą, ma wynagrodzić dzieciom opieszalność lub nieudolność matki¹⁹. Bojanowski widział w ochronkach szansę na odrodzenie moralne, w czym dostrzegał nie tylko wymiar społeczny, ale także religijny: W czasach naszych występuje nowe znamię jednego z owych wielkich środków, które w pewnych epokach zsyła Opatrzność ku odrodzeniu ludzkości. Znamię to zawisło nad skromnym przytulkiem Ochrony i jak przewodnia gwiazda prowadzi już mędrców do oddania poklonu do ubogiej tam złożonej nieskalaności dziecięcej, która czystszy pierwiastek życia tchnąc ma w pokolenia i pierwsze zawiązać ogniwo w żywotnym zadaniu wychowania ludu

Czym ranne wstanie i rychle zasianie, tym też i wczesne wychowanie.

Tu, więc zacząć się musi odrodzenie ludzkości. Przede wszystkim w życiu rodzinnym, domowym, w obrębie pierwotnego wychowania²⁰.

¹⁸ Por. AGSD, B-i-1, k. 34r-v.

¹⁹ Por. Cieszkowski, *O ochronach wiejskich*, Poznań 1848, s. 9.

²⁰ Por. AGSD, B-f-1, k. 2v-6r.

Bojanowski podkreśla, że *życie rodzinne jest główną dziedziną narodu, a kobieta pełni w niej niezastąpioną rolę jako matka, wychowawczyni. Ona jest zachowawczynią tradycji, jest wcieloną Ojczyzną, fizycznie i duchowo. Jest karmicielką niemowląt, żywicielką rodziny, ona przyodziwia, opatruje fizycznie i duchowo potrzeby, jest wychowawczynią*²¹.

Związek między istotą życia rodzinnego a istotą ochrony jest analogiczny. Instytucja ochrony jest ściśle powiązana z rodziną. Z jednej strony życie rodzinne było wzorem dla organizacji wychowania w ochronach, a z drugiej - ochrony służyły rodzinie, powołane były dla jej wsparcia oraz dopełnienia i ubogacenia jej wychowawczego wpływu.

*Jeżeli zaś, w czym, to w okręgu życia rodzinnego, a mianowicie w jego najśrodkowszym punkcie, we wychowaniu dziecięcym wtaczają się najczystsze pierwiastki tego patriarchalnego życia i najpełniejsze natchnienia weń się składają*²².

Należało przy tym wracać do tradycyjnych i bardziej bliskich naturze dziecka wartości i treści, które w rodzinnych tradycjach ludu się zachowały. Natomiast w wyższych warstwach zostały zdominowane przez obczyznę oraz zbyt wyszukane i pedantyczne metody, nie liczące się z możliwościami wieku dziecięcego. Bojanowski tworząc koncepcje swoich ochronek i sięgając do prostoty ludu i dziecka bronił dzieciństwa dzieci, a jednocześnie wartości, które jedynie w tym okresie życia z pożytkiem dzieci przyswoić sobie mogły. Chciał przy tym wykorzystać właściwą małym dzieciom zdolność naśladowania, spontaniczności i ufności oraz potrzeby rozwojowe dziecka.

Celem ochronek było konkretne wsparcie rodziny, zwłaszcza ubogiej, danie jej możliwości do zarobkowania poprzez przyjęcie troski nad małymi dziećmi na czas pracy rodziców.

Bojanowski miał świadomość, że nikt dostatecznie nie zastąpi dziecku rodziców ani rodziny. Rolę ochrony postrzega jako czynienie *usługi chrześcijańskiej*, a zadania rodziców chrzestnych miały przejść na ochroniarki. Wynika stąd, że zamiarem było wsparcie rodziców naturalnych w wychowaniu dzieci, szczególnie w integralnym ich rozwoju, a w razie braku rodziców zastąpienie ich. Ważne też jest korygowanie i nadawanie właściwego kierunku

²¹ AGSD, B-i-1, k. 11r.

²² AGSD, B-f-1, k. 6v.

zaniechanemu przez rodziców wychowaniu. Motywacja płynie tu ze względów religijnych i moralnych.

Siłą do odrodzenia ducha narodu widział w ludzie, w rodzinie i kobiecie. W takim sposobie myślenia wyraża się silny wpływ epoki romantyzmu i prądów panujących w kulturze mocno nastawionej na lud, historię i tradycje. *Na podobieństwo tej widzialnej Ochrony, wszystek nasz lud, jest jakoby jedną wielką i żywą Ochroną tradycji i starodawnych a świętych obyczajów rodzinnych, - jednorodnym domem patriarchalnym - a serdecznym ducha Bożego Kościołem - karmiącą i piastującą nas drugą ziemią macierzyńską, a wierną Bogarodzicy czeladką i nieodrodnym potomstwem Piastowym*²³.

Niewiasty wieśniaczki są dziedziczkami tradycji macierzyńskiej, są żywicielkami tego ludu. Tu, więc zaczyna się wychowanie przyszłej cywilizacji, we wychowaniu matek wiejskich – a raczej matki zbiorowej = instytucji macierzyńskiej niewieściej.

Religia jest zadaniem nowej epoki - gdzież religijność większa jak u nas?

*Kościół będzie Instytucją instytucji specjalnych. Jak Kościół od chrztu do pogrzebu miał pieczę nad człowiekiem, tak nowe instytucje w życiu społecznym mają dopilnować obietnic na chrzcie św. uczynionych. Znaczenie rodziców chrzestnych duchowych przechodzi na Ochronę. Ochrona ma się starać czynić tę usługę chrzestną*²⁴.

Bojanowski zwracając uwagę na powołanie kobiety ukazuje jej wielką godność i misję, jaką ma do spełnienia jako matka i wychowawczyni. Poszukuje analogii właściwych dla swoich czasów mających swe źródło w ideach romantyzmu oraz pozostaje pod wpływem zmartwychwstańców, którzy opracowując program odrodzenia katolicyzmu polskiego, zakładający pogłębienie intelektualne i doktrynalne w dziedzinie moralnej, bardzo wysoko oceniali rolę kobiety. Zadaniem kobiety jest ochrona wartości religijnych i narodowych poprzez przekazywanie ich w wychowaniu do życia zgodnie z tymi wartościami w wymiarze osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym. Rola kobiety jest tu o wiele ważniejsza niż mężczyzny, a wręcz niezastąpiona. Przez odpowiednią formację religijną i intelektualną

²³ AGSD, B-i-1, k. 10v.

²⁴ AGSD, B-i-1, k. 137r.

wywodzących się ze wsi dziewcząt, Bojanowski uświadamiał im tę godność i odpowiedzialność skutecznie przygotowując je do jakościowej przemiany środowiska, z którego się wywodziły i któremu służyły. Zachowując tradycje miały je nie tylko ocalić od zapomnienia, ale wykorzystać jako jeden z ważnych elementów kształtowania tożsamości, która jest tak istotnym elementem identyfikacji i poczucia przynależności.

Należy zauważyć, że za czasów Bojanowskiego żywe były bardzo silne tendencje emancypacyjne kobiet. Sam pisze: *W najnowszych czasach sprawa Ludu, sprawa wyzwolenia Kobiety i sprawa wychowania do najważniejszych zagadnień należą i ku wyzwoleniu przychodzą*²⁵. Uważając je za słuszne wskazywał na godność kobiety nie w aspekcie równouprawnienia lecz godność wynikającą z jej powołania do macierzyństwa w wymiarze fizycznym i duchowym. Taka wartość i rola kobiety daje jej prawo do najgłębszego szacunku, a nie jak tego chcą współczesne feministki, do wolności od tego, do czego jest powołana, a więc do służby życiu poprzez przekazywanie i ochronę – wychowanie. Bojanowski podkreśla przymioty kobiet i ich niezastąpioną rolę w rodzinie, gdzie jest tu domowego koła środkiem i piastą, do której się zbiegają wszystkie promienie rodzinnego życia. *Ona pobożność i tradycje domowe utrzymuje - ona jest urodzoną kapłanką domową a zatem i książką, która ma kapłańskie u ludu znaczenie jest do jej rąk oddana. (...).*

*Stąd czytelnictwo wiejskie wyłącznie prawie do niewiast należy - i stąd tę duchową Ochronę naszą osobliwej pieczołowitości niewiast poruczamy, a poruczamy jako wewnętrzne ognisko domowe, które świętymi płomieniami wiary, nadziei i Miłości oświecać ma nasze progi i ściany rodzinne, a tulącą się do nich tę czeladkę Bożą z ukochaniem matczynym ogrzewać*²⁶.

W kobiecie, jej godności i misji, wyrażają się wartości w wymiarze natury, religii i historii. Nabierają one znaczenia w relacji wychowawczej i kreowaniu środowiska wychowawczego, w jakim człowiek może rozwijać się integralnie. Ona ma szczególną rolę do spełnienia w tym dziele wychowawczym we wczesnym wychowaniu oraz pielęgnowaniu w sferze duchowego doskonalenia się człowieka wartości najwyższych – religijnych, narodowych

²⁵ AGSD, B-i-1, k. 136r.

²⁶ AGSD, B-k-4, k. 33r.

i kulturowych. Bojanowski ukazuje bogactwo i piękno właściwie naturze kobiety, czyli możliwe do poznania go i rozwijania także dziś. Czy zatem możemy i chcemy odkrywać je, choć w nowych kategoriach pojęciowych, ale z nie mniejszym podziwem, by kobieta była tą *żywą ochroną*? Na ile dziś współczesna kobieta identyfikuje się z tym opisem: *Kobieta ściślej z naturą powiązana i ściślej religijna - ściślej do wieku dziecięcego zbliżona ma w sobie skupione żywioły wychowawcze, estetyczne. Ona pielęgnuje tę obrzędowość narodową nadobną, bo sama nadobna - i łączy z nadobną dzieci młodością. Matka ziemia (Ewa) - Matka Kościół - Matka Ojczyzna*²⁷.

Niewiasta jest żywym przybytkiem Piękna, Miłości, Życia (jako dawczyni życia i żywicielka - jako Wychowawczyni i dziedziczka wszelkie tradycje - jako nie znająca rozdziału, abstrakcji, lecz wszystko pojmująca w życiu i zrośnięta wszelkich żywiołów). Jest zarazem wyrazem młodości.

Piętno młodości, Piękna (poezja). Miłości (łagodność życia).

*W Niewieście odbija się to piętno najwyraźniej. - Stąd Najświętsza Panna Królową - poszanowanie niewiast - ich górowanie moralne*²⁸.

Bojanowski do swych działań i tworzenia konkretnych form wychowania i pomocy potrzebującym czerpał inspirację z religii, a najpewniejszy wzór widział w strukturach wypracowanych i sprawdzonych w Kościele. Nie było to zresztą obce innym społecznikom XIX-wiecznym.

Edmund Bojanowski jawi się jako przykład wychowawcy z całym zaangażowaniem i odpowiedzialnością czerpiącego z osiągnięć historii i tradycji, współczesnych sobie teorii wychowania, praktyki, własnego doświadczenia i obserwacji dzieci. Nie bez znaczenia było również silne nawiązanie do tradycji narodowych, rodzinnych, szczególnie gdy chodzi o wychowanie patriotyczne. Od ochroniarek wymagał wczucia się w „biedę” dziecka i jego rodziny, przykładu życia, poznania i wykorzystywania indywidualnych zdolności dzieci oraz znajomości praw rozwoju dziecka, miłości do każdego człowieka, bezinteresowności, głębokiego życia religijnego, moralnego, patriotycznego, wrażliwości na potrzeby otoczenia, szczególnie zaś osób ubogich, chorych, bezradnych.

²⁷ AGSD, B-i-1, k. 4r.

²⁸ AGSD, B-i-1, k. 15v.

Przykład życia ochroniarek był niezastąpionym środkiem ich wpływu na dzieci - skutecznego i najbardziej odpowiedniego w wieku przedszkolnym oraz na ich otoczenie. Bojanowski przemyślał dobrze, nie tylko jakie cechy powinna posiadać ochroniarka, ale również jak dobierać osoby, by ich działalność w środowisku była najbardziej korzystna dla tych, którym służą. Brał pod uwagę nie tylko cechy ich osobowości, ale również wiek oraz rodzaj i sposób podejmowanych przez nich działań, przyjmując liczbę trzech ochroniarek za najbardziej odpowiednią ilość osób we wspólnocie.

Edmund Bojanowski polecił siostrze w swoim duchowym testamencie: *Co doprowadzenia dzieci, zachowywać najdrobniejsze szczegóły, które są przepisane, bo nie uwierzycie jak wielkiej w tym jest wagi każda, choćby rzecz najdrobniejsza*²⁹.

Miał on świadomość, czym jest wychowanie i jaka jest odpowiedzialność z tym związana. Ukazując cele wychowania, proponując konkretne sposoby ich realizacji i zobowiązując siostry do przestrzegania tych zasad w szczegółach, chciał je uchronić przed popełnianiem ewentualnych błędów.

Warto uświadomić sobie, co dzisiaj jest zagrożeniem dla skuteczności działań wychowawczych, a co jest „błędem w sztuce”. Wychowanie bowiem jest sztuką, a nie tylko umiejętnością czy sprawnością. Tym bardziej, że zalecenia Bojanowskiego w tym względzie są bardzo aktualne.

On wiedział, że nie wystarczy działać doraźnie, by zaradzić problemom, lecz należy szukać rozwiązań systemowych, jednocześnie trwałych i na tyle elastycznych, by służyły one dobru społecznemu, w którym odzwierciedla się różnorodność możliwości i potrzeb poszczególnych osób. Wiedział, że nie wystarczy wsparcie w sytuacji trudnej, ale musi ono prowadzić do odrodzenia, poprzez powrót do istoty, do korzeni, do wstępu.

Nie była to pusta demagogia. Bojanowski dał teoretyczne podstawy i wprowadził w praktykę swą koncepcję, której istotą była idea niesienia pomocy społeczeństwu przez społeczeństwo, uwzględniając najszczytniejsze cele oraz wykorzystując wszelkie zasoby dla ich realizacji. To wzajemna pomoc w ochronie wartości, które przekazywane są w wychowaniu, reali-

²⁹ A. Brzeziński, *Wspomnienie o śp. Edmundzie Bojanowskim fundatorze Zgromadzenia Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej*, Poznań 1972, s. 12.

zowane w życiu osób, rodzin i narodu, a na których buduje się prawdziwe dobro osób i wspólnot. Taki rodzaj wsparcia społecznego dotyczy nie tylko sytuacji trudnych, lecz obejmuje całość życia społecznego, w którym uprzywilejowane miejsce powinna zajmować troska o najsłabszych jego członków – dzieci, seniorów, chorych, ubogich moralnie i materialnie. Taki sposób funkcjonowania społecznego nie generuje negatywnych skutków, jakie mogą się pojawiać w postaci zagrożenia zależnością, pozostawianiem w pozycji gorszej, co prowadzi do zanizonej samooceny z powodu napiętnowania statusem klienta pomocy społecznej, osoby zagrożonej, bądź już wykluczonej społecznie itp. upokarzającymi określeniami używanymi jako „standardowe”. W koncepcji Bojanowskiego postrzegamy tu wsparcie jako odpowiedzialność za siebie i za innych, współdziałanie w tworzeniu warunków życia, rozwoju, twórczości oparty na chrześcijańskim systemie wartości, zmierzający do integralnego rozwoju osób i budowania wspólnoty.

E. Bojanowski stworzył dynamiczny, spójny i otwarty system pomocy dziecku i rodzinie o szerokim i zintegrowanym zakresie działania. Myślę, że śmiało możemy go nazwać systemem wsparcia, w którym wychowanie jest elementem zasadniczym. Z jednej strony jest on otwarty na zmiany adaptacyjne wywołane przez czynniki zewnętrzne i wewnętrzne, a z drugiej stabilny, zachowujący swą tożsamość w zmieniających się warunkach społeczno – kulturowych i historyczno – politycznych dzięki dobrze przemyślanym przez Bojanowskiego rozwiązaniom organizacyjnym.

Istotą tego systemu jest **ochrona**, czyli z jednej strony to profilaktyka jako działalność zapobiegająca zjawiskom szkodliwym dla osoby i społeczeństwa dokonująca się przez **wychowanie**, czyli szanowanie, zachowanie, rozwijanie dobra. Bojanowski podkreśla, że dotyczy to przede wszystkim *moralnej strony i chodzi o ochronienie dzieci od wszystkich złych wpływów, a następczo im wczesnych i na całe życie stanowczych nawyków do dobrego, tudzież rychłe rozwijanie ich wrodzonych zdolności*³⁰ Z drugiej strony to opieka i pomoc dokonująca się w **ślužbie**, szczególnie tym, którzy żyjąc w trudnych warunkach, są doświadczeni brakami, chorobą czy słabością, a pozbawieni bezinteresownej troski stają się bezradni i odrzuceni, czyli przeciwdziałanie złu.

³⁰ AGSD, B-h-1, k. 20r.

Jako, że naturalnym środowiskiem życia każdego człowieka jest rodzina, to *ochranianie, szanowanie, zachowywanie zwyczajów, z których idą obyczaje*³¹, było wzorowane i nastawione na rodzinę, na ochronę wartości, z których wyrastają zasady jej życia oraz integralnego rozwoju i życia jej członków. Służba rodzinie, to służba wartościom i pełnienie roli pomocniczej, wsparcie jej członków poprzez wychowanie, opiekę i pomoc w wypełnianiu ich funkcji. W tej koncepcji każda grupa społeczna w swej strukturze, funkcjonowaniu, więziach, obyczajach powinna wzorować się na rodzinie. Wychowanie dziecka powinno służyć jego integralnemu rozwojowi nie tylko dla jego osobistego dobra i szczęścia, ale też dla dobra najbliższej społeczności i dobra Ojczyzny.

Bojanowski zwraca uwagę na trzy wymiary wychowania integralnego uwzględniającego konieczność znajomości indywidualnych możliwości i potrzeb rozwojowych dziecka i wykorzystujących odpowiednie środki wychowania:

1/ *fizyczne (zewnątrzne)* zmierzające do pełnego rozwoju sprawności fizycznej, zdrowia, umiejętności praktycznych – wiedzę na temat stopnia rozwoju, potrzeb i skłonności oraz środków do ich rozwijania należy szukać w naturze;

2/ *moralne (wewnętrzne)* kształtowanie postaw moralnych, religijnych, patriotycznych – wiedzy, wzorców i środków do ich rozwijania należy szukać w religii;

3/ *obyczajowe (społeczne)* kształtujące właściwe postawy i odniesienia względem rodziny, ojczyzny, pracy, dobra wspólnego - wzorców i środków do ich rozwijania należy szukać w historii.

Chodzi w nim o wykorzystanie żywiołów, potencjału, wartości i możliwości tkwiących w społeczeństwie i poszczególnych osobach, zainwestowanie ich w dobro społeczeństwa, które to dobro wyrazi się konkretnie w jakości życia poszczególnych osób – ich zdrowiu, rozwoju, twórczości, obyczajach oraz w jakości warunków życia – kulturze, relacjach i więziach społecznych, możliwościach nauki, pracy, zwyczajach i dobrach materialnych.

³¹ Por. AGSD, B-k-4, k. 29r, B-h-1, k. 3r.

Instytucjonalną formą tego systemu jest **ochronka**, która przeznaczona była dla dzieci z ubogich rodzin, a w której przede wszystkim dokonuje się wychowanie i opieka nad małymi dziećmi. Przy zakładaniu ochronek głównym celem z *fizycznej strony* było wsparcie rodziny czyli zapewnienie opieki dzieciom podczas pracy rodziców oraz odpowiednich warunków dla ich zdrowia i pełnego rozwoju dla dobra rodziny i społeczeństwa. Bojanowski notuje, że chodziło o:

1) *uwolnienie rodziców od pieczy nad drobnymi dziećmi, czyli podanie im sposobności do pracy,*

2) *umniejszenie śmiertelności dzieci, a tym samym pomnożenie populacji i obfitszej pracy*³².

Celem z *moralnej strony* było wychowanie dzieci, w którym *wspólność pierwotnego wychowania dzieci, bez zniesienia ich rodzinnych związków z rodzicami – oraz obfitość i systematyczność środków przewyższająca zwykłą możliwość prywatną wnet okazały się nie tylko naocznie korzystną nawet dla zamożniejszych stanów wskazówką*³³.

Ochronka w koncepcji Bojanowskiego miała być instytucją, która oddziałuje nie tylko na dzieci i na rodziny, ale jest otwarta także na potrzeby środowiska, a szczególnie ubogich i chorych. Dla realizacji skutecznej pomocy zawsze współpracowała ona z władzami świeckimi i kościelnymi, z innymi instytucjami, a w sytuacjach nowych i trudnych dla społeczeństwa, podejmowała działania adekwatne do zaistniałych potrzeb i problemów społecznych.

Wychowanie integralne w ochronie

Integralny wymiar wychowania w koncepcji bł. Edmunda wyrażał się w wielu wymiarach:

1. Całościowemu ujmowaniu rzeczywistości samej osoby ludzkiej:

a) dziecka

- *fizycznie,*
- *umysłowo,*
- *obyczajowo*³⁴;

³² AGSD, B-h-1, k. 20r.

³³ Tamże.

³⁴ AGSD, B-h-2, k. 2r.

b) ochroniarki (wychowawczyni)

- zewnątrznie
- wewnątrznie
- *obyczajowo*³⁵.

2. Uwzględnianiu wszystkich wymiarów relacji osoby:

a) indywidualnych:

- do Boga,
- drugiego człowieka,
- samego siebie;

b) wspólnotowych:

- do rodziny,
- narodu,
- Kościoła;

c) społecznych:

- środowisko lokalne,
- Ojczyzna,
- ludzkość.

3. Stosunku osoby do świata:

a) natury – dzieła stworzonego przez Boga,

b) kultury – całokształtu duchowego i materialnego dorobku społeczeństwa:

- materialna,
- duchowa,
- społeczna;

c) historii – dziejów człowieka, ludzkości i społeczeństw:

- zbawienia,
- naturalna,
- powszechna;

4. Komplementarności ludzkich działań:

- dla własnego zbawienia,
- dla dobra innych,
- dla dobra wspólnego.

³⁵

Tamże.

W tym celu dokonał syntetycznego opisu stanu wiedzy i praktyki pedagogicznej, rozwijającej się w poszczególnych epokach i regionach Europy, dokonując analizy procesów dziejowych od starożytności po czasy sobie współczesne w odniesieniu do istotnych elementów procesu wychowania. Scharakteryzował specyfikę każdej epoki jako wycinka analizowanej rzeczywistości, przedstawiając dominujące tendencje w wychowaniu małego dziecka. Dokonał oceny stanu wiedzy i praktycznej działalności w stosunku do potrzeb i możliwości rozwojowych dziecka oraz potrzeb społecznych. Ustalił przyczyny pierwotne i wtórne zmian w analizowanej rzeczywistości wychowania, uchwycił dynamikę jej rozwoju. Zestawił, omówił i scharakteryzował te elementy, co do których zachodzi potrzeba podjęcia działań reformatorskich. Opracował systemowe rozwiązanie sprawy wychowania małego dziecka oraz określił przewidywany kierunek rozwoju wraz z przypuszczalnymi i oczekiwanymi efektami działalności wychowawczej w ochronkach.

Diagnoza ta służyła budowaniu teoretycznych podstaw praktyki pedagogicznej w jego systemie wychowawczym, którego ideą była ochrona. Uwzględniała ona także indywidualność dziecka – jego możliwości i potrzeby rozwojowe, było podstawą do organizacji zarówno planowych jak i doraźnych intencjonalnych działań wychowawczych. Praktyka pedagogiczna własna i innych służyła Bojanowskiemu do formułowania wniosków i hipotez w dziedzinie teorii wychowania małego dziecka w ochronce, a dorobek naukowy teoretyków wychowania i myśli pedagogicznej oraz własne obserwacje i refleksje w tej dziedzinie służyły organizacji i udoskonalaniu praktycznych działań. Stworzył program oparty na znajomości nie tylko psychiki dziecka, ale wielkiej wartości tajemnicy dziecka i dzieciństwa w kontekście natury, religii i historii. Taki kontekst pozwalał dogłębnie poznawać dziecko, po to, by znając jego kondycję, wspierać i ukierunkowywać je w rozwoju do pełni człowieczeństwa. Tu chodziło o doskonałość, pełnię i harmonię, nie zaś o przeciętność, na co wskazuje tak poważne potraktowanie sprawy wychowania małego dziecka. Natura jest źródłem poznania dziecka, jego indywidualnych skłonności, potrzeb i możliwości, prawidłowości jego rozwoju

w wymiarze fizycznym i właściwych środków do skutecznego wspierania go i sprzyjających mu warunków zewnętrznych.

Religia wskazuje na wartości, których urzeczywistnianie pozwala człowiekowi zdrowemu i rozwijającemu się fizycznie, emocjonalnie i umysłowo wznosić ponad naturę w swej sferze duchowej. Umożliwia wyznaczenie celów nie tylko dla kolejnych etapów wychowania, ale całego życia, takich które przekraczają jedynie doczesny porządek. Jest również źródłem środków potrzebnych do duchowego i moralnego rozwoju człowieka.

Historia natomiast staje się źródłem wzorców, motywacji i środków dla rozwoju społecznego, obyczajowego i kulturowego. Jest płaszczyzną dla budowania więzi i odpowiedzialności za wspólnotę, w której żyje, rozwija się i działa w czasie obejmującym przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Taki kontekst wyzwala z czysto materialnych i egoistycznych uwikłań subiektywnego rozumowania, pozwala na formułowanie uniwersalnych celów i zasad pełnego, integralnego rozwoju i wychowania dziecka.

Bojanowski podjął trudną i ryzykowną drogę stawienia zapory dla, wydawało się, nieuchronnie szerzących się pozytywistycznych idei sprowadzenia człowieka do wymiaru czysto doczesnego włączając się ze swą myślą pedagogiczną i inicjatywą zakonotwórczą w nurt mało doceniany i zauważany, ale bardzo skuteczny. Oparty bowiem na Objawieniu Bożym, Kościele, moralności, wartościach i postawach chrześcijańskich, kulturze i tradycji narodowej, podbudowany myślą filozoficzną i dorobkiem ludzkości w dziedzinie wychowania. Stąd jego system osadzony na wartościach, dobrym gruncie teoretycznym i zapisany w ludziach i jego dynamicznej strukturze na różnych etapach swej historii stwarzał szansę na skuteczną ochronę przez wychowanie.

Znał warunki, w jakich działał i nie był odosobniony w swym myśleniu. Był przekonany, że wdawanie się w rozumowe i puste dysputy nie doprowadzi do tak dogłębnej przemiany, jakiej potrzebowała wtedy nie tylko nasza Ojczyzna, ale cała Europa i ludzkość. Język, ważne narzędzie komunikacji między ludźmi, jak służy do porozumienia, głoszenia prawdy, wyjaśniania i budowania pokoju, tak samo może być wykorzystywany do burzenia, manipulacji, siania niepokoju i fałszu. Łatwiej jest stworzyć wizję, pisać o war-

tościach, redefiniować pojęcia, żonglować językiem, niż konsekwentnie w życiu głosić prawdę, służyć z miłością, budować pokój, tworzyć kulturę. Mając na uwadze to nadużywanie języka sięgał do etymologii słów, wyjaśniał znaczenie pojęć, które uważał za słowa – symbole, pełne treści i jednoznaczne. Jego prosta zasada – zgodność myśli, słowa i uczynku - odnosiła się do prawdy, wartości tak istotnej w poznawaniu i kreowaniu rzeczywistości. Dlatego sięgał do wartości obiektywnych i niezmiennych, których człowiek nie tworzy lecz odkrywa, a których gwarantem jest Bóg.

Dziecko i środki wychowania dziecięcego

Człowiek w żadnym aspekcie swego bytu nie przychodzi na świat całkowicie ukształtowany - wszystkie więc płaszczyzny jego życia wymagają oddziaływań pedagogicznych. Konieczne jest mu wychowanie jako wsparcie dla rozwoju tych załączków, aby zaktualizować tkwiące w nim możliwości.

Człowiek mimo swej złożoności jest jednością, dlatego wychowanie powinno od samego początku obejmować całość jego bytu. Metody i środki wychowania powinny być dostosowane do możliwości danej osoby i jej wieku. Dlatego dzieci były objęte wychowaniem fizycznym, intelektualnym, społecznym, estetycznym, moralnym i religijnym. Bojanowski polecał, aby wychowanie w ochronkach opierało się na tym wycuciu jedności i wprowadzało dzieci w całość spraw życiowych: *Dzieci - w Ochronce mają być już zaprawiane z małości do spraw całego życia ludzkiego*³⁶.

Dzieci powinny być chronione od wszelkich złych wpływów, które nadawały by niewłaściwy kierunek ich rozwoju, ale nie od trudu związanego z kształtowaniem właściwych postaw społecznych i moralnych, kształceniem intelektualnym oraz poznawaniem i przyjmowaniem wyzwania, jakie niesie życie. Rzetelna pomoc udzielana poprzez działania opiekuńczo – wychowawcze wobec sierot, zaniedbanych dzieci i młodzieży polegała na nauczaniu, jak odnaleźć się w trudnej sytuacji, która ma stać się dla nich szkołą kształtowania mocnych osobowości, a nie okazją do demoralizacji. Wychowanie miało być powiązane z ukazywaniem prawdy o życiu stosownie do możliwości roz-

³⁶ Reguły w szczególności § 15.

wojowych i doświadczeń wychowanków oraz stopniowym przygotowaniem do podjęcia obowiązków związanych z pracą, rodziną i Ojczyzną.

Edmund Bojanowski zwracał również uwagę na konieczność wszechstronnego i harmonijnego oddziaływania wychowawczego. Człowiek ma być prowadzony w procesie wychowania ku przyswojeniu sobie wartości najwyższych, ale nie w oderwaniu od rzeczywistości, w jakiej żyje i która w przyszłości będzie środowiskiem jego życia. Dziecko przez wychowanie ma być przysposabiane do całości swego życia na miarę swych potrzeb i możliwości rozwojowych. Ma być wprowadzaniem w realia życia, poprzez zabawę, naukę, postawienie wymagań. Chodzi o wszechstronny rozwój człowieka w powiązaniu z jego naturą.

Bojanowski miał na uwadze złożoność ludzkiej natury i ujmuje ją całościowo – od strony fizycznej po duchową. Zadaniem wychowania jest wprowadzanie harmonii w poszczególne sfery życia człowieka, budowanie harmonijnych relacji ze światem przyrody, kultury i ducha. Właściwej integracji człowieka z innymi i całym otoczeniem, przyjęciu odpowiedzialności za własne życie i życie społeczne służył wszechstronny i integralny rozwój osoby. Rozwojowi każdej sfery służyć miały odpowiednio dobrane metody i środki wychowawcze.

Zatem gdy wszelka całość ludzkości działalność odbywa się w świecie fizycznym, duchowym i społecznym - tedy i w pierwotnym wychowaniu dziecięcym przeziierać już winny też same strony kształcenia, lubo na poziomie dziecięcego stanowiska mogą wszakże tylko skromny przybrać charakter

- zabaw - ku gimnastycznemu ćwiczeniu ich ciała i umysłu,
- zbudowań - ku napawaniu ich mlekiem duchowym,
- i zatrudnień - ku przysposobieniu ich do pracy, nauki i życia społeczeńskiego.

(...) bo działalność to dopiero jest prawdziwą życia energią i tęgości - która również stanowi czerstwe piętno charakteru ludu prostego, jako i dzieci. (...) Dziwnie też w czasowym przechodzeniu tychże stopni zachowaną widzimy pełną poezji harmonię wedle pór roku³⁷.

³⁷ AGSD, B-h-1, k. 45r.

Edmund Bojanowski widział w wychowaniu środek odrodzenia ludzkości. Stał mocno na stanowisku, że wychowanie dzieci prowadzone od najmłodszych lat, a zakotwiczone mocno w religii i tradycji narodowej, przyniesie owoce. Za bardzo ważną uważał znajomość zarówno indywidualnych jak i wspólnych potrzeb, możliwości i skłonności dzieci. Ta wiedza zdobywana umiejętnie przez ochroniarzkę ma być wykorzystana do właściwego doboru metod i środków wychowania odpowiednich dla dzieci starszych i młodszych. Trudno mówić o kształceniu ochroniarek za czasów Bojanowskiego w formach podobnych do współczesnych. Wiedzę na temat dziecka zdobywały ochroniarki poprzez obserwację i poznawanie jego wrodzonych zdolności, potrzeb i skłonności. Przede wszystkim chciał, by siostry ukochały dzieci i uczyły się od nich prostoty, otwartości, szczerości itd. Człowiek nigdy nie jest „gotowy”, wciąż wzrasta i staje się. Dziecko potrzebuje do tego pomocy dorosłych w postaci integralnego wychowania obejmującego wszystkie dziedziny jego życia. Dlatego też Edmund Bojanowski podkreśla, że dzieci w ochronce mają się najpierw uczyć żyć, niż czytać i pisać.

Wychowanie jest wprowadzaniem dziecka na drogę prowadzącą ku wewnętrznej harmonii, by w przyszłości potrafił budować ją w sobie, innych i wokół siebie. Aby złożoną rzeczywistość człowieka, jego życia i otaczającego świata w wymiarze natury, religii i historii umiejętnie przeżywać i uczyć tego dziecko od najmłodszych lat, polecał troskę o właściwe proporcje elementów różnorodnych, których wielość porządkuje się wokół Chrystusa, On jest Tym, który harmonizuje. Drogę do takiej harmonii widział w wychowaniu estetycznym, które we wczesnym dzieciństwie ma do spełnienia szczególną rolę. W pismach Bojanowskiego widoczne są wpływy filozofii K. Libelta, Schillera, Hegla.

Życie, to jest harmonijne różnorodnych żywiołów działanie, ducha i ciała. Ileż życia u ludu, gdy wszystko co go otacza ożywia. Duchem ożywia wszelkie ciało zewnętrzne, i każde poruszenie ducha przyobleka w ciało, w plastyczność. Personifikuje rzeczy wewnętrzne i uduchowia rzeczy zewnętrzne. U ludu nie ma formy bez ducha, i nie ma ducha bez formy. Owóż to bezprzerwane działanie niewidomego świata na świat widomy. W tym jest Poezja – jest życie – jest działanie.

U ludu jest poezji najwięcej w życiu. Starożytni już byli na tej drodze i lud jest na niej (Górale Tatr. i Libelt Est. System Sztuk.)³⁸

W opisie najważniejszej cnoty, która w sposób naturalny charakteryzuje dziecko, a o której coraz wyższy stopień powinni zabiegać dorośli, a szczególnie służebniczki, Bojanowski sięgał do filozofii Hegla. W niej najważniejsza jest zgodność pojęcia (idei) z jej zewnętrznym przejawem, przy czym to, co zmysłowe doskonale wyraża to, co duchowe, a to, co duchowe jest odpowiednio bogate w treść. Bojanowski widział to piękno w prostocie dziecka: *Dzieci są niewinne, a przeto szczerze, otwarte, czyli charakterem ich jest prostota, jawianie się zupełnie na zewnątrz tem, czem są wewnątrz, - u nich nie ma więcej formy niż treści, ale zupełna równowaga obojga, nie ma pozoru. Co w sercu to w uśmiech. Charakter ten odpowiada najściślej głównemu warunkowi piękności estetycznej. Zatem Prostota równa jest Piękności*³⁹. Ekspresja łączy to, co zmysłowe z tym, co duchowe. Bojanowski odwołując się do natury, religii i historii polecał w ochronkach kultywować obrzędy, w których ta harmonia jest zawarta. Ujmował to w następujący sposób: *Jest to owo „dziecinne wprawdzie ale już żywotne kojarzenie światowych jawów i zaświatowych tajemnic” - które jak na najdrobniejsze stosunki życia naszego rolniczego ludu rozproszone widzimy, tak też za podstawę pierwotnego rozwijania dzieci w Ochronkach przyjęliśmy, zwłaszcza że cała ta obrzędowość domowa zgadza się zupełnie z porządkiem roku kościelnego*⁴⁰. Pielęgnowanie w ochronkach i środowisku zwyczajów i obrzędów, poprzez które uświęcano codzienność, wyrażano uczucia religijne i patriotyczne, nie tylko dawały możliwość ich poznawania przez dzieci, ale były najlepszą drogą przekazu i urzeczywistniania wartości wyższych. Poprzez to uczestnictwo w bogatej w treść obrzędowości dzieci uczyły się w najbardziej przystępny dla siebie sposób trudnych prawd ważnych dla całego życia. Bojanowski wyjaśniał, że *obrzędkie przedstawiają widomie, co wydatniejszego w powieściach i pieśniach na wyobraźnię uderzyło. Obrzędkie dzielą się na światowe, pobożne i domowe. Światowe mają charakter epiczny, malowniczy, wymagają ubiorów, atrybutów, uosobienia. Pobożne mają*

³⁸ AGSD, B-i-1, k. 15v.

³⁹ AGSD, B-i-1, k. 28r.

⁴⁰ AGSD, B-h-5, k. 1r.

charakter bardziej liryczny, pieśń, modlitwa, główną jest rzeczą, znaki zewnętrzne przypadkową.

Domowe bezpośrednio z życiem się łączą, są osobistym czynem, są uświęceniem ważniejszych chwil domowego życia, mają charakter obyczajowy, uczynkowy. I jak światowe obrządki były widowym odbiciem powiastek i nosiły jeszcze znamię zabaw, pobożne zaś zmysłowym uwydatnieniem modlitwy, tak domowe w uroku form czynią przejście do samegoż życia praktycznego i na wydatniejsze onegoż chwile rzucają uroczyste zbudowanie⁴¹.

O integralności treści, których źródłem jest religia, natura i historia oraz podejmowanych w tym kontekście działań wychowawczych świadczy podział obrządków oraz przypisane im podania i pieśni. Np. wyróżnia obrządki:

- Światowe (zwyczaje ludowe, historyczne,) - Powiastki światowe (bajki, klechdy, legendy, powiastki, przysłowia), Pieśni światowe (historyczne, krakowiaki itp.).
- Pobożne (przygodne, paraboliczne) - Powiastki święte (Pismo św. Stary i Nowy Testament, parable, katechizm), Pieśni nabożne (kantyczkowe, modlitwy, katechizmowe).
- Domowe (uroczyste, związane z porami roku, przygodne) - Powiastki historyczne (życiorysy, myśli, gnomy), Pieśni obrzędowe (domowe przy różnych robotach, przy sprawach rodzinnych, przy uroczystościach)⁴².

Bojanowski konstruuje szereg propozycji praktycznych pełnego wykorzystania wszelkich środków wychowawczych, w których nie tylko w teorii, ale także w praktyce przejawia się harmonia życia łącząca w rytmie epok, roku, tygodnia, dnia bogactwo natury, religii i historii:

- I. Nadobność przywiązanie Pieśni, melodyi, Powieści, przysłów i obrządków do pewnych czasów i okoliczności.
- II. Rok dzieli lud na Główne uroczystości, które się przedłużają podrzędnymi obrządkami.
- III. Każde zatrudnienie, każdy szczegół nawet życia, ma swoje znamię wyższe i znowu uroczystą chwilę. – Każde zatrudnienie etz. stopniuje się jak Epoki, jak warstwy przy sobie.

⁴¹ AGSD, B-i-3, k. 1r.

⁴² Por. AGSD, B-h-2, k.14r-v.

IV. Tak też rok cały się odbija i powtarza w tygodniu, a tydzień w dniu⁴³.

Zwyczaj i obrzędy, które nie są nastawione na cele użyteczne, lecz są formą poezji, zwróceniem ku temu, co dotyczy wartości wyższych, duchowych, kulturowych, społecznych - podnoszą wartość pracy, szarości codziennego życia, a niejednokrotnie i ubóstwa. Ich komplementarne wykorzystanie służyło wychowaniu moralnemu i przygotowaniu do ciągłego dążenia do doskonałości osobowej oraz uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym. Bojanowski ceni wysoko możliwość wykorzystania tych środków w wychowaniu małego dziecka, dla którego konkret i odniesienie do życia w połączeniu z uczestnictwem, działaniem samego dziecka w rodzinie i przedszkolu stanowi nieocenioną wartość środowiska wychowawczego: *miejsce tych pierwiastków charakter, ta ich żywa i powszechna jeszcze obecność między ludem, oraz tyłowiekowe uświęcenie, jakie na nich leży, pokazuje nam ich wielką, acz dotąd jeszcze nieporuszoną potęgę wychowawczą. Cała też ta poezja ludu, najpierwsze potrzeby serca i ducha zaspokajająca, cała obrębnie tylko domowego życia i cnót rodzinnych zawarta, a na obrazach zmysłowych, to życie otaczających, wszędzie dostępnych i powszechnie znajomych, osnuta: odpowiada najwłaściwiej także początkowemu kształceniu dzieci, które zarówno z ludem, nie oddalając się jeszcze od strzechy domowej, ani się ocierając jeszcze pomiędzy obcymi narodowościami, powinny się rozwijać pod wyłącznym wpływem swojskich i jedynie im zrozumiałych żywiołów narodowych⁴⁴.*

Formuluje więc konkretne propozycje dla działań wychowawczych w ochronkach, uzasadniając je bogatym już dorobkiem europejskiej myśli pedagogicznej:

W Ochronie powinny dzieci pierwszej się nauczyć żyć niż czytać, pisać lub tć. - Przetoż ważniejsze okoliczności życia, które już i w wieku dziecięcym niemały wpływ moralny wywierają są zdolne, uwydatniać należy uroczystymi znamionami. Na ważny ten kierunek w niniejszej instytucji zwrócił już uwagę J.G. Wirth w dziele swoim: Ueber Kleinkinder bewahranstalten. Augsburg 1838. str. 278, gdzie takie szczegółowe zdarzenia i okoliczności zachodzące w życiu instytutu, podaje za ważne do pouczania dzieci przedmiot.

⁴³ Por. AGSD, B-h-2, k. 17r.

⁴⁴ AGSD, B-h-1, k. 16r.

My wszelkie zdarzenia i okoliczności podobne nie tylko za wątek do moralnego pouczenia bierzemy, ale nadto stawiamy je w poczet uroczystych obrzędów, jakimi przodkowie nasi i lud nasz dotychczas, wszelkie ważniejsze chwile rodzinnego życia święci. Zwyczaje takowe silnie na wyobraźnię dziecięcą bijące, podnoszą nierównie wyżej wartość moralną tychże okoliczności życia, i zewnętrzną formą obrzędową wypowiadają jak najdostępniej ich głębsze znaczenie wewnętrzne⁴⁵.

Na takiej podstawie formułuje wnioski ogólne dotyczące wychowania małego dziecka i wykorzystując wnioski z analizy dziejów wychowania projektuje działania, poprzez które chce prowadzić do odnowy i rozwinięcia idei ochrony. Dalszy przeto postęp na niniejszym polu zasadzać się winien teraz, nie na samym, jak dotąd, wymyślaniu rozumowych i kunsztownych środków wychowawczych, ale raczej głównie na odkrywaniu i organizowaniu tych wszystkich pierwiastków, które dotychczas tylko naturalnym trybem pojawiały się w odpowiednim temu stanowisku życiu starożytnym lub trwają dotąd w życiu prostego ludu, - a które teraz wzajemnie wspierać i harmonijnie dopełniać się mają. Zadanie to nawet zostaje w zgodzie z ogólnym zadaniem dzisiejszego czasu, co tym silniej za jego prawdziwością przemawia.

Wiek nasz albowiem po dostatecznym zgłębieniu umysłowego kierunku, przychodzi obecnie do praktycznego zastosowania i harmonijnej organizacji wszystkich różnorodnych pierwiastków, jakie się na rozlicznych stopniach ludzkiego rozwinięcia objawiły, i do sprawiedliwego uznania wszelkich ich odrębnych właściwości, które bądź kolejną czasu po sobie następowały, bądź też jednocześnie obok siebie się cieniuja⁴⁶.

W sytuacji, kiedy czysto rozumowa cywilizacja stawała się zagrożeniem dla pierwiastków naturalnego życia⁴⁷ tak ważnych we wczesnym wychowaniu, Bojanowski zwraca uwagę na potrzebę wychowania estetycznego. Zwyczaj i tradycja dostarczały odpowiednich środków dla jego realizacji. Przeto we względzie estetycznego kształcenia ludzkości, a przede wszystkim względem pierwotnego wychowania, wypada nam uczynić niejako zwrot do starożytnego

⁴⁵ AGSD, B-h-5, k. 2r.

⁴⁶ AGSD, B-h-1, k. 15r-v.

⁴⁷ Por. AGSD, B-h-1, k. 16v.

świata, nie wyzuwając się bynajmniej spod wpływu nowożytnych żywiołów – co osiągamy przez zastosowanie naturalnych pierwiastków ludu. Życie natury należy nam podnieść ku nam i takowe uszlachetnić, a nasze naturalniejszym uczynić. Słowem i ten najniższy szczebel nie ma się bez świadomości rozwijać, ale tak jak powinien. Tu się zbliżamy do urzeczywistnienia ideału Platona i wychowanie pierwotne czynimy jak on pragnie, narodowym⁴⁸. (...) duch ze swej czystej i wewnętrznej przejrzystości, wcielając się w różne stopnie zewnętrznego życia ku związaniu ich w żywą i różnotonną harmonię musi się wraz z nimi różnobarwnie a harmonijnie lagodzić, a nie assimilować one i trawić, gdyż tym samym odbierałby im ich żywotność. To umiarkowanie ducha, nie tylko bez utraty jego dostojności terażniejszej, ale owszem, z podniesieniem tejże, otworzy mu wpływ dopiero prawdziwy na najniższe stopnie życia. Wiedzie go do sprawiedliwego uznania wszelkich właściwości objawiających się na rozmaitych stopniach rozwinięcia ludzkiego, i do ogarnięcia onych w jedną zgodną całość. W której wszystkie pokrewne żywioły mają się nawzajem wspierać jako te stopnie rozwijając się po sobie i przy sobie powtarzają – tak w dziecięcym wieku będą jedne w drugich – i uczynią pewność właściwą stanowisku. (...) Stąd postęp ogólny postęp pierwotnego wychowania, a szczegółowo rzeczywiste udoskonalenie Instytucji Ochron, nastąpić tylko może pod wpływem wyżej rzeczonych, słowiańskich żywiołów⁴⁹.

Bojanowski zwracał szczególną uwagę na prostotę, która jest charakterystyczną cechą dziecka. W jej rozwoju widział podstawę do wychowania dzieci na ludzi przejrzystych, prawych, otwartych na Boga i ludzi, szczerych i odpowiedzialnych. Ukształtowanie poprzez wychowanie postaw przenikniętych prostotą było jednym z najważniejszych celów. Wychodząc od cech dziecka wyrażających jego prostotę, ochroniarka powinna tak wspierać wszechstronny jego rozwój, by wyprowadzając go z infantylizmu ku dojrzałości i samodzielności, zachować prostotę w postawie dziecięctwa, czyli dojrzałej postawie chrześcijańskiej.

Prostota w znaczeniu, w jakim stworzono ten wyraz, jest to najściślejsze, najswobodniejsze, najczystsze objawienie tego, co w człowieku jest dobre, piękne, wzniosłe, święte – jednym słowem Boskie. Nasz cudowny język, w głębokości

⁴⁸ AGSD, B-h-1, k. 18r.

⁴⁹ AGSD, B-h-1, k. 20v-21r.

swojego ducha dotąd niezmiernie, wyrazy prawdziwość i prostota poświęcił niemal jak jednoznaczne. Roztrząsnijmy tysięczne sposoby ich użycia, a wszędzie dostrzeżemy, że prostota brana jest jako stan prawdy w swojej nagości jak może być największej, w swej niewinności dziecięcej⁵⁰.

Dzieci są niewinne, a przeto szczere, otwarte, czyli charakterem ich jest prostota, wyjawianie się zupełnie na zewnątrz tym, czym są wewnątrz, - u nich nie ma więcej formy niż treści, ale zupełna równowaga obojga, nie ma pozorów. Co w sercu to w uśmiechu. Charakter ten odpowiada najściślej głównemu warunkowi piękności estetycznej.

Zatem Prostota równa jest Piękności.

Prosty = równy. Prostota = równość.

Prosty = znaczy wolny.

Szczerość = prawdziwość np. szczere złoto.

Wesołość pochodzi z niewinności, napotyka ją równie u ludu, jak u dzieci. U tych i tamtych zabawy są jednym z głównych wyrazów życia⁵¹.

„Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako małe dzieci, nie wejście do Królestwa niebieskiego”. Nawrócić się mamy do dziecięcej prostoty, - ale jak mędrzec, co prostotą kieruje i celuje - bez utraty zdobytego światła - bez zaparcia się osiągniętego stanowiska Ducha, tylko ten duch ma wejść w życie i przyodziać się prostotą dziecięcą⁵².

Równy znaczy tyle, co prosty, zatem i równość tyle, co prostota, prostota znaczy zaś tyle, co szczerość (szczere pole), otwartość (otwarte pole), a znowu szczerość i otwartość znaczy tyle, co prawdziwość, a prawdziwość tyle, co czystość (szczere, czyste, prawdziwe złoto), niewinność (dziewiczność, dziecięcość), skromność (skromić, poskramiać) tyle, co powściągliwość i skromność znowu tyle, co pokorność, prosty znaczy wolny (otwarte, wolne pole). Stąd wypada, że Religia będąc czystą prawdą musi się objawiać otwarcie na zewnątrz, w życiu, w uczynkach, w prostocie, w równości⁵³.

⁵⁰ AGSD, B-k-1, k. 2r.

⁵¹ AGSD, B-i-1, k. 28r.-30r.

⁵² AGSD, B-i-1, k. 77r.

⁵³ AGSD, B-i-1, k. 78r.-v.

Człowiek może być dla drugiego drogą do Boga pod warunkiem, że sam kroczy tą drogą. Edmund Bojanowski był świadomy tego uwarunkowania, dlatego przykład życia wartościami chrześcijańskimi, narodowymi uznał za podstawę wychowawczego wpływu Służebniczek. Wychowanie religijne nie jest czymś odrębnym, lecz niezastąpioną, składową częścią wychowania w ogóle. Należy je pojmować jako całość oddziaływań na życie dziecka inspirowanych wiarą.

Edmund Bojanowski oparł całą koncepcję wychowania w ochronkach na znajomości podstawowych psychologiczno - dydaktycznych uwarunkowań wszelkiej pracy wychowawczej z dziećmi w wieku przedszkolnym, rozumianych na miarę osiągnięć ówczesnej teorii i praktyki pedagogicznej, na bazie których rozwinęły się współczesne systemy wychowania dziecka przedszkolnego.

Postulat integracji religijnego wychowania, które dziecko otrzymuje na katechizacji oraz w rodzinie katolickiej z działalnością wychowawczą przedszkola i szkoły jest bardzo cennym osiągnięciem badań i obserwacji w zakresie teorii wychowania religijnego, jak wiele innych, z których powinnyśmy korzystać w udoskonalaniu wychowania. Warto zauważyć, że ochronka jest miejscem, gdzie to integralne wychowanie miało się dokonywać nie tylko w ramach katechezy, lecz w całości różnorodnych zajęć wpisanych w każdy dzień. Całe wychowanie ma być takie, aby prowadziło dzieci do świadomego odnoszenia osobistych przeżyć, decyzji i działań do Boga, interpretacji rzeczywistości w świetle wiary, budziło poczucie potrzeby szerzenia dobra i walki ze złem zmierzając w kierunku rozwoju dziecka.

Obowiązkiem każdej wychowawczynie w ochronce jest ciągle pogłębianie wiedzy na temat dziecka, znaczenia wieku przedszkolnego w życiu człowieka, celów i metod wychowania dzieci ze względu na świadomość niebezpieczeństwa skutków zaniedbań i błędów wychowawczych w tym okresie życia.

Bojanowski dostrzegał absurd, szkodliwość i przewrotność układanego i narzucanego przez człowieka porządku, rzekomo będącego wyrazem jego wolności i niezależności, a tak naprawdę z czasem prowadzącego do jeszcze bardziej perfidnej formy, bo zniewolenia nazywanego wolnością,

przenikającego wszystkie dziedziny życia. W swoich notatkach ujmował to dosłownie: *konwencjonalność panowała w literaturze, w polityce, w stosunkach rodzinnych, co prowadziło do ich zwyrodnienia. Wyraża to ich materialność, martwość, pozór, a brak naturalnych, indywidualnych warunków*⁵⁴. Dopiero mobilizacja wokół wspólnych i wielkich wartości, uświadomienie sobie własnej tożsamości, pojawiające się niestety, ale dopiero w sytuacji zagrożenia, autentycznej utraty suwerenności, wyzwalające się we wrażliwych umysłach, dały impuls do zmiany. *Narodowość pokazała się w literaturze, musi przejść stosunki polityczne, narodowe a potem i rodzinne do naturalnych warunków – życie, harmonia, zgoda, miłość*⁵⁵. Człowiek w roli twórcy jest zaproszony do odkrywania świata, prawdy o sobie i otaczającej go złożonej rzeczywistości, przekształcania jej zgodnie z zamysłem Stwórcy. Historia już niejednokrotnie pokazała i pokazuje nam to dzisiaj, że lekceważenie natury, w której rodzi i rozwija się życie według odwiecznych jej praw a zaufanie człowieka w moc swego rozumu i wytworów jego działania, hołdowanie sztuczności, konwenansom, modom i standardom będące efektem odrzucenia Boga, obraca się przeciw dobru i szczęściu ludzi. Bojanowski nie dziwi się temu, jego konkluzja jest oczywista: wartość i ponadczasowość prawom natury nadaje *Ich Boska Kreacja – a tu ludzka robota*⁵⁶ – skazana na jedynie materialny, a zatem śmiertelny, przemijający byt. W rozumieniu Bojanowskiego człowiek przez całe swe życie ma się troszczyć o budowanie w sobie harmonii ducha i natury. *Skierowanie ducha do zrosłej harmonii ze wszystkimi stopniami zewnętrznego życia, dążność prowadząca nas do sprawiedliwego uznania ich odrębnych właściwości i przywrócenia praw żywiołom naturalnym do ich połączenia z żywiołami ducha*⁵⁷. Takie wewnętrzne scalenie osoby może dopiero prowadzić do budowania harmonii wokół siebie, wspólnie z innymi i dla dobra innych. W Bogu zarówno natura, jak życie i dzieła człowieka, nabierają sensu i właściwej wartości. Natura jest dziełem Boga, który zaprasza człowieka do współpracy w doskonaleniu jej w sobie, ale także do

⁵⁴ Por. AGSD, B-h-1, k. 8r.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ AGSD, B-h-1, k. 26r.

twórczego przekształcania świata zgodnie z Jego prawem miłości. Człowiek może to czynić dzięki rozumowi i wierze, które jak żadne inne stworzenie, otrzymał od Boga wraz z wolną wolą. Z jej powodu może również odrzucić to zaproszenie, co naiwnie przez wieki próbuje czynić domagając się w zamian szczęścia od Boga tam, gdzie On nigdy go nie obiecywał. Człowiek rozwija się w pełni i zdobywa pełnię szczęścia uczestnicząc w trzech wymiarach (natura, religia, historia) łącznie, żaden sam bez pozostałych w pełni nie zaspokaja jego tęsknot, nie rozwija możliwości i nie prowadzi do szczęścia. Te trzy wymiary wyznaczają odniesienia dla określenia tożsamości osoby, z której wynikają nie tylko jej prawa, ale i obowiązki oraz hierarchia wartości, które urzeczywistnia w życiu.

Bojanowski podejmuje zatem wysiłek nie tylko ukazania właściwej drogi, ale także sposobu wchodzenia i wprowadzania na nią nowych pokoleń w duchu miłości, czyli z pełnym poszanowaniem ludzkiej wolności. Jedyne na drodze wychowania widzi możliwość wyprowadzenia ludzkości z błędnej drogi zbyt rozumowego, a przy tym dalekiego od prawdy urządzania świata. *Czym jest Narodowość dla narodu, tym wychowanie dla pojedynczego człowieka, dla każdokrotnego pokolenia*⁵⁸. Stąd konieczność wczesnego, pierwotnego wychowania dzieci, w czym *nie rozumowa pedagogika, nie układ różnorodnych części, jak państwo dotychczasowe, ale według narodowości w połączeniu z naturą – rozwijać się winien system wychowania*⁵⁹.

Dla Bojanowskiego sprawa narodowości, gdy brak własnego państwa, nie pozwalał Polakom na utożsamienie swej narodowości z państwową przynależnością do państw zaborczych, jawiła się jako wyraz tego, co istotne, określające tożsamość. Odwołuje się do Brodzińskiego i jego rozprawy o Narodowości, w której wyjaśnił na czym narodowość polega *“Wypada – mówi – rozróżnić najpierw miłość Kraju od zamilowania narodowości, mimo że te dwa uczucia, prawie są nierozdzielne. – Miłość Kraju, oznacza przywiązanie albo do ziemi, albo do osób z którymi żyjemy, albo do rządu, pod którego tarczą,*

⁵⁸ AGSD, B-h-1, k. 8r.

⁵⁹ AGSD, B-h-1, k. 10r.

swobód i opieki używamy. Miłość Narodowości jest przywiązaniem do zwyczajów i obyczajów, jakieśmy od ojców naszych w młodości powzięli.”⁶⁰

Podkreśla, że taka miłość Kraju objawiła się najprzód po upadku Kraju. Jako przykład podaje Księżnę Czartoryską, która w swym życiu i trosce o Ojczyznę i naród przejawiała przywiązanie do ziemi, kiedy tylko rolnictwo zostało narodowi (...). Przywiązanie do osób i składu politycznego dawnej Polski, kiedy to wierzchnia warstwa Rzeczypospolitej szlacheckiej upadła. (...) O ile zaś ta miłość Kraju, po jego upadku, zaczęła zarazem kielkować już zamilowaniem narodowości, o tyle też sama Księżna Czartoryska, niby dawna Polska, trzeciomajowym odrodzeniem natchniona działać zaczyna dla ludu, chociaż początkowo jeszcze ze strony więcej zewewnętrznej, lubo szkótkami, obchodami ludowymi i napisaniem Pielgrzymy nachyla się już do wewnętrznej uprawy Narodowości⁶¹. Uprawa ta nie była niczym innym jak wychowaniem, które Bojanowski określa jako zachowywanie obyczajów rodzinnych – ma charakter zachowawczy tych zwyczajów, z których idą obyczaje⁶².

Rozpowszechnione na Zachodzie różne formy opieki i instytucjonalnego wychowania małych dzieci były dla Bojanowskiego inspiracją dla tworzenia ochrony dla ubogich dzieci na polskiej wsi. Jego sposób myślenia wskazuje na to, że zależało mu na stworzeniu takiego modelu systemu wychowania, który pozwoli udoskonalić dotychczasowe praktyki, a jednocześnie posłużyć celom społecznym, narodowym. Takie znaczenie ochrony przyjmowało tu wymiar ponadnarodowy, ochrony przed negatywnymi skutkami cywilizacji:

Będzie to zaś nie tylko właściwym tej instytucji zastosowaniem do naszego kraju, ale oraz ogólnym nawet jej postępowaniem, bo jak młoda niegdyś ludzkość rozumiała najlepiej potrzeby wieku dziecięcego, tak my, młodsze plemię w rodzinie europejskich ludów, posiadamy dotąd najodpowiedniejszą możliwość właściwego dopiero rozwinięcia onegoż na młodocianych żywiołach naszych. Owóż tych drogich pierwiastków narodowego żywota, nie chcemy marnotrawnie uronić, - owszem starajmy się, dopóki ich cywilizacja jednostronnie rozumowa i u nas nie stłumi, - wydobyć je z ponizienia i nawet znaczniejszym niż dotąd zakresie,

⁶⁰ AGSD, B-i-1, k. 101v.

⁶¹ Tamże.

⁶² AGSD, B-h-1, k. 3r.

rozwinąć ich żywotną na właściwym stanowisku czynność. Czym bowiem, cały naród napawał się w pierwszej swej młodości, co wysnuł zewnątrz siebie, (...) tym niechaj dotąd napawają się każdorazowe pokolenia dziecięce, niech każde dziecko, zacznie się na tych samych rozwijać żywiołach, od których cały naród swe rozwinięcie zaczynał, a z których, tym samym i nadal będzie się w duchu rodzinnym bezprzerwanie odmładzał⁶³.

Jakkolwiek wiedzy i doświadczeń w dziedzinie wychowania poszukiwał w różnych epokach i różnych krajach, zawsze jednak odnosił je do rodzinnych potrzeb. Pisał: *Chcąc podnieść, spotęgować wychowanie dzieci, trzeba żywioły rozrzucone po kraju zjednoczyć we wspólne życie całej Polski. A potem wszystko co stanowi stopniowe rozwinięcie ludu zlać na dzieci. Dzieci = na najmłodsze, Niewiasty = na starsze, Mężczyzn = na najstarsze*⁶⁴.

W rodzinie i poprzez rodzinę, a w niej poprzez wychowanie dzieci w wewnętrznej harmonii może rozwijać się naród i wspólnoty narodów: *Takie jest pierwotne, wewnętrzne, rodzime życia rodzinnego wiązanie. Zewnętrzna politycznego bytu budowa runęła i rozrzucona leży znów na poziomie rodzinnego, rolniczego życia. - Drzewo narodowego żywota, własnym spróchnieniem wątłe, a burzą zwalone, postawić nazad się nie da, lecz musi z korzeni się odrodzić. Korzeniami jego jest lud trzymający się ziemi, którego burze nie dotknęły, w którym zdrowy pierwiastek życia pozostał*⁶⁵.

Narodowość określa pochodzenie osoby zgodnie z pochodzeniem jej przodka, przynależność do określonego narodu. Jednym z istotnych wyróżników narodu, jest kwestia istnienia świadomości narodowej, czyli postrzegania własnej zbiorowości jako narodu. Dziś np. w przyjętej przez GUS definicji narodowość określona jest jako deklaratywna, czyli oparta na subiektywnym odczuciu, cecha indywidualna każdego człowieka, wyrażająca jego związek emocjonalny, uczuciowy, kulturowy lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem. Pytania o narodowość są jednak powszechnie krytykowane jako nie mające podstaw prawnych i wynikające z powielania formularzy opracowanych w okresie PRL.

⁶³ AGSD, B-h-1, k. 17r.

⁶⁴ AGSD, B-h-2, k. 17r.

⁶⁵ AGSD, B-i-1, k. 1v.

Współczesne dylematy wychowania a idea ochrony

Rodzi się w tym miejscu pytanie, czy słusznie i z jakich racji tak pochopnie rezygnujemy z wielu wartościowych elementów naszej tożsamości i kultury, jedynie z tej racji, że wymagają trudu naszego twórczego rozwoju, usprawiedliwiając się przy tym powoływaniem na słusność odrzucenia bądź przyjmowania czegoś jako złego: „bo z PRL-u”, albo jako dobrego i koniecznego: „bo tego wymagają standardy unijne” albo „bo tak się dzisiaj postępuje”? Czy nie wylewamy przysłowiowego dziecka z kąpielą, żeby go nie kąpać, ale czuć się wolnym, usprawiedliwionym, a nie szkodzi, że z czasem pustym, zagubionym i samotnym w przepelnionym świecie bylejakości i nijakości. Dlatego trzeba coraz wyraźniej powtarzać, że nie ma obiektywnych i stałych wartości, a co za tym idzie – ani autorytetów, ani zasad, ani obowiązków, ani odpowiedzialności, są tylko potrzeby, prawa, a za tym idą już tylko same „-izmy”.

Czy człowiek dzisiaj nie chce odwrócić się od prawdy o sobie i świecie, jaką odkrywa w religii, naturze i historii? Człowiek poznawszy tę podstawową prawdę: jestem stworzeniem Bożym, człowiekiem (kobietą lub mężczyzną) i członkiem konkretnego narodu - może ją przyjąć lub odrzucić, ona jednak nigdy nie przestaje być prawdą i zawsze zobowiązuje do liczenia się z konsekwencją tego wyboru. Prawdę jako wartość trzeba odkrywać i urzeczywistniać w życiu osobistym i społecznym. Poznanie prawdy wyzwala z zakłamania i fałszu, umożliwia dokonywanie konsekwentnych wyborów, pomaga rozeznawać między dobrem i złem, budować relacje zaufania, miłości i pokoju. Wszelkie nawet bardzo szlachetne przedsięwzięcia pozbawione prawdy, mogą mieć tragiczne skutki. W społeczeństwie dopuszczającym wszystkie, często wykluczające się punkty widzenia, w którym obywatele nie domagają się prawdy i nie potępiają fałszu, nie da się dokonać rozróżnienia moralnego między dobrem i złem, bo te pojęcia stają się czysto relatywne. F. Fernandez-Armensto analizując historię prawdy pyta: Jeśli nie istnieje kryterium prawdziwości, to jaki sens ma określanie jakiegokolwiek nikczemności, jako zło, skoro skutek powszechnej relatywizacji wartości urosła obecnie do rangi zachowania akceptowalnego? Zwracając uwagę na nasze pogrążenie w zwątpieniu, kiedy wszystkie tradycyjne pewniki wydają

się obalone, wskazuje na subiektywizm, jako przyczynę rozkładu, doktrynę głoszącą kult odkrycia własnej jaźni, wychodzenie od jednostkowej świadomości, co wiąże się z niebezpieczeństwem równoprawnego traktowania wszystkich poglądów. Stąd podkreśla, że odpowiedź na jego pytanie staje się, podobnie jak wszystko na Zachodzie, kwestią indywidualnych przekonań, przez co społeczeństwo traci moralne oparcie dla swych wyborów, których jedynym kryterium jest tyrania większości⁶⁶.

Czy musimy się zgodzić na bieg i narzucające się negatywne wpływy współczesnej kultury, dyskursów, prądów myślowych, mediów? Co zatem możemy zrobić, by wykorzystać dobrze osiągnięcia ludzkiej myśli i twórczości, a skutecznie stawiać opór złu, jakie niesie z sobą współczesna cywilizacja? Czy musimy się zgodzić na przyjmowanie tego, co wbrew naszym tęsknotom i potrzebom prowadzi do banalizacji życia i porzucenia wartości wyższych na rzecz standardów, wydajności pracy, wskaźników jakości, ocen ekspertów oraz dominacji techniki nad kulturą, konsumpcji nad twórczością?

Abyśmy nie pozwolili owładnąć się pesymizmem postmodernizmu czy iluzją liberalizmu i wspierali w pełnym rozwoju poprzez wychowanie nowego człowieka, pokolenia osób, których rzeczywistość w żadnym wymiarze nie zostanie zredukowana, w sposób pewny możemy się odnieść do stałych wartości, zasad i praw zawartych w religii, naturze i historii człowieka i ludzkości. Ze względu na to, że natura człowieka się nie zmienia, potrzeba nam tego, co uniwersalne, niezienne mimo upływu czasu i postępu, który nie zawsze niesie z sobą rozwój, ale za to zawsze, ilekroć był oderwany od pełnej wizji rzeczywistości, prowadził do zagrożeń ludzkiego rozwoju i życia. Jednak nie wytwory człowieka, kultury, techniki i nauki, na jakimkolwiek poziomie by były, są problemem cywilizacji. Największym problemem staje się ludzka mentalność, jeśli nie jest ona kształtowana przez odkrywanie, odpowiedzialny wybór i urzeczywistnianie wartości wyznaczających cel w życiu, z dobrym wykorzystaniem środków również tych, które są zdobyczami nauki, techniki, kultury lecz kiedy środki te zostaną postawione w miejsce celów. Wiąże się to z rozwojem od najmłodszych lat takich zachowań,

⁶⁶ Por. F. Fernandez-Armensto, *Historia prawdy*, Poznań 1999, s. 182-183.

sprawności i postaw, które z czasem uzdolnią wychowanka do dokonywania odpowiedzialnych wyborów zgodnie z naturą, celem i sensem życia w przyjętej hierarchii wartości.

Wychowanie jako wprowadzanie osoby w świat wartości ma swoje etapy i prawa związane z rozwojem człowieka, które należy respektować, aby doprowadzić go do zrozumienia sensu ludzkiego istnienia, jakim jest osobowy rozwój, czyli aktualizacja posiadanych dyspozycji zgodnie z ich naturą. W pierwszych etapach swego życia potrzebuje pomocy w poznaniu i zrozumieniu prawdy o sobie, innych i świecie. Najlepiej może ją poznać w relacji z drugą osobą, która w sposób świadomy, odpowiedzialny dąży do swej dojrzałości, kształtuje siebie i otaczający świat. Taka jest specyfika drogi ludzkiego rozwoju, że zanim człowiek sam stanie się odpowiedzialny za siebie, będzie zdolny do dobrych wyborów i działania zmierzając do własnej doskonałości, inni są odpowiedzialni za niego ucząc go odpowiedzialności. Dziecko potrzebuje afirmacji jego istnienia i wspierania jego pełnego rozwoju, by chronione autorytetem rodzica, wychowawcy, nauczyciela dojrzało w poznawaniu siebie jako obiektywnej rzeczywistości ludzkiej i swojej subiektywnej indywidualności. Odpowiedzialne wspieranie dziecka w rozumieniu swojej indywidualności dokonuje się w kontakcie z drugą osobą oraz wspólnotą i nabywaniu umiejętności kierowania swą aktywnością. To z kolei domaga się rozumienia, przykładu i kierowania ze strony wychowawcy, aby pomagał dziecku w rozwoju jego umiejętności adekwatnej odpowiedzi na wyzwania współczesności i własnego życia, za własny rozwój i jego aktualizację, wobec siebie, co wymaga samokontroli i odwagi w wyborach dobra i eliminowaniu zła we własnym życiu i otoczeniu. Żeby jednak doprowadzić wychowanka do dojrzałości i samodzielności należy od najmłodszych lat rozwijać w nim umiejętność rozróżniania między tym, co istotne, a tym, co drugorzędne, pokonywania lęku przed trudem realizacji dobra oraz korzystania z doświadczeń innych i prośby o pomoc Boga i ludzi, co wiąże się z postawą zaufania. Ta droga wychowania, sprawdzona w wielowiekowej tradycji pedagogii katolickiej ukierunkowana jest całkowicie na podmiotowy wymiar wychowania. Zatem niezależnie od różnic cywilizacyjnych, jakie wyróżnimy np. między średniowieczem, oświeceniem, pozytywizmem czy

współczesnością, koncentrujemy się na osobie i jej integralnym rozwoju, który dzięki wychowaniu uwzględniającym społeczno – kulturowe różnice będzie prowadziło osobę do realizacji swego osobowego rozwoju poprzez osiągnięcie obiektywnych wartości. Dzięki wychowaniu człowiek, który przez grzech i zmaganie między dobrem i złem jest wewnętrznie rozdarty, ze względu na najwyższy cel swego istnienia - doskonałość, ma dążyć do harmonii, by stawać się dobrym chrześcijaninem i uczciwym obywatelem.

Inaczej pod hasłami wolności, praw, tolerancji i in. zredefiniowanymi przez współczesne prądy myślowe, tendencje we współczesnej kulturze, ideologie i doktryny społeczno - polityczne będą rosnać pokolenia ludzi duchowo spustoszonych, pozbawionych autonomii i pełni osobowości, infantylnych i bezmyślnych, zafascynowanych modą, okultyzmem, nowymi technologiami itd., niezdolnych do bycia ludzkim w znaczeniu takim, o jakim mówił o. A. Krąpiec, czyli w sposób roztropny używający swego rozumu poddając pod jego działanie całe swe życie, wplatając uczucia w życie rozumne.

Bojanowski wiedział, że trwanie z oczu jednego z tych trzech wymiarów - natury, religii i historii, prowadzi do popadania w skrajności, zaburzenia harmonii, hierarchii wartości i czynienia celów ze środków. Dotyczy to nie tylko traktowania pojedynczej osoby, ale relacji międzyludzkich w każdej formie społecznej. Dlatego dla Bojanowskiego kryterium było stałe:

1. Wiedział kim jest człowiek, jego życie, wychowanie, działanie w wymiarze indywidualnym i społecznym, w perspektywie natury religii, i historii.

2. Znał wartość osoby, rodziny, społeczności lokalnej, Ojczyzny, Europy (Zachodu i Słowiańszczyzny), ludzkości, a uwzględniając tak szeroki kontekst doceniał różnice, cenił harmonię, identyfikował aktualne kierunki rozwoju i ich zagrożenia w perspektywie religii, natury i historii.

3. Szukał dróg wyjścia z upadku moralnego i problemów społecznych przez wychowanie w perspektywie religii, natury i historii

4. Tworzył ochrony, system wsparcia dla osób i rodzin, podstawowych komórek narodu i ludzkości, by rozwijały się w harmonii, którą odkrywał we wzajemnym przenikaniu się religii, natury i historii.

Dzieciństwo Boże i jego skutki w życiu bł. Edmunda Bojanowskiego¹

Początkiem życia Bożego w człowieku jest chrzest święty. Chrześcijanin jest zobowiązany do utrzymania nadprzyrodzonej więzi z Bogiem, którą zapoczątkowuje chrzest a także do rozwijania darów otrzymanych od Boga.

Przejście ze śmierci do życia, które dokonało się w czasie sakramentu chrztu świętego, zobowiązuje chrześcijanina do ciągłego umierania dla grzechu i troski o życie w Chrystusie. Szczególnym „świadkiem” troski bł. Edmunda o duchowy rozwój i stan łaski uświęcającej jest *Dziennik*. Czytając go można śledzić zaangażowanie bł. Edmunda w życie religijne i ciągłą troskę o szukanie i wypełnianie w wolności woli Bożej. Wolność jako jeden ze skutków dzieciństwa Bożego, zobowiązywała go do odpowiedzialności, czuwania i wewnętrznej samodyscypliny. W wolności podążał za głosem sumienia skłaniającym go do codziennej rewizji życia, bo taki właśnie miał cel jego *Dziennik*.

Człowiek wewnętrznie przemieniony staje się podobny do Chrystusa. Jego kształt i obraz nosi w swej duszy i posiada wewnętrzną siłę, która upodabnia go do Zbawiciela². Bł. Edmund Bojanowski każdego dnia starał się, za łaską Bożą, upodabniać do Jezusa przez rozwijanie w sobie cech charakteru Chrystusowego: religijności, pracowitości, prostolinijności, pokory, cierpliwości, zapału apostołskiego, wytrwałości w dążeniu do celu, wrażliwości na ludzką biedę, miłosierdzia, a przede wszystkim miłości Boga i bliźniego³.

¹ Por. AGSD, BA-81, s. Kołek Agata, *Podstawowe elementy teologii dzieciństwa Bożego w pismach i życiu bł. Edmunda Bojanowskiego w świetle teologii łaski*, PAT Kraków – Instytut Teologiczny, Tarnów 2002, praca magisterska, ss. 96.

² Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t.1, TN KUL, Lublin 1972, s. 396

³ Por. Jan Paweł II, *Świadkowie żywej wiary, niezachwianej nadziei i ofiarnej miłości*, Homilia podczas mszy św. beatyfikacyjnej na Placu J. Piłsudskiego, w: *L'Osservatore Romano*, (wyd. polskie), 8 (215) 1999, s. 74-76.

Bł. Edmund Bojanowski odczuwał wielkie pragnienie doświadczania miłości Boga w znakach sakramentalnych. Potrzebował tej miłości, przez którą Chrystus obdarzał życiem nadprzyrodzonym, podtrzymywał jego życie i czynił go bogatszym oraz gotowym do służby. Mimo iż czasy, w których żył Bojanowski naznaczone były myśleniem pozytywistycznym i materializmem on sam stawiał bardzo wyraźnie tezę, że człowiek nie może zrealizować siebie, swego człowieczeństwa, jeśli nie żyje pełnią życia nadprzyrodzonego⁴.

Uzmysławiając sobie tę prawdę, chciał także obudzić podobne pragnienie w młodych umysłach osieroconych, zaniedbanych dzieci, które przebywając w ochronce w uroczystych okolicznościach przypominały sobie chwile swego chrztu. Ubierając się w białe, płócienne, wierzchnie szatki zwane chresnakami dzieci miały uświadamiać sobie wielkość i znaczenie tego wydarzenia, przez które weszły w rodzinę dzieci Bożych i stały się umiłowanymi dziećmi Ojca Niebieskiego. Bojanowski tłumaczył wychowankom znaczenie tego symbolu i płynącego z sakramentu chrztu zobowiązania do zachowania dziecięcej czystości i niewinności aż do dnia sądu ostatecznego⁵. Opisywał zwyczaje chrześcijańskie pierwszych wieków. Kościół przyjmując na swe łono nowych chrześcijan ubierał ich wówczas w białe szaty na znak niewinności i dawał im do spożycia mleko i miód. Wyrażał przez ten znak wejście do prawdziwej ziemi obiecanej a także ich dziecięctwo duchowe. Bojanowski dostrzegając, iż prosty lud te zwyczaje sprowadza w najdrobniejsze czynności swego domowego życia pragnął prawdę o dziecięctwie Bożym przekazać dzieciom i uczynić bardziej zrozumiałą, dlatego wprowadził zwyczaj ubierania chresnaków w ochronkach. Białość szatek miała wpływać na nieskazitelność dziecięcego serca i przypominać obietnice uczynione na chrzcie świętym⁶.

⁴ Por. A. Drożdż, *Edmund Bojanowski apostoł laikatu*, w: B. Zakrzewski (red.), *Sługa Boży Edmund Bojanowski apostoł laikatu*, Warszawa 1990, s. 19.

⁵ Por. AGSD, B-h-1, k. 35r.

⁶ Por. AGSD, B-h-1, k.37r.

Ciągle nawracanie się

Dzieciństwo Boże otrzymane na chrzcie św. ulega osłabieniu wskutek pokus świata i szatana, toteż Kościół w sakramencie pokuty umacnia człowieka, by przez skruchę i nawrócenie zbliżał się do Boga i upodabniał się do Niego.

Bojanowski doskonale rozumiał, że sakrament ten prowadzi do zjednoczenia z Chrystusem, poznania miłosiernego, kochającego i sprawiedliwego Ojca. Wbrew ówczesnym zwyczajom przystępował co tydzień do sakramentu pokuty i za radą ks. Koźmiana stanowczo podtrzymywał ten punkt w pierwszej Regule Sióstr Służebniczek. Pragnął, aby Siostry żyły w łasce uświęcającej, i regularnie odnawiały w sobie życie nadprzyrodzone. Otoczenie często tego nie rozumiało, ale on i Siostry znali wartość tego sakramentu⁷.

Edmund Bojanowski był przekonany, że sakrament pokuty jest źródłem światła wewnętrznego i zapewne na podstawie własnych odczuć udzielał rad i wskazówek. Kiedy pewnego dnia przyszła do niego wiejska dziewczyna pragnąca wstąpić do nowicjatu najpierw przedstawił jej trudności, jakie czekają ją na drodze życia zakonnego a potem poradził jej odbyć spowiedź generalną, gdyż dzięki temu będzie mogła mieć lepsze rozeznanie duchowe⁸.

Praktyka pokuty i wynagrodzenia nie była obca dzieciom z ochronek. Bojanowski porównywał serce dziecka do ogrodu, w którym należy pracować, aby zjednoczyło się z Bogiem. Wiedział, że przeszkodą jest grzech, słabość i zmienność małego dziecka. Świadomy, że taka przemiana nie jest łatwa, stosował pochwały zapobiegając zniechęceniu. W celu pogłębienia życia wewnętrznego dziecka, każdy tydzień miał się kończyć rachunkiem sumienia i przeproszeniem Boga oraz tych, którym sprawiło się przykrość⁹. W ten sposób formowane sumienia dzieci uwarściwiały się na grzech a rów-

⁷ Por. Dziennik, 20.10.1857: *Powiaadał mi ks. H. szczegół, który go wielce zbudował, że siostra M. lubo była nieco chora i cały dzień mało co jadła, na drugi dzień odprawiła post jubileuszowy nic do ust nie biorąc i wróciwszy od pracy pod wieczorem poszła do spowiedzi i przy wizytacji Najśw. Sakramentu na wieczór przyjęła komunię św., jako jedyny zasitek, poczem nie jedząc nazajutrz w niedzielę znowu komunię św. z drugimi siostrami przyjęła;* Dziennik, 19.04.1858.

⁸ Por. Dziennik, 18.04.1858.

⁹ Reguły w szczególności, § 44.

nocześnie kształtowała się w nich postawa skruchy i umiejętność przebaczenia. Dzięki tej praktyce odkrywały one oblicze miłosiernego Boga Ojca, który przebacza i obdarza łaską. Wzrastały w świadomości, że nawracanie się jest nieodzownym warunkiem wzrastania w dziecięctwie Bożym.

Wczytując się w refleksje zawarte Dzienniku można śmiało powiedzieć, że świadomość godności dziecka Bożego kształtowała u Bojanowskiego postawę wobec grzechu i nawrócenia. Częsta spowiedź była dla niego spotkaniem z miłosiernym Ojcem, który przebacza, umacnia i obdarza nowymi łaskami. Sakramentalne spotkanie z Chrystusem pogłębiało jego świadomość dziecięctwa Bożego i rodziło radość. Radość ta nie opierała się na zasługach, ani na braku trudności, lecz rodziła się ze zjednoczenia się z Bogiem i opierała się na świadomości, iż On człowieka kocha, przyjmuje i przygarnia. Dynamika życia duchowego i otwartość na działanie Ducha Świętego rozwijała u Bojanowskiego potrzebę stałego odnawiania się, by dorastać do doskonałej pełni Ciała Chrystusowego (por. Ef 4,13).

Zjednoczenie z Chrystusem w Eucharystii

Miłość Boga jest uprzedzająca. Bóg pragnie, aby człowiek tę miłość przyjął, by tęsknił i pragnął z Nim przebywać. Ten, kto naśladuje Chrystusa i jednoczy się z Nim przyjmuje postawę prawdziwego dziecka Bożego¹⁰.

Charakterystyczną cechą Edmunda Bojanowskiego było umiłowanie Eucharystii, jego wielka osobista pasja zbliżania się do Boga i możliwie bezpośredniego z Nim obcowania¹¹. Wierzył on głęboko w nieskończoną wartość Mszy św. Z tego sakramentu czerpał moc i siłę oraz wzór doskonałego życia¹². Centralnym punktem każdego dnia była Eucharystia, z której Błogosławiony czerpał siłę do zupełnego zgadzania się z wolą Bożą, szczególnie, gdy była ona trudna i niezrozumiała. Kiedy tylko zdrowie mu pozwalało wówczas szedł, zazwyczaj pieszo, mimo błota, deszczu i śniegu, do oddalonego o około 3 km kościoła w Gostyniu lub na Świętej Górze. Nie-

¹⁰ Por. A. Zuberbier, *Wierzę... Dogmatyka w zarysie*, Katowice 1969, s. 127.

¹¹ M. Skwarnicki, *Duchowość Sługi Bożego Edmunda Bojanowskiego*, w: B. Zakrzewski (red.), *Sługa Boży Edmund Bojanowski apostoł laikatu*, Warszawa 1990, s. 30.

¹² Por. *Dziennik*, 29.08.1853; 05.01.1854; 04.07.1857; 11.06.1858.

kiedy mimo postępującej choroby płuc szedł, by odetchnąć przed Bogiem i zaczerpnąć siły od Chrystusa. Gdy z powodu zbyt wielkiego deszczu, błota czy też słabości spowodowanej chorobą musiał opuścić Mszę św., wówczas czuł niesmak i nie miał zapалу do pracy¹³. Taki dzień był dla niego pusty i osłabiał ochotę do wykonywania codziennych obowiązków¹⁴.

Komunia św. i adoracja Najświętszego Sakramentu była dla Edmunda Bojanowskiego źródłem siły i pociechy. Gdy zmarła jego umiłowana siostra Józia, zaniósł Bogu w ofierze zbolale serce prosząc o łaskę wytrwałości i pogodzenia się z Jego świętą wolą. Umacniał go jednak fakt, że ten wielki cios dotknął go czasie oktawy Bożego Ciała, gdyż mógł się modlić i nawiedzać dwa razy dziennie wystawiony Przenajświętszy Sakrament.¹⁵

W sercu Bojanowskiego wciąż wzrastało pragnienie, aby przez jednocześnie się z Chrystusem eucharystycznym w Komunii św., czy też przez adorację Najświętszego Sakramentu coraz bardziej poznawać Jezusa i przez Niego zbliżyć się do Ojca Niebieskiego. Pragnienie to wciąż umacniał i wbrew ówczesnym zwyczajom starał się bardzo często przystępować do Stołu Pańskiego. Wiele czasu poświęcał na trwanie przed Najświętszym Sakramentem. W niedziele i uroczystości uczestniczył w kilku Mszach św. i niesporach¹⁶. Kiedy nie mógł pójść do kościoła z wielką wiarą poprzestawał na Komunii duchowej i modlitwie. Praktykę duchowej Komunii zalecał także Siostron, gdyż wiedział, iż takie jednoczenie się z Chrystusem może przynieść duszy wielką korzyść¹⁷. Na podstawie listów i wskazówek, jakich udzielał Założyciel Siostron i nowicjuszkom można wnioskować, iż wypływają one z jego osobistych doświadczeń. Spotkanie z Chrystusem eucharystycznym napełniało Edmunda Bojanowskiego pokojem i radością. Ile razy Bóg wstępował do jego serca to smutek rozwiewał się, zakwitła pociecha,

¹³ Por. *Dziennik*, 18.08.1853.

¹⁴ Por. *Dziennik*, 23.02.1854; 25.09.1854.

¹⁵ *Dziennik*, 27.05.1853.

¹⁶ Por. *Dziennik*, 09.04.1854; 16.04.1854; 01.11.1854.

¹⁷ Por. *Dziennik*, 10.08.1855; 23.10.1857.

słabość ustępowała, a moc i ufność pomnażała się tak, iż doświadczał, że sam Bóg w nim żyje¹⁸.

Umiłowanie Eucharystii przez Bojanowskiego znane było jego przyjaciółom. W czasie mowy pożegnalnej ks. Brzeziński podkreślał jego częste przystępowanie do Komunii św. i nawiedzanie kościoła¹⁹. Dostrzegł w nim miłość heroiczną do Chrystusa eucharystycznego, gdyż często przebolawszy całą noc w bolesnych kurczach; trawiony pragnieniem napoju wytrzymał na czczo aż do rana, by zawlec się do Stołu Pańskiego w kościele²⁰. Komunia św. stawała się dla Bojanowskiego źródłem męstwa w codziennym życiu.

Również Siostry z jego Zgromadzenia za jego przykładem umacniane Komunią św. gotowe były do poświęcenia swego życia dla ratowania zarażonych cholera. Pisał o tym sam Bojanowski do s. Leony: W każde miejsce wysyłane były po dwie siostry, które najpierw udawały się do biskupa do Poznania po błogosławieństwo. Z tym błogosławieństwem i wyspowiadawszy się jak na śmierć zasilone Najświętszym Sakramentem szły na niebezpieczeństwa mężnie²¹. Również Reguła jest świadectwem tego, iż Służebniczki czerpały z Eucharystii gotowość ofiary, moc miłości i poświęcenia²².

Zaufanie Bożej Opatrzności

Bł. Edmund Bojanowski żyjąc w przyjaznej zażyłości z Bogiem potrafił dostrzegać Jego działanie i przyjmować dary Jego miłości. Z jego postawy dziecięstwa Bożego wyrastało zaufanie w Bożą Opatrzność. Codziennosc utrwalona na kartach *Dziennika* jest świadectwem, że myśl o Bożej Opatrzności pozwalała mu zwracać się do Boga nie jak do odległego Bytu, ale jak do kochającego Ojca. Jego postawa świadczy, że jego życie głęboko było zakorzenione w Bogu²³. Dzieciństwo Boże na płaszczyźnie egzystencjalnej

¹⁸ Por. *Korespondencja*, t. I, s. 388, E. Bojanowski do nowicjuszek Marianny Melcer, 30.08.1867 r.

¹⁹ Por. A. Brzeziński, *Wspomnienie o śp. Edmundzie Bojanowski Fundatorze Zgromadzenia Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej*, Poznań 1872, s. 8.

²⁰ Tamże, s. 47.

²¹ *Korespondencja*, t. I, E. Bojanowski do s. Leony Jankiewicz, 14.11.1866 r.

²² *Reguły w szczególności*, § 32.

²³ Por. B. Morthorst, *Nędzy trzeba dotknąć samemu*, Wrocław 1988, s. 30.

wyrażało się jego poczuciem bezpieczeństwa i wolności. Dlatego każde życiowe doświadczenie, zarówno radosne jak i trudne, było miejscem spotkania z Bogiem Ojcem, który kieruje ludzkim losem i troszczy się o każdego człowieka prowadząc do pełni zbawienia.

W 1854 r. Wielkopolska została dotknięta klęską powodzi niszczącą plony i dobytek. Bojanowski wówczas zachęcał, by w tym trudnym doświadczeniu dostrzec Bożą Opatrzność. Często bywa tak, iż człowiek dostrzega miłość i dobroć Boga, gdy wszystko układa się po jego myśli, lecz w chwilach przeciwności trudniej mu dostrzec dar Boży. *Łatwo dziękczynienie i nadzieja przeradzają się w szemranie i rozpacz, gdyż w szczęściu człowiek nie chce poznać Ojca najdobrotliwszego, a w nieszczęściu Ojca karzącego*²⁴. Bl. Edmund przypominał, że Bóg jest zawsze dla nas najlepszym Ojcem, zaś człowiek nie zawsze potrafi przyjąć postawę wdzięcznego dziecka. Dotkliwa klęska powodzi dla Edmunda Bojanowskiego była znakiem Opatrzności Boga, który zesłał ją, aby wiele szlachetnych serc dzięki niej zostało uświęconych. Potrafił dostrzec, że to Ojciec najlepszy przygotowuje pole, aby na nim ludzie zbierali kłosa zasług. Jedni te zasługi będą zbierać przez cierpliwe przyjęcie nieszczęścia, inni zaś przez miłosierne uczynki względem potrzebujących. Te dobre uczynki staną się sierpem, zasługi snopami, które pójdą przed ludźmi do królestwa Ojca Niebieskiego. W ten sposób zostało przygotowane ogromne pole działalności dla ludzi o wrażliwych na nędzę ludzką sercach i przepojonych ewangelicznym przykazaniem miłości: *Teraz tyle łez do otarcia, tyle ran do zagojenia, tyle serc do pocieszenia, tyle zgłodniałych jest do nakarmienia, a dla was tyle błogosławieństw boskich, (...) tyle grzechów do zmazania*²⁵.

Edmund Bojanowski był świadomy, że zarówno on jak i wszyscy ludzie są dziećmi Ojca Niebieskiego, jednakże nie wszyscy dostrzegają opatrznościowe działanie tegoż Ojca. Rolnik patrząc na dzieło swoich rąk cieszył się, lecz nie dostrzegał, że to Bóg zsyłał deszcz, zwilżał rosą i ogrzewał słońcem. *Przygotowywał w ten sposób Ojciec pokarm dla swoich dzieci, czuwając nad pracą krwawego ludzkiego potu na ziemi, lecz człowiek przyjmawszy dar za-*

²⁴ AGSD, B-k-2, k. 51r – 52v.

²⁵ Por. Tamże.

miast wdzięczności zapomina o Dawcy i znieważa go grzechami²⁶. Bojanowski dostrzegł, że ludzie zbyt ufają własnym możliwościom i zdolnościom zapominając, że bez Bożej pomocy nic nie są w stanie uczynić. Dotkliwie doświadczenia, jakie zsyłał Bóg miały pobudzić pysznych ludzi do skruchy i modlitwy.

Śledząc zapiski E. Bojanowskiego można dostrzec wyraźnie, że ufał jak dziecko, iż Boża Opatrzność nigdy go nie zawiedzie i dozna pociechy oraz pomocy²⁷. Nigdy wobec Boga nie przyjmował postawy samodzielności i niezależności. Jego postawę można porównać do dziecka, które wobec swych rodziców jest uległe i ufne. Bl. Edmundowi obce było poczucie samowystarczalności, zawsze liczył na Bożą pomoc żyjąc w świadomości bliskości Ojca Niebieskiego²⁸. W Bogu znajdował obronę, ojcowskie ciepło, pewność jutra, co czyniło go zdolnym do zawierzenia w obliczu nieznannej przyszłości i dawało mu głębokie przekonanie, że za wszelkimi kolejami życia kryje się wyższy sens.

Za każdą najmniejszą ofiarę na rzecz dzieci dziękował Bogu i ludziom. Czasem przeżywał chwile tak bardzo wzruszające, że trudno mu było wypowiedzieć wdzięczność²⁹. Podejmując dzieło miłosierdzia Bojanowski nie wstydził się prosić o fundusze na rzecz najuboższych, wiedział, bowiem że Bóg *litościwy ukazuje jawnie, aby w miłosiernych przedsięwzięciach ufać w Opatrzność*³⁰. Kiedy mogłoby się wydawać, że już nikt nie pomoże to *zsyła Bóg najmiłosierniejszy pomoc wystarczającą*³¹, aby dokończyć rozpoczęte prace. Gdy wydatki przekraczały jego możliwości, zastanawiał się jak na to wszystko zdola zdobyć pieniądze, ale czerpał nadzieję i otuchę z miłosiernej

²⁶ Zob. tamże.

²⁷ Pot. *Dziennik*, 19.04.1853; 07.05.1853; 17.09.1853; 24.11.1855; 07.01.1857; 27.01.1858; 04.05.1858; 09.06.1858.

²⁸ *Dziennik*, 27.01.1858.

²⁹ *Wzruszenia mego nie umiem opisać i podziękowania również nie byłem zdolny wypowiedzieć! O jakże cudowne są sprawy Opatrzności! (...) Powiedziawszy o tem siostrze przelozonej, prosiłem przede wszystkim, aby sieroty za świezo otrzymane dobrodziejstwo odbyły modły dziękczynne, a sam pobiegłem do kaplicy i z cisnącemi się do oczu łzami złożyłem Bogu gorące dzięki, *Dziennik*, 19.04.1853,*

³⁰ *Dziennik*, 17.09.1853.

³¹ *Dziennik*, 19.04.1853.

Opatrzności Bożej wierząc, że dzieło podjęte na Bożą chwałę wesprze najświętsza łaska. Nie czekał długo na pomoc, gdyż jeszcze w tym samym dniu zanotował: *Oto już Bóg, cudowny w sprawach Opatrzności swojej, zsyła mi pomoc swoją świętą*³². W wielu miejscach *Dziennika* można dostrzec spojrzenie na otaczającą rzeczywistość przez pryzmat głębokiej, ufnej, dziecięcej wiary. W każdej ofercie Bojanowski widział działanie Bożej Opatrzności³³. Ufnosć w Bożą Opatrzność przenikała jego życie i umacniała wiarę w słowa Chrystusa, by nie troszczyć się zbytecznie o jutro³⁴.

Pięknym świadectwem ukazującym świadomość dziecięstwa Bożego w życiu Bojanowskiego jest pismo, które skierował do Magistratu i Rady Miejskiej w Gostyniu z prośbą o wydzierżawienie gruntów znajdujących się w pobliżu Zakładu Miłosierdzia. Chciał tam zbudować dwa domy gospodarcze, a część przeznaczyć pod uprawę. Uzasadniając swoją prośbę nie powoływał się na korzyści materialne, ale ukazywał duchowy pożytek takiego przedsięwzięcia.

Bł. Edmund przeniknięty uczuciem miłości i współczucia, w sposób szczególny przejął się losem sierot i dzieci, które przez zaniedbanie rodziców pozostawały pod demoralizującym wpływem dorosłych spędzających czas w karczmach. Pragnął przyjść im z pomocą i w założonej ochronce chciał przygotować je do samodzielnego i odpowiedzialnego życia. Dzieci w ochronce uczyły się wykonywać różne domowe prace oraz uprawy roli.

Na fundamencie dziecięstwa Bożego bł. Edmund budował swoje bezpieczeństwo i pokój zarówno w wymiarze ludzkim jak i nadprzyrodzonym. Najdoskonalej to dziecięce poczucie bezpieczeństwa i pokoju ukazało się w ostatnich dniach życia Błogosławionego. Jego przyjaciel wspominając ostatnie spotkanie mówił: *Mnie zaś samego, gdym go dwa tygodnie przed śmiercią odwiedził, uderzył dziwny urok pokoju wewnętrznego, który się odbił*

³² Por. *Dziennik*, 27.01.1858

³³ Por. *Dziennik*, 20.01.1854

³⁴ Por. Łk 12,22; *Dziennik*, 2.06.1854. W innym miejscu napisał: *Doznana w tej chwili niespodziewana pociecha, zabłysła mi przed oczyma jako wyraźna ręka Opatrzności Bożej, która podżwiga mnie znowu skolatanego przeciwnościami, jakie teraz na nasze usiłowania uderzały*, *Dziennik*, 25.06.1857.

na zbolalym i cierpiącym jego obliczu³⁵. Jemu też Edmund zwierzył się, mówiąc: *nie wiem, jakbym to wszystko, co cierpię, mógł wytrzymać, gdyby mnie pokój wewnętrzny nie uspakajał*³⁶.

Jeden z przyjaciół Bojanowskiego w czasie mowy pożegnalnej podkreślał heroiczność wiary w Opatrzność Bożą, gdyż był świadkiem, że sprzedawał dobra odziedziczone po rodzicach, aby wesprzeć ochronki i pomóc chorym³⁷. Jego ofiarność i wielkoduszność nie znała granic – rozdał wszystko co miał. Pozbawiony nawet własnego domu Bojanowski szukał pomocy u przyjaciela³⁸. Umarł w Górcie Duchownej na plebani u ks. Gieburowskiego.

³⁵ A. Brzeziński, *Wspomnienie o śp. Edmundzie Bojanowski Fundatorze Zgromadzenia Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej*, Poznań 1872, s. 76.

³⁶ Tamże, s. 76.

³⁷ Tamże, s. 43. W innym miejscu czytamy: *Będąc obecnie przyciśniony wielkimi potrzebami na wydatki ochronkowe, dałem Ludwikowi imbryk srebrny do sprzedania w Poznaniu. Jest to już ostatnie bydłatko z mojej obórki. Boże miłosierny, użycz mi swej Opatrzności i nadal, bo nie wiem skąd wystarczę*. *Dziennik*, 07.01.1857.

³⁸ Teofil Wilkoński, przyrodni brat E. Bojanowskiego, z powodu bankructwa 7.10.1868 r. musiał sprzedać rodzinną posiadłość – Grabonóg.

Miejsce wartości w życiu religijno-moralnym człowieka¹

Wartości moralne odznaczają się cechami wyrażającymi ich naturę. Pierwszą jest jakościowe wyrastanie poza inne wartości. Nie są to wartości jedne z wielu, ale organizują i hierarchizują całość wartości, a przez to unifikują całe życie ludzkie. Drugą cechą jest to, że odnoszą się one do działania ludzkiego jako takiego. Wartości moralne odznaczają się wreszcie charakterem powinnościowym. W przeciwieństwie do innych wartości, wartość moralna nakłada się człowiekowi jako zobowiązanie, od którego nie można się uchylić. Wartość moralna jest zatem ogniskującym punktem wszystkich innych wartości człowieka. Zaznaczyć trzeba, że wartości moralne odnoszą się nie tyle do określonego aspektu jakiegoś czynu ludzkiego, co raczej do sposobu korzystania z wolności człowieka w jego samookreśleniu siebie wobec ostatecznego celu życia. Człowiek dokonując wyboru i realizując go powinien stale odnosić go do Boga.

Według Hildebranda wartości moralne są najważniejszymi spośród wszystkich wartości naturalnych, są węzłowym problemem świata, a ich brak jest największym na świecie złem, gorszym niż cierpienie, niż upadek kwitnących kultur. Tylko człowiek może być moralnie dobry lub zły w swoich postawach, gdyż został obdarzony wolnością. Dlatego ważniejsze od tworzenia dóbr kulturalnych jest samo jestestwo człowieka, jego jaśniejąca wartościami osobowość².

Wśród fundamentalnych postaw moralnych Hildebrand wymienia: prawość, wierność, poszanowanie prawdy oraz dobroć.

Prawość jest niezbędnym warunkiem wszelkiego głębokiego poznania, a przede wszystkim warunkiem umiejętności dostrzegania wartości. Ta

¹ Por. AGSD, BA-108, s. Agnieszka Skrzypek, *Wartości religijno-moralne w życiu bł. Edmunda Bojanowskiego i w posłudze Sióstr Służebniczek BDNP*, PAT Kraków – Wydział Teologiczny w Tarnowie, 2005, praca magisterska, ss. 102.

² D. Hildebrand, *Fundamentalne postawy moralne*, w: D. Hildebrand, J. Kłoczowski, J. Paściak, J. Tischner, *Wobec wartości*, Poznań 1984, s. 14.

postawa otwiera człowieka na wzbogacający go i uszlachetniający wpływ wartości, jest fundamentem wszelkiego etycznego odnoszenia się do ludzi i do siebie samego. To warunek każdej prawdziwej miłości, przede wszystkim miłości bliźniego. Jest rdzeniem właściwego postępowania moralnego w innych dziedzinach życia. Prawość jako zasadnicza postawa moralna leży u podstaw wszelkiego poznania, wszelkiego życia moralnego i wszelkiej religii. Jest podstawą właściwego postępowania człowieka wobec siebie samego i bliźnich, wobec wszystkiego, co istnieje, a przede wszystkim – wobec Boga³.

Wierność to stałość, która nadaje życiu ludzkiemu wewnętrzną zawartość, wewnętrzną jednolitość, trwanie przy prawdach i wartościach, które człowiek sobie przyswoił, dzięki którym może rozwijać swoją osobowość⁴. Postawa wierności jest rdzeniem każdej wielkiej, głębokiej miłości⁵. Wierność jest wolną, głęboko przemyślaną odpowiedzią na głos świata prawdy i wartości. Bez tej postawy nie ma życia we wspólnocie, nie ma życia etycznego ani rozwoju moralnego⁶.

Poznanie prawdy jest podstawą całego życia moralnego. Kryje w sobie wysoką wartość i jest jednocześnie zasadniczym warunkiem rozwoju osobowości, która powinna kwitnąć pełnią wszelkich wartości moralnych. Poszanowanie prawdy jest podstawą życia społecznego, wnikliwego stosunku człowieka do człowieka, prawdziwej miłości, podstawą każdej pracy zawodowej, warunkiem rzetelnego rozeznania, samowychowania. Przede wszystkim jednak stosunku człowieka do Boga. W swej istocie szacunek dla prawdy dotyczy w szczególności sposobu Boga⁷. Umiłowanie prawdy pociąga za sobą inne wartości. Prawda, a co za tym idzie pokora, są gwarantem rozwoju osobowościowego człowieka, co więcej ukierunkowują ludzką egzystencję, nadając jej sens. Rodzą w człowieku postawę wdzięczności i radości, które wyrażają się na zewnątrz w dobroci.

³ Tamże, s. 19-21.

⁴ Tamże, s. 22.

⁵ Tamże, s. 29.

⁶ Por. tamże, s. 30.

⁷ Por. tamże, s. 45.

Dobroć pochodzi od słowa dobry czyli wartościowy, cenny. Jest to pewna postawa człowieka, dającego konkretną odpowiedź na uznane przez siebie wartości, które chce realizować w codziennym życiu. Dobroć jest po-niekąd sercem całego królestwa wartości moralnych, ze wszystkich wartości moralnych jest najbardziej charakterystyczna. Jest ona nie tyle warunkiem, ile owocem życia moralnego, co więcej źródłem prawdziwego życia duszy.

Dobroć jest w pewien szczególny sposób odbłaskiem całego świata wartości w osobie ludzkiej. Przez nią przemawia świat wartości⁸. Jest ona wyrazem piękna ukrytego w człowieczeństwie.

Akty ludzkie rozwijają się w układzie relacji egzystencjalnych, w stosunku człowieka do Boga, do samego siebie i do innych ludzi. W tej rzeczywistości istnieje ontologiczny porządek bytów, który wyznacza analogiczny porządek wartości, niezależny od preferencji ludzkich⁹. Czym jest ów porządek, który określamy mianem hierarchii wartości?

Hierarchia wartości

Jak stwierdzono wyżej poznanie prawdy i jej poszanowanie jest podstawą całego życia moralnego, natomiast dobroć jest jakby sercem całej dziedziny wartości moralnych. Dlatego warto przedstawić w tym miejscu właściwy, czyli prawdziwy porządek wartości. Całościowo ten problem ujmuje ks. prof. S. Witek charakteryzując poszczególne wartości w kontekście ontologicznym i moralnym. Autor, opisując naturę i rodzaje wartości w poszczególnych sferach życia człowieka, wskazuje na związek, jaki zachodzi między wartościami, a konkretnymi wyborami tychże wartości, które tworzą pewien hierarchiczny porządek¹⁰.

Z moralnego punktu widzenia poszczególne rodzaje bytów są bogatsze lub uboższe we wartości stosowne dla życia moralnego i stąd tworzą one pewną hierarchię aksjologiczną, czyli stają w jakiejś gradacji. Ta hierarchia wyznacza określony stosunek wartości bytowych do ostatecznego celu człowieka i systemu celów podporządkowanych sensowności jego istnienia na

⁸ Por. tamże, s. 51-52.

⁹ S. Witek, *Chrześcijańska wizja moralności*, Poznań 1982, s. 225.

¹⁰ Por. tamże, s. 73-104.

ziemi. Stanowi ona także podstawę, na której człowiek powinien budować swój stosunek do świata wartości przedmiotowych. Takie osobiste zajęcie postawy wobec świata wartości obiektywnych jest konieczne dlatego, że nie wszystkie sfery rzeczywistości zewnętrznej są jednakowo potrzebne do rozwoju człowieka. Są bowiem takie wartości, które w zakresie minimalnym są konieczne do istnienia i rozwoju człowieka, a jednak one same nie stanowią celu życia ludzkiego. Inne wartości służą ubogaceniu wewnętrznemu. Są także wartości najwyższe typu duchowego i religijnego (jak miłość Boga i ludzi), bez których życie moralne jest niemożliwe, a ich brak lub niedostateczny rozwój podważają egzystencję człowieka¹¹.

Ogólnie można powiedzieć, że tyle jest specyficznych wartości ile jest odmiennych dziedzin istnienia i działania ludzkiego.

Hierarchia wartości może ulegać deformacjom. Stąd kształtowanie właściwej hierarchii wartości staje się bardzo ważne, gdyż jej urzeczywistnianie prowadzi do głębi człowieczeństwa. Porządek hierarchii układa się od wartości fundamentalnych do wartości stanowiących najwyższy wykwit kultury ludzkiej. Mamy więc do czynienia w pierwszej kolejności z wartościami fizycznymi związanymi z egzystencją i posiadaniem. Wartościami osobowymi budowanymi na wartościach fizycznych są wartości realizowane w zakresie trzech funkcji człowieka: odczuwania - są to wartości estetyczne, poznawania - wartości teoretyczne i działania - wartości techniczne. Te wartości to wartości celów, gdy poprzednie były wartościami środków. Ponad wartości indywidualne wyrastają wartości życia zbiorowego ujawniające się w dwóch aspektach: organizacji i wspólnoty. Dobra wspólnotowe konkretyzują się w wartościach społecznych, jak: życzliwe współzycie między ludźmi, koleżeństwo, przyjaźń, miłość itd. Ponad wartościami zbiorowymi wznoszą się wartości duchowe, do których należy doskonałość osobowa i świętość religijna¹².

Człowiek staje wobec pytania: „Czym jest świat i życie ludzkie?” oraz „Jak mam żyć w tym świecie, aby zachować się zgodnie z powołaniem?” Stąd zagadnienie wyboru hierarchii wartości jest konieczne dla właściwego kształtowania i rozumienia życia. Różnorodność postaw człowieka wobec wartości

¹¹ Por. tamże.

¹² Por. tamże, s. 98-99.

wyraża się w różnaitości stylów życia ludzkiego. Spróbujmy zatem scharakteryzować poszczególne style życia, dla zrozumienia tego zagadnienia.

Książd prof. Witek na kanwie historyczności egzystencji ludzkiej¹³ omawia różne style życia ludzkiego i podaje ich charakterystykę. Wymienia następujące: ekonomiczny styl życia, biologiczny, estetyczny, teoretyczny, techniczny, władczy, społeczny, etyczny i religijny. Styl bycia i postępowania pozwala odkryć, jaka jest wartość centralna, lub przynajmniej preferowana u danego człowieka¹⁴.

Ekonomiczny styl życia charakteryzuje nastawienie na zysk, dochód i korzyści. Naczelną wartością staje się pieniądź, któremu zostaje podporządkowane życie człowieka. Chodzi w nim przede wszystkim o zdobycie możliwie największych rezultatów działania przy jak najmniejszych kosztach czy stratach własnych¹⁵. Wartości estetyczne, moralne czy religijne są pomijane bądź spychane na margines życia.

Ponad wartości przedmiotowe wznosi się wartość biologiczna egzystencji ludzkiej, która jest wyznacznikiem *biologicznego stylu życia* ludzkiego. Człowiek biologiczny jest zainteresowany przede wszystkim wartościami swego ciała i zaspakajaniem potrzeb biologicznych takich jak: jedzenie, picie, przyjemności związane z seksualną sferą życia człowieka¹⁶.

Piękno jest najwyższą wartością preferowaną przez *estetyczny styl życia*. Esteta poszukuje piękna zarówno fizycznego, jak i duchowego. Motywy działania moralnego wypływają u niego z dążenia do formy wewnętrznej i kształtowania siebie. Jeśli ów człowiek chce być dobry to dlatego, że piękno uważa za dobro. W dziedzinie religijności człowiek estetyczny żyje wartością piękna, gdyż przeżywa Boga jako absolutne Piękno, a samą religijność jako formę rozwoju osobowego¹⁷.

Osoba stawiającą na pierwszy plan swego życia wartości intelektualne nazywana jest „człowiekiem teoretycznym”. Dominującą wartością *teore-*

¹³ Por. tamże, s. 14-23.

¹⁴ Por. tamże, s. 25.

¹⁵ Por. tamże, s. 27-29.

¹⁶ Por. tamże, s. 31.

¹⁷ Por. tamże, s. 39.

tycznego stylu życia jest dążenie do poznania¹⁸, staranie się o obiektywizm, odkrywanie praw życia drogą myślenia abstrakcyjno-pojęciowego. Człowiek teoretyczny daleki jest od spraw estetycznych, mało jest przystosowany w zakresie wymagań osobistego życia na co dzień jak i w działalności społecznej.

W zakresie wartości religijnych sprzeciwia się mistycyzmowi i czynnikom emocjonalnym i nadzwyczajnym, które nie dają się ująć w żadne kategorie poznawcze¹⁹.

Techniczny styl życia związany jest z praktycznym zastosowaniem zdobytej wiedzy. Człowiek preferujący ten styl wyżywa się w „dobrej robocie”, przez którą zarabia na życie, rozwija swoje zainteresowania w zakresie ekonomicznym, aby zwiększać efektywność pracy. W zakresie estetycznym może w stylu technicznym istnieć dwojaka zależność. Człowiek „dobrej roboty” stara się o piękno wytwarzanych przedmiotów albo technika zdominuje estetykę. Wartości etyczne są jakby reliktem przeszłości, z drugiej jednak strony daje się zauważyć, że ludzie współczesnej techniki wydają się być bliżsi problemom religijnym aniżeli humaniści, estetycy czy ekonomiści²⁰.

We *władczym stylu życia* ludzkiego naczelne miejsce zajmuje wola mocy. Pasją dominowania nad innymi wyznacza sposób traktowania różnych wartości życiowych. W wartościach fizycznych podkreśla się witalność fizyczną i wytrzymałość psychiczną. Wśród wartości estetycznych piękno sprowadzone jest do roli służebnej jako dekoracja dla „wielkiego człowieka”. Podobnie wartości teoretyczne są sprowadzone do roli środka w zdobywaniu i utrzymaniu panowania nad innymi ludźmi. Człowiek władczy jeśli jest religijny, to Boga przeżywa jako najpotężniejszą Osobowość, Władcę i Rządcę świata, gdy jest mniej zaangażowany próbuje religię wciągnąć w służbę swojej władzy²¹.

Społeczny styl życia charakteryzuje się nastawieniem altruistycznym, zasadniczą wartością staje się postawa służenia człowiekowi. Postawa spo-

¹⁸ Por. tamże, s. 41.

¹⁹ Por. tamże, s. 42-44.

²⁰ Por. tamże, s. 46-47.

²¹ Por. tamże, s. 51-54.

leczna zwraca się do cudzego życia, ale jako do wartości osobowej, a nie do samego faktu biologicznego²².

W zakresie wartości etycznych człowiek społeczny żyje dla drugich przez co najlepiej realizuje on miłość bliźniego²³. Człowiek społeczny stoi bardzo blisko człowieka o typie religijnym.

Podstawową wartością *etycznego stylu życia* jest personalistyczna perspektywa życia ludzkiego, gdzie decydującą rolę odgrywają prawa moralne i cele człowieka ujmowane w pryzmacie sumienia. Jako pozytywne cechy człowieka etycznego możemy uznać: wyrabianie swojego charakteru, szukanie wzoru postępowania wśród bohaterów. W powiązaniu z wartościami religijnymi mamy złożoną postawę człowieka etycznego. Albo kształtuje swój system etyczny niezależnie od Boga, a nawet przeciw Niemu, albo próbuje nawiązać do religii zwykle wyniesionej z domu rodzinnego²⁴.

Religijny styl życia charakteryzuje człowieka, który szuka Absolutu w pełnym znaczeniu osobowym i uszczęśliwiający oraz stara się znaleźć wartość egzystencjalną nadającą sens wszystkiemu. Dążenie do Boga i sensu życia może przybierać różne formy w zależności od rozmaitej postawy wartościującej wobec świata. Nastawienie człowieka religijnego do świata jest ambiwalentne: widzi swój cel poza jego zasięgiem, jednocześnie traktuje świat, jako miejsce rozwoju duchowego²⁵. Ta ambiwalencja przejawia się także w stosunku do innych wartości. Na płaszczyźnie ekonomicznej praca jest traktowana jako służba Bogu i ludziom, jednak przesadne zaangażowanie w zdobywanie tej wartości jest potępiane przez Objawienie²⁶. Na płaszczyźnie biologicznej dobra związane z zachowaniem życia i samo życie są traktowane jako dar Boży, równocześnie przyjemności życiowe nie mogą stanowić sensu życia ludzkiego. Piękno świata z jednej strony objawia wielkość Boga z drugiej zaś pokazuje jak to piękno jest kruche. Wartości teoretyczne mają dla człowieka niezaprzeczalne znaczenie, gdyż dzięki nim

²² Tamże, s. 57.

²³ Por. tamże, s. 59.

²⁴ Tamże, s. 61-64.

²⁵ Por. tamże, s. 66-67.

²⁶ Por. Łk 12,20-21;30-34.

rozwijają się teologia. Obok wysiłku rozumu człowiek religijny stawia wiarę jako zaufanie Najwyższej Wartości Osobowej. W życiu społecznym także mamy do czynienia z pewną ambiwalencją. Ludzie będąc dziećmi Bożymi są równocześnie twórcami zła moralnego. Na gruncie etyki zasadnicze jest dążenie człowieka do zjednoczenia się z Bogiem, które przynosi pełnię szczęścia i uświęcenie osobistego życia. Pozytywną cechą ludzi o religijnym typie jest afirmacja życia w całym jego bogactwie oraz nadawanie mu sensowności w odniesieniu do spełniania się w nim i przez nie duchowych wartości ludzkich²⁷. W religijnym ujęciu wartości widać, że między wartościami życiowymi człowieka, a ich odniesieniem religijnym istnieje ścisły związek. Możemy zauważyć, że podważenie idei Boga rujnuje fundament moralności i wprowadza zakłócenia w życie społeczne²⁸. Ujęcie religijne wiąże się ściśle z postępowaniem etycznym. Mamy tu bowiem do czynienia z całą sferą życia moralnego i religijnego człowieka, jego działaniem, decyzjami i wyborami.

Charakteryzując style życia ludzkiego wspominaliśmy o różnych rodzajach wartości. Wśród nich możemy wyróżnić wartości, które są typologiczne w poszczególnych sferach życia ludzkiego. Są one następujące:

Pożyteczność jako podstawowa wartość przedmiotowa w sferze ekonomicznej. *Przyjemność*, która jest przeżyciem zadowolenia na skutek zaspokojenia potrzeb w sferze biologicznej. W estetyce wartością przedmiotową jest *piękno*, które się określa jako doskonałość formy. W rzeczywistości występuje ono w rozlicznych postaciach. Występuje jako jedna z trzech wartości triady aksjologicznej obok prawdy i dobra. W sferze teoretycznej mamy do czynienia z *prawdziwością* utożsamianą z *prawdą*. Prawdę określamy jako zgodność między treścią a formą zjawiskową. Wartością charakterystyczną dla sfery technicznej jest *efektywność*, czyli skuteczność zabiegów stanowiąca sukces uprzedzony planowanym wysiłkiem. Wartością dominującą w sferze politycznej jest *sprawiedliwość*, która jest podstawową wartością życia w zorganizowanej zbiorowości ludzkiej. Jest to albo czynne respektowanie uprawnień cudzych oraz własnych, albo stan rzeczy wynikający z realnego

²⁷ Por. Witek dz. cyt., s. 69-71.

²⁸ Por. tamże, s. 78.

uzgodnienia praw i obowiązków, szczególnie w zakresie społecznym²⁹. Społeczeństwo będące wspólnotą osobową charakteryzuje *miłość*, rozumiana jako relacja osobowościowa uwarunkowana poznaniem człowieka, zaspokajającego pragnienie wartości i rozwijającą dążenie do trwałego oraz ścisłego kontaktu z nim.

Taka miłość osobowa występuje w czterech głównych formach:

- emocjonalnego zakochania się w kimś
- podziwu i życzliwości dla wybranej osoby
- przyjacielskiego związku współżycia
- w znaczeniu nadprzyrodzonym, dynamicznego stanu łączności człowieka z Bogiem oraz z ludźmi ze względu na Boga³⁰.

W sferze etycznej dominuje wartość duchowa, którą jest *szlachetność osobowości*. Nie jest to egotyczna koncentracja uwagi na sobie, ale syntonizacja ze światem osób i rzeczy w ramach pełnego realizowania własnych powołań życiowych.

Podstawową wartością religijną jest *świętość*. Jest ona nadprzyrodzoną cechą istoty stworzonej, istniejącą na skutek jej łączności z osobową wartością *sacrum Boga*. Wobec takiego *sacrum* wszystkie byty stworzone określają się jako profanum; mogą być one jednak konsekrowane przez połączenie ich z Bogiem jako źródłem świętości³¹.

Wewnętrzna więź wartości

Wiele poglądów na temat istnienia wartości, świadczy o złożoności problemu. I choć możliwe jest odmienne ujmowanie natury wartości, to nie jest ona czymś umownym. Możemy zauważyć zależność, jaka istnieje między poszczególnymi wartościami, gdyż wartości posiadają ontyczny fundament. tzn. są wpisane w strukturę bytu, w każdą warstwę bytową rzeczywistości, w której żyje człowiek.

W pierwszej z nich fizyko-chemicznej człowiek jest niejako zanurzony. Warstwa organizmów żywych stanowi środowisko życia człowieka. Kolejną

²⁹ Por. tamże, s. 87-92.

³⁰ Por. tamże, s. 92-93.

³¹ Por. tamże, s. 93-94.

warstwą jest warstwa psychiczna, dla której charakterystyczne są: funkcja wrażliwości oraz elementarne czucia. Tu wchodzimy w wyższą sferę życia człowieka, będącą punktem wyjścia dla rozwoju osobowości. W warstwie, nazywanej duchową, człowiek przerasta już wszystkie istoty ziemskie cechuje go bowiem rozum, wola i sumienie. Na tym poziomie działa on świadomie i celowo stając się twórcą dzieł kultury. Tu też pojawia się życie społeczne człowieka³², jego odniesienie do drugiego człowieka, związane jest ze sferą moralną, gdyż ludzka osoba jest nosicielem wartości³³. Natomiast odniesienie do Boga jako najwyższej wartości, poczucie sacrum wiąże się ze sferą religijną człowieka. W tej relacji człowiek przerasta własne możliwości dzięki darowi łaski Bożej³⁴.

Jak można zauważyć, każda niższa wartość jest zawarta w wyższej. Człowiek myślący i działający, poprzez realizację poszczególnych wartości scala się wewnątrz. To wewnętrzne zharmonizowanie osobowości dokonuje się przez przyporządkowanie i w pewnym sensie podporządkowanie wszystkich innych wartości jednej wartości podstawowej i najwyższej, której osiągnięcie stanowi ostateczny cel, jakim jest zjednoczenie z Bogiem żyjącym i działającym przez wiarę i miłość, jaką wzbudza³⁵. Ogólnym prawem duchowego wzrastania człowieka jest przekraczanie niższych poziomów moralności w kierunku form wyższych. Stąd postęp duchowy powinien coraz bardziej uwznioślać człowieka, aby przekraczając sam siebie mógł on się wypowiadać coraz pełniej w zaangażowaniu religijnym³⁶.

Jeżeli człowiek ma być pełną osobowością i zrealizować swój sens życia nie może pozostać na poziomie wartości niższych. W oparciu o wartości ekonomiczne i biologiczne ma on urzeczywistniać w sobie wyższy świat duchowy i kulturowy na ile go tylko stać. Przez niego sam staje się wartościowy. Takimi są przede wszystkim ludzie o najwybitniejszych walorach humanistycznych: artysta, naukowiec, społecznik święty.

³² Tamże, s. 79-80.

³³ Por. J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, w: *Wobec wartości*, dz.cyt., s. 74.

³⁴ Por. S. Witek, dz.cyt., s. 80.

³⁵ Por. tamże, s. 215.

³⁶ Por. tamże, s. 218-219.

Wymowę i postulatory świata wartości rozumiał i realizował bł. Edmund Bojanowski. Jako artysta – poeta szerzył wartości kulturowo – narodowe. Dzięki swej pasji artystycznej budził i rozwijał wartości patriotyczne, dostrzegał piękno w szerokim tego słowa znaczeniu, przywracał piękno duchowe człowieka. Poprzez wychowanie i wartości jakie ono ze sobą niesie, starał się ukazywać obraz Bożego Piękna ukrytego w dziecku, kobiecie, ludzie wiejskim, w każdym człowieku i otaczającym go świecie. Łącząc ze sobą pożyteczność z przyjemnością wskazywał na wartość pracy z ludem i dla ludu.

W pracy z dziećmi ochronkowymi łączył elementy twórcze z elementami zabawy. Takie podejście było nie tylko efektywne, ale poszerzało świadomość odpowiedzialności społecznej, uwrażliwiała na potrzebujących opieki, budziło poczucie sprawiedliwości. Miłość bliźniego realizował poprzez służbę i świadczenie miłosierdzia, co wyrażało się w jego działalności charytatywnej, opiekuńczo-wychowawczej i społecznej. Nie był jednak zwyczajnym społecznikiem-humanistą. Źródłem jego wyjścia do drugiego człowieka była miłość Boga, którą pogłębiał przez żywy z Nim kontakt na modlitwie. Z tej zażyłości czerpał wartości, które realizował we własnym życiu, które przekazał swoim siostron, i dzięki którym osiągnął świętość, należąca do wartości religijnych, w ramach których mieszczą się przede wszystkim: osobisty kontakt z Bogiem, akty miłości i ofiary jako wyraz tego kontaktu oraz całościowa wizja sensowności życia³⁷.

Wartości religijno – moralne w życiu Edmunda Bojanowskiego

Zbudowanie właściwej hierarchii wartości nie jest sprawą zainteresowań czysto teoretycznych. Dotyka ono istotnych problemów życiowych, co ujawnia się we wszystkich aspektach życia indywidualnego i wspólnotowego. Edmund Bojanowski miał poprawną wizję aksjologii i jej znaczenia dla kształtowania dojrzałej osobowości ludzkiej i chrześcijańskiej i dla wypracowania poprawnych relacji międzyludzkich oraz tworzenia godnych struktur życia społecznego i politycznego.

³⁷ Por. tamże, s. 100.

Bł. Edmund miał świadomość, że świat wartości jest niezwykle bogaty, że właściwie tyle jest specyficznych wartości, ile jest odmiennych dziedzin istnienia i działania ludzkiego. Analiza jego pism oraz życiowej aktywności pozwala dostrzec, że doceniał wartości fizyczne, intelektualne, estetyczne i religijne, które składają się na integralnie uformowane człowieczeństwo, pojmowane jednostkowo i społecznie. Rozumiał także, że wartości obiektywnie „niższe” znajdują się u podstaw całej ich hierarchicznej struktury. Dlatego zmierzając do fundamentalnej wartości, jaką jest dojrzała osobowość ludzka i jej godność jako istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Boże³⁸ oraz odrodzonej przez zbawcze dzieło Chrystusa³⁹, zaczynał od codziennych „spraw bytowych”, by stopniowo przechodzić do nasycania ludzi treściami kulturalnymi, moralnymi i religijnymi.

W działalności Bojanowskiego uderza fakt, że dostrzegał iż wartości niższe, choć są tylko środkami, stojącymi na służbie wartości wyższych, to jednak przejmują coś z ich szlachetności i nabierają charakteru religijnego. Zmierzał do tego, aby w ludziach oddanych jego trosce wychowawczej Bóg był najwyższą wartością. Bóg bowiem jako absolutne Dobro i jako źródło wszelkiego dobra jest jakimś „światlistym widnokręgiem”, w którym wszystkie inne wartości ograniczone uczestniczą, nabierają znaczenia i stają się godne miłości.

Z takiego widzenia rzeczywistości wy płynął fakt, że Bojanowski – który trwał świadomie w Bożym świetle i miłował Boga miłością szczególnie doskonałą – szanował wartości stworzone i nosiciele tych wartości oraz okazywał im należną troskę.

Promocja wartości kulturowych i patriotycznych

Jak uczy Jan Paweł II, kultura, aby była kulturą godną człowieka musi prowadzić do jego rozwoju. Zasadniczym więc celem kultury jest doskonalenie bytu ludzkiego i zapewnienie mu koniecznych środków do rozwoju

³⁸ Por. Rdz 1, 26.

³⁹ Por. Hbr 12, 22-25.

jego indywidualnego i społecznego charakteru⁴⁰. Takie spojrzenie na kulturę nie było obce Bojanowskiemu. Wychowany w rodzinie głęboko religijnej, w której żywy był kult przeszłości, staropolskich tradycji patriotycznych, należał do elity ówczesnych intelektualistów nie tylko wielkopolskich⁴¹, tworzących narodową kulturę.

Kulturę narodową trzeba zawsze odnosić do konkretnego narodu, jego dziedzictwa. Elementami składowymi są zwykle: język, często religia, określone sposoby bycia, przekonanie o wspólnym pochodzeniu, swoiste symbole odnoszące się do całości grupy, do jej związku z tradycją⁴². Wartością uznawaną za szczególnie ważną jest terytorium narodowe, które określa się mianem ziemi ojczystej⁴³. Dla Polaków ta wartość nabrała rangi symbolu z uwagi na historyczną przeszłość, naznaczoną walką o niepodległość i wolność.

Czasy, w których przyszło żyć Bojanowskiemu były naznaczone zrywami niepodległościowymi, które jednak nie przynosiły upragnionej wolności. Mimo to rozwijało się życie umysłowe, społeczne, gospodarcze i kulturalne, bowiem kultura utrwała się i wyraża w życiu umysłowym osób, w ich rozumieniu i decyzjach, dziełach sztuki, w instytucjach, naukach, w filozofii i teologii⁴⁴. Działalność literacka Edmunda, jego młodzieńcze zafascynowanie literaturą romantyków europejskich, które znalazło swoje odbicie w jego późniejszym zaangażowaniu w życie społeczno-gospodarcze Polski pod zaborem Prus, jest tego doskonałym przykładem. Będąc jeszcze młodzieńcem

⁴⁰ Por. Jan Paweł II, *W dziele kultury Bóg zawarł przymierze z człowiekiem*, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury Rio de Janeiro, 01.07.1980 r., w: Jan Paweł II, *Wiarą i kulturą, Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym 1986, s. 83.

⁴¹ Korespondencja Bojanowskiego, do jakiej mamy dziś dostęp, prezentuje długą listę osób, przedstawicieli ówczesnego świata kultury, zarówno tej rodzimej, jak i zagranicznej. Wymienić możemy tutaj współpracę Edmunda z środowiskiem myślicieli berlińskich, Polakami przebywającymi w Rzymie, Austrii oraz czołowymi działaczami polskiej kultury na Śląsku i Warmii.

⁴² A. Kłoskowska, *Kultura narodowa* w: A. Kłoskowska (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcie i problemy wiedzy o kulturze*, Wiedza o kulturze, Wrocław 1991, s.51.

⁴³ Por. tamże.

⁴⁴ Por. M. Gogacz, *Szkice o kulturze*, Wydawnictwo Michalineum, Kraków Warszawa/Struga 1985, s.155.

żywo interesował się literaturą polską, z pasją wczytywał się w książki, opiewające bohaterów narodowych, poznawał dzieje i historię Polski.

Zachęcany przez przyjaciół i nauczycieli⁴⁵ rozbudzał swoje fascynacje literackie. Na studiach nie tylko pogłębiał swoją wiedzę z zakresu filozofii, estetyki i literatury, ale wraz z przyjaciółmi prowadził działalność społeczno-literacką, współpracując z ówczesnymi pismami literackimi⁴⁶. Działalność ta podnosiła na duchu, krzepiła nadzieję i była źródłem radości o czym świadczy list anonimowego Stanisława: *Pracy Twojej i teraz Ci nie odsyłam(...). Wzbudziła ona w nas wszystkich radość nieopisaną. Takich nam trzeba młodzieńców, abyśmy powstałi tak, abyśmy już nigdy nie upadli(...), po takiej młodzieży można się tylko cnotliwych obywateli, mężnych bohaterów i dobrych urzędników spodziewać*⁴⁷. Troska o dobro narodu, była ceniona wśród grona znajomych Bojanowskiego⁴⁸. Patriotyzm dojrzał także w Edmundzie, jego proboszcz, ksiądz Kazimierz Lerski, który pochwalał kontakty Bojanowskiego z Niemcewiczem, sądząc iż pomogą one ukształtować właściwie światopogląd Edmunda i staną się drogą do prawdziwej mądrości⁴⁹. Te bogate doświadczenia wykorzystał Bojanowski po powrocie do Grabonoga.

Wiedza z zakresu psychologii, historii sztuki, metafizyki, znajomość poezji, rozległe kontakty z reprezentantami świata kultury, pomagały mu w tworzeniu i rozwijaniu rodzimej kultury w codziennym życiu, które jest zespołem odniesień służących rozwiązywaniu najpilniejszych spraw i potrzeb ludzkich, które jest właśnie korzystaniem z kultury i jej tworzeniem⁵⁰.

W środowisku gostyńskim w warunkach, w których rozwój kulturalny był ograniczany przez zaborczą politykę Prus, Bojanowski angażuje się

⁴⁵ Do takich należał ksiądz Jan Jakub Siwicki, wikary z Dubina, który pisał do niego w liście z dnia 1 maja 1834 r.: *Bóg Ci żadnych darów nie ujął (...), bądź Mu wdzięcznym w pismach godnych Jego wielkości i naszego nieszczęścia*. Por. *Korespondencja*, t. II, s. 36.

⁴⁶ Wraz z przyjaciółmi: Ludwikiem Gąsiorowskim, Teofilem Mateckim redagował wrocławską „Marzannę”, w której publikował swoje pierwsze utwory literackie. Współpracował z czasopismem „Przyjaciel Ludu” oraz z „Melitele” (Noworocznik na rok 1837, wydawany przez Jana Nepomucena Bobrowicza w Lipsku).

⁴⁷ *Korespondencja*, t. II, s.11 - Stanisław do E. Bojanowskiego, 13.08.1830 r.

⁴⁸ Por. *Korespondencja*, t. II, s.11 - J. Klemczyński do E. Bojanowskiego, 13.08.1830 r.

⁴⁹ Por. *Korespondencja*, t. II, s.16 - ks. K. Lerski do E. Bojanowskiego, 8.08.1830 r.

⁵⁰ Por. M. Gogacz, dz.cyt., s.25.

w pracę Gostyńskiego Kasyna. W roku 1843 zostaje odpowiedzialnym za pracę Wydziału Literackiego⁵¹. W ramach pracy tegoż wydziału Edmund zajmuje się zakładaniem czytelni ludowych. W celu zachowania tradycji polskiej na Śląsku współpracuje z Józefem Lompą, rozpowszechnia czasopisma w języku polskim oraz zachęca do zakładania czytelni wiejskich⁵². Bojanowski zaproponował, by księgozbiór chłopskich czytelni składał się jakby z trzech działów: gospodarczego, historycznego, religijnego⁵³. Ta troistość problemowa lektur przeznaczonych dla wsi, jest realistycznym świadectwem nie tylko osobistych starań Bojanowskiego, ale i jego świadomości potrzeb tego typu lektur⁵⁴. Książki te były kupowane z funduszy ziemianstwa i duchowieństwa. Sam Bojanowski stał się niekwestionowanym autorytetem, w sprawach czytelnictwa ludowego, i to nie tylko w Poznańskim,

⁵¹ Tenże wydział postawił swoim członkom trudne (...) zadania. Mieli oni przedstawiać na posiedzeniach własne uczone rozprawy i krytyki dzieł ważnych (...) Uchwałą z grudnia 1838 r. postanowiono wydawać drukiem własny zbiór prac literackich w postaci noworocznik pt. „Świętojanka”. Pismo to miało zwierać rozprawy historyczne, bibliograficzne, filozoficzne, religijne, przemysłowe i rolnicze, muzyczne, poezje i powieści, wizerunki znakomitych pisarzy wielkopolskich, opisy pięknych budowli zabytków historycznych. Całość miała być autorstwem Wielkopolan, przy czym do współpracy wezwano kilkadziesiąt osób (...) niestety zaproszeni literaci uczeni nie nadsyłali żadnych tekstów i w tej sytuacji wydział zrezygnował z powyższego planu (...). Już od 1839 rozpoczęto zbieranie pamiątek narodowych, a zapewne na wezwanie szamotulskiego Towarzystwa Zbieraczy Starożytności krajowych zapoczątkowano badania dawnych grodzisk słowiańskich w południowo-zachodniej Wielkopolsce. Efektem tych poszukiwań były opisy kilkunasto kopców i zalek słowiańskich, wykonane m.in. przez Edmunda Bojanowskiego (...). Wiosną 1842r. dalszy byt wydziału zdawał się być zagrożony (...) Na posiedzeniu w maju 1843r. Bojanowski przedstawił dokładny projekt nowego zorganizowania prac wydziału. W projekcie tym wyróżnił dwie strony pracy literatów-amatorów, jakimi byli ziemianie, członkowie Kasyna: bierną i czynną. Stroną bierną - jego zdaniem - miało być zwłaszcza poznawanie ludu i jego zwyczajów oraz zbieranie pamiątek narodowych (...). Czynną stroną pracy literatów z tego grona miało być szerzenie oświaty na wsi przez roztoczenie opieki nad tzw. literaturą elementarną przez organizowanie czytelni ludowych. Zob., Jankowiak S., „Organicznikowskie terminowanie”. Działalność Edmunda Bojanowskiego w kasynie Gostyńskim., w: *Sługa Boży Edmund Bojanowski i jego troska o człowieka*. Materiały z II Sympozjum, Grabonóg 1991, s. 42-44.

⁵² Por. E. Bojanowski, *O czytelniach wiejskich*, „Przyjaciel Ludu”, (10) 1843, s. 8.

⁵³ Por. B. Zakrzewski, *Problematyka religijno-patriotyczna w twórczości Edmunda Bojanowskiego*, w: *Sługa Boży Edmund Bojanowski apostoł laikatu*, Warszawa 1990, s. 49.

⁵⁴ Tamże.

ale i na Śląsku⁵⁵. Z wielkim entuzjazmem ludność wiejska podeszła do tej inicjatywy. Świadczy o tym list Bojanowskiego, jaki przesłał do redakcji „Przyjaciela Ludu” z lipca 1843r., w którym opisuje reakcje ludności i ich zaangażowanie w czytelnictwo⁵⁶.

W kręgu działalności patriotycznej mieszczą się również starania Bojanowskiego o rozbudzanie świadomości narodowej ludu, pielęgnowanie i gromadzenie bogatego folkloru na tych ziemiach, zbieranie nazw górnośląskich miejscowości w ich macierzystym brzmieniu.

Wymownym przykładem jego troski o ratowanie folkloru śląskiego były jego długotrwałe zabiegi o edycję (przygotowaną przez niego) tekstów folklorystycznych ze zbiorów Lompy i Fiedlera⁵⁷. W systemie poglądów patriotyczno-religijnych folklor i wszelkiego rodzaju działalność folklorystyczna miała niezastąpioną funkcję. Bojanowski bowiem akcentował moralno-religijne i wychowawcze cechy i wartości folkloru. Były to kryteria według, których formował, przysposabiał czy wybierał utwory ludowe przeznaczone do publikacji. Klasycznym przykładem twórczości literackiej Bojanowskiego o charakterze folklorystycznym, adresowanym do ludowego odbiorcy są „Piosnki wiejskie dla ochronek”, długo przypisywane Teofilowi Lenartowiczowi⁵⁸. Kultura ludowa była dla Bojanowskiego istotnym elementem życia narodowego, dlatego zbierał „Starodawne przysłowia dla ochronek”, legendy, podania, powiastki ludowe, obrazki z „podróży malowniczej” po kraju, opisy zabytków, powieści o zdarzeniach i o osobach historycznych, biografie bohaterów polskich, wielkich królów i wodzów. W licznych publikacjach uwypukla zainteresowanie historią Polski, przywiązanie do tradycji

⁵⁵ Por. S. Jankowiak, art.cyt., s. 45.

⁵⁶ *We wszystkich czytelnich (...)* z największą ciekawością i prawie niespotykanym zapalem czytają nie tylko uczniowie, ale gdzieniedzie i starsze wieśniactwo. Powiadali mi nauczyciele, że uczniowie gorliwie pożyczają, mianowicie „Pielgrzyma w Dobromilu”, czytając go głośno na pastwisku, otoczeni gronem ciekawej dziatwy. Por. E. Bojanowski, O czytelnich wiejskich, w: „Przyjaciela Ludu”, 1843 nr 1, s. 8, w: S. Jankowiak, art. cyt., s. 45.

⁵⁷ *Pieśni śląskie w rękopisach Lompy i Fiedlera ze zbiorów Bojanowskiego* wydał B. Zakrzewski, „Studia Śląskie”, t. 2, Opole 1959.

⁵⁸ Por. B. Zakrzewski, art. cyt., s. 47-49.

narodowo-kościelnych, ukochanie ziemi rodzinnej, wsi polskiej, ludu, kult pamiątek historycznych⁵⁹.

Szczególnym kultem otacza wszystkie pamiątki związane z życiem Tadeusza Kościuszki, który jest dla niego wzorem bohatera narodowego. Dba o pielęgnowanie poszczególnych dat, upamiętniających rocznice narodowe i kościelne. Nawet pośrednie skojarzenia datacyjne wywołują u niego patriotyczne refleksje⁶⁰.

Nie jest bez znaczenia dzień założenia pierwszej ochronki właśnie 3 maja 1850 roku, którą zresztą przyjmuje się jako początek Zgromadzenia Sióstr Służebniczek. Swym siostronom również gorąco polecał dbałość o tradycje patriotyczno-religijne⁶¹.

Bojanowski sięga do rodzimych, staropolskich obrzędów i misterii, aby je dostosować do mentalności dziecięcego widza oraz po to, aby ich treść osadzić w klimacie narodowej, patriotycznej i wolnościowej tradycji. Wszystko zgodnie z jego założeniami miało mieć charakter wychowawczy. Był to pomysł niezwykle nowatorski⁶².

Liczne publikacje, są świadectwem jego szczególnej dbałości o rozwój świadomości narodowej. Poświadczają żywą troskę i inicjatywę wydawania książek i prac o charakterze patriotyczno-religijnym.⁶³ Przykładem może tutaj być „Pokłosie”⁶⁴, zbieranka literacka na korzyść sierot, prezentująca

⁵⁹ W *Dzienniku* pod datą 18.09.1853 r. zanotował fakt sprzedania Łobzowa rządowi Austrii. Fakt ten gorzko komentując: *Czy też już wszystko się uwzięło, aby ostatnie pamiątki nasze zatracić? (...) Zaiste ciężko Bóg nawiedza ten naród, gdzie dopuszcza taką występna obojętność narodową.*

⁶⁰ Uczestnictwo w wotywie ku czci Znalezienia Krzyża Św., odprawianej w dniu 3 maja 1853 roku, wywołało w nim następującą refleksję, którą zanotował w swoim *Dzienniku*: *Obok głębokiego wzruszenia, jakiego zawsze doznaję, ilekroć jestem świadkiem i uczestnikiem tego nabożeństwa, mimowolnie budzi się jeszcze we mnie wspomnienie historyczne 3 maja. Wielkie owo dzieło, które nasz naród w tym dniu dokonał, w jakiejże dziwnej zdaje się łączyć harmonii z dzisiejszą pamiątką kościelną Znalezienia Krzyża Świętego.*

⁶¹ Por. *Reguły w szczególności* § 55.

⁶² Por. B. Zakrzewski, art. cyt., s. 44.

⁶³ Por. tamże, s. 43.

⁶⁴ Było wydawane w Lesznie i w Poznaniu. Zob. K. Maćkowiak, *Działalność wydawnicza Edmunda Bojanowskiego w: Sługa Boży Edmund Bojanowski i jego troska o człowieka*, art. cyt., s. 70.

ogromną ilość utworów ówczesnych poetów i pisarzy. W wydawanym przez niego almanachu nie brakowało utworów Mickiewicza, Krasińskiego, Norwida, Lenartowicza, którego sobie bardzo ceniał⁶⁵. Nie zawsze teksty drukowane w tym piśmie przechodziły przez cenzurę⁶⁶. Współredagował także „Rok Wiejski”⁶⁷. Było to pismo dla ludu, obejmujące rocznie pięć zeszytów: Książeczka adwentowa, kolędowa, wielkopostna, wielkanocna i zielonoświątkowa⁶⁸.

Przedstawiał w nim chłopskiemu czytelnikowi doskonale wzory i żywoty świętych i bohaterów narodowych, chciał także drukować „historię świecką narodu”, wszystko w celu podnoszenia kultury i świadomości narodowej ludu⁶⁹. W swoich publikacjach założyciel „Pokłósia” z niezwykłą pieczołowitością dba o kulturę języka. Czystość języka polskiego, uważa za gwaranta tożsamości narodowej, obronę przed postępującą germanizacją i wynarodowieniem⁷⁰. Miłość języka ojczystego i szczególne do niego przywiązanie oraz troska o jego lokalne bogactwo i ogólnonarodowe znaczenie nie tylko chroni tożsamość narodową, ale właśnie poprzez język wyraża się całe jej bogactwo i piękno⁷¹. Bojanowski wypowiadał się także na temat języka narodowego. W pełni dokumentują to chociażby artykuły: *Rzecz o dyletantyzmie literackim* oraz *Wzgląd na gminną mowę wielkopolską*⁷².

Pierwszy artykuł jest programem działalności Wydziału Literackiego Kasyna gostyńskiego. Drugi natomiast, wraz z dołączonym słowniczkiem wielkopolskich dialektyzmów, jest przykładem realizacji wysuniętych we

⁶⁵ Por. tamże, s. 50.

⁶⁶ Tak było w przypadku zamieszczenia wiersza pt. „Pogrzeb Kościuszki”, por. B. Zakrzewski, art. cyt., s. 39.

⁶⁷ Por. AGSD, B-p-6, k. 397, *Rok Wiejski 1860-1862*, fotokopie.

⁶⁸ Por. G. Gzella, *Edmunda Bojanowskiego twórczość dla ludu*, ABC, wyd. specjalne, wrzesień 1999, s. 22.

⁶⁹ Por. B. Zakrzewski, art. cyt., s. 46.

⁷⁰ Por. tamże, s. 51.

⁷¹ Por. B. Suchodolski, *Rozważania o kulturze i przeszłości narodu*, Szczecin 1989, s. 63.

⁷² Artykuły te zostały opublikowane na łamach leszczyńskiego „Przyjaciela ludu”, R. IX, 1842.

wcześniejszym tekście postulatów⁷³. W pierwszym krytykuje zaśmianie języka różnego rodzaju „prowincjonalizmami” przez romantycznych poetów⁷⁴. Wysuwa również tezę, że pielęgnowanie „dawnej polszczyzny”, która jest jakby „czystym źródłem rodzimym”, nie tylko służyć może jako ozdoba poetycznych utworów, ale może się przyczynić do doskonalenia języka⁷⁵. Doskonalenie języka dokonywało się także przez zbieranie pieśni ludowych, porządkowanie ich i propagowanie wśród ludu.

W systemie religijno-patriotycznego wychowania ludu i dzieci wiejskich, pieśń religijna miała spełniać według Bojanowskiego znaczącą rolę zarówno w obrzędowości kościelnej, jak i domowej oraz w życiu obyczajowo-społecznym⁷⁶. Tak było w przypadku „Bogurodzicy”, która dla Bojanowskiego miała priorytetowe znaczenie, zwłaszcza w propagowaniu jej w Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek.

Promocja wartości pracy

Bojanowski stał na gruncie pracy organicznej, która zwłaszcza w Poznaniu, stanowiła próbę zaradzenia palącym potrzebom socjalnym w zakresie gospodarki, edukacji ogólnej, moralnej i kulturalnej. W pracy, błogosławiony Edmund, dostrzegął źródło odrodzenia i wyzwolenia naro-

⁷³ Por. K. Maćkowiak, *Refleksja Edmunda Bojanowskiego nad językiem i stylem*, w: Maćkowiak K., Walczyk B., *Język i styl w kręgu zainteresowań Edmunda Bojanowskiego*, Poznań-Zielona Góra Grabonóg 2001, s. 43.

⁷⁴ Między innymi pisze: *W każdej stronie naszej różnicowej Polski odmienna wszędzie miejscowość, jakoli historyczne i sąsiednie wpływy na urobienie języka działają (...). Familie szczególnych nazw i wyrazów, jak roślin familie, rozradzają się gromadami wedle właściwej sobie miejscowości i żywiolów (...). Atoli wszędzie na złych nie zbywa chwastach w gminnej mowie i wszędzie obce naleciałości, jakoby suche wiatrami nagnane listowie, barłożą zieleniejące narzecza miejscowe. Romantyczni poeci nasi nie pominęli odkradać świeżych tych wdzięków gminnej mowy; ale znów aż do zbytku niekiedy zatłaczając nimi swe poezje zapuszczali język piśmienny chwastami prowincjonalizmów, niby ku większej naturalności, (...) jak gdyby ktoś w pięknym ogrodnictwie dla prawdziwej niby naturalności staw zapuszczał trzciną i wiszem, a po trawnikach sadił lopian lub pokrzywy.* Bojanowski E., *Wzgląd na gminną mowę wielkopolską*, w: K. Maćkowiak, B. Walczyk, *Język i styl w kręgu zainteresowań Edmunda Bojanowskiego*, s. 65.

⁷⁵ Por. tamże, s. 67.

⁷⁶ Por. B. Zakrzewski, art. cyt., s. 53.

du. W tej sprawie miał podobne stanowisko do zmartwychwstańców. Dla organicznika, jakim był Bojanowski, niezwykle ważna stała się praca nad pogłębianiem samoświadomości wśród ludu, a także rozbudzania tożsamości narodowej, pielęgnowanie tradycji i wydobywanie ich na „światło dzienne” oraz czynne zaangażowanie w życie społeczne.

Stąd jego działania w różnego rodzaju stowarzyszeniach⁷⁷, promujących i wspierających rozwój konkretnego człowieka. Przykładem może być wspieranie przez niego postulatów kształcenia rodzimej inteligencji w ramach wydziału dobroczynnego Kasyna, przekształconego w 1842 r. w filię powiatowego Towarzystwa Naukowej Pomocy⁷⁸, organizowanie w Gostyniu i we wsi Krajewice tzw. Konwiktów, w których ubodzy, a zdolni chłopcy z ludu, po ukończeniu szkoły elementarnej przygotowywali się do dalszej nauki w gimnazjach⁷⁹. W listopadzie 1843 r. z polecenia dyrekcji Kasyna Edmund zorganizował w Gostyniu wystawę robótek kobiecych z tzw. Dziewczęcych szkółek niedzielnych z terenu powiatu krobkiego, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży zostały przeznaczone dla organizowanej ochrony miejskiej w Poznaniu⁸⁰. W ten sposób Bojanowski doceniał i promował dzieła pracy ludzkiej i umiejętnie obracał je na korzyść innych.

Szczególny rodzaj pracy podjął w czasie epidemii cholery niosąc pomoc ofiarom zarazy i ich rodzinom⁸¹, organizując sierociniec i niewielki szpital

⁷⁷ Należał do Towarzystwa Naukowej Pomocy, pełniąc funkcję skarbnika, Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego oraz utworzonego przez nie Towarzystwa ku Wspieraniu Urzędników Gospodarczych, Towarzystwa Jedwabniczego, przez pewien czas był wiceprezesem Towarzystwa Pożyczkowego. Czynnie zaangażowany był również w założonym w 1833 r. przez bł. Fryderyka Ozanama we Francji charytatywnym Towarzystwie św. Wincentego a Paulo. Zob. M. Syska Śl. NMP, *Działalność charytatywna bł. Edmunda Bojanowskiego w: Przez Maryję do Jezusa. Duchowość i służba bł. Edmunda Bojanowskiego. Materiały sympozjum*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2000, s. 75.

⁷⁸ Por. S. Jankowiak, art. cyt., s. 46.

⁷⁹ Por. tamże, s. 46-47.

⁸⁰ Por. tamże, s. 47.

⁸¹ Było to w roku 1849, kiedy straszliwa cholera po całym nieomal Księstwie naszym się rozchodząc, i w mieście Gostyniu mnóstwo ofiar zabierała. Śp. Edmund, chociaż w Grabonogu, o przeszło pół mili od miasta mieszkał, dniem i nocą jednak chorych mieszczących odwiedzał, podawał słodkie słowa pociechy, zarządzał nędzy, pobudzał do sakramentów św., starał się o sprowadzenie kapłana do loża cierpiących. (...) Widowało się go wówczas no-

lik pod nazwą Instytutu, który został urządzony w budynku Kasyna. Dzięki jego staraniom w 1849 r. do tegoż Instytutu przybyły z Poznania Siostry Miłosierdzia⁸². Celem Instytutu była opieka nad chorymi, cholerycznymi sierotami oraz dziećmi ochronkowymi. Sieroty oprócz nauki elementarnej i religii miały otrzymać w zakładzie mieszkanie, żywność i odzież Instytut jako dom ich dzieciństwa miał być równocześnie szkołą, która przygotowywała ich do życia z pracy rąk własnych⁸³. Później do tej szczególnej pracy niesienia miłosierdzia najbardziej potrzebującym dzieciom, chorym i ubogim zaprosił Edmund wiejskie dziewczęta, nadając ich pracy wybitnie chrześcijański, ewangeliczny wymiar i motyw.

Bojanowski pojmował kulturę jako pracę, która była wewnętrznym zmaganiem i osobistym trudem mającym za zadanie kształtować osobowość. Wiele wysiłku wkładał w pracę nad własnym charakterem, czego wymownym świadectwem jest jego „Dziennik”, a także wspomagał w tym procesie siostry służebniczki. Można śmiało powiedzieć, że dla niego kultura to właściwa uprawa intelektu i woli człowieka, w kierunku pełni rozwoju osobowości⁸⁴.

Praca dla Bojanowskiego miała także szczególną wartość ze względu na jej wymiar religijny i kulturowy. Wszystkie inicjatywy, które podejmował, jego działalność na rzecz ludu, miały służyć dobru drugiego człowieka, jego rozwojowi fizycznemu, intelektualnemu, a przede wszystkim moralno-religijnemu. Miał także na względzie właściwe kształtowanie społeczeństwa, zwłaszcza ludu wiejskiego. Wychowanie narodowe przez pracę, modlitwę i oświatę wiązał z patriotycznymi dążeniami niepodległościowymi, widząc

szącego na barkach torby pełne pożywienia(...). Ze swoimi ciężkimi torbami i spojrzeniem pełnym współczucia chodził niczym opiekuńczy anioł. Zob. A. Brzeziński, *Wspomnienie o śp. Edmundzie Bojanowskim*, Poznań 1872, s. 27.

⁸² Por. M. Syska, *Działalność charytatywna...*, art. cyt., s. 75.

⁸³ Por. *Korespondencja*, t. I., *Edmund Bojanowski do Magistratu i Rady Miejskiej w Gostyniu z 15.02.1853 roku*; por. także M. Fąka, dz. cyt., s. 37.

⁸⁴ Por. S. Świerzawski, *Vaticanium II o kulturze*, „Znak” 157-158 (1967) 911, w: M. Gogacz, *Szkice o kulturze*, dz. cyt., s. 10.

właśnie w ludzie wiejskim ich realizatora, a w dzieciach ochronkowych przyszłych kontynuatorów tych wskazań⁸⁵.

Lud, wśród którego dojrzało człowieczeństwo późniejszego założyciela służebniczek, był mu bliski z wielu względów. Przede wszystkim był dla niego skarbnicą starodawnych obyczajów i tradycji. Prostota ludu urzekła go swoim niepowtarzalnym pięknem. O jego cywilizacji mówił, że jest to cywilizacja prostoty, szczerości, prawdy i niewinności dziecięcej⁸⁶. Polakom ludowi przyznawał fundamentalną i uniwersalną rolę w kształtowaniu ducha narodowego. W ludzie umiał dostrzec i docenić domowe obrzędy i zwyczaje, które przechowywane i pielęgnowane stanowiły dla ludu świętość, widział i szanował religijność ludu, wyrażającą się w szczerzej pobożności. Za przykład może posłużyć jego notatka z Dziennika: *Idzi przyjechał z pół korcem żyta z Grabonoga i siać zaczął. Miło mi było widzieć, jak dotąd zachowują pobożniejsi z naszych wieśniaków piękne przy siewie zwyczaje. Prosił o wodę święconą i rozwinąwszy worki pokropił ziarno, zanim siać zaczął*⁸⁷. Zdaniem Edmunda, lud ma do odegrania pierwszorzędą i wiodącą rolę w stosunkach i układach ogólnonarodowych oraz w dążeniach niepodległościowych jako siła w pełni twórcza narodowo, nie poprzez społecznie wywalczony awans, lecz skutek umoralnienia religijnego każdej dziedziny jego życia⁸⁸.

Oryginalność Bojanowskiego w podejściu do wartości pracy, kryje się w tzw. *nowej estetyce*, która jest swoistym rysem „teologii pracy pozytywnej. Obserwując doskonałą harmonię życia wiejskiego z przyrodą, doszedł do wniosku, że cały otaczający świat zewnętrzny jest *owiany duchem ludu i odwrotnie duch jego spokojny, cichy wypełniony odbiciem otaczającego go świata, jakoby zwierciadło*⁸⁹.

⁸⁵ Por. A. Pękała, art. cyt., s. 29.

⁸⁶ Por. AGSD, B-f-1, k. 12v.

⁸⁷ *Dziennik*, 30 IX 1853.

⁸⁸ Por. B. Zakrzewski, dz. cyt., s. 55.

⁸⁹ Por. tamże, s. 59.

Wrażliwy na piękno, podjął się odkrywania i wydobywania z ludu wiejskiego owego ducha. W ten sposób uczynił pracę wartością kształtującą kulturę narodu także na płaszczyźnie moralnej i religijnej.

W oparciu o głęboko przemyślane idee, wykorzystując bogate tradycje polskiej wsi, jej duchowe bogactwo, związki z ziemią i zajęciami rolniczymi, Edmund Bojanowski ukazuje naturę, religię i historię jako niezawodne środki wychowania. Splatają się one w harmonijną syntezę pracy, miłości Boga i bliźniego oraz praktycznego umiłowania kultury i ziemi polskiej.

Ziemia ojczysta jest dla niego wielką wartością, gdyż jest rzeczywistością Bożą oraz *chowa skarby narodu*⁹⁰. Sięgając do etymologii „Piasta”, Bojanowski mówi o piastowaniu ziemi. Ziemia jest tym miejscem, na którym rozwija się zarówno życie naturalne jak i nadnaturalne. Dlatego ziemia jest tym najdelikatniejszym miejscem, miejscem „piastowym”, „piastunowym” dla Narodu i Kościoła. Jest to miejsce „piastunowe”, ponieważ samo objęte jest szczególną troską Bożej Opatrzności⁹¹. Pojęcie ziemi jako „żywicielki”, „karmicielki” i „matki” ciągle jest obecne na kartach *Dziennika*⁹². Ziemia i przyroda razem z człowiekiem, a w rozumieniu Bojanowskiego, z całym ludem, tworzą jedność, którą przepaja duch religijności. Na przykład Edmund łączy wiosnę ze Stworzeniem, Wcieleniem i Zmartwychwstaniem⁹³.

Troska o powiązanie elementów przyrody, codziennej pracy wiejskiej i wartości religijnych wpływa u Bojanowskiego z głębokiej wiary, ale i do głębnego poznania i umiłowania ludu wiejskiego, w którego zwyczajach dostrzegał, że *do najdrobniejszej okoliczności życia polskiego zdaje się być koniecznym należącym jakiś promyk żywiołu religijnego, który dopiero prawdziwym światłem napędza sens życia i pracy*⁹⁴. We wskazaniach wychowawczych rocznego programu zajęć w ochronkach poleca: *Robotą tego czasu (wiosna) będzie kopanie, zasiewanie, sadzenie, potem pielenie, polewanie małych zagonków w ogródku. (...) Będzie przy tym zachowany zwyczaj pobożny, że dzieci po*

⁹⁰ Por. W. Szczerba, dz. cyt., s. 32-35.

⁹¹ Por. tamże, s. 21.

⁹² Por. *Dziennik*, 26 VIII 1856; 16 III 1869.

⁹³ Por. W. Szczerba, dz. cyt., s. 28.

⁹⁴ *Dziennik*, 15 VIII 1853.

zasianiu swoich zagonków, pokropią je święconą wodą⁹⁵. Innym razem pisze: Rozdałem dzieciom obrazki przedstawiające w różnych sytuacjach Dzieciątka Jezus jako Ogrodnika. Wszystkie te obrazki wyobrażały ogródek ogrodzony w kształcie ludzkiego serca, w którym mały Pan Jezus to szczepi drzewka, to suche gałązki obcina, to sadi kwiatki, to ziemie kopie. Owóż powiedziałem dzieciom, że i nasz ogródek, który grodzą, też szczęśliwym przypadkiem ma kształt serca. Obiecałem im, że w tym ogródku, podobnie jak mały Pan Jezus na obrazku, pracować będą, a ich praca ogrodnicza ma iść pospołu z wewnętrzną serca uprawą⁹⁶.

Piękno przyrody staje się dla niego przedmiotem zachwyty⁹⁷. Opisy przyrody polskiej, jakie pozostawił są z jednej strony pochwałą, z drugiej zaś stają się świadectwem niezwykłej tożsamości narodowej. Na przykład Edmund często posługuje się symboliką gniazda. Jest ona bardzo charakterystyczna i często używana przez niego na określenie ojczyzny, domu. Tak jak gniazdo jest miejscem początkującym życie, tak ziemia narodu jest miejscem najbardziej troskliwego zajęcia się życiem, staje się gniazdem pielęgnującym świętość⁹⁸.

Jego wrażliwość na piękno przyrody i umiejętność zadumy pozwalały mu na rozwijanie własnej osobowości, poprzez którą mógł oddziaływać na szersze kręgi społeczeństwa między innymi poprzez wychowywanie dzieci, kobiet i ludu.

Bojanowski miał świadomość, że dopiero tego rodzaju wychowanie, mocno zakorzenione w rodzimej przyrodzie, w dziejach narodu i chrześcijańskiej wierze daje wyostrzony zmysł pojmowania niewypowiedzianych przymiotów Boga - Jego ojcostwa, Opatrzności, dobroczynnej miłości. Rozumiał także, że tylko odrodzenie moralne i religijne prowadzi do odrodzenia społecznego i ekonomicznego⁹⁹.

⁹⁵ *Reguły w szczególności*, § 48.

⁹⁶ *Dziennik*, 16 XI 1853.

⁹⁷ *Por. Dziennik*, 06 VIII 1856.

⁹⁸ *Por. W. Szczerba*, dz. cyt., s. 21.

⁹⁹ A. Pękala, *Przyroda jako szansa duszpasterska*, w: *Pod opieką Niepokalanej*, Biuletyn Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP (PON), nr 1/2001(137), s. 43.

Godność kobiety i mężczyzny realizowana w macierzyństwie i ojcostwie¹

Wartości, normy i cele wychowania są bardzo potrzebne w życiu każdego człowieka. Wartości, które człowiek realizuje, tworzą go, doskonałą pod jakimś względem (np. witalnym, intelektualnym, estetycznym) lub, jako wartości moralne, docierają do jego istoty i doskonałą jego człowieczeństwo². Występują one zawsze w jakiejś hierarchii, której kryterium stanowi stopień obiektywnego dobra osiągniętego dzięki nim. Na tej podstawie wyłania się prymat wartości moralnych i intelektualnych jako wyższych (duchowych) nad materialnymi jako niższymi. Wrażliwość na wartości, ich przyjmowanie i realizowanie świadczy o człowieczeństwie, a zarazem o możliwości rozwoju, który dokonuje się w relacji do nich. Te cnoty są przedmiotem dążenia i odniesienia ludzkiego życia one regulują relacje do innych osób i do świata³.

Człowiek nie posiada celowości wpisanej w swoje instynkty, obdarzony darem wolności potrzebuje norm, przepisów i celów⁴. Ponadto wartości nie można się nauczyć na żadnym choćby najlepszym wykładzie na uniwersytecie czy w szkole, nie można ich też nakazać i narzucać. Można natomiast przekazać je przez przykład życia i wychowania. Nie powinny być tylko podziwiane, ale realizowane w konkretnym życiu. Są one chronione i umacniają się wówczas, kiedy są przekazywane. Bł. Edmund Bojanowski w szczególny sposób podkreślał w tym przekazie rolę rodziny, a w niej matki i ojca w całej specyfice ich życiowych i rodzicielskich ról wynikających z ich godności.

¹ Por. AGSD, BA-128, s. Katarzyna Szulc, *Ojcostwo duchowe w pismach i życiu bł. Edmunda Bojanowskiego. Próba interpretacji personalistycznej*, KUL, Lublin 2008, praca magisterska, ss.106.

² Zob. A. Rynio, *Integralne wychowanie w myśli Jana Pawła II*, Wyd. KUL, Lublin 2004, s. 62.

³ Tamże, s. 63-64.

⁴ Zob. M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej*, Lublin 2000, s. 379.

Wartości i cnoty w duchowym rozwoju osoby

Systematyczna współpraca z łaską Bożą uczyniła Edmunda Bojanowskiego mocnym i odważnym. Wiedział, że życie człowieka, istoty duchowo – cielesnej jest wartością świętą i ma swoje źródło w życiu Boga. Był również przekonany, że należy tak kształtować człowieka, aby pielęgnował w sobie Boży obraz, na który został stworzony. Analizując materiał źródłowy ks. A. Pękala zauważa szczególną zdolność łączenia wartości naturalnych z nadprzyrodzonymi. Bowiernie w osobowości Bojanowskiego dostrzegamy harmonijny rozwój duchowy, w którym wzajemnie wiążą się *entuzjazm dla wartości przyrodniczych i folklorystycznych, ojczyzna, literatura, historia, sztuka z głębią życia chrześcijańskiego, posuniętego do całkowitego oddania się Bogu i ludziom będącym w różnych potrzebach*⁵.

Kształtowanie cnoty, ukształtowanie ducha modlitwy i wychowanie sumienia było bardzo istotną sprawą w życiu i apostołstwie Edmunda Bojanowskiego. Dzieci w ochronkach uczył wiary we wszechobecność Boga. Umieszczał nad każdą ochronką napis – *Bóg widzi wszystko oraz symbol Opatrzności Bożej. Wierzył, że to może mieć duży wpływ na przebywających w tym domu*⁶.

Cnota jako stała skłonność woli do czynienia dobra, kształtuje się wraz z rozwojem człowieka. Tylko cnota moralna, prowadzi do czynienia dobra i wynika ze świadomego wyboru wartości oraz z pracy nad sobą. Przeciwnieństwem cnoty jest wada, która jest stałą skłonnością, ale do czynienia zła. Świadomy tego był Bojanowski, który zachęcał dzieci, aby pielęgnowały łaskę uświęcającą, którą otrzymały na chrzcie świętym. Albowiem *błogosławiony ten, co tę świętą sukienkę niewinności dochowa wiernie do śmierci*⁷. Pragnął, aby ludzie wzrastali w tej łasce, bo *ta z nimi rośnie; aby ją dochować trzeba ją ochraniać, a często oczyszczać we łzach pokuty*⁸. Kształtowaniu prawego

⁵ A. Pękala, *Od pracy organicznej do świętości*, w: *Błogosławiony Edmund Bojanowski Serdecznie dobry człowiek*, S. Wilk (red.), Lublin 2000, s. 30.

⁶ *Reguła*, § 39.

⁷ AGSD, B-h-1, k. 65r.

⁸ Tamże.

sumienia miał służyć codzienny rachunek sumienia⁹ oraz pobudzanie dzieci do aktywności. Prowadzi to do odpowiedzialności za siebie i innych.

Edmund Bojanowski rozumiał, że w rozwoju człowieka nie chodzi tylko o to, aby stał się sprawny życiowo, ale żeby jako dziecko Boże wzrastał osobowo, by stawał się etycznie. Był przekonany, że *słowa nauki nie wystarczą, dzieci, lud, nie słowem, lecz życiem uczyć trzeba, jak żyć mają*¹⁰.

Sam Założyciel pielęgnował cnoty *niektóre z nich: miłosierdzie i cierpliwość w znoszeniu przeciwności, dochodziły stopnia heroizmu*¹¹ jest dla nas wszystkich przykładem w przeżywaniu wiary, w życiu nadzieją oraz miłością rozumianą jako bezinteresowny dar z siebie. Przyjrzyjmy się zatem cnotom w życiu Edmunda Bojanowskiego.

W życiu Edmunda Bojanowskiego wiara uwydatniała się w całym jego postępowaniu, tym samym budziła podziw u innych. Cnotę tą cenili bardzo, bardzo ważne jest to, że we współczesnym mu świecie pomimo bardzo licznych kontaktów z intelektualistami często obojętnymi na sprawę wiary, nie poddał się wpływowi otoczenia.

Bojanowski czuł się dzieckiem Kościoła, znajomość prawd wiary i mocne w nich utwierdzenie pozwoliły mu bronić wartości chrześcijańskich. W *Dzienniku* zanotował: *w drażliwej rozmowie religijnej, dzięki Bogu utrzymywałem potrzebne umiarkowanie oraz odczułem zadowolenie sumienia, iż nie milczałem, ale wedle sił broniłem ustaw Kościoła*¹². Przyglądając się jego pismom i działalności zauważamy ze tego też uczył tych, z którymi się spotykał.

Głębokim wyrazem jego wiary był duch modlitwy, świadczą o tym jego zapiski. Gdy doznawał trudności szedł *zanieść Bogu w ofierze swoje zbolale serce*. W *Dzienniku* czytamy *modliłem się gorąco, ale nie słowami, nie myślą, tylko wyteżonym uczuciem całego serca i duszy* dalej dodaje *prosiłem Boga najmiłosierniejszego, aby mi dał łaskę wytrwania i zupełnego zgodzania*

⁹ Siostra ma z dziećmi *przechodzić ich wszystkie sprawyienne, jakoby mały rachunek sumienia. Tu dawać im będzie napomnienia, pochwały, przestrogi, pokutni. A w tym wszystkim nie ma się rządzić, ani zbyteczna łagodnością, ani zbyteczną surowością - Regula, § 36*

¹⁰ AGSD, B-k-1, k. 15v.

¹¹ A. Brzeziński, dz. cyt., s. 5.

¹² *Dziennik*, 4.04.1853.

się z *Jego wolą świętą*¹³. Pragniemy podkreślić, że w życiu Edmunda Bojanowskiego modlitwa wypływająca z głębokiej wiary dawała mu tyle sił, że mimo słabego zdrowia oddał się dziełom miłosierdzia. Swoje doświadczenie wiary przekazywał innym w wychowaniu wielką wagę przywiązywał do Liturgii, uważał ją za najskuteczniejszą metodą uświęcania i doskonalenia człowieka. Był przekonany, że uczestnictwo we Mszy Świętej od najwcześniejszych lat wpływa na styl życia dziecka, jak i dorosłej osoby¹⁴.

Wiarę najbardziej przekazuje się przez świadectwo, świadomy tego Bojanowski szerzył ją własnym życiem i przykładem oraz troską o wychowanie dzieci, młodzieży i ludu. Czynił to przez uczenie katechizmu szczególnie siostry, aby one z kolei mogły uczyć dzieci. Polecał Siostrom, aby uczyły religii w ochronkach, rozprowadzały katechizmy i religijne książki. Kształtowanie postaw moralnych dzieci było związane z wychowaniem religijnym i całościowym dzieci. Jego zdaniem w *ochronce dzieci* powinny się *pierwej nauczyć żyć niż czytać i pisać*¹⁵. Cnota jest postawą miłości. Jej rozwój u dzieci zauważył Bojanowski w postawie dziewczynek po śmierci dziecka z ochronki¹⁶.

Z głębokiej wiary wyniesionej z domu rodzinnego a kształtowanej w ciągu całego życia wypływała jego *n a d z i e j a*. Edmund już od najmłodszych lat pokładając nadzieję jedynie w Bogu nie zniechęcał się żadnymi trudnościami. Bojanowskiego jego głębokiej nadziei i cnoty męstwa świadczą słowa modlitwy, jakie zanotował w trudnym położeniu „Boże wspieraj nas, kiedy wszyscy opuszczają biedne sieroty”¹⁷.

¹³ *Dziennik*, 27.05.1853.

¹⁴ Por. *Reguła*, § 56.

¹⁵ *Reguła*, § 28.

¹⁶ Zmarła dziewczynka miała na imię Józinka, z którą Bojanowski był bardzo emocjonalnie związany. Po jej śmierci snuł refleksję: *Pamiętam, jak przez ciąg jej niebezpiecznej choroby, codziennie się o nią dopytywały, lub osobiście ją odwiedzały, jak potem przy jej trumienice widziałem je blade i zapłakane i co dzień aż do pogrzebu świeże kwiatki dla zmarłej przynoszące. Nie umiem wyrazić, jak mnie teraz ta ich wyraźna ku mnie przychylność rozrzewniła; zdał się, jakoby po stracie swej małuczkiej przyjaciółki tuliły się do mnie bardziej niż kiedykolwiek wiedząc, że i ja tak bardzo to dziecię kochałem i że niby we mnie chcą sobie wynagrodzić to, co straciły. *Dziennik*, 22.06.1853.*

¹⁷ *Dziennik*, 24.11.1855.

W zapiskach zauważamy, że ufność nie przychodziła mu tak łatwo świadczą tym słowa: *Czuję się jakby najcięższym kamieniem przywalony, ale w Miłosierdziu Bożym nadzieja, wszak już nieraz usychałem z troski i kłopotu, ale Oko Opatrzności wejrzało na nas*¹⁸.

Edmunda Bojanowskiego człowieka czynu miłości cechowała miłość bezinteresowna. Był w niej odważny, miał różne możliwości ułożenia swojego życia. Mógł wybrać małżeństwo lub poświęcić się literaturze. W konkretnej sytuacji, w której żył otworzył swoje serce i oczy i słabe siły fizyczne na czynienie dobra. Nie czekał na pomoc z opieki socjalnej, ale na miarę możliwości starał się zaradzać potrzebom ludzi. Zanotował w Dzienniku: *niektóre lekarstwa w domowej apteczce Instytutowej robię i bezpłatnie ubogim daję*¹⁹. W codzienności organizował żywność dla ubogich, a także podwieczorki w ochronce, na które przychodziły dzieci oraz starsi ludzie²⁰.

Jego wola dawania promieniowała na wszystkich, z którymi przebywał. Jako cenne dziedzictwo promieniowanie dobrem przekazał Siostronom założonego Zgromadzenia. W czasie kolejnej epidemii siostry służąc chorym, odnosiły się do wszystkich z największym szacunkiem i cierpliwością²¹. Siostry za przykładem Założyciela pozostawiały z boku względy polityczne i wyznaniowe. W czasie Powstania Styczniowego szły z pomocą każdemu cierpiącemu żołnierzowi, polskiemu, jaki i rosyjskiemu²²

Miłość Założyciela wyrażała się w rezygnacji z przyjemności. W Dzienniku snuł refleksję: *Dzisiaj jest dzień św. Ignacego. Byłbym rad pojechał do ojców Jezuitów do Śremu i odwiedził ochronkę tamtejszą, ale musiałem sobie odmówić tej przyjemności, wydawszy wczoraj pieniądze dla ochronki Podrzeckiej, które na drogę przeznaczyłem*²³. Zmysł religijny łączył z osobistą wrażliwością na

¹⁸ Tamże.

¹⁹ *Dziennik*, 17.10.1853.

²⁰ Tamże, 30.06.1861.

²¹ Por. tamże 5.07.1866 oraz 21.07.1867.

²² Zanotował: *Siostry Ruszkowskie przyjęły także jednego śmiertelnie rannego Kozaka, ale im umarł. Moskale wielką za to siostronom oświadczyli wdzięczność*, *Dziennik*, 14.07.1863.

²³ *Dziennik*, 31.07.1856. Na innym miejscu zanotował: *Niedziela. Pojechałem na wielkie Nabożeństwo. Po sumie poszedłem z kościoła do Instytutu na pierwszą, aby być przy pierwszym dzisiaj rozdawaniu zupy dla ubogich. Zastałem gromadę biedaków na dziedzińcu przed kuchnią z garneczkami i dzbaneczkami. Zupa z pełnego kotła nie tylko wy-*

cierpienie człowieka. Owa motywacja czynienia dobra dla Boga w bliźnim stanowiła mocny fundament, pomagając w systematycznym, bezinteresownym podejmowaniu trudności. Miłość bezinteresowną nie zatrzymują przeciwności *przeżycia smutne często mi do serca się wciskają, jakkolwiek i dziś już znajdujemy trudności w naszych najszczęśliwszych zamiarach, przecież to, co robimy, robimy dla Boga, a wobec takiego celu bardzo maluczkimi przedstawiają się przeszkody, choćby najdotkliwsze*²⁴. W założonym przez siebie Zgromadzeniu jako podstawę formacji przyjął praktykę cnoty miłości i prostoty. Jedna z siostr w danym świadectwie podkreśliła, że w *swoich zaleceniach Ojciec szczególnie podkreślał obowiązek praktykowania cnoty miłości – oddają to słowa z Testamentu Siostry moje kochajcie się*²⁵.

Rola i godność kobiety

Kwestia postrzegania kobiety i jej zadań we współczesnym świecie stała się jednym z istotnych problemów współczesności. Bardzo ważne staje się antropologiczne uzasadnienie godności kobiety. Zarówno mężczyzna i kobieta zostali stworzeni przez Boga jako byty osobowe. Stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, ze względu na swoją strukturę osobową są równi w godności ludzkiej, równi w człowieczeństwie. Różni są natomiast pod względem płci, w Piśmie św. odnajdujemy wskazanie że Bóg Ojciec tak zaplanował człowieka, że stworzył mężczyznę i kobietę²⁶.

W odkrywaniu wartości bycia kobietą i jej misji szczególnym tropem prowadzi nas Jan Paweł II, który wskazuje na Maryję – Ikonę do naśladowania dla wszystkich kobiet. Papież podpowiada, że *kobieta, spoglądając na Maryję, odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie. W świetle Maryi Kościół widzi w kobiecie odblask piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce*

starczyła na 100 ubogich po jednej kwarcie, ale jeszcze kilkunastu nadkompletnych dostało pożywienie. Utrudziłem się podawaniem stawy ubogim i sam zjadłem zamiast obiadu pół porcji zupy, która mi bardzo smakowała, Tamże, 21.01.1855.

²⁴ Tamże, 20.05.1853.

²⁵ *Sumariusz i cnót błogosławionego Edmunda Bojanowskiego na podstawie włoskiego tekstu, [w:] Positio, t. I, s. 47.*

²⁶ Rdz 1, 27.

*ludzkie: całkowitą ofiarę miłości, moc, która potrafi znieść największe cierpienia, bezgraniczną wierność, niestrudzoną aktywność, umiejętność łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty*²⁷.

Bł. Edmund Bojanowski podkreślił wartość i godność kobiety nawiązując do Maryi. Zwracając uwagę na powołanie kobiety w swoich notatkach ukazał jej wielką godność i misję, jaką ma do spełnienia jako matka, wychowawczyni. Na wzniosłej wizji kobiety opierał wskazania dotyczące rozwoju służebniczek w ich powołaniu uczył także odpowiedzialności płynącej z kobiecej natury i godności. Analizując jego notatki odnajdujemy refleksję obrazującą odpowiedzialność płynącą z natury kobiety *jak bowiem wewnętrzne życie naszego ludu, jego religijność, jego zwyczaje i cała tradycja rodzima jest wyłącznym dziedzictwem kobiet, tak i obyczaje, cnoty i wady ludu są kobiet zasługą lub winą*²⁸. W czasach współczesnych Bojanowskiemu z wielką intensywnością rozwijały się w całej Europie dążenia feministyczne²⁹, które nie były mu obce. Można snuć refleksję, że w odpowiedzi na nie, w swoim pedagogicznym systemie wychowawczym wskazał on bardzo ważne miejsce kobiecie. Jego zdaniem młode kobiety przez swój wrodzony instynkt macierzyństwa kochają dzieci, a mężczyzna swym *rześkim usposobieniem podoba sobie zawsze więcej we widocznym czynie i doraźnym słowie, niż spokojnym nad rzeczą zastanowieniu*³⁰.

W jego ujęciu szczególnym zadaniem kobiety jest ochrona wartości religijnych, narodowych poprzez przekazywanie ich w wychowaniu do życia zgodnie z tymi wartościami w wymiarze osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym. Rola kobiety jest tu o wiele ważniejsza niż mężczyzny, a wręcz niezastąpiona. Dla niego niewiasta jest żywym przybytkiem Piękna, Miłości, Życia (jako dawczyni życia i żywicielka - jako Wychowawczyni

²⁷ Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, nr 46.

²⁸ AGSD, B-f-1, k. 16r.

²⁹ Historycy początku feminizmu, rozumianego jako upomnienie się o pełne prawa osobiste i społeczne kobiet, łączą z przemianami, jakie sukcesywnie następowały pod koniec XVIII w., a związane były z hasłami rewolucji francuskiej, które głosiły wolność, równość, braterstwo. Zob. *Feminizm*, w: *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 2, red. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1995, s. 57-58.

³⁰ AGSD, B-f-1, k. 18v.

i dziedzicząca wszelkie tradycje - jako nie znająca rozdziału, abstrakcji, lecz wszystko pojmująca w życiu i zrosłości wszelkich żywiołów). Jest zarazem wyrazem młodości. Piętno młodości, Piękna (poezja). Miłości (łagodność życia). W Niewieście odbija się to piętno najwyraźniej. - Stąd Najświętsza Panna Królową - poszanowanie niewiast - ich górowanie moralne³¹.

Bł. Edmund przez wychowanie chciał wskazać na szczególną godność kobiety. Nie chciał czynić to przez dążenie do równouprawnienia, ale przez wskazanie na wartość i rolę macierzyństwa kobiety zarówno w wymiarze fizycznym jak i duchowym. Czynił to przez odpowiednią formację religijną i intelektualną dziewcząt uświadamiając im szczególną godność i misję odpowiedzialność za środowisko, z jakiego pochodzą. Był przekonany, że kobieta jest *ściślej z naturą powiązana i ściślej religijna - ściślej do wieku dziecięcego zbliżona ma w sobie skupione żywioły wychowawcze, estetyczne. Ona pielęgnuje tę obrzędowość narodową nadobną, bo sama nadobna - i łączy z nadobną dzieci młodością. Matka ziemia (Ewa) - Matka Kościół - Matka Ojczyzna*³². Ponadto w jego ujęciu *Niewiasta jest Kapłanką w tym kole - namiestniczą Bogarodzicy. Ona jest zachowawczynią tradycji - jest wcieloną Naturą, wcieloną Ojczyzną fizycznie i duchowo, jest Karmicielką niemowląt, żywicielką rodziny. Ona przyodziewa - opatruje fizycznie i duchowo potrzeby jest wychowawczynią*³³.

Dlatego szczególne miejsce w narodzie, jego zdaniem, przypada kobiecie, ponieważ wynika to z ich macierzyństwa, z pośredniczenia w darze życia pomiędzy Stwórcą a stworzeniem. Bł. Edmund dostrzega naturalną i nadprzyrodzoną dążność w tym zakresie. Jego rozumienie wartości dziełnictwa duchowego bliskie jest nauczaniu Jana Pawła II, który w specjalnym Liście skierowanym do Kobiet podkreślił, że duchowe macierzyństwo może przybierać różne formy. W życiu kobiet konsekrowanych, które żyją wedle charyzmatu może wyrażać się jako troska o ludzi, zwłaszcza najbardziej potrzebujących, o chorych, niepełnosprawnych, sieroty, starców, dzieci i młodzież. Kobieta konsekrowana zdaniem Papieża odnajduje w ten sposób we wszystkich i w każdym Oblubieńca. Miłość oblubieńcza zawiera w sobie

³¹ Por. AGSD, B-i-1, k. 15v.

³² AGSD, B-i-1, k. 1r.

³³ AGSD, B-i-1, k. 11r.

szczególnością gotowość przemieniania jej na wszystkich, którzy znajdują się w kręgu jej działania³⁴.

Pomimo przemian społeczno-kulturalnych postać Maryi nieustannie rzuca światło na kobietę i jej godność. Bowiem przez fakt Wcielenia Syna Bóg zawierzył się wolnej i czynnej posłudze niewiasty. Każda kobieta szczególnie kobieta służebniczka spoglądając na Maryję winna odkrywać w niej sekret godnego przeżywania własnej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie w powołaniu³⁵. Przez lata historii Zgromadzenia trwająca przy Chrystusie Maryja jest dla siostr mistrzynią bezwarunkowej wierności i niestrudzonej służby. W Jej postawie wyraża się, bowiem w sposób najpełniejszy rola i godność kobiety konsekrowanej w Kościele. W codziennej służbie *na wzór Maryi siostry starają się realizować powołanie do macierzyństwa duchowego, które przyczynia się do narodzin i wzrostu życia Bożego w sercach bliźnich*³⁶.

Znający wartość ciepła rodzinnego bł. Edmund uczył siostry na wzór Maryi, obdarowywania swoich podopiecznych ciepłem miłości. Był przekonany, że tylko przez okazywanie miłości można torować drogę Bogu do ludzkich serc i tylko przez miłość można stawać się znakiem obecności Boga wśród ludzi. Polecał i gorąco pragnął, aby domu ochronek wiejskich powinny być wzorem rodzimej prostoty i obyczaju krajowego³⁷. Misją kobiety jest miłowanie, dlatego bł. Edmund ochroniarce wskazywał wzrastać w miłości i miłować swoje szczególne posłannictwo oraz w miłości i do miłości wychowywać innych³⁸.

W Liście do Kobiet Jan Paweł II wskazuje, że moralna siła kobiety, jej duchowa moc, wiąże się ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób

³⁴ Natomiast w małżeństwie gotowość ta, chociaż otwarta na wszystkich, polega w szczególności na tej miłości, jaką rodzice obdarzają dzieci. W dziewictwie ta gotowość jest otwarta na wszystkich ludzi, których ogarnia miłość Chrystusa – Oblubieńca. Por. *Jan Paweł II Mulieris Dignitatem* nr 21., w: *Życie konsekrowane w dokumentach Kościoła* nr 21.

³⁵ Por. *Ogólny Plan Formacji Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej*, s.M. L. Opiela (oprac.), Dębica 2001, nr 144.

³⁶ *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej*, nr 15.

³⁷ Zob. AGSD, B-k-1, k. 16r.

³⁸ Por. *Dziennik*, 5.04.1853.

zawierza jej człowieka. Zawierza zawsze i wszędzie, nawet w warunkach społecznego upośledzenia, w jakich może ona się znaleźć³⁹. Bł. Edmund tworząc w XIX wieku specyficzny system pedagogiczny dziecko zawierzył właśnie kobiecie – ochroniarce. Podejmowane przez niego działania intuicyjnie korelują z prawdą o tym, że to *kobieta zabezpiecza wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji: dlatego, że jest on człowiekiem!. I dla tego, że największa jest miłość* (1Kor 13,13)⁴⁰. Każda Służebniczka mimo zmian społeczno - kulturowych staje się na drodze formacji świadoma, że być godną imienia Maryi znaczy nie tylko służyć w znaczeniu działać, ale oddziaływać.

Za czasów bł. Edmunda Bojanowskiego prowadzone przez siostry ochronki miały być znakiem namacalnym ojcowskiej Opatrzności Boga względem ludu. Chciał, aby były *ulgą dla ludu, a dla nikogo ciężarem*⁴¹. Na podobieństwo Kościoła, który *od chrztu do pogrzebu ma pieczę nad człowiekiem, tak nowe instytucje w życiu społecznym, mają dopilnować obietnic na chrzcie świętym uczynionych. Znaczenie rodziców chrzestnych, duchowych przechodzi na ochronę. Ochrona ma się starać czynić tę usługę chrzestną, a w niej Służebniczki. Każda podejmowana przez siostry forma służby miała zawierać w sobie troskę o wszystko, co mogło dopomóc stawać się ich podopiecznym - dzieciom, ubogim i chorym, obrazem i podobieństwem Boga na ziemi, bo tak jak było wspomniane wielokrotnie rozumiał bł. Edmund cel wychowania*⁴².

Domki ochronek powinny być wzorem rodzimej prostoty i obyczaju krajowego. Bojanowski od ochroniarek wymagał wczucia się w sytuację dziecka i jego rodziny, przykładu życia. W prawidłowym rozumieniu przez nie ich posłannictwa w środowisku wymagał także poznania i wykorzystywania indywidualnych zdolności dzieci oraz znajomości praw rozwojowych dziecka. Wskazywał im przykładem ojcowskiego oddania na bezinteresowność w czynieniu dobra. Sam żyjąc zjednoczony z Bogiem wymagał od ochroniarek głębokiego życia religijnego, moralnego, patriotycznego.

³⁹ Por. *Mulieris Dignitatem*, nr 30.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Por. B-f-1, k. 22.

⁴² Por. OPF, nr 154.

Posługa apostolska sióstr nie ograniczała się tylko do zadań wychowawczych dzieci, siostry objęły swym wpływem młodzież żeńską i kobiety organizując tzw. wieczornice. Czas wieczornic dzielony był na lekturę wartościowych książek bądź zdobywanie jakichś umiejętności potrzebnych w prowadzeniu gospodarstwa, na modlitwę i na wspólną zabawę⁴³. Ponadto siostry przygotowywały dzieci starsze i pozaszkolne do spowiedzi i I Komunii św.⁴⁴, opiekowały się sierotami w sierocińcach, a także pojedyncze dzieci przyjmowały na stałe do ochronki⁴⁵. Przez tego rodzaju posługi siostry pełniły powierzona misję usługi chrzestnej przez podniesienie poziomu religijno-moralnego i kulturalnego wiejskiego ludu. Wskazując na cech dobrej ochraniarki brał pod uwagę nie tylko jej cechy osobowości, ale także również wiek oraz rodzaj i sposób podejmowania działań⁴⁶.

Różnorodność zadań podejmowanych przez Służebniczki według wskazań bł. Edmunda wskazuje na to, że zależało jemu, na tym, aby jego zgromadzenie było zawsze wyczułone na wszelkie potrzeby środowiska, w którym posługiwało. Mówiąc słowami Sługi Bożego Jana Pawła II potrzeba wyobraźni miłosierdzia⁴⁷ w odczytywaniu znaków czasu i realizacji charyzmatu powierzonego przez bł. Edmunda.

⁴³ Por. Dziennik, 7.02.1863; 9.05.1867.

⁴⁴ Por. Dziennik, 24.04.1856; 29.04.1856.

⁴⁵ Por. Dziennik, 25.11.1864; 9.05.1856.

⁴⁶ W swoich notatkach napisał: *W gronie trzech jest większa rękojmia ich moralnego prowadzenia się. Jedna kobieta osobno mieszkająca podpada łatwiej niekorzystnej opinii, niż kiedy dwie razem mieszkają. Dwie zaś mogą jeszcze w nagannych okolicznościach porozumieć się, ale między trzema - skrytość się nie utrzyma. Bo między ludźmi wszędzie trzecia osoba jest jakoby Duchem Świętym. Rękojmię takową doradzałaby przezorność zastosować do kobiet, jakiego bądź wieku, tym bardziej do młodych, które właśnie ku prowadzeniu dzieci okazują się najstosowniejszymi. Lepsze zaś dziewczyny niż zamężne lub wdowy, bo te pierwsze przez sam wrodzony instynkt macierzyństwa kochają dzieci cudze, gdy własnych jeszcze nie kochały, jak wszystkie matki, te drugie, całym sercem kochając lub kochawszy własne dzieci, dla cudzych całego już nie mogą mieć serca. Zresztą nad niewinnością dziecięcą stróżująca niewinność dziewczica jest widzialnym namiestnictwem Anioła Stróża. AGSD, B-f-1, k.22v.*

⁴⁷ Jan Paweł II, *Homilia podczas dedykacji Bazyliki Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach*, 2002. [w:] *Bóg bogaty w Miłosierdzie - VIII pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, red. J. Górny, Olsztyn 2002, s.104.

W dzisiejszej rzeczywistości istotą realizacji macierzyństwa duchowego w życiu i służbie, jest dla sióstr pełnienie wobec współczesnego człowieka tej „usługi chrzestnej”. Narodziny dla Boga to nie tylko poczynanie przez tajemnicę chrztu św., ale i dzielenie się życiem łaski, świadczenie o nim, towarzyszenie i wspomaganie na duchowej drodze. Właśnie kobieta zorientowana naturalnie na osobę, na relację, na miłość, o wiele łatwiej może wejść w osobowy kontakt z Bogiem. W ten sposób dzieli się z Nim najgłębszą tęsknotą kobiecego serca, by w pełni do kogoś należeć (*communio personarum*)⁴⁸. Ponadto pełnienie powierzonej przez bł. Edmunda usługi chrzestnej zakłada potrzebę głębokiej świadomości własnej konsekracji chrzcielnej i konsekracji zakonnej. Wymaga także obowiązku macierzyńskiej troski o zbawienie braci i sióstr.

Pomimo bardzo dużych i przełomowych zmian społecznych, politycznych i kulturowych w 160 lat po powstaniu Zgromadzenia problemy dzieci, ubogich i chorych pozostały podobne. Akcent z nędzy materialnej bardziej zwrócił się na płaszczyznę moralną. Nasza Ojczyzna potrzebuje ponownego odrodzenia, a Kościół – niesienia miłości i troski o najbardziej pokrzywdzonych i zagrożonych w każdej dziedzinie życia⁴⁹. Bł. Edmund w swoich wskazaniach popartych przykładem własnego życia uczył kochać Kościół jako Matkę, która umożliwi nam życie. Służebniczkom umożliwi także realizację macierzyństwa duchowego. W jego ujęciu Kościół jest: przybytkiem prawdy, piękna, jest dobrem, życiem, Matką, która w Piękności przeprowadza prawdy Ojca Niebieskiego. W Kościele jest Duch Święty, dzięki któremu rodzi się nieustannie życie⁵⁰.

Historia i tradycja Zgromadzenia Służebniczek ukazuje nam, że pomimo wielu przeszkód i utrudnień siostry zawsze pozostawały wierne służbie dzieciom, ubogim i chorym na wzór Chrystusa Sługi Maryi – Służebnicy Pańskiej. Przez lata służba była rozumiana jako troska najpierw wartości du-

⁴⁸ Por. tamże, s. 71.

⁴⁹ Por. L. Opiela, *Aktualność dzieła bł. Edmunda Bojanowskiego, w: Błogosławiony Edmund Bojanowski*, s. 109-110.

⁵⁰ AGSD, B-i-1, k. 15r.

chowie i uświęcenie tych, którym służą⁵¹. W dzisiejszym gdzie często brak autentycznych więzi w rodzinie skłania do poszukiwania duchowego macierzyństwa i ojcostwa. Powołanie do duchowego macierzyństwa i ojcostwa jest trudnym i zobowiązującym wyzwaniem⁵².

Ponadto spuścizna archiwalna pozwala Siostronom nieustannie szukać wskazań do codziennego życia i realizowania misji Zgromadzenia zapoczątkowanej przez bł. Edmunda i pierwsze Służebniczki. Dokonujemy owej analizy, ponieważ jak powiedział Karol Wojtyła w czasie setnej rocznicy śmierci Edmunda Bojanowskiego: *święci są po to, ażeby byli dla nas natchnieniem. Natchnieniem do szukania Królestwa Bożego, do urzeczywistniania Królestwa Bożego na ziemi w każdym czasie, w każdym pokoleniu, w każdej duszy i w każdym narodzie*⁵³.

Istota i wymiary ojcostwa

Ujęcie antropologiczne i teologiczne

Termin „ojciec” należy do kategorii tzw. pojęć podstawowych, zwykle trudnych do zdefiniowania, a przecież doskonale uchwytnych dla człowieka. Powołanie do ojcostwa jest słowem „męczyzna”. Utożsamienie obydwu pojęć: ojcostwa i męskości wyraża szacunek dla każdego mężczyzny, a równocześnie wskazuje na zadanie wyznaczone każdemu mężczyźnie przez Stwórcę - by był ojcem⁵⁴. Ojcostwo odnosi się do całego jego życia, niezależnie od tego, czy misję tę realizuje tylko w sferze duchowej, czy także biologicznej. Ojcostwo ziemskie zarówno z teologicznego, jak i antropologicznego punktu widzenia znajduje, więc swoje źródło w ojcostwie Bożym. Jest ono wielkim darem, powołaniem i zadaniem każdego mężczyzny. Dla współcześnie żyjącego człowieka wielka pociecha płynące za słowa „Ojciec”

⁵¹ Por. OPF, nr 205-206.

⁵² Por. A. Derdziuk OFMCap, *Szata świadectwa*, Wydawnictwo Alleluja, Kraków 2003, s. 79-81.

⁵³ *Homilia kard. Karola Wojtyły z okazji 100 rocznicy śmierci Edmund Bojanowskiego*, Dębica 30.07.1972 r.

⁵⁴ Por. bp St. Stefanek, *Zrodzony do ojcostwa*, „*Studia nad Rodziną*” R. 3 (1999) nr 2(5), s. 11.

nie zawsze jest odczuwalna, bowiem często albo w ogóle brak mu doświadczenia ojca albo z winy ojców bywa ono przyciemnione. Dlatego w konsekwencji musimy dopiero od Jezusa uczyć się, co właściwe znaczy „ojciec”, w Jego słowach ojciec ukazany jest jako źródło wszelkiego dobra, jako wzorzec dla doskonałego człowieka⁵⁵.

Istnieje tendencja, aby analizować pojęcia: „ojciec”, „ojcostwo” wyłącznie w aspekcie biologicznym, psychologicznym, socjologicznym czy prawnym. Należy podkreślić, że żaden z tych aspektów nie ujmuje ani najgłębszej istoty, ani całokształtu elementów tworzących dojrzałą osobę płci męskiej, jednoczącą się z osobą płci żeńskiej i powołującą z nią nowe życie do istnienia. Pojęcia ojcostwa nie wolno ograniczać do ojcostwa biologicznego, oraz do stwierdzenia, że życie seksualne jest najważniejszym celem wspólnoty rodzinnej⁵⁶.

Próba odczytania ojcostwa w aspekcie antropologicznym i teologicznym

Głębia teologii ludzkiego ojcostwa wypływa z objawienia prawdy o ojcostwie Bożym i jest związana z teologią mężczyzny. Ma ona równocześnie pomóc mężczyźnie w odnalezieniu swoich korzeni. W niniejszym paragrafie podejmiemy refleksje nad zagadnieniami powołania każdego mężczyzny do ojcostwa. Męskość to siła, dana po to, aby zmagać się z tym, co trudne, bronić tych, którzy są słabi. Każdy mężczyzna jest powołany do ojcostwa, tak jak każda kobieta jest powołana do macierzyństwa. Niezależnie od tego, czy znajdzie to swój biologiczny wyraz, czy też nie.

Ojcostwo powołaniem mężczyzny

Powołanie w szerokim tego słowa znaczeniu jest wezwaniem, które wymaga odpowiedzi konkretnego człowieka. Ma rację bytu tylko w ramach personalistycznej koncepcji ludzkiego bytowania, gdzie świadomy wybór dokonywany przez osoby nadaje kierunek ich życiu i działaniu⁵⁷. Termin

⁵⁵ Zob. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, Wydawnictwo M Kraków 2007, s. 121.

⁵⁶ B.Mierzwiński, *Ojciec. Ojcostwo. Słownik Małżeństwa i Rodziny*, red. bp prof. dr hab. Edward Ozorkowski, ATK, Fundacja Pomoc Rodzinie, Warszawa – Łomianki 1989, s. 314.

⁵⁷ Zob. K.Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 230.

powołanie wskazuje na to, że istnieje właściwy każdej osobie kierunek jej osobistego rozwoju przez zaangażowanie się całym życiem w służbie pewnych wartości. Ów kierunek każda osoba powinna odczytać przez zrozumienie z jednej strony tego, co w sobie nosi i co mogłaby ofiarować innym. Z drugiej strony musi dokonać także refleksji, czego oczekuje się od niej w danym powołaniu⁵⁸. Powołanie oznacza główny kierunek miłości danego człowieka, albowiem tam gdzie się jest powołanym – wezwanym, tam nie tylko trzeba ukochać kogoś, ale „dać siebie” z miłości⁵⁹. Każde powołanie zawiera trzy elementy tj.: wybranie Boże jako źródło powołania, wypełnienie określonej woli Bożej jako cel powołania oraz apel osobisty skierowany do najgłębszych warstw świadomości danej osoby i zmieniających zasadniczo całe jej istnienie, nie tylko, gdy chodzi o warunki zewnętrzne, lecz także o samo jej wnętrze. Jest to zmiana, wskutek której powołany staje się innym człowiekiem⁶⁰.

Mężczyzna, stworzony przez Boga i odkupiony przez Jezusa oraz włączony w dzieło odkupienia przez chrzest ma za zadanie rozpoznać a także zrealizować swoje powołanie. W naszych rozważaniach pragniemy podkreślić, że powołanie mężczyzny jest paralelne do powołania kobiety, równocześnie każde z nich zachowuje swoją odrębność⁶¹.

Ojcostwo jest specyficznym powołaniem mężczyzny. Pojęcie „ojca” należy do pojęć najbardziej podstawowych, intuicyjnie uchwytnych w swym znaczeniu dla każdego człowieka, ale przez swą pierwotność zawiera w sobie także pewną tajemniczość, dlatego jest trudne do zdefiniowania. Ks. Bronisław Mierzwiński, znawca problematyki „mężczyzna – ojciec”, tak charakteryzuje ojcostwo: „Ojcostwo jest specyficzną rolą (powołaniem) mężczyzny i oznacza: zajęcie właściwego sobie miejsca w małżeństwie i ro-

⁵⁸ Zob. Tamże, s. 228-229.

⁵⁹ Tamże, s. 229.

⁶⁰ X. Dufon, tl. Bp. K. Romaniuk, *Powołanie*, w: *Słownik Teologii Biblijnej*, Poznań 1990, s. 747.

⁶¹ Por. B. Mierzwiński, „Mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca”(FC 25) *Tajemnica ojcostwa*, w: *O godności ojcostwa*, Gdańsk 2000, s. 69-70.

dzinie; poczęcie dziecka (dzieci); otoczenie tych dzieci i ich matki miłością; utrzymanie i wyżywienie członków rodziny; dzieło wychowania dzieci⁶².

Odczytując ojcostwo w aspekcie teologicznym sięgamy do Biblii. Już w pierwszej Księdze Starego Testamentu odnajdujemy wskazówkę do naszych rozważań, iż godność człowieka pochodzi z faktu, że został on stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo⁶³. Również z tego samego źródła bierze początek godność mężczyzny. Drugim równie ważnym elementem godności mężczyzny jest specyficzne powołanie, jakim obdarzył go Stwórca. Według Biblii pierwszym i podstawowym, ale nie jedynym powołaniem mężczyzny jest zawarcie związku małżeńskiego i założenie rodziny⁶⁴. Ojcostwo ludzkie jest odbiciem ojcostwa Bożego i realizacją powołania mężczyzny. Warto podkreślić, że centralną myślą Ewangelii jest prawda o ojcostwie Bożym. Ojcostwo ludzkie polega na odbiciu i naśladowaniu ojcostwa Bożego. Tę głęboką prawdę ukazuje przypowieść o „Miłosiernym Ojcu”⁶⁵.

Wszelkie prądy, które bagatelizują prawdę, że Bóg jest Ojcem, równocześnie przekreślają najgłębszy sens i godność ojcostwa ludzkiego. Odrzucając czy zniekształcając ojcostwo nie można zrozumieć sensu ojcostwa Bożego⁶⁶. Albowiem powołanie do ojcostwa nabiera niezwykłego duchowego piękna, kiedy jest odniesione do Ojcostwa Bożego i z niego jest wyprowadzane.

Każdy mężczyzna jest stworzony, przeznaczony i wyposażony do pełnienia funkcji ojcowskich. Od stopnia wypełnienia tych funkcji zależy jego „wartość i przydatność” społeczna. Można snuć refleksję, że miarą jakości każdego mężczyzny, bez względu na to, czy założył rodzinę, czy też nie, jest

⁶² B. Mierziński, *Ojciec. Ojcostwo. Słownik Małżeństwa i Rodziny*, s. 318. Por. tamże, s. 314.

⁶³ Rdz 1, 26-27.

⁶⁴ Rdz 2, 24; Rdz 1, 28.

⁶⁵ Łk 15, 11-32.

⁶⁶ Przykładem może być Z. Freud i inni przedstawiciele psychoanalizy. Freud jest zdania, że postać ojca jest główną przyczyną alienacji i dlatego syn, aby stać się dorosłym musi „zabić ojca” (w sensie figuratywnym) Zob. *Ojcostwo*, w: *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, s. 318-319.

wymiar jego ojcostwa. Ów wymiar zależy przede wszystkim od sfery ducha, od rozumu i woli⁶⁷. Ojciec to mężczyzna, który świadomy jest swojej siły i wykorzystuje ją, by chronić słabszych i by tym słabszym pomóc osiągnąć swoją pełnię. Pomóc swoim dzieciom stawać się dorosłymi, umacniać tych, którzy są słabsi. Jest to postawa niezależna od ojcostwa biologicznego. Bowiem każdy mężczyzna ma być ojcem. Ma troszczyć się o to, co słabe, chronić przed złem i pomagać, żeby to, co niedojrzałe, stawało się silne i dojrzewało do pełni. Mężczyzna nie rodzi się ojcem, staje się nim. Ojcostwo jest czymś, na co trzeba się zdecydować. Jeżeli mężczyzna nie decyduje się na ojcostwo nigdy w postawę ojca nie wejdzie⁶⁸.

Personalistyczne ujęcie ojcostwa

Istnieje wiele rozważań na temat człowieka, istnieje wiele koncepcji, które próbują wyjaśnić, kim jest człowiek, jaka jest jego natura. Wyjaśniają, w czym leży istota ojcostwa, jakie są jego możliwości i ograniczenia, co jest celem życia człowieka – ojca. Próby poszukiwania odpowiedzi na te i inne pytania stanowią podstawę ludzkich odniesień, a także punkt wyjścia dla dalszych rozważań. Filozoficznym tłem naszych rozważań nad ojcostwem będzie stanowisko personalizmu. Pomocą są dla nas rozważania Papieża Polaka, jednego z głównych przedstawicieli tego stanowiska filozoficznego. W nurcie rozważań na temat godności osoby ludzkiej Jan Paweł II podkreśla, że *Bóg obdarza godnością osobową w równej mierze mężczyznę i kobietę, ubogacając ich w niezbywalne prawa i odpowiedzialne zadania właściwe osobie ludzkiej*⁶⁹.

Warto tu nadmienić, że w ramach filozofii personalistycznej akcentuje się więź tego, co „ludzkie” z tym, co „rodzinne.” Rodzinność w tym polu widzenia jest fundamentalnym wymiarem istnienia osoby. W rodzinie zrodzenie ma charakter „daru”, w rodzinie dokonuje się „przyjęcie” drugiego

⁶⁷ Zob. J. Pulikowski, *Czy w dzisiejszych czasach warto być ojcem?* W: *Oblicze ojcostwa*, Towarzystwo Naukowe KUL, 2001 s. 95-124.

⁶⁸ Zob. J. Krzystofowicz OP, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich czy nie mógł prościej?*, Wydawnictwo FIDES 2003, s. 25-26

⁶⁹ *Familiaris Consortio, Adhortacja o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, Rzym 1981, nr 22.

i wewnętrzne otwarcie ku istnieniu innych osób, ku komunii osób, której źródłem i odnośnikiem jest jedność małżonków. Personalistyczna wizja rodziny pozwala zarazem na zrozumienie osoby. Rodzina, jako relacja wzajemnego obdarowania, jest konkretną postacią osobowego życia człowieka⁷⁰.

Sługa Boży Jan Paweł II w adhortacji „*Familiaris Consortio*” wskazuje, że odkrywanie ojcowskiego obrazu Boga staje się najgłębszym fundamentem, na którym może człowiek zrealizować powołanie do miłości. Snując refleksję pisze: *Stwarzając człowieka na Swój obraz i nieustannie podtrzymując go w istnieniu, Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie – dodatkowo Papież dodaje, zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. Miłość jest, zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej*⁷¹. Papież podkreśla, że swoje ojcostwo realizuje mężczyzna podejmując cztery podstawowe zadania. Mężczyzna jest odpowiedzialny za życie poczęte, ma swój ważny udział w wychowaniu dzieci. Ponadto do funkcji mężczyzny należy zabezpieczenie bytu i bezpieczeństwa. Praca nie może godzić w spójność, jedność rodziny. Czwarta funkcja to świadectwo dojrzałego życia chrześcijańskiego⁷².

Zarówno macierzyństwo u kobiety jak i ojcostwo u mężczyzny - rozważane na płaszczyźnie osobowej w ujęciu personalizmu jest zdaniem Wojtyły „jakby nową krystalizacją miłości osób, która wyrasta na podłożu dojrzałego już ich zjednoczenia”⁷³. Naturalna doskonałość bytu wyraża się w tym, że może on dawać życie innemu podobnemu do siebie. Stąd doskonałe jest pragnienie dziecka, które dochodzi do głosu nie tylko u kobiety, ale także u mężczyzny. W ten sposób oboje odnajdują w rodzicielstwie potwierdzenie swojej dojrzałości nie tylko fizycznej, ale również duchowej. Nawet jak oni zakończą swoją doczesną pielgrzymkę przez śmierć ciała nadal, będzie żyło ich dziecko, człowiek – osoba, którą uformowali również od wewnątrz,

⁷⁰ Por. J. Bajda, *Rodzina. Rodzina w zespole nauk, Słownik Małżeństwa i Rodziny*, s. 399. Autor przytacza myśl filozofa włoskiego Rocco Buttiglione, spokrewnionego myślowo z filozofią K. Wojtyły.

⁷¹ Jan Paweł II, *Familiaris consortio. Adhortacja o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, Rzym 1981, nr 11.

⁷² Tamże, nr 25.

⁷³ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 231.

uksztalowali w niej to, co stanowi osobowość. W ujęciu personalizmu osoba, bowiem poniekąd bardziej jest „wnętrzem” niż „ciałem”⁷⁴. Mężczyzna w relacji z Bogiem Ojcem odzyskuje swoje synostwo, swoją tożsamość, odzyskuje wiarę w siebie, przekraczając lęk przed oceną. To Bóg daje mu przestrzeń i samotność, aby z bezradności przeszedł w pewność i potwierdzenie siebie.

Terminy miłość i odpowiedzialność, tak bardzo kojarzone z tytułem dzieła Karola Wojtyły „Miłość i odpowiedzialność”, są bardzo istotne zarazem kluczowe dla rozważań nad ojcostwem. Mężczyzna powinien być zdolny do miłości, powinien chcieć być ojcem, poświęcić się ojcostwu tak, aby jego ojcostwo było autentyczne. Ponadto powinien mieć właściwą opartą na prawdziwym dobru, stabilną, spójną hierarchię wartości, którą powinien przekazywać słowami i swoją postawą w codzienności. Ma być autorytetem, pomocą w rozeznawaniu, co jest dobre, a co złe. Miłość jest zdolnością do daru z siebie, dlatego bez tej zdolności do daru z siebie nie można mówić o prawdziwym ojcostwie.

Cechą ojca jest również odpowiedzialność, charakteryzuje się tym, że człowiek wie, co robi, wie, po co to robi. Cechą charakterystyczną odpowiedzialności jest dojrzałość. Opanowanie i dojrzałość pozwalają ojcu w byciu autorytetem, wzorcem. Natomiast kształtowanie postawy odpowiedzialności jest nieodłączne z odkrywaniem życiowego powołania. Ojciec ze swoją postawą męstwa i odpowiedzialności może stać się istotnym punktem odniesienia dla dziecka (także duchowego) pytającego o sens i cel życia. Ostatecznie wychowanie ojcowskie jest wychowaniem do postawy zaufania Bogu, a także zaufania drugiemu człowiekowi oraz samemu sobie⁷⁵. Pragniemy zasygnalizować także inne ważne cechy, które powinien posiadać ojciec. Są to opiekuńczość, cierpliwość, konsekwencja, stanowczość, komu-

⁷⁴ Zob. Tamże, s. 232.

⁷⁵ Zob. J. Nagórny, *Posłannictwo ojca w kontekście współczesności*, w: *Oblicza ojcostwa*, Towarzystwo Naukowe KUL, s. 76-77.

nikatywność, umiejętność sprawowania władzy a także bardzo przydatne poczucie humoru⁷⁶.

Najczęściej spotykanym jest podział na ojcostwo biologiczne, inaczej zwane fizycznym, naturalnym, oraz ojcostwo duchowe⁷⁷. Watykański Dokument Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego podkreśla, że możliwości, jakie naturalne ojcostwo zapala w sercu mężczyzny, mają coś z wielkości i subtelności. Bowiem duch altruizmu, podjęcie poważnej odpowiedzialności, zdolność miłowania, zwiększona gotowość podjęcia każdej ofiary, codzienne i konkretne doświadczenie trudów życia, troska o przyszłość – wszystko to jest równie prawdziwe w odniesieniu do ojcostwa duchowego⁷⁸.

Ojcostwo jest jednym z aspektów człowieczeństwa. Pierwszym, jaki omawiamy jest aspekty fizyczny ojcostwa. Stanowi on podstawę więzów krwi i pokrewieństwa. Naturalną drogą realizacji ojcostwa biologicznego jest akt małżeński. Najgłębsza treść tego aktu i jego skutek przekraczają u ludzi poziom wyłącznie biologiczny. W świadomości mężczyzny i kobiety powinien on być aktem tworzenia nowego człowieka. Należy dodać, że biologiczne fakt ojcostwa ma również wpływ na psychikę wszystkich trzech osób: mężczyzny, kobiety i ich dziecka⁷⁹.

Istnieje prawna definicja ojcostwa, według której ojcem jest ten, któremu dziecko jest prawnie przypisane. Małżeństwo rodziców gwarantuje dziecku tzw. „prawne pochodzenie”, umiejscowienie go w ramach struktury społecznej z zagwarantowaną odpowiednią pozycją społeczną. Z tego punktu widzenia ważniejsze jest prawne ojcostwo aniżeli biologiczne⁸⁰.

Duchowy aspekt ojcostwa jest bardzo istotny w realizacji powołania mężczyzny. Jak już wspomniano, zasadnicza rola ojca polega na trosce o właściwy i pełny rozwój nowego życia. Można powiedzieć, że jest to nieustanne rodzenie, wskazujące na duchowy aspekt ojcostwa. K. Wojtyła podkreśla, że duchowe ojcostwo jest cechą charakteryzująca dojrzałą wewnętrzną oso-

⁷⁶ Zob. J. Pulikowski, *Warto być ojcem, najważniejsza kariera mężczyzny*, Inicjatywa Wydawnicza „Jerozolima”, Poznań, wydanie III poprawione i uzupełnione, s. 67-77.

⁷⁷ Zob. B. Mierzwiński, *Ojcostwo*, w: *Słownik Małżeństwa i Rodziny*, s. 319-320.

⁷⁸ *Dokument Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego*, 1974, nr 32.

⁷⁹ B. Mierzwiński, *Ojcostwo*, [w:] *Słownik małżeństwa i rodziny*, s. 320.

⁸⁰ Zob. tamże.

bowość mężczyzny. W swojej refleksji ukazuje, iż to duchowe ojcostwo jest o wiele bardziej podobne do macierzyństwa duchowego niż ojcostwo cielesne do cielesnego macierzyństwa. Albowiem dziedzina ducha stoi poza zasięgiem płci. Owe rodzenie duchowe jest symptomem dojrzałości osoby i jakiejś pełni, które chce się dawać innym. Szuka więc „dzieci”, innych ludzi, zwłaszcza młodszych, którzy wezmą to, co chce dać przekazać. Pokrewieństwo duchowe oparte na związkach dusz jest często silniejsze niż pokrewieństwo wynikłe z samych związków krwi⁸¹.

Rodzaje ojcostwa w pismach bł. Edmunda Bojanowskiego

Pisma bł. Edmunda Bojanowskiego stanowią bardzo bogatą w treści spuściznę, stając się inspiracją by odczytywać z nich wskazówki odnośnie rozumienia człowieka, świata.

Bóg Ojciec źródłem i wzorem wszelkiego ojcostwa

Nie można zrozumieć najgłębszego sensu ojcostwa ludzkiego bez wyraźnego odniesienia do ojcostwa Bożego. Naśladowanie Boga jako Ojca polega na uczestnictwie w Boskiej mocy dawania życia i miłości, albowiem *nie ma większej wartości na świecie, jak rodzić życie Boże, pielęgnować je, rozwijać i doskonalić. W ten sposób człowiek już tu na ziemi uczestniczy w życiu Boga i w ojcostwie Boga*⁸². Bł. Edmund w swoim życiu przeżywał prawdę o Ojcostwie Boga. W jego zapiskach odnajdujemy refleksję na temat ojcostwa. W swoim życiu przeżywał słowa św. Pawła, dlatego nieustannie zginał swoje kolana przed Ojcem, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi⁸³.

Pisma, jak również życie „serdecznie dobrego człowieka” ukazują nam jak on odnosił się do Boga jako Najlepszego Ojca. Będąc dorosłym zachował cechy dziecka. W młodości wielu dostrzegало w nim znaczącego pisarza, albowiem nie była mu obca twórczość literacka. Jednakże sytuacja polityczna widok ludzkiej nędzy i potrzeba szerzenia oświaty nie dawały mu wewnętrznego spokoju. Podejmując jakiegokolwiek decyzje zawsze starał się

⁸¹ Zob. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 232-233.

⁸² D. Zimoń, *Wierzę w Boga Ojca*, s. 73.

⁸³ *List do Efezjan 3*, 14-15.

kierować swoje myśli ku Bogu i u Niego, jak u Najlepszego Ojca, szukać na-
tchnienia⁸⁴. Wiedział, że Bóg wzór ojcostwa pomoże mu w każdej chwili⁸⁵.
Swoją synowską postawę wobec Boga natomiast wzorował na przykładzie
Jezusa – Syna Bożego. Nieustanne poczucie bycia Dzieckiem Bożym powo-
dowało relację zażyłości z Nim, wzywał Boga jako Ojca, równocześnie żyjąc
jak dziecko Boże. Niewątpliwie płynęło to stąd, że Edmund czuł się kochany
przez Boga, ufał Jemu i jak to zostało ukazane w niniejszych rozważaniach
pozwolił się Bogu prowadzić⁸⁶.

Wzywał Boga jako Ojca Jego życie i słowa świadczą o tym, że bardzo
głęboko przeżywał on prawdę o własnym dziecięctwie Bożym. Boga w spo-
sób naturalny, jakby zupełnie spontaniczny nazywał swoim Ojcem. W li-
stach możemy odnaleźć jego wiarę w Opatrzność Bożą zwłaszcza w sytu-
acjach niezrozumiałych. Widoczne jest zaufanie dziecka, które zobrazować
nam może fragment listu *Jadąc do Śląska troszczyłem się o fundusze na bu-
dowę. Tymczasem tutaj, Pan Bóg jakby dla pokazania nam, że mamy mieć uf-
ność w jego Świętej Opatrzności, zdarzył, że przyszła matka księżnej wsi z córką
kandydatką i złożyła ofiarę*⁸⁷. Równocześnie wyraża swą gotowość na wszystko
to, co Pan Bóg zesła i prosi: „*Abym zawsze z Wolą Twoją Świętą zgadzać się
umiał*”⁸⁸.

⁸⁴ Por. J. Misiurek, *Dzieciństwo w życiu i ojcostwo w działaniu*, [w:] *Błogosławiony Edmund Bojanowski Serdecznie dobry człowiek*, red. Wilk S., KUL Lublin 2000, s. 87.

⁸⁵ Świadczy o tym następujący zapis w *Dzienniku* pod datą 19.IV. 1853: *O jakże cudowne są sprawy Opatrzności. Wtenczas, kiedyśmy nie wiedzieli, skąd dalej wydatki przedsięwziętej budowy opłacić, kiedyśmy tylko o tyle spokojnymi byli, o ile nasza ufność w Panu Bogu pokrzepiła nas we wytrwałości, zsyła nam Bóg najmiłosierniejszy pomoc wystarczającą do skutecznego tak trudnego w naszym niedostatku przedsięwzięcia. Powiedziawszy o tym siostrze przełożonej, prosiłem przede wszystkim, aby sieroty za świeżo otrzymane dobrodziejstwa odbyły modły dziękczynne, a sam pobiegłem do kaplicy i z cisnącymi się do oczu łzami złożyłem Bogu gorące dzięki.*

⁸⁶ Por. OPF, s. 69-70.

⁸⁷ *List do ks. Jana Ciszka SJ w Starej Wsi*, 26.07.1867. Bojanowski zaznaczał siostrzom w listach, że powinny dziękować nieustannie za łaski i błogosławieństwo, *jakie Bóg udzielił raczy tej malutkiej i ubogiej czeladnie swojej*, *List do s.Leony Jankiewicz w Starej Wsi*, 14.11.1866.

⁸⁸ *Dziennik*, 19.04.1853.

Miał głębokie poczucie bezradności, bezsilności wobec wielu sytuacji i problemów życia. Wydaje się, że był powoli w sposób szczególny ćwiczony w tym przez Boga. Był uczony przez Boga coraz większego zawierzenia Mu aż do granic, można by po ludzku powiedzieć, braku rozsądku⁸⁹. W jego piśmactwie a także życiu dostrzegamy bezgraniczne zaufanie i zawierzenia Bożej Opatrzności i Miłosierdziu Bożemu. W Dzienniku wielokrotnie pisał o Miłosierdziu Boga, że jest ono „nieprzebrane”, „nieskończone”, i najdobrotliwsze⁹⁰. Świadczy o tym szczególnie epepeja o Miłosierdziu Bożym. Pojęcie Miłosierdzia Bożego w wypowiedziach bł. Edmunda wpisuje się w definicje słownikowe. Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych tak ujmuje miłosierdzie: *To pełna miłości troskliwość Boga o wszystkie stworzenia, a zwłaszcza o ludzi, która nas zachęca do okazywania współczucia innym i do niesienia im ulgi*⁹¹. Analizując korespondencję Bojanowskiego czytamy list gdzie pisząc: *ufając pokornie w najdobrotliwszym miłosierdziu Bożym*⁹², odwołuje się, w swoim rozumieniu miłosierdzia do biblijnych podstaw miłosierdzia.

Bł. Edmund był przeniknięty głębokim przekonaniem o egzystencjalnej zależności człowieka od Boga. W codzienności doświadczał, że *Jego wola święta*⁹³ uszczęśliwia, udoskonala osobę ludzką. Zatem należy dostrzegać wolę Stwórcy w zwyczajnych okolicznościach życia, poznawać, poddawać się jej wypełniając ją⁹⁴. Uważał, że koniecznym warunkiem dostrzeżenia woli Bożej w każdej sytuacji oraz wypełnianie jej jest powierzenia się Opatrzności Bożej⁹⁵.

W swoich notatkach pisał o Bogu bogatym w Miłosierdzie. Nie tylko pisał, ale był przekonany, że miłość Boga jest obecna we wszystkim, co nas spotyka, a objawia się w darach i stratach, jakich doświadczamy. Dostrzegał

⁸⁹ Zob. tamże, s. 68.

⁹⁰ Por. *Dziennik*, 17.09.1853; 19.11.1853; 2.06.1854; 18.09.1854, 21.09.1854

⁹¹ *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, Kraków 2002, s. 181.

⁹² *Korespondencja*, t. I. s. 172, E. Bojanowski do ks. Mariana Kamockiego CM w Poznaniu.
⁹³ *Dziennik*, 15.11.1855; 9.12.1859.

⁹⁴ Por. tamże, 19.04.1853.

⁹⁵ Zapisał: *O jakże cudowne są sprawy Opatrzności. Zsyła nam Bóg Najmiłosierniejszy pomoc wystarczającą do skutecznego tak trudnego w naszym niedostatku przedsięwzięcia*, *Dziennik*, 19.04.1853.

miłosierną - Ojcowską miłość wówczas, gdy Bóg używał dóbr i gdy ich odmawiał. Boga dostrzegał jako łzy wyciskającego nam w chwilach trudnych jak również ocierającego nam łzy, czyli współczującego, nieopuszczającego nigdy⁹⁶. Znamionym jest także fakt, iż ilekroć Edmund pisał o Opatrzności Bożej, będącej dla niego szczególną transparencją Miłosierdzia, tylekroć podkreślał rolę ufności, z jaką należy oczekiwać na Opatrzność⁹⁷. Znakiem postawy ufności było rozpoczynanie przez niego dzieł bez odpowiedniej kwoty materialnej. Zanotował m.in. *Ręka mi drżała trzymając pióro tak bardzo się obawiam znacznej tej wypłaty. Jednakże raz zacząwszy robotę ukończyć trzeba. Cała nadzieja w nieprzebranym Miłosierdziu Bożym*⁹⁸. Głęboko ufając w Opatrzność Bożą umieszczał i zalecał umieszczać w domach ochronkowych, a także w domach zakonnych obraz „Oka Opatrzności”. Do dnia dzisiejszego stało się to tradycją domów wszystkich gałęzi służebniczek⁹⁹.

Dziecięca postawa zawierzenia kształtowana od najmłodszych lat prowadziła jego życie do ciągłego dialogu z Ojcem, szczególnie w chwilach trudnych. Ukazuje to zapis w Dzienniku, gdzie odnotował *Doznana w tej chwili niespodziewana pociecha, zabłyśła mi przed oczyma jako wyraźna ręka Opatrzności Bożej, która podźwiga mnie znowu skołatanego przeciwnościami, jakie właśnie teraz nasze usiłowania uderzały*¹⁰⁰. Edmund żył świadomością, że mądrość Boża strzeże, że Jego miłość prowadzi. Niewątpliwie, jego wiara była owocem wiary i doświadczenia Boga w życiu jego najbliższych, a szczególnie matki.

Odnajdując w Bogu wzór ojcostwa, otwierał swoje serce na odkrywanie aktualnych potrzeb ludzi, z którymi się spotykał i którym służył. W swoich rozważaniach snuł refleksję i zadawał pytania *czemuż tak łatwo od dziękowania do szemrania przechodzimy, czemuż ufność i nadzieja rozpaczy tak łatwo*

⁹⁶ Por. AGSD, B-k-2, k. 51r – 52v.

⁹⁷ Świadczy o tym list, w którym do ks. Mariana Kamockiego pisał, że nie boi się podjąć trudnych decyzji finansowych, *ufając pokornie w najdobrotliwsze Miłosierdzie Boże (...) doznawszy już tylokrotnie opatrznej pomocy Bożej w trudniejszych okolicznościach, Korespondencja, t. I. s. 172.*

⁹⁸ *Dziennik, 19.11.1853.*

⁹⁹ Por. J. A. Klimek, *Błogosławiony Edmund Bojanowski i jego wizja apostołatu, s. 172.*

¹⁰⁰ *Dziennik, 25.06.1857.*

ustępują¹⁰¹. Zastanawiał się, dlaczego tak bardzo jako ludzie jesteśmy pyszni w powodzeniach tak małoduszni i stali w przeciwnościach. W przeżywaniu szczęścia trudno nam rozpoznać *Ojca najdobrotliwszego, w nieszczęściu Ojca karzącego. Ale On zawsze ten sam Ojciec najlepszy, my zawsze ci sami – dzieci najwyrodniesze*¹⁰².

Modlitwa była dla niego szkołą życia, w której głębiej poznawał Boga, chcąc się do Niego jak najbardziej upodobnić, by całkowicie zaufać Jego ojcowskiej miłości. Założyciel swoją postawą uczył, że wobec Boga trzeba być jak dziecko. Przypominał słowa Jezusa: *Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego*¹⁰³. Bł. Edmund był przekonany, że skoro Chrystus postawił dziecko jako wzór, to, dlatego, że pragnął, byśmy zachowali prostotę życia, przyjmując z wiarą i otwarciem Jego słowa¹⁰⁴.

Św. Józef wzorem osobowym ojcostwa

O wielkiej wartości, jaką Bóg przywiązał do ojcostwa na ziemi świadczy wybranie przez Boga swojemu Synowi Jezusowi opiekuna. Stał się po-wiernikiem tajemnicy Boga, któremu zawierzył całkowicie, nawet wbrew racjonalnemu rozumowi męskiemu. Jako mąż sprawiedliwy swą miłość wy-rażał pracą i troską o rodzinę. W adhortacji apostołskiej *Redemptoris custos* Jan Paweł II wskazał, że ojcostwo św. Józefa wyraziło się w sposób konkretny w tym, że uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy wciele-nia i związanej z nią odkupieńczej misji; posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej rodzinie¹⁰⁵. Sługa Boży podkreślił, że Bóg przyznając oj-cowską władzę nad Jezusem, napelnił Józefa miłością ojcowską, tą miłością, która ma swoje źródło w Ojcu, od którego bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi (por. Ef 3,15)¹⁰⁶.

¹⁰¹ AGSD, B-k-2, k. 51 – 52v.

¹⁰² Zob. tamże, AGSD, B-k-2, k. 51 – 52v.

¹⁰³ Mt 18, 3.

¹⁰⁴ Zob. J. Misiurek, *Dzieciństwo w życiu i ojcostwo w działaniu*, [w:] *Błogosławiony Edmund Bojanowski. Serdecznie dobry człowiek*, red. S. Wilk, Lublin 2000, s. 91.

¹⁰⁵ Jan Paweł II, *Redemptoris custos*, nr 8.

¹⁰⁶ Tamże, nr 9.

Na wzór św. Józefa kształtował on swoje życie. O szczególnym nabożeństwie do tego świętego dowiadujemy się z pism Błogosławionego. Tegoż świętego wymienia jako wzór do naśladowania w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie, a także w opiece nad dziećmi.

Bł. Edmund wskazywał siostronom, by za przykładem św. Józefa ich codzienność zapełniała modlitwa i praca. Jego pragnieniem było, by ten patron wypraszał wszelkie błogosławieństwo i łaski potrzebne w realizacji powołania¹⁰⁷. W ten sposób odczytujemy zamysł Założyciela, aby Św. Józef wzór solidnej pracy ojca, przypominał siostronom a także tym, z którymi pracują, iż ojciec jest powołany do tworzenia, pracy, działania, przetwarzania i doskonalenia. Dla Bł. Edmunda praca w życiu mężczyzny winna być wyrazem miłości i dobroci. Przez solidną pracę - podobnie jak św. Józef- ojciec jest budowniczym swojego rodzinnego domu: jego fundamentów i filarów. Powinien on utwierdzać zręby domu jako miejsca schronienia dla swojej rodziny tak, jak czynił to św. Józef. W tej czynności rola ojca jest niezastąpiona.

W korespondencji zachęcał Siostry do rozpamiętywania i naśladowania cnót św. Józefa: *Pan Bóg wybrał was sam i sposób życia wam postanowił, który przypominać wam może świętego Patrona waszego*¹⁰⁸.

Ojcostwo św. Józefa bardzo cenił wskazywał, aby siostry w opiekuńczo – wychowawczej misji naśladowały patrona zachęcał: *Św. Józef był opiekunem Dzieciątka Jezus i wy opiekujecie się niewinnymi dziećmi, ale daj wam Boże, aby Anioł Stróż strzegł was przed wszelkim złem, które by dzieciom zagrażało, jak ostrzegł św. Józefa przed zamachami Heroda; aby te dzieci pod waszą opieką, jak Dzieciątko Jezus pod opieką św. Józefa, pomnażały się w łasce u Boga i u ludzi*¹⁰⁹.

Bł. Edmund w codziennym życiu wybierając ubogi styl życia wpatrując się w przykład św. Józefa zachęcał stylem, życia jak również wskazywał w Siostronom korespondencji *Św. Józef ubogim był i żył z pracy rąk swoich, jako i wy ubogie rękoma swymi zarabiacie na wyżywienie swoje. Ale daj wam Boże, aby ubóstwo wasze było tak święte, jak było święte ubóstwo św. Józefa, aby wasza*

¹⁰⁷ Zob. Dziennik, 17.03.1858.

¹⁰⁸ Korespondencja, t. I, s. 195, E. Bojanowski do sióstr w Turwi, 17.03.1858 r.

¹⁰⁹ Tamże, s. 195.

praca była zawsze z Bogiem i dla Boga i żeby wam Pan Jezus w niej towarzyszył i dopomagał jak świętemu Patronowi waszemu¹¹⁰.

Św. Józef jako wzór ojcostwa pozostaje dla Służebniczek wzorem prawdziwej służby Bogu wyrażającej się w harmonijnym łączeniu przeżywania czystej kontemplacyjnej miłości Boskiej Prawdy, która promieniowała z człowieczeństwa Chrystusa i równie czystej miłości służby, jakiej wymagała opieka nad tym człowieczeństwem i jego rozwój¹¹¹. Na swej życiowej drodze, która była pielgrzymowaniem w wierze, Józef pozostał do końca wierny wezwaniu Bożemu. Chociaż Ewangelie nie zawierają żadnego jego słowa, jego milczenie zawiera głęboką wymowę w tym, co czynił, jako mąż sprawiedliwy, oblubieniec Dziewicy Maryi¹¹².

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła „Redemptoris custos”* (15.08.1989), [w:] *Adhortacje apostolskie Ojca świętego Jana Pawła II*, red. P. Murzański, Kraków 1997, nr 27.

¹¹² Por. Tamże, RCs, nr 17 – 20.

II. REALIZACJA KONCEPCJI BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO W DZIAŁALNOŚCI OPIEKUŃCZO – WYCHOWAWCZEJ I KATECHETYCZNEJ SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK BDNP

S. M. LOYOLA OPIELA

Działalność opiekuńczo - wychowawcza sióstr służebniczek dębickich w ochronkach w zmieniającej się sytuacji społeczno-historycznej¹

Działalność opiekuńczo-wychowawcza, jako zawierająca w sobie elementy opieki i wychowania stymulowana jest między innymi przez określone warunki i potrzeby danej społeczności. Te z kolei uzależnione są w znacznym stopniu od panującej sytuacji historycznej, na którą składają się elementy życia kulturalnego, politycznego, gospodarczego tej społeczności, panujące w niej relacje i zależności. Opieka wyznaczana jest potrzebami jednostek, których nie są one w stanie samodzielnie zaspokajać i regulować, wychowanie – wymaganiami społecznymi wobec nich. Wszędzie gdzie jest

¹ Por. AGSD, BA-35, s. Maria Opiela, *Działalność opiekuńczo - wychowawcza Sióstr Służebniczek BDNP - dębickich w ochronkach w aspekcie historycznym*, KUL Lublin 1990, s. 42-133. (praca magisterska napisana na seminarium z pedagogiki opiekuńczej na Wydziale Nauk Społecznych pod kierunkiem dr Barbary Kulczyckiej).

to możliwe należy łączyć opiekę z wychowaniem. Działalność taka integruje w sobie całość życia jednostki i jej otoczenia².

Zmieniająca się sytuacja społeczno-historyczna w znacznym stopniu wpływała kształt działalności opiekuńczo-wychowawczej siostr służebniczek dębickich w ochronkach na sposób i rodzaj podejmowanych czynności. Rozwój omawianej działalności siostr służebniczek związany jest z rozwojem myśli pedagogicznej w zakresie wychowania przedszkolnego i tworzenia jego różnych systemów. Korzystanie z bieżącego dorobku pedagogiki, proponowanych przez nią metod opieki i wychowania oraz spełnianie różnorodnych wymagań stawianych siostrom w zakresie działalności opiekuńczo-wychowawczej nie wpłynęło na zmianę jej istoty. Do dziś pozostaje ona niezmieniona - *ochronienie dzieci od wszelkich złych wpływów, a nastręczenie im wczesnych i stanowczych, nawyknień do dobrego, tudzież rychłe rozwijanie wrodzonych zdolności*³ oraz pomoc rodzinie. Te zadania wyznaczone pierwszym służebniczkom – ochroniarkom przez Założyciela, wciąż na nowo interpretowane, były aktualne są we wszystkich okresach działalności służebniczek dębickich w ochronkach poczynając od 1882 roku do chwili obecnej.

Powstawanie i funkcjonowanie ochronek

prowadzonych przez siostry służebniczki dębickie w latach 1882-1918

Powstanie domu zakonnego w Dębicy w 1882 roku przyjmowane jest za początek Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP - dębickich. Dom ten, jak inne powstał jako ochronka, bowiem zgodnie z celem Zgromadzenia i duchem E. Bojanowskiego siostry miały podejmować pracę wśród dzieci i chorych.

Ks. S. Róg - proboszcz z Dębicy 19.07.1882 roku donosi Konsystorzowi Biskupiemu w Tarnowie, że *Skarb hr. Raczyńskich, jako patronów kościoła*

² Z. Dąbrowski, *Teoretyczne podstawy opieki i wychowania opiekuńczego*, Toruń 1987, s. 149.

³ AGSD, B-h-5, k. 6v.

parafialnego w Dębicy, ufundował ochronkę, w której mieścić się może 80 dzieci, doglądać je mają 3 zakonnice i jeden ksiądz⁴.

Ks. A. Raczkiewicz w liście z 30.07.1882 roku oświadcza, że w ochronce tej mieszkać będą 3 serwitutki płatne i utrzymywane przez Hrabiostwo. Zajęciem ich będzie uczyć i kształcić małoletnie dzieci niżej sześciu lat, a opuszczone i zaniedbane przez rodziców⁵.

Wcześniej, bo od 1880 roku siostry mieszkały i prowadziły ochronki w Przecławiu i Chotowej. Od 1887 roku w diecezji tarnowskiej ks. bp I. Łobos wyznaczył Komisarza dla domów służebniczek w diecezji, co było dużym wsparciem dla powstających domów formującego się Zgromadzenia⁶.

Pracę sióstr w dębickiej ochronce przedstawia s. Maria Filipiak w sprawozdaniu za 1887 rok. *Do ochronki uczęszczało ok. 80 małych dzieci, a popis ich odbył się 22.12. (tzw. Gwiazdka) w obecności Przew. Ks. Komisarza A. Brzezińskiego, miejscowego duchowieństwa i niektórych osób z inteligencji z wielkim zadowoleniem rodziców i dzieci, które na święta obdarzone zostały różnego rodzaju ubraniami z materyi kupionej przez Jaśnie Wielmożną hr. Raczyńską, a poszytymi przez siostry zakładu. Do tzw. szwalni uczęszczało zaś mniej więcej 20 większych dziewcząt, które uczono szycia, haftu i różnych robót ręcznych⁷.*

Podobnie w Przecławiu: *Obecnie dzieci do ochronki chodzi 40. (...) Siostry chodziły też do chorych, czuwały przy nich, ludzie przychodzili po lekarstwa, gotują pokarmy w domu i noszą chorym. Z miasteczka dorosłe już dziewczęta chodzą z robotkami wieczorem, czytamy żywoty świętych, wspólne modlitwy odprawiamy⁸.*

Ze sprawozdań wynika, że ochronka podobnie jak za czasów E. Bojanowskiego była nie tylko miejscem opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym, ale również w inny sposób siostry oddziaływały na otoczenie,

⁴ List do Konsystorza Biskupiego w Tarnowie z 19.07.1882, Archiwum Kurialne w Tarnowie (dalej: AKT).

⁵ List ks. Raczkiewicza do Konsystorza Biskupiego w Tarnowie z 30.07.1882, AKT.

⁶ S. W. Tajanowicz, Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP „dębickich” w latach 1875-1914, Lublin 1970, s.28.

⁷ Sprawozdanie S. M. Filipiak o stanie ochronki w Dębicy za rok 1887, Dębica 31.12.1887, AKT.

⁸ Sprawozdanie do Przew. O. Komisarza z 1887 r., Przecław, AKT.

odpowiadając na jego pałace potrzeby. Najczęściej 3 siostry pracowały w poszczególnych ochronkach. Ich pracę ocenia już wówczas ks. Brzeziński w Odpisie dotyczącym sprawozdań rocznych z ochronek w Przeclawiu, Chotowej, Dębicy: ... są te sprawozdania pocieszającym świadectwem, że wiele zbawiennych pożytków przynoszą ochronki w diecezji tarnowskiej z opieki i nauczania dzieci, z pielęgnowania chorych po domach, jako i z przykładów świętobliwego życia wedle trzech ślubów z pracowitością połączonego⁹.

Do 1890 roku siostry podlegały Przełożonej Generalnej s. E. Szkudłapskiej, a następnie wybrały jej następczynię s. M. Filipiak. Obydwie siostry miały wcześniej bezpośredni kontakt zarówno z samym Bojanowskim i jego ideą, którą pod jego kierunkiem wcielały w życie. Dzięki temu mogły wierne przeszczepić jego ducha w nowym środowisku. Wyrażało się to w podejmowanej w ochronkach pracy, jej sposobach i organizacji. Do 1890 roku powstało 5 ochronek - Ossowce, Przeclaw, Dębica, Nowosielce, Stobierna. Natomiast w 1899 Zgromadzenie otrzymało ostateczne zatwierdzenie przez państwowe władze austriackie¹⁰. Rozwój Zgromadzenia związany jest bardzo ściśle z rozwojem jego opiekuńczo - wychowawczej działalności, dzięki której głęboko wrastało w warunki życia ludzi i dążyło do ich poprawy.

Od roku 1890 siostry systematycznie pisały do Kurii Biskupiej w Tarnowie sprawozdania roczne ze swej pracy w poszczególnych ochronkach. Sprawozdania pisane były według stałego formularza i każde zawierało informacje na temat:

- *Miejsce ochronki, jej fundator, dobrodziej, od kiedy założona.*
- *Dochód stały i niestały. Suma dochodów z całego roku. Wydatki.*
- *Spowiednik zwyczajny i nadzwyczajny.*
- *Regułki świętej zachowanie.*
- *Czy do książki osobnej zapisuje się dochody i wydatki.*
- *Treść listów odebranych i pisanych.*
- *Książki do medytacji i czytania pobożnego.*
- *Imię i nazwisko siostr służebniczek.*
- *Zajęcia siostr, jaka ich praca ręczna.*

⁹ Odpis dotyczący sprawozdań rocznych z ochronek, Tarnów, 07.01.1888 r., AKT.

¹⁰ Tajanowicz, jw., s. 29.

- Ile chorych w roku odwiedzanych, ile dzieci bywa w ochronce.
- Wypadki nadzwyczajne w ochronce.
- Czy jest apteczka domowa w ochronce i które lekarstwa są najczęściej używane.
- W szkółce ochronkowej, które książki są używane do nauki.
- Do szwalni ochronkowej ile dziewcząt uczęszczało.
- Czy siostry uczą dzieci we wsiach parafialnych katechizmu lub przygotowują je do pierwszych spowiedzi świętych za zezwoleniem miejscowego pasterza.
- Insze wiadomości¹¹.

Oprócz stale powtarzających się informacji można zauważyć wzrost liczby dzieci uczęszczających do ochronek. Warunki lokalowe nie zawsze pozwalały na przyjmowanie wszystkich chętnych. Świadczy o tym np. notatka w sprawozdaniu ze Stobiernej: *dzieci do 100 chodziłoby więcej, gdyby było miejsce w ochronce*¹², czy z Zagorzyc: *Dzieci do Ochronki chodzi ok. 50, dlatego, że jest mało ławek*¹³.

Mimo uzyskania przez Galicję autonomii w 1860 roku sprawa szkolnictwa i wychowania przedszkolnego stała na dalszym planie. Powstała w 1867 roku Rada Szkolna Krajowa dążyła do zorganizowania szkolnictwa ludowego - powszechnego, ogólnokształcącego, bezpłatnego. Wysiłki zmierzające do tego celu nie przynosiły oczekiwanych efektów ze względu na opór sił konserwatywnych i ograniczenia ze strony rządu. W ustawie z 1869 roku po raz pierwszy w dziejach ustawodawstwa szkolnego obowiązującego na ziemiach polskich włączono do szkolnictwa początkowego instytucję wychowania przedszkolnego. Natomiast reskrypt ministerialny z 1872 roku zakładał, że istnienie licznych zakładów dla dzieci w wieku przedszkolnym jest w Austrii znacznym warunkiem skuteczności samej szkoły ludowej. W tej samej ustawie znajduje się rozróżnienie między ochronką a ogródkami, tzw. freblówkami, których idea szerzyła się też na terenie Galicji.

¹¹ Wzór formularza sprawozdań rocznych z ochronek, AKT.

¹² Sprawozdanie z Ochronki w Stobiernej z 1881 roku, AKT.

¹³ Sprawozdanie z Ochronki w Zagorzycach z 1893 r., AKT.

Ochronki i żłobki określano jako zakłady, których celem było pielęgnowanie i opieka nad dziećmi - dozór, stosowne zatrudnienie tych dzieci, przyzwyczajenie ich do trudności, porządku i dobrych obyczajów, rozbudzenie zamiłowania do pracy. Ogródki natomiast ograniczają się tylko do działalności wychowawczej. Wszelka nauka szkolna była z tych zakładów ściśle wyłączona¹⁴. Dyskusje na temat systemu Fröebela trwały wciąż w środowiskach nauczycielskich. Stawiano mu zarzuty, z drugiej strony starano się go propagować. Te różne stanowiska nie sprzyjały sprawnemu rozpowszechnianiu się metody. Jednak wprowadzenie freblizmu jako okresu przygotowującego do szkoły mogło nastąpić w Galicji tylko w miastach. Na wsi często brak było nawet szkoły, dlatego zakładanie ogródków pod koniec XIX wieku było niemożliwe¹⁵. Władze szkolne i administracyjne bardziej przychylnie były rozwojowi ochronek miejskich i wiejskich. Zapewniały one opiekę bezpłatną, jednorazowy posiłek, naukę katechizmu i robót ręcznych¹⁶. Do ochronek wiejskich system freblowski przez długie lata nie dotarł¹⁷.

Podobnie było w ochronkach służebniczek dębickich, z tą różnicą, że siostry miały pewne podstawy pracy sprawdzone w ochronkach poznańskich i oparte na propozycjach E. Bojanowskiego, który czerpał również z metody Fröebela. Rozwój Zgromadzenia w końcu XIX wieku i na początku XX wiąże się z ogólnym wzrostem ochronek parafialnych i dworskich. Zależność tu była dwustronna; bez dostatecznej liczby siostr pracujących z wielkim poświęceniem w ochronkach nie miałby kto w nich pracować, ale i owocna praca siostr była zachętą do tworzenia nowych instytucji tego typu¹⁸.

Na przełomie XIX i XX wieku nastąpiło nie tylko szczególne ożywienie działalności dobroczynnej, ale i wzbogacenie jej form. Można też zauważyć podwójną tendencję - do koordynacji całej działalności dobroczynnej oraz

¹⁴ B. Sandler, *System Fröebela w Galicji*, w: *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. II, Wrocław 1964, s. 204-206.

¹⁵ Por. Sandler, *op. cit.*, s. 206.

¹⁶ Tamże, s. 211

¹⁷ Tamże, s. 216.

¹⁸ Ks. J. Majka, *Kościelna działalność dobroczynna w Polsce w XIX i I poł. XX w.*, w: *Zeszyty Naukowe KUL*, 1966 nr 1-2, s. 125.

do jej ideowego pogłębienia i doskonalenia pod względem fachowym. Służyły temu powstające związki i organizacje dobroczynne, które m.in. urządziły konferencje i kursy oraz czasopisma poświęcone dobroczynności¹⁹.

Przedstawione wyżej warunki stanowiły tło, na którym rozwijała się opiekuńczo - wychowawcza działalność słuźebniczek dębickich w ochronkach. Początkowo nie było większych wymagań ze strony władz szkolnych co do sposobów pracy z dziećmi, ze względu na rozumienie celu ochronek przede wszystkim jako dozoru nad dziećmi. Z czasem Rada Szkolna Krajowa żądała od wychowawczyń kwalifikacji państwowych zgodnie z założeniami systemu Fröebła. Zgromadzenie starając się dostosować do tych wymagań co roku wysyłało po kilka sióstr na kursy przy Państwowej Szkole Żeńskiej we Lwowie oraz w Krakowie i Przemyśle²⁰. Pod koniec lat 90-tych pojawiają się bowiem liczne postulaty zmiany pracy w ochronkach wśród członków towarzystw i osób zainteresowanych rozwojem wychowania przedszkolnego. Szły one w kierunku rozwoju liczebnego ochronek i przekształcania ich w ducha freblizmu²¹.

Wiele wspólnego można znaleźć w metodzie Fröebła i programie ochronkowym Bojanowskiego. Szczególnie oddziaływanie na dzieci przez zabawę, kontakt z przyrodą i jej zjawiskami. Bojanowski kładł nacisk na to, by przy każdej ochronce był ogródek i podał dokładny opis sali ochronkowej. Nie ma materiałów archiwalnych, które mówiłyby jak wyglądały dokładnie warunki pierwszych ochronek słuźebniczek dębickich. Natomiast, z zachowanych konspektów i notatek sióstr ochroniarek wynika, że miały one liczne propozycje zabaw i zajęć z dziećmi do przeprowadzenia na świeżym powietrzu. Należy przypuszczać, że rozwój fizyczny nie był zaniedbywany, a i swoboda dziecka nie była zbyt ograniczona, tak jak jest to przedstawiane w ogólnych opisach ówczesnych ochronek (*kamienna podłoga, ciasne lokale, wysłuchiwanie długich pogadańek religijnych, pamięciowa nauka wierszy*

¹⁹ Tamże, s. 127.

²⁰ *Historia Zgromadzenia Sióstr Słuźebniczek BDNP w Dębicy*, T. I, s. 78, AGSD.

²¹ Sandler, jw., s. 217.

i *piosenek*²² itp.). Takie przedstawianie ochronek w niektórych opracowaniach, które ukazały się po II wojnie światowej jest zbyt dużym uogólnieniem i niedocenieniem wartości ich oddziaływania wychowawczego przez opiekę nad dziećmi.

W pierwszych latach XX wieku wzrasta walka działaczy i nauczycieli z reformą szkoły ludowej, która jednocześnie odradza szersze zainteresowanie problematyką przedszkolną. Za ożywieniem i organizacją nowych instytucji przedszkolnych przemawiały nie tylko względy pedagogiczne, lecz także narodowościowe²³. Propagując ochronki i ogródki na kresach wschodnich i Śląsku Cieszyńskim powoływano się na zmienność i niepewność losów Polski, na wynaradawiającą politykę zaborców.

Rok szkolny 1906/07 przyniósł znaczny wzrost liczby instytucji przedszkolnych, szczególnie w diecezji lwowskiej. Przesunięcie działalności ochronkowej służebniczek dębickich na tereny wschodnie nastąpiło już w pierwszym okresie po usamodzielnieniu Zgromadzenia. Pierwsza ochronka na tym terenie powstała w 1896 roku w Monasterzyskach, a w 1900 roku powstały 4 w Stanisławowie - jedna założona przez Zgromadzenie, a trzy przez Komitety Ochron; w 1901 roku w Folwarkach i w 1905 roku - piąta w Stanisławowie. W powstałych ochronkach liczba dzieci wzrastała znacznie. Przed I wojną światową siostry przyjęły pracę w 10 nowych ochronkach na wschodnich terenach Polski²⁴. Kierunki rozwoju działalności ochronkowej służebniczek dębickich związane były z ogólnie panującymi tendencjami (włączenie się w akcję przeciwdziałania wynaradawianiu polskich dzieci) a jednocześnie z zachowaniem ducha Zgromadzenia.

Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że oddziaływanie siostr obejmowało, również w tym czasie, dzieci w ochronce, ale i całą społeczność, w której żyły. Znamienne są słowa listu ks. Wolskiego: *...w której parafii i wiosce jest ochronka, tam większa pobożność, lepszy ład i porządek w domach, większa czystość, mniej rozwiązłości, bo te zasady i cnoty wpajają*

²² Por.: Sandler, jw.; W. Bobrowska-Nowak, *Zarys dziejów wychowania przedszkolnego*, cz. I, Warszawa 1978.

²³ Sandler, jw., s. 219.

²⁴ Tajanowicz, jw., s. 104-105.

po ochronkach w młode pokolenie, a swoim przykładem i starszych pociągają do naśladowania...²⁵. Podobna uwaga znajduje się w sprawozdaniu ze Stobiernej: *Dziewczęta w środy i soboty do szycia» a w niedzielę po południu przychodzą na czytanie lub inne zabawy pobożne. W niedzielę gromadzą się gospodarze w ochronce na narady swoje i czytanie pożyteczne. Ochronka im na to pozwala, aby się nie musieli gromadzić w karczmie, zachowanie ich jest tu bardzo przyzwoite*²⁶. Należy zauważyć, że na zacofanej wsi Galicyjskiej ochronka była najczęściej jedyną instytucją życia kulturalnego, a siostry oddziaływały w niej na całość społeczności. Stopień tego wpływu zależał oczywiście od indywidualnych możliwości sióstr i związku ze środowiskiem. Siostry cieszyły się dobrą opinią wśród ludzi. W 1897 roku ks. Wolski pisze: *U ludu mają uznanie i wzięcie, a dowodem tego, że dużo dziewic pobożnych spośród ludu zgłasza się o przyjęcie do tego Zgromadzenia - a starsi gospodarze czynią zapisy na rzecz ochronek, a wielu kapłanów przyglądając się bliżej skuteczności ich działania powoli ważność i doniosłość tego Zgromadzenia rekrutującego się przeważnie z ludu i mieszczan docenia*²⁷. W 1901 roku informując o założeniu 5 nowych placówek stwierdza: *Siostry obowiązki swoje sumiennie i akuratnie wykonują. Stąd coraz więcej zyskują na zaufaniu i wziętości*²⁸.

Po śmierci ks. Bpa Łobosa następcą w 1901 roku został ks. Bp L. Wałęga, natomiast Przełożoną Generalną Zgromadzenia w 1902 roku została M. Dorota Biendara, Z inicjatywy ks. Bpa Wałęgi Zarząd Zgromadzenia w 1903 roku rozpoczął starania o zatwierdzenie Zgromadzenia przez Stolicę Apostolską²⁹. Do biskupów diecezji przemyskiej i lwowskiej oraz do proboszczów parafii, w których pracowały siostry służebniczki dębickie zostały wysłane pisma z prośbą o napisanie opinii o ich życiu i pracy. Nadesłane pisma potwierdzają wcześniejsze opinie o pracy sióstr. Proboszcz z Ocieki pisze: *...gromadzą małe dzieci w ochronce i opiekują się nimi od rana do wieczora, są dla nich nieraz więcej niż ich własne matki. W ochronce bowiem przyzwycza-*

²⁵ List ks. Wolskiego do Konsystorza Bpiego w Tarnowie z 07.01.1897 r., AKT.

²⁶ Sprawozdanie roczne z ochronki w Stobiernej z 1891 r., AKT.

²⁷ List ks. Wolskiego (...) z 07.01.1897, AKT

²⁸ List ks. Wolskiego do Konsyst. Kapitulnego w Tarnowie z 16.01.1901 r., AKT.

²⁹ Tajanowicz, jw., s. 36.

jają je do pobożnego odmawiania modlitwy, uczą je znajomości i miłości Pana Boga, przestrzegają przed złem i jak mają się zachowywać w domu, na polu i w kościele³⁰. Proboszcz z Okulic napisał: Od 1891 roku zajmują się jak najgorliwiej w ochronie tutejszej małymi dziećmi i nie tylko mają dozór nad dziećmi zostawionymi przez rodziców pod ich opieką w czasie pilnych robót w polu, ale nadto przez cały rok kształcą je i zaznajamiają z najważniejszymi prawdami wiary świętej, o ile to jest dla nich dostępne, a nadto w pracy w polu, którą się zajmują na swoje utrzymanie i w życiu bogobojnym przyświecają wszystkim dobrym przykładem³¹. Z Folwarków opinie zatytułowaną „Świadectwo uczuć” napisał Komitet Ochron: W 1900 roku stanęła ochronka w Folwarkach. (...) Ówczesnej naszej radości nikt nie zdoła pojąć, uciechy ojców i matek, iż dzieci nie będą jak chwasty wyrastać, a tera bardziej dziś nikt się nam dziwić nie może, że my nasze proste, nieujęte słowa wdzięczności składamy. (...) My zmuszeni szukać chleba poza domem idziem śmiało, bo nasze dzieci zostają pod tarczą najlepszych patronek, nauczycielek, przewodniczek...³².

Wszystkie zachowane opinie świadczą o realizowaniu celu postawionego Zgromadzeniu przez jego Założyciela w ofiarnej pracy i przyczynianiu się w różny sposób do umoralnienia parafian³³.

Ze względu na potrzebę uzupełnienia przesłanych do Stolicy Apostolskiej dokumentów i dłuższego wypraktykowania Konstytucji Zgromadzenie nie uzyskało erekcji przed I wojną światową. W związku z poprawką punktu Konstytucji o pracy na polu jako źródle utrzymania po 1904 roku siostry zmuszone były podejmować nowe prace przynoszące dochód³⁴. W miarę możliwości przyjmowały więc prace w szpitalach, bursach i inne, rozwijając nadal działalność w ochronkach³⁵.

Ze względu na istniejące potrzeby i chęć zaradzenia panującej nędzy siostry starały się jak najwierniej i najrzetelniej realizować postawione przed

³⁰ Poświadczenie ks. W. Kopernickiego z Ociki z 3.11.1903 r., AKT.

³¹ List ks. Proboszcza z Okulic do Domu Macierzystego Sióstr Służebniczek w Dębicy z 16.11.1903 r., AKT.

³² „Świadectwo uczuć”, Monasterzyska 03.10.1903, AKT.

³³ Opinia ks. Waleckiego z Niska z 20.08.1903 r., AKT.

³⁴ Tajanowicz, jw., s. 37.

³⁵ Kronika Zgromadzenia..., s.307.

sobą zadania. To sprzyjało rozwojowi Zgromadzenia i rozszerzeniu jego opiekuńczo - wychowawczej działalności. W 1895 roku ks. Brzeziński informuje Kurię Tarnowską: „*Ochronek jest 13, a 3 pewne są do obsadzenia siostrami, z zapewnionem utrzymaniem sióstr. Obecnie jest zajętych przy ochronkach 50 sióstr, a jedna przy pielęgnowaniu chorej, tj. razem 51*³⁶. W 1900 roku były już 22 ochronki, w 1905 - 35, w 1910 - 43, a w 1913 - 47 ochronek³⁷. W 1913 roku w diecezji Lwowskiej było 18 domów, w przemyskiej - 8, w tarnowskiej - 16, poza Galicją - 2 domy. W momencie wybuchu I wojny światowej siostry miały pod swoją opieką około 3 tys. dzieci³⁸.

W 1912 roku ks. Łukaszewicz do pracy w zorganizowanym przez siebie domu polskim w Wiedniu sprowadził siostry służebniczki dębickie. Siostry prowadziły tam zakład sierot, szkołkę i ochronkę im. Króla Sobieskiego dla dzieci Polaków, którzy w „poszukiwaniu chleba” masowo udawali się, m.in. w okolice stolicy monarchii austro - węgierskiej. O pracy sióstr w Wiedniu dowiadujemy się ze sprawozdania Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej za 1913 rok. Pochwalano w nim siostry za sumienną pracę z dziećmi, wychowanie patriotyczne, przygotowanie z dziećmi patriotycznych przedstawień, poprzez które oddziaływano na rodaków. Dzieci wraz ze swymi rodzicami przeżywały tam św. Mikołaja, „Gwiazdkę”, śpiewały polskie kolędy, przedstawiały jasełka, których treść wiązała się z Ojczyzną.

W czasie I wojny światowej w Domu Polskim w Wiedniu znalazła schronienie M. Dorota Biendara i zarząd Zgromadzenia oraz wiele innych sióstr z Dębicy. Włączyły się one tam szybko w działalność sióstr, która została poszerzona o Kuchnię dla Uchodźców Galicyjskich. Inne zostały zaangażowane do pracy w szpitalach wojskowych, rezerwowych, w różnych dzielnicach Wiednia i innych terenach Cesarstwa³⁹.

Podobne warunki pracy stworzyła siostrom sytuacja wojny również na terenie Galicji. Brak jest materiałów archiwalnych mówiących dokładnie o pracy sióstr w czasie I wojny światowej. Była to przede wszystkim do-

³⁶ *Sprawozdanie ks. Brzezińskiego z 27.03.1895 r., AKT.*

³⁷ *Księga otwarcia i zamknięcia domów, AGSD.*

³⁸ *Tajanowicz, jw., s. 102.*

³⁹ *Tamże, s. 156.*

rażna opieka nad rannymi, pomoc poszkodowanym, a zwłaszcza dzieciom. Siostry dzieliły dołę i niedołę współmieszkańców miejscowości, w których pracowały. Włączyły się również do ogólnej akcji pomocy zniszczonej przez wojnę ludności Galicji i Królestwa Polskiego, którą zapoczątkowała odezwa ks. bpa A. Sapięhy z 1914 roku⁴⁰. Zorganizowana działalność była prowadzona przez Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny (KBK). Tworząc z czasem sekcje: opieki nad dziećmi, sanitarną, gospodarczą i doraźnej opieki oddziaływał on na szerokie kręgi potrzebujących poprzez sieć istniejących, już instytucji opieki nad dziećmi i inne zakłady dobroczynne. Korzystając z darów zagranicznych KBK udzielała doraźnej pomocy pieniężnej, żywnościowej i odzieży poszczególnym osobom czy rodzinom oraz zakładom, z którymi współpracowała. Opieka nad dziećmi objęła szczególnie dzieci wysiedlone i sieroty. Zakładano i prowadzono sierocińce i ochronki oraz wspierano istniejące na terenie kraju, a prowadzone przeważnie przez siostry⁴¹. Wśród nich znalazły się również ochronki służebniczek dębickich. Zapewne i ten fakt pomógł w tym, że w czasie działań wojennych wiele domów - ochronek sióstr przetrwało. Często natomiast, w zależności od sytuacji wytworzonej przez nasilenie działań wojennych zmieniał się rodzaj udzielanej przez siostry pomocy. Niektóre ochronki zamieniono na sierocińce, które subwencjonowała powstała w 1916 roku Rada Główna Opiekuńcza⁴².

W pierwszych latach wojny zamknięto kilka domów służebniczek ze względu na ewakuację ludności Galicji, zwłaszcza wschodniej przed wojskami rosyjskimi, które brutalnie obchodziły się z ludnością polską, a szczególnie z duchowieństwem⁴³. W końcowej fazie wojny likwidacja domów nastąpiła w związku z brakiem środków utrzymania. Łącznie w latach I wojny światowej zlikwidowano 18 domów Zgromadzenia, w tym 8 ochronek⁴⁴.

⁴⁰ Majka, jw., s. 128.

⁴¹ Tamże, s. 130.

⁴² W. Tajanowicz, *Służebniczki dębickie w społeczeństwie polskim w latach 1914-1939*, Lublin 1980, s. 163-164.

⁴³ Por. tamże, s.71-73.

⁴⁴ Tamże, s. 70.

Powstały też nowe placówki służebniczek, co było wyrazem odpowiedzi na potrzeby ludzi, które wyłoniły się w wyniku wojny. Wśród 16 nowych placówek było 10 szpitali, 4 ochronki, zakład opieki nad dziećmi i kuchnia dla uchodźców. Część z nich z końcem wojny przestała istnieć⁴⁵.

Wiedeń i inne tereny austriackie opuściły siostry służebniczki dębickie z chwilą utworzenia niepodległej Polski, gdzie po okresie niewoli czekało na nie wiele różnych prac. W nowych warunkach musiały się odnaleźć w tym, co było dla nich zasadnicze - w dalszym rozwoju pracy z dziećmi i chorymi, ubogimi i szczególnie potrzebującymi pomocy, a takich po czasie zawieruchy wojennej nie brakowało. Wytrwanie sióstr na swoich miejscach pracy pomogło Zgromadzeniu w sprawnym kontynuowaniu opiekuńczo-wychowawczej działalności w ochronkach po zakończeniu wojny.

Działalność opiekuńczo - wychowawcza sióstr służebniczek dębickich w ochronkach w okresie międzywojennym

Po zakończeniu wojny działały nadal prawie wszystkie instytucje dobroczynne, które istniały przed wojną. Główny nacisk całej działalności dobroczynnej i opiekuńczej w tym okresie położono na dziecko. Łączyło się to z pracą zarobkową matek poza domem i z częstym sieroctwem dzieci na skutek wojny, jak też ze zjawiskiem dzieci opuszczonych⁴⁶. W dobie kryzysu, kiedy państwo nie mogło się jeszcze zdobyć na zapewnienie dzieciom opieki i wychowania liczone na pomoc społeczeństwa. Zakony były jedną z form prywatnej inicjatywy spieszącej na pomoc odradzającemu się państwu. Były formą uważaną wówczas za najważniejszą zarówno co do ilości, jak i co do jakości⁴⁷.

Znaczna część ochronek i przedszkoli, zwłaszcza na terenie południowym i zachodnim kraju, była własnością sióstr zakonnych lub innych instytucji kościelnych, a przez siostry prowadzonych. Wśród nich na terenie dawnej Galicji, w 1918 roku znajdowało się ok. 30 ochronek prowadzonych

⁴⁵ Tamże, s. 76.

⁴⁶ Majka, jw., s. 131.

⁴⁷ M. Pirożyński, *Zakony żeńskie w Polsce*, Lublin 1935, s. 47-48.

przez służebniczki dębickie, które ks. Majka w swoim artykule określa jako specjalizujące się w opiece nad dziećmi⁴⁸.

Z drugiej strony w kręgach działaczy zainteresowanie sprawami wychowania przedszkolnego skierowane było ku wypracowaniu polskiego systemu wychowania dziecka przedszkolnego. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości zaczęto wznawiać dawne pozycje podręczników i poradników dla wychowawczyń, rozpraw teoretycznych oraz tłumaczyć najnowsze dzieła z zakresu dorobku pedagogicznego za granicą. Pojawiły się także pozycje polskie S. Marciszewskiej - Posadzowej, B. Żulińskiej, M. Weryho - Radziwiłowiczowej, N. Cicimirskiej, I. M. Schatzel⁴⁹.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powołało M. Weryho - Radziwiłowiczową do ustalenia liczby placówek wychowania przedszkolnego na terenie byłych zaborów i podjęcia zadań organizacyjnych. W 1918 roku ustalono *Tymczasowy regulamin ochron*, który określał zakres obowiązków wychowawczyń, rodzaj kwalifikacji i zasady organizacji pracy w przedszkolu. Sejm Nauczycielski w 1919 roku powołał Sekcję Wychowania Przedszkolnego, która domagała się, by państwo otoczyło opieką instytucję wychowania przedszkolnego, oddzielenia ochrony od szkoły i nadania jej charakteru instytucji wyłącznie wychowawczej. Ministerstwo WRiOP powinno podjąć wydawanie pisma pomagającego w kierowaniu ochroną. Państwo jak najszybciej powinno przystąpić do organizowania kursów ochraniarskich⁵⁰.

Podjęmowane uchwały nie stwarzały ochonom pomyslnych perspektyw rozwojowych. Pierwszym zadaniem, jakie stawiała sobie Sekcja Wychowania Przedszkolnego była reorganizacja i ustalenie jednolitych form organizacyjnych istniejących placówek opiekuńczo-wychowawczych. Część z nich objęto nadzorem pedagogicznym ministerstwa i nazwano je przedszkola mi, w odróżnieniu od freblówek i ochron⁵¹. Upaństwowiono też najlepiej zorganizowane kursy ochraniarskie i utworzono seminaria. Pierwsze

⁴⁸ Majka, jw., s. 132.

⁴⁹ Bobrowska-Nowak, jw., s. 330.

⁵⁰ Tamże, s. 311-312.

⁵¹ J. Miąso, *Historia wychowania, wiek XX*, t. I, Warszawa 1984, s. 100.

powstałe w 1920 roku m.in. w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie. Kolejnym krokiem było organizowanie kursów dokształcających dla czynnych, a nie wykwalifikowanych wychowawczyń, głównie w latach 1920-26.

W tych warunkach rozwijała się działalność opiekuńczo-wychowawcza siostr służebniczek dębickich w ochronkach. Jeszcze w 1921 roku siostry złożyły w Kurii Biskupiej w Tarnowie sprawozdania roczne ze swojej pracy. Potem dostosowały się, w miarę możliwości, do zarządzeń władz oświatowych. W kronice Zgromadzenia czytamy: *Na skutek wzrastających wymagań w dziedzinie wychowania i nauczania dziatwy urządzono w Domu Macierzystym w Dębicy dwutygodniowy kurs dla wszystkich ochroniarek w dniach 29.04 - 13.05.1922 r. Prelegentką kursu była fachowa siła p. A. Gustowiczówna Kierowniczką Ogródka Dziecięcego przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim we Lwowie, (...). Obok innych dodatnią stroną kursu było, że równoległe z teorią postępowała praktyka w formie wzorowo prowadzonych zajęć w tutejszej ochronce przez kierowniczkę kursu, w kursie wzięło udział 46 siostr. Kurs ten obejmował wykłady z pedagogiki, psychologii, metodyki wychowania fizycznego i zajęć praktycznych, naukę gier i zabaw, podanie wzorów rysunków i robót ręcznych⁵².*

W tym samym roku od 15.11. - 3.12. z ramienia Kurii Książęco - Arcybiskupiej w Krakowie przeprowadzono kurs dla siostr ze wszystkich zgromadzeń. Wśród nich były też służebniczki dębickie. Program kursu był podobny jak wyżej⁵³.

Kronikarka Zgromadzenia uzasadnia potrzebę takich kursów: *Dźwignięcie ludu z ciemnoty umysłowej zaczynać się powinno od dziatwy i młodzieży. Toteż głębokie umysły patrzące bystrym okiem w przyszłość organizują tu i ówdzie rozmaitego rodzaju kursy. Poważne miejsce w ich szeregu zajmują kursy dla wychowawczyń dziatwy ochronkowej, by praca ich była jak najwięcej celowa i owocna⁵⁴.* Od 17.07.1925 roku 40 siostr uczestniczyło w zorganizowanym w Dębicy kursie freblowskim dla siostr ochroniarek, którego prelegentką była K. Srokówna - nauczycielka ze Lwowa. Kronikarka notuje, że *Siostry*

⁵² Kronika Zgromadzenia... t. I, s. 50-51.

⁵³ Tamże, s.60.

⁵⁴ Tamże, s.59.

bardzo wiele skorzystały z wykładów dostosowanych do nowych programów wychowania przedszkolnego⁵⁵.

W początkowym etapie po odzyskaniu niepodległości, podobnie jak w innych instytucjach wychowania przedszkolnego formy pracy polegały na mniej lub bardziej twórczej adaptacji freblizmu do warunków polskich. O korzystaniu z propozycji Fröebela świadczą programy i realizacja kursu dla ochroniarek, czy podawane przez siostry w sprawozdaniach pozycje książkowe, z jakich korzystały w swojej pracy ochronkowej: „W ogródku dziecięcym”⁵⁶, „Zabawy, gimnastyka i pogadanki w szkole freblowskiej”⁵⁷ W. Puffke, „Wychowanie przedszkolne”, która w całości poświęcona była analizie systemu Fröebela⁵⁸. W każdej ochronce używany był „Podręcznik dla ochroniarek”, poza tym siostry wymieniają: „Co słonko widziało” M. Weryho, „Pogadanki religijne z małymi dziećmi” ks. J. Młynarczyka, „Świat i dzieci” A. Jeske, Katechizm, Biblię i różne książeczki z wierszykami i piosenkami⁵⁹. Zaznajały się również siostry z bieżącymi problemami i propozycjami czytając „Wychowanie Przedszkolne” - czasopismo ukazujące się od 1925 roku, którego niektóre egzemplarze zachowały się do dziś w niektórych ochronkach słuźebniczek. Często też można spotkać jako własność starszych sióstr, które pracowały w ochronkach, książkę N. Cicimirskiej „Moja ochronka” wydaną w 1928 roku.

Zgromadzenie dbając o jak najlepszą realizację swego celu i włączając się w istniejące ówczesne warunki pracy starało się nadal o zatwierdzenie przez Ojca świętego swoich Konstytucji. W nich zawarta była istota i cel życia i działalności słuźebniczek dębickich. W nich wyraźnie zaznaczone jest, że oprócz niesienia chwały Bożej i własnego uświęcenia *Celem drugorzędnym jest spełnianie uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego względem małych dzieci, ubogich sierot i chorych*⁶⁰. Rozdział XIX poświęcony jest zajmowaniu się

⁵⁵ Tamże, s.79.

⁵⁶ Sprawozdanie ze Starego Sącza z 1920 r., AKT.

⁵⁷ Sprawozdanie z ochronki w Dębicy z 1920 r., AKT.

⁵⁸ Bobrowska-Nowak, jw., s. 264.

⁵⁹ Por. Sprawozdania z ochronek z 1920 r., AKT.

⁶⁰ Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Słuźebniczek BRNP Królowej Korony Polskiej z 1923 r., cz. I, R. I.2.

dziećmi po Ochronkach. Wychowanie dzieci, które rodzice oddają siostrom pod opiekę mają uważać za jeden z najważniejszych swoich obowiązków. Kierowniczkę tych dzieci mają ich modlitw obowiązkowych wyuczyć, dbać o to, aby je regularnie odmawiały, odzwyczajając je od przywar wrodzonych lub nabytych i ćwiczyć wczesnie w skromności, posłuszeństwie i dobrych postępkach oraz pilności⁶¹. Rozdział XX - O sierotach mówi, że sieroty do osiągnięcia wieku szkolnego mają być tak samo pielęgnowane jak dzieci w ochronce. Należy je przyzwyczaić do pracowitości, posłuszeństwa, obyczajności i innych cnót, o ile ich siły i zdolności na to pozwalają, wyuczyć domowych zajęć i w nich ćwiczyć⁶².

Widać jasno, że opieka i wychowanie dzieci są tu ściśle ze sobą związane, a wymagania dostosowane były do możliwości dzieci. Według tych wskazań siostry pracowały będąc wierne duchowi Zgromadzenia i korzystając z ówczesnego dorobku pedagogiki i psychologii zawartego w proponowanych wtedy systemach wychowawczych.

Ostatecznie Konstytucje Zgromadzenia z 1923 roku zostały zatwierdzone przez Kurie Biskupią w Tarnowie 04.12.1924 roku, a Pius XI 13.07.1929 roku w gorących słowach Zgromadzenie pochwalił i Konstytucje jego zatwierdził⁶³.

W Archiwum Kurialnym w Tarnowie znajdują się prośby Zgromadzenia z 1927 roku o pozwolenie na prowadzenie ochronki w Mikulińcach i Sielcach. Jest też dokument Kurii Metropolitalnej we Lwowie z 1926 roku udzielający pozwolenia na otwarcie nowego domu w Jeziornej i objęcie zarządu tamtejszej ochronki oraz Błogosławieństwa Arcypasterskiego⁶⁴. Udzielenie zezwolenia na założenie nowej ochronki leżało w gestii Kurii Biskupiej w Tarnowie, podobnie diecezji, w której ochronka miała być prowadzona. Również zmiana warunków pracy uzależniony była od decyzji Kurii.

Charakterystyczna jest prośba ks. J. Kuli ze Skoczowa: *Siostry Służebniczki NMP z Dębicy prowadzą dom sierot i freblowską ochronkę w Skoczowie. Ponieważ w tym roku zakład cały został zajęty przez sieroty, ochronka tak*

⁶¹ Tamże, R. XIX. 109 i 110.

⁶² Tamże, R. XX. 112 i 113.

⁶³ *Kronika Zgromadzenia*, t. I, s. 299.

⁶⁴ *Zezwolenie Kurii Metropolitalnej we Lwowie z 10.09.1926 r.*, AKT.

bardzo potrzebna i wzorowo prowadzona przez siostry służebniczki musi być umieszczona w mieście. Przeto proszą łaskawie Przew. Kurię Biskupią o udzielenie ochroniarce R. Kutowskiej z Zakonu Służebniczek z Dębicy pozwolenia na prowadzenie ochronki w mieście⁶⁵.

Fundatorzy w różny sposób, starając się o siostry lub chcąc utrzymać ich pracę, motywowali potrzebę ich obecności, M. Rey - właściciel ziemski z Chotowej pisze: *Ochronka od 48 lat dla gminy Chotowej i okolicznych wielkie oddawała usługi będąc nie tylko wychowawczynią w duchu katolickim i polskim całej niemal tutejszej ludności, ale ucząc ją czytać i pielęgnując starszych w czasie choroby. (...) W Grabinach zasiadają dotąd w wielkiej części dobrzy katolicy i porządni obywatele oceniający pracę i poświęcenie sióstr służebniczek tak dla dzieci, jak i dla chorych, czego niezliczone dowody dały w tej ciężkiej powojennej epoce⁶⁶. Rey dalej zwraca się z prośbą, żeby koniecznie nadal prowadziły szkołę i ochronkę, żeby nie dopuszczać ludzi świeckich. Chodziło o zachowanie placówki w rękę katolickiem. Uważał bowiem, że Grabiny są najbardziej na agitację socjalistyczną narażone, a gdy jest to ludność zajęta przeważnie przy kolei, przeto podlega dzisiaj już wpływom komunistycznym a zatem przeciwna państwowym⁶⁷.*

W 1929 roku wpłynęła do Kurii Biskupiej w Tarnowie prośba ks. Proboszcza i matek (z 58 podpisami) z Żabna o wydzielenie miejsca na cele ochronki, którą gmina i rodzice mieli wspólnymi siłami wybudować. Ks. Proboszcz pisze: *Zainteresowanie i chęć stworzenia ochronki w Żabnie bardzo się wzmogły w ostatnim czasie - nawet zapoczątkowano ochronkę prowizoryczną, w ten sposób, że od początku wakacji jedna służebniczka z Odporyszowa przychodzi do Żabna i zgromadza dzieci już to w sali szkolnej, już to w sali gminnej⁶⁸. Matki w swojej prośbie piszą: *Ochronka w obecnych czasach jest bardzo potrzebna, aby nasza dziatwa, jak również i przyszłe nasze pokolenia**

⁶⁵ List ks. J. Kuli do Kurii Bpiej w Tarnowie z 21.04.1927 r., AKT.

⁶⁶ List M. Reya do ks. Bp L. Wałęgi z 1928 roku, AKT.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ List Ks. Proboszcza z Żabna do Kurii Bpiej w Tarnowie z 28.07.1929 r., AKT.

wychowywały się w prawdziwej karności i posłuszeństwie nabywając już od przyjscia do rozumu poznawania zasad wiary katolickiej⁶⁹.

Pracę sióstr w ochronce charakteryzuje też M. Białowa - prezeska Towarzystwa Dobroczynności św. Wincentego a Paulo z Jędrzejowa: *Powierzoną swej opiece dziatwę wychowują w duchu religijnym wpływając tym samym na podniesienie poziomu religijnego rodziców. Kształcą serduszka dziecięce, rozwijają umysły, nie zapominają o niczym, co korzyści dla wychowanków przynosi i dostarczają im od czasu do czasu odpowiednich ich wiekowi rozrywek⁷⁰*. Pod datą objęcia ochronki w Zembrzycach Kronikarka Zgromadzenia notuje: *Siostry gromadzą koło siebie miejscową dziatwę ucząc ją kochać Boga i Ojczyznę⁷¹*. Powstało też w tym czasie kilka nowych ochronek. Np. w Szebniach w 1930 roku *Rozpoczęły pracę 3 siostry. Uruchomiły zajęcia dla dzieci przed-szkolnych (warto zaznaczyć, że do tej ochronki uczęszczały wszystkie dzieci z Szebni)⁷²*.

Od chwili uzyskania niepodległości do 1930 roku utworzono 16 nowych ochronek⁷³. W okresie 20-lecia międzywojennego istniała szczególna potrzeba zakładania ochronek na kresach wschodnich w związku z trwającą akcją polonizacyjną. Ochronki tam zakładane miały być *ostoją polskości, a prośby fundatorów motywowane były względami narodowościowymi⁷⁴*.

Do zakresu działalności opiekuńczo-wychowawczej w ochronkach prowadzonych przez siostry służebniczki należały również przygotowywane wspólnie z dziećmi i rodzicami różnego typu imprezy np. *Ku wielkiej radości Zgromadzenia i zadowoleniu ogólnemu dzieci z ochronki po raz pierwszy 26.12.1932 roku dzieci odegrały piękne jasełka w naszej nowej sali pod kościołem⁷⁵*. W październiku 1931 roku urządzono festyn dla dzieci ochronkowych i zabawę dla nich w sali „Sokoła”⁷⁶. Latem 1933 roku zorganizowano zabawy

⁶⁹ Prośba matek z Żabna do Ks. Bpa L. Wałęgi z 1929 r., AKT.

⁷⁰ Kronika Zgromadzenia..., t. I., s. 99-100.

⁷¹ Tamże, s. 112-113.

⁷² Kronika domu zakonnego Sióstr Służebniczek BDNP w Szebniach.

⁷³ Księga otwarcia i zamknięcia domów.

⁷⁴ Tajanowicz, (...) 1914-1939, s. 113-114.

⁷⁵ Kronika Zgromadzenia..., s. 166.

⁷⁶ Tamże, s. 129.

letnie dla dzieci z ochronki w Dębicy. Dzięki ofiarności i pomocy miejscowej inteligencji przygotowano na werandzie koszar dla wszystkich dzieci podwieczerek i miłą dla nich wędkę, dla starszych zaś loterię fantową i bufet⁷⁷. Mito było popatrzeć jak siostry usługiwały licznie zebranej dziatwie nie posiadającej się z radości na widok przygotowanych im niespodzianek⁷⁸. Razem z dziećmi przygotowywały siostry akademie z okazji świąt kościelnych i państwowych. W Kronice Zgromadzenia zanotowano: „Ochronka przy naszym klasztorze, to nie tylko ośrodek, gdzie przygotowuje się dziatwę od zarania w zasadach religijnych, ale i w najdroższych po nich zasadach patriotycznych. Jeden z tych dowodów to troska o uroczyste obchodzenie święta Królowej Polski. Przygotowano akademię, obrazek sceniczny Św. Zofia, śpiewy, deklamacje i rytmika. Na zakończenie dzieci, a z nimi wszyscy goście odśpiewali *Boże coś Polskę*⁷⁹.”

W ten sposób siostry służebniczki prowadziły dzieci przedszkolne starając się im dać jak najlepsze wychowanie, tak jak było ono na owe czasy głęboko rozumiane i wspomóc rodziców, szczególnie najbiedniejszych, otaczając opieką ich dzieci. Starły się także dorównać poziomem przygotowania do stawianych wtedy wymagań. Tymczasem w kraju starano się nadal ujednoczyć formy organizacyjne ochronek i upaństwowiając je, uczynić powszechnymi. Widziano w tym zagrożenie ze strony rozpowszechniającej się z jednej strony teorii nowego wychowania, a z drugiej dążeń ówczesnej lewicy i wpływu ideologii komunistycznej, o czym już wyraźnie w swoim liście przestrzegał M. Rey z Chotowej.

Ustawa jędrzejowiczowska z 1932 roku była kolejnym aktem prawnym dotyczącym organizacji przedszkoli i kształcenia wychowawczyń. Uzależniła ona byt materialny przedszkoli od dotacji organizacji społecznych i samorządowych. Wydawanie zezwoleń na organizowanie takich placówek i nadzór nad takimi placówkami należały do władz oświatowych. Przedszkola miały stanowić wstępny etap szkoły powszechnej jako zakłady oświatowo - wychowawcze. Ustawa określiła też warunki kształcenia wychowawczyń.

⁷⁷ Tamże, s. 137, 138.

⁷⁸ Tamże, s. 194-195.

⁷⁹ Tamże, s. 191.

Czteroletnie seminarium dla wychowawczyń przedszkoli i dwuletnie liceum. W praktyce istniały tylko seminaria⁸⁰. W tym czasie toczyły się także ostre spory o profil ideologiczny oświaty, co uniemożliwiało m.in. sprawny rozwój instytucji wychowania przedszkolnego, jako jednego z jej członów. W latach 30-tych obserwowano spadek liczby placówek przedszkolnych i liczby dzieci objętych opieką wychowawczą⁸¹. Spadek ten był spowodowany również kryzysową sytuacją gospodarczą kraju, a instytucje te ze względu na trudne warunki materialne i częste przepełnienie stawały się coraz bardziej opiekuńczymi. Potrzeba dożywiania dzieci najbardziej potrzebujących i zapewnienia im odzieży spychała na dalszy plan spełnianie zadań wychowawczych⁸².

Zaistniała również potrzeba koordynacji działalności dobroczynnej Kościoła i stworzenia instytucji, która by się troszczyła o jej doskonalenie i rozwój. Początek lat 30-tych jest okresem tworzenia się Diecezjalnych Związków „Caritas”, które miały zaspokoić tę potrzebę. Państwo zastrzegło sobie prawo kontroli nad instytucjami opiekuńczymi, która ograniczała się do obowiązku składania rocznych sprawozdań i rewizji rachunkowości⁸³.

W 1930 roku Zgromadzenie zostało członkiem Związku Towarzystwa Dobroczynności „Caritas” w Poznaniu, którego celem było *wytworzenie jednolitego frontu działania wobec różnych wrogich nam zakusów, które zamierzają paraliżować działalność zakonów w dziedzinie wychowawstwa*⁸⁴. Zgromadzenie przewidywało że wynikną z tego wielkie dobrodziejstwa też ze względu na przewidywane kursy.

W związku ze wzrastającymi wymaganiami co do wykształcenia wychowawczyń dzieci przedszkolnych nastąpiła konieczność organizowania kursów. W Kronice Zgromadzenia sytuacja przedstawiona jest następująco: *W ostatnich latach poczyniono duże postępy w dziedzinie psychologii, której badania zwróciły się szczególnie na wiek przedszkolny dzieci. Dla wychowawczyń*

⁸⁰ Bobrowska-Nowak, jw., s. 312-313.

⁸¹ Tamże, s. 314.

⁸² Miąso, jw., s. 102.

⁸³ Majka, jw., s. 132-134.

⁸⁴ Kronika Zgromadzenia,..., s. 120-121.

tych dzieci, według nowoczesnych wymogów, postanowiono na szeroką skalę zakładać tzw. przedszkola i myśl tę już wprowadzać w życie. Odtąd w przedszkolach-ochronkach mają pracować odpowiednio kwalifikowane siły, planowo dążące do określonych celów. (...) Postanowiono, że siły, które w latach najbliższych nie zdobędą odpowiednich kwalifikacji będą z przedszkoli-ochronek usuwane⁸⁵. W takiej sytuacji ks. Bp Lisowski polecił Przełożonej Generalnej M. Dorocie Biendara postarać się o urządzenie takiego kursu. Kurs trwał od 31.07. - 18.08.1934 roku. Podano wtedy wytyczne, według których siostry same się miały uczyć, by w następnym roku mogły zdać egzamin dający im pełne prawa pracy w przedszkolu⁸⁶. W 1935 roku wydano świadectwa i wysłano je do Kuratorium celem potwierdzenia. Uzyskanie go nie było łatwe, bo Kuratorium zażądało opinii o pracy tych sióstr w ochronkach z podaniem ilości lat tej pracy. Niestety warunek ten nie był tu sprzyjający, bo kursistkami były przeważnie siostry młode. W rezultacie tylko 2 uzyskały zatwierdzenie świadectwa, a 4 zdały egzamin w Państwowym Seminarium Ochroniarskim w Krakowie. *Dla innych zdobyte wiadomości z teorii i praktyki ochroniarskiej będą z wielką korzyścią*⁸⁷.

Program kursu, o zatwierdzenie którego trzeba było prosić Kuratorium przez Kurię Biskupią w Tarnowie był ustalony według projektu Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego w Warszawie zatwierdzonego przez Ministerstwo WRiOP. Zawierał on zajęcia z: nauki o dziecku, pedagogiki, metodyki, nauki o Polsce, przyrody, rysunku, śpiewu, zajęć praktycznych, higieny, ćwiczeń cielesnych⁸⁸.

07.07.1934 roku Kuria zwróciła się do Kuratorium Szkolnego w Krakowie z prośbą o przyjęcie i zatwierdzenie programu kursu⁸⁹. Kierowniczką kursu była M. Łabęcka - dyrektor Seminarium w Mysłowicach. Podobna prośba była napisana w 1935 roku⁹⁰. Ponieważ Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie nie przyjęło egzaminów sióstr Kuria Biskupia zwróciła się

⁸⁵ Tamże, s. 150.

⁸⁶ Tamże, s. 281-283.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Program kursu wakacyjnego z 1935 r., AKT.

⁸⁹ Prośba do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie z 07.07.1934 r., AKT.

⁹⁰ Prośba do KOS w Krakowie z 26.01.1935 r., AKT.

do Ministerstwa WRiOP w Warszawie z prośbą o wydanie dla 34 siostr dyplomów na wychowawczynie przedszkoli⁹¹. Kuria Biskupia z wielką uwagą śledziła kurs i sposób jego przeprowadzenia oraz widziała rezultaty, które oceniała jako bardzo dobre. Kuria stwierdza, że Zgromadzenie prowadzi przedszkola (ochronki), które cieszą się wielkim uznaniem społeczeństwa, dlatego że są starannie i wzorowo prowadzone i z powodu swej owocnej pracy siostry zasługują na uwzględnienie ich prośb. Ostatecznie kuratorium dopuściło 8 siostr do egzaminu uzupełniającego przed komisją egzaminacyjną w Państwowym Seminarium Ochroniarskim w Krakowie. Można przypuszczać, że te utrudnienia związane z formalnym uznaniem kwalifikacji siostr były związane z zarysowującą się tendencją w szkolnictwie do przekształcania instytucji ochronek w świeckie przedszkola. Władze kościelne były temu przeciwne określając ochronki jako instytucje o charakterze opiekuńczo - charytatywnym. W 1936 roku władze państwowe uznały istnienie ochronek oprócz przedszkoli. Podlegały one Ministerstwu Opieki Społecznej mając charakter dobroczynny, były też najmniej podporządkowane polityce i kontroli państwowej, co sprzyjało realizacji własnych celów i metod pracy⁹².

Należy zauważyć, że w 1935 roku⁹³ siostry służebniczki dębickie prowadziły 42 ochronki i 18 przedszkoli dla 2 959 dzieci, na 92 domy, w których pracowały 393 siostry, mimo trudności w uzyskaniu zatwierdzenia kwalifikacji jako wychowawczynie przedszkolne ze strony władz, uzyskiwały kwalifikacje praktyczne, które były im niezbędne dla objęcia tych placówek.

Problem dokształcania siostr w 20-leciu międzywojennym w znacznym stopniu absorbował Zgromadzenie, które chcąc nadal kontynuować pracę wśród dzieci przedszkolnych musiało się dostosować do stawianych przez władze oświatowe wymagań. Organizowanie i udział w różnego rodzaju kursach zwróciło formy działalności opiekuńczo - wychowawczej w kierunku tych, które były wówczas preferowane jako nowoczesne. Zmieniło się pod koniec lat 30-tych oblicze dotychczasowej ochronki, którą starano się

⁹¹ Pismo Kurii Bpiej w Tarnowie do Ministerstwa WRiOP w Warszawie z 10.10.1936 r., AKT.

⁹² Tajanowicz, (...) 1875-1914, s. 167.

⁹³ Pirożyński, jw., s.118 - 119.

zamienić na przedszkole. Siostry chętnie korzystały z wykładów zaznajamiających je z nowymi metodami pracy, czego przykładem jest fakt, że w 1935 roku wysłuchały dwóch wykładów s. B. Żulińskiej. W jednym omówiła ona wady współczesnego społeczeństwa, z którymi należy walczyć już na terenie przedszkola czy ochronki, Dalej wskazała sposoby zwalczania tych wad względnie rozumowego przeciwdziałania. Drugi wykład dotyczył pogadek religijnych w ochronkach. *Wykłady te były nowym krokiem do pogłębienia wiedzy naszych sióstr ochraniarek*⁹⁴. Korzystając z tego co nowe, siostry pracowały na bazie tego, co było przekazywane przez starsze ochraniarki, które swoim doświadczeniem dzieliły się z młodszymi. Świadczą o tym przepisywane ręcznie bajki, opowiadania, piosenki o charakterze etycznym, obyczajowym, humorystycznym, patriotycznym, religijnym; zabawy z propozycjami ruchu, wierszyki okolicznościowe. Z tym zapewne przekazywana była również miłość do dziecka i duch poświęcenia. Jak wspomniano wyżej prawie w każdej ochronce korzystano z „Podręcznika dla ochraniarek”⁹⁵, w którym wyznaczone były główne zadania ochronki: *czuwać nad zdrowym rozwojem duszy i ciała dziecka od 2 do 6 roku życia, ustrzec je od niebezpieczeństw, jakie grożą dziecku ubogiemu pozostawionemu bez opieki i przygotować jego umysł do dalszego kształcenia religijnego, moralnego, tak w szkołach elementarnych, jak i życiu praktycznym*⁹⁶. Cele te były bliskie również służebniczkom ze względu na wielkie podobieństwo do tych, które określił E. Bojanowski. Większość pism Założyciela posiadały służebniczki dębickie w swoim archiwum, bo przywozła je z sobą s. E. Szkudłapska, ale chronione były przed zniszczeniem i na ogół dla sióstr nie były dostępne. Proponowaną i realizowaną przez niego i pierwsze ochraniarki postawę wobec dziecka i pracy siostry przekazywały sobie nawzajem przez przykład własnego życia. Dzięki temu żywy był wśród sióstr duch Założyciela i zgodnie z jego ideą ochraniarki dobierały dostępne im książki. Realizowały swój cel nie przywiązując

⁹⁴ *Kronika Zgromadzenia...*, s. 368 - 369.

⁹⁵ *Podręcznik dla Ochronek, podług niemieckich i francuskich źródeł opracowany do użytku wychowawczyń i matek chrześcijańskich*, Poznań 1897.

⁹⁶ Tamże.

tak wielkiej wagi do formalnej nazwy - ochronka czy przedszkole, co potem okazało się sprawą o wiele ważniejszą.

W świadomości sióstr do czasu II wojny światowej pojęcie ochronka funkcjonowało w takich kategoriach jak u początku Zgromadzenia. Wyraża to określenie ochronki i jej roli w Kronice domu w Przecławiu: *Hr. Reyowie (...) zakładając ochronkę chcieli by tutaj znalazły opiekę dzieci, które wówczas często wałęsały się po ulicach bez opieki. (...) Matki przyprowadzały dzieci do ochronek, gdzie były otaczane troskliwą opieką i mogły spokojnie oddawać się pracy. Potem siostry wybudowały nową ochronkę, w której mogły wydajniej pracować. Przyjmowano dzieci, powstał pierwszy żłobek, matki przynosiły dzieci z kołyskami. Siostra Maria piastowała małe dzieci, a s. Rozalia i s. Józefa uczyły starsze i bawiły się z nimi*⁹⁷. Siostry zajmując się dziećmi zawsze opiekę łączyły z wychowaniem. Błędnym jest określanie ochronek jako instytucji tylko opiekuńczych, a przedszkoli jako wychowawczych, bo jak można opiekować się dzieckiem nie oddziałując na nie i nie starając się go prowadzić ku dobremu, lub jak można wychowywać małe dziecko nie opiekując się nim. Takie rozróżnienie ważne jest tylko dla teoretycznych rozważań. Władze oświatowe wiedząc o tym liczyły się z wielkim wpływem wychowawczym sióstr na powierzone im dzieci, stąd ich działalność w ochronkach starano się sprowadzić tylko do opieki. Dlatego, szczególnie już w okresie po II wojnie światowej uważano, że pozostawienie wszelkich instytucji, rozumianych czy to jako opiekuńcze, czy wychowawcze, czy oświatowe w rękach zakonów budzi poważne zastrzeżenie ideologiczne. Wskazywano na ich rzekomo elitarny charakter, przymus praktyk religijnych, opozycję społeczną i polityczną⁹⁸. W gruncie rzeczy doskonale wiedziano, że opieka nad dziećmi ze strony sióstr zawsze połączona była z rozbudzeniem wiary, wychowaniem religijnym i patriotycznym, które już przez przedwojenną lewicę było inaczej rozumiane.

Spadek liczby przedszkoli po 1932 roku nie dotyczył ochronek sióstr służebniczek, bo od tego roku do wybuchu wojny powstało 10 nowych

⁹⁷ *Kronika domu w Przecławiu.*

⁹⁸ *Mięso, jw., s. 312.*

ochronek i 2 przedszkola⁹⁹. Na 25 zlikwidowanych domów zakonnych w XX - leciu międzywojennym było 5 ochronek. Przyczyną likwidacji były niesprzyjające warunki do życia zakonnego¹⁰⁰.

Specyfika działalności opiekuńczo-wychowawczej siostr służebniczek w ochronkach w czasie II wojny światowej

Czas wojny tworzył dla pracy siostr wiele nowych i szczególnie trudnych warunków w związku z ogólną dezorganizacją wszelkich form życia społeczeństwa.

W 1939 roku siostry służebniczki dębickie pracowały w 110 domach, w tym były 63 ochronki i 4 przedszkola, a z nich 30 miejskich i 37 wiejskich. Najwięcej domów było w diecezji tarnowskiej, lwowskiej i przemyskiej¹⁰¹. Zgromadzenie liczyło wtedy 547 członkin¹⁰².

W chwili wybuchu wojny Zgromadzenie było w pełni rozwoju. Zatwierdzone przez Stolicę Apostolską zakładało coraz to nowe placówki pracy, rozwijało się liczebnie i na różne sposoby starało się o jak najlepszą realizację swego celu w istniejących wówczas warunkach. Sytuacja stworzona przez wojnę wyzwoliła nowe potrzeby w środowiskach, w których siostry żyły i pracowały. Poszerzało się z dnia na dzień grono ludzi, do pomocy którym były powołane - sieroty, biedni, chorzy. Do nich dołączyli wysiedleńcy, żołnierze i inni potrzebujący. Sytuacja ogólnego zagrożenia sprawiała, że siostry dzieliły los z tymi, wśród których pracowały. Wojna zahamowała rozwój liczebny Zgromadzenia i zdeorganizowała działalność.

W latach okupacji większość ochronek została zamknięta na skutek wysiedlenia siostr, zniszczenia domów, zajęcia ich na inne cele, bądź ze względu na zakaz ich prowadzenia wydany ze strony Niemców. Wraz z przesuwaniem się linii frontu niektóre ochronki zajmowano na cele państwowe bądź wojskowe, w niektórych organizowano szpitale, punkty dożywiania dzieci¹⁰³.

⁹⁹ *Księga otwarcia i zamknięcia domów.*

¹⁰⁰ Por. Tajanowicz, jw., s. 98-102.

¹⁰¹ Por. Tajanowicz, *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP w latach 1939-1947*, Lublin 1987, s.23-29.

¹⁰² Tamże, s. 49.

¹⁰³ Tamże, s. 65.

Np. w 1939 roku ochronką w Tuchowie zajęli Niemcy i urządzili w niej szkołę niemiecką¹⁰⁴. Wiele też zależało od terenu kraju, na którym pracowały siostry. Całą działalność sióstr służebniczek dębickich i jej uwarunkowania w czasie II wojny światowej omawia szczegółowo s. W. Tajanowicz w swej pracy pt.: *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP w latach 1939-1947*, wydanej w Lublinie w 1987 roku.

Od początku wojny siostry służebniczki szczególną uwagę zwracały na dzieci. O pracach na ich rzecz dowiadujemy się m.in. z relacji sióstr. Np. s. Elekta Krupa pisze: *W czasie wojny pracowałam w ochronce. Pierwsza moja placówka to Jasień k. Brzeska. Pracowałam tam przeszło 10 lat, dopóki Niemcy nie zabronili, dzieci przychodziły do ochronki od wiosny do św. Mikołaja. W trzecim roku wojny Niemcy zabronili prowadzenia ochronki, ale było dożywanie dzieci z ramienia „Caritas” od czerwca do października, więc przychodziły normalnie. Z powiatu Brzesko miałyśmy też asygnaty na artykuły spożywcze - wydawał je p. Nowosielski - bardzo dobry człowiek. Tak, że w czasie wojny jak się dało opiekowałyśmy się dziećmi¹⁰⁵.*

Tam, gdzie prowadzenie ochronki było zabronione siostry opiekowały się nieraz pojedynczymi dziećmi, m.in. dziećmi żołnierzy, wysiedleńców. Przykładem może być informacja zawarta w kronice domu w Przecławiu: *W czasie wojny w ochronce stacjonowało wojsko niemieckie, potem rosyjskie. (...) Potem siostry miały dwóch chłopców w wieku 5 i 11 lat, synów oficera z Wadowic, który ich zostawił idąc na front. Po powrocie z frontu zabrał ich i bardzo był wdzięczny. Potem siostry miały troje dzieci wysiedlonych ze Wschodu¹⁰⁶. S. Paschalia Czyżowska pracowała w ochronce w Stanisławowie. Tak pisze o sytuacji: *Pierwszą moją placówką, w której pracowałam był Stanisławów (1938-1941), jako pomoc wychowawcza w Zakładzie Sierot i w Ochronce. Potem przez kilka miesięcy byłam w Dębicy, w domu rodzinnym, opiekowałam się też dziećmi w Tarnowie - Klikowej oraz w okresie prac zniwnych w Janowicach**

¹⁰⁴ Pismo s. P. Meller do Kurni Diecezjalnej w Tarnowie z 08.11.1947 r., AKT.

¹⁰⁵ Relacja s. M. Elekty Krupa z 03.12.1989 r., AGSD.

¹⁰⁶ Kronika domu w Przecławiu.

k. Zakliczyna. W 1943 roku ponowna praca w ochronce w Stanisławowie do 1945 roku, tym razem wyjechały wszystkie siostry pozostawiając własny dom¹⁰⁷.

Akcja opieki nie była ciągła ani jednolita, zmieniała się zależnie od istniałych warunków. Czas wojny był przede wszystkim czasem wzmożonej działalności opiekuńczej, gdyż ze względu na dorywczosć podejmowanych działań często trudno mówić o wymagającym dłuższego kontaktu z dzieckiem głębszym oddziaływaniu wychowawczym. Obraz takiej dorywczej pracy daje również zamieszczone w Kronice Zgromadzenia sprawozdanie s. Nelli Tyrka o pracy siostr w Dziecińcu w Goźdzczu¹⁰⁸. Pracę rozpoczęły tam siostry 18.11.1941 roku staraniem ks. prof. J. Sidora, który za cel tej instytucji uważał nie tylko dożywianie, ale również wychowanie tamtejszych dzieci. Do Dziecińca uczęszczało 100 dzieci w wieku 3-7 lat, które otrzymywały tam codziennie śniadanie, a przez pewien czas również obiad, z wyjątkiem niedziel i świąt. Siostry prowadziły z nimi zajęcia podobnie jak w ochronce: modlitwa, śpiew, pogadanki, ćwiczenia gimnastyczne, zabawy, wycieczki do lasu lub na łąkę itd.. Od 01.02.1942 roku była przerwa w akcji dożywiania z powodu epidemii tyfusu. W styczniu jak i następnych miesiącach 1942 roku prowadzono opiekę lotną nad dziećmi. Przez cały czas jej trwania obdarowano 608 dzieci (niemowląt) produktami żywnościowymi i odzieżą. Pracę w dziecińcu wznowiono w lipcu na 6 tygodni, a potem została zakończona¹⁰⁹. Powody przerwania pracy są trudne do ustalenia.

Na pierwszy plan wysunęła się konieczność zaradzenia podstawowym potrzebom jak jedzenie, ubranie, obrona przed demoralizacją, żebractwem i kradzieżą. Tego typu działalność była możliwa na terenie Generalnej Guberni do 1943 roku, bo wtedy już zauważa się coraz częstsze zamykanie poszczególnych punktów opieki. Natomiast na terenach wcielonych do Rzeszy Niemcy zaraz po wkroczeniu usunęli siostry z mieszkań i zabronili wszelkiej działalności społecznej.

Inaczej przedstawiała się sprawa ochronek na terenach wschodnich. Sytuację ilustruje notatka w Kronice Zgromadzenia: *Los filij pod zaborem*

¹⁰⁷ Relacja s. M. Paschali i Czyżowskiej z 30.10.1989 r., AGSD.

¹⁰⁸ Kronika Zgromadzenia, ..., t. II, s. 59-61.

¹⁰⁹ Tajanowicz, jw., s.70.

bolszewickim (w 1941 roku) był bardzo przykry. Niektórym siostrzom groziło już wywiezienie na Sybir, gdy w ostatnich niemal momentach wkroczyło wojsko niemieckie i cofnęło bolszewików daleko na wschód¹¹⁰. Po przerwie związanej z frontem siostry rozpoczęły tam pracę na nowo.

W czasie wojny w działających punktach opieki, tam gdzie możliwe było powadzenie zajęć z dziećmi, odbywały się one sposobem przyjętym w ochronkach. Np. w Stanisławowie program zajęć z dziećmi był dowolny. Siostra Dolorosa - wychowawczyni bardzo dużo mówiła dzieciom o Założycielu i śpiewała z nimi piosenki ludowe wzięte z jego broszurek. Domagała jej w tym siostra Przełożona, gdyż obydwie pochodziły z ziem poznańskich i miały szerszy pogląd na życie i działalność B. Bojanowskiego. Były pogadanki i pieśni religijne, piosenki ruchowe, prace ręczne, rysunek, malowanie, wycinanki. Urządzano dzień św. Mikołaja, imprezy bożonarodzeniowe - jasełka i udział w nabożeństwach¹¹¹.

W latach wojny obok „Caritasu” działała inna dobroczynna organizacja - Rada Główna Opiekuńcza, która miała na celu niesienie pomocy pozostającym w nędzy materialnej. Podjęła ona na szeroką skalę w 1941 r. akcję dożywiania dzieci i tworzenia dla nich kolonii wakacyjnych. Również siostry służebniczki dębickie przyjęły obowiązki prowadzenia kolonii w Grabnie, Janowicach, Jaworsku, Klikowej, a poza tym przy ochronkach w Tuchowie, Tarnowie, Szczurowej i in. W Dębicy obok sporządzanych obiadów dla całych rodzin ubogich rozpoczęto wydawanie podwieczorków wyłącznie dla dzieci¹¹². Tu siostry korzystały z pomocy „Caritasu” i RGO w Tarnowie. Również w Krakowie RGO zaproponowała Zgromadzeniu prowadzenie przedszkola dla dzieci robotników z zastosowaniem dożywiania¹¹³. Była to działalność przejściowa. RGO w Tarnowie organizując opiekę lotną nad dziećmi urządziła w 1941 roku cichy zjazd zaangażowanych pracowniczek¹¹⁴. Wśród nich były też siostry służebniczki. Tu wykazano w jakim smutnym

¹¹⁰ Kronika Zgromadzenia..., t. II, s. 52-53.

¹¹¹ Relacja s. P. Czyżowskiej.

¹¹² Kronika Zgromadzenia..., t. II, s. 29-30

¹¹³ Tamże, s. 31.

¹¹⁴ Tamże, s. 37.

położeniu znajduje się *dziatwa polska, cierpiąca najwięcej z powodu zapadłej wojny, omówiono sposoby niesienia pomocy i ratowania jej przed śmiercią głodową*¹¹⁵. Kronikarka Zgromadzenia notuje: *Zgromadzenie z wdzięcznością przyjmuje ofiarowane mu prace, aby i samo przetrwać mogło czas okrutnej wojny i innym w przetrwaniu pomóc*¹¹⁶. 10.02.1944 roku przyjęto pracę w Krakowie - Bronowicach. Obowiązkiem sióstr było prowadzenie przedszkola „Caritas”, udzielały się również w pracy charytatywnej.

W okresie wojny siostry służebniczki dębickie przyjmowały różnego typu prace o charakterze stałym czy przejściowym, najczęściej na terenie diecezji tarnowskiej i krakowskiej. Teren działalności sióstr przesunął się więc znacznie na zachód. Warunki panujące w latach 1939-1947 doprowadziły do całkowitej likwidacji 36 domów, w tym 16 ochronek. Wśród nich było 12 ochronek, które znajdowały się na terenach wschodnich¹¹⁷. Kronikarka Zgromadzenia przedstawia sytuację następująco: *W wyniku rozmów polsko-radzieckich w 1944 roku osiągnięto porozumienie w kwestii granic Polski, na skutek tego zarządzono repatriację tych Polaków, którzy nie zdecydowali się na przyjęcie obywatelstwa radzieckiego. Zgromadzenie przez repatriację straciło kilka domów własnych*¹¹⁸. Likwidację domu w Stanisławowie wspomina s. P. Czyżowska: (...) *gdy zobaczyłam pusty dom ogarnęła mnie trwoga i strach. Po jakimś czasie byłyśmy zmuszone oddać rzeczy należące do ochronki. Nie pomogła interwencja ks. Proboszcza, ani rodziców i sąsiadów. Delegacja organu ruskiego zabrała wszystko, co należało do użytku dzieci. Po kilku dniach Dom Sierot służył siostrze Bazyliankom do opieki nad dziećmi ruskimi. Ja tam pracowałam (po świecku) jako pomoc fizyczna. Z polecenia ks. Bpa Baziaka chodziliśmy po świecku aż do wyjazdu w 1945 roku. (...) Ze Stanisławowa jechałyśmy dwa tygodnie, a przed odjazdem dwa tygodnie czekałyśmy na dworcu*¹¹⁹.

Podsumowując można stwierdzić, że czas wojny stwarzając specyficzne sytuacje i warunki wymagał realizacji tego samego celu, jaki Zgromadzenie

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Tamże, s. 67.

¹¹⁷ Tajanowicz, jw., s. 42.

¹¹⁸ Kronika Zgromadzenia..., t. III, s. 72-73.

¹¹⁹ Relacja s. P. Czyżowskiej.

służebniczek zawsze miało przed sobą i tak, jak to widział jego Założyciel - dostosowując się do zaistniałych potrzeb i warunków. Siostry na miarę swych możliwości służyły dzieciom, ubogim i chorym, dając im to, czego w pierwszym rzędzie wymagali w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia – opiekę jako macierzyńską posługę miłości wyrażającej się w trosce o ich życie, zdrowie i duszę, ochronę przed wszelkim złem. Na ile to było możliwe starały się również oddziaływać wychowawczo, szczególnie na dzieci przedszkolne. Mimo, że miejsca pracy nie zawsze były stałe i jej formy zmienne każde z nich można było nazwać ochronką, bo wszędzie chodziło o ochronienie tych, którzy byli w szczególny sposób zagrożeni fizycznie i moralnie. Działalność opiekuńczo - wychowawcza nie została całkowicie zahamowana przez warunki wojenne, lecz ze względu na ich trudność wymagała od sióstr jeszcze większego poświęcenia. Intensywne kształcenie sióstr w okresie międzywojennym przynosiło swoje owoce w zasadniczo tylko praktycznej działalności w czasie wojny.

Działalność ochronkowa sióstr służebniczek dębickich w okresie PRL-u

W 1945 roku w miarę wypierania Niemców z terenów ziem polskich, społeczeństwo przystępowało do odbudowy całej swojej organizacji społecznej, dobroczynnej i gospodarczej w zmieniających się jednocześnie warunkach ustrojowych kraju. Ogromna liczba sierot i dzieci opuszczonych zmuszała do jak najpilniejszego zajęcia się nimi. Przystąpiono więc do wznowienia działalności instytucji opiekuńczych dla dzieci. Ze względu na trudności lokalowe, brak elementarnego wyposażenia, niedostatek wykwalifikowanych wychowawczyń i brak organizacji ze strony nowego rządu w Polsce, wysiłki związane z wznowieniem działalności instytucji wychowania przedszkolnego zaraz po wyzwoleniu nie była podejmowana przez państwo. Prace nad odbudową przedszkoli i ochronek podejmowały kościelne instytucje, samorządy terytorialne, zakłady pracy¹²⁰, organizacje społeczne przy udziale rodziców¹²¹.

¹²⁰ Por. *Kronika Zgromadzenia...* t. II, s. 87, 93, 115-116.

¹²¹ *Mięso*, jw., s. 297.

Już w 1941 roku Ministerstwo Oświaty przystąpiło do gruntownej reformy organizacyjno - programowej szkolnictwa polskiego. W tym celu zorganizowano Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w Łodzi w czerwcu 1945 roku, gdzie przygotowano projekt nowego ustroju szkolnego, w którym przewidywano obowiązkowe przedszkola. *Treść wychowania i nauczania musiała być zgodna z potrzebami narodu i państwa socjalistycznego*¹²². Uchwały Zjazdu Łódzkiego stały się podstawą do dalszych reform w dziedzinie oświaty i wychowania.

Bardziej zorganizowaną, bo opartą już na dużym doświadczeniu działalność opiekuńczo - wychowawczą prowadziły bezpośrednio po wyzwoleniu dobroczynne instytucje Kościoła. Działający bardzo intensywnie w czasie wojny Związek „Caritas” w czerwcu 1945 roku zreorganizował się i utworzono Krajową Centralę „Caritas” i podjął szeroką akcję na rzecz potrzebujących pomocy w nowych warunkach. Do współpracy dołączyły się zgromadzenia zakonne.

Siostry służebniczki dębickie przyjmowały na szeroką skalę pracę w przedszkolach „Caritas”, bądź tam gdzie to było możliwe, wznawiały działalność w swoich ochronkach. Po pięcioletniej przerwie 05.04.1945 roku uruchomiono przedszkole w Domu Macierzystym w Dębicy. Były tylko 2 sale - jedna do zajęć, druga - szatnia. Dawne sale zajęte były przez Urząd Repatriacyjny. Zgłoszonych było 106 dzieci, a przeciętna frekwencja dzienna wynosiła 60 do 70 dzieci. *Poprzednie urządzenie przedszkola zostało zarekwirowane na rzecz niemieckiego przedszkola w Dębicy. Przy obecnych warunkach rozporządza ono tylko prymitywnymi pomocami do zajęć, opowiadań i rozmów - klocki, lalki, piłki, piasek, glina, papier. W poszczególnych wypadkach pomocy dostarcza przyroda*¹²³. Podobne warunki były w pozostałych ochronkach.

W 1946 roku czasopismo „Caritas” podaje, że siostry służebniczki dębickie prowadziły opiekę częściową w 39 ochronkach, do których uczęszczało około 2 245 dzieci. Pracowało w nich 120 sióstr¹²⁴. Zgromadzenie włączyło się w akcję opieki „Caritas”, co związane było z przemianowaniem

¹²² Tamże, s. 298-299.

¹²³ Kronika Zgromadzenia..., t. II, s. 75

¹²⁴ „Caritas”, 1946, nr 5, s. 21.

niektórych ochronek na przedszkola „Caritas”. Łączyło się to z pomocą materialną i wynagrodzeniami dla wychowawczyń. W istniejących wówczas warunkach tego rodzaju pomoc często była niezbędna, by zapewnić pomoc potrzebującym. Tymczasem reformy rządu szły w kierunku podporządkowania wszelkich instytucji opiekuńczych i wychowawczych Ministerstwu Oświaty na mocy uchwały Rady Ministrów. Nastąpiło to od 1 stycznia 1946 roku i wywołało sprzeciwy m.in. ze strony działaczy akcji opiekuńczej „Caritas”. Ze względu na brak uregulowania całokształtu opieki nad dzieckiem przepisami prawnymi i szkolenie personelu trudności się piętrzyły. Na temat takiego rozwiązania wypowiedział się S. Walkowiak na łamach „Caritasu” w 1946 roku. Zadania akcji wychowawczej szczególnie wśród dzieci przedszkolnych utożsamiano z funkcjami opiekuńczymi. Autor artykułu twierdzi, że wychowanie dzieci i młodzieży opuszczonej jest integralną częścią opieki. W opiece nad dziećmi udział czynnika wychowawczego jest bezwzględnie konieczny. Wskazuje, iż w prawie każdym stosunku wychowawczym występują również pewne pierwiastki opiekuńcze, a biorąc pod uwagę występujący w okresie powojennym szczególnie czynnik niedoli należy tu mówić o wychowaniu opiekuńczym¹²⁵. Opowiada się więc za podporządkowaniem instytucji opiekuńczych stworzonym wyraźnie organom wychowania opiekuńczego pod nadzorem Ministerstwa Wychowania. Domaga się również, by organizacja opieki nad dzieckiem *pozbawiona była jakichkolwiek wpływów partyjnych*¹²⁶.

Ostatecznie stało się tak, że przedszkola podporządkowane zostały Ministerstwu Oświaty, ochronki natomiast podlegały Ministerstwu Opieki Społecznej. Nazwa więc okazała się ważna, gdyż w tym kontekście związana była ze stopniem zależności w sprawach, programie i sposobach działalności od organów państwowych¹²⁷.

Według M. Dmochowskiej - sekretarki zarządu CK „Caritas” jego członkowie walczyli o to, by ochronki nie nazywać przedszkolami. Władze

¹²⁵ S. Walkowiak, *Przeobrażenia w strukturze organizacyjnej opieki nad dzieckiem i młodzieżą w Polsce*, w: „Caritas” 1946, nr 10, s. 6-10.

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ *Relacja M. Dmochowskiej, styczeń 1990 r.*

państwowe ochronkom przypisywały charakter opiekuńczy, przedszkolom - wychowawczy. Istotą ochronek w rozumieniu tych, którzy je prowadzili było wychowanie w opiece. O tym, jak nazwa była tylko formalnością dla sióstr, nie związaną ze sprawami oddziaływania wychowawczego na dzieci, świadczy notatka w kronice domu w Szebniach: *Po wojnie siostry odremontowały dom i zabudowania gospodarcze, uruchomiły ochronkę dla dzieci przedszkolnych, którą do 1961 roku prowadziły pod nazwą „Przedszkole Caritas”*¹²⁸.

Poświęcając więc nazwę, poświęcano również niezależność w sprawach wychowawczych. Siostry nieświadome w pełni takich następstw często same decydowały się na przekształcenie ochronki na przedszkole „Caritas”. Korzyści materialne na rzecz opieki związane były z dość dużymi przydziałami i subwencjami¹²⁹. Trudno w powojennych czasach utrzymać było ochronkę. Takie decyzje były wtedy w dużej mierze uwarunkowane potrzebami związanymi z dożywianiem dzieci w ochronkach, odbudową pomieszczeń i ich wyposażeniem. Taka sytuacja ścisłej współpracy z „Caritasem” trwała do 1950 roku, kiedy to „Caritas” kościelny został upaństwowiony. W latach 1945-50 CK „Caritas” podejmowała szeroką akcję na rzecz prowadzenia instytucji przedszkolnych przez zakony i instytucje kościelne. W 1948 roku zorganizowała w Krakowie kurs dla sióstr, które nie miały kwalifikacji ochraniarskich. Program kursu ustalony był i w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty¹³⁰. Szkolenia sióstr organizowane były również przez Diecezjalne Związki „Caritas”. Przeprowadzane były kursy uaktualniające dla sióstr zakonnych pracujących w przedszkolach i ochronkach, a posiadających pełne kwalifikacje i uprawnienia. W porozumieniu z Inspektorem Szkolnym i Kuratorium Związków „Caritas” w Tarnowie w 1946 roku urządził 8-tygodniowy kurs dla sióstr, które pracowały w przedszkolach, a nie miały fachowego przygotowania¹³¹. Siostry służebniczki też korzystały z tego typu przygotowania. Przyjmowały bowiem pracę w przedszkolach „Caritas” do

¹²⁸ *Kronika domu zakonnego w Szebniach.*

¹²⁹ *Relacja M. Dmochowskiej.*

¹³⁰ *Tamże.*

¹³¹ *„Caritas” 1946, nr 6, s. 27.*

1950 roku¹³², a prowadziły ją tak jak w ochronkach, Fragment referatu z okazji 100-lecia Zgromadzenia w 1950 roku charakteryzuje sens i istotę pracy siostr. Powołując się na Konstytucje Zgromadzenia zatwierdzone w 1937 roku autorka podkreśla, że *główną troską ojca Założyciela był przedszkolny wiek dzieci i jego ulubione ochronki. Istotnie dominującą pracą naszego Zgromadzenia jest opieka nad dziećmi między 3-7 rokiem życia. Jednak każda filia wiejska w tej czy innej formie spełnia ideę Ojca Założyciela - opiekowanie się, wychowywanie, kształtowanie serca dziecięcego w tym okresie, kiedy wpływ wychowawczy najtrwalszy jest w skutkach. Praca ta tak właściwa jest zgromadzeniu naszemu, że do niedawna ogólnie i niemal wyłącznie filie nasze nazywano „ochronkami” tak jak to było w początkach zgromadzenia naszego*¹³³.

Z chwilą upaństwowienia „Caritasu” kościelnego rozpoczęła się akcja stopniowego likwidowania przedszkoli prowadzonych przez zakony, a także przez służebniczki dębickie. Przedszkola zamykano z bardzo różnych powodów - np. w Bodzewku, Dręczewie, Ropczycach w 1950 roku z powodu zajęcia pomieszczeń na potrzeby miasta¹³⁴ (dom zwrócono siostrom w 1990 roku), w Dąbrowie Modlińskiej - brak środków utrzymania. W przypadku Ropczyc Dział Społeczno-Polityczny Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie już w listopadzie 1949 roku zarządził likwidację ochronki. Decyzję uzasadniał tym, że stowarzyszenie p.n. Ochronka im. św. Józefa nie zgłosiło wznowienia działalności po wojnie, więc nie istnieje. *Poza tym prowadzenie przedszkoli i ochronek leży w kompetencji zarządu gminnego, a wobec działającego w Ropczycach przedszkola istnienie w/w stowarzyszenia stało się bezprzedmiotowe*¹³⁵. Zgromadzenie pragnąc zatrzymać dom skierowało sprawę na drogę sądowną¹³⁶, co nie dało pożądaných rezultatów.

W 1954 roku w związku z wysiedleniem Domu Macierzystego w Dębicy siostry musiały też zrezygnować z pracy z dziećmi. *Od 1882 roku istniała przy domu ochronka jako racja i cel zewnętrzny jego bytu. Potem przekształcona*

¹³² Por. *Kronika Zgromadzenia...* t. II, s. 87; 93; 115-116.

¹³³ Tamże, s. 121-123.

¹³⁴ Tamże, s. 172.

¹³⁵ *Decyzja Sądu Wojew. Rzeszowskiego o likwidacji Ochronki św. Józefa w Ropczycach z 30.11.1949 r., AKT.*

¹³⁶ Por. *Prośba M. Joeli Piłat do Kurii Bpiej w Tarnowie z 16.12. 1949 r., AKT.*

na przedszkole „Caritas”. Zgromadzenie chętnie podtrzymałoby jego istnienie, lecz szczupłość nowego pomieszczenia wyklucza całkowicie myśl o tym¹³⁷.

W 1955 roku na wniosek Miejskiej Rady Narodowej Ministerstwo Oświaty zamknęło przedszkole w Stalowej Woli - jako powód podano nieodpowiednie warunki lokalowe¹³⁸. W latach 1961-63 nasilała się szczególnie akcja redukcji wychowawczyń sióstr zakonnych w przedszkolach. W 1961 roku państwo przejęło 9 przedszkoli¹³⁹, w 1962 - 11¹⁴⁰, a w 1963 - 6¹⁴¹.

Akcja przejmowania przedszkoli przez państwo równoznaczna była z usuwaniem z pracy sióstr zakonnych. Zwolnione siostry przedszkolanki Zgromadzenie kierowało najczęściej do pracy katechetycznej, szczególnie wśród dzieci przedszkolnych.

Wracając do lat 1945-50, działalność sióstr czy to w ochronkach czy w przedszkolach „Caritas” była prowadzona według wypracowanych przez Zgromadzenie metod. „Caritas” organizując kursy i wspomagając pracę sióstr wyznaczał cele, dawał ogólne przygotowanie teoretyczne, ale nie wymagał poddawania jego kontroli programu pracy wychowawczej. Kontroli podlegały sprawy administracyjne placówek, księgowość, co było związane ze wspomnianą pomocą materialną.

Sytuacja zmieniła się po utworzeniu „Caritasu” - instytucji świeckiej w 1950 roku. Według relacji sióstr urządzał on częste kontrole i wywierał silny nacisk ideologiczny. Inspekcje przeprowadzał również Inspektorat Szkolny, który wyraźnie dążył do usuwania sióstr z przedszkoli¹⁴². Liczba dzieci przyjmowanych do przedszkoli została ograniczona i w czasie inspekcji skrupulatnie ją sprawdzano. Jednak ukradkiem przychodziło więcej dzieci niż było zapisanych¹⁴³. Przedszkole w Pławiu było z limitem 35 dzieci. Często matki pracujące przyprowadzały dzieci do sióstr prosząc o opiekę nad

¹³⁷ *Kronika Zgromadzenia...* t. II, s. 298.

¹³⁸ *Tamże*, s. 217.

¹³⁹ *Tamże*, s. 292.

¹⁴⁰ *Tamże*, s. 308-309.

¹⁴¹ *Tamże*, s. 292.

¹⁴² *Relacja s. Kajetany Szczerbik z lutego 1990 roku; Relacja s. Leoncji Wójcik z października 1989 r.*

¹⁴³ *Tamże; Relacja s. P. Czyżowskiej.*

nimi po godzinach zajęć, a nieraz w godzinach zajęć. Nadwyżka dzieci narażała siostry na nieprzyjemności w czasie kontroli władzy szkolnej¹⁴⁴.

Związek Katolików „Caritas”, a głównie jego kierowniczka W. Krup-ska w pewnym sensie sprzyjała utrzymaniu sióstr w pracy w przedszkolach. Podejmowano różne kroki m.in. organizowano tzw. kursy ideologiczne w duchu komunistycznym. W latach 1951-56 przeprowadzono różne kur-sy szkoleniowe, których celem było zapoznanie z programem pracy przed-szkoli i egzamin państwowy dla wychowawczyń. ZK „Caritas” doceniał, że personel (szczególnie zakonny) reprezentował ogromne doświadczenie, ale nie był z reguły powoływany, szczególnie w resorcie oświaty na doskonale-nie zawodowe. *Wysoki poziom zakładów należy zawdzięczać dużej pracy samokształceniowej*¹⁴⁵. Zachowane sprawozdania poinspekcyjne ZK „Caritas” z lat 1953-63 zawierają informacje na temat personelu, stanu funkcjonal-nego zakładu, dokumentacji dzieci, żywienia, planu rocznego, zagadnień wychowawczych, dziennika zajęć oraz zalecenia poinspekcyjne¹⁴⁶. W okre-słonym czasie kierowniczka przedszkola była zobowiązana przysyłać spra-wozdanie o zrealizowaniu zaleceń poinspekcyjnych. Inspekcje odbywały się jeden lub więcej razy w roku.

Za rok szkolny 1955/56 siostry pisały sprawozdania ze swojej pracy. Zawierają one informacje na temat istniejących wówczas wymagań i cha-rakteryzują pracę. Np. w sprawozdaniu z Tuchowa siostra pisze, że *rodzice mają prawo wejścia do przedszkola w każdym czasie. Matki często zaprasza się na indywidualne rozmowy, mogą obserwować dzieci podczas zajęć*¹⁴⁷. Siostra z Okulic informuje, że plan sporządzony jest w oparciu o poradnik dla wy-chowawczyń przedszkoli. Temat pracy na rok 1955/56 brzmiał: *Dopomóc matkom w pracy zawodowej, wyrobienie światopoglądowe*¹⁴⁸. W przedszkolu w Miechowicach Wielkich - nacisk na uspołecznienie dzieci. Mimo szere-

¹⁴⁴ Kronika Zgromadzenia... t. II, s. 308.

¹⁴⁵ Zrzeszenie Katolików „Caritas” (12.09.1950 - 31.12.1966), Warszawa 1967, s. 22, skrypt.

¹⁴⁶ Sprawozdania poinspekcyjne ZK „Caritas”, Archiwum Związku Katolików „Caritas” (dalej: A”C”K).

¹⁴⁷ Sprawozdanie z przedszkola „Caritas” w Tuchowie 1955/56, A”C”K.

¹⁴⁸ Sprawozdanie z Przedszkola w Okulicach 1955/56, A”C”K.

gu nakazów odnośnie pracy wychowawczej i opiekuńczej siostry przede wszystkim kierowały się zaleceniami Ojca Założyciela. S. Romualda pisze, że do przedszkola w Dobrej „dwa razy w roku przyjeżdżała pani z Wydziału Oświaty w Limanowej i zwracała uwagę, by nie było pogadanek religijnych. Gdy siostra miała w dzienniku hasło: „W Imię Boże” - to też się jej nie podobało. Upominała, by dzieci nie mówiły pacierza, nie modliły się przed i po jedzeniu¹⁴⁹. Tego typu zarzuty i polecenia powtarzały się w wielu przypadkach. Świadczy o tym również wypowiedź s. Kajetany: *Bardzo często miałyśmy wizytacje z Inspektoratu Szkolnego, Miejskiej Rady Narodowej, Związków Zawodowych, przedstawicieli partii. (...) Również w czasie kolonii miałyśmy bardzo przykre inspekcje będące efektem oskarżeń, że „zakonnice robią krecią robotę”, bo modliłyśmy się z dziećmi i chodziłyśmy z nimi do kościoła. Dlatego też kolonia musiała być pod każdym względem dobrze przygotowana i prowadzona, by nie było podstaw do nieuzasadnionych oskarżeń¹⁵⁰.*

Stosunek Inspektoratów Szkolnych do prowadzonych przez siostry przedszkoli w sposób charakterystyczny przedstawia w swoim sprawozdaniu siostra z Zaborowia: *Hamulcem w mojej pracy jest krytyczne nastawienie Wydziału Oświaty i Inspektorki. Nie będąc w przedszkolu dłużej niż dwa lata dosłownie po otwarciu drzwi powiedziała: „przedszkole musi być zamknięte”. Pytam, co jest powodem. Odpowiada: „wszystko jest złe”. (...) Inspektorka zarzuca, że zajęcie było źle przeprowadzone. Oczywiście, że zajęcie nie było udane, ale w tym wypadku z winy Inspektorki, bo czy dzieci mogą same zajęcia przeprowadzić, jak od zajęć wychowawczynię oderwała Inspektorka?¹⁵¹.*

Z ustnych i pisemnych relacji sióstr wynika, że bardzo częste były takie przypadki traktowania ich przez Inspektorów Okręgów Szkolnych. Wywoływało to atmosferę zagrożenia, zdenerwowania i wymagało dużej koncentracji na sprawach gospodarczych i formalnych, co nie wpływało korzystnie na stronę wychowawczą działalności sióstr.

Lata 1961-1963 były czasem masowego przejmowania przedszkoli prowadzonych przez siostry przez państwo, W tym czasie zlikwidowano 36

¹⁴⁹ Relacja s. Romualdy Gielarowskiej z 11.1.1989 r., AGSD.

¹⁵⁰ Relacja s. K. Szczerbik.

¹⁵¹ Sprawozdanie z przedszkola „Caritas” w Zaborowie 1955/56, A”C”K.

przedszkoli sióstr służebniczek dębickich. Usuwano siostry całkowicie z niektórych budynków lub zajmowano na przedszkola państwowe pomieszczenia poprzednich przedszkoli, które były własnością Zgromadzenia, dając personel świecki, albo tam gdzie to się udało zabierano wszystko do budynku przedszkola państwowego. Siostry, które przeżyły likwidację przedszkoli mówią o tym z wielkim bólem. Przykładem są zawarte w relacjach opisy tych faktów: *Wielkim przeżyciem był dla mnie przebieg, a właściwie cały czas przygotowania do przekazania przedszkola władzom świeckim. (...) Sama eksmisja była bardzo brutalna: grupa funkcjonariuszy MO wyważyła drzwi wejściowe i przy pomocy miejskich robotników przenoszono dobytek sióstr na wozy ciężarowe, którymi go przewieziono na miejsce nowego mieszkania. (...) Było ono bardzo małe. Dwie siostry przewieziono do nowego mieszkania, by tam meblować, a siostra przełożona i dwie siostry zostały, by wskazywać co jest jeszcze do zabrania. Nastrój panował ciężki, bezprawne usunięcie z własnego domu, w którym przez wiele lat siostry wychowywały dzieci. Ludzie płakali i współczuli siostram¹⁵². Wszyscy mężczyźni byli wezwani do prezydium na niby jakieś zebranie. Tymczasem nic nie było, tylko tak długo ich trzymali, dopóki nie umieścili sióstr na nowym mieszkaniu¹⁵³.*

W Dobrej zamknięto ochronkę w 1962 roku. Przyjechała komisja z Lima- nowej - lokal zostawili a inwentarz został spisany komisyjnie i przewieziony do Przedszkola Państwowego w Dobrej¹⁵⁴. W Starym Sączu wizytacje się nasilały i to z wielu różnych miejsc - z inspektoratu, z prezydium i in. Stawiano często nieuzasadnione odrzuty. Ostatecznie przedszkole zamknięto w 1963 r. Zabrano ochronkę i jeden pokój siostram i założono świeckie przedszkole¹⁵⁵. Likwidację przedszkola w Nisku opisuje s. Leoncja Wójcik: *Dnia 28.07.1962 r. przyjechała 13 - osobowa komisja w celu przejęcia przedszkola, a zarazem i naszego domu. Dom nasz otoczyła milicja i wojsko z bronią, jak na zbrodniarzy. Był to dzień straszny. Inspektor Wydziału Oświaty oświadczył wszystkim, że przejmuje przedszkole i cały dom. Co z siostrami mieli zrobić? Nie wiem. Zaczęłam*

¹⁵² Relacja s. M. Gemmy Bodziony z listopada 1989 r., AGSD.

¹⁵³ Kronika Zgromadzenia..., t. III, s. 308-309.

¹⁵⁴ Relacja s. R. Gielarowskiej.

¹⁵⁵ Relacja s. M. Dobromili Wojtczak z listopada 1989, AGSD.

wszelkimi argumentami bronić już nie przedszkola, ale domu - mieszkania. (...) Walka trwała od godz. 8 rano do 16-tej. Nie dość było walki o dom, to jeszcze o obrazy święte, które były w salach przedszkolnych¹⁵⁶. Wcześniej na zakończenie roku szkolnego siostry urządziły z dziećmi pożegnanie, na którym byli również rodzice. Z dziećmi przygotowały siostry inscenizację, były też pamiątki. Na końcu przemówiłam żegnając się z dziećmi i rodzicami już nie na czas wakacji, ale na zawsze. Podziękowałam za wszelkie dobro, jakie czynili dla nas i dla naszego przedszkola, za wszelką pomoc, za życzliwość, której tak wiele doznałyśmy w ciągu tych lat. Jeden płacz rozległ się wśród zebranych - pisze s. Leoncja.

Siostry również przeżywały odsunięcie ich od pracy z dziećmi. Z chwilą, gdy zabrano nam dzieci było mi bardzo przykro. Tak bardzo tęskniłam za pracą wśród dzieci. Te same dzieci chodziły do przedszkola w naszym domu. Uczyły świeckie panie. (...) Dzieci biegały za nami i wołały: „niech siostra przyjdzie do nas, my chcemy siostry”. Nie mogłam się oderwać od nich. Toteż w ciągu dnia, kiedy była pogoda i dzieci przebywały na polu starałyśmy się jak najrzadziej i wychodzić z mieszkania, aby nas dzieci nie widziały¹⁵⁷.

Proponowano siostronom, by zdjęły habity, nie przyjmąwszy tej propozycji musiały zrezygnować z pracy w przedszkolu. Wolne miejsca obsadzono osobami czasem zupełnie nieprzygotowanymi do pracy opiekuńczo - wychowawczej. S. Leoncja w swej relacji podaje: W naszym przedszkolu w Nisku na miejsce sióstr zatrudnili sprzątaczkę i intendentkę na etat kierowniczkę i wychowawczyni, bez żadnego przygotowania. Siostry z fachowym przygotowaniem zwolniono z pracy.

Siostry szukały różnych sposobów, by uratować dom, w którym mieszały, i w którym najczęściej mieściło się przedszkole. Tak było np. w Krościenku n. Dunajcem. Kierowniczką i wychowawczynią tego przedszkola była s. E. Krupa. Ponieważ dowiedziała się o mającej nastąpić likwidacji przedszkola wraz z pomieszczeniem, za zgodą ks. Proboszcza zajęły dom parafialny. Ci chaczem gromadziły dzieci, a do domu, który był własnością Zgromadzenia przyjechało wiele sióstr, by dom zamieszkać, a przez to ocalić go. Bardzo często

¹⁵⁶ Relacja s. L. Wójcik.

¹⁵⁷ Tamże.

w ciągu roku przychodził delegat Rady Narodowej w Nowym Targu na zbadanie sytuacji. Wciąż była ta sama odpowiedź: „U nas dzieci nie ma”. Odchodzili z niczym, a dom parafialny zostawiali w spokoju. Przedszkole przetrwało do chwili obecnej w lokum domu parafialnego jako Ochronka pw. Anioła Stróża¹⁵⁸.

Już w czasie istnienia przedszkola „Caritas” w domu sióstr założyły one ochronkę w domu parafialnym (działała już w 1954 r.). Kiedy zbliżał się czas likwidacji przedszkola wszystkie dzieci przeszły do wspomnianej wyżej ochronki. Dzieci było ponad 100, podzieliliśmy je na 2 grupy, żadne dziecko nie poszło do przedszkola świeckiego¹⁵⁹. Praktycznie po wojnie praca sióstr wśród dzieci w Krościenku nie była przerwana i trwa do chwili obecnej.

Innym szczególnym przypadkiem jest ochronka w Rudniku n. Sanem. Od początku swojego istnienia (1932 r.) funkcjonuje jako ochronka. „Kiedy chciano zamienić ochronkę na przedszkole „Caritas” s. Lubina nie dopuściła do tego. To była w tych czasach jedyna ocalona ochronka, nie podlegająca nikomu i prowadzona tylko przez siostry w domu Zgromadzenia¹⁶⁰. Potwierdza to ks. T. Sopata - proboszcz z Rudnika w zaświadczeniu, mocą którego stwierdza, że budynki, w których mieści się ochronka w Rudniku są własnością tutejszego Kościoła. Cała ta realność darowana jest Kościołowi przez Grono Profesorów Seminarium Nauczycielskiego w Rudniku z zastrzeżeniem, by nosiła miano „Ochronka im. Grona Profesorów...”. Zarządcą realności jest każdorazowy Proboszcz, którego zastępuje Siostra Przełożona¹⁶¹.

W 1950 r. Ks. Proboszcz zwrócił się do Prezydium PRN Wydziału Oświaty w Nisku o udzielenie zezwolenia na prowadzenie dziecińca w ochronce parafialnej¹⁶². W odpowiedzi Wydział Oświaty w Nisku doniósł, że taką prośbę winien wnieść „Caritas”¹⁶³. Wtedy Kuria Biskupia w Przemyślu zwróciła się do Ministra Biedy - dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie o interwencję w powyższej sprawie¹⁶⁴. Skutek prośby

¹⁵⁸ Relacja s. P. Czyżowskiej.

¹⁵⁹ Relacja s. E. Krupa.

¹⁶⁰ Relacja s. M. Libii Koprowskiej z listopada 1989 r., AGSD.

¹⁶¹ Zaświadczenie Proboszcza par. rzym.-kat. w Rudniku n. Sanem, AGSD.

¹⁶² Pismo urzędu paraf. do Wydziału Oświaty PRN w Nisku z 20.09.1950 r., AGSD.

¹⁶³ Pismo Wydz. Ośw. PRN w Nisku do urzędu paraf. w Rudniku z 18.10.1950 r., AGSD.

¹⁶⁴ Pismo Kurii Bpiej w Przemyślu do Ministra A. Bidy z 17.11.1950 r., AGSD.

był dodatni, bo ochronka funkcjonowała bez przeszkód do 1957 r., kiedy to Wydział Oświaty przysłał pismo o likwidacji przedszkola powołując się na ustawę z 1932 r. ze względu na brak podstaw prawnych do działalności¹⁶⁵. Interwencja Kurii Biskupiej w Przemyślu¹⁶⁶ nie przyniosła tym razem takich efektów jak poprzednio. Świadczy o tym pismo Wydziału Oświaty w Nisku z 1958 r. do Siostry Przełożonej w Rudniku, w którym zawiadamia, że w całej rozciągłości podtrzymuje decyzję o zamknięciu nielegalnie prowadzonego przedszkola przez siostry służebniczki w Rudniku. Ponadto nadmienia się, że dalsze przyjmowanie dzieci w zakładzie pociągnie za sobą karę administracyjną¹⁶⁷.

W odpowiedzi siostra przełożona stwierdza, że ponieważ ochronka nasza nie ma dotychczas żadnych podstaw prawnych do jej istnienia poczynamy wszelkie kroki w celu otrzymania ich. (...) Wszystkie matki pracujące, których dzieci do 3 lat nie są przyjęte do przedszkola miejskiego nadal przyprowadzają je do ochronki, pomimo że są powiadomione przez nas o istniejącej sytuacji¹⁶⁸. W tym czasie zabiegi o dalszą działalność ochronki podjęły matki dzieci. Świadczy o tym napisany do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie list, który jest zarazem przedstawieniem całej istotny ochronki od strony tych, którzy najbardziej odczuwali potrzebę jej istnienia. (...) Ochronka daje nam i dzieciom nieocenione usługi. Wszystkie z wyjątkiem kilkanaście jesteśmy pracujące i tylko ochronka umożliwia, raczej udostępnia nam pracę. Wprawdzie w Rudniku istnieje Przedszkole Miejskie, ale przyjmowane są dzieci do lat 3. Większość dzieci uczęszczających do ochronki to dzieci w wieku 1,5 do 3 lat. W różnych zakładach pracujemy i również różne mamy godziny pracy. Dzieci nasze przez cały ten czas przebywają pod opieką Sióstr Służebniczek przebrane, umyte, nakarmione do chwili zgłoszenia się matki po nie, bez względu na porę dnia. Natomiast w przedszkolu godziny są ściśle wyznaczone (...), co komplikuje sprawę. (...) Odpłatność nie jest dla nas problemem, nawet w ciężkich warunkach materialnych, matka ile jest w stanie daje w nagrodzie za napraw

¹⁶⁵ Pismo PRN w Nisku do Sióstr Służebniczek w Rudniku z 22.11.1957 r., AGSD.

¹⁶⁶ Pismo Kurii Bpiej w Przemyślu do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie z 5.12.1957 r., AGSD.

¹⁶⁷ Pismo Wydz. Ośw. PRN w Nisku do s. Przełożone j w Rudniku z 15.10.1958 r., AGSD.

¹⁶⁸ Pismo s. Przełożone j do Wydz. Ośw. PRN w Nisku z H.10,1958 r., AGSD.

dę rzetelną opiekę. Są matki, które w ogóle nie płacą. Są między nami matki wierzące i niewierzące lub niepraktykujące, wszystkie jednak zgadzamy się na wychowanie naszych dzieci przez Siostry Służebniczki w duchu miłości bliźniego, mimo różnicy wyznań w duchu naszej wspólnej idei. Nieprawdą jest, co nam zarzucano u władz, u których już interweniowałyśmy, że dzieci nasze nie otrzymują żadnego wychowania intelektualnego. Dzieci nasze uczą się wierszy, piosenek, urządzają przedstawienia. Z całym zaufaniem powierzamy nasze pociechy siostrze zakonnej (...). Byłyśmy z delegacją we Wydziale Oświaty i u I Sekretarza PZPR Komitetu Powiatowego, żeby nam pomogli. Wszyscy stwierdzili, że ochronka jest nielegalna i nie możemy posyłać do niej naszych dzieci. (...) Żadna z nas nie zwolni się z pracy niezbędnej do utrzymania rodziny. Są między nami kobiety niezamężne, są wdowy. Praca dla nich jest jedynym środkiem bytowania. Jedyne my matki możemy ocenić istnienie i działalność Ochronki. Uczynimy wszystko, by wypełnić wszystkie formalności związane z ulegalizowaniem ochronki, która istnieje już od 1932 roku i to też ma swoją tradycję. Prawie połowa matek tu właśnie się wychowała i wyrosłyśmy na pełnowartościowych obywateli. (...) Podpisy nasze świadczą o tym, że wszystkie jesteśmy jednomyślnie i domagamy się pomocy ze strony władz nadrzędnych¹⁶⁹.

Jednak interwencje z Wydziału Oświaty w Nisku powtarzały się nadal. Obecna tam w latach 1961-63 s. Libia pisze: Żadnego programu pracy z dziećmi nie można było mieć, bo gdyby taki znaleziono w czasie częstych kontroli z Wydziału Oświaty zamknięto by ochronkę. Dla spokoju nie zapisywałyśmy nic, każda jednak starała się przygotować zajęcia. Miała być tylko opieka nad dziećmi, których nie można było nawet podzielić na grupy. (...) w sali były tylko klocki drewniane. Wie wolno było mieć zabawek ze względu na kontrolę, by ochronka niczym nie przypominała przedszkola. Dzieci przynosiły swoje zabawki z domu w woreczkach i zabierały je z powrotem. Tak było codziennie¹⁷⁰.

Wspomina też konkretne przypadki kontroli w ochronce. Pewnego razu s. Przełożona Lubina pojechała na skupienie do Przemyśla. Zostałam sama przy dzieciach. W tym dniu było ich ponad 90. Przyjechał Pan z Wydziału Oświaty.

¹⁶⁹ List matek do Urzędu Wyznań przy Ministerstwie Oświaty w Warszawie z 15.10.1958 r., AGSD.

¹⁷⁰ Relacja s. L. Koprowskiej.

Chciał policzyć dzieci, nie pozwoliłam, zamknęłam drzwi od sali i wprowadziłam go do sali, gdzie dzieci jadły. Pytał o ilość dzieci, podawałam różną, w końcu powiedziałam 20-40. Odpłatność - co kto może, w pieniądzach czy w żywności lub bez odpłatności. Pisał to wszystko. Powiedział, że jestem głupia, że pracuję w takiej budzie, w takich warunkach, powinnam wrócić do domu i odszedł¹⁷¹. Dalej s. Libia pisze: Innym razem przyszło pismo o zamknięciu ochronki na oznaczony dzień, w tym dniu 4 osoby z rodziców pojechały do Warszawy do p. Gomułki w tej sprawie. Oczywiście dzieci w tym dniu przyszły jak zawsze. Kilku ojców siedziało w naszym pokoju gościnnym czekając, czy ktoś przyjedzie. Nikogo nie było. Dzień przeszedł spokojnie. Rodzice wrócili z Warszawy z pismem, że ochronka może być czynna. Nazwano ją przechowalnią dzieci, by niczym nie przypominała przedszkola¹⁷². Jeszcze w 1964 roku Państwowa Inspekcja Sanitarna po wcześniejszej nieuzasadnionej kontroli przysłała decyzję o zabronieniu prowadzenia opieki nad dziećmi w tej ochronce w terminie natychmiastowym¹⁷³. Jednak po stwierdzeniu, że kierowane zarzuty są niesłuszne taki sam organ w Inspektoracie Wojewódzkim w Rzeszowie uchylił tę decyzję¹⁷⁴. Aż do dnia dzisiejszego ochronka funkcjonuje bez większych przeszkód, oczywiście licząc się z odpowiednimi przepisami państwowymi, ale realizując pracę według zamierzeń i celów wskazanych przez bł. Edmunda Bojanowskiego, pielęgnowanych w życiu sióstr i tradycji Zgromadzenia. Obecnie ochronka funkcjonuje w nowo wybudowanym budynku.

W rezultacie po zakończeniu II wojny światowej nie było takiego okresu, w którym nie istniałyby ani jedna ochronka prowadzona przez siostry służebniczki dębickie.

Z biegiem czasu na skutek starań sióstr wracały na własność Zgromadzenia zajęte przez państwo pomieszczenia. Np. w marcu 1980 roku wyprwadziło się przedszkole państwowe z domu sióstr w Żabnie¹⁷⁵, we wrześniu tego samego roku w Grębowie¹⁷⁶. W 1974 roku założono na nowo ochronkę

¹⁷¹ Tamże.

¹⁷² Tamże.

¹⁷³ Pismo Państw. Insp. Sanit. Powiat, Insp. w Nisku z 11.12. 1964 r., AGSD.

¹⁷⁴ Decyzja Państwowego Insp. Sanit. Wojew. Insp. w Rzeszowie z 28.12.1964 r., AGSD.

¹⁷⁵ Kronika Zgromadzenia..., t. III, s. 349.

¹⁷⁶ Tamże, s. 375.

w Przecławiu¹⁷⁷. Siostry przyjęły opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym. Kierowały się przy tym intencją, aby ulżyć matkom pracującym zawodowo przez objęcie opieki nad ich dziećmi, opieki połączonej z oddziaływaniem wychowawczym¹⁷⁸.

W działającej również dzisiaj ochronce w Szebniach po wyprowadzeniu się przedszkola państwowego siostry przyjmowały opiekę nad pojedynczymi dziećmi¹⁷⁹. Stopniowo zwiększała się liczba dzieci i zaczęto prowadzić ochronkę. Ponieważ w 1989 roku w ochronce w Szebniach miały siostry zapisanych 24 dzieci a w państwowym przedszkolu było tylko 4 dzieci samorząd mieszkańców i siostry podjęły starania, by władze oświatowe oddały do użytku ochronki wraz z wyposażeniem i etatami pracy.

W latach 70-tych ochronki przeżywały jakby swój renesans w Zgromadzeniu służebniczek dębickich. Powstawały one w sposób spontaniczny. Np. s. Eufemia pisze o ochronce w Zaborowiu: *Siostr było 5, wszystkie starsze wiekiem. Matki zaczęły prosić, żeby chociaż na krótki czas mogły zostawiać u nas swoje dzieci. (...) Zaczęłyśmy przyjmować dzieci. Właściwych warunków nie było. Dom był mały, ale przychodziło 9-14 dzieci, a w sezonie pracy w polu to i więcej. To było takie przedszkole dla dzieci w wieku 1-4 lat¹⁸⁰. Znamienna jest też postawa s. Eufemii wyrażona w słowach: *Była też w ochronce sierotka, miała 9 miesięcy, kiedy zmarła jej matka. Po pogrzebie babcia bardzo rozpaczala, co ona robi, tak się żaliła do mnie. Wtedy pomyślałam: „Co zrobiłby nasz Ojciec Założyciel?” Odpowiedziałam, żeby się nie martwiła, my jej pomożemy w każdej chwili, kiedy jej będzie ciężko. Tak codziennie ją dowozili rowerem, często zostawała dłużej, nawet do 7 wieczorem, jak mieli pracę w polu¹⁸¹. Siostry dawały tu dzieciom drugie śniadanie i obiad. Jadły to, co i my. Jakoś nam starczało - pisze s. Eufemia. *Do obiadu dzieci bawiły się w piaskownicy, w takie różne zabawy, jakie znały dzieci i my. Na chwilę też siostra gromadziła je wokół***

¹⁷⁷ Tamże, s. 80

¹⁷⁸ Kronika domu w Przecławiu.

¹⁷⁹ Kronika domu w Szebniach.

¹⁸⁰ Relacja s. M. Eufemii Świąder z listopada 1989 r., AGSD.

¹⁸¹ Tamże.

siebie i opowiadana o Bogu, to znów jakąś bajeczkę¹⁸². Siostry uczyły też dzieci prostych modlitw.

W takim duchu dokonywała się opieka i wychowanie dzieci w powstających na nowo ochronkach. W sytuacji, kiedy otwierały się realne możliwości prowadzenia ochronek w Zgromadzeniu pojawiła się tendencja do odczytania na nowo i dostosowania do obecnych warunków programu i metod pracy ochronkowej E. Bojanowskiego. Podejmuje się ustawicznie starania, by praca ochronkowa zajmowała główne miejsce wśród innych prac. Przejawia się to w trosce o odpowiednie przygotowanie sióstr. Np. w październiku 1988 r. w Krościenku n. Dunajcem Zgromadzenie zorganizowało Sympozjum ochraniarskie, na którym omawiano problemy z zakresu psychologii i pedagogiki dziecka przedszkolnego, jego doświadczeń i przeżyć, metodyki pytań. Następnie zwrócono uwagę na ochraniarkę i ochronkę w duchu E. Bojanowskiego oraz biblijną formację ochraniarek. Zastanawiano się również nad tym, jak we współczesnych warunkach realizować wezwanie Ojca Założyciela do odpowiedzialności sióstr za dziecko w ochronce i za jego środowisko. Rozważaniom towarzyszyła wspólna modlitwa i zajęcia praktyczne w ochronce prowadzone przez doświadczone siostry ochraniarki. Ponieważ były obecne zarówno siostry starsze, jak i młodsze dochodziło do wymiany pomysłów i doświadczeń. Efektem było podjęcie decyzji o ustaleniu wspólnego programu pracy dla wszystkich ochronek zawierającego zebrane sugestie wysunięte przez uczestniczki. Po 20 latach ustawicznych poszukiwań, doświadczeń praktycznych, organizowanych szkoleń, kształcenia sióstr na studiach wyższych, a przede wszystkim zgłębiania myśli pedagogicznej bł. Edmunda, jego głębokiej duchowości i troski o osobista i wspólnotową formację siostry wypracowały Program wychowania przedszkolnego według koncepcji bł. Edmunda Bojanowskiego. Zyskał on zatwierdzenie MEN, wiele dobrych recenzji, a siostry wdrażają go we wszystkich ochronkach, nie tylko w Zgromadzeniu służebniczek dębickich, ale w całej Federacji Sióstr Służebniczek BDNP. Ustawicznie podejmowane są również prace związane

¹⁸² Tamże.

z remontami, uzupełnianiem wyposażenia i dostosowaniem sal do potrzeb i wymagań stawianych placówkom przedszkolnym.

Staraniem sióstr, a czasem również ks. Proboszczów i rodziców otwierano nowe ochronki. Obecnie działa w Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek BDNP 23 ochronki - w Rudniku n. Sanem, w Krościenku n. Dunajcem, Przecławiu, Szczurowej, Grębowie, Szebniach, Zaborowiu, Odporyszowie, Ropczycach, Chojnowie, Gostyniu, Solcu Kujawskim, Dębicy, Gostyniu, Tuchowie, Jasieniu, Bochni, Pilźnie, Nowym Sączu - Dąbrówkach, Okulicach, Krakowie, Markowej, Szewnie. W tych miejscowościach, gdzie siostry dawniej prowadziły ochronki podejmowane były szczególnie starania zmierzające do wznowienia ich działalności.

Organizacja działalności opiekuńczo-wychowawczej w ochronkach Sióstr Służebniczek Dębickich

E. Bojanowski powierzając siostrą pracę wśród dzieci w ochronkach wymagał, by podejmowane czynności były celowe, przemyślane, służyły dobru dzieci i integralnemu rozwojowi. Doniosłość tego zadania podkreśla fakt, że *Reguła* zawierała w swej części szczegółowej aż 73 artykuły poświęcone omówieniu programu i metod wychowania. Wychowując zaś dzieci w duchu katolickim, nie mogły pominąć żadnego innego dziecka, które ich pomocy potrzebowało, czy to innowierców czy niewierzących¹⁸³. Te wskazania Założyciela są wciąż aktualne, na różne sposoby były i są nadal realizowane, także przez siostry służebniczki dębickie. Szczególnie przejawia się wpływ tego ducha w ich postawie opiekuńczo – wychowawczej, sposobie przyjmowanej pracy oraz dyspozycyjności do zajęcia się potrzebującymi dziećmi. Realizacja celu Zgromadzenia, w którym wyraża się wielki jego charyzmat, uzależniona była od warunków i zapotrzebowań społecznych. Wzmacniana bądź ograniczana przez stosunki społeczne w różnych okresach czasu zmieniała swe natężenie, zawsze jednak miała swój specyficzny charakter - stała gotowość do pomocy potrzebującym, szczególnie dzieciom, ubogim i chorym.

¹⁸³ s. M. Lauretta Urbańska, *Duchowość Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP*, Dębica 1985, s. 41-44.

Program oddziaływania opiekuńczo-wychowawczego

E. Bojanowski zostawił siostron służebniczkom konkretne propozycje sposobów sprawowania opieki i zasad oddziaływania wychowawczego w niej na dzieci.

Ponieważ na nowo powstające Zgromadzenie służebniczek dębickich, ogromny wpływ miała s. E. Szkułdłapska, która wraz z Założycielem pracowała nad przygotowaniem sióstr do pracy w ochronkach można przypuszczać, że wiernie przeniosła ona na teren Galicji stosowane w pierwszych ochronkach formy działalności opiekuńczo - wychowawczej wśród dzieci. Sposób i rodzaj podejmowanych prac oraz przestrzeganie innych zaleceń Bojanowskiego potwierdzają to przypuszczenie. Nie zachowały się jednak zapisane plany pracy lub konspekty zajęć, które rzadko spisywane były przez ochraniarki, a w których wyrażałby się program ich działalności opiekuńczo - wychowawczej. Siostry jednak całym sercem starały się zachować i praktykować charyzmat Założyciela. Zachowane dokumenty zawierające opinie o pracy sióstr w ochronkach i przedstawiające efekty tej pracy świadczą pośrednio, że realizowany był jego program, tym bardziej, że był on związany z przepisami Reguły i codziennym życiem sióstr.

Od samego początku Bojanowski pojmował ochronki jako instytucje opiekuńczo - wychowawcze. Wyraża się to w jego stwierdzeniu na temat dotychczasowych ochron: (...) *jedne z pominięciem względu wychowawczego, były tylko przytułkiem biednych dzieci, drugie zaś zbytkując początkami naukowemi, stawały się szkołą niższego rzędu*¹⁸⁴. Poleca więc siostron szczerze zająć się dziećmi, chroniąc je od zepsucia moralnego i dawać im odpowiednie wychowanie. Jako testament przyjęły służebniczki słowa Założyciela: *co do prowadzenia dzieci zachować najdrobniejsze szczegóły, które są przepisane, bo nie uwierzycie jak wielkiej w tym jest wagi każda rzecz, choćby najmniejsza*¹⁸⁵.

W zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej i powstałych w związku z tym uwarunkowaniach opiekuńczo - wychowawczej działalności sióstr, przyjmowane metody i sposoby pracy były nieco różne od tych, które polecał Bojanowski. Jest to jednak odmienność zewnętrzna, jeśli cho-

¹⁸⁴ AGSD, B-h-1, k.13r.

¹⁸⁵ Brzeziński, jw., s. 17.

dzi o nazwę i sposób dobierania poszczególnych metod. W stosowanych przez siostry planach pracy w ochronkach widać duży wpływ jego propozycji, a przede wszystkim tak bardzo zalecanej przez niego postawy wobec dziecka.

Brak materiałów źródłowych nie pozwala na odtworzenie dziennego rozkładu zajęć w ochronce do czasu I wojny światowej. Był on zapewne taki, jak w pierwszych ochronkach.

W 20-leciu międzywojennym zaznacza się w pracy sióstr duży wpływ zdobytej na kursach wiedzy. Zachowały się niektóre konspekty pracy i zajęć z dziećmi, które świadczą o stosowaniu bieżących osiągnięć pedagogiki i metodyki pracy z dziećmi przedszkolnymi.

Czas pracy w ochronkach dostosowany był do zajęć rodziców. Od godz. 8⁰⁰, a tam gdzie było potrzeba to i od godz. 7⁰⁰ dzieci schodziły się do ochronki. Do godziny 9⁰⁰ siostra prowadziła z dziećmi gry gimnastyczne, zabawy, rozmawiała z nimi. Był to czas na indywidualny kontakt z poszczególnymi dziećmi. O godz. 9⁰⁰ była poranna modlitwa, a potem zajęcie, które siostra przewidziała w swoim programie. Były to najczęściej ćwiczenia gimnastyczne, śpiew, gry i zabawy ruchowe, rytmika, opowiadania i pogadanki, bajki, ćwiczenia zmysłów, mowy - wierszyki, prace ręczne, obserwowanie przedmiotów i zjawisk przyrody, uczenie dzieci katechizmu na miarę ich możliwości, właściwych zasad postępowania i przyzwyczajanie do nawyków higienicznych. Urządzano z dziećmi okolicznościowe akademie, przedstawienia i zabawy¹⁸⁶. W zachowanych notatkach s. Afry - doświadczonej ochraniarki zawarte są wierszyki i piosenki o tematyce: patriotycznej, religijnej, o rodzinie, przyrodzie, ochronce, dzieciach, o dobrych cechach, okolicznościowe, o kraju i jego historii. Opowiadania podzielone są na etyczne, humanitarne, religijne, rozrywkowe, przyrodnicze¹⁸⁷.

Często urządzano z dziećmi spacer, zabawy na świeżym powietrzu. Około godziny 11⁰⁰ kończyły się zajęcia i dzieci szły do domu na obiad. Jeżeli była potrzeba wracały potem do ochronki, gdzie przebywały do wieczora.

¹⁸⁶ Por.: Tajanowicz, (...) 1914-1939, s. 171.

¹⁸⁷ Notatki s. Afry Sz wajkowskiej z 1926 r., AGSD.

ra¹⁸⁸. Do takiego planu była zbliżona praca poszczególnych ochronek sióstr służebniczek dębickich. Różnice występowały ze względu na odmienne warunki lokalowe, potrzeby danej społeczności i indywidualne możliwości sióstr.

S. Aleksandra Wal podaje przykład efektywnej pracy mimo trudnej sytuacji w Krościenku nad Dunajcem. Początkowo sala ochronkowa była zupełnie pusta. Najczęściej wykorzystywane było piaskowe podwórze wokół ochronki. *Dzieci i siostra bardzo dużo z niego korzystała, bo podwórko służyło do rysunków, a dzieci bardzo lubiły rysować na piasku. Było ono ogromną pomocą do każdej prawie pogadanki, bo wszystkie okazy rysowało się na piasku. Zabawek nie było, ale dzieci uczyły się zabaw rytmicznych, marszów, tańców narodowych itp.*¹⁸⁹. W Stanisławowie program zajęć w ochronce był dowolny. *S. Dolorosa - wychowawczyni bardzo dużo mówiła dzieciom o Założycielu i śpiewała z nimi piosenki ludowe wzięte z jego broszurek. (...) Były pogadanki i pieśni religijne, piosenki ludowe, prace ręczne, rysunek, malowanie, wycinanki. Urządzano dzień św. Mikołaja, jasełka i inne*¹⁹⁰.

W czasach funkcjonowania przedszkoli pod patronatem „Caritas” kościelnej siostry prowadziły dzieci tak jak wcześniej. W piśmie „Caritas” zawarte były wskazówki pedagogiczne, treści zawierające głębsze spojrzenie na problem wychowania dziecka, zwrócenie uwagi na wychowanie religijne, rozważania z zakresu psychologii, filozofii, etyki, prezentowane były sylwetki osób, które w swym życiu realizowały dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego zarówno wobec dzieci, jak i ubogich i chorych. Na temat dzieci i właściwej postawy wychowawczej wobec nich dużo pisała w nim s. Barbara Żulińska pod stałym hasłem: *Organizacja i metoda*¹⁹¹. Były tu wyznaczone cele działalności i treści dające jej ogólne podstawy teoretyczne w duchu religii katolickiej. Natomiast program i konkretne środki dobierały sobie siostry według własnych możliwości, charyzmatu Założyciela i przyjętych w Zgromadzeniu zasad.

¹⁸⁸ Tajanowicz, jw., s. 171-172.

¹⁸⁹ Relacja s. M. Aleksandry Wal ze stycznia 1990 r., AGSD.

¹⁹⁰ Relacja s. P. Czyżowskiej.

¹⁹¹ „Caritas” z lat 1945-1950.

W tym okresie pracowała s. Paschalia w przedszkolu „Caritas” w Tuchowie. (...) początkowo program był dowolny. Pogadanki, piosenki, zabawy skierowane były raczej na wychowanie religijne, rodzinne i koleżeńskie. Używałam wiele piosenek ze śpiewniczka zbiorczego, gdzie było dużo myśli Ojca Założyciela. Były prace ręczne, spacer, różnego typu zabawy, imprezy okolicznościowe itp. Ponieważ były to czasy powojenne wszystko zdobywało się z trudem. (...) Tematy zajęć były związane z porami roku, uroczystościami kościelnymi i państwowymi, tematy religijne w dużej mierze wyznaczane były przez Kurię Diecezjalną¹⁹² (tzn. Oddział Diecezjalny Związku „Caritas”).

Z chwilą przejęcia przedszkoli przez państwo po II wojnie światowej sytuacja zasadniczo się zmieniła. Nie było już takiej swobody w doborze metod pracy. Władze szkolne wymagały całkowitego podporządkowania się w sprawach programu zajęć z dziećmi i wszelkimi sprawami związanymi z funkcjonowaniem przedszkoli, łącznie z wymaganiem podporządkowania w dziedzinie przekonań i poglądów związanych z ideologią socjalistyczną. Zewnętrznie podporządkowanie takie musiało istnieć ze względu na częste kontrole z inspektoratów szkolnych.

W zachowanych dziennikach zajęć i konspektach sióstr z lat 1950-1964 ramowe rozkłady dnia są podobne. Zawsze był przygotowywany plan pracy na okres jesienno-zimowy i wiosenno-letni. Dla przedszkola 9-godzinnego wyglądał w przybliżeniu następująco¹⁹³:

6⁰⁰ - schodzenie się dzieci - zabawy dowolne. W tym czasie dzieci zaznaczały swoją obecność na tablicy obecności.

7⁵⁰ - ćwiczenie 4-rainutowe, mycie rąk przed posiłkiem.

8⁰⁰ - śniadanie.

9⁰⁰ - I zajęcie obowiązkowe z 10 minutową przerwą.

9³⁰ - II zajęcie obowiązkowe.

9⁵⁰ - zabawy twórcze w lokalu, względnie wycieczka w pole, do parku, zależnie od pogody.

11⁰⁰ - mycie rąk przed obiadem.

¹⁹² Relacja s. P. Czyżowskiej.

¹⁹³ Na podstawie *Dziennika zajęć* prowadzonego przez s. M. Julitę Dominik w przedszkolu „Caritas” w Tarnowie w roku szkolnym 1956/57.

12⁰⁰ - obiad.

12³⁰ - rozkładanie leżaków - układanie dzieci do snu.

13⁰⁰ - spoczynek.

15⁰⁰ - ubieranie się dzieci, składanie leżaków i kołderek.

15¹⁵ - podwieczorek.

15³⁰ - dowolne zabawy w lokalu, latem na dworze.

16⁰⁰ - 17⁰⁰ - rozejście się dzieci.

W I i II zajęciu obowiązkowym było najczęściej na zmianę: mowa ojczysta, poznawanie przyrody, ćwiczenia gimnastyczne, audycja radiowa, muzykalnienie, zajęcia artystyczno-techniczne, ćwiczenia ortofoniczne, liczenie i mierzenie, ćwiczenia rytmiczne i raz w tygodniu można było przeprowadzić zajęcia z wychowania religijnego. W okresie wiosenno - letnim więcej zajęć z dziećmi przeprowadzanych było na wolnym powietrzu.

Do oddziałów Wydziału Oświaty, który wyznaczał program pracy składane były do zatwierdzenia miesięczne plany metodyczne. Każdy z nich zatwierdzany był miesiąc wcześniej¹⁹⁴. Z narzuconego programu należało czerpać konkretne propozycje ćwiczeń, piosenek, wierszy. Dostarczały je również audycje radiowe, które polecano wykorzystywać, a których zadaniem m.in. było nadanie wychowaniu dzieci preferowanego przez władze państwowe kierunku ideologicznego.

W przedszkolu 5-godzinnym było podobnie. S. Elekta podaje, że II zajęcie było dostosowane do tematu I w formie zabawy lub inscenizacji, albo ćwiczeń ruchowych. Dzieci nie spały tu po obiedzie¹⁹⁵.

S. Gemma pisze o pracy siostr w Przedszkolu w Pławiu: (...) *Wszystkie siostry pomagały przy dzieciach, ponieważ najmniejsze trzeba było jeszcze przypilnować przy jedzeniu, nakarmić, pomóc rozebrać się do spania po obiedzie. Zauważało się wielką troskę o wszystkie dzieci. (...) Trzeba było odebrać dzieci przyprowadzone przez rodziców, zainteresować zabawkami do momentu, gdy wszystkie dzieci były już na miejscu. Następnie odmawiano pacierz, przygotowywano śniadanie i potem siostry (wychowawczynie) zabierały dzieci do sal przedszkolnych, gdzie aż do obiadu prowadziły z nimi zajęcia. Przed i po*

¹⁹⁴ Relacja s. K. Szczerbik.

¹⁹⁵ Relacja s. E. Krupa.

posiłkach dzieci odmawiały krótką modlitwę. Po obiedzie dzieci z przedszkola 5-godzinnego zabierali rodzice do domu, a z 9-godzinnego układano na leżakach. (...) Po 2-godzinnyim odpoczynku i po podwieczorku zabierali je rodzice. Do zajęć siostr należało też przygotowanie posiłków i opieka nad dziećmi¹⁹⁶. Jak widać z przedstawianych przykładów plan dnia był podobny w poszczególnych przedszkolach, Wypowiedź siostr wskazuje na opiekuńczy charakter ich działalności. Rodzice oddawali siostram dzieci do opieki i wszystkie czynności z nią związane należały do siostr. Do rzadkości należało, by jakaś osoba świecka była do pomocy¹⁹⁷.

Wychowanie i opieka nad dziećmi łączyły się ze sobą, a związane z nimi czynności z nich wynikały.

W ochronkach w Krościenku i w Rudniku działalność opiekuńczo-wychowawcza była mniej ograniczona przez wymagania władz oświatowych, mimo stwarzanych przez nie trudności. Siostry prowadziły zajęcia z dziećmi podobnie jak we wcześniejszym okresie. Z zachowanych konspektów i notatek siostr wynika, że były otwarte na zalecenia metodyczne i chętnie korzystały ze współczesnych osiągnięć pedagogiki i psychologii dziecka przedszkolnego. Korzystały z nowych, efektywnych i atrakcyjnych sposobów pracy z dziećmi i dostosowywały je do swoich warunków i idei wychowania. Trudno mówić o opracowanym, konkretnym programie działalności opiekuńczo-wychowawczej w ochronkach w tym czasie. Sporządzane przez siostry plany pracy wynikały z ich indywidualnych zapotrzebowań, służyły jak najlepszemu zorganizowaniu i wykorzystaniu czasu, a tworzone były na bazie charyzmatu Zgromadzenia i wcześniejszych doświadczeń pracy z dziećmi.

W istniejących bez przerwy ochronkach w Krościenku i w Rudniku, z których siostry nie zostały usunięte, pracujące w nich siostry starały się ujmować swoje zajęcia w konkretne plany pracy na rok, miesiąc, tydzień i według niego prowadziły dzieci. Np. w Krościenku były 2 grupy dzieci w wieku 1,5 - 4 lat i 4 - 6 lat. Młodsze prowadzone były dowolnym programem, a w grupie dzieci starszych s. Julitta Dominik miała swój stały pro-

¹⁹⁶ Relacja s. G. Bodziony.

¹⁹⁷ Relacja s. L. Wójcik.

gram. W nim widoczna jest synteza tego, co proponował E. Bojanowski i tego, co zalecała współczesna metodyka pracy w przedszkolu. Od Założyciela zaczerpnięte jest dostosowanie zajęć do pory roku, okresu liturgicznego, poświęcenie poszczególnych dni świętym Patronom. Obserwując natomiast zajęcia z dziećmi wydawało się, że towarzyszył im klimat pierwszych ochronek. Na podstawie takich obserwacji i analizy pism Bojanowskiego widoczne jest jak duch miłości i ciągłego dążenia do poznawania psychiki dziecka, szanowania jego osoby i dzieciństwa w ogóle, wszczepiany przez niego w pierwsze ochronki nadal jest żywy i twórczy.

Z osiągnięć współczesnej metodyki zaczerpnięty był plan zajęć - 2 zajęcia obowiązkowe i ich rodzaj, z tym że codziennie jedno z nich jest o tematyce religijnej oraz propozycje zabaw i ćwiczeń. Opracowany przez s. Julitę program został podany wszystkim ochronkom, które wznowiły swą działalność w 80-tych latach i był wprowadzany w życie w celu ujednoczenia pracy z dziećmi w całym Zgromadzeniu. Obecnie jest on nadal realizowany, choć wpisany w nową formułę programu wychowania przedszkolnego.

Podobny jest też program był realizowany przez s. Libię w ochronce w Przecławiu. Ze względu na ograniczone warunki lokalowe siostra prowadziła jedną grupę dzieci. Zasady wychowania i pracy oparte są na propozycjach E. Bojanowskiego i doświadczeniu s. Libii, która zaczerpnęła je przede wszystkim od swych poprzedniczek.

Należy zauważyć, że siostry ochroniarki same, na własny użytek przygotowywały sobie plany zajęć i potrzebne do nich pomoce. Dobre efekty przynosiło, podobnie jak w innych ochronkach, włączanie dzieci do dyżurów porządkowych, w takiej grupie dzieci starsze potrafią zająć się młodszymi. S. Libia prowadziła też kronikę ochronki i album ze zdjęciami dzieci. 5-latki prowadziły w ochronkach swoje zeszyty, w których próbowały pisać szlaczki literopodobne. Było to ich ulubione zajęcie, gdy młodsze zajęte były zabawami dowolnymi lub wtedy, gdy siostra chciała im poświęcić więcej czasu. Był to także czas na indywidualny kontakt siostry z poszczególnymi dziećmi. Tego typu zajęcia przygotowywały dzieci do podjęcia nauki szkolnej, a organizowane były zawsze w formie zabawy.

Wszystkie grupy w ochronkach cechowała swoista radość, zdyscyplinowanie, rozśpiewanie, co było efektem systematycznej i zorganizowanej działalności opiekuńczo-wychowawczej sióstr.

Personel wychowawczy

Bojanowski wymagał od wychowawczyń, by miały odpowiednie cechy charakteru i możliwie najlepsze przygotowanie. Sam troszczył się o uzupełnienie braków w wykształceniu sióstr oraz właściwy sposób prowadzenia zajęć z dziećmi. Mając na uwadze tę troskę Założyciela Zgromadzenie dążyło zawsze do tego, by jak najlepiej przygotować siostry do wypełnienia zaszczytnej misji, zwłaszcza wychowania dzieci. Organizowano kursy we własnym zakresie, a według *Reguły* przy nowicjacie miała być wzorowa ochronka, w której siostry przygotowywały się do pracy ochronkowej. Miały również obowiązek zapoznawać się z praktycznymi wiadomościami, na co wykorzystywano rekreacje, szczególnie w letnim okresie. W ogrodzie klasztornym urządzano z nowicjuszkami różne gry dziecięce¹⁹⁸, a siostry ochraniarki dzieliły się z nimi swym doświadczeniem.

W zmieniających się warunkach społeczno-politycznych i oświatowych rosły wymagania w stosunku do wychowawczyń dzieci przedszkolnych. Wyżej zostały już omówione uwarunkowania pracy sióstr w ochronkach i ich udział w organizowanych kursach. Należy zauważyć, że Zgromadzenie na miarę własnych możliwości i w zakresie dostępnych wówczas środków oraz poziomu wiedzy pedagogicznej staralo się o dokształcanie sióstr, wykorzystując ku temu wszystkie okazje. Na kursie wakacyjnym w 1934 i 1935 roku część sióstr uzyskała kwalifikacje wychowawczyń przedszkoli, część bardziej pogłębiła swoje wiadomości. Rodzaj kursów i stopień zdobywanej wiedzy zmieniał się jednocześnie z rozwojem pedagogiki wieku przedszkolnego, psychologii dziecka oraz z poziomem i obliczem ideologicznym szkolnictwa polskiego. Dlatego, by realizować cel Zgromadzenia – wychowanie i opiekę nad dziećmi, siostry zmuszone były uczestniczyć w różnego rodzaju dokształcaniach, nie zawsze zgodnych z ich wewnętrznymi przekonaniem.

¹⁹⁸ Tajanowicz, (...) 1875-1914, s. 93.

W Księdze personalnej sióstr znajdują się informacje na temat ich uczestnictwa m.in. w kursach ochroniarskich i freblowskich. Pierwsza informacja dotyczy dwutygodniowego kursu z 1922 roku w Dębicy, który zaznajomił siostry z nowymi kierunkami wychowania przedszkolnego. Podobne kursy były zorganizowane w następnych latach, szczególnie wtedy, gdy siostry były zebrane na rekolekcjach w Dębicy¹⁹⁹. Wydarzeniem szczególnym był wakacyjny kurs w Dębicy zorganizowany w latach 1934-35 a w latach 20-tych siostry uczyły się w Seminarium Ochroniarskim we Lwowie, później w Poznaniu. W 1937 roku kilka otrzymało w Krakowie dyplomy wychowawczyń przedszkola. Po II wojnie światowej omówione wyżej warunki wymagały uzupełnienia wykształcenia sióstr. Uczestniczyły więc w kursach wprowadzających w zagadnienia wychowania przedszkolnego w 1946 roku w Łańcucie, Częstochowie, w Lublinie; w 1947 roku w Rabce, w kursach dla niewykwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli oraz kursach dokształcających organizowanych przez CK „Caritas”²⁰⁰.

W 1951 roku wiele sióstr uczestniczyło w kursach ideologiczno - wychowawczych organizowanych przez ZK „Caritas” w Krakowie, w Rabce, w Łodzi, w Przemyślu. W 1953 roku ta sama organizacja prowadziła kursy metodyczno - pedagogiczne dla wychowawczyń i kierowniczek przedszkoli „Caritas”. W 1954 roku kilka sióstr uczestniczyło w kursie szkoleniowym dla niewykwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli „Caritas” w Przemyślu, Krakowie, Kielcach i złożyło uproszczony egzamin państwowy²⁰¹. Dwie siostry ukończyły też w tym roku kurs pedagogiczny dla wychowawczyń przedszkoli „Caritas” we Wrocławiu²⁰².

Jak wynika z przedstawionej wyżej sytuacji społeczno - historycznej i różnorodności kursów, siostry poniekąd zmuszone były do podejmowania określonego profilu kształcenia, praktycznie bez możliwości wyboru, zwłaszcza po II wojnie światowej. W Zgromadzeniu przywiązywano dużą wagę do teoretycznego przygotowania sióstr do pracy z dziećmi. Jednak

¹⁹⁹ Tajanowicz, (...) 1914-1939, s.149.

²⁰⁰ *Księga personalna sióstr*, AGSD.

²⁰¹ Tamże.

²⁰² Tamże.

ostatnie informacje w Księdze Personalnej o kształceniu siostr wychowawczyń zapisano pod datą 1955 roku, kiedy s. Gasparia Liszkiewicz ukończyła Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Obornikach Śląskich²⁰³. W związku z dążeniem władz państwowych do redukcji personelu zakonnego, zwłaszcza siostr wychowawczyń, możliwości, a zarazem i potrzeby kształcenia siostr w tym kierunku zostały ograniczone.

Przełożone powierzając danej siostrze pracę z dziećmi brały pod uwagę jej teoretyczne przygotowanie, ale przede wszystkim zwracały uwagę na indywidualne zdolności i usposobienie. Siostra Taida pisze: *Rodzice byli na ogół ogromnie zadowoleni z opieki siostr nad ich dziećmi. Siostry korzystały z piasek dla dzieci, jak „Świerszczyk”, „Miś”. Ponadto korzystały z notatek starszych siostr i różnych lektur. W Szczurowej siostra Helidonia miała pełne kwalifikacje przedszkolańskie, pozostałe siostry były po szkole podstawowej. W tych czasach nie zwracano tak uwagi na „papierek”, ważniejsza była postawa siostry - pogoda ducha, ofiarność, pracowitość, usłużność, a przede wszystkim prawdziwy duch zakonny*²⁰⁴.

Świadczą o tym również wspomnienia pośmiertne, w których jednocześnie wyraża się duch czasu. O s. Jowicie Kaczor napisano: (...) *Do pełnienia zawodu ochroniarskiego nie miała szerokiego wykształcenia. Z domu rodzinnego wyniosła zwyczajną wiedzę elementarną, a w 1922 roku odbyła dwutygodniowy kurs ochroniarski w Dębicy. Trzeba zaznaczyć, że w ówczesnych latach nie kładziono jeszcze na wychowanie przedszkolne wielkiego nacisku. Szczere zajęcie się nim i danie mu przygotowanych wychowawczyń jest zdobyczą ostatnich lat przedwojennych. W miarę upływu czasu korzystała s. Jowita z zasobów własnego doświadczenia, które jakkolwiek powolnym, lecz dobrym jest nauczycielem*²⁰⁵.

S. Aleksa Garboś pracowała w wielu ochronkach, ale *choć przygotowanie jej do tego zawodu było bardzo skromne (...) pomagał jej w tej pracy wysoki zasób wrodzonej inteligencji*²⁰⁶.

²⁰³ Tamże.

²⁰⁴ Relacja s. M. Taidy Drozd z listopada 1989 r., AGSD.

²⁰⁵ Księga nekrologiczna. Wspomnienia pośmiertne poświęcone pamięci zmarłych Służebniczek BDNP, t. I, s. 482-3, AGSD.

²⁰⁶ Tamże, t. II, s. 11.

O s. Eleonorze Muńko napisano m.in., że pomagało jej *zamiłowanie ochroniarstwa i usposobienie wesole*²⁰⁷, dzięki któremu zdobywała sobie serca dzieci.

Siostry ochroniarki charakteryzuje w swej relacji s. Taida: *Pomimo trudnych warunków siostry były zawsze radosne, ohotne do każdej pracy, chętne do poświęceń i to był rys charyzmatu naszego Ojca Założyciela. S. Kazimiera była nauczycielką już przed wstąpieniem do Zgromadzenia, a s. Edwarda miała wykształcenie podstawowe, ale szerokie serce, ogromny zapał do pracy i pogodę ducha*²⁰⁸.

Bojanowski pragnął, by w każdej siostrze rozbudziła się głęboka miłość ku dzieciom, którymi się zajmuje. Wtedy tylko możliwe jest kształcenie ich serc, a przez dzieci także wpływ na otaczające je środowisko. Takie siostry kształcił i wychowywał sam, ale i nie brak takich sióstr niemal 100 lat później. O s. Symplicji Pomprończ zapisało: (...) *umiłowanym jej obowiązkiem była praca w ochronce. Spokojem i cierpliwością podbiła serduszka dziecięce, a przez nie trafiała do rodziców. Przez dzieci była kochana, a przez starszych ceniona i szanowana*²⁰⁹.

Studiując Księgi nekrologiczne takich przykładów można znaleźć wiele. Świadczy o tym również stwierdzenie s. Eufemii: *Myśmy im (dzieciom) całe serca oddawały i one to czuły. (...) Trzeba było być taką przybraną mamą. Bardzo lubiłyśmy nasze dzieci, a one nas*²¹⁰.

Zalecany przez Założyciela wpływ sióstr przez dzieci na środowisko, w którym pracują był zawsze ceniony przez Kościół. Podkreśla to m.in. zawarta w sprawozdaniu z Proszówek k. Bochni opinia ks. S. Sroki po zamienieniu przedszkola sióstr na przedszkole świeckie. *Ludzie ich szanują, bo pracowite i skromne. Gdyby prowadziły przedszkole, albo gdyby mimo świeckiego przedszkola mogły prowadzić choćby w małym zakresie katechizację dzieci*

²⁰⁷ Tamże, t. I, s. 26.

²⁰⁸ *Relacja s. Taidy Drozd.*

²⁰⁹ *Księga nekrologiczna, t. II, s. 94.*

²¹⁰ *Relacja s. E. Świąder.*

przedszkolnych, to ta łączność poprzez dzieci z matkami wiązałyby ich silnie i to oddziaływanie byłoby silniejsze, szersze i skuteczniejsze²¹¹.

W dekrete powizytacyjnym dla Zgromadzenia z 1965 roku ks. kard. St. Wyszyński wskazuje, że należy się troszczyć o zawodowe dokształcanie siostr poświęcających się pracy wśród dzieci, która zawsze powinna być najdroższa dla Zgromadzenia, gdyż ona najbardziej odpowiada jego duchowi²¹². W tych latach siostry usuwane z ochronek - przedszkoli podejmowały pracę katechetyczną wśród dzieci przedszkolnych. Do pracy z dziećmi kierowano głównie młode siostry, o czym świadczą trudności związane z uzyskaniem dyplomów dla siostr uczestniczących w kursie wakacyjnym 1934-35, ze względu na brak stażu pracy oraz zachowane dokumenty. Bezenną pomocą dla nich było doświadczenie i przykład siostr, które od wielu lat pracowały z dziećmi.

Do początków XX wieku przyjmowano do Zgromadzenia kandydatki tylko z rodzin chłopskich. Na wsiach też podejmowało Zgromadzenie prace ochronkową. Wraz z rozwojem przemysłu i wzrastającym zapotrzebowaniem na opiekę nad dziećmi robotników zaczęto przyjmować kandydatki z rodzin robotniczych i innych²¹³. Z czasem jednak selekcja kandydatek ze względu na pochodzenie została wyeliminowana. Do czasu I wojny światowej zdecydowanie przeważały siostry pochodzenia chłopskiego, prawie 88% ogółu, a ze środowiska robotniczego - 10%²¹⁴. W latach 1914-1939 ogólnie ze wsi pochodziło około 69% siostr, z miasta około 31%²¹⁵.

Wraz ze zmieniającym się zapotrzebowaniem społecznym i zakładaniem ochronek w środowiskach miejskich i robotniczych rosła liczba siostr pochodzących z miasta.

Początkowo opiekę nad dziećmi sprawowały po kolei siostry pracujące w danej ochronce i zarabiające na jej utrzymanie. Z biegiem czasu, zwłaszcza odkąd władze szkolne postawiły wymagania co do przygotowania wychowawczyń zadania te pełniły siostry, które były do tego przygotowane. Jak do-

²¹¹ Sprawozdanie ks. S. Sroki do Kurii Bpiej w Tarnowie z 1966 r., AKT.

²¹² Dekret powizytacyjny dla Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP z 1965 r., AKT.

²¹³ Tajanowicz, (...) 1875-1914, s. 85-86.

²¹⁴ Tamże, s.93.

²¹⁵ Tajanowicz, (...) 1914-1939, s. 137.

tań ochronka dla dzieci stanowiła główne miejsce zajęcia i przedmiot troski ochraniarek, tak potem stopniowo opieka nad dziećmi stawała się jednym z wielu zadań danego domu sióstr. Wtedy obowiązkiem jednej, czy kilku sióstr była praca z dziećmi w ochronce. Inne natomiast zajmowały się chorymi, pracą w kościele i innymi pracami. W przedszkolach „Caritas” była kierowniczką przedszkola, wykwalifikowane wychowawczynie i czasem niewykwalifikowana „pomoc wychowawcza”. *S. Kierowniczka troszczyła się o całość pracy w przedszkolu, wychowawczynie o pomoce wychowawcze, przygotowanie zajęć i opiekę nad grupą. Następnie pomoc przy organizowaniu posiłków, w czasie spacerów, była też kucharka. Gdy przedszkole przeszło na pobyt 9-cio godzinny doszła jeszcze księgową*²¹⁶.

Narzucany program i struktura pracy z dziećmi i rodzaj stawianych przez władze oświatowe wymagań nadały dawnym ochronkom pewne cechy propagowanych wówczas przedszkoli.

Ks. bp J. Ablewicz w liście pasterskim z lipca 1982 r. z okazji 100 rocznicy powstania Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP zwraca uwagę na służbę sióstr dla polskich rodzin²¹⁷. W wielu zachowanych materiałach archiwalnych siostry określane są jako te, które zastępowały dzieciom matki, gdy te musiały pracować. Związek pracy sióstr z rodziną podkreślił również ks. kard. F. Macharski - wychowanek ochronki służebniczek „Na Modrzewójce” w Krakowie, w 100 rocznicę powstania Zgromadzenia. *Siostry poszły na służbę rodzin, bo te ochronki to znaczyło stanąć przy rodzinie, rodzinie chrześcijańskiej i polskiej; stanąć na służbę rodzinie po to, by nie była sama wtedy, gdy jej tak trudno, wtedy kiedy trzeba ulżyć - tak jak się bierze dziecko, gdy matce jest za ciężko dźwigać je na swoich ramionach, kiedy nie ma komu go podać - kiedy trzeba się zatroszczyć o rozwój serca dziecka i o rozwój fizyczny, kiedy trzeba je ochronić po to, by rośło, by się rozwijało, rośło w latach i mądrości, w łasce u Boga i u ludzi, jak kiedyś Jezus. Służyć polskiej rodzinie po to, aby ochronić ją w tym miejscu, które jest najpotężniejsze i najślabsze, chronić rodziny*

²¹⁶ Relacja s. P. Czyżowskiej.

²¹⁷ List pasterski Biskupa Tarnowskiego na 100 rocznicę rozpoczęcia pracy w diecezji tarnowskiej przez Służebniczki BDNP, 1982 r., AGSD.

*i jej dzieci*²¹⁸. Nie było to gołosłowne stwierdzenie, bo powstało jako synteza poświęcenia i ofiarnej pracy wśród dzieci i wszystkich potrzebujących. Taką postawę chciał ukształtować w siostrach Założyciel i o to starały się same siostry w swej formacji. Wychowując dzieci w duchu katolickim zawsze, według Bojanowskiego, winny mieć na uwadze harmonijny, pełny, powiemy dziś integralny rozwój każdego dziecka²¹⁹.

Wychowankowie ochronek

E. Bojanowski zakładając ochronki miał na uwadze dzieci wiejskie, bardzo często opuszczone, zaniedbane, pozostające bez żadnej opieki, a także widział wielką możliwość oddziaływania na całe środowisko. Służebniczki dębickie rozwijające się na terenie Galicji, która była szczególnym terenem ludności rolniczej, a zarazem ubogiej, kontynuowały to, co rozpoczął Założyciel na ziemiach Wielkopolski. W swojej działalności nastawione były na najbardziej istotne potrzeby i problemy ludzkie wyrażające się i specyficzne w zależności od aktualnych warunków i sytuacji społeczeństwa.

Przed I wojną światową wychowankami ochronek były dzieci w wieku 2-6 lat, ubogie, zaniedbane pod względem wychowawczym²²⁰. Ze względu na brak obowiązku nauki szkolnej uczęszczały też dzieci starsze. W początkowym okresie działalności Zgromadzenia istniały tylko ochronki wiejskie, szczególnie na terenie Galicji. Do ochronki uczęszczały więc dzieci chłopów i wyrobników, bardzo biedne²²¹. W jesiennej, zimowej i wiosennej porze był problem z ogrzewaniem sal ochronkowych, a także z ubraniem dzieci. Nie miały one odpowiedniej odzieży ani obuwia. Zresztą posiadanie ciepłej odzieży przez dziecko na zimę w wielu wypadkach uważane było na wsi za zbędne. Trudno też było nauczyć dzieci podstawowych form kultury życia codziennego. Np. siostra z Zaborowia pisze w sprawozdaniu, że są kłopoty ze zdejmowaniem przez dzieci butów. Dzieci też przyzwyczajone w domu

²¹⁸ *Homilia ks. kard. F. Macharskiego, w: Biuletyn Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP, Dębica 1983, nr 3/83, s. 18.*

²¹⁹ s. L. Urbańska, jw., s. 44.

²²⁰ Tajanowicz, (...) 1875-1914, s. 99.

²²¹ Tajanowicz, (...) 1914-1939, s. 169.

do jedzenia z jednego talerza trudno było nauczyć, by jadły każde ze swojego²²². Do ochronki przyjmowano wszystkie zgłaszane dzieci, o ile starczało miejsca. Nie było selekcji dzieci²²³, ani ze względu na zamożność rodziców, ani na wyznanie czy narodowość. To zaznaczyło się najbardziej na terenach wschodnich, gdzie była duża różnorodność etniczna. Uczęszczały tam również dzieci ruskie i żydowskie²²⁴. Dzieci przychodziły do ochronki przez cały tydzień oprócz niedziel. Tam jednak ze względu na powstałe w związku z akcją polonizacyjną konflikty polsko-ruskie siostry musiały wychodzić na wieś i zamawiały sobie dzieci na cały tydzień, czy nawet przyprawdzały je do ochronki. Taka sytuacja istniała najczęściej przez jakiś czas bezpośrednio po otwarciu ochronki. Tamtejsza ludność czuła pewną niechęć do ochronek prowadzonych przez siostry Polki, które jednak dzięki swej szczerzej i ofiarnej pracy zjednywały sobie ludzi i zyskiwały ich zaufanie²²⁵.

W okresie międzywojennym przyjmowano do ochronek dzieci w wieku 3-7 lat. Na terenach wschodnich, gdy rodzice nie byli w stanie wysłać dzieci do szkoły po ukończeniu 7 lat, przyjmowano je nadal do ochronki. Także dzieci z młodszych klas poza lekcjami często przebywały w ochronce²²⁶.

Liczba dzieci w ochronce była różna w zależności od warunków lokalowych. W pierwszych sprawozdaniach siostr przesyłanych do Kurii Biskupiej w Tarnowie zaznacza się tendencja ciągłego jej wzrastania z roku na rok. Związane to było z lepszym dostosowaniem sal, tak by jak najlepiej odpowiedzieć na potrzeby, a także ze wzrastającą popularnością tych instytucji wśród ludności. Według danych zawartych w pracy s. Tajanowicz w kilku ochronkach było poniżej 30 dzieci, przeciętnie uczęszczało ok. 50 dzieci, w kilku liczba dochodziła do 100, a nawet i więcej dzieci²²⁷. Szczególne wypełnienie było w okresie po I i II wojnie światowej.

Kiedy ochronki zamieniono na przedszkola „Caritas” i w 1950 roku przejęło je państwo ograniczono liczbę przyjmowanych dzieci, wprowadzo-

²²² *Sprawozdanie za rok 1955/56 do ZK „Caritas” z Zaborowia, A”C”K..*

²²³ *Relacja s. G. Bodziony.*

²²⁴ *Tajanowicz, (...) 1875-1914, s. 101.*

²²⁵ *Tamże, s. 105-106.*

²²⁶ *Tajanowicz, (...) 1914-1939, s. 173-181.*

²²⁷ *Tajanowicz, (...) do 1914, s. 99.*

no ich selekcję. Przyjmowano dzieci 3-7 lat i te ramy wiekowe miały być ściśle przestrzegane. Do rekrutacji dzieci tworzone były komisje, które najczęściej składały się z przedstawicieli ZK „Caritas”, Związków Zawodowych, Komitetu Rodzicielskiego, Kuratorium i Kierowniczkę przedszkola. Ze zgłoszonych dzieci wybierano następująco według przyjętego kryterium: dzieci matek samotnych pracujących, ojców samotnych pracujących, obojga rodziców pracujących o najniższych poborach, rodzin wielodzietnych, matek niepracujących. Na wsiach przeważały dzieci z rodzin rolników, w miastach - robotników²²⁸. Także liczba przyjmowanych dzieci została ograniczona i była sprawdzana w czasie wizytacji. Jak już wcześniej wspomniano siostry często na prośby rodziców przyjmowały więcej dzieci, które w razie inspekcji były ukrywane²²⁹.

Powstające w latach 80-tych ochronki, oprócz dwóch, które nie zawiesiły swej działalności po II wojnie światowej powstały ze względu na potrzeby i prośby rodziców. Przyjmowane były najczęściej dzieci w wieku 1-5 lat. W wyjątkowych sytuacjach nawet i młodsze.

Przez kilka lat w ochronce w Krościenku s. J. Dominik prowadziła uczęszczające tam dzieci 6-letnie według programu klasy „0”. Nauczycielki wyrażały swoje zadowolenie z przygotowania dzieci do nauki szkolnej w porównaniu z dziećmi z przedszkola państwowego. Istnieje tu pewna zbieżność do wniosków nauczycielek uczestniczących w powiatowych zjazdach nauczycieli w okresie przedwojennym. Pisze o nich w swej relacji zajmująca się tym wówczas M. Dmochowska. *Nauczycielom w klasach pierwszych początkowo lepiej pracowało się z dziećmi, które uczęszczały do przedszkoli, ale z biegiem czasu lepszy rozwój wykazywały dzieci z ochronek*²³⁰. Słowa te wypowiedzi powołując się również na stwierdzenie M. Posadzowej, że *dziecko do 7 roku życia ma się naturalnie rozwijać poprzez zabawę, w której wyraża całą swą osobowość i poprzez właściwe działanie wychowawcy na jego potrzeby psychiczne w opiece, bez przymusu szkolenia. Dziecko do 7 roku życia powinno być wychowywane, a umysł jego nie powinien być przymusowo kształcony, bo to*

²²⁸ Sprawozdania z przedszkoli do ZK „Caritas”, A”C”K.

²²⁹ Relacja s. P. Czyżowskiej i s. L. Koprowskiej.

²³⁰ Relacja M. Dmochowskiej.

ogranicza indywidualny rozwój człowieka. Kierunki totalitarne dążyły do tego, by nie było indywidualności z przekonaniem, dlatego tak kształcono dzieci²³¹.

Od lat 90-tych do ochronek przyjmowane są wszystkie zgłaszane dzieci (o ile jest miejsce)²³². Zawsze były wśród nich dzieci o różnym pochodzeniu społecznym, dzieci z rodzin wielodzietnych, pełnych, rozbitych, alkoholików i pólseroty. Dzięki swej otwartości na przyjęcie każdego dziecka potrzebującego pomocy współczesne ochronki odpowiadają duchowi Założyciela.

Warunki bytowe ochronek

Początkowo ochronki były utrzymywane z pracy sióstr zgodnie z poleceniem Ojca Założyciela. Jednak władze kościelne z początkiem XX wieku wskazały na konieczność zrezygnowania z pracy sióstr na polu z innymi robotnikami dworskimi. Wtedy siostry podejmowały pracę w szpitalach, burdach, internatach i inne, co stanowiło źródło utrzymania. Ochronki jednak nadal pozostawały bezpłatne.

Do 1914 roku siostry służebniczki dębickie pracowały w 51 ochronkach. Około 50% z nich było fundowanych przez ziemiaństwo, następnie przez Ks. Proboszczów, Zgromadzenie i włościan²³³. Były też ochronki zakładane przez Komitety Ochron, Towarzystwo Pań Dobroczynności i Towarzystwo Szkoły Ludowej. Siostry utrzymywały się z własnej pracy, także w niektórych ochronkach zakładanych przez ziemiaństwo i duchowieństwo. Często fundatorzy dawali część utrzymania w naturze, a resztę siostry uzupełniały własną pracą. W ochronkach zakładanych przez towarzystwa i komitety siostry otrzymywały całkowite utrzymanie. Ks. Kobyłecki zakładając ochronkę w Zembrzycach w 1930 roku zapewnił utrzymanie trzem siostrom tworząc osobny komitet ochronki²³⁴. W ochronce w Dębicy siostry utrzymywały się z pensji hr. Raczyńskich, którzy pokrywali potrzeby ochronki²³⁵. W spra-

²³¹ Tamże.

²³² *Relacja s. L. Koprowskiej i s E. Świąder.*

²³³ Tajanowicz, (...) 1875-1914, s. 98 - 101.

²³⁴ *Kronika Zgromadzenia...*, t. I, s. 112-113.

²³⁵ *Sprawozdanie o stanie ochronki w Dębicy z 1887 r.*, AKT.

wozdaniach pisanych do Kurii Biskupiej w Tarnowie pod hasłem: „Dochód ochronki” wymieniane są często: pensje - jeżeli ochronka była prowadzona w jakichś dobrach dworskich, z gospodarstwa, dobrowolne ofiary, za pranie i reperacją bielizny kościelnej, za szycie, ofiary od poszczególnych osób, później były ofiary dla dzieci i za pielęgnowanie chorych. Niejednokrotnie siostry zmuszone były również chodzić po kweście²³⁶.

W początkowym okresie funkcjonowania poszczególnych ochronek szczególnie uciążliwe były często warunki lokalowe, które trzeba było dostosować do potrzeb dzieci, albo w ogóle starać się o właściwy budynek. O początkach ochronki w Krościenku pisze s. A. Wał: *Dwa lata na początku dzieci schodziły się i miały zajęcia z s. Konsolatą w budynkach gospodarczych na plebanii, a raczej w stodole, bo nie było innych możliwości. Po dwóch latach ks. J. Bączyński wybudował w naszym ogrodzie przy Dunajcu ochronkę z desek, prowizoryczną, z dużą salą dla dzieci, jeden pokój i kuchnię dla sióstr na mieszkanie. Przez dwa lata dzieci miały pustą salę, do pogadarek, nauki i zajęć używano podłogi, ale dzieci przychodziły chętnie (...). Zabawek nie było, ale czas i tak był zajęty, wtedy mało było ochronek, żeby były wyposażone w zabawki. Ogródka koło ochronki nie było, ale było duże piaskowe podwórze. Nie było na podwórzu możliwości założenia ogródka, bo były częste powodzie i niszczyły wszystko, aż w końcu woda zabrała też ochronkę²³⁷. Potem przeniesiono ją do innego domu, który stał się własnością sióstr.*

Warunki zewnętrzne, bytowe zarówno ochronki, jak i sióstr były bardzo trudne, a podany wyżej przykład nie był przypadkiem odosobnionym. Siostry dzieliły losy ludności wśród której pracowały, a ich tryb życia był równie skromny, jak rodzin dzieci, którymi się opiekowały. Również warunki higieniczne niektórych prowizorycznych ochronek pozostawiały wiele do życzenia.

Za uczęszczanie dzieci do ochronek rodzice nie płacili, Wyjątkiem były wolne datki zamożniejszych rodziców. Tak było do czasu zamiany ich na przedszkola „Caritas”.

²³⁶ Tajanowicz, (...) 1914-1939, s. 179.

²³⁷ Relacja s. A. Wał.

W przedszkolach „Caritas” przed 1950 rokiem utrzymanie należało do Diecezjalnych Związków „Caritas”. Z księgi rachunkowej dowiadujemy się na co był przeznaczany fundusz. Wymieniane są tam wydatki osobowe, rzeczowe, na akcje, personel administracyjny, wychowawczy, służbę, czynsze za lokale, opał, remonty bieżące, wydatki biurowe, żywienie, przewóz i konserwacja towarów, pomoce świetlicowe, wychowawcze, lekarstwa²³⁸. Korzystano także z darów zagranicznych - z żywności i odzieży.

Rodzice płacili za opiekę nad dziećmi tyle ile mogli lub nic nie płacili²³⁹. S. Romualda w swej relacji pisze, że *odpłatność za ochronkę w Dobrej była niska, symboliczna, najczęściej na cukier i na herbatę. Drugie śniadanie dzieci przynosiły sobie z domu. W zależności od rodziny wyglądało ono różnie. Organizowano więc jednakowy posiłek – zupę i drugie danie. Korzystano przy tym z przydziałów żywnościowych „Caritasu”. Natomiast odpłatność za pobyt dziecka w przedszkolu była ustalona według zarobków rodziców. Na wsi dzieci płaciły wszystkie jednakowo²⁴⁰. W Jasieniu matki przy zapisie dzieci dawały dobrowolne datki, jeśli mogły. S. Elekta pisze, że po wojnie jeden raz w roku urządzała z dziećmi przedstawienie i z dowolnych datków widzów miała na zabawki i pomoce²⁴¹. Wiele siostr radziło sobie podobnie.*

Po wojnie przez jakiś czas Izba Rolna dawała artykuły żywnościowe, także „Caritas”, a potem dołączył się Inspektorat Szkolny. Przedszkole w Pławiu było opłacane przez rodziców i były też subwencje z „Caritasu”. Wystarczało to na utrzymanie przedszkola i stworzenie dobrych warunków²⁴². W Starym Sączu do czasu przejścia ochronki przez ZK „Caritas” rodzice dzieci nie płacili za opiekę, dawali ile kto chciał i ile mógł dać, potem były stałe opłaty²⁴³. Przedszkola były opłacane przez zakłady pracy - strącano z pensji rodziców przelewem do banku, skąd pobierano pieniądze. W Rudniku odpłatność za ochronkę była różna, niektórzy dawali w formie prowiantu, dużo dzieci było za darmo ze względu na liczne rodziny lub te, w których był problem z al-

²³⁸ Księga rachunkowa Diecezjalnego Związku „Caritas” w Tarnowie, ADT.

²³⁹ Relacja s. L. Koprowskiej i s. K. Szczerbik.

²⁴⁰ Relacja s. R. Gielarowskiej.

²⁴¹ Relacja s. E. Krupa.

²⁴² Relacja s. G. Bodziony.

²⁴³ Relacja s. D. Wojtczak.

koholizmem²⁴⁴. W Szczurowej za ochronkę płaciły wszystkie dzieci oprócz sierot, stawki ustalali rodzice²⁴⁵. O zorganizowanej na nowo ochronce w Zaborowie (w latach 70-tych) s. Eufemia pisze: *Jeżeli chodzi o odpłatność, to jak rodzice mogli; czasem coś w naturze, czasem pomogli przy pracy, zwłaszcza przy sianie, to coś z pieniędzy, ale były też dzieci nieodpłatne. Dawaliśmy dzieciom drugie śniadanie i obiad, jadły to co i my. Jakoś nam starczało*²⁴⁶. Dla przykładu można przytoczyć obraz sytuacji w innych ochronkach. W Stanisławowie odpłatność stanowiły wolne datki rodziców, tak też było początkowo w Tuchowie, później zajął się tym „Caritas”. Dzieci przynosiły ze sobą posiłek - jako drugie śniadanie. Jeśli przebywały dłużej niż 5 godzin, zgodnie z życzeniem rodziców dostawały drugi posiłek. W Stanisławowie interesował się ochronką ks. bp E. Baziak ze Lwowa, ks. Bilczewski - Proboszcz z Kolegiaty i ojcowie Jezuiti. W Tuchowie z pomocą spieszyli rodzice lub nieraz ktoś zamożniejszy złożył ofiarę²⁴⁷.

Wyposażenie w pomoce i zabawki różnie wyglądało w różnych okresach i w poszczególnych ochronkach, ale siostry starały się zaradzić tego typu brakom. S. Paschalia pisze o ochronce w Tuchowie: *Zabawki miałyśmy różne: klocki, konie, misie, auta, lalki, skakanki, piłki i in., jakie dzieci przyniosły z domu. Oprócz tego przechowywano używane, by po upływie czasu wzbogacić je nowymi emblematami. Budziły wtedy większe zainteresowanie*²⁴⁸. Z relacji ustnych sióstr wiadomo, że niejednokrotnie rodzice sami wykonywali zabawki do ochronki we własnym zakresie.

Warunki bytowe w ochronkach służebniczek zmieniały w zależności od istniejącej sytuacji społeczno-politycznej. Zależne były również od tego, kto był fundatorem, od warunków miejscowych, stopnia dostosowania lokalu do potrzeb ochronkowych. Zgromadzenie zawsze troszczyło się o jak najlepsze wyposażenie istniejących ochronek, o dobre warunki lokalowe. W latach 80-tych ochronki były odpłatne, a wysokość i rodzaj odpłatności

²⁴⁴ Relacja s. K. Szczerbik i s. L. Wojcik.

²⁴⁵ Relacja s. T. Drozd i s. L. Koprowskiej.

²⁴⁶ Relacja s. E. Świąder.

²⁴⁷ Relacja s. P. Czyżowskiej.

²⁴⁸ Tamże.

zależał od tego, czy dzieci dostają w ochronce posiłki i jakie. Nie było ustalonej kwoty, a jej wysokość jest symboliczna w stosunku do aktualnych cen i dostosowana jest do możliwości finansowych rodziców. Np. w Krościenku rodzice przynoszą cukier, herbatę i mydło, a dzieci drugie śniadanie. Rodzice dokonywali też jednorazowych wpłat na opał dla ochronki.

Służebniczki dębickie, podobnie jak wiele innych Zgromadzeń zakonnych rozwijających się w II poł. XIX w. i w XX w., sięgając wciąż do swych mocnych korzeni nie zamykało się w swej tradycyjnej działalności, lecz szeroko otwierało się na to, co ją udoskonalało, oraz na tych, którzy z niej korzystali. Praca ochronkowa mimo swej długiej tradycji nie straciła na wartości, lecz dzięki swej plastyczności wzbogaciła formy, metody i środki. E. Bojanowski nie tylko pozwalał, ale nawet polecał ochroniarkom określone przez siebie sposoby oddziaływania wychowawczego dostosowywać do zaistniałych w danym czasie potrzeb. Siostry zachowały ducha otwartości na udoskonalanie zarówno swego przygotowania, jak i rodzajów podejmowanej pracy, która wynikała z potrzeb konkretnego środowiska.

Po całościowym przeglądzie działalności opiekuńczo-wychowawczej służebniczek dębickich w ochronkach widać jak wielką wartość stanowi dla niej to, co leży u jej początku - propozycje programowe E. Bojanowskiego. Na pracę ochronkową służebniczek dębickich należy więc spojrzeć w aspekcie realizacji tych zaleceń na przestrzeni czasu i ich związku z sytuacją i potrzebami społeczeństwa, a także na ich wartość obecnie.

System wychowawczy Bojanowskiego nie wymaga większych zmian celem dopasowania się do aktualnych potrzeb współczesnego świata. Główne wytyczne jego Założyciela były gestem na wyrost w stosunku do ówczesnej epoki. Dlatego siostry w swej pracy miały trwałą podstawę, z której mogły zawsze czerpać i zachować charakterystyczny rys swej działalności. Program wychowawczy Bojanowskiego i całą działalność służebniczek dębickich w ochronkach charakteryzuje wielki dynamizm, bo intencją jest, by odpowiadać na aktualne potrzeby ludzi. Cechę trwałości i plastyczności zapewniają postawy miłości, prostoty i służebności a także uwzględnianie dynamiki osobowości małego dziecka wynikające ze znajomości jego psychiki. Dzięki temu, że duch Założyciela został wiernie zachowany w Zgromadze-

niu, mimo zewnętrznych trudności siostry mogą teraz w zmienionych warunkach kontynuować swoją pracę ochronkową. Program jej przybiera podobną formę do proponowanej przez Bojanowskiego, lecz bardziej dostosowaną do wymagań stawianych we współczesnej pedagogice przedszkolnej. U podstaw leży przekonanie, że należy zaczynać nie od instrukcji i nauczania pojęciowego dzieci, lecz od kształtowania podstaw, od wychowania. Jest ono niezwykle ważne zarówno w odniesieniu do dzieci jak i do personelu.

W obecnych czasach powstające na nowo ochronki służebniczek mogą odegrać podobną rolę, jaką odegrały już wiele razy w historii kraju - ochronienie dzieci przed niebezpieczeństwem fizycznym i zepsuciem moralnym, a wyrobienie ducha religijnego i narodowego oraz nawyków ku dobremu. Siostry stają wraz z całym społeczeństwem w zmienionej sytuacji społeczno-politycznej, gdzie mogą na nowo odczytać zasadniczy cel swej działalności – wczesne wychowanie i opieka nad dziećmi jako wsparcie rodziny. Zawiera się on w oczekiwaniach społeczeństwa w stosunku do sióstr. Potrzebuje ono nadal, by siostry zapewniły dzieciom opieką i bezpieczeństwo, a współpracując z rodziną dały im dobre wychowanie.

Okres kiedy siostry zmuszone były z przedstawionych wyżej powodów zmieniać ochronki na przedszkola, mimo swej uciążliwości, w pewnym sensie przyczynił się do ubogacenia dorobku Zgromadzenia w dziedzinie wychowania przedszkolnego. Siostry realizowały narzucone formy na tyle, na ile to było konieczne, nie rezygnując ze swej wewnętrznej postawy, przekonań i przyjętych w toku formacji zakonnej zasad. Nazwy „ochronka” i „przedszkole” nie stanowiły bowiem w przekonaniu sióstr tak istotnej różnicy. W praktyce wiązały się z tym tylko następstwa natury formalnej, które zaznaczyły się szczególnie w warunkach bytowych, organizacji zewnętrznej tej instytucji. Nie wpływały natomiast zasadniczo na przekazywane treści, cel i ideał wychowawczy, czy sposób kształtowania postaw wychowanków.

Katechizacja dzieci kontynuacją działalności opiekuńczo-wychowawczej Sióstr Służebniczek BDNP¹

Edmund Bojanowski przejęty troską o polepszenie codziennej sytuacji dziecka wiejskiego w czasach jemu współczesnych, które było opuszczone i pozbawione należytej opieki, powołał do istnienia Zgromadzenie Sióstr Służebniczek. Siostry w prowadzonych ochronkach, miały zapewnić dziecku w wieku przedszkolnym to, czego nie byli w stanie dać jemu rodzice zajęci praca zarobkową poza domem². Pozbawienie możliwości prowadzenia i rozwoju instytucji ochronkowej, na skutek nasilającej się od 1948 roku antykościelnej polityki rządu PRL, skierowało działalność Sióstr Służebniczek do pracy parafialnej. Z chwilą likwidacji przedszkoli „Caritas” w 1962 r., katechizacja stała się głównym trzonem działalności apostołskiej Zgromadzenia³. Poprzez katechizację, dzieci przedszkolnych i szkolnych, Siostry troszczyły się nie tylko o nauczanie ich prawd wiary, ale przede wszystkim o ich rozwój religijno-duchowy, realizując w tym trudnym okresie zadania, wyznaczone przez E. Bojanowskiego, a równocześnie włączały się w działalność wychowawczą Kościoła. Kościół w tym czasie wskazywał właśnie na katechizację, jako najważniejszy środek wychowawczy. Sobór Watykański II w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim mówi, że *W wypełnianiu swego obowiązku wychowawczego Kościół (...), troszczy się szczególnie o te (środki), które są mu właściwe, a z których pierwszym jest katechizacja; ona to oświeca, wzmacnia wiarę, karmi życie wedle ducha Chrystusowego, doprowadza do świadomego i czynnego uczestniczenia w Misterium liturgicznym, i pobudza do działalno-*

¹ Na podstawie pracy magistersko –licencjackiej z katechetyki pt. *Od ochronek do katechizacji w działalności Sióstr Służebniczek BDNP* napisanej na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie pod kierunkiem ks. Prof. dr hab. Władysława Kubika SJ, Warszawa 1994 (AGSD, BA-42).

² Por. M. Kopińska, *Dzieło E. Bojanowskiego w świecie*, w: *Sługa Boży E. Bojanowski i jego troska o człowieka*, dz. cyt., s. 51-53.

³ Tamże, s. 53.

ści apostołskiej (DWCH, 4). Rok 1980 przynosi jednak zasadniczą zmianę w historii powojennej Polski, znaczonej jawną niechęcią wobec Kościoła i zaplanowaną laicyzacją całego życia człowieka. Wówczas to właśnie daje się zauważyć dokonujące się odrodzenie społeczne Narodu na płaszczyźnie moralnej. *Większość ludności nie chciała się już dłużej godzić z bezprawiem, arogancją i nieudolnością władz lansujących przy tym cynizm i prymitywny materializm*⁴. Odrodzenie to nie dokonało się natychmiast, ale poprzedzone było wieloma wcześniejszymi usiłowaniami i będzie musiało przejść jeszcze przez wiele bolesnych doświadczeń. Właściwie dopiero Parlament wybrany w czerwcu 1989 r. zdecydował o pełnej wolności Kościoła, także w realizowaniu jego podstawowych zadań. Również Zgromadzenia zakonne, jako część Kościoła, będą odtąd mogły spełniać swoje zadania wytyczone przez ich Założycieli.

Tak więc, począwszy już od lat 80-tych, w historii Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP jest to czas, kiedy to ochronki prowadzone przez Siostry, stopniowo są uznawane przez Państwo jako instytucje opiekuńczo-wychowawcze, i jest to czas, w którym Siostry będą mogły powrócić do pracy w szpitalach, domach dziecka itp.

Powstaje więc pytanie, czy Zgromadzenie wobec tej nowej sytuacji polityczno-społecznej nie powinno wrócić do pierwotnego celu, a więc „służyć *działkom po ochronkach*”⁵, i dlatego zrezygnować, przynajmniej częściowo z formy pracy wychowawczej, jaką jest katechizacja. Jeżeli zaś Zgromadzenie miałoby pozostać przy pracy katechetycznej, to czy jest możliwe, poprzez katechezę, prowadzoną w szkole, realizować przynajmniej niektóre z postulatów systemu wychowania ochronkowego, zaproponowanego przez E. Bojanowskiego przed przeszło 100 laty? Na ile podstawowe zadania, metody i cechy katechezy są zbieżne z tym, co proponował i uwzględniał E. Bojanowski w swojej koncepcji wychowania małego dziecka, czy nowe pola pracy i nowe możliwości realizacji przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP we współczesnej rzeczywistości są realizacją charyzmatu Założyciela?

⁴ A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, Londyn 1991, s. 161.

⁵ *Reguła, Wstęp*.

Katecheza a program wychowania małego dziecka w ochronkach Edmunda Bojanowskiego

Trudno jest jednoznacznie określić, czym jest katecheza. Etymologicznie wyraz ten pochodzi od greckiego słowa „katecheo” i oznacza „wołać z góry”, jak również „wywołać echo”⁶. Do istoty więc katechezy należy spotkanie i trwanie w wierze nauczycieli z uczniami, nauczających z nauczonymi. Można więc powiedzieć, że do najważniejszych elementów katechezy należą wiara i wspólnota. Katecheza więc to nieustanny dialog.

Ten, kto naucza musi być uwrażliwiony na to, by nie tylko starać się o to, by nauczyć, ale także, by poznawane przez uczniów Boże prawdy znalazły odzwierciedlenie w ich życiu, by usłyszane na katechezie treści stały się prawdziwym echem w ich postępowaniu⁷. Już takie, bardzo ogólne i wyjściowe rozumienie, czym jest katecheza, pokrywa się z tym, co postulował E. Bojanowski odnośnie do sposobu wychowywania dzieci w ochronce. Zwracał bowiem uwagę, na to, że *dzieci w ochronkach bardziej powinny się nauczyć żyć niż czytać i pisać*⁸. Na pierwszym miejscu stawiał więc wychowanie, później zdobywanie i pogłębianie wiedzy.

Podobieństwo zadań katechezy i wychowania ochronkowego

Podstawowym celem i zadaniem katechezy, w świetle nauki Soboru Watykańskiego II, jest wychowywanie i prowadzenie katechizowanego *do osobowego spotkania z Bogiem, który jako Ojciec objawia się człowiekowi przez Jezusa Chrystusa, a w Duchu Świętym pragnie dać mu udział w swej Boskiej naturze*⁹. Inaczej, zadaniem katechezy jest ukazanie ścisłej więzi między misterium Boga i Chrystusa, a egzystencją ludzką i jej celem ostatecznym oraz wszelkimi dążeniami człowieka¹⁰.

⁶ Por. Ks. R. Murawski, *Katecheza chrzcielna w procesie wtajemniczenia chrześcijańskiego czasów apostoelskich*, Warszawa 1990, s. 27-29.

⁷ Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Citta Vaticana 1987, s. 13.

⁸ AGSD, B-h-5, k. 2r.

⁹ Ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, Kraków 1990, s. 81.

¹⁰ Por. Ks. J. Tarnowski, *Katecheza w świetle Ogólnej Instrukcji Katechetycznej*, w: *Katecheza po Soborze Watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła*, red. Ks. W. Kubika SJ, Warszawa 1985, s. 55.

Wśród wielu zadań stawianych katechezie, najważniejszym wydaje się dopomożenie dziecku do życia wiary¹¹, do uformowania i ukształtowania chrześcijanina według Ewangelii Chrystusowej. *Katecheza musi więc zmierzać do rozwinięcia z pomocą Bożą wiary dotąd początkowej (...), do rozumienia tajemnicy Chrystusa w świetle Słowa, aż cały człowiek, stanie się. nasycony Jego światłem* (CT, 20). Chodzi bowiem o to, aby katechizowany patrzył, oceniał, miał nadzieję i wybierał jak Chrystus¹², aby uczył się odpowiadania miłością na Jego miłość¹³. Ogólna Instrukcja Katechetyczna¹⁴ mówi, że *Katecheza ma dopomagać do coraz głębszego zrozumienia zamiaru miłości Ojca Niebieskiego, stąd jej celem winno być wykazanie, że istotny sens życia człowieka polega na tym, by Boga poznać, uwielbiać i wypełnić jego wolę, zgodnie z tym, czego Chrystus uczył i przekazał nam przykładem swego życia* (DCG 41). Przed katechezą stoi więc zadanie, aby rozbudzić w katechizowanych wiarę, wyrażającą się w przyłgnięciu do osoby żywego Boga. Tylko bowiem wtedy, gdy Bóg stanie się dla człowieka kimś bliskim i znaczącym, wówczas człowiek może otworzyć się. na Jego naukę, na Jego słowo, przykazania, na wypełnienie się. Jego woli¹⁵.

Katechezy zatem nie można sprowadzać do nauczania prawd wiary, do przekazywania pewnego zasobu wiedzy, informacji o Bogu. Musi ona ukształtować w dzieciach przekonanie, że Bóg jest wśród wszystkich osób, rzeczy i spraw najważniejszy, że dla Niego trzeba zawsze mieć czas¹⁶.

Stąd katecheza jest nie tyle nauczaniem, ile uczeniem się przeżywania Boga i Jego prawdy, w sposób coraz bardziej dojrzały; uczeniem się. prawidłowego rozwiązywania własnych problemów życiowych, w świetle wiary

¹¹ Por. Ks. J. Charytański SJ, *Inspiracje soborowe w katechetyce*, w: *Katecheza po Soborze ...*, dz. cyt., s. 16.

¹² Por. Ks. M. Majewski, *Teologia katechezy*, Wrocław 1989, s. 140-150.

¹³ Por. Ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 82.

¹⁴ *Ogólna Instrukcja Katechetyczna* została wydana przez Kongregację ds. duchowieństwa w Rzymie w 1971 r. Odtąd będę stosować skrót DCG.

¹⁵ Por. Ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 84.

¹⁶ Por. *List Episkopatu Polski do katechetek i katechetów*, z dnia 08.09.1974, w: *Listy Episkopatu Polski 1945-1974*, Paryż 1975.

oraz nabywaniem życia we wspólności¹⁷. Na katechezie dokonuje się proces kształtowania człowieka na obraz i podobieństwo Boże¹⁸.

Tak przedstawione zadania katechezy pozostają w ścisłej korelacji z zadaniami wyznaczonymi przez E. Bojanowskiego ochronkom. Wielokrotnie wskazywał on na to, że sprawą najważniejszą w wychowaniu dzieci jest to *aby człowiek stał się, obrazem i podobieństwem Boga na ziemi*¹⁹. Dążył do tego, by idea religijna przenikała każdą dziedziną wychowania. E. Bojanowski w swoich założeniach dotyczących pracy ochronkowej podkreślał, że Bóg, jako najwyższe dobro, musi być przez człowieka poznany, przeżyty i przyjęty²⁰. Dlatego to wychowaniu religijnemu przypisuje bardzo ważną rolę; zajmuje ono bowiem w ochronkach naczelne miejsce.

W zakres tego wychowania wchodziło nauczanie prawd wiary, modlitwa i udział w liturgii. Tak pojęte wychowanie chroniło dusze, dziecka od złych wpływów, a pobudzało je do miłowania Boga i bliźniego, do ciągłego wzrostu i doskonalenia wiary²¹. Potwierdzeniem tego, jak bardzo E. Bojanowski kładł nacisk na rozwój wiary u dzieci uczęszczających do ochronek, są jego słowa skierowane do Sióstr niedługo przed śmiercią: (...) *co do prowadzenia dzieci pierwszymi początkami wiary i pierwszymi obyczajami i naukami napawać mają*²². Wprowadzenie dziecka w życie wiary, E. Bojanowski stawia na pierwszym miejscu.

Drugim zadaniem, które bardzo ściśle się łączy z rozwojem wiary, jest prowadzenie dziecka do zażyłej więzi osobowej z Bogiem. Bojanowski, zdając sobie sprawę, że dzieciństwo jest okresem budzenia się osobowości dziecka, kładł nacisk na wychowanie do modlitwy. Modlitwa bowiem, z jednej strony ma ogromny wpływ na kształtowanie się osobowości dziecka, z drugiej zaś, prowadzi do spotkania i osobowej więzi z Bogiem. W szczególnych przypisach, dotyczących prowadzenia ochronki, wiele razy mówi na

¹⁷ Por. Kard. S. Wyszyński, *Wezwanie do rodziców na początku roku katechetycznego*, w: *Listy Prymasa Polski 1975-1981*, Paryż 1988, s. 262-263.

¹⁸ Por. tamże, s. 265.

¹⁹ AGSD, B-h-1, k. 18v.

²⁰ Por. tamże.

²¹ *Reguły w szczególności*, §39.

²² List E. Bojanowskiego z 7.07.1870, bez adresata, AGSD.

ten temat. Skoro się dzieci zgromadzą, pokłęknać mają rzędami, osobno chłopcy i dziewczęta, i ze złożonymi rączkami zmówią Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo²³. Przed odejściem do domu w południe zmówią Anioł Pański²⁴. Modlitwa dzieci w ochronkach nie polegała tylko na pamięciowym powtarzaniu formuł modlitewnych, ale była autentycznym dialogiem z Bogiem. Tak przy rannym, jak i wieczornym pacierzu, mają być na modlitwie dziecięcych poruczane różne potrzeby bliźnich i sprawa wszystkich ochronek²⁵. W swoim Dzienniku natomiast E. Bojanowski notuje: *Paciorek za biednych mówią dzieci co dzień i ciekawie obstępują ochroniarke; która im powód do modlitwy podpowiada*²⁶. *Polecilem modlitwom S. Angeliny i małych dziecięcych pod jej dozorem bodących osobę zwątpiałą, a potrzebującą religijnego natchnienia*²⁷.

Wychowanie dziecka do modlitwy jest również jednym z nadrzędnych celów katechezy na każdym jej etapie. W wieku przedszkolnym koniecznym jest ukazanie dziecku troskliwego i dobrego Ojca w Niebie, ku któremu dziecko uczy się wznosić swoje serce. Króciutkie modlitwy, które ledwie wymawia, dają początek dialogowi pełnemu miłości z Bogiem ukrytym, którego słowa nauczy się później słuchać (por. CT, 36). To właśnie dzieciństwo jest tym etapem życia ludzkiego, który ma decydujące znaczenie dla przyszłej postawy religijnej, dlatego zasadniczym czynnikiem wychowania dokonującego się poprzez katechezę jest wychowanie do modlitwy²⁸. Modlitwa jest również istotnym i zasadniczym warunkiem umożliwiającym kształtowanie właściwego obrazu Boga²⁹, dlatego też jeżeli podstawowym zadaniem katechezy jest budzenie i rozwijanie wiary, to nie może zostać ono spełnione bez modlitwy, która pomaga wprowadzić poznane treści w życie i kształtować w dziecku coraz bardziej przejrzysty obraz Boga.

²³ *Reguly w szczególności*, §14.

²⁴ *Tamże*, §37.

²⁵ *Tamże*.

²⁶ *Dziennik*, 12.12.1854.

²⁷ *Tamże*, 26.04.1853.

²⁸ Por. Ks. J. Bagrowicz, *Katecheza na poszczególne etapy życia człowieka*, w: *Katecheza po Soborze*, dz. cyt., s. 67.

²⁹ Por. Ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 104.

Na katechezie trzeba uczyć, aby dziecko umiało wzywać Boga, który nas miłuje i strzeże, Jezusa Syna Bożego, który nas prowadzi do Ojca i Ducha Świętego, który zamieszkuje w naszych sercach (por. DCG, 78).

W wychowaniu dzieci do modlitwy punktem wyjścia musi być zafascynowanie ich Bogiem. Aby to uczynić, trzeba obudzić w nich wrażliwość na piękno i dobro. Istnieje więc potrzeba budzenia ludzkich doświadczeń, by później włączyć je w treść modlitwy. Katecheza tylko wtedy może spełnić swoją rolę, jeśli będzie przeniknięta atmosferą modlitwy³⁰.

Może trochę dziwić fakt, że w czasie, kiedy żył E. Bojanowski i tworzył swój system wychowania dziecka, tak niewiele mówiono na temat celów i zadań katechezy. Bojanowski jednak bardzo wrażliwy na potrzeby dziecka prowadzony natchnieniem Ducha Świętego, wiedział, co jest najważniejsze w procesie jego wychowania. System wychowania stworzony przez E. Bojanowskiego to oryginalna katecheza, która wciąż się coraz bardziej sprawdza, bowiem Siostry Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP, w pracy katechetycznej uwzględniają wytyczone przez niego zadania.

Możliwość zastosowania w katechezie metod wychowania realizowanych w ochronkach E. Bojanowskiego

Każde działanie dydaktyczno-wychowawcze zakłada realizację określonych celów. W osiągnięciu zaś owych celów posługuje się odpowiednimi metodami³¹. Metoda jest określonym sposobem działania. Składają się na nią pewne specjalnie dobrane środki oddziaływania wychowawczego, które zmierzają do kształtowania różnych dyspozycji psychicznych wychowanków³². *Metody odpowiadają na pytanie, jak uczyć, jakie dobierać czynności*

³⁰ Por. E. Henschke, T.M. Kreft, *Wychowanie do życia wiary dzieci 4-5 letnich*, w: *Chwalimy Boga*, Poznań 1986, s. 20-28.

³¹ Por. M. Krawczyk, *W sprawie zasad i metod wychowania moralnego*, *Ruch pedagogiczny*, 10(1968) Nr 3, s. 294-296, por. Cz. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1974, s. 165.

³² Por. E. Henschke, T. M. Kreft, *Wychowanie do życia wiary dzieci 4-5 letnich*, w: *Chwalimy Boga*, dz. cyt., s. 25-27; por. Ks. M. Majewski, *Propozycje katechezy integralnej*, Łódź 1978, s. 153-163.

i środki, by osiągnąć zamierzony cel nauczania. Najbardziej ogólnie metody można podzielić na: słowne, oglądowe i praktyczne³³.

Do metod słownych zaliczamy przede wszystkim opis, opowiadanie, pogadankę i dyskusję³⁴. Najprostszą formą zaznajamiania uczniów z nieznanymi im bliżej osobami, rzeczami, zjawiskami itp. jest opis³⁵. Opis, aby osiągnął dobrą skuteczność dydaktyczną, powinien być zrozumiały, barwny, żywy, powinien go cechować emocjonalny stosunek nauczyciela do opisywanych treści³⁶. Jednym z elementów opisu jest opowiadanie. Opowiadanie to przedstawienie danego tematu w sposób żywy i barwny, oparty na określonej akcji rozwijającej się w czasie³⁷. Inną natomiast najczęstszą metodą słowną stosowaną w procesie nauczania jest pogadanka. Polega ona na rozmowie nauczyciela z uczniami. Pogadanka powinna być prowadzona tak, by przypominała codzienną rozmowę. W pogadance wychowawca kieruje myśleniem i działaniem wychowanków, co przejawia się w tym, że dzieci nie tylko odpowiadają na jego pytania, ale również same stawiają pytania³⁸. Ze względu na rolę dydaktyczną, jaką pogadanka ma do spełnienia, można dokonać następującego jej podziału: pogadanka wstępna, której celem jest wytworzyć u uczniów zainteresowanie i stan gotowości do przyswojenia sobie przedstawianego materiału³⁹; pogadanka służąca przekazaniu nowych wiadomości, która przyjmuje również formę rozwiązywania przez dzieci różnych problemów wchodzących w zakres treści kształcenia⁴⁰; pogadanka utrwalająca, mająca za zadanie utrwalić przerobiony materiał⁴¹. Ważną rolę w procesie nauczania

³³ W. Okoń, *Metody nauczania*, w: *Zarys pedagogiki*, Warszawa 1962, s. 284.

³⁴ Por. tamże, s. 286-290, por. Cz. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, dz. cyt., s. 172-178

³⁵ Por. W. Okoń, *Wychowanie umysłowe*, w: *Pedagogika*, red. B. Suchodolski, Warszawa 1971, s. 361.

³⁶ Por. Ks. W. Kubik SJ, *Metodyka katechizacji*, w: *Bóg z nami*, cz. IV, *Podręcznik dla katechety*, red. Ks. J. Charytański SJ, Warszawa 1974, s. 32-35.

³⁷ Por. W. Okoń, *Wychowanie umysłowe*, w: *Pedagogika*, dz. cyt., s. 294.

³⁸ Por. ks. J. Charytański SJ, *Bóg z nami*, cz. I, *Podręcznik dla katechety*, Warszawa 1971, s. 25.

³⁹ W. Okoń, *Metody nauczania*, w: *Zarys pedagogiki*, dz. cyt., s. 284.

⁴⁰ Tamże, s. 290.

⁴¹ Por. tamże, s. 292.

odgrywają także metody praktyczne, które polegają na wykonywaniu przez uczniów, pod kierunkiem nauczyciela, różnych zadań o charakterze praktycznym, w celu opanowania wiadomości oraz nabywania umiejętności korzystania z tych wiadomości w życiu⁴². Wybór metod nauczania zależy od ogólnych celów nauczania, od szczegółowych zadań dydaktycznych, a przede wszystkim od przedmiotu nauczania i od wieku ucznia.

E. Bojanowski, jako główne zadanie stawiał ochronkom wszechstronny rozwój osobowości dzieci, dlatego też gama dobieranych przez niego metod była bardzo różnorodna. Przy czym metody te były bardzo oryginalne i wyprzedzały prawie o 100 lat postulaty współczesnego wychowania przedszkolnego, które za najważniejszy cel uważa wychowanie moralne i społeczne dzieci⁴³.

Interesującym wydaje się pytanie, czy jest możliwe zastosowanie niektórych z tych metod wychowania ochronkowego w katechezie, gdyż w ten sposób praca katechetyczna, podejmowana obecnie przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP, byłaby kontynuowaniem realizacji charyzmatu Założyciela, Edmunda Bojanowskiego, na nowym polu ich pracy, do której wzywa obecnie Kościół. Ochronka była tą instytucją, która stawiała sobie jako zadanie pełny rozwój dziecka, a więc troszczyła się zarówno o jego potrzeby fizyczne, jak i duchowe. Niemniej jednak, w systemie wychowania, zaproponowanym przez E. Bojanowskiego, naczelną rolę zajmuje wychowanie religijno-duchowe obejmujące nauczanie prawd wiary, modlitwę, udział w liturgii oraz życie wewnętrzne wychowanka.

Również w katechezie ma miejsce to wychowanie. Jest ono bowiem postulatem podstawowych zadań katechezy, mianowicie wzrostu wiary wychowanka i jego osobowej więzi z Bogiem. Dlatego w katechezie należy uwzględnić te metody, które Bojanowski stosował w wychowaniu religijno-duchowym dzieci, a które proponuje również współczesna dydaktyka. Metodą mającą za zadanie wprowadzić dzieci w podstawowe prawdy wiary jest

⁴² Por. tamże, s. 286-290, por. Cz. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, dz. cyt., s. 165.

⁴³ Por. A. Zaporozec, *Osobliwość wzajemnych stosunków między wychowaniem przedszkolnym i rozwojem, Wychowanie w przedszkolu*, (1968) Nr 5, s. 225-233.

pogadanka⁴⁴. Ponieważ jednym z celów ochronek było wytworzenie środowiska religijnego, dlatego często w ochronie Siostry stosowały tę metodę. *Myslałem nad sposobem najdostępniejszego wykładania katechizmu małym dzieciom, chciałem zwykły, suchy wykład uczynić nadobnym do okoliczności zastosowanym*⁴⁵.

Pogadanki religijne w ochronkach Bojanowskiego miały często charakter opowiadań religijnych. Wydobywano z nich podstawowe prawdy katechizmowe o Bogu, stworzeniu świata i ludzi, o grzechu pierworodnym, o Jezusie Chrystusie⁴⁶. *Nadszedł ks. Kriger, z którym poszedłem do Podrzecza nawiedzić ochronkę. Zastaliśmy dwadzieścia kilka dzieci i wszystkie trzy Służebniczki w domu. Marynka zadawała pytania dzieciom z historii Pana Jezusa od Młodzianków do czasu publicznego wystąpienia. Wiele dzieci bardzo dobrze śmiało odpowiadało*⁴⁷.

Bojanowski stosował również w ochronkach metodę, pogładowego nauczania. Prawdę, o nieśmiertelności duszy, życiu wiecznym, uzmysławiał dzieciom przy różnych okazjach. Zawieszony w każdej ochronce krzyż, miał dzieciom przypominać o miłości Pana Jezusa⁴⁸, a każde spojrzenie na Niego, przemawiało na pewno mocniej niż wszelkie słowo. Prawdę o życiu wiecznym Siostry przybliżały dzieciom prowadząc je często na cmentarz. *Latem, jeśli cmentarz jest we wsi (dzieci) będą zaprowadzane na groby. Tam, zamiast robótek w ogródku, mają naprawić mogiłki, darnią okładać, kwiatki sadzić (...) Na cmentarzu zmówią wieczorny paciorek i Anioł Pański za zmarłych*⁴⁹. E. Bojanowski dążył więc do tego, by prawdy Boże były dzieciom przedstawiane w sposób najbardziej prosty do nich przemawiający, a także uwzględniający aktywność dzieci. Wiedział, bowiem, że sam przekaz prawd wiary nie jest w stanie umożliwić dziecku bezpośredni kontakt z rzeczywistością zbawczą⁵⁰.

⁴⁴ Por. H. Wrońska, *Katecheza jako pogadanka*, w: *Katechizacja różnymi metodami*, red. Ks. M. Majewski, Kraków 1994, s. 170.

⁴⁵ *Dziennik*, 18.11.1854.

⁴⁶ Por. *Reguły w szczególności*, §60.

⁴⁷ *Dziennik*, 04.04.1854.

⁴⁸ Por. AGSD, B-h-2, k. 31.

⁴⁹ *Reguły w szczególności*, §41.

⁵⁰ Por. Ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 257-259.

Aby ułatwić to osobiste spotkanie dziecka z Bożą prawdą, należy wciąż poszukiwać coraz skuteczniejszych sposobów ich aktywizowania. We wprowadzaniu dzieci w trudne tajemnice wiary chrześcijańskiej, ochroniarki bardzo urozmaicały sposoby ich przekazywania. Czysto nawet do zabaw, zgodnie ze wskazówkami E. Bojanowskiego, wprowadzały treści religijne i skierowywały uwagę dzieci na prawdy Boże, np. W okresie Bożego Narodzenia, dzieci z klocków ustawiały szopkę⁵¹. W Wielkim Poście natomiast wykonywały narzędzia Męki Pańskiej⁵². Również śpiew odgrywał bardzo ważną rolę w wychowaniu religijnym dzieci. Siostry za pomocą pieśni przekazywały dzieciom treści religijne. Bojanowski często sam starał się o dostarczenie do ochronek pieśni o treści religijnej. *Mariannie dałem egzemplarz do uczenia pieśni kołędowych. Cieszyło mnie gdym się przekonał, że ochroniarki wszystkie te pieśni z melodiami umiały*⁵³. *Koperskiemu dałem pieśń Bogurodzicę, ze śpiewów Niemcewicza wysnutą, aby próbował uczyć ją śpiewać dzieci w Instytucie*⁵⁴.

Doniosłą rolę w systemie wychowania ochronkowego dzieci, stosowanym przez E. Bojanowskiego, odgrywały metody oparte na różnych czynnościach. Dziecko bowiem najlepiej poznaje nowe prawdy i najłatwiej je sobie przyswaja wykonując pewne zewnętrzne czynności, a także utrwała wewnętrzne postawy przez odpowiednie czynności zewnętrzne⁵⁵. *Stąd wszelkie przejawy zewnętrzne modlitwy, wiary, służby bliźnim, spełniane przez dzieci utrwalają w nich wewnętrzne postawy warunkujące właściwe zachowanie się w nowej sytuacji osobistej czy społecznej*⁵⁶.

W ochronkach dzieci od najmłodszych lat były wdrażane do pracy⁵⁷, a także były uwrażliwiane na los ludzi biednych i potrzebujących. To nie

⁵¹ *Reguły w szczególności*, §64.

⁵² Por. *Tamże*, §68.

⁵³ *Dziennik*, 5.11.1857.

⁵⁴ *Tamże*, 05.04.1856.

⁵⁵ Por. Ks. W. Kubik SJ, *Katecheza metodą problemową*, w: *Katechizacja różnymi metodami*, dz. cyt., s. 152.

⁵⁶ Ks. W. Kubik SJ, *Metodyka katechizacji*, w: *Bóg z nami cz. IV*, dz. cyt., s.32; por. Ks. M. Majewski, *Katecheza otwarta na symbole*, w: *Katechizacja różnymi metodami*, dz. cyt., s. 95-97

⁵⁷ Por. *Reguły w szczególności*, §34.

były tylko pouczenia, ale wypowiedane słowa były konkretyzowane w czynie, np. dzieci dzieliły się przynoszonym chlebem z ubogimi, skubały płatki na odzież dla najuboższych dzieci⁵⁸, odwiedzały chorych⁵⁹.

Edmund Bojanowski poszukując różnych metod wychowania religijno-duchowego dzieci, przede wszystkim miał na uwadze, by poprzez ich różnorodność budzić w dzieciach zawierzenie i zaufanie wobec Boga. Przekazywanie więc prawd wiary dokonywało się w atmosferze rodzinności, życzliwości i cierpliwości⁶⁰. Pouczenie E. Bojanowskiego, że o sprawach Bożych *ochroniarki mają często z dziećmi rozmawiać, (...) jak matka swoje dzieci trzymając na łonie, uczyć rozprowadając o Panu Jezusie, o Najświętszej Pannie, o dobrodziejstwach i wszechmocności Bożej*⁶¹, jest chyba dzisiaj szczególnie aktualne i może być skierowane do wszystkich, którzy przekazują prawdy Boże na katechezie; jednak w sposób szczególny to wskazanie powinno być realizowane przez Siostry Służebniczki BDNP - duchowe córki E. Bojanowskiego.

Dziś, gdy katecheza odbywa się na terenie szkoły, a dzieciom często kojarzy się tylko z nauczaniem, trzeba z nimi przede wszystkim o Bogu rozmawiać, trzeba przez to wzmacniać więź osobową wychowanków z Bogiem. Istnieje zatem potrzeba poszukiwania nowych metod. Omówione metody, stosowane w ochronkach E. Bojanowskiego, znajdują również dzisiaj zastosowanie w katechezie. Katechizacja zmierza do tego, by umożliwić uczniom poznanie i zrozumienie celu Objawienia Bożego po to, aby odkryć wezwanie Boga, skierowane do człowieka dziś i znaleźć sposób naszego ustosunkowania się, wobec Boga⁶². W stosowaniu metod na katechezie, oczywiście należy brać pod uwagę wiek i rozwój umysłowy katechizowanych oraz ich indywidualne uwarunkowania (por. DCG, 51). Należy stwierdzić z całym przekonaniem, że każda z metod wychowania ochronkowego wymaga przystosowania do konkretnego środowiska, konkretnego tematu katechezy, niemniej jednak stanowią one cenną pomoc w realizowaniu zadań wycho-

⁵⁸ Por. tamże, art.43, §61.

⁵⁹ Por. tamże, §71.

⁶⁰ Por. ks. S. Kulpaczyński, *Metody katechizacji na różnych etapach rozwoju psychospołecznego*, *Katecheta* 21(1977) nr 4, s.160.

⁶¹ *Dziennik*, 16.11.1854; 2.12.1854.

⁶² Por. ks. W. Kubik SJ, *Metodyka katechizacji*, w: *Bóg z nami cz. IV*, dz. cyt., s. 32-35.

wawczych poprzez pracę katechetyczną podejmowaną obecnie na szeroką skalę, także przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek.

Podstawowe założenia wychowawcze katechezy w odniesieniu do aspektów wychowania dziecka w ochronce

W dokonany wyżej zestawieniu zasadniczych zadań katechezy, którymi są: doprowadzenie katechizowanych do spotkania z Bogiem - Osobą, uczenie zażyłości z Bogiem i odpowiadania miłością na Jego miłość⁶³, uderza duże podobieństwo z zadaniami, które wyznaczył E. Bojanowski ochronkom. Również metody stosowane przez niego w pracy wychowawczej, mogą być i są rzeczywiście stosowane we współczesnej katechezie. W poszukiwaniu dalszych zbieżności pomiędzy wychowaniem dokonującym się na katechezie, a wychowaniem realizowanym w ochronkach E. Bojanowskiego, zostaną ukazane najważniejsze założenia wychowawcze katechezy, które są odbiciem wychowawczych dążeń w ochronkach.

Teocentryzm

Treścią katechezy jest tajemnica Boga i Jego dzieła, których On dokonał i wciąż dokonuje ze względu na człowieka i jego zbawienie (por. DCG 39). Ponieważ historia zbawienia bierze początek od Boga i zmierza ku Niemu, który jest celem ostatecznym człowieka, dlatego każdą katechezę powinno cechować przede wszystkim ukierunkowanie teocentryczne - trynitarnie, bowiem w świetle nauki Soboru Watykańskiego II *katecheza ma prowadzić do osobowego spotkania z Bogiem, który jako Ojciec objawia się człowiekowi przez Jezusa Chrystusa, a w Duchu Świętym pragnie dać mu udział w swej naturze*⁶⁴. Tak ukierunkowana katecheza ma dopomagać katechizowanym do coraz głębszego zrozumienia zamiaru miłości Ojca względem człowieka, *ma budzić u nich cześć dla Boga, jako Tego, który wszystko uczynił i nadal czyni, aby wypełnić najgłębszą tęsknotą człowieka za życiem*⁶⁵. Katecheza zatem nie może się sprowadzać do przekazywania informacji o Bogu, ale przede wszystkim,

⁶³ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s.82.

⁶⁴ Tamże, s. 81.

⁶⁵ Tamże, s. 83.

o czym już zostało powiedziane, ma prowadzić do spotkania z Bogiem - Osobą, do spotkania z Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Katecheza powinna przyczyniać się do pogłębiania coraz większej zażyłości i przyjaźni z Bogiem; ma uczyć dzieci, jak odpowiadać miłością na nieskończoną miłość Boga. Ta odpowiedź ma się wyrażać przede wszystkim w pełnieniu woli Boga oraz nieustannym dążeniu do tego, by człowiek stał się coraz bardziej podobnym do Niego. Katechizowani, aby rzeczywiście mogli dawać taką odpowiedź muszą się, spotkać poprzez katechezę z Bogiem, który jest najlepszym Ojcem, który człowieka stworzył i nieustannie troszczy się o niego, chce by jego życie było udane. Wówczas okazywanie posłuszeństwa Bogu stanie się dla dzieci źródłem prawdziwej radości. Teocentryczne i trynitarne z natury ukierunkowanie katechezy domaga się, aby ona miała charakter osobowy i dialogiczny. Bóg w Trójcy Jedyny powinien być dla katechizowanych żywą Osobą, kimś najważniejszym, najbardziej znaczącym w ich życiu. Wówczas dopiero będą oni w stanie otworzyć się na Jego prawdę, na Jego słowo, przykazania i na pełnienie Jego woli. Dlatego katecheza musi prowadzić do dialogu z Bogiem, który dokonuje się przede wszystkim na modlitwie i do poszukiwania w Jego słowie światła w podejmowaniu decyzji w codziennym życiu⁶⁶.

Program wychowania ochronkowego opracowany przez E. Bojanowskiego stawiał w centrum Boga, co wynikało już z samej definicji celu wychowania, *że najwyższym celem wychowania jest, aby człowiek stał się obrazem i podobieństwem Boga na ziemi*⁶⁷. Można przeto powiedzieć, że podobnie jak katecheza tak i system wychowania E. Bojanowskiego znamionuje ukierunkowanie teocentryczne i trynitarne. Głównym motywem działalności wychowawczej E. Bojanowskiego było pomnożenie chwały Bożej. W swoim Dzienniku wielokrotnie pisze o tym. *Widoczne to znaki Opatrzności, umacniają coraz bardziej we mnie wiarę, w to ubogie, ale dla chwały Bożej podjęte przedsięwzięcie*⁶⁸. *Codziennie zanosilem do Boga modlitwy o ziszczenie tego za-*

⁶⁶ Por. Tamże, s. 82-84.

⁶⁷ AGSD, B-h-1, k. 18v.

⁶⁸ Dziennik 7.05.1857.

miaru ku większej chwale Bożej⁶⁹. W tym duchu E. Bojanowski wychowywał najpierw ochroniarki, które pisały do niego: *Pragniemy, aby jak najwierniej Bogu służyć i obowiązki swego stanu wiernie wypełniać i także, aby coraz więcej miał Bóg chwały z nas i bliźni pociechy*⁷⁰. E. Bojanowski chociaż wprost nie mówił małym dzieciom o pełnieniu woli Bożej, gdyż uważał, że to pojęcie jest dla nich za trudne, to jednak zachęca je, by były dobrymi dziećmi Jezusa i Maryi. O teocentrycznym aspekcie wychowania ochronkowego świadczy także i to, że E. Bojanowski umieszczał nad drzwiami każdej ochronki namalowane oko Opatrzności, z napisem o głębokiej wymowie - *Bóg cię widzi*. E. Bojanowski tak wyjaśnia idee tego symbolu: *Byłem w kościele i u Ks. Preibisza. Prosiłem go, aby mi wymalował oko Opatrzności ze złożonymi promieniami na tle błękitnym z napisem u spodu: Bóg wszystko widzi. Tablice te chce umieścić w izbie ochronki podrzeckiej nade drzwiami. Zdaje mi się bowiem, że to może mieć dużo wpływu na przebywających w tym domku*⁷¹, Chodziło o to, by dziecko uczęszczające do ochronki przyzwyczajało się żyć pod miłującym spojrzeniem Boga, co w teologii przypomina Jego wszechobecność⁷².

Rozpatrując tocentryczny i trynitarny aspekt wychowania w ochronkach E. Bojanowskiego należałoby jeszcze uwzględnić rolę Ducha Świętego w procesie wychowania. To Duch Święty jest tym, który pomaga usłyszeć wolę Ojca, objawioną przez Chrystusa, to On pobudza człowieka od wewnątrz do przyjęcia woli Boga⁷³. E. Bojanowski wprawdzie o Duchu Świętym niewiele mówi w samym programie wychowania dziecka, niemniej jednak często podkreśla Jego rolę w odniesieniu do Sióstr. *Niech Duch Święty ogień ześle, który apostołom posłał, abyś miłością, Bożą gorzała, a światłością dobrych uczynków wywdzięczała się temu Duchowi Świętemu, który Cię oświecał i na drogę świętego powołania wprowadził*⁷⁴. *Proś Ducha Świętego, aby ci dopomógł i oświecić cię raczył*⁷⁵.

⁶⁹ Tamże, 24.01.1855.

⁷⁰ List Sióstr do E. Bojanowskiego, bez daty, AGSD.

⁷¹ Dziennik, 7.12.1854.

⁷² Por. Z. Niedźwiedzka, *E. Bojanowski prekursor Soboru Watykańskiego II*, dz. cyt., s. 51.

⁷³ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 84.

⁷⁴ List E. Bojanowskiego do jednej z Sióstr, bez daty, AGSD.

⁷⁵ Dziennik, 7.12.1858.

Wiedział E. Bojanowski, że jeżeli Siostry będą otwarte na działanie Ducha Świętego, to również prowadzona przez nie działalność opiekuńczo-wychowawcza będzie nieustannym otwieraniem powierzonych im dzieci na działanie Ducha Świętego, w którym dokonuje się poznanie tajemnicy Chrystusa i nawiązanie wspólnoty z Bogiem (por. DCG 41). Rozważając teocentryczny - trynitarny aspekt katechezy i wychowania ochronkowego, należy zauważyć, że Bóg Ojciec najpełniej objawił się w Jezusie Chrystusie, dlatego Jego Osoba musi być postacią centralną procesu wychowawczego, który ma charakter teocentryczny.

Chrystocentryzm

Katecheza, aby mogła spełniać swoje zadania, tematem centralnym jej przekazu musi być Osoba Jezusa Chrystusa. Jan Paweł II w Adhortacji apostołskiej o katechizacji mówi, że *Każda katecheza jest chrystocentryczna (...). W samej wewnętrznej istocie katechezy znajduje się przede wszystkim ta właśnie Osoba, Jezus Chrystus z Nazaretu, Jednorodzony od Ojca pełen łaski i prawdy*" (CT, 5)⁷⁶. Katechizacja więc polega na doprowadzeniu człowieka do przeżycia tej Tajemnicy we wszystkich jej aspektach. Ten, kto uczestniczy w katechezie, powinien odkryć w Osobie Jezusa Chrystusa cały odwieczny plan Boży i dojść do zrozumienia znaczenia słów i czynów Chrystusa, oraz znaków dokonanych przez Niego (por. CT, 5). Katecheza, która przepowiada historię Zbawienia, a której centralnym tematem nie byłby Jezus Chrystus, nie mogłaby spełnić swego zadania, to jest doprowadzenia katechizowanych do stałego i wciąż wzrastającego z Nim związku. Zadaniem katechezy jest więc nie tyle uczyć o Chrystusie historycznym i uwielbionym, czyli Tym, który żył na ziemi, a teraz żyje w chwale Ojca, ale przede wszystkim pomóc katechizowanym, jak mają pozwolić Jemu samemu, aby w nich działał⁷⁷. *Tam, gdzie zaistnieje (na katechezie) dialog osobowy i wspólnotowy z Chrystusem, można spodziewać się trwałych wyników katechetycznych, w postaci dojrzałej postawy wiary, sprawiedliwości i miłości*⁷⁸. Jezus Chrystus, jako jedyny Pośred-

⁷⁶ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 83-84

⁷⁷ Por. ks. M. Majewski, *Teologia katechezy*, dz. cyt., s. 76-77.

⁷⁸ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 77.

nik zbliża człowieka do Boga i jednocześnie Boga przybliża człowiekowi. To właśnie w Nim wszystko zostaje odnowione, wszystko nabiera nowych wartości (por. DCG 40), i dlatego chodzi o to, aby poprzez katechezę, człowiek nie tylko poznawał, przyswajał sobie wiedzę o Bogu, ale przemieniał swoje życie, stawał się nowym człowiekiem. Co jest najważniejsze dla katechezy, to wejście w Tajemnice Chrystusa i nawrócenie człowieka⁷⁹. Katecheza nie może być traktowana inaczej, jak tylko, jako środek prawdziwej, chrześcijańskiej formacji. Katecheza ma pomagać katechizowanemu, także dziecku w wieku szkolnym i przedszkolnym, do przyjęcia Chrystusa w swoje życie, które ma coraz bardziej odzwierciedlać obraz życia pozostawiony nam przez Jezusa⁸⁰. Chrystocentryczne ukierunkowanie katechezy zakłada troskę wychowawczą o ufne przyłgnięcie wychowanków do Osoby Jezusa⁸¹. Chrystus musi się stać najważniejszym, kimś na pierwszym miejscu w życiu człowieka. To wszystko dowodzi zatem, że w przekazie katechetycznym istnieje konieczność skoncentrowania się na Osobie Jezusa Chrystusa (por. CT 5)⁸², bowiem, tylko wtedy, gdy Chrystus, Jego Osoba, będzie stanowiła centralny przedmiot katechezy, wówczas katechizowany będzie zdolny odkrywać plan Boży w stosunku do ludzkości, rozumieć znaczenie Kościoła dla świata, odnajdywać swoje miejsce w Kościele, w świecie, oraz sens swojego życia⁸³.

Edmund Bojanowski kierował się także tymi przesłankami i dlatego najważniejszym punktem jego programu wychowawczego dziecka był chrystocentryzm, co także polecał Siostrze, aby akcentowały go w wychowaniu dzieci. Chrystus, jako najlepszy wychowawca, zawsze stawiany był przez E. Bojanowskiego w centrum. Dzieciom stawiał za wzór Dzieciątka Jezus. Ochroniarki zobowiązywał, aby z nimi odprawiły nowenny przed Bożym Narodzeniem⁸⁴. Bojanowski podkreślał, że dzieci, aby stawały się dobrymi dziećmi Jezusa i Maryi, muszą ukochać Jezusa w Osobie Bożego Dzieciątka.

⁷⁹ Por. tamże, s. 51-53.

⁸⁰ Por. tamże.

⁸¹ Por. tamże, s. 85.

⁸² Por. ks. W. Kubik SJ, *Główne akcenty w katechezie po Soborze Watykańskim II*, w: *Katecheza po Soborze Watykańskim II*, dz. cyt., s. 209.

⁸³ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 105-107.

⁸⁴ Por. AGSD, B-h-1, k. 91r.

Tutaj dostrzegamy pewną rozbieżność, bowiem dzisiaj w katechezie raczej mówi się o identyfikacji wychowanka z Jezusem Zmartwychwstałym. Podkreśla się, że *Istotną sprawą w procesie pogłębiania chrześcijańskiej formacji poprzez katechezę powinna być troska o coraz lepsze wnikanie w tę tajemnicę nieskończonej miłości, oraz nabywanie znamion Chrystusa, odkrywanych w Jego nauce i życiu, a przede wszystkim w Jego paschalnej drodze, paschalnym misterium*⁸⁵. Należy jednak zauważyć, że w programie wychowania E. Bojanowski zwracał uwagę, aby dzieci umiłowały także krzyż Chrystusa. Czas Wielkiego Postu był okresem w którym w sposób szczególnie rozważano w ochronkach dzieło Zbawienia, dokonane przez Jezusa Chrystusa na Krzyżu. W swoim Dzienniku Edmund Bojanowski pisze *Krzyż pasyjny, ustawiony przed zasłoniętym ołtarzem z przewieszoną koroną cierniową (...). Dzieci śpiewały klęcząc przed krzyżem pieśń Wisi na krzyżu (...). Poleciłem, aby co dzień teraz w czasie postu po południu ok. trzeciej godziny na pamiątkę skonania Zbawiciela ćwiczyły się dzieci w zupełnym milczeniu chwilowym. Uczyniliśmy zaraz próbę, i wcale cicho się zachowywały*⁸⁶. E. Bojanowski chciał więc poprzez zaakcentowanie Chrystusowego krzyża, nauczyć dzieci, że życie każdego człowieka od początku jest związane z krzyżem, z cierpieniem. Trzeba to umieć odnaleźć i odczytać w świetle krzyża Chrystusa i wówczas dochodzi się do drugiej fazy paschalnej Jego drogi, której istota jest radość, zwycięstwo miłości i poddanie się Bożej woli⁸⁷. Taki sposób wychowania dzieci, przez ukazanie im poszczególnych okresów w życiu Syna Bożego, zmierza do tego, aby dzieci uczyły się naśladować Chrystusa⁸⁸.

E. Bojanowski zwracał szczególną uwagę na obecność Chrystusa w sakramentach. W szczególnie sposób rozwijano w ochronkach kult Najświętszego Sakramentu. Takim wyjątkowym dniem, poświęconym pamiętce ustanowienia Najświętszego Sakramentu, był każdy czwartek⁸⁹. Był to dzień wielkiej radości w ochronce. Radości, której źródłem była wielka tajemni-

⁸⁵ Ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 87.

⁸⁶ *Dziennik*, 26.02.1855; por. *Reguły w szczególności*, § 67-73.

⁸⁷ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, s. 86-87.

⁸⁸ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zadania i treść religijnego wychowania małego dziecka*, w: *Jezus Chrystus z nami*, cz. I, red. ks. W. Kubik SJ Warszawa 1983, s. 20-21.

⁸⁹ Por. *Reguły w szczególności*, §54.

ca miłości Chrystusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie, oraz miłości wzajemnej, która pielęgnowana była w ochronce. *Przy podwieczorku, jeśli dzieci chleb przynoszą niech się między sobą na znak miłości łamią tym chlebem, choć po odrobinie*⁹⁰. E. Bojanowski, który sam tak bardzo autentycznie żył Chrystusową Ewangelią wiedział, że Osoba Chrystusa nie może pozostać tylko teorią w wychowaniu dziecka. Chrystocentryzm musi prowadzić do świadectwa, do świadczenia czynnej miłości, dlatego też zachęca dzieci do praktykowania miłości w ich codziennym życiu. *Które (dzieci) mogą (...) za uproszeniem rodziców przyniosą do ochronki choć najmniejszą dla ubogich jałmużnę*⁹¹. *W czasie robót oprócz skubania płatków, będzie skubanie szarpki dla chorych*⁹². *Na Wielki Czwartek podług możliwości obdarzą ubogich*⁹³. Te wszystkie działania wychowawcze, miały za zadanie ukształtować w dzieciach postawę bycia dla drugich⁹⁴.

W katechezie dziecko ma się również nauczyć podejmowania, na jego miarę, decyzji motywowanych niejako odpowiedzią na pytanie, jak postąpiłby Jezus w mojej sytuacji. Pomocą do tego, by dziecko trwało przy Chrystusie i traktowało Go, jak najlepszego przyjaciela, są wzory naśladowania Chrystusa, które proponuje Kościół. Wśród nich najważniejszym jest Maryja Panna⁹⁵. *W Jej życiu bowiem wszystko odnosi się do Chrystusa i wszystko od Niego zależy*⁹⁶. Osoba Maryi jest ściśle związana z Chrystusem, dlatego mówiąc o chrystocentrycznym wymiarze wychowania nie można Jej pominąć.

E. Bojanowski stawia Maryję jako wzór do naśladowania, zarówno dzieciom, jak i Siostram, którym poleca rozważanie i naśladowanie życia Matki Najświętszej, jako najważniejszy obowiązek Służebniczek⁹⁷. Siostry

⁹⁰ Tamże, §54, §55.

⁹¹ Tamże, §42.

⁹² Tamże, §70.

⁹³ Tamże, §65.

⁹⁴ Por. E. Henschke, T. M. Kreft, *Wychowanie do życia wiary dzieci 4-5 letnich*, w: *Chwalimy Boga*, dz. cyt., s. 23-25.

⁹⁵ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 88-89.

⁹⁶ Bp. P. Bednarczyk, *Wartości wychowawcze katechezy maryjnej*, *Katecheta* 20(1976) nr 2, s. 50.

⁹⁷ Por. L. Urbańska, *Duchowość Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP*, Dębica 1985, s. 98.

w modlitwie u stóp Matki Najświętszej szukają obrony, opieki, pomocy w pełnieniu podjętych obowiązków, a więc także w religijnym wychowaniu dzieci. Obok Najświętszej Maryi Panny wzorami do naśladowania Jezusa Chrystusa są święci. *Wpatrując się bowiem w życie świętych można dostrzec, jak konkretyzuje się w nich Tajemnica Jezusa. Od nich można się uczyć sztuki wiary, świadectwa, zdecydowanego pójścia z Chrystusem po drogach ludzkiego życia*⁹⁸. W katechezie mówi się dzisiaj coraz częściej o wychowywaniu katechizowanych w oparciu o wzorce osobowe, gdyż wówczas nauczą się oni, jak konkretnie tu i teraz mają postępować, by Chrystus był u nich kimś na pierwszym miejscu.

Wychowanie do liturgii

Ściśle z chrystocentrycznym aspektem działania wychowawczego dokonywanego się zarówno w katechezie, jak również w ochronkach E. Bojanowskiego, wiąże się. ukierunkowanie tego wychowania na liturgię, bowiem Chrystus w liturgii działa najpełniej w celu przemiany człowieka (por. DCG, 23). Liturgia jest również najskuteczniejszą metodą uświęcania i doskonalenia człowieka⁹⁹, gdyż oddziałuje ona na wszystkie ludzkie władze, uświęca je, uszlachetnia i włącza w służbę Bożą¹⁰⁰. Do istoty bowiem liturgii należy prowadzenie do więzi z Bogiem, do spotkania z Nim; to właśnie w niej dokonuje się dialog między Bogiem a człowiekiem¹⁰¹.

Gdy chodzi o wychowawcze funkcje liturgii, rozróżnia się wstępne wychowanie do liturgii, - na które składa się wyjaśnienie jej obrzędów i wyrobienie odpowiednich nawyków umożliwiających uczestniczenie w obrzędach, - a następnie wychowujące uczestniczenie w liturgii¹⁰². W katechezie chodzi więc o to, aby dzieci wychować do właściwego rozumienia liturgii oraz do otwarcia się na rzeczywistość Jezusa Chrystusa uobecniającego się w liturgii. Takie wychowanie ma się opierać o elementy liturgiczne i jedno-

⁹⁸ Ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 89.

⁹⁹ Por. B. Przybylski, *Współczesne tendencje w teologii życia wewnętrznego*, Ateneum Kapańskie 55(1963) z. 3-4, s. 220-233.

¹⁰⁰ Por. A. Szafrński, *Liturgia i jej znaczenie wychowawcze*, Lublin 1958, s. 6.

¹⁰¹ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 129.

¹⁰² Por. ks. J. Charytański SJ, *Wychowanie liturgiczne*, *Katecheta* 6(1962) nr 2, s. 71.

cześnie do liturgii prowadzić¹⁰³, do owocnego i aktywnego w niej udziału. *Katecheza winna stać się pomocą do czynnego, świadomego i dostojnego uczestniczenia w Liturgii Kościoła, nie ograniczając się wyłącznie do wyjaśniania znaczenia obrzędów, lecz wychowując wewnętrznie do modlitwy, do wspólnoty, właściwego zrozumienia symboliki* (DCG, 25). Każda katecheza zmierza do liturgii i zarazem w niej się dopełnia i osiąga cel. Głoszone na katechezie misterium Chrystusa i Jego Dzieło Zbawienia realizuje się i uobecnia w liturgii (...) *czego się w katechezie uczy i co się tam głosi, to w liturgii staje się, rzeczywistością przynoszącą zbawienie*¹⁰⁴.

E. Bojanowski, w swoim programie wychowania również zwraca uwagę na ważność wychowania do liturgii, jak i przez liturgie¹⁰⁵. Dla podkreślenia jego prekursorskiej myśli należy zauważyć, że przecież wtedy, kiedy E. Bojanowski, wypracowywał swój system wychowania, zbyt mało dowartościowywano rolę wychowawczą liturgii. Tymczasem E. Bojanowski nakazywał Siostrzom: *Jeśli można, przy ofierze Mszy św. będą obecne osobiście, poleca się to tej Siostrze, która w ochronce z dziećmi zabawiać się będzie, aby codziennie z dziećmi na Mszy św. była, skoro odległość i pora roku będzie po temu*¹⁰⁶. E. Bojanowski sam bardzo cenił sobie udział we Mszy św. i wiedział, że uczestniczenie w niej wytwarza silne więzy między jej uczestnikami i łączy w miłości, dlatego widok Sióstr z dziećmi zgromadzonych na Mszy św. sprawiał mu ogromną radość¹⁰⁷. Program wychowania ochronkowego E. Bojanowski wkomponował w rok liturgiczny. Dzielił się on na poszczególne dni tygodnia, pory roku i okresy liturgiczne. Każdy dzień tygodnia miał nieco inny wymiar wychowawczy, w zależności od tego, komu był poświęcony; i tak, poniedziałek - Bożej Opatrzności¹⁰⁸, wtorek - Aniołom Stróżom¹⁰⁹, środa -

¹⁰³ Por. Tenże, *W kręgu zadań i treści katechezy*, Kraków 1992, s. 83.

¹⁰⁴ Ks. S. Rejmoniak, *Liturgia w katechezie*, w: *Teoretyczne założenia katechezy młodzieżowej*, red. Ks. R. Murawski, Warszawa 1989, s. 309.

¹⁰⁵ Por. *Reguły w szczególności*, §42.

¹⁰⁶ Tamże, §58.

¹⁰⁷ *Dziennik*, 01.01.1860.

¹⁰⁸ Por. *Reguły w szczególności*, §39.

¹⁰⁹ Por. tamże, §40.

pamięci o zmarłych¹¹⁰, czwartek - pamiętce ustanowienia Najświętszego Sakramentu¹¹¹, piątek - Męce Pańskiej¹¹², a sobota - Matce Bożej¹¹³. Charakter prowadzonych zajęć zmieniał się również stosownie do przeżywanego w Kościele okresu liturgicznego. E. Bojanowski dbał też o to, by obchód poszczególnych świąt roku liturgicznego był urozmaicony i dostarczał dzieciom jak najwięcej przeżyć. Przybliżeniu treści ważniejszych świąt roku kościelnego miały służyć odprawiane przed nimi nowenny¹¹⁴. Fakt synchronizacji tego, co dzieci słyszały w ochronce i co miało miejsce w kościele, na pewno bardzo korzystnie wpływał na proces wychowania religijnego dziecka.

We współczesnej katechezie również bardzo wyraźnie daje się zauważyć powiązanie programu katechetycznego z rokiem liturgicznym. W ten sposób bowiem, dziecko na katechezie poznaje lepiej liturgie, a w czasie liturgii znajduje bogate wyjaśnienie i zobrazowanie wielu prawd i wydarzeń z historii Zbawienia¹¹⁵. Rok liturgiczny stanowi kanwę do prowadzenia wychowania na katechezie. Na katechezie dokonuje się bowiem przygotowanie do przeżywania liturgicznych obchodów, a także przeżywanie tych obchodów w ramach liturgii katechetycznej¹¹⁶.

Niektóre aspekty wychowania moralnego

Innym założeniem religijnego wychowania dzieci jest wychowanie moralne, które zmierza przede wszystkim do właściwego ukształtowania sumienia; chodzi o to, by ono coraz bardziej dojrzewało i prowadziło do postawy odpowiedzialności¹¹⁷. BOWIEM W MIARĄ STOPNIOWEGO ROZWOJU U DZIECKA ZDOLNOŚCI ROZUMOWANIA, *kształtuje się również sumienie moralne, tzn. zdolność oceniania własnych czynów w stosunku do normy moralności* (DCG, dodatek

¹¹⁰ Por. tamże, §41.

¹¹¹ Por. tamże, §42.

¹¹² Por. tamże, §43.

¹¹³ Por. tamże, §44.

¹¹⁴ Por. *Dziennik*, 4.01.1862.

¹¹⁵ Por. ks. E. Majka, *Rok kościelny w katechizacji*, *Katecheta* 21 (1977) nr 6, s. 268-269.

¹¹⁶ Por. ks. S. Lech, *Wymiar liturgiczny*, w: *Podstawowe wymiary katechezy*, Kraków 1991, s. 68.

¹¹⁷ Ks. J. Nagórny, *Wymiar moralny*, w: *Podstawowe wymiary katechezy*, dz. cyt., s. 99

2). Na formację sumienia dziecka mają wpływ różne czynniki i okoliczności. Nie bez znaczenia pozostaje tutaj katecheza, która spełniając swe zadania zaszczerpienia i kształtowania wiary chrześcijańskiej, może pokierować odpowiednio drogą dziecka do Ojca Niebieskiego. To właśnie na katechezie wychowankowie uczą się dostrzegać dobro, dokonywać odpowiednich wyborów, doświadczają wartości i sensu bycia człowiekiem. Kształtowanie sumienia na katechezie polega nie tyle na pouczeniu, ile właśnie na umożliwieniu nabywania doświadczeń, dzięki którym katechizowani mogliby łatwiej kształtować w sobie takie postawy moralne, jak: ochrona życia, poszanowanie godności człowieka, zachowanie pokoju, szacunek dla pracy¹¹⁸.

Kształtowanie sumienia nie odbywa się tylko przy pomocy słów; tutaj dużą rolę odgrywa doświadczenie, wtedy, gdy dziecko samo doświadcza, co to znaczy być prawdomównym, wiernym, co znaczy komuś pomagać, sprawiać radość. Stąd wynika konieczność budzenia wrażliwości na głos sumienia¹¹⁹. Działanie to ma również duży wpływ na późniejsze przygotowanie dzieci do sakramentu pokuty, bowiem tylko wtedy, gdy dziecko coraz bardziej wzrasta w miłości Boga i ludzi, wówczas dopiero może zrozumieć zło grzechu (DCG, dodatek 3).

E. Bojanowski również w swoim systemie wychowania kładł duży nacisk na formację sumienia dziecka. Polecał Siostrze, aby codziennie z dziećmi, na zakończenie ich pobytu w ochronce robiły rachunek sumienia. *Siostra, ma przechodzić ich wszystkie sprawy dzienne, jakby mały rachunek sumienia. Tu dawać im będzie napomnienia, pochwały, przestrogi, pokutki. A w tym wszystkim ma się rządzić ani zbyt dużą łagodnością, ani zbyt dużą surowością, ale miłością serdeczną, sprawiedliwością i wyrozumiałością dla małych dzieci¹²⁰. W soboty (...) rachunek wieczorny będzie z całego tygodnia robiony, a po napomnieniach i przestroгах wszystkie dzieci przed paciorkami dadzą sobie pocałunek miłości¹²¹. Na koniec Postu czyni się rachunek ze spraw*

¹¹⁸ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt, s. 150.

¹¹⁹ Por. tamże s. 151.

¹²⁰ *Reguły w szczególności*, §37.

¹²¹ Tamże, §44.

calorocznych¹²². W ten sposób dzieci uczyły się uświadamiania sobie tego, czym Boga obrażały, zasmucały, co budziło w nich pragnienie poprawy.

E. Bojanowski starał się by ukształtować w dzieciach również odpowiednie postawy moralne. Zwracał uwagę, na wypracowywanie u dzieci dobrych przyzwyczajzeń, nawyków, panowania nad sobą¹²³. Również dużą uwagę zwracał na wypracowywanie u dzieci poczucia obowiązku w stosunku do określonych spraw i ludzi, wyrażającego się, także w szacunku dzieci dla pracy. Od najmłodszych lat wdrażał je do pracy. *W czasach roboty dzieci będą zagonki sprzątać i na zimę, zasiewać (...), wprawiać się,, będą do robót różnych. Latem w ogródku do kopania, grabienia, pielienia zagonków*¹²⁴. W ochronkach również kształtowano u dzieci pożądane postawy społeczne wobec ludzi biednych, uwrażliwiano dzieci na ich niedostatki i nędze. E. Bojanowski zanotował w Dzienniku: *Byłem w sali ochrony, nie zastałem jałmużnego chleba, ale za to z pociechą widziałem przed obrazkiem na stoliku ułamane przez dzieci kawałki chleba dla ubogich*¹²⁵. Miłość, która jest jedną z cnót teologicznych przybierała więc konkretne formy zachowań. Również w katechezie dokonuje się kształtowanie postaw moralnych u tych, którzy w niej uczestniczą. Wynika ono z podstawowych zadań katechezy, a mianowicie budzenia i rozwoju wiary u dzieci. A wiara domaga się, przecież czynu, przede wszystkim *braterskiego umiłowania biednych i słabych*¹²⁶. Wychowanie moralne staje się, więc wychowaniem wrażliwości na drugiego człowieka. W wychowaniu moralnym dzieci dużą rolę odgrywają również wzorce osobowe, ponieważ dziecko wpatrując się, w życie świętych, uczy się, jak iść Bożymi drogami, jak umiłować i pełnić wolę Boga, w jaki sposób stawać się coraz bardziej do Boga podobnym¹²⁷.

Omawiając chrystocentryzm jako cechę katechezy i wychowania ochronkowego powiedzieliśmy, że wśród wszystkich wzorów naśladowania Chrystusa, bez wątpienia pierwsze miejsce zajmuje Matka Boża, która

¹²² Tamże, §73.

¹²³ Por. *Reguły w szczególności*, §23, §40.

¹²⁴ Tamże, §34.

¹²⁵ *Dziennik*, 4.10.1853.

¹²⁶ Ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 154.

¹²⁷ Por. ks. W. Kubik SJ, *Zarys dydaktyki katechetycznej*, dz. cyt., s. 88-89.

w sposób najpełniejszy zrealizowała w sobie przykład pozostawiony przez Chrystusa. Obok jednak Najświętszej Maryi Panny prawdziwymi wzorami dla katechizowanych są święci, patronowie poszczególnych krajów i środowisk¹²⁸. E. Bojanowski wskazuje dzieciom do naśladowania także św. Józefa oraz przeprowadza, zarówno dzieci jak i Siostry, przez szkołę świętych, zachęcając do naśladowania cnót poprzez częste czytanie żywotów świętych¹²⁹. Wykorzystując swoje zdolności pisarskie E. Bojanowski podejmuje literacką próbę ukazania człowieka żyjącego na wzór Chrystusa. Sam opracowuje w sposób zrozumiały żywot św. Notburgi¹³⁰. Jako wzór dla nowicjatu stawia E. Bojanowski postać św. Stanisława Kostki, szerzy dalej kult św. Wincentego a Paulo, jako patrona sierot i opuszczonych dzieci¹³¹, a także Filipa Nereusza, patrona św. Góry w Gostyniu. Siostry Służebniczki BDNP poprzez ukazywanie dzieciom wzorców osobowych, jakimi są święci, w sposób praktyczny i konkretny uczyły, co należy czynić, by w życiu odzwierciedlać Osobę Chrystusa, by myśleć, chcieć i działać jak Chrystus, by stawać się coraz bardziej do Niego podobnym i ukształtowanym na Jego wzór.

Omówione podstawowe założenia wychowawcze, uwzględniane w katechezie i aspekty wychowania ochronkowego wykazują wiele cech wspólnych. Wobec tylu zbieżności w procesie wychowania, dokonywanego się, na katechezie oraz w działalności ochronkowej zainicjowanej przez E. Bojanowskiego należy stwierdzić, że praca katechetyczna, której oddają się Siostry Służebniczki BDNP, jest rzeczywiście kontynuacją zadań, które E. Bojanowski wyznaczył ochronkom. Na pewno przed katechezą stają dzisiaj bardzo ważne zadania, bowiem jest ona często tym szczególnym miejscem, gdzie dziecko może kształtować w sobie odpowiednią relację, do Boga i drugiego człowieka.

¹²⁸ Por. tamże, s. 89-90.

¹²⁹ Por. *Dziennik*, 3.09.1853; S.01.1856.

¹³⁰ Por. A. Smoli, *Analiza psychologiczna poglądów pedagogicznych E. Bojanowskiego, w: Sługa Boży E. Bojanowski i jego troska o człowieka*, dz. cyt., s. 27-28.

¹³¹ Por. *Dziennik*, 18.11.1859.

Inne inicjatywy działalności opiekuńczo - wychowawczej Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP w obecnej sytuacji kraju

E. Bojanowski już u początków Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP, jako główny cel wyznaczył mu *służbę, dzieciom po ochronkach*¹³². Siostry podjęły więc prace, opiekuńczo-wychowawczą wśród dzieci wiejskich. Sytuacja dziecka wsi XIX wieku była bardzo trudna, matki zajęte były bowiem całodzienną pracą na roli i we dworach, a dzieci pozostawione same bez opieki. Dzięki opiece nad dziećmi w ochronkach Siostry przychodzą z pomocą rodzicom na wsi dając im możliwość zarobkowania poza domem, bez lęku o pozostawiane dziecko¹³³. W historii Zgromadzenia, praca opiekuńczo-wychowawcza zawsze stanowiła priorytet, bez względu na zmieniającą się sytuację polityczną, gospodarczą czy społeczną kraju.

Obecna sytuacja kraju wezwaniem o rozszerzenie działalności opiekuńczo-wychowawczej Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP

Dzisiaj jesteśmy świadkami nowej sytuacji. Z jednej strony bowiem zaistniała możliwość otwierania i prowadzenia ochronek, z drugiej zaś rośnie zapotrzebowanie na prace, katechetyczną Sióstr, tym bardziej, że odbywa się ona na terenie szkoły i pojawiają się nowe potrzeby, a także otwierają się nowe pola prowadzenia działalności opiekuńczo-wychowawczej. Wiąże się to z sytuacją społeczną i gospodarczą naszej Ojczyzny, w której wzrasta liczba bezrobotnych, a więc powiększa się również liczba ludzi bardzo ubogich, zarówno materialnie, moralnie jak i duchowo. Niepokojącym zjawiskiem jest także wzrastająca liczba rodzin rozbitych, niepełnych, ludzi uzależnionych, zwłaszcza w dużych aglomeracjach miejskich. To wszystko sprawia, że znów pojawia się coraz więcej dzieci nieszczęśliwych, opuszczonych, narażonych na demoralizację i stąd, zwłaszcza z miast, rozlega się wołanie o pomoc, o opiekę nad tymi dziećmi, pod względem materialnym, ale może jeszcze bardziej, pod względem duchowym. Jakie więc są nowe inicjatywy opiekuńczo-wychowawcze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP,

¹³² Por. *Reguła, Wstęp*.

¹³³ Por. *Dziennik*, 28.06.1854.

w oparciu o konkretne dane, zawarte w rocznych sprawozdaniach z domów Zgromadzenia.

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP od początku działalności opiekuńczo-wychowawczej nie ograniczało się do sprawowania opieki nad dzieckiem. Już sam Bojanowski organizuje na terenie ochron wieczornice wiejskie dla dziewcząt i kobiet. W swoich notatkach pisze: *Ku urzędzeniu zaś wieczornic kobiecych najdogodniejszą okazuje się. Ochrona, jako spójny punkt życia niewieściego dla całej wioski, gdzie wszystkie dziewczęta znajdować będą w ochroniarkach najprzystojsze towarzyski, a wszystkie matki swe uprzejme wyręczycielki*¹³⁴.

Bojanowski wiedział, że nie sposób oddziaływać wychowawczo na dzieci, bez oddziaływania wychowawczego na rodziców, zwłaszcza na matki. Od początku każe także Siostrzom otoczyć szczególną opieką dzieci zaniedbane, a także pozaszkolną młodzież; Siostry często przygotowują je do spowiedzi i pierwszej Komunii św. W Dzienniku E. Bojanowski pisze: *Byłem w ochronce (...) zastałem tylko Jagusię z pięciu dziewczętami (...), które przygotowuje do I spowiedzi*¹³⁵. Katechizacja dzieci szkolnych i młodzieży pozaszkolnej, która z różnych powodów, często wskutek zaniedbania rodziców, nie przystąpiła jeszcze do spowiedzi i pierwszej Komunii św. od początku wchodziła w zakres działalności wychowawczej Sióstr Służebniczek BDNP. E. Bojanowski poleca również, aby *czuwać, zwłaszcza w przypadku niedbalstwa rodziców, i użyć różnych sposobów, aby po pierwszej Komunii św. dziecko uczestniczyło w niedzielę we Mszy św.*¹³⁶. Niekiedy nawet, aby mu to umożliwić, trzeba się było postarać o ubranie dla dziecka. Siostry często zdobywały materiał prosząc o niego ludzi zamożniejszych i same szyły ubrania¹³⁷. Zajmowały się także katechizacją dzieci szkolnych, wykorzystując do tego różne okoliczności. W czasie choroby tamtejszego nauczyciela przewozili łodzią przez rzekę, codziennie swe szkolne dzieci do ochronki, aby się, w nauce religii ćwiczyły¹³⁸.

¹³⁴ AGSD, B-f-1, k. 18r-v.

¹³⁵ Dziennik, 24.04.1856.

¹³⁶ Tamże, 24.06.1856.

¹³⁷ Por. Dziennik, 24.04.1856.

¹³⁸ Tamże, 29.04.1856.

Zdarzało się, również, że Siostry uczyły w szkole świeckich przedmiotów i robót ręcznych, jeśli zaszła taka potrzeba¹³⁹. Udzielały także nauki czytania i pisania pojedynczym dzieciom, które nie uczęszczały do szkoły¹⁴⁰. E. Bojanowski szczególną troską każe otoczyć dzieci chore: *W razie choroby dziecka Siostry udają się do jego domu i tam uczą katechizmu*¹⁴¹. Siostry Służebniczki także bezpłatnie uczyły dziewczęta wiejskie szycia i ręcznych robót kobiecych¹⁴². Chociaż głównym zadaniem Sióstr było prowadzenie ochronek, to jednak zdarzało się, że niekiedy Siostry przyjmowały na stałe sieroty. E. Bojanowski dostrzegал już wówczas potrzebę zakładania takich domów dla sierot wiejskich, które by pod kierunkiem Służebniczek, obok wychowania chrześcijańskiego, w ubogiej prostocie życia wiejskiego sposobiły się do wszelkich robót wiejskich¹⁴³.

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek wpatrzone w przykład swego Założyciela oraz wsluchane we współczesne wołanie Kościoła i ludzkości podejmuje również dzisiaj nowe inicjatywy rozszerzając tym samym zakres swojej działalności wychowawczej.

Przykłady realizowania nowych inicjatyw działalności opiekuńczo-wychowawczej przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP

Siostry swoim wpływem wychowawczym starają się objąć te dzieci, które najbardziej tej opieki potrzebują. Na pewno do takich należą dzieci opóźnione w rozwoju, niepełnosprawne i dzieci specjalnej troski. Siostry podejmują wśród nich prace w myśl własnego prawa Zgromadzenia, które mówi, że *w ramach pracy opiekuńczo-wychowawczej Zgromadzenie zajmuje się dziećmi opóźnionymi w rozwoju. Praca ta wymaga od Sióstr znajomości odpowiednich metod, aby, o ile to możliwe, przysposobić te (dzieci) do życia w społeczeństwie. Dzieci opóźnione w rozwoju należy objąć wychowaniem religijnym w zakresie dla nich dostępnym* (Dyr. 89). Siostry Służebniczki od początku

¹³⁹ Por. tamże, 21.03.1869.

¹⁴⁰ Por. tamże, 13.04.1859.

¹⁴¹ Tamże, 24.04.1856.

¹⁴² Por. tamże, 7.02.1853.

¹⁴³ Por. L. Urbańska, *Duchowość Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP*, dz. cyt., s. 51.

swojej działalności pojedynczo obejmowały troską te dzieci. Większe jednak możliwości zaistniały z chwilą wejścia Sióstr na teren szkoły. Terenem działalności opiekuńczo-wychowawczej są także Domy Dziecka, w których Siostry nie prowadzą zorganizowanej opieki; jednak chętnie się tam udzielają, by dzieci, które często są pozbawione wychowania religijnego przybliżyć do Boga. W zakres pracy opiekuńczo-wychowawczej można włączyć również prowadzenie różnego rodzaju grup dzieci przy parafiach. Niemal wszędzie tam, gdzie są domy Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP, Siostry organizują schole, Dziewczęcą Służbę Maryjną, Biel dziewczęcą, Kółka Różańcowe, itp. Nadto Siostry w sposób szczególny troszczą się o dzieci z rodzin wielodzietnych, biednych i różnorako uzależnionych. I tak, np. dla nich organizują i prowadzą letnie kolonie, urządzą Wigilie, Oplatek, św. Mikołaja, itp. Wiele dzieci korzysta również codziennie z obiadów wydawanych przez Siostry.

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek działalność opiekuńczo-wychowawczą realizuje również poza granicami Polski. W 1982 r. Siostry rozpoczęły działalność w Boliwii, gdzie poza pracą misyjno-duszpasterską roztoczyły opiekę nad wychowanekami w Domu Dziecka. Również w krajach byłego ZSRR Siostry realizują charyzmat Założyciela, E. Bojanowskiego. Wiele Sióstr już od kilku lat wyjeżdża w czasie wakacji do tamtych krajów, by prowadzić rekolekcje, przygotowywać dzieci i dorosłych do sakramentu Pokuty i Eucharystii.

Podsumowując to wszystko stwierdzamy, że inicjatywy Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP, podjęte z troski o dobro drugiego człowieka, a w szczególności dziecka, są realizowaniem podstawowego zadania - ochrony tego, co w człowieku najbardziej wartościowe. Okazuje się także, że nieuzasadnione jest pytanie, czy praca katechetyczna Sióstr jest zgodna z charyzmatem E. Bojanowskiego, lub jak należy postąpić, gdy stajemy wobec alternatywy, co wybrać: roztoczyć opiekę nad małym dzieckiem w ochronce i tworzyć świetlice dla dzieci szkolnych, często narazonych na niebezpieczeństwo zdeprawowania, czy też podjąć pracę katechetyczną, zgodnie z potrzebami Kościoła. Wobec takich ewentualnych pytań i alternatyw, należałoby raczej pytać, co wybrałby Bojanowski. Odpowiedź byłaby jedna.

Niewątpliwie taka, jaką Siostry Służebniczki BDNP dają dzisiaj rodzajem podjętych inicjatyw. Gwarancją zaś poprawności tej odpowiedzi jest głos Kościoła, który dał aprobatę odnowionym Konstytucjom Zgromadzenia, określającym sposoby realizacji charyzmatu Założyciela w zmienionych realiach naszych czasów. *Jest więc w dzisiejszych czasach potrzebny duch E. Bojanowskiego i potrzebna intuicja, która ukazuje miłość bliźniego w kontekście społecznym i w kontekście tych problemów, które dzisiaj ludzie przeżywają*¹⁴⁴.

¹⁴⁴ Kard. J. Glemp, *Homilia z okazji dnia modlitw o beatyfikację E. Bojanowskiego*, z dnia 28.10.1990, w: *Sługa Boży E. Bojanowski i jego troska o człowieka*, dz. cyt., s. 12.

III. KONCEPCJA WYCHOWANIA BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO WOBEC WYZWAŃ WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

S. M. BERNADETTA DĄBROWSKA

Aktualność systemu ochronkowego w ujęciu bł. Edmunda Bojanowskiego¹

Specyfiką dzieła Edmunda Bojanowskiego, było przede wszystkim objęcie wychowaniem dziecka, rodziny i całej społeczności wiejskiej, a przez to i narodu polskiego. Bojanowski, mówiąc o życiu ludzkim, uwzględnia przede wszystkim jego podmiotowy wymiar, obecny zarówno na poziomie dzieciństwa, jak i wspólnoty ludu wiejskiego.

Poprzez doświadczenie własnego istnienia, danego i zarazem przyjętego jako dar od Stwórcy, „Dziecko”, jak i w ogóle „Człowiek”, odnajduje siebie jako istotę powołaną do miłości. Dotyczy to także poszukiwania doświadczenia miłości wychowawczej.

Człowiek, jako dziecko - podmiotem ochrony

Aby wpisać system ochroniarski w odpowiedni kontekst teoretyczny, wydaje się nieodzowne przywołanie także współczesnych stanowisk w sprawie opieki nad dziećmi, które aczkolwiek współcześnie znane, wyrastają z pewnej tradycji myślenia i troski.

¹ Por. AGSD, BA-124, s. Bernadetta Dąbrowska, *Znaczenie i rola ochronek dla rodziny w systemie bł. Edmunda Bojanowskiego (1814 – 1871)*, KUL Lublin 2006, s. 25-55. Praca magisterska napisana na seminarium z Pedagogiki Ogólnej pod kierunkiem ks. dr hab. Mariana Nowaka, prof. KUL.

Papież Jan Paweł II w swoim przemówieniu do wiernych, które miało miejsce 7 października 1979 roku w Waszyngtonie mówił, iż dziecko posiada prawo do zjednoczonej i kochającej rodziny². Odwołując się do praw dziecka, odnosi je nade wszystko do rodziny. Papież podkreśla, że podstawowym prawem dziecka jest prawo do szacunku i troski. Ta świadomość winna towarzyszyć zarówno osobistemu, jak i społecznemu wychowaniu dzieci³. Jan Paweł II odwołując się do psychologii dziecka, akcentuje tutaj prawo dziecka do atmosfery czułości oraz poczucia zarówno pewności moralnej, jak i materialnej. Każde dziecko ma również prawo do rozwijania się „w sposób zdrowy i normalny na płaszczyźnie fizycznej, intelektualnej, moralnej, duchowej i społecznej w warunkach wolności i godności jak stwierdza druga zasada «Deklaracji Praw Dziecka»”⁴. Papież, mając przed oczyma rzesze dzieci, które spotykał w latach swej papieskiej posługi odbywając swe podróże apostołskie na różnych kontynentach, podkreśla, iż z głębi serca pragnie, aby harmonijne stosunki między ludźmi dorosłymi a dziećmi, wpływały wszędzie na kształtowanie klimatu pokoju i prawdziwego dobrobytu. Z powodu różnych form przemocy, miliony dzieci dotknięte są cierpieniem. Już od najmłodszych lat są one zmuszane do pracy, boleśnie karane i maltretowane. Stają się także często ofiarami szantażu i wyzysku, ponieważ nie są w stanie się obronić⁵.

Wśród podstawowych praw dziecka, papież wymienia także prawo do życia i wskazuje, że w czasach współczesnych dziecku przed urodzeniem, potrzebna jest szczególna ochrona.

² Por. Jan Paweł II, *Prawo dziecka do kochającej rodziny – przemówienie do wiernych*, Waszyngton 7 października 1979 roku, w: J. Żukowicz, (red.), Cz. Drążek, SI, (oprac.), J. Kawecki, (oprac.), *Dziecko w nauczaniu Jana Pawła II*, WAM, Kraków 1986, s. 50.

³ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja Familiaris consortio*, w: S. Małyśiak, (ks.), (przyp.), *Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo M, Kraków 1996, t. I, s. 94.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Chronić dzieciństwo dla dobra społeczeństwa – przemówienie do dziennikarzy europejskich*, 13 stycznia 1979 roku, w: F. Kniotek, (red.), SAC, *Nauczanie papieskie*, II,1, 1979, Pallottinum, Poznań 1990, t II, s. 28.

⁵ Jan Paweł II, *Zapewnijmy dzieciom przyszłość w pokoju! – orędzie 1 stycznia 1996*, w: M. Chaberka, (red.), *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, Kraków 1999, s. 375-376.

Dziecko, rozwijając się, powinno uczestniczyć w swoim rozwoju, podejmując odpowiedzialność zgodną ze swymi możliwościami. Powinno mówić się dziecku także o jego obowiązkach wobec innych i społeczeństwa. Papież zachęca przy tym dziennikarzy całego świata, aby poświęcali uwagę dzieciom, których elementarne prawa nie są respektowane⁶.

Ważnym zadaniem dla każdego społeczeństwa winno być otoczenie opieką w szczególny sposób dzieci, które pozbawione są rodziców, czy opiekunów. Także rodziny wielodzietne mają prawo do specjalnej pomocy ze strony społeczeństwa.

Dzieci, niezależnie od wieku i stopnia swej dojrzałości, przedstawiają samymi sobą wielorakie wartości, dzięki którym w pełni zasługują na akceptację. Zdaniem Mieczysława Łobockiego, reprezentowanych przez nich wartości nie są w stanie przesłonić ani ich wady rozwojowe, ani trudności, jakie mogą sprawiać swoim zachowaniem. Dzieci wychowywane przez nas dzielą przecież z nami wspólny los na dobre i na złe. W tym znaczeniu wszyscy jesteśmy sobie potrzebni. Nie ma tu osób gorszych, czy złych w sensie egzystencjalnym. Każdemu przysługują te same prawa, przede wszystkim prawo do szacunku i poszanowania godności osobistej. W sposób szczególny przysługują one najmłodszym i słabszym, ponieważ nie są oni w stanie stawać samodzielnie w swej obronie i skutecznie przeciwstawiać się złu⁷.

Jak podkreśla też M. Łobocki, dziecko, jako istota ludzka, ma do zaoferowania społeczeństwu i nam wszystkim dużo więcej, niż można by się po nim spodziewać. Przede wszystkim są w nim niewyczerpane wręcz pokłady dobra; charakteryzuje je nadzwyczajna ciekawość otaczającego świata i gotowość do współbrzmienia z innymi. Dlatego też zachowanie dziecka, jego myślenie i odczuwanie są nierzadko wynikiem tego, co postrzega wokół siebie oraz czyni przedmiotem własnych doświadczeń i przeżyć⁸.

⁶ Zob. T. Bilicki, *Dziecko i wychowanie w pedagogu Jana Pawła II- na podstawie encyklik, adhortacji, wybranych listów i przemówień*, Kraków 2000, s. 58.

⁷ Por. M. Łobocki, *ABC wychowania dla nauczycieli i wychowawców*, Warszawa 1992, WSiP, s. 5.

⁸ Por. Tamże, s. 5-6.

Dopiero w drugiej połowie XIX w., dostrzeżono wyraźnie trudne położenie społeczne dziecka, przyznając iż wymaga ono odrębnego traktowania, opieki, a także wychowania. Sformułowano wówczas także pojęcie „ochrona dzieciństwa”⁹, przez które rozumiano działania państwa, samorządów i organizacji społecznych, mające na celu zapewnienie dziecku niezbędnych warunków do prawidłowego rozwoju. Uznano więc dziecko za pełnowartościowego człowieka, któremu przysługują prawa należne istocie ludzkiej.

W 1913 roku, w Belgii, odbył się I Międzynarodowy Kongres Opieki nad Dzieckiem, podczas którego zaproponowano powołanie międzynarodowego stowarzyszenia opieki nad dzieckiem. W 1920 roku wyłonił się Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom powstały z trzech wielkich organizacji: Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (Genewa), Komitetu Pomocy Dzieciom (Bern) i Towarzystwa Funduszu Ratowania Dzieci (Londyn). Założycielką tej organizacji była Englantyne Jebb. Tenże Związek podjął w 1924 roku uchwałę zwaną Genewską Deklaracją Praw Dziecka, która została przyjęta przez Ligę Narodów. Istotne znaczenie miała preambuła Deklaracji mówiąca, że mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości uznają, że ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego i stwierdzają, że ciąży na nich, bez względu na rasę, narodowość i wyznanie - wyspecyfikowane następnie obowiązki¹⁰.

Te zaś obowiązki, zostały sformułowane w następujący sposób:

- a. dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego,
- b. dziecko głodne powinno być nakarmione, dziecko chore pielęgnowane, dziecko wykołejone wrócone na właściwą drogę, sierota i dziecko opuszczone - wzięte w opiekę i wspomagane,
- c. dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęski,
- d. dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem,

⁹ J. Szymańczak, *Konwencja o Prawach Dziecka ONZ*, http://biurose.sejm.gov.pl/teksty/i_684.htm, (stan z dnia 28.11.2005 r.).

¹⁰ J. Szymańczak, *Konwencja o Prawach Dziecka ONZ...*, (stan z dnia 28.11.2005 r.).

- e. dziecko winno być wychowane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci.

Bardzo ważną rolę w tym względzie, odegrała także dziesięciopunktowa Deklaracja Praw Dziecka, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1959 roku. Poszerza ona z znacznym stopniem katalog praw dzieci.

Wspomniana Deklaracja wymienia dziesięć zasad dotyczących:

1. równości wszystkich dzieci, bez żadnego wyjątku i różnicy,
2. możliwości szczególnej ochrony prawnej,
3. prawa do nazwiska i obywatelstwa,
4. możliwości korzystania z opieki społecznej,
5. szczególnej opieki nad dziećmi specjalnej troski,
6. miłości i zrozumienia jako podstawy rozwoju,
7. bezpłatnej i obowiązkowej nauki na poziomie przynajmniej podstawowym,
8. pierwszeństwa w zakresie otrzymywania wszelkiej ochrony i pomocy,
9. pełnej ochrony przed zaniechaniem, okrucieństwem i wyzyskiem,
10. wychowywania w duchu pokoju, zrozumienia, braterstwa, tolerancji.

Następnie, Organizacja Narodów Zjednoczonych w 1989 roku, jednomyślnie uchwaliła Konwencję o Prawach Dziecka. Dokument ten jest największym dotychczasowym osiągnięciem w zakresie ochrony praw dziecka. Stanowi aksjologiczną i normatywną podstawę działań na rzecz dzieci, zarówno na szczeblu globalnym i regionalnym, jak też narodowym i lokalnym. Konwencja wyznacza uniwersalne normy prawne ochrony dzieci przed zaniechaniem, złym traktowaniem i wyzyskiem, jednocześnie dając dzieciom

gwarancje podstawowych praw człowieka. Ustala w sposób kompleksowy status prawny i społeczny dziecka (osoby do lat 18) w oparciu o dotychczasowe regulacje międzynarodowe, a także nowe koncepcje wychowawcze i idee dotyczące traktowania dzieci i młodzieży¹¹.

Konwencja o Prawach Dziecka, weszła w życie w 1990 roku, gdy została ratyfikowana przez dwadzieścia państw i nosi nazwę Światowej Konstytucji Praw Dziecka.

W preambule tego argumentu zawiera się stwierdzenie, że dzieci mają prawo do szczególnej troski i pomocy. Widnieje także przekonanie, że rodzina jako podstawowa komórka społeczeństwa oraz naturalne środowisko rozwoju i dobra wszystkich jej członków, a w szczególności dzieci, powinna być otoczona niezbędną ochroną oraz wsparciem, aby mogła w pełnym zakresie wypełniać swoje obowiązki w społeczeństwie. Uznaje także, że dziecko dla pełnego i harmonijnego rozwoju swojej osobowości powinno wychowywać się w środowisku rodzinnym, w atmosferze szczęścia, miłości i zrozumienia, i powinno być w pełni przygotowane do życia w społeczeństwie jako indywidualnie ukształtowana jednostka, wychowana w duchu ideałów zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych, a w szczególności w duchu pokoju, godności, tolerancji, wolności, równości i solidarności¹².

Natomiast Karta Praw Rodziny stwierdza, iż dzieci mają prawo do ochrony i szczególnej troski¹³ oraz bez względu na to, czy narodziły się z małżeństwa czy też ze związku pozamałżeńskiego, do opieki społecznej oraz pełnego rozwoju ich osobowości¹⁴.

Także Edmund Bojanowski, poprzez podjęte dzieło spieszenia z pomocą dzieciom wywodzącym się ze społeczności wiejskiej, wpisał się na trwałe w poczet obrońców praw dziecka. Dostrzegał on niejednokrotnie warunki

¹¹ Por. M. Talarczyk, <http://ko.katowice.uw.gov.pl/Prawa>, (stan z dnia 28 XII 2004, s.4).

¹² Por. *Konwencja o Prawach Dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989r.*, [Dz. U. z 1991r. Nr 120, poz.526], <http://www.wolfpunk.most.org.pl/prdzieck.htm>, 26 X 2005r.

¹³ *Karta Praw Rodziny, przedłożona przez Stolicę Apostolską wszystkim ludziom, instytucjom i władzom zainteresowanym msią rodziną w świecie współczesnym*, „L'Osservatore Romano”, 1983/10. art. 4d.

¹⁴ *Karta Praw Rodziny przedłożona przez Stolicę Apostolską . . .*, art. 4e.

niegodne człowieka, w jakich przyszło żyć dzieciom najbiedniejszym, jakże często pozbawionym opieki ze strony rodziców. Edmund Bojanowski pisze w swoich zapiskach, że pod koniec października dzieci chodzą boso. Świadczy to, jak wrażliwą była dusza Sługi Bożego Edmunda¹⁵.

Swoim pełnym wiary wzrokiem, potrafił on dostrzec sprawę, które winny przyczynić się do odrodzenia całego społeczeństwa. Tak jak niegdyś Chrystus, który zauważał potrzeby dziecięcego serca, mimo że Apostołowie mówili: szkoda czasu naszego Mistrza, bo przecież dziecko niewiele pojmuje. Mistrz skarcił swych uczniów mówiąc: nie przeszkadzajcie dzieciom przyjść do Mnie¹⁶.

W tym czasie było wiele dzieci osieroconych, opuszczonych i bardzo zaniedbanych. A przecież dzieci to wielki skarb narodu. W każdym dziecku drzemie przyszły obywatel, który wychowywany odpowiednio, może stać się pożyteczny dla całego społeczeństwa. Stąd zrodziła się w Edmundzie Bojanowskim silna wola zajęcia się zaniedbanymi dziećmi, doprowadzenia ich do stanu godnego, w którym mogłyby się rozwijać¹⁷.

Idea Ochronki ściśle łączyła się z ideą domu. Dom jest miejscem, w którym człowiek czuje się kochany, rozumiany. To miejsce, w którym odnajduje „swą małą ojczyznę” i gdzie może się w pełni rozwijać.

Według Bojanowskiego idea „ochrony” oznacza: ochrona = ochranianie, szanowanie, oszczędzanie całości, nienaruszalność – schronienie – zachowanie. Ochrona jest jakby pospólnym domkiem macierzystym, pospólnej Matki Kościoła, domowym przybytkiem i pospólnej Matki naszej Maryi gospodą¹⁸.

Edmund Bojanowski, organizując pierwsze Ochronki, był głęboko przekonany, że instytucja ochron mieści w sobie zaród odrodzenia społeczeństwa. Należało od ludu i od dzieci zaczynać, by ochronić i mimo niewo-

¹⁵ Zob. ks. A. Mikołajczyk, *Służyć bliźnim w Imię Boga*, Piastów 1999, s. 42.

¹⁶ Por. Mk. 10,14.

¹⁷ Zob. Ks. A. Mikołajczyk, *Służyć bliźnim w Imię Boga*, s. 43.

¹⁸ Por. AGSD, B-k-4, k. 29r.

li zrealizować wartości religijne, moralne, narodowe, zawarte w zwyczajach, obyczajach i tradycji ludowej¹⁹.

Poczucie odpowiedzialności Edmunda Bojanowskiego za człowieka, naród, Ojczyznę, Kościół wyraziło się w wielu podejmowanych przez niego inicjatywach na rzecz ochrony wartości, a tym samym ochrony samego człowieka. Chodziło przede wszystkim o ochronę tych wartości, którymi każdy człowiek winien żyć i którym powinien służyć, by w ten sposób zrealizować w pełni swe człowieczeństwo²⁰.

Bojanowski, w godzinach rezygnacji narodowych przypomina tezę, że najważniejszy jest człowiek. Stąd też wypłynęła wielka afirmacja tego, co ludzkie i Boże w jego dziele, a on sam jawi się jako „apostol nadziei, która zawieść nie może”, oraz „apostol humanistycznych perspektyw człowieka”.

Bojanowski strzegł jak żrenicy oka każdego dziecka wiedząc, że dzieci w sposób najpełniejszy przyjmują wartości od „autorytetów moralnych”. Zaproponował także nowy styl, który można nazwać „apostolstwem aksjologicznym”. Daje nam także niezwykle lekcję „apostolatu miłosierdzia” stając w samym centrum doświadczeń swoich czasów i pochylając się nad ludzką niedolą²¹.

Spoleczna rola ochronek

Edmund Bojanowski, ziemianin zatroskany losem wiejskiego dziecka, stał się twórcą niezwykłego dzieła miłości, które jest aktualne, aż po dzień dzisiejszy. Był on człowiekiem wielkiego ducha i miłosierdzia. Zakładając Ochronki dla dzieci, myślał przede wszystkim o zapobieganiu biedzie ludzkiej, a zarazem przyczynił się do rozwinięcia kultury i oświaty na wsi. W osobie Edmunda możemy dostrzec nie tylko literata, romantyka, lecz

¹⁹ s. M. L. Opiela, *Charyzmat bł. Edmunda Bojanowskiego i Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej*, „Via consecrata”, 9 (2000), s. 29.

²⁰ Por. s. M. L. Opiela, *Aktualność dzieła bł. Edmunda Bojanowskiego*, w: S. Wilk SDB, (red), *Błogosławiony Edmund Bojanowski. Serdecznie dobry człowiek*, Lublin 2000, s. 101.

²¹ Por. Ks. A. Drozd, *Edmund Bojanowski apostoł laikatu*, w: *Sługa Boży Edmund Bojanowski apostoł laikatu. Materiały z sympozjum*, Warszawa 1990, s. 24.

także wielkiego działacza społecznego, który swe siły poświęcił pracy organizacyjnej²².

Edmund był głęboko przekonany, że samą pomocą materialną nie zdoła uratować zubożałych ludzi. Mawiał do swoich przyjaciół: Trzeba dotknąć nędzy. Trzeba po prostu ofiarować samego siebie tym wszystkim, którzy nas potrzebują²³.

Bojanowski, każdego dnia starał się sprostać wymaganiom miłości. Uczyl się tego zwłaszcza podczas epidemii nawiedzających wielkopolską ziemię, gdy sam spieszył z pomocą chorym i transportował niezbędną w tej sytuacji żywność. Także w założonych Ochronkach, gdzie niejednokrotnie sam nauczał i starał się zaradzić nagłym potrzebom wiejskiej społeczności²⁴. Natomiast jego wrażliwość była podsycana przede wszystkim ludzką obojętnością szerzącą się wśród ludzi. Z przejściem pisał: Przykre na mnie wrażenie uczyniło ociąganie się ludzi do pośpieszenia ku ratunkowi. Wyszedł z domów, popatrzyli i spokojnie spać poszli. (...) pewnie główna przyczyna tkwi w samolubnej obojętności na cudze nieszczęście, która to obojętność w sposób zastraszający rośnie w naszych czasach i tłumi wszelkie szlachetniejsze uczucie miłości bliźniego²⁵.

Cierpienie sprawiała mu także obojętność patriotyczna wielkopolskiej ludności. Bojanowski ze smutkiem w tej kwestii notował w swoim Dzienniku: Dzisiaj to rocznica smutna napadu na Gostyń dnia 19 kwietnia 1848. Miało być u fary żałobne nabożeństwo za poległych, o czym w tych dniach przypomniałem jednemu z obywateli gostyńskich, ale nie przyszło do skutku. Piąty rok, a już cios krwawy i gorący zapal ówczesny w niepamięć puszczony!²⁶.

Uważał on, że wspomaganie ludu, nie może mieć jedynie zewnętrznego charakteru: tylko intelektualnego, polegającego na publikacjach, uświa-

²² Por. Cz. Ryszka, *Błogosławiony Edmund Bojanowski - Apostoł ludu*, w: S. Wilk SDB, (red.), *Błogosławiony Edmund Bojanowski*, dz. cyt., s. 122-123.

²³ Por. W. S. Chomik, OFM, *Miał jeszcze serce. Błogosławiony Edmund Bojanowski*, Wrocław 1999, s. 15.

²⁴ Por. o. M. Zawada, OCD, *Ocalić przyszłość bezbronnych dobra* ... s. 41.

²⁵ *Dziennik*, 20 IV 1853.

²⁶ Tamże, 19 IV 1853.

damianiu rozmiarów szerzącego się ubóstwa, czy tylko etnograficznego, zabiegającego jedynie o uratowanie, zachowanie dziedzictwa folkloru. Lud wymaga innego typu otwarcia umysłu oraz innego typu uczestniczenia - zdecydowanie wewnętrznego i prostego jak sam lud. Stąd też należało żyć pośród niego, dzieląc jego los²⁷.

Bojanowski, zajmując się biedą polskiej wsi w liście do abpa Przyłuskiego, zawarł jakby istotę swojego powołania. Tak pisał: Od kilku lat zajmowała mnie myśl urządzenia ochronek wiejskich pod dozorem dziewcząt wiejskich. miałem na względzie: raz - korzyść małych dzieci wystawionych po wsiach przez zaniedbanie lub nieświadomość rodziców na zepsucie przedwczesne, po wtóre - uświęcenie kobiet wiejskich, a przez to podnoszenie i umoralizowanie ludu wiejskiego²⁸.

Zdaniem o. M. Zawady tekst ten dotyka samej istoty rdzennej fundatorskiej inspiracji: troska skierowana w stronę bogactwa polskiej wsi, przemiana wiejskich kobiet, zarówno po stronie wychowanek, jak i wychowawczyń²⁹.

Pod wpływem czynników środowiskowo-ideologicznych, kształtowały się zadania instytucji ochronkowych. Zadania te dotyczyły przede wszystkim pomocy gospodarczej, opieki socjalnej i kulturalno-oświatowej. W miarę możliwości były one realizowane przez wszystkie Ochronki założone przez Edmunda Bojanowskiego³⁰. Do głównych zadań Ochron należało rozwiązanie dylematu, jakim była konieczność pracy zarobkowej matek i opieki nad dziećmi. Właśnie to stało się fundamentalną przyczyną utworzenia Ochron prowadzonych według zamysłu Bojanowskiego³¹. Kolejnym motywem było szerzenie oświaty wśród społeczności wiejskiej i troska o podniesienie jej poziomu moralnego³².

Ochronki miały zarazem służyć temu, by chronić dzieci od wszelkich złych wpływów, które zagrażały ich życiu fizycznemu i moralnemu. Miały

²⁷ Por. o. M. Zawada, OCD, *Ocalić przyszłość bezbronnego dobra...*, s. 41.

²⁸ Korespondencja, t. I. s. 168 - 171 - E. Bojanowski do abpa L. Przyłuskiego, 8.12.1855 t.

²⁹ o. M. Zawada, OCD, *Ocalić przyszłość bezbronnego dobra...*, s. 45.

³⁰ Por. Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP, *Sługa Boży Edmund Bojanowski i jego troska o człowieka*, Materiały z II Sympozjum, Grabonóg 1991, s. 29.

³¹ Korespondencja, t. I. s. - E. Bojanowski do P. Zakrzewskiego, 30.03.1867.

³² Korespondencja, t. I. s. - E. Bojanowski do pewnej osoby, 25.05.1860.

też służyć dziewczętom i kobietom wiejskim, by odciągnąć ich od zabaw karczemnych, a przygotować do życia godnego kobiety – dziewicy i matki³³.

Członkiniami instytucji założonej przez Edmunda Bojanowskiego były dziewczęta wiejskie, organicznie tkwiące w tejże warstwie społecznej. Miały być one zaczynem nowego życia wśród ludu wiejskiego, z którego pochodziły³⁴. Zadania, jakie przyszło im podejmować zasadniczo nie odbiegały od życia ludzi świeckich³⁵ z tą różnicą, że ochroniarki starały się przede wszystkim żyć jak najpełniej głębią religii i składały śluby, ściśle związane ze strukturą i celem zgromadzenia. Bojanowski usilnie zabiegał o utrzymanie takiego charakteru zgromadzenia, które odpowiadałoby potrzebom ludzi świeckich. Dlatego też, nie dziwi fakt wielkiego zaufania wieśniaków w stosunku do ochroniarek, które lud uznał za swoje udzielając im swego poparcia³⁶.

Ochroniarki, pracowały także na roli wraz z innymi robotnikami. Było to nie tylko sposobem na zdobycie środków na utrzymanie, ale przede wszystkim dawało możliwość oddziaływania na lud. Siostry przy tej okazji dawały przykład pracowitości i solidarności z ludem. W ten to sposób wpływały na poprawę obyczajów, a swoją obecnością powstrzymywały od złego postępowania³⁷.

Siostry miały żyć życiem tych, którym służyły, dzieląc ich los. Często same podejmując ubóstwo materialne i dzieląc się tym wszystkim, co posiadały, miały być blisko problemów ludzi najuboższych. W ten sposób uczyły innych godnego przeżywania braków i sposobów zapobiegania własnej nędzy³⁸.

Podstawowym zadaniem ochroniarek było wychodzenie naprzeciw potrzebom ludu wiejskiego. Będąc pracownicami dworskimi miały one propagować i realizować ulepszone metody prowadzenia gospodarstwa domowego³⁹.

Bojanowski zalecał także, by same chodziły po domach i za wszelką cenę starały się przyprowadzać dzieci do Ochronek przez nie prowadzo-

³³ s. M. L. Opiela, *Aktualność dzieła bł. Edmunda Bojanowskiego*, s. 103 – 104.

³⁴ Por. AGSD, B-f-1, k. 14v.

³⁵ Por. *List E. Bojanowskiego do M. Łyskowskiego z dnia 4 II 1861*, AGSD.

³⁶ *Dziennik*, 26 VIII 1857.

³⁷ Por. s. M. L. Opiela, *Aktualność dzieła bł. Edmunda Bojanowskiego*, s. 104.

³⁸ Tamże, s. 103.

³⁹ Por. AGSD, B-f-1, k. 24r-v.

nych. Bezpośrednie zetknięcie się z rodziną dziecka, jego warunkami materialnymi i stanem moralnym, pozwalały zaradzać złu u jego źródeł. Ochroniarki niejednokrotnie zauważały, że rodzice nie posyłają swego dziecka do Ochronki, bo po prostu nie mają je w co ubrać, lub też zapracowani nie zwracają na nie uwagi⁴⁰. Jednak zgromadzenie postawiło sobie za cel nie tylko wychowanie dziecka wiejskiego, ale także opiekę nad dziewczętami i kobietami wiejskimi. Dużą popularnością cieszyły się także tzw. Bractwa Różańcowe składające się z „kilku róż”, których przewodniczkami były ochroniarki. W ten sposób dziewczęta wiejskie angażowano do bardziej intensywnego życia religijnego⁴¹.

Zadania podejmowane przez Ochrony odpowiadają zadaniom dzisiejszych żłobków i przedszkoli. Spełniały więc funkcje opiekuńcze, umożliwiając rodzicom podjęcie pracy zarobkowej.

W tym czasie w życiu społecznym i narodowym, podkreślano niezwykłą wagę wychowania, stąd też domagano się od Ochron, podkreślania zadań wychowawczych. Jednak w Ochronach, które miały przygotować dzieci do pracy szkolnej, akcentowano rolę wychowania przed nauczaniem.

Kolejnym ważnym zadaniem Ochron było wychowanie środowiskowe. Mając być źródłem społecznego wychowania ludu swym zasięgiem obejmowały także dzieci pozaszkolne, jak również ludzi dorosłych⁴². W Ochronkach prowadzone były praktyczne zajęcia z młodzieżą, udzielając im nauki szycia, gotowania a także robót ręcznych⁴³. Także do zadań Ochronki należało propagowanie czytelnictwa wśród ludu wiejskiego, udzielanie pomocy felczerskiej chorym i potrzebującym oraz szerzenie zasad higieny.

Bojanowski kilkakrotnie wspomina także, że jednym z mnogich kierunków posłannictwa Służebniczek jest przygotowywanie dzieci do sakramentu pokuty i Eucharystii⁴⁴, czyli katecheza. Stąd też ochroniarki, miały zajmować

⁴⁰ Zob. Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP, *Sluga Boży Edmund Bojanowski i jego troska o człowieka*, s. 30.

⁴¹ Por. *Dziennik*, 24 IV 1856; 26 X 1856.

⁴² Por. *Tamże*, 7 I 1854; 19 XII 1854.

⁴³ *Tamże*, 11 IV 1853; 14 III 1856.

⁴⁴ *Tamże*, 5 VII 1868.

się nauczaniem prawd wiary zbiorowo, czy też indywidualnie umożliwiając innym czynne uczestnictwo w życiu sakramentalnym.

Tak więc, zadania Zgromadzenia Służebniczek, sprecyzowane przez Bojanowskiego, wypływały z konkretnego zapotrzebowania rzeczywistości i posiadały rozległą podbudowę ideową wyrosłą na przecięciu wielu idei epoki⁴⁵.

Sam Bojanowski pisząc na temat znaczenia Ochronek, podkreślał przede wszystkim to, że mają być ulgą dla wszystkich, a dla nikogo ciężarem⁴⁶.

Ochronki środowiskiem odrodzenia religijnego, społecznego i moralnego wychowania rodzin

Ochronki założone przez Edmunda Bojanowskiego, były nie lada eksperymentem na jego czasy. Nie tylko, że pojawiły się na wsi, ale dlatego, że były bazą elity apostołatu i różniły się od miejskich. Bo tamte stawały się wyłącznie przytułkiem nędzy. Natomiast głównym celem Ochron było: uwolnienie biednych rodziców od pieczy nad drobnymi dziećmi i zarobkowania oraz umniejszenie śmiertelności dzieci, a tem samem pomnożenie populacji i obfitej pracy; - albo stawały się zarazem szkołką, która pod wpływem przemagającego jeszcze wówczas pedantyzmu teoretycznego, nie zdołała od razu zastosować prostotę dziecięcego wieku i powiązała go zawczasie początkami naukowemi⁴⁷.

W swoich notatkach Bojanowski pisze: (...) instytucja Ochron rzeczywiście mieści w sobie zaród odrodzenia społeczeńskiego i nosi widocznie charakter jednego z owych wielkich środków, których Bóg w pewnych epokach używa ku doskonaleniu rodzaju ludzkiego⁴⁸.

Działalność Sióstr Służebniczek, Bojanowski ściśle łączył ze służbą Ojczyźnie, uciskanej przez zaborców. Jako zagorzały patriota, pragnął jej wy-

⁴⁵ Por. Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP, *Sługa Boży Edmund Bojanowski i jego troska o człowieka*, s.32.

⁴⁶ AGSD, B-f-1, k. 22r.

⁴⁷ AGSD, B-h-1, k.26r-v.

⁴⁸ AGSD, B-f-1, k. 1v.

zwolenia, którego warunek widział w odrodzeniu narodu. Tak pisał: Drzewo życia narodowego, własnym spróchnieniem wątłe, a burzą zwalone postawić się z powrotem nie da, lecz musi się z korzenia odrodzić⁴⁹. Stąd też ważnym elementem życia i wychowawczego wpływu sióstr na dzieci i ludność wiejską było pielęgnowanie ducha patriotyzmu, ochrona wartości narodowych poprzez zachowanie tradycji i zwyczajów, znajomość literatury, języka i historii Polski oraz pamięć o rocznicach narodowych⁵⁰.

Edmund Bojanowski, żywo interesujący się wszelkimi przejawami życia Polski jęczącej w niewoli, także kwestię tę rozważał, lecz o ileż głębiej i doskonalej niż wielu jemu współczesnych. Dla niego samo oświecenie umysłu nie wystarcza, bo obok pracy ręcznej i umysłowej widzi organicznie i nierozłącznie związaną z nimi pracę duchową polegającą na pomnażaniu życia łaski Bożej w duszy ludzkiej. Człowiek – istota rozumna, powinien pamiętać, że każdym czynem swoim ma oddawać chwałę Stwórcy i szerzyć Królestwo Boże na ziemi⁵¹.

Bojanowski przede wszystkim ku dziecku wiejskiemu kieruje swoją uwagę. W nim widzi nadzieję najpewniejszego odrodzenia narodu, widzi w nim zarodki wszystkiego, co piękne, szlachetne i święte, które jak rośliny pozbawione warunków klimatycznych potrzebnych dla swego rozwoju, niszczą bezowocnie. Dzieci wiejskie opuszczone wskutek zaniedbania lub nieświadomości rodziców, jakże często były narażone na wypadki i niebezpieczeństwa różnego rodzaju⁵². Im to zapragnął Bojanowski zapewnić jak najtroskliwszą opiekę w Ochronkach, stwarzając atmosferę, która sprzyjałaby rozwojowi władz duszy i ciała⁵³.

Organizując pierwsze Ochronki, żywił głębokie przekonanie, że „należało od ludu i od dzieci zaczynać, by ochronić i mimo niewoli zrealizować

⁴⁹ AGSD, B-i-1, k. 1v.

⁵⁰ Por. s. M. L. Opiela, *Aktualność dzieła bł. Edmunda Bojanowskiego*, s. 105.

⁵¹ Zob. Edmund Bojanowski i początki Zgromadzenia SS. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryji Panny, Pleszew 1954, s. 20-21.

⁵² Por. *Dziennik*, 4 IV 1853; 26 VII 1853; 27 V 1854.

⁵³ Por. Edmund Bojanowski i początki Zgromadzenia SS..., s.21.

wartości religijne, moralne, narodowe, zawarte w zwyczajach, obyczajach i tradycji ludowej⁵⁴.

Rozwój idei Ochronek Edmund Bojanowski połączył z kształceniem dziewcząt wiejskich, aby w ten sposób podjęte z jego inicjatywy dzieło mogło wrosnąć w lud, podnosząc przez to poziom kultury wsi⁵⁵.

Ważnym zadaniem Ochrony było także wychowanie środowiskowe. Miały one być źródłem społecznego wychowania ludu wiejskiego. Swoim zasięgiem obejmowały dzieci pozaszkolne, a także ludzi dorosłych, prowadząc w Ochronkach różnego rodzaju praktyczne zajęcia: naukę szycia, robót ręcznych oraz gotowania. Ochroniarki pouczyły także młode matki o sposobie prowadzenia gospodarstwa domowego i o wychowywaniu dzieci.

Poza tym w Ochronkach propagowano czytelnictwo, pomoc felczerską oraz szerzono podstawowe zasady higieny⁵⁶.

Bojanowski w swoim Dzienniku wspominał, że w Ochronkach gromadzą się licznie dziewczęta, a także młode matki na wspólne czytania i modlitwy⁵⁷. Zwłaszcza w dni świąteczne oraz w długie wieczory zimowe schodziły się do Ochrony, na tzw. wieczornice, aby posłuchać interesującej lektury lub, by uczyć się śpiewu. Wyniki tej pracy przynosiły pożądane i trwałe owoce: odciążały od demoralizującej rozrywki i rozbudzały zainteresowanie czytelnictwem. Młode, bo szesnasto- i siedemnastoletnie ochroniarki, będąc pod wprawnym okiem założyciela umiały trafnie wpływać na przekonania ludu, zyskując przy tym coraz większe jego zaufanie⁵⁸.

Zdaniem s. Agnieszki Szelegiewicz, śledząc źródła z tych czasów można zauważyć, że dzieło Edmunda Bojanowskiego, wraz z upływem czasu, tężalo i dojrzewało wewnątrz. Coraz większy był też wpływ ochroniarek na wiejskie środowisko⁵⁹. Przykładem na to, jest między innymi fakt, że po kilkule-

⁵¹ s. M. L. Opiela, *Charyzmat bł. Edmunda Bojanowskiego*, s. 29.

⁵⁵ Por. M. Fąka, *Śługa Boży Edmund Bojanowski*, w: *Święci polscy*, t. XII, Warszawa 1987, s. 106.

⁵⁶ Por. Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP, *Śługa Boży Edmund Bojanowski i jego troska o człowieka*, s. 30 - 31.

⁵⁷ *Dziennik*, 7 I 1854; 19 XII 1854.

⁵⁸ Por. S. A. Szelegiewicz, *Edmund Bojanowski i jego dzieło*, s. 46.

⁵⁹ Tamże, s. 47.

niej działalności służebniczek, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” na swych łamach, zamieściła o nich następującą wzmiankę: Co się wreszcie tyczy wpływu służebniczek Bogarodzicy nie da się on słowami dostatecznie wyrazić; trzeba patrzeć jak one z ludem naszym wspólnie pracują i modlą się. Mowy gorszące, a ludowi naszemu przychodzące łatwo, ustają zupełnie, gdzie służebniczki pospołu z nim pracują. Lud ma poszanowanie dla nich i w czasie pracy pospołu z nimi różaniec odmawia. Jeżeli służebniczki u pracujących spostrzegą ociąganie się lub jakąkolwiek nagany godną zdrożność, napominają natychmiast ze słodyczą, a zarazem i z chrześcijańską odwagą. Były wypadki, że kiedy rodzice w domu klątw lub wyrazów obelżywych używali, małeńkie ich dzieci, chodzące do ochronki mawiały: „Siostra nie może tak gadać, bo powiada, że to grzech i że Pan Jezus się gniewa i nie błogosławi tym, którzy taką mową grzeszą”. Takie kazania niewinnych dzieci poruszają do głębi najzatwardziały grzeszników nałogowych⁶⁰.

Zgodnie z zamysłem Edmunda Bojanowskiego, służba rodzinie i narodowi była sposobem zaangażowania Służebniczek w Kościele i w świecie. Rodzaje podejmowanych działań i różnorakie formy służby wynikały z potrzeb środowiska, w którym siostry żyły i podejmowały pracę. Na uwagę zasługuje także podstawowa zasada, nadająca prężność całemu dziełu: siostry miały służyć wszystkim, bez wyjątku, poczynając zawsze od najbardziej potrzebujących spośród ludu wiejskiego. Edmund przede wszystkim wyczuwał siostry, by za wszelką cenę wspomagały dzieci, ludzi chorych i ubogich a także rodziny, w tych dziedzinach życia, w których były zagrożone wartości, zarówno podstawowe, jak i te najwyższe. Natomiast skuteczność apostołstwa nie uzależniał od atrakcyjności stosowanych środków, lecz od osobistego wpływu⁶¹.

Bezpośrednie zetknięcie się z rodziną dziecka, jego warunkami materialnymi i stanem moralnym, pozwalały zaradzać złu u jego źródeł. Często dziecko ulegało moralnemu zepsuciu, przebywając wśród dorosłych⁶².

⁶⁰ „Gazeta W. Księstwa Poznańskiego” z 03.05.1860 r.

⁶¹ Por. s. M. Ł. Opieła, *Aktualność dzieła bł. Edmunda Bojanowskiego*, s. 102.

⁶² Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP, *Sługa Boży Edmund Bojanowski i jego troska o człowieka*, s. 30.

Rodzina, w ujęciu Bojanowskiego jest „Macierzyństwem i Ojcostwem”, jest „Gleba” i jest „Domem”⁶³. Mówiąc współczesnym językiem rodzina z zamierzenia Bożego jest szczególną komunią osób, mającą wyrażać podobieństwo do Jedności Osób w Trójcy Świętej. Stąd też Ochronki miały przyczynić się do religijnego i moralnego odrodzenia rodzin, by w sposób jak najpełniejszy realizowały swoje powołanie.

Edmund Bojanowski, dostrzegając wiele nowych i trudnych problemów epoki, w której przyszło mu żyć, stanął wobec konieczności zaradzenia im. Szczególną rolę w spełnieniu tego zadania przypisywał kobiecie. To właśnie kobieta – niewiasta w jego wizji jawiła się jako zwornik spraw doczesnych i wiecznych, a także naturalnych i nadprzyrodzonych. Zdaniem Edmunda Bojanowskiego budowanie Królestwa Bożego na ziemi, czyli wprowadzanie do w życie rodzinne odbywa się przede wszystkim za pośrednictwem apostołskiej pracy każdej niewiasty⁶⁴. Tak pisał: ...życie rodzinne jest jeszcze główną dziedziną tego narodu. Niewiasta jest Kapłanką w tym kole, namiestniczką Boga Rodzicy. Jej to imię najczęściej nosi, ale z uszanowaniem. Niewiasta jest osią koła rodzinnego. Religijność, zwyczaje, tradycje – słowem treść duchowej strony ludu jest w niej. To nie tylko w niższych, ale i w wyższych warstwach narodu się powtarza⁶⁵.

Bojanowski zwraca też uwagę na to, iż każde środowisko ludzkie, powinno być ewangelizowane przez ludzi wywodzących się z tego środowiska i przez ten fakt z nim związanych. Uważał, że niewiasty wieśniaczki są dziedziczkami tradycji macierzyńskiej, są żywicielkami tego ludu. Tu więc zaczyna się wychowanie przyszłej cywilizacji, w wychowaniu matek wiejskich, a raczej matki zbiorowej, Instytucji macierzyńskiej, niewieściej⁶⁶. Właśnie temu dziełu miało służyć założone przez niego, a po dziś dzień prężnie rozwijające się Zgromadzenie SS. Służebniczek.

⁶³ Por. Ks. A. Drożdż, *Filozoficzne implikacje twórczości bł. E. Bojanowskiego*, w: S. Wilk SDB, (red.), *Śługosławiony Edmund Bojanowski...*, s. 64.

⁶⁴ Por. Ks. A. Drożdż, *Edmund Bojanowski apostoł laikatu*, s. 20–21.

⁶⁵ Por. B-k-4, k. 32v.

⁶⁶ Por. AGSD, B-i-1, k.13r; B-i-1, k.137r.

Dziś to szlachetne dzieło Edmunda Bojanowskiego kontynuuje ponad trzy tysiące sióstr posługujących w Polsce i poza jej granicami. A gdyby nie było sióstr Służebniczek i ich macierzyństwa duchowego? Wówczas nie byłoby <<gniazda>>, czyli kolebki nowego życia, nie byłoby też Ochronki, gdzie jest dom, gdzie są bardzo dobre siostry, które są matkami duchowymi i do których dzieci tulą się z wielką ufnością. Gdyby nie one, któż zadbałby o wychowanie i rozwój najcenniejszych wartości w biednych dzieciach? Zabrakłoby również piastowania, czyli podnoszenia w górę. Dzisiejsza polska <<kwestia społeczna>> to apele rodzin o nowe Ochronki dla dzieci, lekarzy o siostry w szpitalach, wołanie ludzi osamotnionych i opuszczonych o opiekę domową. Jest to wciąż aktualnym wyzwaniem i zobowiązaniem dla sióstr w kontekście chwili i miejsca, jako spadkobierczyń wielkiego zaangażowania Edmunda Bojanowskiego⁶⁷.

Wychowanie przez konkretny czyn w systemie ochronkowym

Wychowanie do poczucia własnej aktywności

Edmund Bojanowski swoją działalnością dał początek licznym dzielom zarówno wychowawczym, charytatywnym, kulturalnym, jak i religijnym, które wspomagały społeczność wiejską. W swym życiu kierował się pragnieniem, by wszyscy ludzie stali się uczestnikami odkupienia. Właśnie tym cysem była naznaczona podejmowana przez niego działalność. W ludzkiej pamięci zapisał się jako serdecznie dobry człowiek, który potrafił skutecznie jednoczyć wielu wokół dobra⁶⁸.

Bojanowski widząc ogrom biedy polskiej wsi i dostrzegając zaniedbania zwłaszcza pod względem moralnym i religijnym, starał się im przeciwdziałać zwłaszcza po przez podjęcie działalności charytatywnej. Okazywał także swoje heroiczne poświęcenie w służbie najuboższym, posunięte aż do ryzyka utraty własnego życia.

⁶⁷ Por. W. S. Chomik, OFM, *Miał jeszcze serce* ... s. 40 – 41.

⁶⁸ Por. *Serdecznie dobry człowiek*, „Cuda i łaski Boże”, nr 10, 2004, s. 3.

Rozwijając nowatorskie formy apostołstwa laikatu o cały wiek wyprzedził działania Kościoła. Przede wszystkim propagował apostołstwo środowiska przez środowisko⁶⁹.

Znaczny wpływ na działalność E. Bojanowskiego wywarł August Cieszkowski, który 7 V 1842 r. wygłosił w Gostyniu referat, poświęcony tematyce Ochron wiejskich.

Kierując się intuicją i wiarą zrozumiał, że program pracy organicznej na wsi w zakresie edukacji religijnej, moralnej i społeczno-kulturalnej wśród dzieci i młodzieży, a także w zakresie opieki nad ludźmi potrzebującymi opieki, w sposób najlepszy można będzie realizować przy udziale żeńskiego zgromadzenia⁷⁰. Tak więc pozostając osobą świecką, założył żeńskie zgromadzenie zakonne Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej.

Podstawą reguły tegoż zgromadzenia, zaprojektowanej przez Bojanowskiego przy pomocy J. Koźmiana była praca. Czytamy w niej: *Obowiązki: praca ciągła czy w ochronce, czy przy chorych, czy w polu*⁷¹. Dla Bojanowskiego praca i modlitwa stanowiły podstawową cnotę życia ludzkiego i komponent zarówno wychowania narodowego, jak i patriotycznego. To właśnie starał się wpajać Służebniczkom oraz dzieciom uczęszczającym do Ochronek.

Bojanowski tak pisał o programie wychowawczym w obowiązującym we wszystkich Ochronkach: *niechaj lepiej samą tylko cnotą i robotą dorabiają się pocziwego imienia i mienia, i niechaj raczej każdy kawałek chleba kropkami potu oblewają, niżby kiedykolwiek miały go łzami oblewać*⁷².

Edmund Bojanowski ściśle wiązał wychowanie narodowe przez pracę z patriotycznymi dążeniami niepodległościowymi. W ludzie wiejskim widział ich realizatora, a dzieci ochronkowe jawiły się mu jako przyszli konty-

⁶⁹ Por. Ks. S. Wilk, *Błogosławiony Edmund Bojanowski - Apostoł ludu*, w: S. Wilk SDB, (red.), *Błogosławiony Edmund Bojanowski. Serdecznie dobry człowiek*, Lublin 2000, s. 5-6.

⁷⁰ Por. Ks. A. Pękala, *Od pracy organicznej do świętości*, w: S. Wilk SDB, (red.), *Błogosławiony Edmund Bojanowski. Serdecznie dobry człowiek*, Lublin 2000, s. 28.

⁷¹ List J. Koźmiana do ks. H. Kajsiewicza, 27 II 1855, w: M. Fąka, *Ziarno wrzucone w ziemię*, Wrocław 1988, s. 50 - 51.

⁷² E. Bojanowski, *Listy*, AGSD, s. 2.

nuatorzy tychże wskazań⁷³. To właśnie z ochronkową pracą dziecka wiązał on zarówno folklor, jak i obrzędowość religijną o narodowym charakterze.

Bojanowski tak pisał w regule: *Dzieci w ochronce mają być już zaprawiane z małości do spraw całego życia ludzkiego. Jako człowiek z młodu się bawi, potem się uczy, a potem pracuje, do końca dni swoich, i na ostatek rachuje się ze wszystkich spraw żywota swego: tak i dzieci już w ochronie w każdym dniu tygodnia, i całym roku, tym samym porządkiem wszystkie te sprawy odbywać mają*⁷⁴.

Bojanowski zalecał także, aby dzieci przebywając w Ochronce wprawiały się do różnych robót. „Latem w ogródku do kopania, grabienia, pielenia zagonków, do wożenia piasku taczkami, do zamiatania ścieżek, itp. A zimą do skubania płatków, lupania grochu itd.”⁷⁵. W czasie pracy powinny także zagonki sprzątać, uprawiać i na zimę zasiewać. Bojanowski podkreśla także przy tych robotach konieczność zachowania starodawnych pobożnych zwyczajów⁷⁶. Wszelkiego rodzaju nauka ma mieć także formę zabawy. Dzieci mają także uczyć się śpiewania pieśni kościelnych, a także i wesołych piosenek. *Nauczanie dzieci ma się odbywać w ogródku i na częstych przechadzkach. Tam będą pokazywane i tłumaczone różne stworzone od Boga rzeczy, kwiatki, drzewa, ptaki, zwierzęta i wszystko czym Opatrzność świat napelniła, a to będzie nauką o stworzeniu świata. Przy tym uczyć się będą dzieci różnych wierszyków i bajeczek*⁷⁷.

Zdaniem B. Zakrzewskiego Bojanowski propagując w różnych formach hasło pracy, a zarazem nadając jej współrangę z modlitwą, był najwybitniejszym w swojej epoce zarówno głosicielem jak i realizatorem popularnego paremiograficznego przykazania: *Módl się i pracuj, a będziesz zbawiony*⁷⁸.

Podobne stanowisko zajmuje także August Cieszkowski, filozof, działacz społeczny i polityczny, jeden z założycieli Ligi Narodowej Polskiej,

⁷³ Por. Ks. A. Pękała, *Od pracy organicznej do świętości*, s. 29.

⁷⁴ Zob. *Regula*, § 15.

⁷⁵ Zob. Tamże, § 34.

⁷⁶ Por. Tamże, § 55.

⁷⁷ Zob. Tamże, § 47.

⁷⁸ Por. B. Zakrzewski, *Problematyka religijno – patriotyczna w twórczości Edmunda Bojanowskiego*, w: *Śługa Boży Edmund Bojanowski apostoł laikatu. Materiały z sympozjum*, Warszawa 1990, s. 57.

współtwórca i prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego dzieła w tamtym okresie cieszyły się dużą poczytnością. Podkreśla on przede wszystkim wielkie znaczenie czynu, samodzielności i tworzenia: *Chrześcijaństwo na cudach nie przestało, ani przestać nie mogło. – Owszem odtąd znowu co rychło ten maciczny swój sznurek i tylko oparłszy się w pierwszych szych krokach na tej czysto umysłowej i podmiotowej podstawie, przeprowadzi wnet ludzkość w właściwą sobie sferę, gdzie znowu Czyn, samodzielność i twórczenie realności z łona samej idealności, panują i stanowią*⁷⁹.

Cieszkowski w swoich poglądach odwołuje się także do Sokratesa przypominając, że już on powiedział, że czyny są bardziej przekonywające, niż słowa i wielu za nim także to powtarza, choć mało jest takich, którzy by to czynnie dowodzili.

Zdaniem Cieszkowskiego słowa są wprawdzie przekonywające, ale dopiero czyny są dokonywające. I dla tego też zdarzenie, określane – factum, musiało się stać słowem (verbum), a słowo musi się stać czynem (actus)⁸⁰.

Dokonyuje on także podziału dziejów na trzy epoki. Twierdzi on, że rękojmią boskości w pierwszej epoce dziejów było: *nadprzyrodzone Zdarzenie, czyli Cud, w zwykłym znaczeniu tego wyrazu, - w drugiej Epoce dziejów: Słowo, - w trzeciej Epoce dziejów: Czyn. – Syn Boży przyniósł to cudowne Słowo, - Duch Święty ten cudowny Czyn przyniesie*⁸¹.

Jego zdaniem właśnie życie i czyny mają się stać rękojmią, znakiem i próbą posiadania Ducha Świętego⁸². Podkreśla on także, że dopiero po przez czyn lud jest w stanie głębiej i lepiej poznać i zrozumieć otaczającą go rzeczywistość: *Rozumowy dowód jest naprzód dla myślących, wybranych; – dla początkujących, powołujących, (inicjatorów), czyn zaś i praktyczna rzeczywistość jest już dla wszystkich; - ale wszyscy są powołani – i wszyscy którzy tylko zechcą, wybrani. Co Mędrzec, co Uczony już zrozumie przez Dowód, to Lud*

⁷⁹ A. Cieszkowski, *Ojciec nasz, (Pierwsza prośba)* „Święć się imię Twoje”, Poznań 1903, t. III, s. 235.

⁸⁰ Por. A. Cieszkowski, *Ojciec nasz (Pierwsza prośba)*, s. 237

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże.

cały rzeczywistość dopiero przez Czyn zrozumie; ale zrozumie również, - a często nawet głębiej, lepiej i silniej niż uczony, bo żywotniej, bo pełniej⁸³.

Duch Edmunda Bojanowskiego promieniował na innych, stąd też w kontakcie z nim było wielu wspaniałych ludzi m. in.: ks. Koźmian, ks. Brzeziński, hrabia de Montalembert – wielki odrodziciel życia religijnego we Francji, także poeci Pol i Lenartowicz. Każdy z nich szczególne znaczenie przypisywał działaniu. Przede wszystkim chodziło o to, by wyrwać społeczeństwo z bierności, wskazując mu drzemiące w nim siły, które niezwłocznie należało uruchomić. Chodziło także o to, by umożliwić ludziom podjęcie działania, w celu polepszenia ich doli, aby w ten sposób dać dowód, że chrześcijaństwo nie tkwi tylko w myślach, ale że ono przekształca się w konkretny czyn i może się stać inspiracją do podejmowania codziennej służby tym, którzy znaleźli się w jakiegokolwiek potrzebie⁸⁴.

Tak więc, bogatej i różnorodnej działalności E. Bojanowskiego zarówno na płaszczyźnie kulturalnej, religijno – społecznej i charytatywnej przyświecał jeden zasadniczy cel – wypływająca z Ewangelii troska o człowieka. Stawała się ona ucieleśnieniem słów Chrystusowych: (...) *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*⁸⁵.

Zasadniczym celem założonego przez Bojanowskiego zgromadzenia było przede wszystkim zakładanie i prowadzenie Ochronek, a także i służba ludziom chorym, biednym i opuszczonym. Służebniczki wtopione w większą społeczność po przez pracę na roli, bardzo dobrze znały problemy i potrzeby ówczesnej wsi wielkopolskiej. Gromadząc wieczorami w salach ochronkowych zarówno kobiety jak i dziewczęta, ucząc je modlitwy, a także czytania i pisanie oraz różnego rodzaju robót ręcznych⁸⁶.

Ludzie zbierali się także w Ochronce w niedzielne i świąteczne popołudnia na czytanie żywotów świętych, książek religijnych oraz na wspólną modlitwę wdrażając się w ten sposób w naukę czytania, pisanie oraz w naby-

⁸³ Tamże, s. 238.

⁸⁴ Por. Kard. J. Glemp, *Kochaj bliźniego, kochaj człowieka!*, w: *Sługa Boży Edmund Bojanowski i jego troska o człowieka. Materiały z sympozjum*, Grabonóg 1991, s. 10.

⁸⁵ Por. Tamże; M. M. Kopińska, *Dzieło Edmunda Bojanowskiego w świecie*, s. 51.

⁸⁶ Por. Tamże, s. 51.

wanie umiejętności praktycznych. Natomiast w miejscowościach leżących z dala od kościoła siostry przewodziły nabożeństwom paraliturgicznym, takim jak: droga krzyżowa, różaniec, Gorzkie żale, rozkrzewiając w ten sposób pobożność wśród ludu wiejskiego. Podjęły się także katechizacji dzieci i dorosłych. Opiekowały się także chorymi w ich domach i podejmowały pracę w lazaretach i szpitalikach⁸⁷.

Ta różnorodność zajęć podejmowana za wiedzą Założyciela wskazuje na to, że Bojanowski pragnął, aby siostry będąc wrażliwe na wszystkie potrzeby środowiska w którym żyły, wdrażały tę wrażliwość w serca tych nad których niedolą pochylały się⁸⁸.

Wychowanie patriotyczne

Edmund Bojanowski załątki zdrowo ukierunkowanego patriotyzmu otrzymał w domu rodzinnym, gdzie ofiarą służba na rzecz Ojczyzny była czymś oczywistym.

Patriotyczno – wolnościowe tradycje rodzinne wprowadziły E. Bojanowskiego w krąg idei niepodległościowych. Głęboko dotknięty też został klęską powstania listopadowego, w którym jego ojciec brał udział. Bezpośredni jednak wpływ na kształtowanie się jego młodzieńczych zainteresowań i poglądów zarówno w sferze patriotyzmu i religijności wywarł ks. Jakub Siwicki⁸⁹ jego nauczyciel i przyjaciel. Zachęcał on młodego Edmunda słowami: *Proszę Cię nade wszystko: bądź Polakiem i katolikiem*⁹⁰.

Głęboko zakorzeniony w sercu Bojanowskiego patriotyzm, był dostrzegany przez tych, którzy się z nim zetknęli. Jego przyjaciel Stanisław tak pisał do 16-sto letniego Edmunda: *Pracy twojej i teraz ci nie odsyłam, bo ci ją sam chcę wręczyć. Wzbudziła ona w nas wszystkich radość nieopisaną. Takich nam trzeba młodzieńców, abyśmy powstałi, ale powstałi tak, abyśmy nigdy już nie upadli. Praca i wykształcenie wewnętrzne z świętym duchem narodowym, są to*

⁸⁷ Por. Tamże, s. 51.

⁸⁸ Por. Tamże, s. 51 – 52.

⁸⁹ Por. B. Zakrzewski, *Problematyka religijno-patriotyczna w twórczości Edmunda Bojanowskiego*, s. 37.

⁹⁰ Za: Ks. A. Pękała, *Od pracy organicznej do świętości*, s. 23.

niezłomne ogniwa, które rozbitego statku po burzliwym świata morzu rozsypane szczątki znowu połączą, a wtenczas znów ten ogromny statek, niedawno trzema rozbity gromami, popłynąć będzie [mógł] wśród burz i przeciwności spokojnie i bezpiecznie do pięknego portu wolności⁹¹.

Ta fascynacja młodego Edmunda ideami wolnościowymi i niepodległościowymi, miała swe podstawy w twórczej lekturze wielkich romantyków, wśród którzy na szczególne uznanie zasługują: Mickiewicz, Byron oraz Thomas Moor e.

Bojanowski brał także czynny udział w patriotycznych obchodach kościelnych i pozakościelnych pamiątek i rocznic narodowych, o czym świadczą liczne zapiski w jego *Dzienniku*⁹². Także pośrednie skojarzenia datacyjne wywołują u niego patriotyczne refleksje. Nawet data założenia Zgromadzenia Służebniczek, otwarcie pierwszej Ochronki w Podrzeczu koło Gostynia dnia 3 maja 1850 r. jest symbolicznie związana z historyczną datą Konstytucji 3-go Maja, co potwierdza znaczenie wielkich narodowych rocznic w dziejach tego zgromadzenia⁹³.

Bojanowski ukształtował założone przez siebie zgromadzenie w tym właśnie duchu, wiążąc je na stałe zarówno z tragicznymi, jak i szczęśliwymi losami narodu polskiego. Jego gorący patriotyzm owocuje w dziele mu najbliższym; jego czystopolska myśl religijna, w różnych meandrach historii zgromadzenia rozbitego organizacyjnie przez zaborców, z przymusowym tulactwem w najnowszych czasach, decydowała w dużym stopniu o żywotności, prężności oraz dynamicznym rozwoju jego zakonu w Polsce i na świecie⁹⁴.

Bojanowski serdeczną troską otaczał także pamiątki narodowe. Tak pisał w swoim *Dzienniku*: *Powiadano mi dzisiaj w Podrzeczu wiadomość, podobno od Wielogłowskiego powziętą, że Łobzów pod Krakowem kupił jakiś obywatel za 60 000 złp. i sprzedał teraz ów miły, historyczny Łobzów za 70 000 złp. rządowi [austriackiemu] na szkołę wojskową!!!. Czy też już wszystko się*

⁹¹ Zob. Ks. M. Fąka, *Ziarno wrzucone w ziemię*, Wrocław 1988, s. 21.

⁹² B. Zakrzewski, *Problematyka religijno-patriotyczna w twórczości Edmunda Bojanowskiego*, s. 37.

⁹³ Por. Tamże, s. 38.

⁹⁴ Zob. B. Zakrzewski, *Problematyka religijno-patriotyczna w twórczości Edmunda Bojanowskiego*, s. 42.

uwzięło, aby ostatnie pamiątki nasze zatracić (...). Zaiste, ciężko Bóg nawiedza ten naród, gdzie dopuszcza taką występłą obojętność narodową⁹⁵.

Wiele refleksji dotyczących narodu i kultury ojczystej znajduje się w pismach E. Bojanowskiego. Jego zdaniem naród żyje i rozwija się podobnie jak człowiek. Istnieje coś takiego jak „dziecko-naród”, „mąż-naród”, „nie-wiasta-matka-narodu”. Naród żyje, umiera i zmartwychwstaje. Naród jest „osobą” zbiorową. E. Bojanowski tak określa tę osobowość narodu: „naród przez chrzest staje się żywym członkiem Chrystusa”, „działaniem chrześcijańskim”, „dzieckiem chrześcijaństwa”⁹⁶.

Bojanowski w swoich zapiskach stwierdził, że *naród nasz rolniczy w ciągłym zostający związku z naturą, potrzebuje w wychowaniu swoim więcej niż gdzie indziej oznajmienia się z historią naturalną swojej Krainy*. Jego zdaniem także *względ na miejscowość, na przyrodzenie, ma wielki związek nie tylko z gminą ale i z ukształconą literaturą naszą*⁹⁷.

W systemie religijno-patriotycznego wychowania ludu jak i dzieci wiejskich, Bojanowski podkreśla znaczenie i rolę pieśni religijnych, zwłaszcza religijno-narodowych. Szczególną rolę wyznaczył on pieśni – Bogurodzicy. Pragnął ją spopularyzować i na trwale związać z ludem, gdyż była ona nasycona glorią historycznych wydarzeń z dziejów Polski, gdyż towarzyszyła najświętszym czynom narodowym⁹⁸.

Tak więc w praktyce ochronkowych uroczystości i powitań, dzieci śpiewały pieśni religijno-patriotyczne, czego potwierdzeniem jest notatka jaką zawarł Bojanowski w swym *Dzienniku*: *Siostry przyozdobiły na nasze przybycie całą Ochronkę w girlandy z dębowych liści i ścieżki oraz podłogi kwieciami wysypały, a działki w nader trafnie pomyslanym przez siostrę Konstancję porządku zaczęły od śpiewu Bogurodzicy, a po ofiarowaniu nam wianków na przywitanie i powtórzeniu katechizmu, powiastek itp. zakończyły odśpiewaniem pieśni Boże,*

⁹⁵ *Dziennik*, 18 IX 1853.

⁹⁶ Za: Ks. A. Drożdż, *Filozoficzne implikacje twórczości bl. Edmunda Bojanowskiego*, s. 70.

⁹⁷ *Zbiór artykułów...*, cz. II, s. 20.

⁹⁸ Por. B. Zakrzewski, *Problematyka religijno-patriotyczna w twórczości Edmunda Bojanowskiego*, s. 53.

coś Polskę, jakoby w tych dwóch pieśniach objęły cały wiekowy ciąg życia narodu, od jego początku aż do obecnych czasów⁹⁹.

Bojanowski, z podobną troską zabiegał o pielęgnowanie folklorystycznej obrzędowości religijno-narodowej, która związana była przede wszystkim z obchodami świąt kościelnych, jak i narodowych. Przykładem tego, są jego liczne wskazania dawane siostrzom jako dyrektywy dotyczące wychowania dzieci ochronkowych¹⁰⁰.

Bojanowski tak pisał w tej sprawie: niewystępiając starodawnych zwyczajów i obyczajów rodzinnych, mogą owszem takowych prostotę, swojskość i poczciwość odnowić i od grożącej im zagłady stanowczo ocalić. (...) Domki Ochronek wiejskich powinny być przeto wzorem tej rodzinnej prostoty i obyczaju Krajowego, który tu w całym trybie życia najstaranniej odnawiany i okrzyszony, ma stawiać w całej swej skromnej nadobności wzór czysto sielskiego, ku naśladowaniu, a potłumieniu wciskających się zewsząd obcych żywiołów. Temu zaś zadaniu tylko wieśniaczki zadość uczynić mogą. Począwszy od najdrobniejszych igraszek dziecięcych, piosenek ludowych (...) ¹⁰¹.

Stanowisko bliskie postawie E. Bojanowskiego względem umiłowania Ojczyzny zajmuje August Cieszkowski. Tak pisał on w swym „Traktacie”: A kochasz-li ty Ojczyznę?... a juźci kochasz, boś nie wyrodek. A kochasz to wcale nie idealnie ale realnie, bo nie tylko samym rozumem ale i sercem całym. A widział żeś wzdry na oczy drogą jej Osobę? A uściskałżeś ją kiedy w miłosne ramiona? – Wszak nigdy, - bo to niejednorodna z matką twoją, owszem odrębnego wcale przyrodzenia istota, a przecież bez ogródki ani przenośni żadnej, istna Matka nasza, - to nam poświadczyś i sercem i umysłem i lepiej jeszcze, bo ustawicznym synowskim czynem¹⁰².

Cieszkowski podkreśla, wielką i niezastąpioną rolę Ojczyzny w życiu każdego człowieka. Przecież każdego na własnym łonie wypiastowała i na obyczajach nieomylnie piętno własnej rodzimości wybiła¹⁰³. Stwierdza on,

⁹⁹ Dziennik, 24 VIII 1861.

¹⁰⁰ Por. B. Zakrzewski, *Problematyka religijno-patriotyczna w twórczości Edmunda Bojanowskiego*, s. 58.

¹⁰¹ AGSD, B-f-1, k. 16r.

¹⁰² A. Cieszkowski, *Ojciec nasz, (Wezwanie), Wydanie pośmiertne*, Poznań 1899, t. II, s. 47.

¹⁰³ Tamże, A. Cieszkowski, *Ojciec nasz, (Wezwanie)*, t. II, s. 48.

że kulturze rodzinnej zawdzięczamy wiele, nade wszystko zaś, znajomość języka ojczystego, różnego rodzaju podań narodowych i włączenie nas w dziedzictwo naszych przodków¹⁰⁴. To właśnie tę ziemię nazywamy w każdym narzeczu „Ojczyzną”, a miłość i poczucie obowiązku względem niej „Patriotyzmem”. Nie jest to oczywiście igraszką słów, ale rzeczywistą prawdą, ponieważ miłujemy ją nie tylko słowem i językiem, ale „uczynkiem i prawdą”, a chlubą życia jest się pragnienie, by stać się „godnym synem Ojczyzny”¹⁰⁵.

Cieszkowski podkreśla, że naród nasz przy „każdym nadziei zaświcie”, a także i „po każdym jej zachodzie” nucił zawsze z wiarą i ufnością słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”¹⁰⁶.

Tak więc miłość do Boga, do naszej niebieskiej ojczyzny wiedzie poprzez tę doczesną, czego znakomitym przykładem jest życie i działalność E. Bojanowskiego, który swą postawą reprezentuje najczystszy nurt narodowościowy. Tenże nurt zrodził się z umiłowania ziemi ojczystej, polskich tradycji i folkloru religijnego.

Bojanowski w kontekście czynnych zmagania o Polskę przeciwstawiał się dwóm zasadniczym nurtom germanizacji: znoszeniu języka polskiego i walce z Kościołem¹⁰⁷.

W tym też duchu organizował Ochronki, które wiernie realizowały ideał narodowy głoszący, że: pierwszym zadaniem wychowania narodowego jest wprowadzać dzieci i młodzież w tradycję narodową tak głęboko, aby oni nosili Ojczyznę nie tylko w swej duszy, ale czuli się wewnątrz niej wszystkimi swymi splotami z nią zespolonymi¹⁰⁸.

Wychowanie religijne

W działalności E. Bojanowskiego najbardziej zaznaczyła się podejmowana przez niego działalność literacka jak i charytatywna. W działalności tej można także dostrzec początek tworzenia się laikatu katolickiego i oży-

¹⁰⁴ Por. Tamże, s. 48.

¹⁰⁵ Por. Tamże, s. 49.

¹⁰⁶ Por. Tamże, s. 51.

¹⁰⁷ Por. o. M. Zawada, OCD, *Ocalić przyszłość bezbronnego dobra...*, s. 60 – 61.

¹⁰⁸ Tamże, s. 61.

wienie ducha apostołskiego. Źródłem tej inspiracji była przede wszystkim głęboka wiara.

Ks. M. Fąka stwierdza, że „religia nie jest bynajmniej jakąś wzniosłą, idealną nadbudową w stosunku do doczesnego życia człowieka, ale przenika je aż do rdzenia, a historii i kulturze nadaje ostateczną wartość i sens”¹⁰⁹.

E. Bojanowski dostrzegając w społeczności wiejskiej religijny wymiar, wychowywania dzieci, tak zanotował w swych zapiskach: *Wychowanie dzieci u naszego ludu, nosząc na sobie przeważnie cechę religijną, jest ciąglem naśladowaniem Świętej Rodziny. [...] A nawet matka, lub która z domownic raz do roku przynajmniej ośmiela się nawiedzić dziecię w postaci Maryi przebrana za gwiazdkę wraz ze starym Józefem. [...] - Kładzenie nowo narodzonego dziecięcia na sianie. – Wilja Bożego Narodzenia z wieczerzą o gwiazdzie, z kładzeniem siana słomy pod stołem itd. dowodzi ciągłego pragnienia ku naśladowaniu w życiu domowem Świętej Rodziny*¹¹⁰.

Stąd też Bojanowski widział swoje dzieło tylko w łączności z Kościołem. Pragnął także, by zakładane przez niego Ochronki podporządkować Kościołowi przez założenie bractwa, które następnie przekształciło się w zgromadzenie zakonne.

W prowadzonych instytucjach ochronkowych szczególną uwagę poświęcił on wychowaniu religijnemu. Dlatego też opracował tematy katechez na każdy dzień tygodnia. Obejmowały one:

Poniedziałek – Pracowitość, pobożność – lenistwo – Nie miej bogów cudzych przede mną. – Sakr. Bierzmowania;

Wtorek – Pokora, pycha – Nieumiejętnych nauczać – grzeszących napominać. Wątpiącym dobrze radzić – strapiionych pocieszać. – Więźniów nawiedzać. Kapłaństwo.

Środa – Miłość – Zazdrość – Modlić się za żywych i umarłych – umarłych pogrzebać. – Nie zabijaj. – Sakr. Olej. Ś. namaszczenie.

¹⁰⁹ Ks. M. Fąka, *Duch wiary jako źródło inspirujące działalność Slugi Bożego Edmunda Bojanowskiego*, w: *Sluga Boży Edmund Bojanowski i jego troska o człowieka. Materiały z sympozjum*, Grabonóg 1991, s. 14.

¹¹⁰ AGSD, B-h-1, k. 91r.

Czwartek – Szczodroblliwość, łakomstwo. – Łaknących nakarmić, pragnących napoić, - nagich przyodziać – podróżnych w dom przyjąć – Nie kradnij, nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego twego. – Sakr. Ciała i Krwi Pań.

Piątek – Cierpliwość – gniew – Wstrzemięźliwość, obżarstwo – Krzywdy znosić – urazy chętnie darować. Sakr. Pokuty.

Sobota – Czystość, nieczystość – Czcij ojca twego i matkę swoją. – Pamiętaj abyś dzień święty święcił. Chrzest. Matżeństwo¹¹¹.

Bojanowski podkreślał także potrzebę uwzględniania obrządków – światowych, pobożnych oraz domowych¹¹².

Uważał, że najwyższym celem wychowania jest przede wszystkim to, aby człowiek stał się obrazem i podobieństwem Boga na ziemi¹¹³, dlatego też w tym kierunku zmierzały jego metody wychowawcze. Podkreślał zarazem, że lud głęboko tenże cel pojmując obrał dla dziecięcia za wzór jedynego wcielnego Boga, Zbawiciela świata. Od samego powicia naśladowanie jego zaczyna i w pierwszych latach właśnie kiedy zmysłowe wrażenia dzielniejszym są środkiem nad wszelką przedwczesną naukę, lud daje dziecięciu ciągle przypomnienia pierwszej młodości Zbawiciela. (...) Jakże pięknie pojął lud wpływ wychowawczy, gdy dziecięciu, od samego przyjścia na świat, każe naśladować Zbawiciela¹¹⁴.

Doskonale rozumiał, że każdy człowiek jest ze swej natury istotą religijną i to co wnosi religia jest tak istotnym elementem, że bez niego wychowanie nie miałoby sensu¹¹⁵, o czym świadczą zapisane przez niego słowa: Lud nasz głównie rolniczy, musiał nad innych w pobożności wygórować, pobożność też jest rdzeniem jego istoty. Ona na wskroś prześwieca życie jego całe. Duch religijny owiał stare zabytki przedchrześcijańskie, i bezprzestannie się wciela we wszystkie domowe obrządki, zwyczaje, wyobrażenia. Kto na lud nasz nie zapa-

¹¹¹ AGSD, B-h-4, k. 83r.

¹¹² Por. AGSD, B-h-2, k. 14v.

¹¹³ AGSD, B-h-1, k. 18v.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ Por. S. B. Dudziak, Sł. NMP, *Idea ochronek i religijnego wychowania dzieci u bł. Edmunda Bojanowskiego*, w: J. Machniak, (ks.), (red.), J. W. Gogola, (o.), OCD, (red.), *Przez Maryję do Jezusa. Duchowość i służba bł. Edmunda Bojanowskiego (1814 – 1871). Materiały z sympozjum*. Wydawnictwo Karmelitów Bosych Kraków 2000, s. 40.

tuje się ze stanowiska religijnego ducha, ten nie obejrzy wszystkich promieni jego życia, które do tego jednego punktu wszystkie się zbiegają¹¹⁶.

Zdaniem Bojanowskiego wychowanie w Ochronce winno mieć przede wszystkim wymiar eklezjalny. Dzieci miały uczyć się Kościoła, do którego przynależały na mocy Chrztu Świętego. Miało się to dokonywać w konkretnej wspólnotcie ochronkowej¹¹⁷. Pragnął on wychowanie ochronkowe związać z duszpasterskimi wpływami Kościoła, gdyż twierdził, że najważniejszą drogą, jest droga kościelnej tradycji¹¹⁸.

Bojanowski zanotował w swoich zapiskach: (...) *Matka, Kościół, jest uzeńwętrznionem, pełnem piękności dziełem Boga, która nas żywi i uczy w duchowem życiu*¹¹⁹.

Stąd też sposób prowadzenia zajęć w Ochronkach odpowiadał wymaganiom wychowania religijnego i etyki chrześcijańskiej. Także metody wychowawcze nie budziły w tym względzie żadnych zastrzeżeń, gdyż były one zgodne z duchem Dekalogu i Ewangelii¹²⁰.

E. Bojanowski w wychowaniu ochronkowym odnosił się do wyjaśniania najprostszyc, a zarazem zasadniczych przejawów życia religijnego. Należały do nich: pozdrowienie chrześcijańskie, znak Krzyża świętego, a także pacierz oraz oddawanie czci przedmiotom kultu religijnego. Wszystko to starał się wyjaśniać dzieciom w sposób jak najbardziej przystępny¹²¹.

Także istotną sprawą było wychowanie dziecka do umiłowania modlitwy. Jego zdaniem modlitwa dziecka, nie miała być długa, ale nacechowana powagą i odczuciem chwili¹²². Dzieci w Ochronkach modliły się wspólnie, ale były też zachęcane do modlitwy indywidualnej.

Bojanowski w chrześcijańskim wychowaniu dzieci wielką wagę przywiązywał do liturgii. Uważał ją za najbardziej skuteczną metodę uświęcania i doskonalenia człowieka. Liturgia obejmując wszystkie pozytywne warto-

¹¹⁶ AGSD, B-i-1, k. 119r.

¹¹⁷ Por. Tamże, B-i-1, k. 134r.

¹¹⁸ Za: S. B. Dudziak, *Śl. NMP, Idea ochronek i religijnego wychowania dzieci...*, s. 41.

¹¹⁹ AGSD, B-i-1, k. 138v.

¹²⁰ Por. S. B. Dudziak, *Śl. NMP, Idea ochronek i religijnego wychowania dzieci...*, s. 41.

¹²¹ Por. Tamże, s. 41.

¹²² Por. Tamże, s. 42.

ści ludzkiego życia, uświęca je, uszlachetnia i włącza w służbę Boga. Stąd też zachęcał on wychowanków, aby poprzez udział w liturgii, stawali się lepsi¹²³.

Bojanowski proponował także siostronom, a także i dzieciom codzienne uczestnictwo w Ofierze Eucharystycznej, wiedząc, że wywiera to znaczny wpływ na kształtowanie się postaw życiowych, zarówno dzieci, jak i ludzi dorosłych¹²⁴. Potwierdzeniem tego jest zapis skierowany do sióstr, umieszczony w *Regule Zgromadzenia*: *O ile można, bez uszczerbku obowiązkom, będą się starać bywać na Mszy św. w dni powszednie. Tej Siostrze, która w Ochronce zostaje, poleca się aby z dziaćkami na Mszy św. bywała, skoro odległość kościoła i pora roku tego dozwolą*¹²⁵.

Pragnął też, aby dzieci były świadome nieustannej obecności Boga. Dlatego też w każdej z Ochronek zalecał umieszczenie napisu – Bóg wszystko widzi oraz symbolu Opatrzności Bożej. Twierdził, że *to może mieć duży wpływ na przebywających w tym domu*¹²⁶.

Bojanowski zalecał również, by przed ważniejszymi świętami odprawiano nowennę, by właśnie w ten sposób przybliżyć dzieciom treść poszczególnych prawd wiary. Ochroniarki zaś, miały przybliżyć dzieciom treść poszczególnych świąt. W ten sposób dzieci przyswajały sobie prawdy wiary i pogłębiały swą miłość ku Chrystusowi¹²⁷.

Wychowanie według zamysłu E. Bojanowskiego miało także wymiar maryjny. Pragnął, aby nad każdą Ochronką królowała Maryja z Jasnej Góry. Tak zanotował w swoim *Dzienniku*: *Od ks. Preibisza odebrałem dwa obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej do ochronek, a trzeci ma być dopiero wykończony*¹²⁸. Zalecał siostronom, aby ze czcią przeżywały ważniejsze święta maryjne i przygotowywały się do nich poprzez odprawienie nowenny. Zachęcał też do uczestnictwa w nabożeństwach różańcowych i majowych¹²⁹.

¹²³ Por. Tamże, s. 42.

¹²⁴ Por. Tamże, s. 42.

¹²⁵ Zob. *Reguła* § 56.

¹²⁶ *Dziennik*, 7 XII 1854.

¹²⁷ Por. S. B. Dudziak, *Sl. NMP, Idea ochronek i religijnego wychowania dzieci...*, s. 43.

¹²⁸ *Dziennik*, 31 V 1862.

¹²⁹ Por. S. B. Dudziak, *Sl. NMP, Idea ochronek i religijnego wychowania dzieci...*, s.43.

W swej pracy wychowawczej usilnie zabiegał o to, by zarówno teoria jak i praktyka były zakorzenione w tajemnicy Chrystusa. Chciał on doprowadzić dziecko do spotkania z Chrystusem w ten sposób, aby zafascynowane Nim, wzrastało pod Jego opieką. Wierzył on mocno, że najbardziej doskonali człowieka miłość Boga i bliźniego. Był głęboko przekonany, że musi ona być wszczepiona młodemu pokoleniu od bardzo wczesnych lat. Wychowanie więc, jest sztuką, którą trzeba znać i umieć się nią właściwie posługiwać¹³⁰.

Bojanowski tak zanotował w swych zapiskach: *Zaiste, tyle szacowne ślady ducha naszego ludu, świadczące o jego tak dziwnie suptelnem splataniu rodzinnego życia z najgłębszemi nawet tajemnicami Wiary i całego stworzenia, powinny być nie tylko niepomijane, ale owszem i szczególnie na polu wychowania troskliwie ku większej jeszcze pełni rozwijane*¹³¹.

Podobnie Cieszkowski, wzywając do spojrzenia na świat dzisiejszy, jemu współczesny i na ludy najdalej posunięte w cywilizacji, dostrzegł wielką rolę religii, w życiu każdego człowieka. Tak pisał: *Oni powstają przeciw Religii, a nie widzą, że bez Religii byłiby sami prochami, (atomami), boć Religia dopiero jest absolutną Spójnią – Skojarzeniem – Związkiem, (religio); oni nie widzą, żeć Religia nie tylko nas z Bogiem łączy i kojarzy, aleć jeszcze nas samych z sobą, między sobą, w społeczeństwie spaja, - ba nawet każdego z nas z osobna w sobie samym jednoczy i uzgadnia; - że więc Religia jest, była i będzie zawsze żywotnym węzłem, istotnym Świata całego cementem*¹³².

Cieszkowski stwierdza, także, że religia jest od zawsze związkiem, ale nigdy nie była ona więzieniem., stanowi ona węzły, nie zaś kajdany. Twierdzi, że *węzła spójni potrzebuje każde jestestwo, bez tego nie byłoby tem czem jest, - rozpadłoby się. Skoro zobaczycie skojarzenie, spójność i spójność Ducha, tam z góry bądźcie pewni, jest Religia. – Skoro owszem zobaczycie tylko kajdany, żelazne pęta, nałożone na ludzi w imię religii, - tam z góry bądźcie pewni, - Religii już nie ma*¹³³

¹³⁰ Por. Tamże, s. 39.

¹³¹ Por. AGSD, B-h-S, k. 36v.

¹³² A. Cieszkowski, *Ojciec nasz, (Pierwsza prośba)*, s. 241-242.

¹³³ Tamże, s. 246.

Cieszkowski podkreśla zarazem, że religia nie ma w sobie nic z ducha niewoli, ale ściśle łączy się z wolnością. Świadczą o tym następujące słowa: *Nie – nigdy, przenigdy, Religia nie była i nie będzie instytutem niewoli, - poddaństwem Ducha!. Nigdy, przenigdy! – bo nawet w despotycznych religiach Wschodu, była ona schronieniem i przytulkiem Ducha – pierwszym krokiem wyzwolenia z więzów Natury, a więc już szczyblem Wolności*¹³⁴.

Przestrzega on przed nierozsądną postawą walki i buntu wobec wszelkich przejawów życia religijnego, kierując do wszystkich swe wezwanie: *Nie-baczni! Nie bluźnijcie więc przeciw Religii, - nie czyńcie jakobyście chcieli wydobyć się, z pod jej przemocy, bo ona nie jest żadną przemocą, lecz owszem mocą. – Zaprawdę życie całą tą mocą – żyjcie z niej i żywcie ją!*¹³⁵.

Zdaniem A. Cieszkowskiego, religia jest duszą społeczeństwa jego immanentnym związkami. (...) - *Bez duszne ciało rozpada się, - gnije i ginie, a raczej przeradza się znowu w ciało innej duszy, bo bez organicznej duszy i organicznego ciała być może. Zatem uważa on, że bezreligijne społeczeństwo jest społeczeństwem dogorywającym i rozpadającym się. Stwierdza też, że tak jak dusza niemowlęca nie przystoi dojrzałemu ciału, tak też dojrzała ludzkość dojrzałej wymaga duszy, - dojrzałej Religii. Zwraca się więc do wszystkich obywateli: *Nieźność więc, ale wność!* – i *życie coraz pełniejszym, coraz silniejszym, coraz religijniejszym Życiem*¹³⁶.*

Podobnie jak E. Bojanowski, dostrzega on w ludzie ducha głębokiej wiary. Podkreśla on, że *lud szczerze i prosto wierzy w wieczne życie Religii i dla tego żyje w niej, i Religia żyje w nim*¹³⁷.

A. Cieszkowski nie był też obojętny wobec tych, którzy w zawzięty sposób dążyli do zniszczenia religijności wśród ludu. Tak pisał do wszystkich wicherzycieli: *o! niszczyć sobie co tylko chcecie! – wytępiacie ile wam się tylko podoba!* – *Ale wiedźcie o tem, że raczej sami się zniszczycie i sami się spożyjecie,*

¹³⁴ Tamże, s. 247.

¹³⁵ Tamże, s. 247.

¹³⁶ Tamże, s. 241-242.

¹³⁷ A. Cieszkowski, *Ojciec nasz, (Pierwsza prośba)*, s. 253.

zanim zdolacie wyzuć serce i ducha ludzkości z wiekuistej religii, - zanim z piersi ludu wyrwiecie istny zaród jego życia¹³⁸.

W religii widzi on zaród, spójnię i cel życia i właśnie dla tego, że jest ona alfą i omegą, początkiem i końcem wszechżycia, jego zdaniem nie należy lekkać się o Religię¹³⁹. Uważa on, że *jest żywą jak świat Boży i świecić nam będzie na wieki wieków jak słońce na niebie*¹⁴⁰.

Cieszkowski akcentował, że religia jest „wieczną”, na wzór i podobieństwo Boga. Nikt też jej nigdy, nie zdoła pozbawić ludzkość. Jak pisał: *nikt jej duchowi ludzkiemu nie wydrze. I piekielne wrota nie przemogą jej – lecz owszem ona piekielne wrota przemoże*¹⁴¹.

Swoje zaś refleksje uwieńczył bardzo trafnym spostrzeżeniem, że *całe życie ludzkości jest wielką Religią, - a Religia, jest całym jej życiem. – Religia jest wszystkim dla wszystkich*¹⁴².

Także Edmund Bojanowski, świecki apostoł polskiego ludu, rozmiłowany w Bogu i Najświętszej Maryi Pannie, podejmując służbę wśród dzieci, ubogich i chorych stawał się każdego dnia – wszystkim, dla wszystkich.

¹³⁸ Tamże, s. 254.

¹³⁹ Por. Tamże, s. 255.

¹⁴⁰ Tamże, s. 255.

¹⁴¹ Tamże, s. 255.

¹⁴² A. Cieszkowski, *Ojciec nasz, (Druga prośba)*, Poznań 1906, t. IV, s. 141.

Formy niesienia pomocy rodzinie przez Siostry Służebniczki BDNP¹

Ochronka miejscem wielopłaszczyznowego wsparcia rodziny przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek BDNP

W życiu każdego człowieka relacje rodzinne należą do priorytetowych. W notatkach Bl. Edmunda czytamy: *życie rodzinne jest główną dziedziną rodu (...) jego pierwotnym wewnętrznym wiązaniem*². Podkreśla także, iż zadaniem rodziny jest wychowanie, które w jego ujęciu jest także *zachowywaniem obyczajów rodzimych – ma charakter zachowawczy tych zwyczajów, z których idą obyczaje*³. Kształtujące się od lat dzieciennych po młodość i dorosłe życie poczucie odpowiedzialności Edmunda za człowieka, naród ojczyznę, Kościół. Wyraziło się w podejmowanych przez niego inicjatywach czynionych na rzecz ochrony wartości. Wszystkie te działania Bojanowski połączył z funkcjonowaniem ochronek, dla których sam stworzył program oddziaływania na dzieci a przez dzieci na ich rodziny.

Wyjaśniając, czym ma być ochronka, Bojanowski sięgnął nawet do etymologii słów: *Ochrona = ochranianie, szanowanie, oszczędzanie całości, zachowanie. Ochrona, zatem nazwana jest od chronienia, zachowywania, szanowania świętych obyczajów rodzimych między maluczkimi*⁴.

Celem, bowiem wychowania według Bojanowskiego było, aby człowiek stał się obrazem i podobieństwem Boga na ziemi, a to z kolei nie dokonuje się w oderwaniu od zwyczajnego, ziemskiego życia. Chodzi, zatem o to, by żyć „po ludzku”, opierając swoje postępowanie na tych najwyższych

¹ Por. Praca magisterska *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej Poczętej w pomocy rodzinie* napisana na seminarium z Pedagogiki Ogólnej pod kierunkiem ks. dr hab. Marcjana Nowaka, prof. KUL, Lublin 2008, s. 28-58.

² AGSD, B-h-1, k.15v.

³ AGSD, B-h-1, k.3r.

⁴ AGSD, B-k-4, k. 29r.

i najcenniejszych wartościach by wychowywać człowieka do wyboru tych wartości.

Zdaniem M. Kornackiej - myśl o zakładaniu ochronek nurtowała Bojanowskiego już w czasie jego działalności w kasynie Gostyńskim⁵. Swoje zamiary wyraził Bojanowski w liście do ówczesnego pasterza poznańskiego abpa Leona Przyłuskiego w słowach: *Od dawna zajmowała mnie myśl urzędzenia ochron wiejskich pod dozorem dziewcząt. Miałem na względzie:*

1. *Korzyść małych dzieci wystawionych przez zaniedbanie bądź nieświadomość rodziców na zepsucie przedwczesne.*

2. *Uświęcenie kobiet wiejskich, a przez to wpływ na podniesienie ludu wiejskiego⁶.*

Z myślą o bractwie ochronkowym zrodziła się myśl utworzenia Zgromadzenia Zakonnego. Specyficznym sposobem zaangażowania Służebniczek w Kościele i świecie uczynił E. Bojanowski służbę dziecku, rodzinie i narodowi. Szczególne formy owej służby, a także rodzaje podejmowanych działań wynikały z ówczesnych potrzeb środowiska, w których siostry żyły i pracowały⁷.

Według założeń Edmunda w ochronce miały być trzy siostry, z których jedna miała opiekować się dziećmi w ochronce, dwie natomiast pracować miały, zapewniając utrzymanie zarówno ich jak i dzieci. W ten sposób miały służyć dzieciom jak i ludowi. Same pochodzące z wiejskich pól, ubogich rodzin rolniczych, poszły w pole pomiędzy lud, by być blisko tych, w oczach, których Edmund dostrzegł głód Boga, wiary, prawdy i dobra.

Miały pracować, by siebie utrzymać, ale jednocześnie, by ewangelizować, podnosić moralność, uczyć godnego życia prosty lud, by uświęcić pracę i życie narodu, nie z, zewnątrz, ale od wewnątrz, nie z góry, z pozycji wyższej, ale będąc ubogimi wśród ubogich, prostymi wśród prostych, przystępnymi, a jednak niosącymi wyższe wartości. Nie żyły w „cieplarnianych

⁵ Por. M. Kornacka, *Edmund Bojanowski 1814-1871*, w: *Nasza przyszłość, Studia z dziejów kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, red. A. Schletz, Kraków 1967, t. 26, s. 46.

⁶ *Korespondencja*, t. 1, s. 168, *E. Bojanowski do abpa Leona Przyłuskiego*.

⁷ Zob. M. Opiela, *Aktualność dzieła bł. E. Bojanowskiego*, w: *Błogosławiony Edmund Bojanowski Serdecznie dobry człowiek*, S. Wilk (red.), Lublin 2000, s. 102.

warunkach”, nie były oddzielone od zła, grzechów tego świata. Pracowały wśród ludzi różnych, ale w każdym, nawet w tym upadłym moralnie, dostrzegały godność człowieka. *Na szorstki i czasami nieprzyzwoity język parobków sprytnie znajdowały środek rozpoczynając przy pracy śpiew*⁸.

Wówczas rozmowy szybko milkły, a ludzie włączali się w religijne lub ludowe pieśni, przyśpiewki. Sama ciężka praca, od której dziewczęta się nie zwalniały, a przy tym wiejskie pochodzenie i mentalność, czyniły je bliższymi ludziami, a tym samym umożliwiały owocny wpływ na środowisko rodzinne dzieci⁹.

W początkach zgromadzenia każda powstająca ochronka oprócz zasadniczego celu, jakim było wychowanie dzieci miała (ochronka) wyznaczone dodatkowe zadania takie jak:

(Dane zostały zaczerpnięte z kroniki Sióstr Służebniczek BDNP z lat 1902 – 1938).

- Odwiedzanie i pielęgnowanie chorych¹⁰;
- Wychowywanie młodzieży¹¹;
- Wpływanie na miejscową społeczność¹²;

Ochronki były też miejsce gdzie odbywały się różne kursy i szkolenia mające na celu podniesienie kwalifikacji młodzieży oraz a może przede wszystkim miały wpływać na moralność młodych dziewcząt, kobiet i całych rodzin:

- Kurs gospodarstwa;
- Kurs kroju i ortografii dla katolickiego stowarzyszenia młodzieży żeńskiej;
- Rekolekcje zamknięte dla druhen K. S. M. Ż.
- Kurs gotowania.

Cała działalność ochroniarska była nastawiona na rodzinę, o której roli i przeznaczeniu panowało wówczas w świadomości Polaków bardzo wysokie wyobrażenie. Pierwszym zadaniem rodziny była troska o polepszenie

⁸ Z. Niedźwiedzka, *Prekursor Soboru Watykańskiego II*, Wrocław 1983, s. 46.

⁹ AGSD, B-f-1, k.18v, B-f-1, k.19r.

¹⁰ *Kronika Sióstr Służebniczek BDNP z lat 1902 – 1938*, s. 86.

¹¹ *Kronika...*, s. 135.

¹² Tamże.

warunków bytowych, które pozwalałyby na przetrwanie członków rodziny. Wówczas głównym źródłem wiedzy pedagogicznej – rodziców była tradycja, oraz doświadczenie własnego domu.

Żyjący w XIX w. Bojanowski był przekonany, że nie tylko powstające domy Służebniczek, ale przede wszystkim ich obecność. Życie i służba miały być miejscem i sposobem „ochrony” – szanowania, zachowania i realizacji wartości. W jego zamiarach ochronki miały służyć temu, by chronić dzieci od wszelkich złych wpływów, które zagrażały ich życiu fizycznemu i moralnemu. Ponadto miały służyć kobietom wiejskim.

Można wyznaczyć kilka zasadniczych kierunków działalności ochronek według koncepcji E. Bojanowskiego:

- Wychowanie we wszystkich jego wymiarach było najbardziej akcentowanym i podstawowym kierunkiem działalności ochroniarskiej. Odnosiło się nie tylko do dzieci, ale w ogóle do ludu¹³.
- Ochroniarki miały uczyć zarówno dzieci jak i ich rodziny, jak godnie żyć w trudnych warunkach wiejskich i w jaki sposób je zmienić.
- Ważnym kierunkiem działalności ochroniarskiej była działalność oświatowa. Przyczyniła się ona do budzenia świadomości narodowej, likwidacji analfabetyzmu, zachęcała do nauki czytania i pisania. Szczególną rolę pełniły tu czytelnie wiejskie, które oprócz powyższych zadań miały służyć *odciąganiu dziewcząt od zabaw karczemnych*¹⁴.
- Także organizowane wieczornice miały wzbudzać potrzeby wyższe, wskazywać na inną rzeczywistość, nie tylko z tą związaną o warunki materialne. Codzienna walka o przetrwanie w sensie fizycznym czyniła, bowiem życie rodzin i młodzieży wiejskiej bardzo prymitywnym.
- Bojanowski widzi tu ochronę, jako *spokojny punkt życia niewieściego całej wioski, gdzie wszystkie dziewczęta znajdować będą w ochroniarkach najprzyzwoitsze towarzyski, a wszystkie matki najlepsze wyręczycielki*¹⁵.

¹³ Por. M. Opiela, *Spoleczno-kulturowe uwarunkowania przemian działalności ochroniarskiej*, Lublin 1995, s. 69-72.

¹⁴ *Dziennik*, 22.12.1853.

¹⁵ AGSD, B-f-1, k.24v.

Chodziło, więc o wszechstronne oddziaływanie nie tylko na dzieci, ale również i na rodziny, z których się te dzieci wywodziły.

- By przeciwstawiać się ciemnocie i zabobonom pogłębiającym prymitywne formy życia podjęto w ochronkach działalność uświadamiającą. Założyciel zwracał uwagę, żeby w ochronkach siostry uświadamiały dzieci i rodziców, co do bezpodstawności niektórych wierzeń. Oraz starały się wyjaśniać przesady gospodarcze – lub też sprawdzały te, które są godne zachowania i wyjaśniania, a uchodzą za zabobony.
- Ochroniarki, jako pochodzące z ludu mogą wywierać większy wpływ na zmianę niepożądanych zachowań¹⁶. Z czasem, więc wytworzyło się przywiązanie do sióstr, które było ich następstwem ich zbliżania się do ludu, do jego zwyczajów i trybu życia¹⁷.
- Innym kierunkiem działalności ochroniarskiej była opieka nad dziećmi i chorymi. W odniesieniu do dzieci opieka polegała na zapewnieniu prawidłowych warunków rozwoju i wychowania. Bojanowski uważał, że w ochronkach dzieci mają otrzymać schronienie przed tym, co jest zagrożeniem dla ich pełnego rozwoju. Najczęściej podejmowanymi działaniami wobec dzieci były takie, które rozbudzały w nich zamiłowanie do pracy. Dzięki niej miały, bowiem w przyszłości zapewnić sobie lepsze warunki życia. Rozwijano też w dzieciach zamiłowanie do wiejskich zwyczajów i obrzędów, których pielęgnowanie i zachowanie stanowiło o zachowaniu tożsamości narodowej.
- Działania podejmowane przez siostry wobec chorych obejmowały opiekę duchową i czynności pielęgnacyjne. Wezwane do pielęgnowania chorego miały natychmiast i ochotnie to uczyni¹⁸. W swej posłudze chorym miały stosować się do zaleceń lekarza. Przede wszystkim zobowiązane były do opieki duchowej. Miały starć się o sprowadzenie księdza i przygotowanie chorego do sakramentów świętych, miały czuwać przy chorych i modlić się z nimi¹⁹.

¹⁶ Dziennik, 20.10. 1857.

¹⁷ Dziennik. 20. 01. 1859; 14.05.1859; 7.08. 1859; 19. 06. 1862.

¹⁸ Reguła, cz. II, *Reguły w szczególności*, §74.

¹⁹ Tamże, §78 – 85.

Bardzo istotną w całej działalności ochroniarskiej, była postawa sióstr, zawsze gotowych do pomocy najbardziej potrzebującym. Sprawdzianem autentyczności tych postaw były nieprzewidziane sytuacje, czy wydarzenia, w których istniała konieczność podjęcia działań zapobiegającym niebezpieczeństwom, lub chroniącym prze nimi. Wyrazem tego były wspomniane wcześniej sposoby wspierania rodziny. Działania te przybierały różne formy i były właściwe, gdy skierowane były na rodzinę w jej wielorakich potrzebach²⁰.

Predyspozycje osobowościowe i społeczne Sióstr Służebniczek do świadczenia pomocy rodzinie

Pisząc o predyspozycjach osobowościowych Sióstr Służebniczek do niesienia pomocy rodzinie należy wyjść od wyjaśnienia terminu osobowość.

Na gruncie psychologii, wypracowano wiele definicji osobowości. Najbardziej powszechną jest definicja Gordona Allporta, określająca osobowość, jako dynamiczną organizację wewnątrz jednostki tych psychicznych systemów, które determinują jej charakterystyczne zachowanie i myślenie²¹. W ujęciu filozoficznym osobowość to postać żywej siebie po warunkiem, że od samego początku jest nastawienie na ujmowanie sensu²²

Analizując definicje osobowości odczytuje się w nich wspólne cechy takie jak:

- jest ona czymś bardzo złożonym składa się z ciała umysłu i ducha;
- ma potrzeby na wszystkich trzech poziomach egzystencji.
- zawiera następujące cechy:
 - wrodzone
 - nabyte, czyli środowiskowe
 - i takie, które zostały ukształtowane własnym wysiłkiem²³.

²⁰ Por. M. Opiela, *Spoleczno-kulturowe uwarunkowania ...*, s. 92.

²¹ Por. Z. Płużek, *Psychologia pastoralna*, Kraków 1991, s. 47.

²² R. Guardini, *Struktura bytu osobowego*, w: *Człowiek, wychowanie kultura*,

²³ Osobowość oznacza coś więcej niż indywidualność. Indywidualność po prostu się ma a osobowość się wypracowuje. (Zob. Cz. Sondej, *Osobowość przełożonej i jej rola w wspólnotce*, Kraków 1997. Materiały formacyjne).

Osobowość - to sposób powiązania bądź zintegrowania niektórych składowych człowieka pod wpływem oddziaływań społecznych, własnych i innych oraz ich ekspresja, w zachowaniu, jako postawy, nawyki traktowanie siebie innych itp. Składowymi są takie struktury, procesy, funkcje i wytwory jak: geny, popędy, emocje, „ja”, podświadomość, umysł, elementy kultury²⁴.

Rozumiejąc właściwie termin osobowość można przejść o krok dale wyjaśniając termin osobowość dojrzała a w perspektywie osobowości dojrzałe wyjaśniaj termin powołanie zakonne następnie konkretyzując do powołania służebniczki w pomocy rodzinie.

Osobowość dojrzała jest pewnym ideałem. Kształtowanie dojrzałej osobowości jest ciągłym trwającym całe życie procesem stawania się, dzięki czemu osoba przyjmuje odpowiedzialność za swoje własne życie i rozwija się w jedyny i niepowtarzalny sposób. Jednostka dojrzała to taka, która dostatecznie poznała swój potencjał i zachowując przenikliwość właściwie ocenia swoje możliwości a także ograniczenia jest zdolna podjąć się zadań i konsekwentnie je wypełniać²⁵.

Podsumowując zauważa się, że człowiek nigdy nie będzie w pełni dojrzały. Formowanie się dojrzałej osoby jest aktywnym i ciągłym procesem po, przez który człowiek coraz lepiej, pełniej siebie poznaje i rozumie. Ta świadomość siebie jest bardzo ważna w procesie rozpoznawania swego życiowego powołania a zwłaszcza powołania religijnego.

Powołanie jest zjawiskiem bardzo złożonym i wieloaspektowym. Podstawą do rozeznawania powołania jest głęboka wiara w działanie Boga w życiu człowieka. Powołanie człowieka nie polega w pierwszym rzędzie na tym, aby coś osiągnąć. Najgłębsze powołanie człowieka polega na tym, aby urzeczywistnić jedyny w swoim rodzaju obraz, jaki Bóg ma o tym człowieku. Ważne jest odkrycie własnej drogi życiowej, by stać się następnie wolnym w wyborze tej drogi i rozwijać się na niej na miarę swych możliwości i pra-

²⁴ Elementy kultury są tym co zostaje wbudowane w człowieka, zinterioryzowane, a pochodzi z poza niego. Na to powiązanie bądź zintegrowanie i na niektóre składowe wpływają ciągle relacje z innymi i z kontekstem życia, czyli środowiskiem naturalnym i otoczeniem kulturowym, (zob. L. Ostasz, *Osobowość z punktu widzenia antropologii, filozofii i psychologii*, Olsztyn 2000, s. 18).

²⁵ Jean - Francois Catalan, *Duchowość a Psychologia*, Kraków 2007, s. 179.

gnień oraz być szczęśliwym²⁶. Pierwszym krokiem na tej drodze jest poznanie i akceptacja siebie, połączona z odkryciem w sobie pewnych talentów – predyspozycji, które czynią człowieka zdolnym i gotowym do podjęcia różnych dzieł i obowiązków²⁷

Poznanie i akceptacja siebie nie mogol być celem same w sobie. Mają pomóc w tym, aby lepiej żyć i realizować wartości ewangeliczne, rozwijając dar powołania. Człowiek, więc dokonuje selekcji wartości, z którymi się styka, co w konsekwencji prowadzi do wyboru określonego systemu wartości. Wybrawszy ten system stara się nim żyć.

W powołaniu bardzo ważna jest wolna odpowiedź powołanego wyrażona podjęciu życia w sposób właściwy dla danego zgromadzenia. Dlatego tak ważna jest znajomość siebie, swoich darów, talentów oraz przynajmniej powierzchowna znajomość form apostolatu wybranego zgromadzenia by móc w pełni rozwinąć swoje talenty realizując konkretny charyzmat.

Służebniczki mają określoną misję w *Konstytucjach* w następujący sposób: *Siostry mają naśladować Chrystusa błogosławiącego dzieciom, oraz uczącego prawdy, uzdrawiającego chorych, pocieszającego dotkniętych smutkiem, modlącego się i dobrze czyniącego wszystkim oraz Niepokalaną Służebnicę Pańską obejmującą apostołską posługą miłości następujące dziedziny:*

- a. chrześcijańskie wychowanie i nauczanie dzieci, zwłaszcza w wieku przedszkolnym;
- b. służba ubogim i chorym;
- c. wspieranie rodzin w ich wielorakich potrzebach;
- d. różne formy pracy parafialnej i charytatywnej, w zależności od potrzeb środowiska i możliwości Zgromadzenia²⁸.

Analizując powyższy fragment *Konstytucji Służebniczek* można zobaczyć, że siostry służebniczki mają służyć jak Maryja szczególnie po przez:

- naturę kobiecego powołania
- służbę w duchu Maryjnym²⁹.

²⁶ Por. A. Grun, *Powołanie zawsze pochodzi od Boga*, w *Wybory i decyzje*, Kraków 2002, s. 117 – 122.

²⁷ Por. S. Witek, *Teologia życia wewnętrznego*, Lublin 1986, s. 175.

²⁸ *Konstytucje Zgromadzenia Siustr Służebniczek* BDNP nr 3, Dębica 2003, s. 7.

²⁹ Por. M. Zawada, *Ocalić przyszłość bezbronno dobra*, Wrocław 2004, s.69.

Z naśladowania Maryi wypływa obowiązek realizowania duchowego macierzyństwa wobec każdego człowieka. Obowiązek ten wyraża się w podjęciu konkretnej służby wobec bliźnich szczególnie dzieci, ubogich i chorych. Cała głębia i godność tej zaszczytnej misji powierzonej kobiecie jest nieodłącznie związana z tajemnicą kenozy Chrystusa³⁰ Dopiero wtedy możliwe będzie podjęcie wychowania i ochraniań, tak jak to rozumiał i pozostawił w swym duchowym testamencie Edmund Bojanowski. Duchowa płodność jest możliwa tylko poprzez otwarcie się na przyjęcie Słowa Bożego, czego niedościgłym przykładem jest Maryja zawsze zasłuchana w Słowo objawiającego się Boga.

Zastanawiając się nad naturą kobiecego powołania należ uświadomić sobie, iż godność kobiety i jej powołanie to odwieczny temat refleksji ludzkiej i chrześcijańskiej. Świadczą o tym między innymi wypowiedzi urzędu Nauczycielskiego Kościoła, które odzwierciedla Sobór Watykański II w poszczególny. Doskonale reasumuje te rozważania orendzie końcowe Jana Pawła II z listu apostołskiego *Mulieris Dignitatem: Nadchodzi godzina, nadeszła już godzina, w której powołanie niewiasty realizuje się w pełni. Godzina, w której niewiasta swoim wpływem oddziałuje na społeczeństwo i uzyskuje władzę nigdy dotąd nieposiadaną. Dlatego też ludzkość przeżywa tak głębokie przemiany, niewiasty przepojone duchem ewangelicznym mogą nieść wielką pomoc ludzkości, aby nie upadła*³¹.

Już same dary natury, ukierunkowują kobietę o wiele lepiej niż mężczyznę, na ochraniać, opiekę i towarzyszenie we wzrastaniu, a nie na zdobywaniu i podporządkowywaniu zwłaszcza, jeżeli potrafi ona świadczyć bezinteresowną miłość jak też na nią się otworzyć. Jak wynika z tytułu paragrafu Siostry Służebniczki posiadają pewne predyspozycje osobowościowe, które pomagają im się otwierać na miłość Bożą by ją przekazywać. Fakt posiadania powołana do zgromadzenia Służebniczek jest już zapewnienie, że konkretne

³⁰ Por. *Ogólny Plan Formacji Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej*, s.M. L. Opiela (oprac.), Dębica 2001 (dalej cyt.: OPF) nr 153.

³¹ Jan Paweł II., *List Apostołski Mulieris Dignitatem Z okazji roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety*, Rzym 1988, s. 4.

siostry posiadają wszystko, co jest im potrzebne by służyć rodzinom w kościele, jako Służebniczka.

W ogólnym planie formacji sióstr Służebniczek³² w numerach 13 - 14 została bardzo jasno określona tożsamość Służebniczek słowami: *musimy mieć świadomość naszej specyficznej duchowości, to znaczy konkretnego wzoru relacji z Bogiem i ze środowiskiem, wyróżniającego się swoistymi cechami duchowości oraz formami działalności, które ukazują i uwypuklają aspekty służby, aspekt jedynej tajemnicy Chrystusa. Wtedy dopiero będziemy mogły w sposób jasny dać sobie odpowiedź: kim jesteśmy, jako służebniczki – zarówno w wymiarze osobistym jak i wspólnotowym*³³.

Z tegoż planu możemy wyróżnić konkretne elementy tożsamości Służebniczek:

a) *świadome prawdy o własnej godności dziecka Bożego staramy się tę godność pielęgnować w sobie i według niej żyć:*

- *kochając i wzywając Boga, jako Ojca,*
- *żyjąc jak Jego dzieci, przez troskę o postawę dziecięctwa duchowego - zachowując i rozwijając w sobie niektóre cechy dziecka,*
- *szukając jedynie Woli Bożej i sposobów jej realizacji, by służąc bliźnim szerzyć chwałę Bożą,*
- *zawierając z radością i ufnością Bożej Opatrzności i Miłosierdziu Bożemu we wszystkich sytuacjach życia.*

b) *naśladujemy Chrystusa w Jego miłości do Ojca poprzez:*

- *czystość co do duszy i ciała, która ma być najpiękniejszą ozdobą Służebniczki,*

³² Ogólny plan formacji został przygotowany, jako odpowiedź na wskazania Kościoła dotyczące posoborowej odnowy. Dyskusje, zwłaszcza podczas Synodu, który podjął głęboką refleksję nad znaczeniem i perspektywami życia konsekrowanego w nowym tysiącleciu, dotyczyły nie tylko środków i metod, lecz przede wszystkim celów i znaczenia formacji. Ojcowie synodalni wskazali na pilną potrzebę opracowania przez wszystkie Zgromadzenia swego programu formacji inspirowanego charyzmatem Zgromadzenia. Jan Paweł II w adhortacji *Vita Consecrata* wskazał na potrzebę opracowania całościowej i aktualnej *ratio institutionis*. Taki program ma w jasnej i dynamicznej formie ukazać drogę, jaką należy przejść, aby w pełni przyswoić sobie duchowość swego Instytutu.

³³ OPF, nr 13.

- ubóstwo Chrystusowe, które jak matkę swą mamy kochać,
- posłuszeństwo - pamiętając, że Chrystus stał się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa.

c) naśladowujemy Chrystusa w Jego miłości do ludzi i w Jego służbie - w pełnieniu obowiązków swoich biorąc Chrystusa za przykład:

- kiedy dzieci strzeżemy i nauczamy - Chrystusa dzieci kochającego, którego radością było z dziećmi przebywać,
- kiedy chorym i ubogim pomoc niesiemy - Chrystusa tylu nędzarzom łaską i cudem pomagającego,
- kiedy pracujemy - przypominamy sobie Chrystusa z Józefem pracującego.

d) wrażliwe na natchnienia Ducha Świętego stajemy się coraz bardziej otwarte na codzienne wezwania Słowa Bożego i pozwalamy się prowadzić pierwotnej inspiracji naszego Zgromadzenia.

e) jako proste i ubogie oddajemy się na służbę Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej Poczętej:

- pełne dziecięcej czci, pobożności i miłości ku Niej,
- rozważając Jej życie i jego tajemnice,
- sercem i uczynkami pilnie Ją naśladowując,
- Jej cześć szerząc,

abyśmy byli godne imienia Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, które przyjęłyśmy.

f) nasze powołanie przezywamy we wspólnotcie, w której więzią zasadniczą jest miłość siostrzana.

g) oddajemy się służbie Bogu w bliźnich najbardziej potrzebujących pomocy spośród dzieci, ubogich i chorych, w duchu pokory i prostoty.

h) z miłością, szacunkiem i posłuszeństwem do Kościoła i jego Pasterzy włączamy się swym życiem i służbą we wszystkie wymiary życia kościelnego³⁴.

Posiadając konkretne predyspozycje służebniczki są w stanie pochylać się nad każdym człowiekiem potrzebujący pomocy i wsparcia. Każda służebniczka jest świadoma, że być godną tego imienia, znaczy nie tylko służyć w zna-

³⁴ OPF, nr 14.

czeniu „działać”, lecz przede wszystkim oddziaływać. Znamienne są słowa, bł. Edmunda, że *lud, dzieci nie słowem, lecz życiem uczyć trzeba, jak żyć mają*. Pokazują one wyraźnie, co jest istotą naszej służby, która przejawia się w opiece, wychowaniu, nauczaniu i posłudze charytatywnej, czy pracy w ogóle. Która jak gdyby ze swej istoty jest nastawiona na wieloraką pomoc rodzinie.

Postawa otwartości na znaki czasu w realizacji charyzmatu Zgromadzenia

W kolejnym paragrafie trzeciego rozdziału zostanie podjęta próba ukazania otwartości Zgromadzenia na znaki czasu w realizacji charyzmatu. W tym celu zostaną wyjaśnione pojęcia znaki czasu w rozumieniu koniecznym do właściwej interpretacji tego paragrafu oraz charyzmat Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP.

Wyrażenie znaki czasu zostało zaczerpnięte z Ewangelii, gdzie oznacza wolę Boga w stosunku do ludzi³⁵. Znaki czasu są rozumiane, jako: fakty i wydarzenia historyczne, zmieniające się sytuacje społeczne, tendencje rozwojowe oraz osiągnięcia ludzkiej myśli, które stanowią wezwanie do działań społeczno-etycznych odwołujących się do nowych poszukiwań i przemyśleń w duchu Ewangelii; Kościół kierujący się wyczuciem wiary, dostrzega w nich wyrazy obecności czy zamysłów zbawczych Boga [KDK11]³⁶.

Precyzyjne określenie poszczególnych znaków czasu nie jest zadaniem łatwym, gdyż samo ich pojęcie bynajmniej nie jest jednoznaczne. Pojmowane są wprawdzie, jako szczególne wezwania Boga, stawiające ludzkości trudne pytania wpisane w Jego zbawczy plan, ale to nie znaczy, że zawsze muszą one stanowić zdarzenia o charakterze pozytywnym. Ostatni Sobór do znaków czasu zaliczył np. zjawisko ateizmu³⁷.

Reasumując można śmiało twierdzić, że nie wystarczy widzieć znaki czasu należy je jeszcze właściwie interpretować. Obowiązek badania znaków czasu spoczywa zarówno na całej wspólnocie, jak i na poszczególnych jej

³⁵ Por. Jan Paweł II *Encyklopedia Nauczania Społecznego*, red. A. Zwoliński, Radom 2005, s. 603

³⁶ Tamże, s. 603-604.

³⁷ Tamże, s. 604.

członkach. Ta indywidualizacja wydaje się być czynnikiem bardzo istotnym w odkryciu działającego w historii Boga. Precyzyjne określenie poszczególnych znaków czasu nie jest zadaniem łatwym, gdyż samo ich pojęcie nie jest jednoznaczne. Pojmowane są wprawdzie, jako szczególne wezwania Boga, stawiając ludzkości trudne pytania wpisane w Jego zbawczy plan, ale to nie oznacza, że zawsze wskazują na zjawiska o charakterze pozytywnym. W nauczaniu Jana Pawła II do kategorii znaków czasu w licznych dokumentach przemówieniach i zalicza takie zjawiska jak:

- utrzymujące się konflikty,
- zjawiska terroryzmu,
- szerzący się sekularyzm (życie tak jak gdyby Boga nie było)³⁸.

Jest też wiele innych niepokojący zjawisk, które przynaglają Kościół do podjęcia konkretnych działań przeciwdziałając tym zjawiskom. Zgromadzenie będąc nijako w sercu Kościoła ma szczególny Obowiązek odpowiadania na znaki czasu. Aktualne i bardzo potrzebne wydaje się być szczególnie wychowanie patriotyczne i religijne, ponieważ te wartości są coraz rzadziej przekazywane w sposób naturalny w rodzinach. Dlatego istnieje potrzeba uzupełniania tych treści już w wychowaniu przedszkolnym.

Kolejnym znakiem czasu czytany przez zgromadzenie jest niepokojący fakt, że dzisiaj coraz częściej „dzisiejszy” człowiek ucieka od pamięci o ludziach „wczorajskich”, a zwłaszcza o zmarłych. Śmierć została odarta z tajemnicy, z sacrum przez filmy, książki, gry komputerowe, przez mity o wampirach, zabawy w spirytyzm itp.³⁹. Dzieci, na co dzień obcuja z obrazami śmierci fikcyjne i często jest tak, że śmierć nie robi na nich zbyt dużego wrażenia, bo przecież ten komputerowy „ludzik” ma kilka żyć. W koncepcji Bojanowskiego przeciwdziałaniem jest modlitwa wraz z dziećmi za zmarłych, odwiedzanie cmentarzy, a nawet porządkowanie grobów przez starsze dzieci. Bojanowski zachęcał również dzieci do dzielenia się wspomnieniami rodzinnymi, wspomnieniami o tych, co odeszli do domu ojca. Gdyż właśnie te wspomnienia, były pomostem między jednym a drugim pokoleniem⁴⁰.

³⁸ Tamże, s.604.

³⁹ Por. T. Ruciński, *Takie życie jaki tydzień*, Nowa Ruda 1999, s. 20.

⁴⁰ J. Światłowska, *Ochronka w duchu Edmunda Bojanowskiego*, Lublin 1967.

Mimo upływu czasu nadal pozostaje aktualna troska o ciągłość pokoleń, szacunek dla tych, co odeszli, wrażliwość i poważanie dla osób starszych⁴¹. Po ostatnich przemianach społeczno-politycznych w naszym kraju Służebniczki starają się na nowo odczytać swój sposób służby rodzinie i narodowi w kontekście charyzmatu współczesnych potrzeb. Zauważa się, że ich zaspokojenie wymaga działań zbliżonych do tych, które podejmowały pierwsze Służebniczki. Chociaż w stosunku do sytuacji sprzed 150 laty nastąpiło wiele zmian społecznych, politycznych i kulturowych, jednak przez niezmienną ludzką naturę problemy ludzi, szczególnie dzieci, chorych, ubogich pozostały te same. Akcent z nędzy materialnej przesunął się na płaszczyznę moralną, ale w jednej i drugiej dziedzinie rodziny potrzebują pomocy i wsparcia. Znajomość aktualnych problemów pozwala Zgromadzeniu w pełni otworzyć się na współczesny świat, w celu ochrania dziecka i jego rodziny, zaradzenia najbardziej nagłym potrzebom

Z Ogólnego planu formacji Sióstr Służebniczek wynika, że Każda siostra osobiście i wszystkie wspólnotowo powinny pozostawać wierne Chrystusowi i Ewangelii będąc wiernymi Kościołowi i jego posłannictwu w świecie, życiu zakonnemu i charyzmatowi naszego Zgromadzenia oraz człowiekowi i naszym czasom. Stąd zawsze ważna jest świadomość współczesnego kontekstu, w którym przychodzi żyć i służyć poszczególnym siostrom, *aby wciąż formować siebie, aby nie wpaść w rutynę, nie zastępnąć w schematach, lecz być wciąż porywającym świadectwem życia oddanego Bogu*⁴².

Dlatego tak istotna dla Zgromadzenia jest znajomość aktualnej sytuacji, by realizować wolę Bożą poprzez działania zgodne z pierwotnym charyzmatem, a zarazem odpowiadające określonej sytuacji historycznej i społecznej⁴³.

Na kontekst społeczno - kulturowy składają się problemy dotyczące:

1. elementów współczesnej cywilizacji i tkwiących w niej szans i zagrożeń dla naszego życia zakonnego,
2. sytuacji współczesnej rodziny,

⁴¹ T. Ruciński, *Takie życie...*, s. 26.

⁴² Por. OPF, nr 22.

⁴³ Por. VC 73.

3. sytuacji współczesnego człowieka,
4. współczesnych ubogich - najbardziej potrzebujących pomocy spośród dzieci, ubogich i chorych,
5. osiągnięć kultury i techniki a jakości życia moralnego,
6. stosunku do Ojczyzny dzisiaj.

Kontekst eklezjalny:

7. współczesna tożsamość ochrzczonych,
8. potrzeby nowej ewangelizacji,
9. potrzeba świadectwa życia bardziej niż nauczania,
10. elementy nauczania Kościoła dotyczące życia zakonnego.

Kontekst życia Zgromadzenia dotyczy:

11. powrotu do działalności opiekuńczo - wychowawczej w ochronkach / przedszkolach/,
12. kształcenia sióstr,
13. sytuacji nowych kandydatek do Zgromadzenia,
14. braków personalnych w prowadzonych dziełach,
15. formacji ciągłej - jej potrzeby i problemów,
16. pojawiających się stale nowych potrzeb i problemów natury wewnętrznej i płynących z zewnątrz.

Dopiero właściwie rozumiana postawa otwartości na znaki czasu umożliwia właściwą realizację charyzmatu Zgromadzenia

Zasada wierności wobec charyzmatu zgromadzenia nakazuje uwzględnienie najpierw tego, co ogólne i obowiązujące wszystkie osoby konsekrowane, a następnie tego, co bardziej szczegółowe i konkretnie określone w charyzmacie Założyciela⁴⁴.

Charyzmat założycieli zdaje się być doświadczalnym przeżyciem Ducha świętego przekazywany swoim uczniom po to, by według niego żyli, strzegli go pogłębiali i nieustannie rozwijali w harmonii ze wzrastającym stale ciałem Chrystusa wszelki autentyczny charyzmat niesie ze sobą pewien ładunek prawdziwej nowości, w duchowym życiu Kościoła oraz szczególnej

⁴⁴ Por. Jerzy Wiesław Gogoła OCD, *Zasady wierności charyzmatowi Założyciela*, Kraków 2000, s. 209.

przedsiębiorczości⁴⁵. Jan Paweł II charyzmatem założyciela określa wcielenie Ewangelii obejmujące geografie i historię Kościoła⁴⁶.

W Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek Charyzmat został określony jako Radosna i pełna prostoty służba na wzór Chrystusa Sługi i Najświętszej Panny Służebnicy Pańskiej, zwłaszcza wychowanie dzieci, pomoc najuboższym, a także pielęgnowanie chorych.⁴⁷. Realizacja tegoż charyzmatu dokonują się przede wszystkim przez otwarcie poszczególnych sióstr na osobiste charyzmaty i realizację konkretnych dzieł zgodny z założeniami Bł. Edmunda Bojanowskiego.

W *Konstytucjach Sióstr Służebniczek* czytamy: *Siostry starają się nawiązywać kontakt ze środowiskiem rodzinnym dzieci i młodzieży, aby w te sposób skutecznej oddziaływać wychowawczo oraz pomóc rodzicom w wypełnianiu ich powołania.*

Oraz w kolejnym numerze czytamy *Naśladują swego Założyciela, siostry spieszą z posługą samarytańską do ubogich i chorych troszcząc się o ich potrzeby materialne i duchowe oraz przynoszą im ulgę w cierpieniu fizycznym*⁴⁸. Zapisy te wyznaczają główne strategie niesienia pomocy rodzinie przez zgromadzenie

- Oddziaływanie na rodziców po przez dzieci;
- Pomoc rodzicom dzieci w wypełnianiu ich powołania;
- Samarytańska posługa wśród chorych i ubogich.

Jak wynika z przytoczonych powyżej fragmentów konstytucji sióstr Służebniczek sposobem zaangażowania Służebniczek w Kościele i w świecie jest służba rodzinie i narodowi. Formy tej służby i rodzaje podejmowanych działań wynikają z najbardziej palących potrzeb środowiska, w którym siostry służą. Według wskazań Założyciela bł. Edmunda siostry miały służyć wszystkim, poczynając od najbardziej potrzebujących spośród dzieci, chorych, ubogich Błogosławiony Edmund udrażliwiał siostry, by wspomagały dziecko, człowieka ubożego i chorego a także rodziny w tych wszystkich

⁴⁵ Tamże, s. 218.

⁴⁶ Por. Jan Paweł II, *O życiu zakonnym. Przemówienia, listy apostolskie, Instrukcje*, Poznań – Warszawa 1984, s. 245 (Gwatemala, 7 III 1983).

⁴⁷ K, nr 12.

⁴⁸ K, nr 97, 98.

dziedzinach, w których są zagrożone wartości, zarówno te podstawowe, jak i najwyższe⁴⁹.

Działalności apostołska służebniczek nie ogranicza się tylko do podejmowania zadań wyznaczonych przez Bojanowskiego w *Regule*, ponieważ Założyciel pozostawił Zgromadzeniu charyzmat a nie struktury⁵⁰. Dlatego zmieniające się formy apostołatu nie wynikają z niewierności charyzmatowi zgromadzenia wręcz przeciwnie świadczą one o właściwej interpretacji znaków czasu i tak:

Bojanowski życzył sobie by siostry pracowały tylko na wsi – jak wiadomo nędza (szeroko rozumiana) wraz z rozwojem przemysłu przesunęła się do miast tam zaczęły się pojawiać się nowe problemy społeczne związane z ubóstwem materialnym i duchowym.

Pedagogizacja środowiska rodzinnego, jako droga realizacji misji Zgromadzenia

Pedagogizacja środowiska rodzinnego jest jedną ze znaczących form realizacji misji Zgromadzenia. Stanisław Kawula uważa, że celem pedagogizacji jest bezpośrednia i pośrednia pomoc rodzicom w ich oddziaływaniach wychowawczych dzięki podniesieniu stopnia ich refleksyjności, wzbogaceniu świadomości pedagogicznej i przez to poprawnie funkcjonowania rodziny. Ważnym zadaniem pedagogizacji jest też kształcenie kultury pedagogicznej rodziców i innych osób zaangażowanych w proces wychowania⁵¹.

Irena Jundziłł, analizując model kultury pedagogicznej rodziców, dostrzega w niej wyraźną przewagę elementów emocjonalnych nad intelektualnymi i behawioralnymi. Taka sytuacja sprzyja popełnianiu przez rodziców wielu typowych błędów wychowawczych wynikających z nieznajomości potrzeb dziecka, praw rządzących jego rozwojem psychofizycznym i braku świadomości własnej roli w procesie wychowawczym. Autorka podkreśla,

⁴⁹ Por. s. M. Loyola Opiela, *Aktualność dzieła bł. Edmunda Bojanowskiego w: Błogosławiony Edmund Bojanowski serdecznie dobry człowiek*, Lublin 2000, s. 102-104.

⁵⁰ Tamże, s. 106.

⁵¹ Por. S. Kawula, *Pedagogizacja rodziców w: Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993.

że podstawy wiedzy psychopedagogicznej są niezbędnym elementem intelektualnym kultury pedagogicznej rodziców i przyczyniają się zasadniczo do budowania właściwej atmosfery wychowawczej w rodzinie⁵². Tak pojmowana pedagogizacja powinna dotyczyć przede wszystkim problematyki wychowawczej, ale także innych aspektów funkcjonowania rodziny, jak np. zagadnień moralno – religijnych, zdrowotnych czy społecznych. Dzięki szeroko zakrojonej pedagogizacji wiedza rodziców może się wzbogacić, a tym samym ich oddziaływania wychowawcze staną się dużo bardziej skuteczne, co z kolei wypływa pozytywnie na dziecko. Dlatego też zgromadzenie podejmuje się zadania pedagogizacji rodziny po przez różne formy oddziaływań w zależności od prowadzonego dzieła. Dlatego też poszczególne dzieła zostały kolejno wyodrębnione.

Ochronki – pomoc w chrześcijańskim wychowaniu dzieci

Znaczenie ochronki oraz formy niesienia pomocy rodzinie zostały bliżej przedstawione w drugim rozdziale niniejszej pracy. W tym podpunkcie zostaną opisane ochronki w wąskim rozumieniu to znaczy, jako przedszkola oddziałujące na dzieci oraz na rodziców. Dzisiaj ochronki sióstr Służebniczek funkcjonują, jako przedszkola niepubliczne lub publiczne. Siostry prowadzą też Przedszkole Integracyjne, które również nosi nazwę Ochronka. Co zatem je łączy i czym się różnią od przedszkoli prowadzonych przez instytucje świeckie lub inne instytucje kościelne? By przedstawić specyfikę oddziaływań pedagogicznych w ochronkach Sióstr Służebniczek skorzystano ze Statutu Ochronki Sióstr Służebniczek Bogurodzicy Dziewicy Niepokalanej Poczętej Publicznego Przedszkola Integracyjnego z siedzibą w Dębicy w tymże statucie został określony cel oraz zadania ochronki

1) Cele Ochronki (przedszkola)

Cele przedszkola realizowane są w oparciu o ustawę o systemie oświaty oraz obowiązującą podstawę programową wychowania przedszkolnego⁰. W przedszkolu przyjęty jest program autorski w dziedzinie:

⁵² Por. I. Jundził *Rola zawodowa pedagoga szkolnego*, WSIP, Warszawa 1980.

- Wychowania i udzielania dzieciom pomocy psychologiczno - pedagogicznej.
- Organizowania opieki nad dziećmi zdrowymi i niepełnosprawnymi, umożliwiania dzieciom podtrzymywania poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej⁵³.

2) Zadania Ochronki:

- Pomoc rodzinie w wychowaniu i sprawowaniu opieki nad dziećmi, w tym również niepełnosprawnymi i wymagającymi specjalnej troski
- Zapewnienie warunków do rozwoju osobowego dziecka oraz maksymalnej integracji społecznej, zgodnie z obowiązującą podstawą programową wychowania przedszkolnego przy wykorzystaniu metod i środków wychowawczych zalecanych przez Założyciela Zgromadzenia – bł. Edmunda Bojanowskiego.

Powyższe zadania realizowane są poprzez różnorodne formy pracy z dziećmi zdrowymi i niepełnosprawnymi oraz przez współpracę z rodzicami⁵⁴. Współpraca ta dokonuje się poprzez:

- Formację duchową rodziców obejmującą dni skupienia, gazetki okolicznościowe, biblioteczkę dla rodziców.
- Pedagogizacja rodziców, w ramach której organizowane są: zebrania ogólne grupowe, zajęcia otwarte, dyżury nauczycieli i specjalistów dla rodziców, rozmowy indywidualne nauczycieli z rodzicami.
- Włączenie rodziców w życie przedszkola przez przygotowanie przedstawień dla dzieci przez Teatr Rodziców oraz angażowanie rodziców w przygotowanie uroczystości tj.: Św. Mikołaj, Dzień Babci i Dziadka, Dzień Matki i Ojca, Dzień Dziecka⁵⁵.

Specyfikę Ochronki określa również artykuł 13 Statutu:

Pierwszeństwo w przyjęciu mają dzieci z rodzin zagrożonych alkoholizmem, ubogich, wielodzietnych, matek lub ojców samotnie wychowujących dzieci, matek lub ojców, wobec których orzeczono znaczny stopień niepełnospraw-

⁵³ Statut Ochronki Sióstr Służebniczek BDNP Publiczne Przedszkole Integracyjne, nr 2.

⁵⁴ Statut, nr 2.

⁵⁵ Roczny Plan Pracy Ochronki.

ności bądź całkowitą niezdolność do pracy albo niezdolność do samodzielnej egzystencji⁵⁶.

Wychowanie i opieka w przedszkolu oparte są na zasadach personalizmu chrześcijańskiego. Oznacza to, że dzieci w przedszkolu:

- a. Traktowane są z życzliwością i podmiotowo w całym procesie opiekuńczo - wychowawczym.
- b. Mają organizowane zajęcia wg programu dydaktyczno- wychowawczego.
- c. Mają prawo do wychowania religijnego w duchu wartości chrześcijańskich.
- d. Chronione są przed wszelkimi formami przemocy fizycznej bądź psychicznej z poszanowaniem ich godności osobistej.
- e. Mają zapewnioną stałą opiekę.

Te wszystkie formy pracy w ochronkach są nastawione na dobro dziecka bezpośrednio lub pośrednio poprzez pedagogizację rodziców.

W swoim systemie ochronkowym Bojanowski uwzględnił wszystkie aspekty wychowania: duchowy, religijny, moralny, społeczny i intelektualny. Jednakże szczególny akcent został położony na wychowanie religijne, które winno mieć przede wszystkim wymiar eklezjalny. Dzieci mają uczyć się Kościoła, do którego przynależą na mocy Chrztu Świętego. Ma się to dokonywać w konkretnej wspólnocie ochronkowej⁵⁷. Pragnął on wychowanie ochronkowe związać z duszpasterskimi wpływami Kościoła, gdyż twierdził, że najważniejszą drogą, jest droga kościelnej tradycji⁵⁸.

Bojanowski zanotował w swoich zapiskach: (...) *Matka, Kościół, jest uzewnętrznionym, pełnym piękności dziełem Boga, która nas żywi i uczy w duchowym życiu*⁵⁹.

Stąd też sposób prowadzenia zajęć w Ochronkach odpowiadają wymaganiom wychowania religijnego i etyki chrześcijańskiej. Także metody

⁵⁶ Statut Ochronki Sióstr Służebniczek BDNP Publiczne Przedszkole Integracyjne, nr 13.

⁵⁷ Por. Tamże, s. 40 - 41.

⁵⁸ Za: S. B. Dudziak, *Idea ochronek i religijnego wychowania dzieci...*, s. 41.

⁵⁹ AGSD, B-i-1, k.138v.

wychowawcze nie budzą w tym względzie żadnych zastrzeżeń, gdyż są one zgodne z duchem Dekalogu i Ewangelii⁶⁰.

E. Bojanowski w wychowaniu ochronkowym odnosił się do wyjaśniania najprostszych, a zarazem zasadniczych przejawów życia religijnego. Należały do nich: pozdrowienie chrześcijańskie, znak Krzyża świętego, a także pacierz oraz oddawanie czci przedmiotom kultu religijnego. Wszystko to starał się wyjaśniać dzieciom w sposób jak najbardziej przystępny⁶¹. Tę zasadę stosuje się również we współczesnych ochronkach prowadzonych przez Siostry Służebniczki

Także istotną sprawą jest wychowanie dziecka do umiłowania modlitwy. Dzieci w Ochronkach modlą się wspólnie, ale są też zachęcane do modlitwy indywidualnej.

Bojanowski w chrześcijańskim wychowaniu dzieci wielką wagę przywiązywał do liturgii. Uważał ją za najbardziej skuteczną metodę uświęcania i doskonalenia człowieka. Liturgia obejmując wszystkie pozytywne wartości ludzkiego życia, uświęca je, uszlachetnia i włącza w służbę Boga. Stąd też zachęcał on wychowanków, aby poprzez udział w liturgii, stawali się lepsi⁶². Służebniczki obecnie korzystają z bogactwa, które im pozostawił E. Bojanowski. Ucząc dzieci umiłowania liturgii nabożeństwami oraz zachęcając rodziców do wspólnego wraz z dziećmi uczestnictwa w różańcu, drodze krzyżowej oraz mszy świętej. Wszystkie te działania zmierzają do tego by wspierać rodziców w wychowaniu dzieci by ich tego uczyć⁶³.

Świetlice – zapobieganie dysfunkcjonalności rodziny

W Kolejnym etapie pracy zostanie opisana inna forma pomocy rodzinie podejmowana przez Zgromadzenie, jako odpowiedź na znaki czasu. Tą formą wspierania rodziny są świetlice środowiskowe, które pod względem organizacji zewnętrznej bardzo różnią się między sobą jednak mają wspól-

⁶⁰ Por. S. B. Dudziak, *Idea ochronek*, 40-41.

⁶¹ Por. Tamże, s. 41.

⁶² Por. Tamże, s. 42.

⁶³ Por. M. Nowak, *Programy szkoły rodziców jako przejaw troski o wychowanie do rodzicielstwa w: Rodzicielstwo wybrane zagadnienia kontekst edukacyjny* (red.) D. Opozda, Lublin, 2007, s. 21-35.

ną cechę są w swej istocie nastawione na zapobieganie dysfunkcjonalności rodziny.

Cele i zadania świetlic prowadzonych przez siostry służebniczki zostaną przedstawione na podstawie regulaminu placówki opiekuńczo – wychowawczej „Promyki Nadziei” z Dębicy. Placówka swoim zakresie obejmuje:

Placówkę wsparcia dziennego, hostel. Wszelkie działania podejmowane przez placówkę są nieodpłatne dla wychowanka i jego rodziny⁶⁴.

Świetlica przeznaczona jest dla dzieci i młodzieży:

- a. żyjącej w bardzo trudnych warunkach materialnych;
- b. niezamoznej, potrzebującej wielorakiego wsparcia;
- c. niepełnosprawnej umysłowo i fizycznie;
- d. przejawiającej trudności w zakresie realizacji programu szkolnego;
- e. pochodzącej z rodzin wielodzietnych, dysfunkcyjnych, alkoholowych i środowisk podwyższonego ryzyka;
- f. przejawiającej zaburzenia zachowania i defekty uspołecznienia;
- g. pragnącej rozwijać potencjał twórczy, zainteresowania i talenty;
- h. zainteresowanej ofertą świetlicy i akceptującej jej normy⁶⁵.

Celem placówki jest wszechstronny rozwój wychowanka oraz eliminowanie istniejących nieprawidłowości rozwojowych i zaburzeń zachowania oraz wsparcie realizacji funkcji opiekuńczo – wychowawczych rodziny; szczególnie znajdujące się w sytuacji trudnej. Placówka prowadzi stałą pracę z dzieckiem i rodziną w celu pomocy rodzinie i osobom będących w trudnych warunkach. Placówka realizuje swe cele kierując się w szczególności:

- dobrem dziecka;
- koniecznością wspierania rozwoju dziecka, nabywania umiejętności pokonywania trudności życiowych zgodnie z zasadami etyki,
- potrzebą wychowania do godnego, samodzielnego, odpowiedzialnego życia poprzez umożliwienie rozwoju zdolności zainteresowań i indywidualizowania oddziaływań wychowawczych,

⁶⁴ Por. Regulamin Placówki Opiekuńczo – Wychowawczej „Promyki Nadziei” w Dębicy, ul. Krakowska 15, I Postanowienia Ogólne.

⁶⁵ Tamże, Cele i zadania placówki.

- poszanowania praw rodziców wynikających z przepisów prawa rodzinnego i katolickiej nauki społecznej⁶⁶.

Świetlica prowadzi stałą pracę z dzieckiem i rodziną, w celu pomocy rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej oraz wyrównywania szans tych rodzin i osób, zapobieganie patologiom. W placówce oprócz działań opiekuńczo – wychowawczych i profilaktyczno – terapeutycznych, którymi objęte są dzieci są również podejmowane różne formy współpracy z rodzicami wychowanków

- a. kontakty indywidualne,
- b. spotkania organizowane systematycznie (edukacyjne) i okolicznościowo,
- c. kontakt z pracującymi w placówce specjalistami i korzystanie z ich pomocy w rozwiązywaniu sytuacji kryzysowej bądź przyczyn grożącego lub istniejącego kryzysu,
- d. korzystanie z opieki duszpasterskiej.

Wszystkie te działania są włączone w nurt katolickie nauki społecznej oparte o zasadę pomocniczości. Zmierzają do tego by dzieci z rodzin dysfunkcyjny rozwijały się w miarę jak najpełniej, dlatego tak wiele czasu w świetlicy poświęca się profilaktyce uzależnień i przeciwdziałaniu przestępczości nieletnich. Duży nacisk jest też kładziony na budowanie wspólnoty opartej na miłości i jedności oraz na rozwój religijny i duchowy, by w miarę możliwości rodzina wypełniała swoje podstawowe zadania.

Nauczanie kościoła w sprawie usprawnień wychowawczych i odpowiedzialności za wychowanie na pierwszym miejscu stawia rodzinę, szczególne zainteresowani rodziną i jej rolą wychowawczą znajduje się w Adhortacji Apostolskiej Jana Pawła II *Familiaris consortio*⁶⁷. Kościół wskazuje na doniosłą rolę wychowawców wspomagających rodziców w ich dziele wychowawczym, podkreślając, iż nie ma nic większego nad wpływanie na dusze

⁶⁶ Por. *Regulamin placówki*.

⁶⁷ Adhortacja Apostolska Jana Pawła II *Familiaris consortio* (o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym) z dnia 22 listopada 1981r., będącej owocem synodu Biskupów z 26.09 do 25.10.1980 r.

i obyczaje młodzieży⁶⁸. Zawsze jednak powinno się to dokonywać z poszanowaniem praw rodziny i jej pierwszeństwa w procesie wychowania swoich dzieci.

Dom dziennego pobytu dla osób starszych – jako forma wspierania rodziny w opiece nad osobami starszymi

Pomoc jest najstarszą formą reakcji na zagrożenie. Pomoc rozumianą, jako działanie nakierowane na zaspokojenie potrzeb podstawowych i wyższego rzędu, potrzeb indywidualnych, rodziny i potrzeb społecznie ukształtowanych. Przejawia się ona w systemie działań stymulujących pełen rozwój człowieka, usuwających przeszkody na drodze wypełniania jego ról społecznych i wydobywania jego predyspozycji psychofizycznych⁶⁹.

Współczesne czasy najbardziej zagrażają wolności i godności osób starszych. Coraz częściej eliminuje się ich ze środowiska społecznego i rodzinnego, spycha na margines ludzkiej wspólnoty i życia w społeczeństwie⁷⁰. Najbardziej właściwą, środowiskową formą pomocy społecznej dla seniorów o charakterze instytucjonalnym są Domy Dziennego Pobytu. Placówki te wypełniają coraz poważniejsze zadania w ramach szeroko zakrojonej instytucjonalnej opieki nad najstarszymi członkami społeczeństwa. Dom Dziennego Pobytu jest przyjazny dla samego seniora, którego nie wyrывa się siłą ze znanego środowiska. Ponadto przeciwdziała instytucjonalizacji, tak charakterystycznej dla osób przebywających w domach pomocy społecznej. Domy Dziennego Pobytu⁷¹. Powinny być faktycznym ośrodkiem wsparcia dla ludzi starszych, rozumianym, jako forma środowiskowej pomocy półstacjonarnej służącej utrzymaniu osoby w jej naturalnym środowisku.

⁶⁸ Zob. M. Nowak, *Podstawy Pedagogiki Otwartej*, RW KUL Lublin 2000, s. 510-511.

⁶⁹ Ch. Buchner, *Bieg życia ludzkiego*, Warszawa 1999, s. 56.

⁷⁰ *Godność i posłannictwo ludzi starszych w Kościele i w świecie*, Watykan, 1 października 1998 r.

⁷¹ Domy Dziennego Pobytu - W Europie i w USA docenia się znaczenie tych instytucji dla osób z poważnymi deficytami zdrowotnymi, na przykład z chorobą Alzheimera. Przebywanie w nim takiego seniora jest związane z celami terapeutycznymi, ze stabilizowaniem jego stanu emocjonalnego, normalizowaniem zachowania - por. J. Jagodziński, *Domy Dziennego Pobytu*, <http://www.zawiercie.com.pl/trybuna/archiwum/trybuna2/index.htm>;

Zgromadzenie wychodząc naprzeciw potrzebom czasów podejmuje pomoc jednakże jest to pomoc w myśl zasady pomocniczości to znacząco nie wyręcza rodziny z obowiązku troski o osoby starsze, ale ułatwia tą troskę. Zapewniając dzienną opiekę dla osób starszych. Dom dziennego pobytu dla osób starszych jest kolejną instytucją prowadzoną przez Siostry Służebniczki.

Głównym celem tejże instytucji jest wspieranie rodziny w opiece nad osobami starszymi Program domu dziennego pobytu jest nastawiony na: zaspokojenie wielu potrzeb nie tylko podstawowych, ale także wyższego rzędu (potrzeb rozwojowych). W placówce poza usługami bytowymi, prowadzone są wielorakie usługi wspomagające, zajęcia kulturalno-oświatowe, także usługi rehabilitacyjne. Różne formy terapii zajęciowej pozwalają osobom starszym zachować aktywną postawę, itp. Siostry prowadzące dom starają się wprowadzać do niego klimat bezpieczeństwa. Pobyt w Domu Dziennego Pobytu, jak twierdzą osoby w nim przebywające ułatwia im życie tak w zakresie poczucia bezpieczeństwa, sprzątnięciem mieszkania, złagodzeniem trudności związane z zakupami, eliminowaniem wchodzenia i wychodzenia z mieszkania, związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Większość seniorów stwierdziło, że dzięki tej placówce mają okazję bywać ze znajomymi, spotykać się z ciekawymi ludźmi, wspólnie się modlić, spotykać się z młodszą generacją ludzi⁷².

Prawie wszyscy wskazywali na możliwość uczestniczenia w różnych imprezach, uroczystościach imieninowych i okolicznościowych. Podkreślali, że nie ma tu czasu na nudę i bierność. Z pewnością zapobiega to przyspieszonej starości. Dom Dziennego Pobytu w opiniach podopiecznych na ogół zapewnia im „domową” atmosferę.

⁷² Spotkania z ludźmi młodszej generacji dokonują się po przez integrację między pokoleniową, która dokonuje się w sposób naturalny, ponieważ w miejscu gdzie mieści się dom dziennego pobytu, zgromadzenie prowadzi również ochronkę i świetlicę środowiskową Dębica ul. Krakowska 15.

Współpraca rodziców z przedszkolem i jej rola w wychowaniu dziecka¹

Pierwszym, naturalnym i najważniejszym środowiskiem dziecka jest rodzina. W niej tworzą się pierwsze związki międzyludzkie, tu zaczynają kształtować się cechy charakteru dziecka. Rodzice przekazują pierwszą wiedzę o życiu i świecie, wpajają zasady moralne, rozbudzają uczucia i kształtują wyobraźnię. Rodzina jest pierwszą szkołą wychowania. Zadaniem rodziny jest stworzenie dziecku możliwie najlepszych warunków harmonijnego rozwoju. Rodzice są dla małego dziecka najważniejszymi osobami. Mają decydujący wpływ na jego rozwój i oni ponoszą za nie odpowiedzialność.

Sytuacja małego dziecka we współczesnych czasach wymaga, aby jego różnorodne potrzeby w zakresie wychowania i opieki nad jego zdrowiem były zaspokojone.

Powiązanie funkcji opiekuńczych i wychowawczych przedszkola skłania nauczyciela do pełniejszego poznania dziecka, podmiotowego traktowania oraz do nasilenia współpracy z jego rodziną. Dobry kontakt przedszkola z domem rodzinnym pozwoli, aby dziecko w sposób łagodny i naturalny przekroczyło ten najważniejszy w swoim życiu etap edukacji, co nie pozostanie bez wpływu na dalszy jego rozwój.

Uspołecznienie dziecka w przedszkolu jest kontynuacją oddziaływań środowiska rodzinnego, realizowany przede wszystkim drogą spełniania przez przedszkole podstawowych funkcji: opiekuńczej, dydaktycznej i wychowawczej.

Od współdziałania tych dwóch środowisk zależą efekty rozwojowe dziecka. Nawiązując współpracę z rodzicami musimy pamiętać, iż nie może ona polegać wyłącznie na pracach pomocniczych ze strony rodziców, pra-

¹ Por. Praca magisterska *Współpraca rodziców z przedszkolem i jej rola w wychowaniu dziecka* opracowana pod kierunkiem dr Barbary Motylewicz, Rzeszów 2009, s. 17-66.

cach usługowych świadczonych na rzecz przedszkola. Należy umożliwić im świadome włączenie w proces wspomagania rozwoju ich dziecka.

Rodzina pozostaje dla ogromnej większości dzieci podstawowym zespołem wspólnoty życia. Dla wielu z nich dom jest podporą emocjonalną, ostoją bezpieczeństwa psychicznego. Rodzina w sposób najbardziej naturalny może uczyć miłości i życzliwości. Wpływ, jaki wywiera na dziecko jest wpływem najwcześniejszym i mającym cechy znacznej trwałości. Tu dziecko podlega powszechnemu oddziaływaniu wychowawczemu. Osobowość dziecka kształtuje się pod wpływem konkretnych sytuacji dnia powszedniego i warunków życia, jakie stwarzają mu rodzice.

Według encyklopedii przedszkole jest to instytucja opiekuńczo - wychowawcza, wspomagająca wychowanie w rodzinie przez zapewnienie dzieciom opieki i ukierunkowanie ich rozwoju zgodnie z wrodzonym potencjałem oraz możliwościami². Zadaniem przedszkoli jest zapewnienie dzieciom właściwych warunków rozwoju fizycznego, umysłowego, emocjonalnego i społecznego, wyrównywanie ewentualnych braków i opóźnień w tym zakresie, przygotowanie dziecka do nauki w szkole oraz pomoc pracującym rodzicom w zapewnieniu dzieciom opieki wychowawczej.

W Polsce pierwsze ochronki zaczęto zakładać w latach 30. XIX wieku.; wśród ich rzeczników znaleźli się m. in.: T. Nowosielski, S. Jachowicz, A. Cieszkowski.

Na uwagę zasługuje program wychowawczy napisany przez Edmunda Bojanowskiego.

Edmund Bojanowski, ziemianin zatroskany losem wiejskiego dziecka, był człowiekiem wielkiego ducha. Przyczynił się do rozwinięcia kultury i oświaty na wsi. Czytając o ruchu ochronkowym w krajach Europy zachodniej, uświadamiał sobie, że były one wielkim dobrodziejstwem dla społeczeństwa³.

E. Bojanowski czerpał z doświadczenia wielu pedagogów jednak szczególną inspiracją dla jego dzieła był August Cieszkowski. W swoim wystąpieniu w 1842 roku na temat roli i organizacji ochron zawartym w broszu-

² Encyklopedia Pedagogiczna, Warszawa 2007, s. 1020.

³ Cz. Ryszka, *Solidarny w miłości*. Wrocław - Bytom 2000, s. 98.

rze O *ochronach wiejskich* podkreślał konieczność i zasady organizowania ochron⁴.

Program wychowawczy napisany przez Edmunda Bojanowskiego nie był zwykłą teorią wychowania, lecz został ujęty w pierwszej Regule Zgromadzenia Zakonnego i wprowadzony w życie przez Siostry Służebniczki. Ten szczegółowy sposób postępowania z dziećmi realizowany jest do dziś w ochronkach i został na nowo opracowany oraz ujęty w Programie wychowania przedszkolnego według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego⁵ zatwierdzonym 3 października 2008 roku przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Wychowanie i opiekę nad dziećmi uważał za najważniejszy obowiązek, który ma do spełnienia każda siostra. Wśród zadań wychowawczych, które stawiał przed siostrami, akcentuje przede wszystkim, „aby w młodziutkie umysły prawdziwe i gruntowne poznanie Chrystusa i gorącą, skuteczną miłość do Boga głęboko ukorzeń”⁶.

Dzieci nazywa najdroższym skarbem Jezusa i poleca, aby siostry starannie i z miłością pielęgnowały je, stając się maluczkimi przed Bogiem.⁷

Bł. Edmund Bojanowski stawia biedne i opuszczone dziecko w centrum zainteresowania. Nie wyobraża sobie domu bez dzieci. Dlatego już z jego życia prawie każda placówka Zgromadzenia posiadała ochronkę, która była ośrodkiem skupiającym i wychowującym „działwę wiejską” pozostającą bez opieki. W testamencie dla Zgromadzenia zostawia zalecenie, aby dziecko jako najdroższy skarb przyjmować. Autorytet wychowania opiera się na wzajemnym szacunku i miłości, a dzieci traktowane są jako: najdroższy skarb Jezusa⁸. Edmund Bojanowski podkreśla indywidualne, osobowe oddziaływania na dzieci.⁹ Dla większej skuteczności oddziaływania propo-

⁴ *Dziennik*, s. 15.

⁵ s. M. Opiela, s. M. Kaput, s. E. Piekarczyk, s. A. Kornobis, s. Z. Zymróż, s. S. Chudzik, *Program wychowania przedszkolnego według koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego*, Dębica 2008.

⁶ Regula, § 81.

⁷ Tamże, § 43.

⁸ Tamże, § 44.

⁹ *Dziennik*, 29. 09. 1853.

nuje karmienie słodczą miłości sprawiedliwej, wyrozumiałej dla dzieci, by więź emocjonalna wykształcała się o podobnej sile intensywności jaka normalnie istnieje między rodzicami a dzieckiem.

Proces rozwoju więzi emocjonalnej jest długi, wymaga cierpliwej i wytrwałej pracy wychowawców, podobnej do oddziaływań rodziny na małą istotę.

Różnorodność form współpracy z rodzicami, wskazanych przez Edmunda Bojanowskiego mówi o konieczności wykorzystania wszelkich możliwych w tym względzie sposobów oraz szukania nowych, doskonalszych na miarę potrzeb czasów. Uważa on, że niezbędne są spotkania z rodzicami celem zgodnej współpracy dla dobra ich dziecka. Działalność Bojanowskiego swym zasięgiem obejmuje matki i młodzież żeńską¹⁰.

Edmund Bojanowski bardzo mocno podkreślał rolę wychowawczą matki. To matka jest kapłanką ogniska domowego, namiestniczką Bogurodzicy. Dzięki matce dziecko stopniowo zaczyna wchodzić w szerszy krąg tradycji rodzinnych i religijnych, tak istotnych dla kształtowania postaw. Być kochanym przez matkę, pisze autor, to tyle, co mieć własną ojczyznę. Ona jest karmicielką nie tylko ciała, ale i ducha. Jej uczucie zapewnia poczucie bezpieczeństwa, którego ciepło oddziałuje na psychikę formuje przyszłe odniesienia do ludzi i do Boga, czyli od samego początku matka jest wychowawczynią¹¹.

Bojanowski dostrzegł to, co przekazywał współcześnie w swoim nauczaniu Jan Paweł II w swej adhortacji „*Familiaris Consortio*”, mianowicie: Najgłębsze elementy wartości wychowawczych rodziców tkwią w ich miłości ojcowskiej i macierzyńskiej, która znajduje w dziele wychowawczym wypełnienie doskonałej służby życiu. Miłość rodzicielska od początku staje się duszą, a przez to normą, która inspiruje i nadaje kierunek całej, konkretnej działalności wychowawczej, ubogacając ją cennymi owocami takimi jak: miłość, stałość, dobroć, usłużność, bezinteresowność, duch ofiary¹².

¹⁰ *Dziennik*, 16.01.1860.

¹¹ AGSD, B-i-1, k.13r.

¹² Jan Paweł II, *Familiaris Consortio*, Poznań 1983, nr 1, s. 36

Przy obecnych zmianach w naszym społeczeństwie można zauważyć, iż dziecko nie wynosi z domu przeżyć i doświadczeń wyższych wartości. Często spotyka się postawę obojętności rodziców wobec spraw wiary i religii. Na podobne trudności napotykał Bojanowski. Bieda, choroby spychały wychowanie ówczesnego dziecka na marginesie, a szerząca się demoralizacja, często wynikająca z pijaństwa nie stwarzała odpowiedniego podłoża do kształtowania podstawowych przeżyć i doświadczeń koniecznych do formowania właściwych postaw dziecka. Swymi nieustannymi wysiłkami uzdrawiał trudną sytuację rodziny, dziecka, w sposób wyjątkowo trafny i skuteczny¹³. Dziecko spontanicznie przyjmuje postawy od osób najbliższych, z którymi łączy go więź emocjonalna. Najintensywniejsza więź emocjonalna bezsprzecznie istnieje między dzieckiem i jego rodzicami¹⁴. Bojanowski podkreślał, że dziecko jest słabe i łatwo ulega różnym wpływom otaczającego go świata. Aby więc mogło osiągnąć pełnię człowieczeństwa trzeba nim pokierować, trzeba mu pomóc. Pomoc tę powinni okazać starsi, przez stworzenie odpowiednich warunków i przez przykład własnego życia wpływać na wszechstronny jego rozwój. Zaniedbania, z jakimi się spotykał wynikały, jak uważał: z braku środowiska rodzinnego lub trudności w wypełnianiu przez rodziców funkcji wychowawczych¹⁵.

Przez wychowanie rozumiał głównie usprawnianie młodego człowieka, które miało doprowadzić do realizowania przez niego tych wartości, jakie przez naturę i łaskę Bóg w nim złożył. Najważniejszym celem wychowania jest, aby człowiek stawał się obrazem i podobieństwem Boga na ziemi. Był zdania, że wychowanie musi być procesem świadomym, dokładnie przemyślanym i uwzględniającym potrzeby dziecka. Wszystkie dziedziny życia, takie jak: wychowanie fizyczne, umysłowe, religijne są ściśle powiązane i skupione wokół idei religijnej¹⁶. Edmund ideę wychowania opiera na głębokim umiłowaniu natury, przyrody żywej i martwej. Nakazywał w wychowaniu unikać szablonu, natomiast kładł duży nacisk na indywidualny kontakt

¹³ *Dziennik*, 20.10.1857, 13.05.1859.

¹⁴ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa 1972, s. 299

¹⁵ *Dziennik*, 07.12.1850.

¹⁶ Por. AGSD, B-i-1, k. 135r-v.

z dzieckiem¹⁷. Aby wychowawca mógł skutecznie pomagać wychowankowi, musi wszechstronnie poznać wychowanka¹⁸.

Bojanowski twierdził, że aby dziecko odzyskało poczucie bezpieczeństwa, musi być kochane i akceptowane przez wychowawców. Kształtując osobowość młodych dziewcząt, kładł nacisk na wzajemną miłość, zwracał uwagę, aby stosunki między nimi układały się na zasadzie daleko idącej życzliwości, łagodności, wyrozumiałości. Dla zgodności wpływów wychowawczych zaleca spotkania z rodzicami i rodzeństwem. Twierdził, że pomoc samym dzieciom w oderwaniu od środowiska nie przyniesie pożądanych rezultatów. Dziecko jest wartością, jego życie jest wartością, a wszystko służy jego wszechstronnemu rozwojowi¹⁹. Działalność ochronki cechowała miłość, gwarantująca dzieciom możliwości rozwojowe w atmosferze radości, życzliwości, spokoju, gdyż tylko w takim klimacie można mówić o prawidłowym kształtowaniu osobowości dziecka²⁰. Edmund Błogosławiony obejmował swoją opieką nie tylko dziecko, ale całą rodzinę. Odwiedzając chorych dostrzegał nędzę rodziny. Uważał, że w tym też celu należy odwiedzać rodziny dzieci, które uczęszczały do ochronki. Dopóki się nie pozna rodziny, - twierdził - daremny jest trud nad wychowaniem dziecka. (...) Można właściwie wymagać od dziecka wtedy, gdy wiemy jakie ma zaplecze rodzinne²¹.

Edmund Bojanowski wymagał, ale to wymaganie poprzedzone było sercem, stąd też odnosił duże sukcesy wychowawcze.

Wiedział, że dzieci w sposób najpełniejszy przyjmują wartości od „autorytetów moralnych” zaproponował nowy styl, który można nazwać „apostolstwem aksologicznym”. Dał nam także niezwykłą lekcję „apostolatu miłości” stając w samym centrum doświadczeń swoich czasów i pochylając się nad ludzką niedolą²².

¹⁷ *Dziennik*, 20.06.1855, 06.02.1853.

¹⁸ N. Han - Ilgiewicz, *Potrzeby psychiczne dziecka*. Warszawa 1959, s. 15

¹⁹ Por. AGSD, B-f-1, k. 16r-18v.

²⁰ Por. N. Han - Ilgiewicz, op. cit, s. 21.

²¹ *Dziennik*, 23.08.1856.

²² Por. Ks. Dr A. Drożdż, *Edmund Bojanowski apostoł laikatu*. w: *Sługa Boży Edmund Bojanowski apostoł laikatu*, Materiały z sympozjum, Warszawa 1990, s. 24.

Edmund Bojanowski stał się twórcą niezwyklego dzieła miłości, które jest aktualne, aż po dzień dzisiejszy. Był człowiekiem wielkiego ducha i miłosierdzia. Zakładając Ochronki dla dzieci, myślał przede wszystkim o zapobieganiu biedzie ludzkiej, a zarazem przyczynił się do rozwinięcia kultury i oświaty na wsi. W osobie Edmunda możemy dostrzec nie tylko literata, romantyka, lecz także wielkiego działacza społecznego, który swe siły poświęcił pracy organicznej²³.

Okazuje się, że Błogosławiony swą postawą wyprzedzał swój czas, pozostawił nam wskazania dotyczące wychowania religijnego, które są wciąż aktualne w pracy z dziećmi w XXI wieku.

Przedszkole jego cele, zadania i funkcje

Przedszkole jako instytucja w większym stopniu wychowująca niż ucząca przekazuje dziecku przede wszystkim treści wychowawcze wplecione w rytm życia codziennego, zajęcia i zabawy. Wyposaża „małego” człowieka w bogaty bagaż norm i zasad postępowania, kształtuje określone postawy moralne.

Istnieje wiele teorii i pojęcia wychowanie. Pojęcie wychowania Bogdan Suchodolski ujmuje w następujący sposób: *rzeczą najważniejszą w wychowaniu jest kształtować ludzi tak, aby umieli oni żyć w warunkach współczesnej cywilizacji, aby potrafili podjąć zadaniom, które im stawia, aby korzystali z możliwości kulturalnego rozwoju, którego im dostarcza, aby wiedzieli ku czemu i jak dążyć, z jakich źródeł czerpać radość życia*²⁴.

Wychowanie to z jednej strony umacnianie mocnych stron i dojrzałych zachowań dzieci, a z drugiej strony to cierpliwe i stanowcze pomaganie im w przezwyciężaniu ignorancji, słabości, naiwności czy lenistwa. Odpowiedzialne wychowanie, to pomaganie im, aby czyniły to, co wartościowe, a nie to, co łatwiejsze²⁵.

²³ Por. Cz. Ryszka, *Błogosławiony Edmund Bojanowski-Apostół ludu*, w: ks. S. Wilk SDB, red. *Błogosławiony Edmund Bojanowski Serdecznie dobry człowiek*, Lublin 2000, s. 122-123.

²⁴ B. Suchodolski, *Wychowanie dla przyszłości*. Warszawa 1968, s. 16

²⁵ Por. M. Dziewiecki, *Kochać i wymagać*. Kraków 2006, s. 148-149

Istotny sens życia ludzkiego polega na osiągnięciu wszechstronnie rozwiniętego człowieczeństwa, bez czego ani jednostka nie byłaby szczęśliwa, ani też rodzice i społeczeństwo nie osiągnęliby swoich celów życiowych. Koniecznością biologiczną jest więc niesienie pomocy wychowawczej dla prawidłowego ukształtowania człowieka, co razem ujmowane bywa w pojęciu wychowania²⁶.

J. Lamęcka-Adamek pisze – Współczesne przedszkole ma stwarzać możliwie najkorzystniejsze warunki rozwoju dziecka, dostarczać mu bodźców stymulujących, wyrównywać braki wywołane niekorzystnymi warunkami środowiskowymi²⁷.

Zdaniem E.Gruszczuk-Kolczyńskiej – Wspomaganie rozwoju potrzebne jest wszystkim dzieciom, ponieważ wiele wskazuje na to, że dzieci rodzą się wielce

utalentowane, ale są to zadatki, które trzeba umiejętnie rozwijać. Im wcześniej, tym lepiej. Warto jednak pamiętać, że nie można przebyć drogi rozwojowej za dziecko, ono samo musi wspinać się po kolejnych szczeblach swojego rozwoju a zadaniem dorosłego jest sensownie mu w tym pomagać. Głównymi celami programu wychowania i wyznacznikami pracy przedszkola są:

- wielostronny rozwój dziecka,
- monitorowanie, stymulowanie rozwoju psychicznego, emocjonalnego, społecznego, umysłowego,
- kształcenie uniwersalnych umiejętności odpowiednio do fazy rozwoju dziecka,
- udział w promowaniu opieki zdrowotnej uwzględniającej wczesne wykrywanie grup ryzyka zdrowotnego i społecznego,
- konstruktywna współpraca między przedszkolem i rodziną (jedność celów i zadań),
- spontaniczne i zorganizowane wychowanie dziecka realizowane przy współpracy z rówieśnikami i dorosłymi,

²⁶ S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*. Warszawa 2004, s. 165

²⁷ J. Lamęcka-Adamek, *Rozumienie pojęć przez dzieci 6-letnie a ich poziom inteligencji*. „Nauczyciel i Szkoła” 2001/ 3-4, s. 122

- zabawa jako główna forma aktywności dziecka przedszkolnego – jej niezależny i twórczy charakter,
- pomoc dzieciom w stworzeniu przez nie pozytywnego obrazu samego siebie (w tym szacunku dla siebie i innych) oraz w zrozumieniu i szanowaniu tych, którzy różnią się rasą, kulturą, sytuacją ekonomiczną.

Realizacja podstawowych celów przedszkola, spoczywająca na nauczycielu, wymaga stopniowego stworzenia kolektywu o cechach sprzyjających opiekuńczej, wychowawczej i dydaktycznej pracy przedszkola²⁸.

Zdaniem M. Łobockiego naczelnym celem współdziałania nauczycieli i rodziców jest dążenie do usprawnienia pracy wychowawczej²⁹. Istnieje także wiele innych szczegółowych celów, do których autor zalicza:

- uświadomienie rodzicom, że wielostronny rozwój dziecka zależy od wspólnie realizowanych działań;
- umacnianie więzi emocjonalnej między nauczycielami i rodzicami podczas wspólnie wykonywanych zadań;
- umożliwienie dwukierunkowego porozumienia się nauczycieli z rodzicami na zasadzie demokratyzmu i partnerstwa;
- wymiana opinii i spostrzeżeń;
- sugerowanie rodzicom określonych form oddziaływań wychowawczych, za pomocą których mogliby wydatnie pomóc swym dzieciom w nauce i zachowaniu;
- ułatwienie nauczycielom zrozumienia stosunku ucznia do swej rodziny oraz jej oczekiwań wobec niego.³⁰

Wychowanie wg S. Kunowskiego jest długotrwałym ciągiem zmian, zachodzących w procesie wszechstronnego rozwijania człowieka, w czym biorą świadomy udział przez swą działalność wychowawcy, współdziałają temu różne okoliczności i warunki jako sytuacje wychowawcze oraz dąžno-

²⁸ E. Gruszczyk –Kolczyńska, E. Zielińska, *Wspomaganie rozwoju umysłowego trzylatków i dzieci starszych wolniej rozwijających się*, Warszawa 2000, s. 7-11.

²⁹ Tamże, s. 17.

³⁰ Tamże, s. 20.

ści samego wychowanka do osiągnięcia coraz większej pełni samodzielności umysłowej, moralnej i życiowej¹¹.

Grupa przedszkolna staje się płaszczyzną społecznego uczestnictwa dzieci, stwarzającego możliwość kierowanej przez nauczyciela internalizacji norm i wartości wnoszonych do grupy oraz ról społecznych w niej spełnianych.

Przebieg i wyniki tego procesu świadczą o skuteczności pracy wychowawczej, pośrednio zaś o rzeczywistych związkach nauczyciela z dziećmi, o jego autorytecie i zaufaniu dzieci, wzajemnym zrozumieniu nauczyciela i wychowanków. W pracy z dziećmi, istotne znaczenie mają metody oparte na działaniu, zwłaszcza metody samodzielnych doświadczeń. Wynikiem pracy z dziećmi jest ich uspołecznienie przez udział w życiu zorganizowanej grupy. Bezpośredni praktyczny kontakt z obiektywnym społecznym porządkiem, obowiązek uczenia się, stosowania do obowiązujących zasad, osiąganie umiejętności zachowania się w nowych dla dziecka sytuacjach, stanowią ważną część procesu uspołecznienia dziecka.

Z istoty wychowania przedszkolnego wynika, że jego funkcje: opiekuńcza, wychowawcza, dydaktyczna i społeczna są ze sobą integralnie powiązane, jedna warunkuje drugą i wszystkie razem składają się na efekty działalności przedszkola.

Najważniejszym celem edukacji przedszkolnej jest wszechstronny rozwój osobowości dziecka. Przedszkole musi stworzyć takie warunki materialne, wychowawcze i emocjonalne, by dziecko mogło w pełni rozwijać się intelektualnie, emocjonalnie, poznawczo i społecznie w warunkach odpowiednich dla zdrowia i potrzeb wynikających z wieku dziecka. Organizując edukację dzieci należy pamiętać, że podstawową formą aktywności dziecięcej jest zabawa. W niej tkwi ogromny potencjał rozwojowy, gdzie dziecko przekracza swoje aktualne możliwości i wkracza w strefę najbliższego rozwoju. Zabawa zaspokaja najważniejsze potrzeby dziecka takie jak: potrzeba ruchu, działania, kontaktów społecznych, badania i poznawania świata. Zabawa daje dziecku odprężenie, wypoczynek, umożliwia odreagowanie przykrych emocji, pozwala na rozwijanie wyobraźni, kreację dziecięcego świata.

¹¹ S. Kunowski, op. cit., s. 166.

Według najnowszych zasad pedagogiki wyróżnia się następujące funkcje przedszkola: opiekuńczo - zdrowotną, stymulacyjną, profilaktyczną, korektywną, kompensacyjną, dydaktyczną, socjalizacyjną i osobotwórczą.

Funkcją przedszkola jest przede wszystkim zapobieganie wszelkim nieprawidłowościom rozwoju dzieci, czyli szeroko pojęta profilaktyka, chronienie wychowanków przed zagrożeniem fizycznym, psychicznym, czuwanie nad prawidłowym ich rozwojem, bezpieczeństwem i zdrowiem³².

Funkcja opiekuńczo- zdrowotna traktowana była za jedną z najważniejszych od początku istnienia przedszkoli. Obejmuje ona sprawowanie opieki nad dzieckiem, dbanie o jego zdrowie i bezpieczeństwo na czas nieobecności rodziców lub opiekunów. Placówka powinna być tak zorganizowana i wyposażona, by zaspokajała wszystkie potrzeby dziecka.

Funkcja stymulacyjna ma na celu pobudzenie i ukierunkowanie procesów rozwojowych „przedszkolaka”. Nauczycielka powinna umieć wykorzystać posiadane możliwości i kompetencje dziecka. Dziecku należy stworzyć takie warunki edukacyjne, by mogło bezpiecznie zaprezentować swoją indywidualność. Aktywność własna, inicjatywa, zabawa powinny być podstawą do rozwoju własnych możliwości. Zadaniem kadry pedagogicznej jest tworzenie takich warunków, by dziecko mogło się wszechstronnie rozwijać.

Zadaniem funkcji profilaktycznej jest zapobieganie i przeciwdziałanie wszelkim zagrożeniom dla zdrowia, psychiki dziecka i rozwoju osobowości.

Funkcja korektywna jest rozumiana jako działanie edukacyjne mające na celu korygowanie wad rozwojowych, usuwanie zaburzeń parcjalnych i wyrównywanie różnic w rozwoju biopsychicznym dziecka. Realizacja funkcji kompensacyjnej w praktyce oznacza działanie nauczyciela wobec dzieci cierpiących z powodu złych warunków do rozwoju w domu rodzinnym, środowisku społecznym czy wad wrodzonych. Sytuacji, w której znajduje się dziecko nie jest w stanie zmienić ani nauczyciel, ani samo dziecko. Dlatego przedszkole powinno wzmacniać te obszary, w których dziecko może odnieść sukces i zadowolenie. Zaniechanie działań kompensacyjnych wobec dziecka spowoduje, że dziecko nie odniesie sukcesu szkolnego i osobistego.

³² M. Dmochowska, M. Dunin -Wąsowicz, *Wychowanie w rodzinie i w przedszkolu*, Warszawa 1978, s. 104.

Częściowe chociaż zrekompensowanie dzieciom niedostatków ich życia poprawi ich sytuację rozwojową, pomoże uwierzyć we własne siły.

Funkcja dydaktyczna ma na celu wyposażenie dzieci w wiedzę, umiejętności, nawyki, przygotowanie do roli ucznia. Dziecko powinno być pozytywnie zmotywowane do podjęcia obowiązków szkolnych, a nauka sprawiać satysfakcję.

Przedszkole pełni też funkcję socjalizacyjną czyli włącza dziecko w życie środowiska społecznego w szeroko rozumianym znaczeniu, pokazuje wartości kultury. „Przedszkolak” poznaje też normy zachowania w innym środowisku niż domowe, czerpie wzory zachowań, norm społecznych, wartości, konfrontuje je z tymi, które posiadał dotychczas, poszerza dotychczasowe kontakty społeczne. Rozwija swoją osobowość w kontaktach ze społecznością przedszkolną, co prowadzi do umiejętności społecznego działania w szerszym środowisku.

Dziecko przebywając w przedszkolu wszechstronnie rozwija swą osobowość, za co odpowiada funkcja osobotwórcza. Kształtuje swą osobowość przede wszystkim w toku aktywności własnej, zabawy, wykorzystując przy tym swe aktualne i potencjalne możliwości. Zdobyta wiedzę o swych mocnych i słabych stronach w poczuciu bezpieczeństwa i akceptacji dla siebie takiego jakim jest. Znajduje warunki do rozwoju i prezentowania siebie jako indywidualności i osoby.

Wychowanie przedszkolne spełnia zadania nie tylko wobec dziecka, ale także względem społeczeństwa. Pierwsze z nich to upowszechnianie elementów wiedzy psychologicznej, pedagogicznej i prozdrowotnej. Dotyczy ono rozwoju dziecka, jego potrzeb, sposobów oddziaływania pedagogicznego i jest skierowane do rodziców. Takie działanie pozwala na podnoszenie ogólnej kultury pedagogicznej wśród społeczeństwa, wiedzy o ważnej roli edukacji w życiu dziecka, propaguje pożądane wzory zachowań wychowawczych w rodzinach. Kolejnym ważnym zadaniem do spełnienia przez przedszkole jest jego kulturotwórcza rola. Podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji i obyczajów, popularyzowanie wiedzy o danym terenie, jego historii należy do obowiązków placówki przedszkolnej. Organizowanie imprez przedszkolnych z okazji różnorodnych świąt, rocznic, spotkań z udziałem

znaczących postaci żyjących w danym regionie sprzyja propagowaniu wzorów i norm społecznych zachowań, tworzy więzi między ludźmi, ukazuje, co jest ważne i wspólne dla kultury danego środowiska. Tego typu imprezy pomagają w integracji ludzi z danego środowiska. Im mniejsze jest środowisko, tym ważniejsza kulturotwórcza rola przedszkola.

Ostatnim ważnym zadaniem przedszkola wobec społeczeństwa jest integrowanie różnych społeczności wokół problematyki edukacji dziecka. Przedszkole jest pierwszym i naturalnym środowiskiem jednoczącym środowisko rodziców. Poprzez wspólne wykonywanie zadań, inicjatyw na rzecz placówki rodzice uczą się współpracy, łączą ich wspólne cele. Jest to niezwykle ważny atut aktywności środowiska, szczególnie w małych społecznościach.

D. Waloszek ujmuje funkcje przedszkola jako:

1. Wspomaganie działań wychowawczych rodziców:

- systematyczne informowanie o zachowaniu dziecka w przedszkolu,
- zbieranie informacji o zachowaniu dziecka w domu,
- przekazywanie wiedzy pedagogicznej dotyczące tematów integrujących rodziców.

2. Integrowanie zabiegów wychowawczych:

- uzgadnianie sposobów reagowania na bodźce, zadania, wymagania w domu i w przedszkolu,
- uzgadnianie rodzaju, kierunku, zakresu działań wychowawczych wspólnie realizowanych w przedszkolu i w domu,
- wspólnie z rodzicami opracowanie warunków do rozwoju wyobraźni, eksperymentowania, swobodnego doświadczenia życia przez dziecko,
- włączenie rodziców w wychowanie dzieci poza domem,
- włączenie rodziców w zagospodarowanie, aranżację wnętrza przedszkola.

3. Wspieranie rodziców poszukujących sposobów zmiany relacji między dziećmi:

- informowanie o prawach w dziedzinie oświaty,
- wspólne i indywidualne działania rodziców, nauczycieli, dzieci,

- poszukiwanie przyczyn „złych zachowań” dzieci i sposobów reagowania na nie,
- organizowanie doradztwa metodycznego, psychologicznego, pedagogicznego.³³

Zdaniem S. Guz „ informacje te pozwalają na lepsze zrozumienie dziecka i jego zachowania, a także opracowanie skuteczniejszego programu oddziaływania wychowawczego w przedszkolu. Ponadto różne formy kontaktu nauczyciela z rodzicami pozwalają poznać wzajemnie preferencje i oczekiwania edukacyjne, dowiedzieć się, co dla rodziców i dla nauczycieli jest ważne w wychowaniu, jaka jest ich hierarchia wartości”³⁴

Przedszkole wprowadza trzy-latkę w świat dotąd dla niego obcy. Przede wszystkim uczy go tego, że istnieją inne dzieci i ich potrzeby – zaczyna odbywać się „proces socjalizacji”. Ponadto dziecko nabywa wiele innych umiejętności i wiadomości o otaczającym go świecie bliższych i dalszych znajomych. Nabywa umiejętności funkcjonowania w grupie rówieśniczej, kształtuje swoją osobowość, próbuje rozumieć i akceptować uczucia innych. Profesjonalnie przygotowana kadra pedagogiczna czuwa nad rozwojem dziecka, jego indywidualizacją, uznaje jego podmiotowość, na którą składają się czynniki takie jak: akceptacja indywidualnych odczuć, pomaganie w realizacji pomysłów dziecka, unikanie sankcji prowadzących do lęku, stawianie zadań na miarę możliwości dziecka, wyrobienie poczucia odpowiedzialności, kształcenie poczucia więzi społecznej i współodpowiedzialności.

Według założeń programowych dziecko powinno zdobyć wiele nowych, wartościowych doświadczeń społecznych, przyswoić sobie określony system wartości, np. koleżeństwo, dobroć, uczciwość itp. oraz właściwe formy postępowania w odniesieniu do drugich. Program wychowania w przedszkolu przewiduje kształtowanie przyjaznych stosunków między starszymi i młodszymi dziećmi. W tym procesie bardzo ważne są dyżury „starszaków” w grupie „maluchów”. Dzieci starsze działają na rzecz młodszych, przez co systematycznie zostają wdrażane do poczucia odpowiedzialności i opieki

³³ D. Waloszek, *Odpowiedzialność rodziców i nauczycieli za wychowanie dzieci*, w: *Rola rodziny we współczesnej koncepcji edukacji przedszkolnej*, Legnica 1994, s. 15.

³⁴ S. Guz, *Edukacja przedszkolna w okresie przemian*, Warszawa 1996, s. 103.

nad młodszymi. Ta forma wychowawcza ma szczególne znaczenie w sytuacji kiedy mamy do czynienia z jedynakami. Jest to sposób na kształtowanie cech charakteru oraz przyszłe zachowanie się dziecka w społeczności ludzi dorosłych. Zgodnie z wymaganiami programu przedszkole powinno wprowadzić i przygotować dziecko do roli członka społeczeństwa³⁵. Już na tym etapie wychowania rozpoczyna się przygotowanie dziecka do przyszłej roli obywatela kochającego własny naród i ojczyznę. Uczucia miłości, które łączą dziecko z rodziną, ułatwiają i budzą przywiązanie do szerszego środowiska społecznego.

Kontakty społeczne dziecka są niezbędne, ale w nawiązaniu ich musi być utrzymany umiar. Nie powinny być zbyt ograniczone, ani zbyt rozległe. Prawidłowy układ zależności pomiędzy jednostką a grupą społeczną jest warunkiem rozwoju egzystencji jednostki.³⁶ Jednostka ludzka nie żyje w izolacji, ma różne kontakty indywidualne i grupowe. Dziecko nie rodzi się istotą społeczną w tym znaczeniu, aby mogło łatwo obcować z innymi, musi się dopiero uczyć dostosować do wymagań innych, a to może osiągnąć przez przebywanie w otoczeniu rówieśników. Środowisko rówieśników, przekazuje pewne postawy i wzory zachowań, które są uzależnione od charakterów i doświadczeń poszczególnych jednostek, a także od całokształtu specyfiki danej grupy oraz od panującej tam atmosfery³⁷. Dlatego pobyt dziecka w przedszkolu stwarza nowe warunki dla jego rozwoju, niezależnie od tego, jaką ono zajmuje pozycję w grupie, czy jest bierne, izoluje się od otaczających go osób, czy też ma skłonność do przewodzenia. Płaszczyzna wzajemnych kontaktów dzieci poszerza się i powstają nowe sytuacje, gdzie dziecko staje przed koniecznością podporządkowania swego zachowania wymaganiom życia zbiorowego. Przez to coraz bardziej usamodzielnia się podlegając wpływowi grupy rówieśniczej.

Dla osiągnięcia pozytywnych wyników konieczna jest współpraca przedszkola z domem rodzinnym, rodziców z wychowawcą grupy. Ponie-

³⁵ Por. W. Gloksin, *Uwarunkowania psychiczne rozwoju dziecka*, Warszawa 1988, s. 116.

³⁶ Z. Piątkiewicz, *Uczenie się i nauczanie*, Warszawa 1969, s. 155.

³⁷ Por. Z. Dudzińska, *Pomagamy młodym kolegom*. „Wychowanie w Przedszkolu”, (1976), nr 5.

waż wychowawca nie zna wszystkich czynników, które kształtują mechanizmy zachowania się dziecka, dlatego powinien korzystać z informacji rodziców, aby zastosować odpowiednie metody wychowawcze indywidualne do każdego dziecka.

Zdaniem M. Rościszewskiej –Wodniak do umiejętności nauczyciela w kontaktach z rodzicami należy:

- umiejętność słuchania,
- gotowość do kontaktu i sympatia,
- pewność siebie i swoich kompetencji, co umożliwi konfrontowanie się z krytyką, bez tendencji obronnych ani złości,
- umiejętność stawiania granic, w rozmowach z rodzicami, określania tematyki oraz czasu rozmów. Takich umiejętności nie uczy się w szkole. Wymagają one ćwiczeń, szczególnie warsztatowych oraz czasu i wsparcia innych członków zespołu.³⁸

Współpraca między przedszkolem a domem „to rozszerzanie wpływów wychowawczych nauczycieli i rodziców. Sprzyja temu przede wszystkim ofiarność i gotowość nauczycieli i rodziców do wysiłków dla dobra dzieci.”³⁹

A. Sawicka sądzi, iż „Každy świadomy swej roli nauczyciel musi zadawać sobie sprawę, że rodzina jest pierwszym i bardzo ważnym środowiskiem, w którym dziecko rozwija się i wychowuje.”⁴⁰

Jak podkreśla M. Łobocki, dziecko, jako istota ludzka, ma do zaoferowania społeczeństwu i nam wszystkim dużo więcej, niż można by się po nim spodziewać. Przede wszystkim są w nim niewyczerpane wręcz pokłady dobre; charakteryzuje je nadzwyczajna ciekawość otaczającego świata i gotowość do współbrzmienia z innymi. Dlatego też zachowanie dziecka, jego myślenie i odczuwanie są nierzadko wynikiem tego, co postrzega wokół siebie oraz czyni przedmiotem własnych doświadczeń i przeżyć⁴¹.

³⁸ M. Rościszewska –Wodniak, *Organizacja współpracy z rodzicami w przedszkolu*, w: *Management w przedszkolu*, RAABE, III 1999, s. 21.

³⁹ M. Łobocki, op. cit., s. 8.

⁴⁰ A. Sawicka, *O współpracy przedszkola z rodzicami*, „Wychowanie w Przedszkolu”, 1982, nr 7-8, s. 403.

⁴¹ Por. M. Łobocki, *ABC wychowania dla nauczycieli i wychowawców*, Warszawa 1992, s. 5.

Rola wychowawcy w procesie wychowania dziecka

Dziecko w wieku przedszkolnym na co wskazują pedagodzy charakteryzuje się „heteronomią moralną”. Gromadząc doświadczenia, coraz lepiej opanowuje umiejętność orientowania się w tym, co dorośli uważają za słuszne i dobre, a co złe i niewłaściwe. Doskonałą okazją do zdobywania doświadczeń społecznych jest pobyt dziecka w przedszkolu. To tutaj dziecko zaspokaja potrzebę kontaktu z rówieśnikami, chętnie się z nimi bawi, zdobywa nowe jakościowo doznania społeczne i uczuciowe. Dlatego też, na terenie przedszkola, podstawowym zadaniem w socjalizacji jest sposób kierowania doświadczeniem, jakie dziecko zdobywa pełniąc rolę członka zbiorowości. Kształtowanie wartościowych, prospołecznych postaw polega na wyrabianiu nawyków i poszerzaniu doświadczeń dziecka, stanowiących podstawę zarówno dla rozwoju intelektualnego jak i dla zdobywania dojrzałości społecznej. W przedszkolu proces socjalizacji przebiega przede wszystkim poprzez rozwijanie umiejętności współzycia i współdziałania w zespole.

Ważnym czynnikiem procesu kształtowania postaw interpersonalnych dzieci jest nieustanny przykład postępowania dorosłych. Prawidłowe kierowanie procesem uspołecznienia zależy w dużej mierze od nauczyciela - wychowawcy, który oddziałuje na dziecko w sposób bezpośredni i pośredni, poprzez zorganizowanie środowiska wychowującego oraz własny przykład. Ważną osobą staje się więc nauczyciel przedszkola, który kieruje procesem wychowania, oddziałuje zarówno pośrednio jak i bezpośrednio na dzieci. Te dwa kierunki oddziaływań nie występują rozłącznie, gdyż nauczyciel organizując życie w zespole dziecięcym, równocześnie bierze czynny udział w owym życiu – jest nieustannie oddziałującym wzorem zachowania. Dotyczy to zachowań związanych z kulturą stosunków międzyludzkich, jak też manifestowanego przez nauczyciela stosunku emocjonalnego do określonych zjawisk czy też sądów i ocen. Każdy dobry wychowawca w każdym swoim geście i słowie wyraża szacunek do samego siebie oraz do swych wychowanków- również do tych, którzy przeżywają kryzys lub są agresywni⁴². Niezmiernie ważnym dla dziecka wzorem jest więc postawa nauczyciela,

⁴² Por. M. Dziewiecki, op. cit., s. 89.

a jego wpływ na kształtowanie postawy dziecka jest tym silniejszy, im większym cieszy się on autorytetem jako człowiek.

Wiek przedszkolny jest okresem intensywnego tempa rozwoju, którego prawidłowy przebieg ma decydujące znaczenie dla późniejszych lat życia, a wiadomości i umiejętności zdobyte przez dziecko w trakcie edukacji przedszkolnej stanowią istotne podłoże do dalszego kształcenia i rozwoju, dlatego wspomaganie rozwoju wychowanków należy do powinności wychowawców przedszkola. W okresie przedszkolnym wychowanie powinno polegać na stymulowaniu i kształtowaniu, a więc wspomaganiu rozwoju dziecka we wszystkich sferach rozwoju; zarówno w zakresie rozwoju fizycznego, umysłowego, emocjonalnego, społecznego jak również w zakresie czynności samoobsługowych.

„Znaczącą pozycję w życiu i aktywności małego dziecka, jak pisze R. Więckowski – pełni nauczyciel. Ma on istotny wpływ na rozwój dziecka. Od niego zależy czy i w jakim stopniu będzie ono aktywne, a tym samym jak będzie się rozwijało”⁴³

„Mówiąc o rozwoju dzieci trzeba przede wszystkim pamiętać, że każde dziecko ma własny, niepowtarzalny „schemat rozwojowy”. Każde dziecko rozwija się w indywidualnym tempie”⁴⁴ Dlatego ważne jest, aby nauczyciel dobrze poznał dziecko poprzez obserwację jego aktywności. „Skuteczność oddziaływań wychowawczo-dydaktycznych w dużym stopniu zależy bowiem od poznania indywidualnych właściwości dziecka”⁴⁵

M. Dziewiecki zauważa, że kompetentny wychowawca zdaje sobie sprawę z tego, że wychowanek najlepiej rozwija się dzięki kontaktowi z osobami dojrzałymi. O owocności wychowania nie decydują bowiem techniki, metody, strategie czy pomoce dydaktyczne. W procesie wychowania najważniejsza jest postawa wychowawcy i jego więź z wychowankiem. Postawa odpowiedzialna polega na tym, żeby kochać i wymagać. Dzięki doświadcze-

⁴³ R. Więckowski, *Udział nauczycieli w stymulowaniu rozwoju dziecka*, „Życie Szkoły” 2001/9, s. 515.

⁴⁴ E. Waszkiewicz, *Pracuję z sześciolatkami*, Warszawa 1996, s. 6.

⁴⁵ M. Karwowska-Struczyk, W. Hajnicz, *Obserwacja w poznawaniu dziecka*, Warszawa 1998, s. 9.

niu miłości wychowanek jest motywowany do tego, aby uczyć się mądrze myśleć, dojrzałe kochać i ofiarnie pracować. Wymagania stawiane przez wychowawców, którzy kochają, nie powodują u wychowanka buntu, lecz mobilizują go do stawiania sobie wymagań, a także do czujności i dyscypliny w obliczu negatywnych nacisków zewnętrznych oraz własnych słabości, które zagrażają jego rozwojowi.⁴⁶

Aby wspomagać wszechstronny rozwój dziecka, jak podaje E. Waszkiewicz, nauczyciel powinien tak planować i organizować swoją działalność wychowawczą, aby sprzyjać wyzwoleniu aktywności wychowanków w zabawie, pracy i nauce, we wszystkich rodzajach działalności dzieci w grupie przedszkolnej i w domu rodzinnym⁴⁷.

Dla prawidłowego rozwoju najważniejsze jest zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa, dlatego nauczyciel przedszkola powinien zapewnić dziecku poczucie akceptacji, pomóc mu odnaleźć się w nowym środowisku (szczególnie ważne jest to dla dzieci po raz pierwszy przekraczających próg przedszkola), zapewnić dziecku poczucie porządku, sprawić by dziecko czuło się ważne, czyli traktować je podmiotowo. Gdy dziecko czuje się bezpiecznie w przedszkolu, ufa „swojej pani” – wówczas jest pogodne, chętnie chodzi do przedszkola, ma ochotę „coś robić”, nawiązywać kontakty, pokonywać przeszkody. Mając zaspokojoną potrzebę bezpieczeństwa, dziecko z ochotą podejmie wysiłek poznania „czegoś nowego”, zdobycia nowych wiadomości i umiejętności – dzięki czemu jego rozwój będzie pełniejszy.

Nauczyciel, zdaniem R. Więckowskiego, powinien pozwolić dziecku być sobą, a więc mieć własne zainteresowania i upodobania. Pozwolić dziecku być sobą, to pozwolić mu na spontaniczne poznawanie otaczającego go świata i środowiska, w którym żyje⁴⁸. Ponieważ dominującą formą aktywności dzieci w wieku przedszkolnym jest zabawa, w trakcie której dziecko obserwuje, doświadcza, zdobywa wiedzę, jest ciągle w ruchu – nauczyciel też powinien uczestniczyć w procesie edukacyjnym „całą sobą”. Powinien mieć wciąż nowe pomysły, aby pobudzać dzieci do aktywności, zaskaki-

⁴⁶ M. Dziewiecki, op. cit, s. 253.

⁴⁷ E. Waszkiewicz, op. cit, s. 6.

⁴⁸ R. Więckowski, op. cit, s. 517.

wać nowatorstwem w działaniu, stwarzać sytuacje wyzwajające działanie twórcze. Zadaniem nauczyciela – wychowawcy powinno być zatem podtrzymywanie dziecięcego zapału, a wystrzeżenie się jego tłumienia poprzez narzucanie dziecku sztywnego programu. Nauczyciel wspomagający rozwój dziecka powinien umieć dostrzegać zarówno niedoskonałości rozwojowe dziecka jak również jego osiągnięcia oraz umieć je wyeksponować. Powinien być dobrym psychologiem znać psychikę dziecka i etapy jego rozwoju. Istotą pracy pedagogicznej jest także swoiste komunikowanie się nauczyciela z dzieckiem. Ma ono istotny wpływ na wspomaganie rozwoju wychowanka. Nauczyciel powinien nie tylko umieć komunikować się słownie z dzieckiem, ale też umieć odczytywać niewerbalne komunikaty dziecka, np. gesty, mimikę, spojrzenia itp.

Według M. Kielar- Turskiej, nauczyciel wspomagający rozwój dziecka powinien:

- zdobyć orientację w różnych sposobach komunikowania się dzieci, zarówno werbalnych jak i niewerbalnych; powinien nauczyć się rozumieć nie tylko słowne wypowiedzi dzieci, ale także starać się odczytywać komunikaty nadawane za pomocą gestów, min i spojrzeń;
- umieć dostrzegać, rozumieć i właściwie reagować na emocje dziecka – być empatycznym, co oznacza- wiedzieć, kiedy śpieszyć z pomocą a kiedy się od niej powstrzymać, umiejętnie występować w obronie dziecka, rozumieć jego postępowanie;
- podtrzymywać zapał poznawczy dziecka, wykazywać zainteresowanie tym, co ono robi - ale raczej zachęcać do działania, powstrzymać się od nadmiernego wyjaśniania;
- być dynamiczny- w sensie fizycznym, jak również w sensie psychicznym być otwartym na pomysły dzieci, przyjmować je i modyfikować;
- niedyrektywny, czyli skłonny analizować i wyjaśniać zachowania dzieci, a nie tylko oceniać je i odrzucać; to także nauczyciel kierujący do dzieci raczej propozycje niż nakazy;

- być otwartym na dziecko i na samego siebie, czyli pomagać dziecku ale też dbać o własny rozwój, poznawanie nowości w celu wykorzystywania ich dla ulepszenia swego warsztatu pracy;
- pozwolić dziecku być sobą, (czyli traktować je podmiotowo), mieć własne zainteresowania i upodobania;
- przyjmować postawę zaciekawienia światem i „zarażać” nią dzieci;
- mieć pomysły, aby czymś ciekawym zająć dziecko⁴⁹.

W procesie wspomagania rozwoju dziecka ważna jest także współpraca nauczyciela z rodzicami, która powinna być oparta na wzajemnym zaufaniu, ustalaniu wspólnych działań i uzupełnianiu ich w procesie wychowania domowego. Wspólnym celem pracy zarówno nauczyciela jak i rodziców powinna stać się troska o wszechstronny rozwój każdego dziecka.

Dojrzały wychowawca nie ulega „wypaleniu zawodowemu” nawet wtedy, gdy jego oddziaływania wychowawcze wydają się być bezowocne lub gdy są odrzucane czy wręcz wyszydzane. Ma on bowiem świadomość, że jest w pełni odpowiedzialny za swą postawę wobec wychowanka, ale nie za jego reakcję czy za jej brak⁵⁰.

Wychowawca – realista ma świadomość, że aby wychować, nie wystarczy mieć rację. Trzeba także kochać. Wychowanek bowiem tylko wtedy będzie skłonny skorzystać z rad wychowawcy, gdy upewni się, że jego los naprawdę go obchodzi. Taki wychowawca ma odwagę wskazywać swemu podopiecznemu wymagania, normy i ideały, bez których nie można się rozwijać ani osiągnąć dojrzałości. Wychowanek, który czuje się kochany, jest optymalnie motywowany do tego, aby przyjąć oferowaną mu pomoc⁵¹.

Sytuacje wychowawcze są to układy bodźców, czynników i wpływów, wywołujące rozwój człowieka i działające w ramach instytucji wychowawczej⁵².

Kompetentny wychowawca nigdy nie jest naiwny. Potrafi serdecznie i stanowczo wspierać wychowanków w ich rozwoju, a jednocześnie stawiać im jasne wymagania: „pomaga dzieciom odkryć oczywisty fakt, że kształ-

⁴⁹ M. Kielar –Truska, *Jak pomagać dziecku w poznawaniu świata*, Warszawa 1992, s. 28-37.

⁵⁰ Por. M. Dziewiecki, *Odpowiedzialność wychowawcy*. „Wychowawca” nr 5/2002, s. 14.

⁵¹ M. Dziewiecki, op. cit., s. 53.

⁵² S. Kunowski, op. cit., s. 237.

towanie dojrzałych postaw i zachowań nie jest możliwe bez podejmowana wysiłku. (...). Kompetentny wychowawca nie tylko pomaga wychowankowi podjąć wysiłek, lecz jednocześnie pomaga mu zrozumieć, że stawianie samemu sobie mądrych wymagań to podstawowy przejaw i sprawdzian dojrzałej miłości wobec samego siebie. Ten, kto nie stawia sobie wymagań, lekceważy swój rozwój i popada w kryzys. Odpowiedzialny wychowawca jest tego w pełni świadomy i dlatego fascynuje wychowanka takimi perspektywami rozwoju, dla których warto stawiać sobie solidne wymagania.”⁵³

Sztuka pedagogiczna Sióstr Służebniczek polega na prostej szczerzej religijności i promieniowaniu własnym przykładem. W myśl sentencji Założyciela słowa nauki tu nie wystarczą: dzieci, nie słowem, lecz życiem uczyć trzeba jak żyć mają, gdyż zadaniem pierwotnego wychowania nie jest żadna szkolna nauka, tylko nauka życia⁵⁴.

Dojrzały pedagog wie, że wiek rozwojowy trwa od początku do końca życia i że wychowanie samego siebie jest jeszcze trudniejsze niż „formowanie wychowanków”. Zatem niezależnie od wieku, zachowuje on mentalność ucznia. Chętnie korzysta z każdej propozycji doskonalenia zawodowego oraz wie, że można nauczyć się czegoś pozytywnego od każdego człowieka, w każdej sytuacji i w każdej fazie życia. Taki wychowawca ciągle na nowo uczy się rozumieć samego siebie. Jednocześnie uznaje granice swego oddziaływania i respektuje wolność wychowanków. Ma bowiem świadomość tego, że do miłości i szlachetnego postępowania można zachęcić własnym przykładem, ale nigdy nie można przymusić. Kompetentny wychowawca potrafi wyciągać pomocną dłoń do tych, którzy nie radzą sobie z własnym życiem, a jednocześnie potrafi umacniać mocnych⁵⁵.

Dojrzały wychowawca zdaje sobie sprawę z tego, że wychowanie bez stresów jest niemożliwe. Poprzez ustawiczną pracę nad sobą i poszerzanie swych kompetencji wychowawca powinien uczynić wszystko, aby samemu nie stać się dla wychowanków źródłem stresów. Nie można natomiast chronić wychowanków przed tymi stresami i cierpieniami, które są konse-

⁵³ M. Dziewiecki, op. cit., s. 150.

⁵⁴ AGSD, B-f-1, k.15v, k.12v.

⁵⁵ M. Dziewiecki, op. cit., s. 91.

kwencją ich własnych słabości, naiwności czy błędów. Cierpienie mądrze wykorzystane wychowawczo otwiera wychowankowi oczy stwierdza S. Kunowski. Uczy go odróżniania dobra od zła, prawdy od kłamstwa.

Współpraca wychowanka z wychowawcami jest ważna dla obu stron, pierwszemu dając kierunek i oparcie, drugiemu zaś zapewniając satysfakcję skuteczności i owocności działania. Natomiast bez tego porozumienia z wychowankiem i współdziałania z jego strony, działanie przestaje być wychowaniem, a zmienia się tylko „w tresurę,” w wyrabianie przy pomocy lęku i kar, automatycznych nawyków i dobrych przyzwyczajzeń, jednakże kosztem złamania w wychowanku pędu do samodzielności i wolności wewnętrznej brania na siebie odpowiedzialności⁵⁶.

Wzorem dla odpowiedzialnego wychowawcy – katolika jest Jezus. Celem wszystkiego, co On czynił i mówił było pomaganie człowiekowi, aby nauczył się dojrzałe myśleć, kochać i pracować. Odpowiedzialni wychowawcy – na wzór Chrystusa- uczą wychowanków podążać za ich największymi ideałami i marzeniami. Tacy wychowawcy stwarzają dzieciom szanse na to, aby mogli wybierać „zaproszenie na ucztę” tej, która wyzwała, i tej miłości, za którą człowiek najbardziej tęskni⁵⁷.

Rodzina naturalnym i pierwszym środowiskiem wychowawczym

Fundamentem wszelkich rozważań na temat rodziny jako środowiska wychowawczego jest wyjaśnienie pojęcia rodzina. Według W. Okonia „Rodzina jest to mała grupa społeczna, składająca się z rodziców, ich dzieci i krewnych; rodziców łączy więź małżeńska, rodziców z dziećmi – więź rodzicielska, stanowiąca podstawę wychowania rodzinnego, jak również więź formalna określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie”⁵⁸.

„Rodzina jest miejscem, gdzie przygotowujemy się do tego, by stać czoło trudnościom życiowym (...) To właśnie w rodzinie zdobywamy wolność osobistą i zdolność osądu, które nie pozwalają byśmy ulegli presjom społecznym, niejednokrotnie zgubnym. Dzięki dojrzałości rozwinie-

⁵⁶ S. Kunowski, op. cit., s. 258.

⁵⁷ Por. M. Dziewiecki, op. cit., s. 151.

⁵⁸ W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*. Warszawa 1987, s. 261.

tej w środowisku rodzinnym możemy wносить pozytywny wkład w ludzką i chrześcijańską historię społeczeństwa”.⁵⁹

„Rodzina jest wtedy rodziną prawdziwą, gdy łączą ją bezpośrednio ściśle więzy i całość życia.(...) U podstaw tak rozumianej rodziny leży małżeństwo. (...) Jakość więzów między mężem i żoną ma znaczenie dla całej rodziny. Od tego czy ich miłość rozwija się, przeobraża i rośnie, czy też zamiera, zależy nie tylko los małżeństwa, lecz także całej rodziny”.⁶⁰

Rodzina jest wspólnotą osób, w której na świat przychodzi dziecko, w niej wzrasta, kształtuje swoją osobowość i przygotowuje się do życia w społeczeństwie. Każda rodzina jest inna, niepowtarzalna, jedyna, na swój sposób wychowuje, przekazuje wartości, wytwarza własną kulturę. Charakterystyczną i podstawową wartością domu rodzinnego jest niepowtarzalna atmosfera, „klimat zwany rodzinnym”.⁶¹

W tworzeniu właściwego klimatu rodziny podstawowe znaczenie mają rodzice, a zwłaszcza ich świadome wysiłki wychowawcze. Sobór Watykański II zaznacza: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są zobowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych wychowawców. To zadanie wychowawcze jest tak wielkiej rangi, że jego ewentualny brak z trudnością dałoby się zastąpić. Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Bóg i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu społecznemu wychowaniu dzieci. Dlatego rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszystkim społecznościom”.⁶²

Dziecko dzięki tej atmosferze więzów miłości przeżywa swe pierwsze radości, cierpienia, smak pracy, nabywania umiejętności dawania i podejmowania ofiar⁶³. Atmosfera wychowawcza ma zatem duży wpływ na proces wychowania. Pogodna, życzliwa, tolerancyjna atmosfera ułatwia proces

⁵⁹ J. Paweł II, *Rozmowy z młodymi. Stworzeni do miłości*. Łomianki 1991, s. 148

⁶⁰ M. Braun – Gałkowska, *Psychologia domowa*. Olsztyn 1990, s. 16 – 17.

⁶¹ Por. J. Wilk, *Pedagogika rodziny*. Lublin 2002, s. 52.

⁶² Sobór Watykański II, *Deklaracje o wychowaniu chrześcijańskim (DWCH3)*, Poznań 1968, s. 316.

⁶³ J. Kostkiewicz, *Wprowadzenie do pedagogiki ogólnej, Wybór tekstów*. Stalowa Wola 1996, s. 106.

uspołecznienia dziecka, ukształtowania odpowiednich postaw religijnych, moralnych i społecznych.

„W atmosferze życzliwości dziecko łatwiej przyjmuje nakazy i zakazy, łatwiej interioryzuje wzory, z którymi łączy go pozytywna więź uczuciowa (...) Oznaką właściwej atmosfery jest to, że wszystkie osoby z kręgu rodzinnego chętnie ze sobą przebywają, są dla siebie życzliwe, otwarte, darzą się wzajemnym zaufaniem”.⁶⁴

„Dzieci w rodzinie powinny wzrastać we właściwej wolności wobec dóbr materialnych, przyjmując prosty styl życia, w głębokim przekonaniu, że człowiek więcej jest wart przez to, kim jest, aniżeli ze względu na to, co posiada”.⁶⁵

Aby stworzyć tę więź rodzinną potrzebna jest wzajemna akceptacja. Na początku trzeba zaakceptować siebie, zrozumieć kim się jest, potem małżonkowie powinni dostrzegać swoją inność, powinni szanować odrębność myśli, zdanie drugiego współmałżonka. Jest to konieczne, by zaakceptować nowego człowieka, który pojawia się w rodzinie.

Akceptacja dziecka zaczyna się bardzo wcześnie, zanim ono przyjdzie na świat. Trzeba umieć zrezygnować, przynajmniej w okresie niemowlęctwa z różnych własnych pragnień i planów, przekreślanych przez chorobę czy inne potrzeby dziecka⁶⁶. Dziecko powinno mieć matkę i ojca, aby prawidłowo rozwijała się jego osobowość⁶⁷. Wychowanie w rodzinie jest wychowaniem naturalnym, dokonuje się w warunkach życia codziennego. Wobec dzieci trzeba być odważnym, świadomym i głęboko przekonanym o wartościach, które chce się im przekazać⁶⁸.

Rodzice w szczególny sposób oddziałują na dziecko poprzez postawy wobec nich. Maria Ziemska określa te postawy rodzicielskie jako względnie stałą

⁶⁴ A. Rynio, *Pedagogika katolicka, Zagadnienia wybrane*, Stalowa Wola 1999, s. 340–341.

⁶⁵ Por. J. Wróbel, *Być chrześcijaninem dziś*, Lublin 1992, s. 376.

⁶⁶ T. Kukołowicz, *Rodzina wychowuje. Wybrane zagadnienia*, Stalowa Wola 1998, s. 14.

⁶⁷ Por. A. Kozłowska, *Zaburzenia emocjonalne u dzieci w wieku przedszkolnym*. Warszawa 1984, s.118.

⁶⁸ Por. M. Bula, *Rodzina środowiskiem pełnego rozwoju człowieka*, „Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej”, red. F. Adamski, Kraków 1983, s. 76.

tendencję ojca lub matki do zachowania się w określony sposób wobec dziecka. Podstawa zawiera trzy składniki –myślowy, uczuciowy i działaniowy⁶⁹.

Rodzice powinni być wzorem w wychowywaniu dzieci, które naśladują swych rodziców. Najczęściej można to zauważyć w czasie zabawy. Chodzi tutaj o stosowanie zarówno nagród jak i kar, wprowadzenie dyscypliny, która ma na celu przede wszystkim wyrobienie szacunku do obu stron, a nie samowoli i swobody czy źle pojmowanej wolności. Dziecko powinno czuć się w domu bezpiecznie, chętnie do niego powracać i o nim opowiadać.

Wprowadzenie nowego człowieka do wspólnoty będzie skuteczne, jeżeli życie przyjmie się jako zadanie. Karol Wojtyła -papież Jan Paweł II tak wypowiadał się o tym: „ jeśli więc jest prawdą, że każde dziecko od samego początku, nie tylko od chwili narodzenia (...) nosi siebie jako osobę i dar – to tym bardziej jest prawdą, że ten dar jest w całej pełni dany (...) gdy zostaje im (rodzicom) równocześnie zadany. Realne wprowadzenie do rodzinnej wspólnoty, zachodzi wówczas, gdy rodzice odkrywają w całej pełni w swoim dziecku to zadanie, jakie wraz z nim staje wobec ich miłości. Całe zadania sprowadza się po prostu do wymogu obdarowania tego małego – stopniowo rozwijającego się człowieka –dojrzałym człowieczeństwem”⁷⁰

Wartość wychowawcza rodzinnego środowiska jest determinowana w największym stopniu przez kulturę pedagogiczną obojga rodziców. Kultura ogólna wyraża się we wzajemnym odnoszeniu się do siebie małżonków, a kultura pedagogiczna dotyczy oddziaływania na dziecko poprzez odpowiednie postawy rodzicielskie i style wychowania⁷¹.

Atmosfera wychowawcza i styl wychowania w rodzinie mają doniosły wpływ na wzajemne stosunki między rodzicami, a dziećmi. Stosunki określone jako „dobre” wytwarzają się w rodzinie o atmosferze demokratycznej, gdzie dziecko jest dopuszczane do współdziałania w życiu rodzinnym, lub autokratycznej życzliwej, przy pozytywnym nastawieniu uczuciowym i łagodnych środkach oddziaływania wychowawczego- obok pouczeń i napomnień dziecko uzyskuje wyjaśnienia i rzeczowe odpowiedzi na nurtujące

⁶⁹ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1973, s. 31-33.

⁷⁰ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 22.

⁷¹ I. Jundzill, *Dziecko –ofiara przemocy*, Warszawa 1993, s. 31.

pytania. Stosunki określane jako „złe” występują przede wszystkim w rodzinach, gdzie dominuje się atmosfera wychowania autokratycznego surowego. W takich rodzinach panuje oschłość uczuciowa, brak wzajemnego zrozumienia, częste napięcia i konflikty.

Na klimat wychowawczy rodziny ma wpływ jej struktura. Rodzina pełna, składa się z matki, ojca i dzieci, jest instytucją modelową. Naturalnie, jeśli oboje rodzice prezentują sobą ludzi wartościowych, świadomych swych małżeńskich i rodzicielskich obowiązków.

W prawidłowo funkcjonującej rodzinie ważną rolę odgrywają oboje rodzice. Matka i ojciec to osoby najbliższe dziecku, wywierające na nie wpływ najsilniejszy i najbardziej znaczący.

Środowisko rodzinne tworzy w dużej mierze warunki życia dziecka. W nim właśnie istnieją największe szanse stworzenia mu postaw normalnego i zdrowego rozwoju, o ile zaspokojone są potrzeby dziecka, okazywana jest mu miłość, akceptacja, pomoc, opieka, ale i rozsądne wymagania. Znaczącą rolę odgrywa tu zwłaszcza matka, której osobowość związana jest z przebiegiem dzieciństwa prawie każdej jednostki⁷².

Matka jest dziecku osobą najbliższą, a ten uczuciowy związek zaczyna się kształtować w okresie prenatalnym. Ona jest osobą zaspokajającą rozliczne potrzeby dziecka, szczególnie pierwszych lat życia. Mimo pracy zawodowej poświęca wiele czasu na organizację całokształtu życia rodzinnego. W. Brejnak wymienia trzy najbardziej znamienne dla miłości macierzyńskiej cechy: bezwarunkowość, wszechobecność, stałość.

Pierwsza cecha, czyli bezwarunkowość, polega na tym, że po to, aby być kochanym przez swoją matkę, dziecko nie musi spełniać żadnych warunków, wystarczy, że jest jej dzieckiem. Matka kocha wszystkie cechy swego dziecka, wszystko co mu dostarcza radość, wpływa na jego wzrost i dojrzewanie.

Druga cecha miłości macierzyńskiej, czyli jej wszechobecność, polega na tym, że matka potrafi kochać bez względu na okoliczności, zawsze i w każdej sytuacji.

⁷² B. Kaja, *Zarys terapii dziecka*, Bydgoszcz 1999, s. 100.

Trzecia wreszcie cecha miłości macierzyńskiej, stałość, stanowi niejako uzupełnienie cech przedstawionych powyżej. Do właściwości jej należy bowiem również to, że matka nigdy nie przestaje kochać⁷³.

Rola ojca jest równie ważna, jak rola matki. To on troszczy się o zapewnienie odpowiednich warunków życia rodziny, o jej bezpieczeństwo. „Ojciec, bardziej opanowany, racjonalnie podchodzi do rozwiązywania rodzinnych problemów. Przy odpowiednim podziale obowiązków związanych z rodziną przyjmuje na siebie te prace, które wymagają więcej siły, zdecydowania.”⁷⁴

Od samego początku ojciec jest dla dziecka tym, kto wszystko wie i wszystko potrafi. To on ma objawić dziecku prawa, jakie rządzą światem, on ma odpowiadać na najważniejsze pytanie „dlaczego”.

Ojciec to wierny towarzysz wycieczek, cierpliwie odpowiadający na zadawane pytania, kochający przyjaciel, na którego można liczyć w każdej trudnej sytuacji⁷⁵.

„Dobry ojciec towarzyszy swemu dziecku na wszystkich etapach jego rozwoju. Interesuje się jego przeżyciami, utrzymuje z nim bliski kontakt, szanuje jego indywidualność i odrębność, czyli akceptuje dziecko. Kochający ojciec nie tylko jest w rodzinie, ale przy jego udziale coś się w niej dzieje. W działaniu i postanowieniach jest konsekwentny, ale nie nadmiernie wymagający i rygorystyczny”⁷⁶.

W konsekwencji przemiany poglądów na cechy i właściwości współmałżonka jako równego partnera oraz w wyniku faktycznych układów w zakresie pełnienia ról domowych i rodzinnych, małżonkowie-powodowani dodatkowo życzliwością i wyrozumiałością –rozumieją, że muszą razem dźwigać wszystkie trudy życiowe. Zaciiera się więc wyraźna granica podziału obowiązków domowych męża i żony, i to niezależnie od faktycznego udziału kobiety w pracy zawodowej⁷⁷.

⁷³ W. Brejnak, *Kocham i wychowuję*, w: „Poradnik dla rodziców i wychowawców”, Warszawa 1993, s. 140.

⁷⁴ I. Jundzill, *op. cit.*, s. 30.

⁷⁵ J. Szlykowicz, *Szczęśliwe rodziny*, Warszawa 1998, s. 37.

⁷⁶ W. Brejnak, *op. cit.*, s. 141.

⁷⁷ F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1984, s. 307.

Prawie powszechnie zwraca się uwagę na wpływ rodziny, zwłaszcza ojca i matki, oddziaływujących na kształtowanie się osobowości dziecka. Wychowanie w rodzinie jest wychowaniem naturalnym, w odróżnieniu od instytucjonalnego, realizowanego w specjalnie do tego celu powołanych placówkach. Pobyt dziecka w żłobku, czy w przedszkolu stanowi zaledwie wy-cinek jego życia i musi być zestrojony z programem wychowawczym, a co za tym idzie, dokonuje się w warunkach życia codziennego i to w sposób ciągły. Obowiązek wychowania dziecka spoczywa przede wszystkim na rodzinie. Rola rodziny, jako pierwszego i niczym nie zastąpionego środowiska natu-ralnego w procesie wychowania dziecka ma ogromne znaczenie w później-szych latach życia dziecka. Stanowisko takie odnajdujemy w dokumentach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, między innymi w Deklaracji o wycho-waniu chrześcijańskim⁷⁸. Można powiedzieć, że to właśnie rodzina na mocy prawa natury i prawa Bożego zawsze powołana jest, w szczególniejszy spo-sób, do zadań wychowawczych młodego pokolenia. Encyklika papieża Piu-sa XI O wychowaniu chrześcijańskim z naciskiem podkreśla, że pierwszym naturalnym oraz niezastąpionym środowiskiem wychowawczym jest rodzi-na, powołana do tego przez samego Stwórcę⁷⁹. Rodzina ma prawo naturalne, jedyne i niepowtarzalne do wychowania własnych dzieci. I w tej funkcji nie może jej zastąpić żadne, nawet najdoskonalsza instytucja.

Podobnie jak niemal wszystkie dziedziny życia ludzkiego podlegają dużym i szybkim przemianom w czasach współczesnych, tak również te przeobrażenia dosięgają struktury rodziny. Stąd współczesne oddziaływa-nie wychowawcze rodziny, jako naturalnego środowiska wychowawczego, jest zasadniczo różne od oddziaływania sprzed niewielu lat.⁸⁰ W tym samym środowisku społecznym większa jest różnica między wychowaniem naszych rodziców, naszym, a dzieci obecnie. Stąd też przy podejmowaniu zagadnień środowiska wychowawczego nie można pominąć zachodzących w nim

⁷⁸ Sobór Watykański II, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, (DWCH) Poznań 1968, s. 313.

⁷⁹ Encyklika Ojca św. Piusa XI, *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, Warszawa 1931, s. 67.

⁸⁰ M. Makiełło-Jarża, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza*, Warszawa 1992, s. 279-280.

zmian. Zauważmy, że dawna rodzina była wielopokoleniowa, niezależna ekonomicznie (własne warsztaty pracy), stała, autorytatywna, partnerska. Natomiast model współczesnej rodziny przejawia cechy odrębne, w porównaniu z rodziną dawną. Widoczne jest to w odmienności strukturalnej hierarchii w rodzinie, która ma istotny wpływ na funkcjonowanie jej jako środowiska wychowawczego. Dziś samodzielnie funkcjonująca rodzina jest zazwyczaj jednopokoleniowa, zależna ekonomicznie, ulegająca zmianom zewnętrznym (mieszkanie, praca, itp.). Kiedyś rolę patriarchy rodziny pełniła osoba najstarsza, zamieszkując pod wspólnym dachem. Do niej zwracano się z problemami o radę, ważniejszą decyzję. Dziś zaciera się granica nawet między rolą ojca, jako głową domu, a matki pełniącej tylko obowiązki domowe. Związane jest to z religiami ekonomicznymi naszych czasów, a nie tylko równouprawnieniem. W trosce o to, aby poziom materialny rodziny był wystarczający, matka uzupełnia budżet domowy oraz podejmuje dodatkowe prace. Często też nie przebywa ona stale w domu, przez co nie może w pełni i dostatecznie sprawować swojej podstawowej i jakże odpowiedzialnej funkcji wychowawczej.

Nie bez znaczenia dla religijnego wychowania jest i to, że coraz częściej w wielu rodzinach samotna matka pełni rolę opiekuna dziecka. Jednak zauważonych zmian nie możemy traktować tylko jako zmniejszenie się znaczenia rodzinnego środowiska wychowawczego, lecz jako przeobrażenie tej roli, w związku z konieczną adaptacją do nowej sytuacji społeczno-kulturowej oraz ekonomicznej⁸¹.

Można stwierdzić, że we współczesnym świecie „rodzina ma stać się źródłem reformy myślenia współczesnego człowieka. Natomiast jakość życia w rodzinie, która staje się ukierunkowaniem dążeń humanistycznych w ostatnich latach, powinna być rozumiana nie w kategoriach nieustannego postępu w posiadaniu dóbr materialnych, lecz jako niewidoczny w rzeczy samej, lecz ujawniający się w skutkach wzrost duchowego bycia człowiekiem i chrześcijaninem”⁸².

⁸¹ W. Okoń, *op. cit.*, s. 261.

⁸² W. Gloksin, *op. cit.*, s. 103-104.

Jakkolwiek rodzina jako naturalne i pierwsze środowisko wychowawcze podlega nieustannym przemianom, niemniej jej udział w procesie wychowania religijnego dziecka nie ulega pomniejszeniu. Co więcej, w zmieniającym się otoczeniu dziecka rodzina wydaje się zyskiwać na tym jako jedyne środowisko wychowawcze. Wśród dyscyplin naukowych, takich jak psychologia istnieją odrębne działy, zajmujące się wpływem, jaki środowisko wywiera na jednostkę. Nas głównie będzie interesować środowisko jako podłoże procesów wychowawczych gdzie pojęcia wychowanie będziemy używać w szerszym znaczeniu, rozumianym jako oddziaływanie zamierzonych i niezamierzonych czynników na kształtowanie się osobowości dziecka.

Według encyklopedii powszechnej przez wychowanie rozumie się świadome, celowe i specyficzne pedagogiczne działanie osób z reguły występujących w ich różnych zbiorach (rodzinnych, szkolnych, innych) dokonywane głównie przez słowo (i inne postacie interakcji, zwłaszcza przez przykład osobisty) zmierzające do osiągnięcia względnie trwałych skutków (zmian) w rozwoju fizycznym, umysłowym, społecznym, kulturowym i duchowym jednostki ludzkiej⁸³.

Pośród czynników wywierających wpływ na przebieg procesów wychowawczych znaczącą rolę odgrywa otoczenie. Wywiera wpływ nawet na człowieka dorosłego, w myśl mądrości ludowej: z jakim przestajesz, takim się stajesz. Jeśli tak dzieje się w świecie ludzi dorosłych, to cóż dopiero mówić o małym dziecku, chłonnym, plastycznym, otwartym i podatnym na wszelkie oddziaływania.

Dla małego dziecka najbliższym otoczeniem jest przede wszystkim jego dom rodzinny, który w wychowaniu spełnia niezastąpioną rolę. To w rodzinie nie tylko mówią dziecku o Bogu, ale też jak iść do Niego. Dziecko bowiem odkrywa Boga dzięki rodzicom. Stąd rola domu w religijnym wychowaniu i nauczaniu jest szczególnie ważna i wielka. Dokumenty soborowe określają rodzinę chrześcijańską jako domowy Kościół i domowe sanktuarium Kościoła⁸⁴.

⁸³ *Encyklopedia Pedagogiczna*, Warszawa 1985, s. 917.

⁸⁴ Sobór Watykański II, (DWCH3), s. 315.

Fakt, że inicjacja życia religijnego rozpoczyna się w domu rodzinnym jest oczywisty. Jednak dziecko w miarę dorastania będzie się spotykało z różnymi postawami. Dlatego też wychowanie w rodzinie tym bardziej powinno wyposażyć dziecko w taki kapitał wartości i norm moralnych, który umożliwiłby uniknięcie na początku samodzielnej drogi wielu błędów i nierozważnych czynów. Najwcześniejsze wpływy rodziny nie kończą się i nie słabną wówczas, gdy inne instytucje włączają dziecko w orbitę swoich oddziaływań, ponieważ związek z rodziną utrzymuje się także po dojrzeniu przez dziecko do dojrzałości⁸⁵. Zakorzenie zdrowych zasad postępowania, jakie dokonuje się na łonie rodziny musi być tak silne, aby człowiek wychodzący w inne środowiska nie ulegał sugestywnie złym przykładom.

Zatem dom rodzinny to pierwsza szkoła wychowawcza, która jest jedyną grupą społeczną, oddziałująca trwale i w sposób ciągły. Dlatego zwyczajnie to wychowanie, które chrześcijańskie dziecko otrzymuje w moralnie uporządkowanej i zdyscyplinowanej rodzinie jest najbardziej skuteczne i trwałe. Jest ono tym owocniejsze, im więcej dziecko znajduje dobrego przykładu u rodziców i pozostałych członków rodziny. Chodzi zatem jedynie o podkreślenie faktu, że rodzina została wyposażona we wszystko przez Stwórcę, co pozwala jej należycie spełniać rolę wychowawczą. Nie można więc oddzielić dziecka od rodziny, gdyż odrywałoby się je od korzeni. Stąd rodzinie przyznaje się pierwszeństwo w wychowaniu dziecka. Należy tu także zaznaczyć, że dom rodzinny, rodzina jest jedynym miejscem, gdzie ludzie czują się u siebie i kochają się wzajemną, bezinteresowną miłością. Są akceptowani i respektowani takimi, jacy są. Dopiero w tak sprzyjającym klimacie rodzinnym może nie tylko kształtować się prawdziwe człowieczeństwo, ale i wzrastać wiara poprzez wychowanie religijne⁸⁶. Trzeba też zauważyć, że atmosfera domu rodzinnego, jako jedna z zewnętrznych form oddziaływań na dziecko, wpływa na jego wychowanie w znacznie większym stopniu niż bezpośrednio czynione uwagi moralizatorskie. Klimat zaufania ułatwia wysiłek, postęp, rozwój. Dziecko czuje się wtedy niejako moralnie zobowiązane, by postępować jak najlepiej. Natomiast nieufność powoduje, że zamyka się

⁸⁵ Por. G. Makiello-Jarża, *op. cit.*, s. 279.

⁸⁶ Sobór Watykański II, *op. cit.*, s. 316.

w sobie, staje się niezręczne, a co gorzej – klimat nieufności w domu rodzinnym często pobudza je do złego.

Klimat otwarcia i zaufania potrzebny jest szczególnie dzieciom, u których występuje tak zwany autyzm, czyli skłonność do zamykania się we własnym świecie i izolacji od otoczenia. Praktyka życia potwierdza, że negatywny wpływ na dziecko ma również zbyt wielka swoboda oraz atmosfera obojętności, czy wrogości względem dziecka. Natomiast w rodzinach o przesadnej karności, w połączeniu z wrogim nastawieniem do dziecka, rosną często dzieci znerwicowane i okaleczone psychicznie. Inne spostrzeżenie odnosi się do rodziny, w której panuje duży rygor, ale jest on jednak połączony z miłością. Wtedy zazwyczaj kształtują się osobowości posłuszne, potulne, odpowiedzialne, ale nie przejawiające w życiu zbyt inicyjatywy czy twórczości. Jest krzywdą dla dziecka, gdy mu się odbiera możliwość rozwijania własnej inicyjatywy⁸⁷.

Z wcześniejszych rozważań wynika, że rodzina jest specyficznym środowiskiem wychowawczym. Jednym z ważniejszych wyznaczników jej specyfiki są częste i bezpośrednie interakcje poszczególnych członków rodziny. Dlatego też zwróćmy jeszcze uwagę na postawy rodziców w wychowaniu, które na pewno nie są bez znaczenia dla całościowego rozwoju dziecka. Postawę rodzicielską względnie stałą tendencję ojca i matki do zachowania się w określony sposób wobec dziecka. Postawa zawiera trzy czynniki: myślowy, uczuciowy i działaniowy. A więc jest ona nie tylko mniemaniem o dziecku, że takie czy inne, ale zawiera także warunek uczuciowy, który wyznacza działania w stosunku do niego. Stąd rodzice nie mogą zajmować odmiennych postaw wobec dziecka (ojciec faworyzuje a matka krzyczy, lub odwrotnie). Wobec dzieci nie można sobie pozwolić na nerwowe reakcje, bo dziecko traci wówczas autorytet swoich rodziców.

Uwzględniając przedstawione postulaty trzeba powiedzieć, że rodzice powinni przyjąć trud wychowania dzieci za swoje zaszczytne zadanie a zarazem obowiązek, bo wszystkie inne czynniki wychowujące, także Kościół, służą tylko pomocą w wychowaniu dzieci, ale rodziców nie zastępują⁸⁸.

⁸⁷ Por. H. Spionek, *Psychologia wychowawcza dla rodziców*, Warszawa 1960, s. 109-108.

⁸⁸ W. Kubik, *op. cit.*, s. 12.

Kontakt wychowawczy to robienie razem czegoś, wspólnie przeżywanie wszystkiego, co się codziennie w domu zdarza. Dzięki tej obecności dziecko ma zawsze w pobliżu te osoby, które kocha, do których najpierw bardzo chce być podobne, chce jak one mówić, naśladuje ich zachowania, gesty. Prawdziwie dobry kontakt wychowawczy musi zawierać akceptację dziecka i traktowanie go jako osoby ukochanej⁸⁹.

Zaburzenia w zachowaniu się dzieci i trudności występujące w procesie wychowawczym pozostają w ścisłym związku z typami postaw rodzicielskich. Wyróżnia się cztery ich rodzaje:

- postawa akceptacji
- postawa odrzucenia
- postawa nadmiernie chroniąca
- postawa nadmiernie wymagająca

Postawa akceptacji – polega na okazywaniu dziecku uczucia, zainteresowania się jego osobą, na cierpliwym stosunku do niego. Postawa taka wytwarza poczucie bezpieczeństwa i umożliwia normalny rozwój.

Akceptacja dziecka - to przyjmowanie go w zasadzie takim, jakim ono jest, ze wszystkimi jego zaletami i wadami. Nie oznacza to, oczywiście, całkiem bezkrytycznego stosunku do dziecka, lecz wysoki stopień empatii i tolerancji, ułatwiający zrozumienie indywidualnych potrzeb oraz swoistych trudności, jakie niemal wszystkie dzieci napotykają w swoim rozwoju⁹⁰.

Trzy pozostałe postawy rodzicielskie są określane jako wadliwe:

- postawa odrzucająca – przy której rodzice zaniedbują dziecko, nie mają z nim kontaktów uczuciowych i stosują surowe kary, powoduje zahamowanie rozwoju uczuć wyższych, agresywność i nieraz prowadzi do wykolejenia i przestępczości,
- postawa nadmiernie chroniąca – przejawiająca się w zbytnej pobłażliwości, rozpieszczaniu dziecka, wtrącaniu się do wszystkich jego spraw, przytłaczaniu autorytetem. Nadopiekuńczość wynika

⁸⁹ E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Katowice 1982, s. 146.

⁹⁰ M. Przetacznik – Gierowska, Z. Włodarski, *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1983, s. 453.

- z nadmiernego lęku i niepokoju o dziecka, hamuje rozwój samodzielności dziecka, a w konsekwencji opóźnia jego dojrzałość,
- postawa nadmiernie wymagająca – która polega na stawianiu wygórowanych wymagań przy ciągłej krytyce. Nadmiernie wysokie wymagania silnie traumatyzują dziecko wskutek przeciążenia obowiązkami. Czuje się ono niedocenione, ciągle doznaje niepowodzeń, gdyż nie spełnia wygórowanych oczekiwań rodziców⁹¹. Wszystko to powoduje u dziecka zachwianie wiary we własne siły i pojawienie się stanów frustracyjnych.

Całe społeczne tło życia rodziny, postawy rodziców wobec siebie i innych ludzi, wobec różnych problemów i zjawisk otaczającego świata stanowią źródło nieprawidłowych zachowań dziecka⁹².

Rodzina w czasach dzisiejszych, stwierdza Jan Paweł II, znajduje się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin przeżywa ten stan rzeczy, dochowując wierności tym wartościom, które stanowią fundament instytucji rodzinnej. Inne stały się niepewne i zagubione wobec swych zadań, a nawet niekiedy zwątpiły i niemal zatraciły świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy życia małżeńskiego i rodzinnego⁹³.

Rodzina polska spotyka się z coraz większą ilością problemów, zwłaszcza natury ekonomicznej dlatego jest zubożona aktualną sytuacją gospodarczo – polityczną kraju. Nieludzkie warunki mieszkaniowe, higieniczne, zdrowotne, edukacyjne, bezrobocie. Liczba rodzin zubożałych w Polsce wzrasta w szybkim tempie, a to prowadzi do tzw. „kryzysu rodziny”. Inne problemy są natury moralnej, wiążą się z coraz powszechniejszym zjawiskiem rozpadu rodziny, następstwem występującej w różnych warstwach ludności niewiedzy, pogardy lub niezachowywania norm ludzkich i chrześcijańskich odnoszących się do rodziny.

⁹¹ J. Olszewski, *Rola rodziny w powstawaniu zaburzeń emocjonalnych u dzieci*, „Problem rodziny” 2000, nr 2 – 3, s. 54.

⁹² *Encyklopedia Pedagogiczna*, Warszawa 1993, s. 699.

⁹³ Jan Paweł II, *Familiaris Consortio*, Poznań 1983, nr 1, s. 29.

Jan Paweł II w swoim nauczaniu często zwraca uwagę, że rodzina wspólna, aby odnaleźć swoje miejsce wśród ciągłych przemian kulturowych i społecznych, potrzebuje przypomnienia zamysłu Bożego względem niej oraz stałego umacniania w dążeniach do dochowania wierności rozpoznanej prawdzie⁹⁴. Zauważa się bowiem współcześnie tendencję do zmiany spojrzenia na rolę rodziny. Promuje się postawy, które osmieszają jej wartości. Fakt założenia rodziny ukazuje się jako zniewolenie. Dotyczy to szczególnie decyzji o przyjęciu dzieci. Szerzy się plaga rozwodów, które rozbijają wspólnotę rodzinną i pozbawiają dzieci bezpiecznego środowiska wychowawczego. Zachęca się do rezygnacji z potomstwa, które rzekomo ogranicza wolność rodziców i staje na drodze do realizacji ich zawodowych ambicji. W tym celu proponuje się działania sprzeczne z samą naturą rodziny, zapominając, że w ten sposób niszczy się społeczeństwo⁹⁵.

Prawdziwa miłość rodzicielska, oparta na rozsądku, koncentruje uwagę na potrzebach dziecka, ale nie obciąża ciężarem poświęcenia przedmiotu kochania. Mając na uwadze prawidłowy rozwój dziecka, rodzice powinni uczyć go pokonywania trudności, samodzielnego podejmowania decyzji i kochania innych ludzi. Sukces w wychowaniu dzieci – według Ireny Jun-dzill – odnoszą ci rodzice, którzy cieszą się u nich autorytetem. Polega on na dobrowolnym uznaniu przez dzieci ich wartości, na szacunku, zaufaniu i podziwie dla ich osiągnięć. Ze zdaniem matki lub ojca mających autorytet, dziecko liczy się bez zastrzeżeń, pragnie naśladować ich postępowanie, a w chwilach zwątpienia lub podejmowania trudnych decyzji zastanawia się, jakiej udzieliłby rady, jak oni postąpiliby w podobnej sytuacji.

Rola rodziców oraz ich obowiązki względem dzieci

We własnej rodzinie dziecko przeżywa największą przygodę swego życia - tworzenie siebie z całym bogactwem uczuć, wrażliwość na piękno i krzywdę, umiejętność współżycia i współpracy z innymi. Systemy etyczne wyróżniają najważniejsze wartości w życiu człowieka, do których należą: dobro, piękno i prawda. Właśnie w domu rodzinnym w sposób naturalny

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ S. Labendowicz, *Wyznawać wiarę dzisiaj*, Sandomierz 1999, s. 600.

automatycznie niejako dokonuje się przekazanie tych wartości potomstwu, które je pomnaża na miarę swoich możliwości⁹⁶. Rodzice, jako najbliższe osoby dziecku, mogą wywierać wpływ pozytywny, lub przeciwnie negatywny kształtujący społecznie niepożądane postawy życiowe. Niewłaściwie oddziaływania opiekuńczo – wychowawcze rodziców, wynikające z ich zaburzeń osobowościowych, mają wpływ na powstawanie zaburzeń emocjonalnych u dzieci. Wówczas „największa przygoda życia” zamienia się w największy dramat życiowy.

W myśl zasady postępowania chrześcijańskiego prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła, aby skutecznie prowadzić małżonków do Boga oraz wspierać ich i dodawać im otuchy we wzniosłym zadaniu ojca i matki. Dlatego sakrament małżeństwa umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu⁹⁷. Rodzice są osobami, z którymi dziecko identyfikuje się szczególnie silnie. Jest to spowodowane ich rolą w życiu dziecka. Są to osoby najbliższe, zarówno w sensie fizycznym jak i psychicznym. Dziecko styka się z nimi codziennie⁹⁸.

Rola matki i ojca jest bardzo ważna w rozwoju dziecka, brak jednego z nich jest źródłem rozlicznych trudności⁹⁹. Pismo Św. ukazuje nam przykład Rodziny z Nazaretu jako wzoru dla rodzin chrześcijańskich. Realizacja powołania jest zawsze procesem długim, w którym są okresy łatwe i trudne – czas radości i zwątpień. To samo dotyczy powołania rodzicielskiego.

Rodzicielstwo – to wydawanie dzieci na świat. Odbywa się ono etapami. Pierwszy okres to życie przed urodzeniem, kiedy rodzice przyjmują dziecko¹⁰⁰. Dziecko jest najcenniejszym darem Boga, które trzeba przyjąć, co pociąga za sobą konsekwencje, zarówno dla dziecka jak i jego rodziców. Dziecko to też wielka szansa rozwoju dla rodziców. Ono to powoduje, że ro-

⁹⁶ D. Siemek, *Problemy wychowawcze wieku dorastania*, Warszawa 1986, s. 85.

⁹⁷ Sobór Watykański II, *Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, (KDK), Poznań 1968, s. 48.

⁹⁸ Por. M. Ziemska, *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1984, s. 145.

⁹⁹ Por. A. Rynio, *op. cit.*, s. 344.

¹⁰⁰ M. Braun – Gałkowska, *op. cit.*, s. 62.

dzice przechodzą od postawy biorcy do postawy dawcy. Obecność dziecka uczy wyrzeczenia i myślenia o innych, nie o sobie.

Powołanie rodzicielskie jest wspólne, ale jego realizacja u kobiety i mężczyzny nieco odmienna. W szerokim sensie oboje rodzice rodzą dziecko na świat, jednak co innego znaczy być matką, a co innego być ojcem¹⁰¹. Matka z natury nastawiona jest na macierzyństwo i w ten sposób realizuje swoje rodzicielskie powołanie. Przez swoją miłość matka uczy dziecko czym jest miłość, na czym polega jej wartość i wychowuje do niej swoim przykładem, stylem życia, postawą; uczy bezinteresowności, otwartości, służenia sprawom ludzkim¹⁰².

Relacje z matką uświadamiają dziecku własną płęć. Dla córki jest to odkrycie kobiecości, macierzyństwa. Dla syna odkrycie pierwszej kobiety w życiu. W tym sensie matka w życiu syna stanowi prototyp przyszłej żony¹⁰³. Matka przede wszystkim powinna poprzez swoją postawę ukazywać dziecku obecność Matki w niebie, do której dziecko może się uciekać w różnych potrzebach.

Rozwój rodziny zależy także od funkcji wychowawczej ojca. Ważna jest jego postawa, gdyż na bazie jego postępowania dziecko kształtuje swój obraz Boga. Dzięki obecności ojca dziecko od razu wchodzi w taki sposób życia, jaki jest naturalny dla człowieka – w grupie społecznej. Przez ojca jego kontakt ze światem wzbogaca się, bo dziecko jest kochane i samo kocha jeszcze jedną osobę, ale także dlatego, że widzi, że rodzice się kochają. Widzi, że nie tylko ono się liczy na świecie. Ojciec jest ważny dla matki, matka dla ojca, ale to nie budzi zazdrości, bo oboje rodzice kochają dziecko. Być ojcem, to od początku umieszcza dziecko we właściwym kontekście społecznym, stawiającym większe wymagania niż kontakt z jedną tylko kochającą osobą¹⁰⁴.

W życiu rodzinnym ojciec reprezentuje czynnik wymagań, dyscypliny, nakazów i zakazów. On żąda odpowiedzialności, obowiązkowości i sumienności w wypełnianiu wymagań. Ojciec uczy również dziecko panowania nad

¹⁰¹ Tamże, s. 64.

¹⁰² Por. A. Rynio, *op. cit.*, s. 344.

¹⁰³ J. Wilk, *op. cit.*, s. 87.

¹⁰⁴ M. Braun – Gałkowska, *op. cit.*, s. 69.

sobą, kontrolowania swoich odruchów i reakcji. Przez takie wychowanie ojców przyczynia się do kształcenia w dziecku takich cech, jak odwaga, poczucie odpowiedzialności, obowiązkowości, wytrwałości i cierpliwości.¹⁰⁵ Jest dla chłopców prawzorem męskości. Dla dziewcząt jest pierwszym mężczyzną – odkrywają one w kontakcie z ojcem siebie jako kobiety¹⁰⁶.

Kształtowanie się stosunku do dziecka oraz sposób, w jaki rodzice wiążą się ze swych obowiązków rodzicielskich, zależy od tego, jak ustosunkowują się do faktu, że są rodzicami, a więc do swej roli macierzyńskiej czy ojcowskiej¹⁰⁷.

Przez sakrament małżeństwa rodzice otrzymali zadanie i przywilej ewangelizowania swoich dzieci. Możliwie jak najwcześniej powinni wprowadzać swoje dzieci w tajemnice wiary. Rodzinny styl życia może rozwijać zdolność do miłości, która na całe życie pozostanie autentycznym początkiem i podporą żywej wiary¹⁰⁸. Rodzice powinni przekazywać wiarę w Boga od wczesnego dzieciństwa, kształtując postawę duchową dziecka.

Jan Paweł II tak to ujmuje nie pozbawiajcie swoich dzieci należnego im ludzkiego i duchowego dziedzictwa. Uczcie je o Bogu, mówcie im o Jezusie, o Jego miłości i przestrzegajcie Jego przykazań w niezachwianej pewności, że są one przede wszystkim Jego dziećmi. Uczcie je modlitwy. Uczcie je jak być dojrzałymi i odpowiedzialnymi ludźmi i uczciwymi obywatelami. Jest to zarazem ogromny przywilej, doniosły obowiązek i wspaniałe zadanie, które otrzymaliście od Boga. Przez świadectwo własnego chrześcijańskiego życia pomagajcie waszym dzieciom w zajęciu należnego im miejsca w Kościele Chrystusowym¹⁰⁹.

Obowiązki z czwartego przykazania Bożego, które brzmi: Czcij ojca swego i matkę swoją odnoszą się również do dzieci, które powinny obdarzać swoich rodziców szacunkiem „który sprzyja wewnętrznej harmonii życia rodzinnego oraz właściwemu ich wychowaniu. Wypływa z postawy czci wo-

¹⁰⁵ A. Rynio, op. cit, s. 345.

¹⁰⁶ J. Wilk, op. cit, s.87.

¹⁰⁷ Por. M. Ziemska, op. cit, s. 34.

¹⁰⁸ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (KKK 2225), Poznań 1994, s. 507.

¹⁰⁹ Jan Paweł II, *Przyszłość świata i Kościoła idzie poprzez rodzinę*, w: *L' Osservatore Romano* VIII, 1987, nr 4, s. 29.

bec samego Boga Ojca, którego ojcostwo jest źródłem ojcostwa ludzkiego oraz wynika z wdzięczności za dar życia, miłości i pracę, dzięki której dziecko może wzrastać. Szacunek ten rodzi się z naturalnych więzi rodzinnych i zasadniczo nie trzeba go motywować a jedynie właściwie kształtować¹¹⁰. W dorosłym życiu dzieci powinny być za rodziców odpowiedzialne. Jest tu miejsce na okazywanie pomocy materialnej i moralnej w starości, chorobie, samotności i potrzebie¹¹¹.

W każdej rodzinie dzieci wymagają ochrony rodziców w sferze: fizycznej, seksualnej, emocjonalnej, intelektualnej i duchowej. Polegają na rodzicach w zaspokajaniu podstawowych potrzeb. Amerykańska psycho-terapeutka P. Mellody¹¹² twierdzi, że wszystkie dzieci rodzą się z pięcioma cechami, takimi jak:

- bezcennność – dziecko jest cenne już przez fakt, że się urodziło i jest to podstawa do poczucia własnej wartości;
- bezradność – dziecko podlega ochronie ze strony rodziców, którzy rozpoznają, uznają i szanują prawa dziecka. Chronią swoje dziecko, nie atakują go fizycznie, seksualnie, intelektualnie, emocjonalnie ani w sferze zachowań;
- niedoskonałość – jest cechą natury ludzkiej. Rodzice wiedzą, że sami popełniają błędy i wiedzą, że są odpowiedzialni za swoje niewłaściwe postępowanie. Rodzice pomagają dziecku, by uczciwie podchodzić do problemu dziecięcych niedoskonałości i uczą go jakich zasad należy przestrzegać i co robić, jeśli się je złamie;
- zależność – dziecko polega na rodzicach w zaspokajaniu swoich potrzeb takich jak: jedzenie, ubranie, schronienie, opieka lekarska, związki emocjonalne;
- niedojrzałość – rodzice znają etapy rozwoju dziecka i nie wymagają od niego, aby się zachowywało mniej lub bardziej odpowiednio i dojrzałe niż to wynika z jego wieku.

¹¹⁰ S. Łabendowicz, *op. cit.*, s. 603.

¹¹¹ Por. (KKK 2218), *op. cit.*, s. 505.

¹¹² S. Kawila *Pedagogika rodziny*, Toruń 2000, s. 129.

Rodzina jest naturalnym środowiskiem życia dzieci i młodzieży i jako takie oddziałuje na nie socjalizująco (uspołeczniająco), stwarzając warunki sprzyjające rozwojowi lub hamujące go. Niezależnie od tego, jak funkcjonuje, czy jest środowiskiem zdrowym i wartościowym moralnie, czy też przejawia wyraźne cechy patologii – w każdym przypadku kształtuje ich osobowość, postawę społeczną, wyznacza koleje losu¹¹³.

Prawidłowe stosunki w rodzinie mają miejsce wtedy, gdy dzieci darzą rodziców zaufaniem, gdy zwierają się ze swych „tajemnic” i kłopotów, gdy proszą o radę, gdy wykonują polecenia i nakazy nie ze strachu, ale z przeświadczenia o ich konieczności i ważności dla wspólnego życia, gdy chętnie spędzają z rodzicami czas wolny, liczą się z ich zdaniem i opinią i z tych powodów starają się nie czynić niczego, czego rodzice nie mogliby akceptować. W domu wszyscy czują się bezpieczni i swobodnie, mają poczucie przynależności uczciwej¹¹⁴.

W każdym dziecku należy budzić wiarę w jego ludzką wartość, każde z nich ma prawo do radości i śmiechu, do jasnego i ufego spoglądania w przyszłość.

Formy współpracy i jej znaczenie w celu podejmowania efektywnych oddziaływań wychowawczych przedszkola z domem rodzinnym dziecka

Rodzina i przedszkole to środowiska, które w szczególny sposób oddziałują na małe dziecko. Skuteczność tego oddziaływania uwarunkowana jest wzajemną i ścisłą współpracą. Wszystkie poczynania, jakie są podejmowane, służą nadrzędnemu celowi, a mianowicie dobru dziecka.

Zadaniem przedszkola jest wzmacnianie więzi uczuciowych pomiędzy dzieckiem, rodzicami i pozostałymi członkami rodziny, zainteresowanie rodziców tym, co otacza ich dziecko, co się z nim dzieje, co przeżywa, jakie radości i smutki mu towarzyszą. Przedszkole służy rodzicom pomocą we wprowadzeniu dziecka w życie społeczne. Wspomaga w kształtowaniu

¹¹³ *Encyklopedia Pedagogiczna*, op. cit., s. 699.

¹¹⁴ J. Maciaszkowa, *O współżyciu w rodzinie*, Warszawa 1980, s. 103.

osobowości dziecka, wskazuje jak zainteresować dzieci przyrodą, sztuką, jak pobudzić wyobraźnię i potrzebę tworzenia. Cele wychowawcze przedszkole osiąga wyłącznie we wspólnym działaniu z rodzicami. Poza tym pamiętać należy, że przedszkole nie powinno za rodziców wychowywać, ale wspierać rodziców w ich działaniu wychowawczym. Nikt i nic nie ma prawa pozbawić rodziców tego przywileju, jakim jest wychowywanie własnych dzieci. Przedszkole, jako instytucja do tego przygotowana ma obowiązek jedynie integrować działania wychowawcze przy współpracy z rodziną. Służyć potrzebą i radą wszystkim, którzy tego oczekują. Przedszkole musi włączyć rodzinę w proces wpływu na dziecko we wszystkich zakresach, szczególnie emocjonalno-społecznym. Współczesna rodzina coraz częściej przestaje być grupą, której członków łączą głębokie więzi. Ustawicznie wzrasta liczba rodzin, w których obydwój rodzice pracują zawodowo. Wiąże się to z realizacją przez rodzinę jej funkcji materialno - ekonomicznej. Praca zawodowa odgrywa istotną rolę. Jest jedną z naczelnych wartości. Rozwój gospodarki krajowej wymaga coraz większej liczby rąk roboczych, a zatrudnienie kobiet jest wyrazem potrzeb społecznych. Równouprawnienie kobiety, możliwość kształcenia i pracy zarobkowej zmieniły jej rolę społeczną i silnie rzutują na wewnętrzną strukturę rodziny. Zanikają tradycyjne poglądy o uprzywilejowanej roli mężczyzny, który dotychczas rzadko przyjmował na siebie część obowiązków kobiety. Wymiennosc ról i zadań osiągnana jest głównie w tych rodzinach, w których rodzice przejawiają dojrzałość społeczną i emocjonalną.

W wielu rodzinach rodzice wspólnie decydują o najważniejszych sprawach i metodach postępowania z dziećmi. Matka w zależności od tego, czy pracuje zawodowo czy nie, poświęca się opiece i wychowaniu dzieci oraz różnym czynnościom gospodarczym w domu. Ojciec mimo pracy zarobkowej powinien uczestniczyć w procesie wychowania dzieci, gdyż matka nie dysponuje takim walorem, jakim jest ojcowski autorytet, nie może go więc zastąpić i przejąć jego funkcji. Nadmierne zaabsorbowanie pracą zarobkową utrudnia czasem ojcu pełnienie ról rodzicielskich. Późne powroty do domu i zmęczenie powodują brak ścisłych kontaktów z dziećmi i zanik zainteresowania ich sprawami. Mimo tego, że oboje rodzice pracują to jednak udział matek w wypełnianiu zadań rodzicielskich jest znacznie większy niż udział

ojców. Rodzicom, a głównie matkom pracującym trudno jest pogodzić obowiązki zawodowe i rodzinne. Praca zarobkowa rodziców prowadzi do tego, że dzieci czas wolny spędzają poza domem. Wielu rodziców (szczególnie samotnych matek) pracuje na zmiany, a dzieci systematycznie pozostają bez kontroli i opieki. Wielu z nich nie ma czasu dla własnego dziecka, a w chwilach, gdy mogliby im ten czas poświęcić, zmęczenie codzienną pracą i pragnienie spokoju sprawia, że odsuwają dziecko od siebie i wskazują im inną formę spędzania czasu wolnego, co prowadzi do osłabienia więzi uczuciowych między rodzicami a dziećmi.

Zdaniem D. Waloszek dom rodzinny zaczyna pełnić funkcje zbliżone do tych, jakie przypisuje się hotelowi. Jest miejscem snu, odpoczynku, zabiegów pielęgnacyjnych, spożywania posiłku przez ludzi bliskich z konieczności, życzliwych, (choć nie zawsze), ale z których każdy ma swoje sprawy, własne życie. Jest to zjawisko niepokojące. Badania nad rodziną wykazują nieznaną potrzebę rodziców potrzeb dzieci, ich pasji, ulubionych zajęć, trudności. Nie potrafią oni rozmawiać z dziećmi życzliwie, kompetentnie. Wiele jest niecierpliwości, przymusu, ocen, wymagań, rozliczenia, mało zrozumienia dla rozwijającego się człowieka¹¹⁵.

Współczesna cywilizacja, która preferuje kształtowanie postaw nastawionych na „mieć”, jak też dokonująca się transformacja ekonomiczno-ustrojowa oraz społeczna pociąga za sobą zmiany w strukturze rodziny i spełnianiu przez nią podstawowych funkcji.

Do najczęściej wymienianych słabości i zagrożeń współczesnej rodziny, których znajomość jest niezbędna nauczycielowi do właściwego planowania procesu współdziałania należą:

- wyraźne osłabienie więzi emocjonalnych między członkami rodziny (zwłaszcza dystansu psychicznego między małżonkami, rodzicami i dziećmi, poczucie osamotnienia),
- braku jasno określonego wzorca życia rodzinnego, malejącym aurytetycie rodziców, bezkrytycznym powielaniu zachodnich stylów

¹¹⁵ D. Waloszek, *op. cit.*, Legnica 1994, s. 14.

życia, nienadążaniu rodziny za gwałtownymi przemianami społeczno-gospodarczymi i politycznymi,

- niski poziom kultury pedagogicznej rodziców, co przyczynia się do powstawania trudności wychowawczych,
- coraz większy, często nie kontrolowany wpływ mediów (telewizja, komputer, internet) na wychowanie młodego pokolenia,
- nietrwałość współczesnej rodziny, rosnąca liczba rozwodów, rodzin niepełnych i zrekonstruowanych ze specyficznymi problemami emocjonalnymi i wychowawczymi,
- wzrost liczby rodzin niewydolnych wychowawczo i patologicznych, które negatywnie wpływają na kształtowanie osobowości dziecka¹¹⁶.

W dzisiejszych czasach konieczna jest, więc rozbudowa instytucji oraz grup wspomagających rodzinę w jej wychowawczym oddziaływaniu na potomstwo.

To właśnie przedszkole ma obowiązek inicjowania i rozwijania tych kontaktów z racji swego powołania i kompetencji osób w nim pracujących. Przedszkole nie jest w stanie dobrze wychowywać dzieci, dopóki nie pozyska rodziców i nie włączy ich we wspólne osiągnięcie celów wychowawczych. Zdaniem S. Guz przedszkole powinno jak najlepiej wykorzystać relacje z rodzicami do nawiązania ścisłej współpracy, opartej na wzajemnym zrozumieniu i życzliwości oraz zasadach partnerstwa¹¹⁷. Przedszkole nie może ograniczać tej współpracy do prac pomocniczych i usługowych, świadczonych przez rodziców na rzecz przedszkola, bez jednoczesnego stworzenia możliwości włączenia się w sposób w pełni świadomy w proces kierowania rozwojem dziecka, poprzez podnoszenie świadomości pedagogicznej rodziców, umożliwienie czynnego ich udziału w zajęciach dzieci w przedszkolu¹¹⁸.

D. Szumna uważa, iż z inicjatywą takich zmian powinna wyjść instytucja przedszkolna, przyjmując na siebie obowiązek inicjowania i rozwijania kontaktów z rodziną, tworzenia rodzicom możliwości wpływu na warunki

¹¹⁶ D. Szumna, op. cit., s. 335-336.

¹¹⁷ S. Guz, op. cit., s. 102.

¹¹⁸ Tamże, s. 105.

i jakość pracy przedszkola, integrowania działań obu środowisk. Wykorzystanie tej szansy to klucz do zgodnego współdziałania i kształtowania właściwych postaw rodzicielskich, które mogą stać się podstawą tworzenia kontaktów ze szkołą¹¹⁹.

Formy tego współdziałania uwzględniają prawo rodziców do:

- znajomości zadań dydaktyczno-wychowawczych,
- uzyskanie informacji na temat dziecka,
- wyrażania i przekazywania organowi sprawującemu nadzór pedagogiczny opinii na temat pracy placówki.

W przedszkolu działa rada rodziców. Jej podstawowym zadaniem jest współdecydowanie o tym, co dzieje się w przedszkolu, aby działania placówki nie były sprzeczne z oczekiwaniami rodziców. Zasady działania rady rodziców określa uchwalony przez rodziców regulamin. Rodzice mogą być aktywnym ogniwem w pracy placówki, ale zależy to w dużej mierze od nauczycieli, czy potrafią włączyć rodziców w całokształt działań przedszkola, uwzględnić ich potrzeby i sugestie. Mając na uwadze osiągnięcie wyznaczonych celów współpracy można określić najważniejsze zadania przedszkola względem rodziców:

- wzmacnianie uczuciowej więzi między dzieckiem a jego rodzicami;
- budzenie zainteresowania rodziców światem wewnętrznych przeżyć dziecka;
- oddziaływanie na postawy rodzicielskie;
- podnoszenie kultury pedagogicznej i poszerzanie wiedzy rodziców o rozwoju i wychowaniu dzieci w okresie dzieciństwa;
- informowanie na bieżąco o postępach dziecka i realizowaniu zaplanowanych zadań wychowawczo-dydaktycznych;
- włączanie rodziców do rozwiązywania wychowawczych i organizacyjnych problemów placówki przedszkolnej;
- ustalanie wspólnie z rodzicami jednolitych form oddziaływania wychowawczego w stosunku do poszczególnych wychowanków¹²⁰.

¹¹⁹ D. Szumna, op. cit, s. 339.

¹²⁰ Tamże, s. 339.

Współpraca z rodzicami zaczyna się już w momencie, gdy rodzice przychodzą do przedszkola po kartę przyjęcia. Często ten pierwszy kontakt decyduje o powodzeniu dalszej współpracy, dlatego należy szczególnie zadbać o ciepłą i serdeczną atmosferę, w trakcie bezpośredniego przekazywania uniwersalnej wiedzy o przedszkolu.

D. Szumna wymienia następujące czynniki służące budowaniu partnerskich relacji:

- bezwarunkowa akceptacja drugiej osoby, jak również samego siebie, poczucie autonomii oraz praw partnera i własnych;
- otwartość na drugiego człowieka, empatia, szacunek, życzliwość, uczciwość;
- umiejętność adekwatnego spostrzegania relacji partnera;
- wzajemne zaufanie partnerów;
- istnienie wspólnych celów i wartości;
- umiejętność efektywnego porozumiewania się (aktywne słuchanie, informowanie i wymiana myśli bez pouczania, oceniania, narzucania własnego zdania, spokojne przyjmowanie ewentualnych słów krytyki, tolerancja dla odmiennych poglądów i przekonań, koncentrowanie się na sprawach istotnych, uważne wysłuchiwanie uwag, dążenie do wspólnego rozwiązywania problemu, szczerości);
- okazywanie sympatii przez komunikaty niewerbalne (kontakt wzrokowy, właściwa postawa, uśmiech)¹²¹.

Planując efektywną współpracę z rodzicami, należy pamiętać, że rodzice, którzy są głównymi klientami przedszkola powinni czuć się potrzebni i ważni. Współpracę z rodzicami można uznać że została nawiązana prawidłowo, jeśli pozyskaliśmy ich sobie jako sprzymierzeńców. Jest to ważne dla dobra dziecka¹²².

A. Szlendak stwierdziła, iż opinia rodziców to ważna i pożyteczna informacja dla przedszkola planującego swoje działania, która w znacznym stopniu może przyczynić się do poprawy jakości jego pracy. Jakość ta jest mierzona stopniem zadowolenia rodziców oraz poziomem zaspokojenia

¹²¹ Tamże, s. 339.

¹²² B. Kaja, op. cit., s. 127.

ich oczekiwań. Aby sprostać wymogom wysokiej jakości, konieczne jest dogłębne rozpoznanie potrzeb i życzeń rodziców¹²³.

Jest wiele możliwości w zakresie współpracy i współdziałania z rodzicami. Dotyczy to głównie partnerskiego udziału rodziców w różnorodnych kontaktach interpersonalnych i grupowych. Oferta kontaktów może być różnorodna i bogata. Szanse edukacji z partnerskim udziałem rodziców będą istnieć wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę nie tylko oczekiwania rodziców, ale i określony zakres, jakość oraz częstotliwość ich udziału.

D. Al-Khamisy wyróżnia następujące formy kontaktu:

- kontakty indywidualne,
- zebrania z rodzicami,
- spotkania ze specjalistami,
- dni otwarte raz w miesiącu,
- zajęcia otwarte,
- korespondencja z rodzicami (listy, gazetki, tablica informacyjna),
- spotkania rodzinne,
- imprezy okolicznościowe,
- udział w wycieczkach,
- różne formy wspierania przedszkola przez rodziców¹²⁴.

W kontaktach indywidualnych uzyskuje się informacje o dziecku, jego dotychczasowym rozwoju i aktualnych problemach wychowawczych i zdrowotnych. Nauczyciele przedszkola informują rodziców o stanie emocjonalnym dziecka, jego zainteresowaniach, zdolnościach i problemach. Poprawnie przebiegająca rozmowa może oddać obu stronom niejedną przysługę np.: pogłębić zaufanie rodziców czy opiekunów do wychowawców i odwrotnie, łagodzić u rodziców napięcia spowodowane trudnościami w wychowaniu dziecka, przełamywać poczucie niepewności i osamotnienia, ograniczać błędy wychowawcze rodziców i nauczycieli, pomóc w bardziej jednolitym i zwartym oddziaływaniu wychowawczym przedszkola i domu.

¹²³ A. Szlendak, *Nasi partnerzy*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2003, nr 2, s. 3.

¹²⁴ D. Al. Khamisy, *Przedszkole wobec rodziców i rodzice wobec przedszkola*, „Edukacja w przedszkolu”, RAABE, XII 2003, s. 9.

Zdaniem J. Szempruch, Przekaz informacji powinien mieć charakter dwukierunkowy. Należy zadbać, by informowanie nabrało charakteru procesu, który spełnia kilka warunków:

- wymiana poglądów przebiegać będzie w przyjaznej atmosferze, a uczestniczące w niej osoby będą mieć zagwarantowane poczucie bezpieczeństwa;
- uczestnicy procesu zadają o uzyskanie informacji zwrotnych i stworzą sprzyjające ku temu warunki organizacyjne i techniczne;
- otrzymane opinie informacje zwrotne wykorzystane zostaną do udoskonalenia funkcjonowania;
- wymiana informacji będzie odbywać się systematycznie;
- informacja odpowiadać będzie oczekiwaniom adresatów¹²⁵.

Zawsze powinno się rozpocząć wypowiedź od wyszukania i podkreślenia pozytywnych cech dziecka. W każdym z rozmówcy wychowawca będzie dostrzegał partnera kompetentnego w sprawach wychowania dziecka, a kontakty będą oparte na lojalności.

Zajęcia otwarte dla rodziców, dają możliwość zapoznania się rodziców z osiągnięciami swoich dzieci z ich zachowaniem w przedszkolu. Pogodna atmosfera tych spotkań, towarzyszący im nastrój, w wielu przypadkach daje początek porozumieniu wychowawców przedszkolnych z domem rodzinnym dziecka. Uroczystości przedszkolne: (zabawa andrzejkowa, bal karnawałowy, wigilia, Dzień Babci, Dzień Dziadka, Dzień Matki i Ojca, Dzień Dziecka, imieniny lub urodziny dziecka zakończenie roku szkolnego) dzięki swej niecodzienności i atrakcyjności wpływają na emocjonalne zaangażowanie dzieci. Uczestnictwo rodziców i osób bliskich dziecku, to doskonały sposób do pogłębianie więzi uczuciowych pomiędzy nimi, a także jest to okazja do rozmów wychowawców z rodzicami.

Rodzice także są zachęceni do czynnego udziału, np. przygotowują stroje i rekwizyty dla dzieci. Wspólne festyny, turnieje, wyjazdy poza miejsce zamieszkania to zapewnienie dziecku poczucia wspólnoty przestrzeni,

¹²⁵ J. Szempruch, *Nauczyciel w zmieniającej się szkole*, Rzeszów 2001, s. 166-167.

swobodnej atmosfery i oczywiście bliskości rodziców¹²⁶. Znacznie łatwiej później w trakcie roku szkolnego nawiązać rozmowę na trudne tematy.

Zebrania z rodzicami mogą dotyczyć zaplanowanego wcześniej tematu zgłoszonego przez rodziców, mogą mieć formę informacyjną o tym co dzieje się w grupie, mogą być okazją dla rodziców, żeby wyjaśnili wątpliwości lub podzielili się swoimi uwagami na różne tematy. M. Kwiatowska twierdzi, że zebrania grupowe mają tę zaletę, że odbywają się w małym gronie osób zainteresowanych problemami odniesionymi do tej a nie innej grupy dzieci w danym wieku. Cel tych zebrań, tak jak i cel spotkań indywidualnych, jest podobny. Chodzi o to, aby zachęcać rodziców do obcowania, obserwowania i zrozumienia dziecka. Zebrania ogólne składają się z dwóch części. W pierwszej uczestniczą wszyscy zebrani, zaś na drugą rozchodzą się do poszczególnych oddziałów przedszkolnych. Zebrania te służą załatwieniu spraw dotyczących wszystkich rodziców. Z reguły zwołuje się je na początku roku szkolnego¹²⁷.

Kącik dla rodziców to pośrednia forma informacyjna. Znajdować się w nim mogą:

- kilka słów o specyfice przedszkola: (jak realizuje program, w czym się specjalizuje, jakie ma osiągnięcia);
- artykuły o tematyce pedagogicznej lub psychologicznej;
- ekspozycja literatury dziecięcej;
- cennik opłat za pobyt dziecka w przedszkolu;
- regulamin przedszkola;
- rozkład dnia w przedszkolu;
- informacje o formach współpracy;
- informacje o zajęciach dodatkowych dla dzieci;
- telefony poradni specjalistycznych, zadania psychologa, logopedy;
- podziękowania dla aktywnych rodziców;
- wytwory działalności plastyczno - konstrukcyjnej dziecka;
- konwencja praw dziecka;
- normy żywieniowe dla dzieci, jadłospis.

¹²⁶ D. Al. Khamisy, op. cit, s. 9.

¹²⁷ M. Kwiatowska, *Podstawy pedagogiki przedszkolnej*, Warszawa 1985, s. 467-468, 470.

Wizyty w domu rodzinnym to inna forma współpracy z rodzicami dziecka. Ta forma jest cennym źródłem wiedzy o dziecku, sytuacji materialnej, stosunkach panujących w rodzinie, miejscem dziecka w rodzinie. Odwiedzając dziecko należy dokładnie ustalić datę oraz godzinę spotkania. Inną formą współpracy są „dni otwarte” wyznaczone poza godzinami pracy zawodowej rodziców i nauczycieli. Tematyka kontaktów dotyczyć może różnych aspektów rozwoju i wychowania dziecka.

Komitet rodzicielski współdziałający ściśle z dyrekcją przedszkola, która z urzędu nadzoruje jego funkcjonowanie, wraz z gronem nauczycielskim odpowiada za pełną realizację programu pracy przedszkola, jest reprezentantem placówki przed władzami, stąd też ma prawo, jeśli zachodzi potrzeba, ingerować w sprawy wychowania dzieci zarówno w przedszkolu, jak i w domu¹²⁸.

Rodzina i przedszkole są najważniejszymi środowiskami wychowawczymi małego dziecka. Brak czasu, „pogoń” za pieniędzmi odsuwa rodziców od problemów związanych z wychowaniem dzieci. Rodzina niejednokrotnie nie spełnia prawidłowo swej roli edukacyjnej. Przedszkole, jako instytucja otwarta, udziela rady i pomocy w wychowaniu dzieci. Szansę stworzenia edukacji z partnerskim udziałem rodziców widzieć należy w respektowaniu ich oczekiwań wobec nauczycieli i odwrotnie¹²⁹.

¹²⁸ M. Kwiatowska, op. cit, s. 471.

¹²⁹ J. Szczurowska, *Współpraca nauczyciela z rodziną warunkiem zintegrowania działań wychowawczych*, w: „Edukacja w przedszkolu”, RAABE, Warszawa 1998

Idea ochrony przez wychowanie a wyzwania współczesnego świata

Co dzisiaj nas niepokoi i jakie są tego źródła?

Historia wielokrotnie pokazała prawdę, że bez odniesienia do jasno zdefiniowanego systemu wartości deklaracje troski o dobro dziecka same w sobie mogą okazać się przewrotne, chociaż wydają się przekonujące, gdy patrzymy na praktykę i jej doraźne cele. To właśnie praktyka pedagogiczna każe nam pytać, skąd taka jej nieskuteczność mimo takich możliwości kształcenia pedagogów, różnorodności teorii, koncepcji i systemów wychowania, metod, środków i ich jakości? Odpowiedź może podsunąć nam refleksja nad naszą praktyką wychowawczą, jej standardami, metodyką, jej efektami i skutkami. Nie zwracamy w niej jednak dostatecznej uwagi na niebezpieczeństwo odchodzenia od refleksji teoretycznej na temat wychowania w wymiarze odniesienia do wartości i idei pedagogicznych, a sprawdzania tego ważnego procesu przede wszystkim do wymiaru praktycznego.

D. Waloszek w sposób niezwykle wyrazisty zabiera głos w sprawie konieczności dowartościowania dziecka i dzieciństwa zwraca uwagę na szereg naszych współczesnych problemów: *Ekspozowanie „urzędniczych”, splotycznych, obcych kulturowo rozwiązań edukacyjnych generuje pogląd, iż o dziecku mogą wypowiadać się wszyscy, bez ponoszenia konsekwencji za słowo i czyny; jako przykład mogą posłużyć propozycje meksykańskie czy nowozelandzkie nauki czytania polskich dzieci; propozycje wyrównywania szans edukacyjnych wedle wzorca portugalskiego, system awansu zawodowego nauczycieli na podobieństwo teksańskiego.*

Postępująca promocja rozwiązań przedmiotowych, a nie podmiotowych (wiele jest badań i opracowań edukacji zdrowotnej, muzycznej, plastycznej sporządzonych przez nie-pedagogów, podczas gdy dziecko działa i uczy się interdyscyplinarnie, całościowo) sprawia, iż edukacja dzieci, szczególnie w przedszkolach, jest

doskonałym terenem zarabiania przez „domorośłych wytwórców”, „specjalistów” przeróżnej maści, nie mających nic albo niewiele wspólnego z pedagogiką¹.

J. Niewęglowski wskazuje, że dowodem przesadnego eksponowania metodycznego są bardzo liczne wydawnictwa, które wprawdzie pytają, jak wychowywać, ale ograniczają się do płytkiej socjotechniki i proponują tani i szybki sukces praktyczny. Gotowymi receptami i rozwiązaniami służą liczne tłumaczenia wydawnictw zagranicznych, jak również nasze rodzime. Propozycja socjotechniczna, skierowana do świata edukacji, nauczycieli i rodziców, nie rozwiązała jednak problemu polskiej szkoły i modelu wychowania. Z łatwością można zauważyć wielkie problemy, z jakimi stykają się na co dzień nauczyciele, wychowawcy i rodzice. Media zalewają nas informacjami o postawach polskich dzieci i młodzieży, które zaskakują opinię publiczną i niekiedy – szokują².

To jednak nie są tylko pobieżne opinie, bo nie wkładając wysiłku w poszukiwanie, możemy łatwo natrafić na doniesienia typu: *Zatrważające zjawisko wśród nastolatków: Liczba samobójstw wśród nastolatków systematycznie rośnie - alarmuje rzecznik praw dziecka M. M. w wystąpieniu do ministra zdrowia E. K.. Zwraca także uwagę, że ok. 15 proc. dzieci i młodzieży cierpi na zaburzenia zdrowia psychicznego*³. I jeszcze kolejna z tego samego dnia wiadomość z innego portalu: *Dzieci zamordowały dziecko. Uduśli i zakopali zwłoki. Świat oszalał. Tylko tak można wytłumaczyć to, co stało się w Słupsku (woj. pomorskie). Śledczy nie mają wątpliwości, że para nastolatków z zimną krwią zamordowała swoją rówieśniczkę. - To zwykle dzieciaki, w najczarniejszych snach nie można było przypuszczać, że zrobią coś tak potwornego - dziwią się zszokowani ślupszczanie. Najczarniejsze sny okazały się jednak rzeczywistością*⁴. Zaraz obok zakładka do innej informacji: *Hardkorowa*⁵ młodzież:

¹ D. Waloszek, *Pedagogika przedszkolna. Metamorfoza statusu i przedmiotu badań*, Kraków 2006, s. 71.

² J. Niewęglowski SDB, *Zarys wychowania chrześcijańskiego*, w: „Seminare”, nr 26, 2009, s. 266-267.

³ <http://wiadomosci.onet.pl/2187401,11.html>, data dostępu 21.06.2010 r.

⁴ <http://nasygnale.pl/kat,1025343>, data dostępu 21.06.2010 r.

⁵ Hardcore najczęściej używa się w odniesieniu do odmiany muzyki punk, lecz termin ten dotyczy też muzyki elektronicznej; to także określenie ekstremum w jakiejś dzie-

zdeprawiali szkołę i grozili nauczycielowi. Dzisiejsza młodzież nie uznaje już żadnych wartości. Nastolatki uważają, że im się wszystko należy i nie szanują autorytetów. Często uciekają się do wulgaryzmów i przemocy. Z roku na rok jest coraz gorzej. Dochodzi nawet do tego, że uczniowie agresywnie atakują swoich nauczycieli!⁶ We wrześniu 2010 r. po incydencie w krakowskim gimnazjum rozpowszechniła się wiedza na temat subkultury *Emo* i dowiedzieliśmy się, że przyciągają ona pewne grupy młodzieży, zazwyczaj w wieku od 12 do góra 20 lat, pochodzących z dobrze sytuowanych domów itd. W jednej chwili odnajdujemy kilka szokujących wiadomości, a ile jest na bieżąco, ile było do dzisiaj, ile pojawi się za chwilę? Oby jak najmniej, ale wiemy, że problem narasta.

Problem jest tym większy, że początek jego tkwi we wczesnym wychowaniu. Nie może być inaczej, gdy pod pretekstem obrony praw dziecka tak naprawdę odmawia się mu prawa nie tylko do integralnego wychowania wprowadzając jego namiastki w postaci np. wychowania bezstresowego, metody Marii Montessori czy szkoły waldorfskiej Rudolfa Sztajnera, ale nawet w ogóle ogłaszając tzw. konstruktywny koniec wychowania, co znalazło wyraz w nowym światopoglądzie „amication” przedstawionym przez H. von Schoenebecka oraz jego koncepcji teorii i praktyki bez wychowania nazwanej najpierw „Przyjaźnią z dzieckiem”, a później „Wsparciem zamiast wychowania”⁷. Wszędzie po trochę prawdy o człowieku, jego rozwoju i prawach, ale w żadnym z tych przypadków nie jest ona ujmowana całościowo. Część prawdy to już nie jest prawda, lecz zafałszowanie, które prowadzi do fałszu. Faktycznie, globalnie można jedynie nie wychowywać, bo wychowanie zakłada indywidualny wymiar, osobowe relacje, wśród których najważniejszą jest miłość. Wobec „amication” rodzi się jedno pytanie: Jak można tak oszukiwać i krzywdzić dziecko popierając to „nauką” i gwarantując prawem?

dzinie, np. hardcore’owy sport (ekstremalny), hardcore porno (wyuzdana pornografia) itp. Hardcore to słowo używane w slangu młodzieżowym na określenie czegoś wyjątkowego w swoim rodzaju, wywierającego duże wrażenia (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Hardcore>).

⁶ <http://nasygnale.pl/kat,1025343,wiadomosc.html>, data dostępu 21.06.2010 r.

⁷ Zob. H. von Schoenebeck, *Wsparcie zamiast wychowania*, w: *Podstawy dukacji. Ciągłość i zmiana*, t. II, s. 227 – 235.

Powinniśmy spokojnie przyjąć ten stan rzeczy jako owoce demokracji i pluralizmu, a za B. Sliwskim stwierdzić: *Każdemu wolno pragnąć dla drugiego dobra, którego pragnie dla siebie, i dopóki pragnienie jego dobra pozostaje pragnieniem, a nie zostaje przekute w wymóg, opresję czy przymus, to przedstawicielom opcji odmiennej, przeciwnej, nie powinno to przeszkadzać. Płaszczyzną, która jest zdolna dźwignąć ciężar sporu, jest różnica⁸.*

Dobrze, jeżeli problem pozostaje na płaszczyźnie sporu, ale dobrze wiemy, że sam spór daje również wymierne efekty. To cały klimat, który spierający się tworzą, niepokój, rodzące się wątpliwości, kwestionowanie racji dla udowodnienia swoich różnic. O co więc spieramy się? Kto z kim, czy co z czym? Mamy przecież wrażenie, że to nie my osoby się spieramy, ale coś w nas spiera się między sobą, a my próbujemy „dorobić” teorię do przerażającej nas rzeczywistości, w której praktyka zbyt często przynosi szokujące efekty. W nowoczesnym *savoir vivre* dyktowanym w poradnikach PR, należy zachować się tolerancyjnie, asertywnie, neutralnie itd.

To nie od dzisiaj „nowoczesność” polega na odrzucaniu przede wszystkim tego, co oparte na prawie naturalnym i boskim. Pierwszą i brzemienią w skutkach proklamacją nowoczesności była już ta pokazana w biblijnej opowieści o Adamie i Ewie. Dzięki nowoczesnym osiągnięciom nauki i techniki, niewątpliwie wytworom ludzkiego rozumu, możemy w sposób łatwy sięgnąć do definicji pojęć, którymi się chcemy posługiwać. Tak oto odnajdujemy w zasobach internetowych pojęcie „nowoczesność”. Oto jedna z nich: „Nowoczesność. Okres przewartościowania i nowych koncepcji społeczno-politycznych, którego źródłem jest okres Oświecenia. „Nowoczesność” zmienia sposób myślenia o człowieku i o państwie. Nowy człowiek to myśląca jednostka. Rozum i racjonalność oparte na świadomości i indywidualistycznej tożsamości. Autonomia i wolność – to cechy nowoczesności. Nowe formy państwa i organizacji władzy, takie jak reprezentacja i rządy prawa to również cecha znamienne, nie przynależąca do czasów minionych, „starożytnych”.

⁸ B. Sliwski, *Współczesna myśl pedagogiczna. Znaczenie, klasyfikacje, badania*, Kraków 2009, s. 49.

W kontekście liberalnym warto odnieść się do nowoczesnego rozumienia wolności. Opisał ten problem Benjamin Constant w swoim dziele *O wolności starożytnych i nowożytnych*. Wolność starożytna opierała się na zasadzie kolektywizmu. Kolektywna wolność pomija, nie uwzględnia jednostkowych potrzeb i aspiracji. Jednostki nie są w jej obrębie autonomicznymi podmiotami. Jednostka podejmuje tu „wolne” i „demokratyczne” decyzje, ale sama nie jest w pełni niezależna od ogółu społecznego. „Spokojne oddawanie się osobistej niezależności”, jak ujmował to Constant – to cecha nowożytnej wolności. Grunt to niezależność. Wolność nowożytna to indywidualizm. To jednostkowe pojmowanie wolności – indywidualne opinie, upodobania, postępowanie, dysponowanie własnością, organizacja czasu”⁹. Warto spojrzeć na inne przykładowe pojęcia nowoczesności, jako:

- postawa zakładająca prymat rozumu jako transcendentalnej normy społecznej, a okresem rozkwitu idei związanych z nowoczesnością jest okres Oświecenia;
- „po-nowoczesność” (postmodernizm), której powstanie związane jest z klęską lub odrzuceniem projektu nowoczesności;
- nazwa skrótowa nowoczesnego społeczeństwa lub cywilizacji przemysłowej, jak uważa A. Giddens - gdzie świat postrzegany jest jako transformowalny przez ludzkie działania, gdzie funkcjonują skomplikowane instytucje gospodarcze i gdzie istnieją instytucje polityczne, w tym państwo narodowościowe oraz demokracja masowa;
- „późna nowoczesność” - pojęcie wprowadzone przez U. Becka, A. Giddensa, i S. Lasha na opisanie fazy rozwoju nowoczesności, w której wszystkie jej cechy przybierają bardziej wyrazistą postać. Cechy te to: wymóg zaufania do złożonych systemów technicznych, nowe formy ryzyka na masową skalę, nieprzejrzystości życia społecznego oraz wielowymiarowa globalizacja¹⁰;
- „płynna nowoczesność” charakteryzująca się prywatyzacją ambivalencji, poczuciem niepewności jednostki wobec przygodności bytów, fragmentarycznością i epizodycznością. Jest niejako konty-

⁹ <http://www.demokraci.pl/slownik/n/109-nowoczesność-data> dostępu 10.09.2010r.

¹⁰ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Nowoczesność> - data dostępu 21.06.2010 r.

nuacją i jednocześnie przeciwieństwem stałej nowoczesności, czy też nowoczesnością pogodzoną z klęską swojego projektu, pozbawioną ambicji ladotwórczej. Pojęcie „płynnej nowoczesności” zostało stworzone przez socjologa Zygmunta Baumana, mające służyć jako główna kategoria opisowa współczesności¹¹.

Na tych „parametrach” nowoczesności dzisiaj buduje się poprawność polityczną, kanony myślenia i działania, które dobrze sprzedają się w mediach – newsach, muzyce, różnego rodzaju show, reklamie, zgrabnej socjotechnice, byle głośnie, błyszczące, w dobrej technologii i marce oraz oczywiście jak najbardziej oryginalne, nie w sensie niepowtarzalności, lecz raczej przewrotności. Granice nie są ważne, chyba że ich śmiało przekraczanie. Z zażenowaniem pytamy: czym mogą nas jeszcze zaskoczyć treści słów i obrazów, postaw i zachowań, dążeń i działań, kiedy zostają przekraczane granice dobrego smaku, taktu, elementarnej kultury, w których subtelnie wyrażamy szacunek wobec siebie, a co dopiero mówić o bardziej wyrazistych przejawach naszych „nowoczesnych” sposobów wyrażania się w życiu, sztuce, pracy, relacjach wobec siebie i innych? Nie porządkuje to naszego życia, a raczej odziera je z intymności obnażając w mediach, zaprzecza jakimkolwiek wartościom i zasadom tworząc płynną rzeczywistość nowoczesności. Cóż to ma wspólnego z wychowaniem?

Obowiązkiem pedagogów, teoretyków i praktyków jest stawianie pytań o drogę rozwoju i wychowania nowych pokoleń. To nie stanowi jedynie wyzwania dla wychowania dzisiaj, ale chodzi o oddziaływanie silniejsze niż wysilek wychowawczy rodziców, którzy są tak zabiegani, że wciąż brak im czasu dla dziecka; niż starania wychowawców i nauczycieli, którzy mają bardziej spełniać wymagania dziecka, niż wspierać w rozwoju i prowadzić stawiając wymagania dziecku; niż pasja młodego człowieka kierująca go ku przygodzie samowychowania tłamszona iluzją łatwego szczęścia.

A może wezwanie współczesnych bl. Edmundowi jest szczególnie ważne dla większości osób i rodzin żyjących dziś, by odpowiedzieć na problemy naszych czasów: *Przez czynną religijność więcej zdziałać, niż zdziałano przez*

¹¹ Por. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Płynna_nowoczesność_\(filozofia\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Płynna_nowoczesność_(filozofia)) - data dostępu 26.06.2010 r.

gadanię wrzaskliwą. Poświęćmy się religijnemu wychowaniu dzieci, a spełnimy swe przeznaczenie¹².

Ile nowego w nowoczesnym, ile dobrego w dobrym...?

Tak naprawdę problem w swej istocie jest podobny, jak w XIX wieku, tylko z o wiele dziś skuteczniejszymi technikami i środkami, bardziej wyrafinowanymi, o globalnym zasięgu. Podkreślił ten fakt papież Benedykt XVI podczas homilii w niedzielę palmową 2011 r. mówiąc: *Od zawsze przepęłniało ludzi – a dziś przepęłnia jak nigdy - pragnienie, ażeby „być jak Bóg”, by samemu osiągnąć wysokość Boga. We wszystkich wynalazkach ducha ludzkiego szuka się w ostatecznym rozrachunku zdobycia skrzydeł, aby móc wznieść się na wysokość Bytu, by stać się niezależnym, całkowicie wolnym, jak Bóg. Tak wiele rzeczy ludzkość zdołała zrealizować: jesteśmy w stanie latać. Możemy widzieć się, słyszeć i rozmawiać ze sobą, będąc na różnych krańcach świata. A jednak siła przyciągania, która ciągnie nas w dół, jest potężna. Razem z naszymi zdolnościami nie wzrosło jedynie dobro. Wzrosły również możliwości zła i gromadzą się niby groźne burze nad historią. Również nasze ograniczenia pozostały: wystarczy pomyśleć o katastrofach, jakie w tych miesiącach dręczyły i nie przestają dręczyć ludzkości¹³.*

Problemy i potrzeby człowieka wynikają z jego natury, stąd ze względu na jej niezmienność, pozostają one wciąż podobne. Zatem i zaradzenie im musi dotyczyć tej istoty, bo nie nowoczesność jest problemem, ale przede wszystkim nasza moralność. Postęp we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, wszelkie osiągnięcia nauki, kultury, techniki, będące owocem rozumu i czynu, pozostają dobrem o tyle, o ile są dobrze wykorzystane, czyli dla dobra i szczęścia każdego człowieka. Jednak postęp cywilizacyjny mierzony najczęściej poprzez pryzmat ekonomiczny i hedonistyczny w sposób wyjątkowo drastyczny i w naszych czasach godzi w prawdziwy rozwój i szczęście osoby, której w imię jej praw odbiera się m.in. prawo do wychowania.

¹² *Przyjaciel Ludu*, nr.4, R. XIV, 23.01.1847 r. s. 31.

¹³ Por. <http://fakty.interia.pl/religia/news/papiez-wzrosly-mozliwosci-zla,1626090>, data dostępu 20.04.2011 r.

Nie jest to zupełna nowość, ale kolejny etap drogi wprowadzania w praktyce ideologii liberalizmu, której początki sięgają naturalizmu głoszonego przez J.J. Rousseau żyjącego w XVIII w. Liberalizm wychowawczy odrzucający większość, albo wszelkie formy oddziaływań wychowawczych, głoszący ideał niczym nie skrzepowanej natury dziecka, popadł w sprzeczności, których wspólnym źródłem jest absolutyzacja wolności sprowadzonej dzisiaj do granic absurdu. Pojęcia wolności i przymusu zostały potraktowane jako wartości skrajne, bez jakiegokolwiek relacji ze sobą. Takie popadanie w uogólnienia i skrajności prowadzi do zatracania tego, co jest szansą na kreowanie rzeczywistości przez wolną osobę, z wykorzystaniem nawet sprzeczności, dla budowania ładu we własnym życiu i otoczeniu. Do tego potrzeba jednak poznania prawdy oraz dobrej intencji woli dla jej przyjęcia i realizacji poprzez odpowiedzialne decyzje w odniesieniu do przyjętego systemu wartości. To z kolei wymaga myślenia i odpowiedzialnego działania, będącego konsekwencją wolnej decyzji, a nie jedynie zonglowania pojęciami i biernej konsumpcji. Współczesny człowiek na tyle stracił już głębię refleksji nad sobą, że nie zauważa tej oczywistej sprzeczności w swym życiu i zachowaniu, że ogłaszając się wolnym i nieskrępowanym jakimkolwiek wpływem kupuje, zjada, nosi itd. to, co jest wypromowane i nie ma na tyle odwagi, by nie pozwolić manipulować własnymi uczuciami i najniższymi potrzebami z obawy narażenia się na śmieszność.

Dlatego pojawia się pytanie o nasze wartościowanie w życiu, do jakiej hierarchii się odnosimy? Jeżeli u jej szczytu są wartości najwyższe, jesteśmy wolni, jeśli najniższe – jesteśmy zniewoleni. Nie czujemy oburzenia, kiedy wbrew naszym upodobaniom jesteśmy zmuszeni do czego, by nie narazić się np. na opinię bycia niemodnym. Ile jednak oburzenia wywołały słowa abpa J. Michalika, który *zaapelował do wiernych, aby nie pozwolili sobie na odebranie naszej europejskiej, polskiej, chrześcijańskiej kultury, wyrosłej z Ewangelii, naszej tradycji narodowej, która nakazuje wszystkie wydarzenia odnosić do Boga. Przytoczył także przykład międzynarodowej instytucji powołanej do szerzenia kultury UNESCO, która występuje o naukę bezpiecznego seksu, aby od najmłodszych lat wprowadzać człowieka w życie seksualne. „To jest budzić instynkty, zaniżać kulturę. Kultura to integralny rozwój człowieka, to ciało, bio-*

logia, ale uporządkowana, zharmonizowana. To nie egoizm, to nie gra na instrumencie tylko biologii. Kultura to cały człowiek, to sumienie, to perspektywa nadprzyrodzoności, nieskończoności, transcendencja. To jest kultura, pokonywanie siebie, pokonywanie egoizmu¹⁴.

Wychowanie zatem powinno wyraźnie prowadzić do integralnego rozwoju osoby.

Chociaż nie można zaprzeczyć słuszności poszukiwań konstruktywnej drogi relacji między dorosłymi i dziećmi, konieczności wspierania pełnego rozwoju dziecka i jego podmiotowości, to jednak zauważamy dzisiaj, że sposób eksponowania, skąd inąd słusznych praw dziecka przybrał nieco fanatyczny wymiar. Jakby zapomina się o tym, że prawa nie przysługują dzieciom dlatego, że tak chcą dorośli, ale już z racji ich człowieczeństwa, a jako prawa człowieka, są przyrodzone, powszechne i niezbywalne. Nie wynikają też z jakichś koncepcji czy teorii wychowania. Dlatego kreowanie poglądu, że właściwe pojęcie praw dziecka i ich praktyczne stosowanie należy uważać za osiągnięcia współczesności i utożsamiać je z antypedagogiką, partnerstwem, czy bezstresowym wychowaniem jest błędem. Używanie towarzyszącej temu retoryki i formułowanie niektórych praw nie na miarę dziecka i niezgodnie z jego naturą, sprawia, że w świadomości wielu kojarzą się one z zagrożeniem dla autonomii rodziny, autorytetu rodziców, czy wychowawców, co ma konkretne negatywne skutki w praktyce życia. Następuje tu niebezpieczne generalizowanie zagrożenia ze strony dorosłych i przeciwstawienia dziecka dorosłym, np. posunięte do uprawomocnienia w tytule ustawy niesłusznie uogólnionego stwierdzenia, że przemoc istnieje w rodzinie.

Już od starożytności przywiązywano wagę do roli dziecka i jego wychowania, jako przyszłości *polis*, ceniono płodność i szanowano życie jako dar. W Starym Testamencie płodność ludzka, była znakiem Bożego błogosławieństwa i uznawana była za wielki dar (por. Rut 4, 13), a wzrastanie płodu w łonie matki opisane jest jako stwórcze dzieło samego Boga. Narodziny dziecka przyjmowane były w rodzinie izraelskiej z wielką radością, a jego wprowadzanie w społeczność określona była rytuałem.

¹⁴ Por. <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1371> – data dostępu 14.03.2011 r.

W Nowym Testamencie Jezus ukazuje godność dziecka stawiając je za wzór dla duchowej postawy dorosłych: *Przynosili Mu również niemowlęta, żeby na nie ręce włożył, lecz uczniowie, widząc to, szorstko zabraniali im. Jezus zaś przywołał je do siebie i rzekł: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego.* (Łk 18, 15-17). Po raz pierwszy, w sposób bardzo jednoznaczny, został sformułowany nakaz poszanowania dzieci: *Baczcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie* (Mt 18, 10) oraz *Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.* W innym zaś miejscu Jezus ukazując swą miłość do dziecka, zwraca uwagę na obowiązek odpowiedzialności i troski o nie i kategorycznie przestrzega dających dzieciom zgorzenie. Na pytanie uczniów: *Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim? On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc unizy jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje. Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorzeń!* (Mt 18, 1-7; Łk 17, 2)

Przez wieki jednak samego dzieciństwa nie eksponowano jako istotny okres życia człowieka, chociaż problem ten na swój sposób nurtował ludzkość począwszy od greckiej *paidei*. Stopniowo wraz z postępem ludzkości następowała ewolucja podejścia do dziecka, co wiązało się z rozwojem filozofii człowieka i jej odniesieniem do chrześcijaństwa, a potem z rozwojem nauk przyrodniczych. W tym kontekście kształtowała się także myśl pedagogiczna, również ta dotycząca wczesnego wychowania dziecka. Wraz z rozwojem różnych ideologii, kwestie praw człowieka, w tym dziecka, edukacji, rodziny itp. stawały się płaszczyzną interesów poszczególnych grup, ruchów, klas, partii, dążących do narzucania swych celów, stylów i mimo deklaracji powszechności, narzucania również swych własnych interesów oraz chęci

dominowania nad mentalnością innych. Chodzi tu o „wyznawcę”, konsumenta, klienta, beneficjenta nie tylko czerpiącego zyski w zamian za zrealizowanie nieprzekraczalnych terminów, dyrektyw i standardów, ale jeszcze bardziej dochodowego. Decyzja koniecznie musi być podjęta osobiście, więc tę „osobistość” należy wykreować w pełnym indywidualizmie, mówi się więc o indywidualnych prawach dziecka posuniętych aż do swobodnego wyboru własnego środowiska życia, czyli opuszczenia własnego domu rodzinnego, czy prawa do działalności gospodarczej albo uczestnictwa w życiu politycznym¹⁵. Czy przyznawanie dziecku takich praw jest wyrazem zrozumienia go przez dorosłego i chociażby minimum jego świadomości skutków takich roszczeń wysuwanych w imieniu dzieci? Chciałoby się zawołać: pozwólmy dziecku być dzieckiem!

Wezwanie Chrystusa do szacunku dla dziecka jest dla mnie ideą przewodnią, a jego realizacja zgodnie z wartościami chrześcijańskimi nawet powołaniem. Dostrzegam **różnicę** poglądów opartych na innych ideach i doceniam wagę nadanej im teoretycznej i praktycznej ważności, bez anektowania i odrzucania Innego, chcę w tym kontekście pokazać alternatywną propozycję pedagogiczną i wyrazić swoje zdanie.

Dla pedagoga, bardziej praktyka niż teoretyka, dobra teoria pedagogiczna jest bardzo ważną podstawą do dobrze zorganizowanej praktyki, a praktyka pedagogiczna dla budowania i weryfikowania teorii. Zatem dokonując wyboru w pluralizmie idei, teorii i koncepcji pedagogicznych muszą przyjąć przekonujące kryterium. Wychowanie dokonuje się zawsze we wzajemnej relacji tej zasadniczej wychowanek – wychowawca, ale także dopełniających je relacjach obydwu podmiotów z poszczególnymi osobami z otoczenia, jak i całym środowiskiem, które one tworzą. Treść tych relacji wypełnia bogactwo człowieczeństwa, wobec którego stajemy z szacunkiem i podziwem dla jego różnorodności oraz komplementarności. Świadomość tego kim jest człowiek oraz odpowiedzialności za relacje, jakie tworzę z nim jako wychowawca, w sposób naturalny prowadzi do troski o jego pełny rozwój od najmłodszych lat. Kontakt z dzieckiem, znajomość jego indywidualnych

¹⁵ Por. Śliwerski, *Antypedagogika*, w: T. Szkuclarek ..., s. 56-59

możliwości i potrzeb rozwojowych, a z drugiej strony jego zaufanie do mnie, nie może wskazywać na inne kryterium, niż miłość, która wiąże się z szacunkiem, odpowiedzialnością i prawdą. Droga integralnego rozwoju i wychowania dziecka jest otwarciem jego możliwości we wszystkich aspektach jego życia, aby w przyszłości dokonał własnego wolnego wyboru wartości. Jest wprowadzaniem go w wartościowe życie, które staje się życiem wartościami odkrywanymi i wybieranymi w wolności. To domaga się stawania z wychowankiem wobec pełnej prawdy o ludzkim życiu i domaga się wychowania. Ciągłe pytania o jego kształt, znaczenie, przyszłość.

Niezwykle ważnym wyrazem wypełnienia misji pedagoga wobec wychowanka jest taki stopień jego samodzielności życiowej, że wychowawca przestaje być *potrzebny* wychowankowi i pozwala mu odejść pozostając spokojnym o jego odpowiedzialne wybory. W sposób prosty kontekst tych trudnych i pięknych prawd ukazuje o. A. Krąpiec. Mówiąc o człowieku i jego rozwoju, ustawicznym stawaniu się osobą, zwraca uwagę na usprawnianie rozumu w kierunku czystego poznania, a najszlachetniejszym jest usprawnienie ku rozpoznaniu dobra i jego wyborowi, aby człowiek działał po ludzku. Aby człowiek rozsądził, czy to, co go pociąga jest dla niego dobrem, które go uszczęśliwi konieczna jest cnota roztropności. Potrzebuje ona rozumu, by dokonując wyboru kierować się rozmysłem nad historią własnych doświadczeń, osądzenia aktualnej rzeczywistości, czyli umiejętność jej rozpoznania i rozeznania, by wziąć pod uwagę towarzyszące jej okoliczności oraz widzieć dalej, by przewidzieć przyszłość. Roztropność z kolei konstituują następujące cnoty sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo. Usprawniony rozum pozwala rozpoznać także zło, a męstwo uzdalnia osobę najpierw powstrzymać czy wytrzymać jego napór i zwrócić się do Boga o pomoc, gdy zło ją przerasta, bo poznała, że dobra nie wolno jej zdradzić. Do takiej dojrzałości osoba potrzebuje wsparcia w rozwoju od pierwszych lat swego życia poprzez wychowanie, w którym będzie stopniowo swe potrzeby, uczucia, życie poddawać pod kierownictwo rozumu. Cnoty to sprawności, które stają się stałymi dyspozycjami osoby dzięki ćwiczeniu w działaniu, najpierw w zabawie dziecka, następnie dodatkowo w nauce i pracy. Nie trudno zauważyć, że takie wychowanie prowadzi do rozwoju silnych osobowości, zdolnych do rozezna-

wania dobra i zła oraz dokonywania wolnych i odpowiedzialnych wyborów ukierunkowanych na dobro osobiste i innych osób. Wynika to z faktu, że źródłem motywacji i celów działania są niezmiennie wartości, które pozwalają budować harmonię w sobie i wokół siebie, a nie płynna, zmieniająca się rzeczywistość czy prowadzące do chaosu pseudowartości.

W sferze nowych znaczeń językowych usiłuje się w imię „dobra” dziecka, człowieka budować utopię antypedagogiki. Dla demaskowania mitów cywilizacyjnych i kulturowych w sposób przewrotny buduje się kolejne utopie poprzez kreowanie m.in. na płaszczyźnie dyskursu pedagogicznego rzeczywistości uzasadniające jej tezy. Z tym, że jej twórcy świadomie ignorują wartość tradycji pedagogicznych i źródeł, z jakich one wyrastają i odcinają się od nich konsekwentnie ostrzem nowoczesności. W tworzonym chaosie na nowo definiowanej rzeczywistości podejmuje się działania opierające się na naukowo lub ideologicznie usystematyzowanej myśli, zmierzające do tworzenia rzeczywistości pozoru. Żeby człowiekowi nie przeszkadzał ten chaos musi nie być wychowywany, musi być pozbawiony autorytetu, który pokazałby mu, że można żyć inaczej, wystarczy mu media, supermarket zaopatrzone we wszystko, co pozwoli mu natychmiast zaspokoić potrzeby, bo brak dojrzałości jaką osiąga się przez ascezę nie pozwala mu żyć inaczej i spełnić wszystkie marzenia, bo one mieszczą się tylko w niskiej kulturze. Doprawdy wychowanie zupełnie nie jest nam potrzebne, to naprawdę terror – poczekać, pomyśleć, trudzić się, odpowiadać i tyle innych przykrych czasowników i rzeczowników dla dys-...

Nie wszyscy akceptujemy i adaptujemy się do nowych wymogów kulturowych i edukacyjnych. Nie wszyscy, a myślę że większość, nie zatraciła poczucia potrzeby i konieczności życia w uporządkowanym świecie swego wnętrza i otaczającej rzeczywistości. Jak zauważa Melosik, wciąż jednak ludzie potrzebują, pragną posiadać poczucie identyfikacji i przynależności wyznaczające ich tożsamość i rytm życia. Sugeruje, że czując się zagubionymi w wyłaniającej się kulturze instant, sprzężonej z upadkiem Wielkich Narracji, które kiedyś odpowiadały na każde pytanie, ludzie tacy ucieka-

ją w fundamentalizm¹⁶. Kreowana jest tu niesłusznie kolejna sprzeczność skrajnych postaw z pominięciem tego, co wnosi rzeczywistość pomiędzy nimi. To ogłaszanie upadku Wielkich Narracji, do których zalicza się również Objawienie chrześcijańskie, jest przedwcześnie, a realne jedynie w intencji kreatorów nowoczesnej kultury i życia tych, którzy adaptują się do jej wymogów. Efektem jej bardzo, zresztą logicznym, w życiu może być nie tylko fundamentalizm, ale i samobójstwa, przemoc, demoralizacja również w wymiarze skrajnym.

Jakie zatem wychowanie?

Problemem nie jest pluralizm, bo z tego bogactwa różnorodności można i należy w sposób otwarty i twórczy korzystać, lecz cechy kultury zdominowanej przez współczesne mody umysłowe, w tym pedagogiczne¹⁷. Oprócz ich niezaprzeczenie pozytywnych skutków i twórczego niepokoju, który pobudza do refleksji, mają także negatywny wpływ, trywializują i negują niejednokrotnie to, co wymaga szacunku i służy dobru dziecka. Pomijanie wartości tradycji wychowawczych i negowanie samego wychowania w tak bezwzględnej retoryce, jaką posługują się ruchy emancypacyjne każe zastanowić się nad ich zasadnością i zadać pytania: Jeżeli pedagogiczne intencje i oddziaływania godzą w prawo każdej istoty ludzkiej do samostanowienia i bycia indywidualnością, to skąd w historii naszego narodu tyle wspaniałych indywidualności? Jeżeli pedagogika, a szczególnie samo wychowanie, jest źródłem tyranii, przemocy strukturalnej i symbolicznej hamującej wszelkie przejawy demokracji, to skąd w naszym katolickim kraju pod koniec XVIII wieku demokratyczna konstytucja 3 Maja, a polski naród był przez wieki ceniony za wysoką tolerancję? Jeżeli wychowanie jest działaniem wbrew woli, potrzebom i oczekiwaniom dzieci, to dlaczego my istniejemy jeszcze jako naród, dlaczego żyjemy jeszcze w tylu wspaniałych pełnych rodzinach? Nie udało się hasłami antypedagogiki bezkrytycznie zachwycić nas w latach

¹⁶ Por. Z. Melosik, *Edukacja a przemiany kultury współczesnej. Implikacje dla teorii praktyki*, w: *Nowe konteksty (dla) edukacji alternatywnej XXI wieku*, Kraków 2001, s. 21.

¹⁷ Śliwowski, *Współczesna myśl...*, s. 42.

90-tych¹⁸, dlatego skutecznie sączą się one w postaci dyskursu, mody, promowanych stylów życia, rozrywki i odpoczynku, w przekazach medialnych, kampaniach informacyjnych obliczonych na poszerzanie zakresu przyzwolenia społecznego, powolnej akceptacji, a w końcu we wprowadzanych aktach prawnych.

W tym kontekście warto przytoczyć spostrzeżenie E. Bojanowskiego i zadać sobie pytanie, czy naprawdę nie mamy czego zaoferować, co wynieśliśmy z przeszłości? Czy dziś podobnie możemy się nie zgodzić na narzucające się nam współczesne tendencje?

Od wschodu na szerokich i pustych płaszczynach, kędy świat starożytny nie był się rozszerzył – ostatnia nawała ludów rozpostarła się po równi jednorodnej, jęła się roli i spokojnie żyzne dziedziczyła łany. Stąd ich łagodność, cichość, wojna potrzebą nazwana, bo z konieczności tylko odpornie prowadzona, stąd szczodrość z obfitości ziemi, stąd przywiązanie do zagród, z którymi byt ich złączony, stąd religijność, bo zawisłość ciągła od Opatrzności, stąd ustawiczny wpływ niewidomego świata, na świat widomy.

Tam zaś na zachodzie odwrotnie; różnorodność staje się pobudką ustawicznych starć i wojen. Niebezpieczeństwo spokojnego uprawiania roli i jej skąpość gromadzi coraz bardziej ludy w grody, miasta, aby łatwiejszą stawić obronę. - W ścisłości ludności rodzi się przemysł, spuszcza się na siebie, na rozum, tępieje zwiłość od Opatrzności – serce się ścieśnia – samolubstwo i pycha wzrastają, stany jedne nad drugimi się wznoszą - Wszystko to piętrzy, grupuje się w kamieniczne miasta, w zamki wyniosłe, jak szeregi skał tamtejszych, jak stany jedne nad drugimi napiętrzone. Wszelkie zasoby, jakimi dotąd ludzkość się syciła, zmelte, spożyte i strawione, i przy nikłych światelkach rozumu, w owej pomroce zimowej, na rozlicznych warsztatach wysnute kłęбки mózgowi prawie do ostatka. Czczność i głód jakoby na wielkim przednówku – łaknienie nowych darów Bożych, zaczyna się z ucisku nadolnego odzywać.

Świat w swym odrodzeniu, choć nie powróci do swego wieku pierwotnego, bo już jest dorosły, ale nawrócić się musi na drogi Boże.

¹⁸ Śliwerski, *Antypedagogika*, w: T. Szkudlarek ..., s. 56-59.

Bez utraty nabytków rozumu, musi się nawrócić do wiary, do Kościoła do matki.

Bez utraty przemysłu, musi się nawrócić do natury do rolnictwa, do ziemi do matki, do karmicielki.

Musi uczcić niewiastę jako matkę, jako wychowawczynię rodu ludzkiego.

Musi podnieść lud, który karmicielką.

Musi obrócić baczność na wiek dziecięcy¹⁹.

Zachód bogaty, przeżyty, ze sztuczności swojej usiłuje się skierować do stanu naturalniejszego – rozwała mury miast i cieniste przechadzki zakłada – ulice ogrodów w gaje zamienia. Wschód bierze w się cywilizację Zachodu, ale bodajby nie utracił przeto swych rodzimych skarbów²⁰.

Wraz z rozwojem cywilizacyjnym zatracamy realny obraz człowieka, jego naturalnego środowiska życia i rozwoju, czyli odniesienia do Boga, siebie samego, ludzi i przyrody, a chętnie zastępujemy je pozorem i plastikiem. Różnica jest mniej więcej taka, że z plastiku człowiek może zrobić wszystko zgodnie ze swoim najbardziej absurdalnym wyobrażeniem, natomiast natura ma swoje prawa, wobec których człowiek jest bezradny, a gdy próbuje w nie ingerować wbrew ich odwiecznej harmonii, sprowadza na siebie zagładę. Jeśli chodzi o plastikowe przedmioty wystarczy dobra technologia produkcji, są nawet użyteczne, tanie i ładne, ale kiedy się zniszczą zaśmiecają nam środowisko, natura na pewno nie jest w stanie ich zutylizować. Jeśli chodzi o plastikowych rodziców, wychowawców, polityków itd. wystarczy dobra socjotechnika, są mili, tolerancyjni, nowocześni, bez zobowiązań i odpowiedzialności, bo ważny jest przede wszystkim PR, a nie koniecznie prawda. Ba, ta nawet koniecznie i nowocześnie, musi zostać zrelatywizowana, bo jej wyrazistość może pociągnąć efekt domina, jeśli są tacy, którzy wiedzą czym prawda jest. Liczy się upragniony efekt, człowiek czuje się wreszcie niezależnym od Boga kreatorem rzeczywistości. Nie ważne, że tworzy tandetę; ważne, że tworzy to, co chce i w sposób, w jaki chce, gdzie chce i kiedy chce.

Společnie nadane są znaczenia pojęciom, które tak naprawdę pozbawione są podstawowego kryterium, jakim jest prawda. Dla przykładu po-

¹⁹ AGSD, B-i-1, k. 131v-132r.

²⁰ AGSD, B-i-1, k. 136v.

jęcie autokreacji. W Encyklopedii Katolickiej czytamy, że w wychowaniu wewnętrznym jest to samo stwarzanie się człowieka na drodze rozwoju pełni człowieczeństwa. (...) Dzisiaj autokreację rozumie się jako samo urzeczywistnianie się człowieka²¹. Natomiast w internetowej Encyklopedii Liberalizmu znajdujemy szeroki opis: *Proces świadomego odtwarzania lub budowania jednostkowej tożsamości; świadomość bytu; uświadomienie przez rozumną jednostkę jej natury i kondycji. Podstawą autokreacji, rozumianej jako uświadomienie i zrozumienie „ja”, jest wolność. Tylko wolna od zewnętrznych nacisków i przymusu jednostka jest w stanie samodzielnie określić swą naturę – swoje pragnienia, poglądy, aspiracje, cele. Autokreacja stanowi tu odpowiedź na pytanie: „kim jestem?”. Liberalna doktryna uznaje naczelne prawo człowieka do bycia tym, kim chce. Autokreacja skutkuje wzrostem indywidualizmu, poczuciem świadomości własnych potrzeb jednostki, ale również jej położenia w społeczeństwie. Świadoma siebie jednostka kreuje indywidualną tożsamość i dokonuje wyboru stylu życia²².*

Demonstrowanie niezależności od zasad, autorytetów i obowiązków posunięte nie tylko do ich zakwestionowania, ale nawet do lekceważenia. To efekt postmodernizmu, który głosi koniec wielkich totalizujących wizji świata, sam taką wizję tworząc. I znowu dotyczy to sprawy dziecka i wychowania, kiedy w imię walki z przemocą wobec dziecka, skąd inąd słusznej, wprowadza się ustawę, która nie tyle w tytule, co w swej istocie wymierzona jest przeciw dziecku i jego rodzinie. Tu dzieci też są plastikowe, bo nieważne są ich naturalne więzi i potrzeby bezpieczeństwa, przynależności, miłości, lecz liczy się dobro określone przez wszechobecny social, bo wszystko jest umowne, a już samo wychowanie postrzegane jest jako pewna forma przemocy.

Ludzkość doświadczała w swej historii już niejednokrotnie takich „wycieczek” do absurdu jako ucieczek od odpowiedzialnych odpowiedzi na pytania o cel i sens ludzkiego życia i wychowania w odniesieniu do prawdy o ludzkiej kondycji. Popadano tym samym w błędne, często interesowne interpretacje rzeczywistości, także roli wychowania zarówno w wymiarze in-

²¹ Por. *Encyklopedia Katolicka*, t. I, Lublin 1985, s. 1158.

²² *Encyklopedia liberalizmu*, <http://www.demokraci.pl/slownik/a/7-autokreacja>, data dostępu 13.12.2010 r.

dywidualnym jak i społecznym. Człowiek postrzegany aspektowo i tak wychowywany z przeakcentowaniem jednego wymiaru jego ludzkiej kondycji – rozumu, emocji, woli, ciała, ducha czy płci, a nie całościowo, a także wyrwany z pełnego kontekstu relacji osobowych właściwych jego naturze. Jako odpowiedź na te problemy nurtujące społeczeństwo zwłaszcza od strony moralnej pojawiały się inicjatywy zmierzające do zmiany sytuacji poprzez powrót do podstawowych prawd o człowieku i przez wychowanie zgodne z nimi. Taka odnowa od podstaw dokonywała się niejednokrotnie w dziejach ludzkości. Wystarczy przytoczyć jako przykład jeden z zapisków Bojanowskiego: *Im groźniej terażniejsze stosunki społeczne zachwiewają się z braku podstawy moralnej, tym żywotniejszym staje się zadaniem ludzkości sprawa wychowania. Za nią mnogie już podnosiły się głosy. Pestalozzi, który tej sprawie całkiem się poświęcił, nie widział innego wybawienia dla upadłej ludzkości, jak jedynie tylko we wychowaniu i na tej tylko drodze spodziewał się odrodzenia*²³.

Podobną inicjatywę podejmuje ONZ, dla której wychowanie narodów w powiązaniu z rozwojem wiedzy naukowej i kultury stało się środkiem naprawy, zabezpieczenia pokoju i realizacji celów: 1) ochrona przed wojną, 2) wiara w prawa zasadnicze człowieka, w godność i wartość jednostki, w równe prawa płci i wielkich czy też małych narodów, 3) ustalenie warunków sprawiedliwości i poszanowania umów międzynarodowych, 4) popieranie postępu i lepszego poziomu życiowego z uwzględnieniem większej wolności.

S. Kunowski wskazuje, że związku z tymi celami Statut UNESCO ustawił pięć drogowskazów dla wychowania współczesnych ludzi. Pierwszy z nich brzmi: *Ponieważ wojny biorą początek w umysłach ludzi, więc i ochrona pokoju w umysłach ludzi musi być zbudowana*, stąd też naczelny kierunek nowej orientacji w wychowaniu wskazuje idea pokoju międzynarodowego. Drugi dotyczy wzajemnej znajomości dążeń i życia narodów celem usunięcia różnic między nimi jako źródła podejrzliwości i nieufności. Jest to kierunek wychowania moralnego ludzkości w *duchu sprawiedliwości, wolności i pokoju*. Trzeci to obalenie doktryny rasizmu, głoszącej nierówność ludzi i ras, a przywrócenie „zasad godności, równości i wzajemnego szacunku ludzi”.

²³ AGSD, B-h-1, k. 5r.

Tworzy to postulat wychowania w poczuciu poszanowania praw należnych człowiekowi jako osobie, czyli personalizm. Czwarty kierunek nakazuje *szerokie rozpowszechnianie kultury i wychowania ludzkości jako święty obowiązek, który wszystkie narody muszą wypełnić w duchu wzajemnej pomocy i troski*. To wychowanie poczucia ludzkości wobec innych ludzi w celu społecznego niesienia im pomocy, także pomocy przez rozpowszechnianie oświaty i kultury wraz z troską o zaspokojenie ludzkich potrzeb fizycznych i duchowych, co stanowi podstawową ideę współczesnego humanizmu. Piąty kierunek wychowania zaleca, by pokój nie opierał się wyłącznie na politycznych i ekonomicznych układach rządów, *lecz musi opierać się o intelektualną i moralną solidarność ludzkości*²⁴.

Kunowski zwraca uwagę, że statut UNESCO, ustalający kierunki działania wychowawczego dla utrzymania pokoju na przyszłość jest wyznaniem wiary w skuteczność wychowania w określonym duchu, aby zapobiec takim przyczynom wojen, jak upadek moralności, nieposzanowania praw człowieka, brak równości i wolności wśród ludzi²⁵.

Jedno jest oczywiste, wychowanie jako złożony proces współdziałania wielu czynników wpływających na rozwój i postępowanie dziecka ma ogromny wpływ na całość jego późniejszych zachowań niezwykle istotnych dla społeczeństwa, w którym żyje i działa, a tym samym dla jego własnego szczęścia. Dokonuje się ono poprzez świadomą działalność osób pełniących rolę wychowawcy zmierzającą do wywoływania zamierzonych zmian w osobowości osób wychowywanych, co dokonuje się przez złożone społeczne interakcje. Dlatego poszukiwania kształtu wychowania odpowiedniego na dany czas, czyli służącego pełnemu rozwojowi jednostek oraz aktualnym potrzebom społecznym, nie powinny się dokonywać jedynie w sferze teorii i projektów badawczych, lecz w odniesieniu do pełnego kontekstu życia i rozwoju człowieka oraz rzeczywistości społecznej. Wtedy dokonuje się powrót nie do technik lecz do idei pedagogicznych, czyli do tego co podstawowe i spójne, odniesione do wartości i zdolne przekraczać to, co fragmentaryczne, doraźne, aspektowe.

²⁴ S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 2007, s. 80-82.

²⁵ Tamże, s. 83-84.

Drogę twórczego powrotu do tego, co podstawowe a jednocześnie zasadnicze w wychowaniu, a zatem służące budowaniu na mocnym fundamencie wartości i tradycji odnowionej rzeczywistości indywidualnej i społecznej podsuwa nam Edmund Bojanowski, który z takim zadaniem zmierzył się teoretycznie i praktycznie. Nie podejmował walki z istniejącymi wówczas prądami i praktykami pedagogicznymi, lecz na bazie dogłębnej diagnozy wykazał zasadność przyjętych idei i zasad, określił cele oraz wskazał metody i środki do ich osiągnięcia, w stworzył nową koncepcję pedagogiczną oraz system dla jej realizacji określając go mianem ochrony.

Idea ochrony we współczesnym wychowaniu

Kunowski wiek później podejmuje wątek tego ustawicznego wysiłku zmierzającego do odradzania społecznego, które stopniowo z czasem przybiera charakter indywidualny koncentrujący się na jednostce.

Charakterystyczna jest tendencja powracania do szczytnych haseł z przeszłości, ale jednocześnie nadawanie im innych konotacji łącznie z zamiarem całkowitej zmiany kierunku, aż do zaprzeczenia ich pierwotnego kontekstu i znaczenia. Chodzi bowiem nie o to, by ochraniać, zachowywać i szanować obiektywne wartości, kontynuować służące im cele i formy działania oraz pogłębiać znaczenie określonych pojęć, norm czy haseł pielęgnowanych w tradycji, lecz interpretować je dziś tak, by relatywizować ich znaczenie. Interpretującym są dzisiaj przede wszystkim media podkreślające w swym przekazie nie istotę danej kategorii pojęciowej, ale wtórne cechy znaczeniowe danego pojęcia, które tworzą jego otoczkę emocjonalną i są z nim kojarzone pozytywnie lub negatywnie na skutek właściwości kontekstów kulturowych, w jakich najczęściej się pojawiają. Wzajemne oddziaływanie na siebie znaczenia pojęć oraz emocji i wartości kulturowych adresata, który znaczenie to przyjmuje ulegając wpływowi interpretującego, sprawia, że znaczenie przez niego budowane nabiera walorów subiektywnych, co jest zabiegiem nieprzypadkowym. Zmierza ono bowiem do realizacji postmodernistycznego projektu emancypacyjnego, który nie jest ślepym mechanizmem, lecz taktyką obliczoną na takie zakwestionowanie wszystkiego, co uniwersalne, stałe, niezmiennie jako ponadczasowa prawda zawar-

ta w prawach natury i religii. Efektem ma być takie zdefiniowanie rzeczywistości na nowo, by szeroko pojęta edukacja nie zmierzała do wspierania człowieka w odkrywaniu swej godności, celu i sensu życia oraz podjęcia odpowiedzialnego osobistego wysiłku dorastania do miary wielkości wpisanej w jego człowieczeństwo, jednym słowem, stawania się w pełni człowiekiem.

Nabywanie wiedzy o sobie jako odkrywanie i realizacja ma być zastąpione nabywaniem samowiedzy jako autokreacja dokonująca się przez wytwarzanie nowego języka²⁶. Efektem jest pomijanie prawdy o człowieku, porzucenie idei prawdy, dobra i piękna, a przejście na płaszczyznę języka, przyjęcie idei mody, przyjemności, samowoli. Zmierza to do okłamania człowieka w procesie jego edukacji co do zasadniczej dziedziny jego życia jaką jest wolność. Kłamstwo musi się „przebierać”, by sprawiało pozór prawdy, która potrafi przekonać do czegoś, a tym bardziej rodziców do takiego kierunku wychowania ich dzieci. Stąd mnożą się pedagogiki i antypedagogiki, które prześcigają się w tym, w jaki sposób zanegować „przemoc starego wychowania”, które „zmuszało” do odkrywania i przyjmowania wartości i życia zgodnie z nimi, do nauki i wykorzystania jej do pomnażania dobra w wymiarze osobistym i społecznym, do liczenia się z autorytetami i odpowiedzialności za rodzinę i ojczyznę nawet za cenę rezygnacji ze swoich osobistych upodobań. Z drugiej strony pojawiają się niezliczone, nowoczesne teorie i metody tego, jak wprowadzać „(nie)moc nowego wychowania”, które pozostawia człowieka samorealizacji i samowoli z nastawieniem na nieograniczone możliwości korzystanie z pełnej oferty rynku znaczeń, produktów i mocy. Zasadnicze wybory, jakich dokonuje człowiek to nie te, między dobrem a złem, lecz między nowym a starym. Jaki wybór, taka moralność.

Prawda jest taka, że człowiek zmierzając do wszelkich form emancypacji realizuje bardziej lub mniej świadomie wpisany w swą naturę wielki dar wolności. Wolność jest źródłem godności człowieka i jego dążenia ku dobru, zakorzeniona jest w jego rozumie i woli, które prowadzą go do odkrycia prawdy i dobra oraz ich wyboru i realizacji. Człowiek jako wolny ma panować nad swymi wyborami i czynami, nad sobą, stąd jest odpowiedzial-

²⁶ Por. A. Gofron, *Poznanie "między" modernistycznym faktem a postmodernistyczną rzeczywistością*, w: *Podstawy edukacji. Ciągłość i zmiana*, t.II, s. 48.

ny za swe własne życie oraz za innych. Wolność więc pozostaje w koniecznej zależności z moralnością, aby uczciwie i godnie przejść przez życie. Zasady moralne przyjmują często formę zdań rozkazujących lub zakazujących, rzadziej oznajmujących. Zostają one głęboko zinternalizowane w trakcie procesu wychowawczego, a ich naruszenie powoduje zwykle wewnętrzny konflikt psychiczny, zwany poczuciem winy.

Jeżeli wolność oderwie się od dobra, trzeba gdzie indziej ulokować motywację woli, bo na pewno nie w rozumie, który poszukuje prawdy, a ona jest jedna. Pozostaje zatem wielka siła tkwiąca w człowieku, jakim jest świat jego emocji. One stanowią ten piasek, na którym buduje się łatwo, ale nie na stałe. Tu mają szansę nowości także pedagogiczne w postaci atrakcyjnych metod i środków, doraźnie nawet skuteczne, efektowne na potrzebę chwili czasu. Rodzi się pytanie czy efektywne na przyszłość, czy nadają sens życiu czy tylko jego chwili? Nie dziwi zatem wielość sprzeczności pomiędzy różnorodnymi nurtami nowoczesnego wychowania, opartych na poszukiwaniu łatwości i oczywistości, co prowadzi tworzenia wielkiego pozorowania i mistyfikacji ideologii wychowania²⁷. W takim kontekście nie ma miejsca na moralność związaną z prawdą, która wyzwala lecz szuka się etyki i to nawet nie tej z ogólnymi, filozoficznymi twierdzeniami, wynikającymi z danego światopoglądu, ale etyki sytuacyjnej wynikającej z przyjętego systemu pojęciowego i kontekstu natychmiastowości.

Prowadzi to do budowania teoretycznych wizji pedagogicznych, kreuujących się na całościowe i nowoczesne, bo oparte na tępieniu represyjnego mitu konserwatywnych systemów czy koncepcji wychowania, które nie są w stanie przekroczyć barier realizacyjnych, na które napotykają w tajemnicy wychowanka. Tajemnica ta zostaje sprowadzona do stereotypu, albo podmiotu autonomicznego, zintegrowanego w swym doświadczeniu i działającego zgodnie z aktami woli kierowanej rozumem, albo pozbawionego uniwersalności, rozbitego i skłóconego ze sobą, zdeintegrowanego, uwikłanego w różne sytuacyjne identyfikacje. Zarówno postmodernizm, głoszący relatywistyczną wizję człowieka, prymat różnicy, podważający możliwość

²⁷ T. Szkudlarek, *Wstęp*, w: T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki krytycznej i emancypacyjnej*, Kraków 2009.

jednoznacznego opisu celów działań wychowawczych, rezygnację z normatywności i fundamentu, jak i modernistyczne zaufanie idei postępu, nauki i technologii, kult działania i sukcesu, oparte na fundamencie i kulcie rozumu, pojmowanie ludzkiej tożsamości, podmiotu jako źródła znaczeń i działań, czy jako ruchy emancypacyjne z antypedagogiką wyrosłą na nurcie naturalizmu i liberalizmu z hasłami przeciwdziałania dyskryminacji i przemocy, których istnienie i rozmiary kreuje się na potrzeby promocji ideologii humanistycznej etyki, redukują człowieka na każdym etapie jego życia i rozwoju o istotny dla jego godności wymiar duchowy, nadprzyrodzony²⁸. Pomijają ważny element pełnej prawdy o ludzkim życiu, która dotyczy jego rzeczywistości doczesnej i nadprzyrodzonej. Pogląd B. Śliwerskiego, że antypedagogika w swej koncepcji praw człowieka jest bliska chrześcijańskiemu ich rozumieniu jest tylko na pozór uzasadniony. Nie wchodząc w dalsze dyskusje wystarczy przytoczyć stwierdzenie: warunkiem powodzenia przyznania dzieciom tych samych praw, jakie mają dorośli, antypedagogika czyni odstępstwo od konieczności ich wychowywania²⁹. Do wszystkich nowoczesnych nurtów, do każdego z osobna, możemy skierować pytanie: Co przemilczają, co ukrywają, czego zrozumieć nie pozwalają, jakie różnicowania wyciszają w imię emancypacji?³⁰

Pojęcie dyskursu upowszechnione przez przedstawicieli postmodernizmu nie oznacza tylko rozmowy, dyskusji, przemowy³¹, lecz nadało ramy myślenia praktykowane również w takim obszarze życia społecznego, jakim jest wychowanie. Wykorzystany zostaje język, który z jednej strony stanowi jedno z mediów odtwarzających porządek społeczny, ale z drugiej którym ta rzeczywistość może być skutecznie kreowana. Postmodernizm poprzez wyekspozowanie, skąd inąd słusznej i potrzebnej refleksji teoretycznej

²⁸ Por. T. Szkudlarek, B. Śliwerski, *Wyzwania pedagogiki krytycznej i emancypacyjnej*, Kraków 2009,

²⁹ B. Śliwerski, *Emancypacja z Pedagogiki antypedagogicznym wyzwaniem dla dorosłych*, s. 101.

³⁰ T. Szkudlarek, *Pedagogika wyzwolenia a edukacja emancypacyjna*, w: *Wyzwania pedagogiki krytycznej i emancypacyjnej*, Kraków 2009, s. 32.

³¹ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983, s. 108.

jako rozumowaniu zmierzającym do swego celu poznawczego przez ogniwa pośrednie, połączone ze sobą logicznie³² postawił dyskurs jako sposób myślenia i pojmowania świata, który wyraża się w języku, przeciw temu co obiektywne w nauce, przeciw racjonalizmowi, idei jedności, całości i systemowości, a także przeciw wszelkim całościowym doktrynom filozoficznym i religijnym. Proponując w zamian ambiwalencję i dekonstrukcję, dąży do kreowania rzeczywistości poznawczej poprzez własne reguły konstruowania wypowiedzi, budowania wywodu, operowania pojęciami, którym nadaje znaczenie uwarunkowane sytuacją czy logiką wywodu utrwalającą swe założenia i koncepcje.

Zastanawiam się co można jeszcze w człowieku wyizolować z jego „całości” i przeciwstawić prawdzie o jego ludzkiej kondycji w imię jego „dobra”? Czyli jak jeszcze można zafalszować jego pełny obraz, by nie mógł go odkrywać w sobie i rozwijać się w pełni zgodnie ze swą naturą jako jedyna niepowtarzalna osoba? Sprowadzono już rzeczywistość człowieka do ciała, do ducha, do rozumu, do emocji, do zmysłów, do materii, do woli, w końcu do języka, czyniąc jego samego albo jakąś jego zdolność rodzajem bóstwa, ale to wciąż nie zaspokaja najgłębszych tęsknot człowieka. Wyizolowano jeszcze inne aspekty tym razem w życiu człowieka – jego dzieciństwo, jego młodość, jego dojrzałość, jego starość, aby przeciwstawić je pozostałym, przy jednoczesnym promowaniu idei integracji społecznej. Jednak to również nie prowadzi do spełnienia deklarowanych przy tej okazji wzniosłych haseł, zapewnienia przerysowanych nad obowiązki praw, rozwiązania problemów żadnego z tych okresów życia.

Pod hasłem dobra i praw sięgnięto w końcu do ingerowania w istotę życia człowieka – antykoncepcja, aborcja, in vitro, zmiana płci, operacje plastyczne, eutanazja oraz rodziny – rozwody, wolne związki, plastikowi rodzice.

Na wszystko jest metoda i dobra technologia, a metoda się sprzedaje, a metody się wybiera, tu jest się panem, ale nigdy mimo wszystko i tak nie będzie się bogiem. Pozwólmy więc człowiekowi być człowiekiem, dziecku dzieckiem, kobiecie kobietą, mężczyźnie mężczyzną, starcowi starcem.

³² Nowa encyklopedia powszechna PWN, Warszawa 1998, t. II, s. 161.

Dajmy sobie i jemu prawo, by nim był, odkrywał i poznawał siebie, rozwijał się zgodnie z prawem wzrostu i najwyższym celem swego życia, w klimacie szacunku, który jedynie człowiek może zamienić w miłość, dlatego, że jest podobny do Boga.

Nie od dziś wiemy i nie jest przecież tajemnicą, że bycie postępowym, *nowoczesność* polega na wyeliminowaniu Boga z przestrzeni ludzkiej, na uwolnieniu się od niełatwych zasad moralnych, na takiej poprawności, która zmierza do absurdu ludzkich zachowań i takim działaniu na rzecz „dobra”, że aż przeciw niemu.

Chrześcijaństwo proponuje proste, ale niełatwe i realistyczne, ale nie oczywiste koncepcje zarówno człowieka jak i wychowania. Chrystus proponuje nam inną płaszczyznę poznania człowieka, w której nie tylko słowem, ale i własnym przykładem ukazuje jego godność oraz wynikające z niej prawa i obowiązki. Człowiek jest osobą stworzoną przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, odkupioną przez Chrystusa i uświęcaną przez Ducha Świętego. Odkrywając, a nie tworząc, prawdę o sobie na drodze rozwoju wspieranym przez wychowanie i łaskę zmierza w swym życiu do ustawicznej przemiany, poprzez dążenie w wolności do poznania prawdy i wyboru dobra stając się podobnym do Tego, Którego obraz w swej duszy nosi. Droga rozwoju w tym podobieństwie polega na wzroście w miłości Boga i bliźniego z zachowaniem zasad moralnych, które wynikają z samej natury człowieka i zawarte są w prawie naturalnym oraz w Objawieniu i magisterium Kościoła. Prawa i zasady moralne objawione i zawarte w Piśmie Świętym – posiadający ponadczasowy charakter dekalog dopełniony przez nowe przykazanie miłości i osiem błogosławieństw, strzeżone i nauczane przez Kościół wskazują na trzy wymiary ludzkiej moralności wyrażające się w relacji do Boga, do samego siebie i do bliźnich. Wprowadzanie na drogę wierności zasadom i ich realizacja i odpowiedzialność dokonuje się przede wszystkim w życiu osoby, a podstawą i wzorem moralności jest Osoba Jezusa Chrystusa. Poznanie Jego i naśladowanie Go w życiu prowadzi do wzrostu, dzięki łasce otrzymanej w chrzcie św. i wychowaniu, w cnotach nadprzyrodzonych i w cnotach ludzkich. Integralne życie Chrystusa, Boga i doskonałego człowieka jest przykładem realizacji zasad moralności chrześcijańskiej. Stąd też i wychowanie

oparte na takich zasadach jest wychowaniem integralnym prowadzącym człowieka do pełni ludzkiego rozwoju, scalonego wewnątrznie, zdolnego do wolnego wyboru dobra odpowiedzialnych relacji. Wraz z własnym rozwojem ukierunkowanym na najwyższe wartości, które swoją pełnię osiągają w Bogu wnosi on nową jakość swego życia w życie społeczne. Dojrzałość jaką osiąga w procesie wychowania polegająca na rozumnym panowaniu nad własną wolą i emocjami uzdalnia go do rozeznawania między dobrem a złem, zdobywania dystansu wobec tego co mu się narzuca i jest zdolny do wolnych decyzji i wyborów. W tak pojętej wolności jest zdolny nie tylko do wybierania, ale i twórczego rezygnowania, nawet z tego, co może bądź chce mieć, na rzecz dobra własnego, drugiej osoby lub wspólnego. W procesie wychowania i chrześcijańskiej formacji uczy się i wybiera taki styl życia, by bardziej być niż mieć. Nie ucieka od świata i postępu, nie odrzuca cywilizacyjnych osiągnięć, ale potrafi na miarę swego rozwoju z umiarem, godnością i solidarnością z innymi, korzystać ze wszystkiego tak, by dojść do swego celu ostatecznego.

Jednak taki człowiek jest zagrożeniem dla współczesnych mistyfikacji, emancypacji, dyskursów, pozornej kultury i nieograniczonej konsumpcji potrafi zachować dystans odnosząc się do wartości, które odkrywa w Bogu i być twórczy również w wymiarze integralnym. Dlatego nie bez powodu od dawna dąży się do tego, by nadawać inne znaczenie nośnym symbolom, hasłom, pojęciom. Przykładem może być ogłaszana w Internecie na lipiec 2010 r. parada gejów w Warszawie pod hasłem Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”, chociaż organizatorzy nie doczytali, że to słowa samego Jezusa. Czyżby brakowało pomysłu na hasło? Nie, po prostu granice zostały przekroczone, większość szanująca te słowa, ich Autora i znaczenie powinna milczeć, czuć się śmieszną i nienowoczesną, a młodzi powinni się uczyć „nowego znaczenia” słów.

S. Kunowski opisuje ten mechanizm przedefiniowywania oraz jego zakres: *praca wychowawcza na całym świecie odbywa się pod naczelnym hasłem: „stworzenie nowego człowieka”, aby przez osiągnięcie przemiany mentalności, postaw życiowych i nawyków wszystkich ludzi w danym społeczeństwie utrwalić osiągnięcia rewolucyjnej przebudowy ustroju społecznego, gospodarczego i poli-*

tycznego oraz przeobrażeń dokonanych w kulturze naukowej, artystycznej i moralnej, gdyż ma to być istotna droga do zapewnienia ludzkości lepszej przyszłości. Wprawdzie samo hasło „stworzenie nowego człowieka” (patrz: Rz 8,21; 1 J 3,2) nie błyszczy absolutną nowością, ponieważ po raz pierwszy przynosi je chrześcijaństwo, które w sformułowaniu św. Pawła wymaga od wiernych: „odnawiać się duchem w waszym umyśle i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według (wzoru) Boga w sprawiedliwości i świętości, polegającej na prawdzie” (Ef 4,23-24). Jednakże krytykując chrześcijaństwo za jego bezskuteczne, jak się wydaje, wysiłki wychowania nowego człowieka współczesność podejmuje się tego samego zadania w zupełnie inny sposób. Ludzkość zatem stoi w obliczu nowych prób i eksperymentów pedagogicznych, których wyniki i wartość przyszłość najbliższa będzie mogła ocenić³³.

Powróćmy do propozycji Bojanowskiego, w której odnalezienie sensu istnienia oraz polepszenie warunków życia i rozwoju człowieka zagubionego w rzeczywistości może dokonać się poprzez odnowę moralną w odniesieniu do religii. Włącza się w dążenia do przemiany społecznych warunków i taką ich organizację, by zapanowały relacje wzajemnej troski o dobro wspólne, a którą charakteryzować będą takie wartości, jak *Piękno. Miłość. Religijność. Prostota*. Szczególną rolę przypisuje tu ludowi, kobiecie i dziecku, którzy uosabiają te wartości w swej naturze.

Wychowanie jako proces zakorzeniony w przeszłości

W jednym z punktów swojego planu Bojanowski poświęca uwagę odkrywaniu w przeszłości tego, co istotne w wychowaniu, aby podjąć swego rodzaju dialog z budowanymi i realizowanymi na przestrzeni dziejów ludzkości teoriami i koncepcjami wychowania. Wychodził z założenia, że współczesność potrzebuje swoistej syntezy dotychczasowych doświadczeń, które przecież znajdowały wyraz w życiu i kulturze społeczeństwa, aby z jednej strony zachować i dobrze wykorzystać wszystko, co dobre w budowaniu spójnego spojrzenia na wychowanie. Jego podejście skłania się w stronę modelu pedagogiki otwartej.

³³ Kunowski, jw., s. 24.

2) Środki wychowania dziecięcego:

a. w Starożytności

b. w średnich i nowych wiekach

c. w najnowszej epoce³⁴

Bojanowski dokonując diagnozy, snując plany na przyszłość i związane z nimi zadania, sięgał do tradycji i dorobku myśli pedagogicznej oraz doświadczeń z przeszłości. Budowanie podstaw koncepcji pedagogicznej w odniesieniu do odległej historii wychowania było zabiegiem nie tyle znawcy teorii i praktyki pedagogicznej, co wierzącego znawcy literatury, historii i filozofii. Chciał on wiedzę tych dziedzin nauki wykorzystać praktycznie w odniesieniu do wychowania w ochronach wiejskich, we wczesnym wychowaniu dzieci. Sam zaznacza, że poszukuje w nich wiedzy o środkach wychowania dziecięcego.

W Starożytności

Rozpoczyna od początku, od **starożytności**. W jego notatkach znajduje wyraz porównanie sposobu, w jaki wychowywano młode pokolenie w Sparcie i w Atenach. Stosowano tam różne metody, co w dużej mierze wynikało z odmienności w charakterze, mentalności, kulturze i sposobie życia w Sparcie i w Atenach.

Ponieważ Sparta była państwem militarnym, wojowniczym z tego wynikał charakter wychowania młodych pokoleń. Było to wychowanie przede wszystkim militarne, wprowadzające od najmłodszych lat w rzemiosło wojskowe. Jego celem było ukształtowanie żołnierza ślepo poświęconego państwu. Państwo - *polis* było dla obywateli wszystkim, stąd też niezwykle silne poczucie wspólnoty łączące jego mieszkańców. Z tego też względu spartańskie wychowanie nie dążyło do wyodrębnienia indywidualności, jednostki, ale do ukształtowania całej społeczności wojowników gotowych poświęcić życie dla ojczyzny.

Natomiast w Atenach obok rozwoju fizycznego bardzo duży nacisk kładziono na wychowanie umysłowe. Dążono do osiągnięcia stanu równowagi

³⁴ AGSD, B-h-2, k. 1r.

ciała i ducha. Wychowanie miało na celu wykształcenie wszechstronnego, wartościowego i przede wszystkim pięknego duchem obywatela. Cały proces wychowania w Atenach również był związany z życiem państwowym. Wychowanie fizyczne przygotowywało do obrony polis, a intelektualne poprzez uczestnictwo w obrzędach do życia obywatelskiego.

Wyraźne różnice w wychowaniu w Sparcie i Atenach doprowadziły do istotnie różnych owoców w życiu tych społeczeństw. Z czasem okazało się, że ograniczenia wychowania wyłącznie do sfery fizycznej, ściśle trzymanie się starych zasad oraz zamknięcie na zmiany i nowości zupełnie wyizolowało Spartę i doprowadziło do jej upadku. Z kolei znaczenie, jakie przywiązywano w Atenach do wszechstronnego rozwoju człowieka zaowocowało ponadczasowymi i niezwykle cennymi osiągnięciami w dziedzinie filozofii, literatury, nauki i sztuki.

Szczególnie bliskie Bojanowskiemu były poglądy Platona, do których odwołuje się często, co wynikało z żywego zainteresowania *Z poczty odebrałem od Stanisława Koźmiana Dziesiątą rozmowę Rzeptej Platona tłumaczenia Bronikowskiego, którą tłumaczowi mam zwrócić do umieszczenia w „Bibliotece Warszawskiej”*³⁵.

Doceniał Bojanowski starożytność - epokę analogiczną dla wieku dziecięcego, jako najmłodszą, sięgającą do natury i ceniącą wartość wczesnego wychowania dziecka, co określa w swej notatce:

Widzimy jak młodociane i trafnie na naturze ludzkiej uzasadnione życie greckie, odbijało się korzystnie we wychowaniu dziecięcym, i jak ważność tego zajmowała największych mędrców owoczesnych, między którymi, mianowicie Platon, pierwotne wychowanie dzieci do najważniejszych spraw narodowych licząc, rozwinął w nim głębokie nad podziw zasady i do publicznej instytucji onegoż zostawił pierwszy pomysł, który dopiero za najnowszych czasów zaczął się urzeczywistniać w tak zwanych Domach Ochrony. Jednym słowem, starożytność, będąc młodocianą epoką całej ludzkości, jak z jednej strony swym wszechstronnie uzmysłowionym i prostym wedle natury życiem, dawała dziecięcemu kształ-

³⁵ Dziennik, 19.08.1856.

cenii korzystny i przystępny z siebie wzór do naśladowania; tak nie mniej i dla wszystkich następných czasów została w tym względie najlepszą mistrzynią³⁶.

W średnich i nowych wiekach

Idea wykształcenia ogólnego była rozwijana przez myśl hellenistyczną, którą kontynuowała idea rzymskiego wychowania. W chrześcijańskim średniowieczu przeważały ideały ascetyczne, natomiast na gruncie edukacji szkolnej próbowało z zasadami chrześcijaństwa pogodzić rzymski program szkolny, oparty na siedmiu sztukach wyzwolonych. Św. Tomasz z Akwinu - pozostając pod wpływem idei Arystotelesa, jako cel wychowania i życia określał dążenie oraz osiągnięcie szczęścia w drodze rozwoju cnót moralnych i intelektualnych, które stanowiły równoważnik arystotelesowskich cnót.

Okres odrodzenia, humanizmu, odebrał Kościołowi monopol na nauczanie wracając jednocześnie do idei starożytnej Grecji oraz przyczyniając się do rozwoju w zakresie sztuki, literatury i przyrodoznawstwa, co dało podwaliny dla powstania nowoczesnego i świeckiego światopoglądu. W centrum zainteresowań w renesansie stoi sam człowiek wraz ze swoją egzystencją, a nie jak to miało miejsce w średniowieczu - Bóg oraz życie wieczne. Nowatorski program umysłowego kształcenia, będący programem o charakterze świeckim, kładł duży nacisk na wszechstronny rozwój umysłu. Pedagodzy postulowali życzliwe, pogodne i wesołe podejście do dziecka oraz oddziaływanie na jego ambicje i honor przy zastosowaniu pochwał i nagród oraz współzawodnictwa. Dominował pogląd, iż łagodnym podejściem można uzyskiwać znacznie lepsze rezultaty niż surowymi karami. Bojanowski określa elementy istotne dla wychowania tego okresu:

Atoli gdy ludzkość z przejściem do średnich i nowych wieków wzięła, odwrotny temu, kierunek wewnętrzny i niezbędnie dla dalszego jej udoskonalenia, gdy świat chrześcijański zdążając ku czystszzemu podniesieniu ducha strząsał z siebie wszelkie krępujące go dotąd wpływy zmysłowe; gdy inteligencja ogólna zaczęła coraz głębszy i wytrawniejszy przybierać charakter, natenczas w wyższych warstwach społecznych, gdzie żywioły takowe silniej przemagały, wychowanie

³⁶ AGSD, B-h-1, k.11r.

dziecięce, z przekroczeniem kolejnych stopni swego naturalnego rozwinięcia, wyradzało się potwornie w przedwczesną naukowość, w żakostwo szkolnicze; albo wraz z późniejszym spieszczeniem obyczajów, w sztuczną ukladność i coraz większe upodobnienie z życiem dojrzałszym³⁷.

W najnowszej epoce

Przeciwnikiem racjonalizmu i materializmu był J. J. Rousseau, który swoje poglądy pedagogiczne - oparte na zmysłach i uczuciach zamiast na rozumie - zawarł w dziele pt. *Emil czyli o wychowaniu*. Zasadniczą tezą, jaką postawił twierdzenie, iż wszystko ze swej natury jest dobre, a złe staje się dopiero będąc w rękach ludzi; tym samym okazał się on przeciwny tezom oświecenia pragnąc zatrzymać jego wpływ na społeczeństwo i kulturę. Bojanowski wyraża swój pogląd w słowach:

Przeciwko takowemu pogwałceniu wszelkich we wychowaniu pierwiastków naturalnych, wystąpiła w przeszłym dopiero wieku pedagogiczna szkła filantropów, a mianowicie Russo, Basedow i inni, którzy przyrodzonym wymagalnościom natury dziecięcej zaczęli przywracać od dwudziestu wieków zaprzeczane prawa. Atoli nowy ten kierunek jakkolwiek nie przeminął bez korzystnego na ludzkość wpływu i coraz zbawienniejsze wynikają dotąd zeń skutki, wszelako zrazu niepojęty, a raczej wspacznie pochwycony, wywołał w oświeceńszych stanaach niemniej szkodliwe znowu rozwolnienie i ślełą pobłażliwość we wychowaniu dziecięcym. Skąd dzika swawola, przesyt zbytów, zmiękczenie ciała, a przedwczesne wysilanie umysłu i zgubna częstokroć wiadomość stosunków życia dojrzałszego, wkradły się pod imieniem naturalnej wolności, do wiejskiej dziedziny pierwotnego wychowania, jak ów wąż podający niewinnym dzieciom natury, zakazane owoce z drzewa wiadomości³⁸.

Z analizy dziejów wychowania w poszczególnych epokach Bojanowski wyprowadza konkretne wnioski dla swych dalszych prac nad koncepcją wychowania. Formuluje je następująco: *Okazaliśmy nasamprzód, że pierwiastki najmłodszej ludzkości, czyli starożytne, lubo wiekowi dziecięcemu najodpowied-*

³⁷ AGSD, B-h-1, k. 11v.

³⁸ Tamże.

niejsze, przecież, jako z chrześcijańskimi wyobrażeniami nie skojarzone, dlatego bezpośrednio nie dadzą się zastosować do teraźniejszego wychowania;

Okazaliśmy po wtóre: że na odwrót pierwiastki następnych epok, a mianowicie surowy ascetyzm pierwszych wieków chrześcijańskich tym bardziej wyłączenie jeszcze rozumowy kierunek nowszej cywilizacji, ścisłą swą wytrawnością stając się dla wieku dziecięcego nie dostępnymi, i albo jego poziome stanowisko, pomijały zupełnie, albo go zeń wrywając nad wiek i zdolność wysilały. Pod wpływem takich trudności w użyciu właściwych środków rozwijały się jeszcze i Ochrony aż do dni naszych, jedne z pomijaniem względu wychowawczego, były tylko przytulkiem biednych dzieci, drugie zaś, zbytkując początkami naukowymi, stawały się szkołą niższego rzędu. Nie inaczej było i w rodzinach prywatnych. Atoli samo powstanie Ochron, wkrótce przyczyniło się może do wyćwiczenia właściwego na tymże polu kierunku.

Stąd okazaliśmy po trzecie, że dopiero w naturalnych pierwiastkach ludu, za pośrednictwem ochron, znajdziemy prawdziwe żywioły wychowawcze, w których się harmonijnie wiążą obydwie powyższe kierunki. Naprowadzają nas na to same ubogie dziatki, a bliżej obejrzone życie ludu rozwiązuje zagadkę³⁹.

Wychowanie ma być wsparciem ukierunkowanym na przygotowanie młodego pokolenia nie tylko do życia w rzeczywistości społecznej, ale również do włączenia się w jej przemianę dla dobra osobistego i wspólnego. W koncepcji wychowania Bojanowskiego w ochronach zawarty jest również akcent ochrony przed tym co szkodzi człowiekowi, jego pełnemu rozwojowi i życiu zgodnie z wartościami i normami życia społecznego. Stara się więc ukazać ogólne tendencje współczesnej, przenikającej się i przepływającej między Wschodem a Zachodem kultury, wskazać na tkwiące w niej problemy i zagrożenia oraz wartości, które we wzajemnej wymianie mogą prowadzić do rozwoju jako przemiany na lepsze. Opisuje to językiem poetyckim: *A jako na wzgórzach pierwsze lody się topią, tak i w ludzkości pierwsze poruszenie, gdzie największy jej natłok – i jak w górzystej strefie i połowie naszej części ziemi najrychlej ciepło nastaje, tak najpierwszy ruch i przeobrażenia tam się w ludzkości zjawiają. – Jako zamiecie zimowe wałami swymi gro-*

³⁹ AGSD, B-h-1, k. 13r-v.

madzą się gdzie znalazły oparcie, tak jeszcze od onych zamieci, zawieruszonych ludów, gnanych niewidzialnym wichrem ze wschodu na zachód, przeciągały bez powstrzymania przez próżne płaszczyzny a zatrzymywały się i oparły na zachodzie o sterczące szczęty starego świata o napiętrzone pierwotne wykształty jak skały grodów rzymskich.

Ta walka różnorodnych żywiołów, te starcia się pomiędzy zastanymi kształtami, a przychodnimi nawałami, wyrobiła to przepadliste, i lubo nową warstwą nałożone, przecież zmarszczone starego świata przypominające oblicze.

Przeciwnie od wschodu i pustych płaszczyznach, kędy świat starożytny nie był się rozszerzył – ostatnia nawała ludów rozpostarła się po równi jednorodnej, jeła się roli i spokojnie żyzne dziedziczyła łany. Stąd ich łagodność, cichość, wojna potrzebą nazwana, bo z konieczności tylko odpornie prowadzona, stąd szczodrość, z obfitości ziemi, stąd przywiązanie do zagród, z którymi byt ich złączony, stąd religijność, bo zawisłość ciągła od Opatrzności, stąd ustawiczny wpływ niewidomego świata, na świat widomy.

Tam zaś na zachodzie odwrotnie; różnorodność staje się pobudką ustawicznych starć i wojen. Niebezpieczeństwo spokojnego uprawiania roli i jej skąpość gromadzi coraz bardziej ludy w grody, miasta, aby łatwiejszą stawić obronę. - W ścisku ludności rodzi się przemysł, spuszcza się na siebie, na rozum, tępieje zawisłość od Opatrzności – serce się ścieśnia – samolubstwo i pycha wzrastają, stany jedne nad drugimi się wznoszą - Wszystko to piętrzy, grupuje się w kamieniczne miasta, w zamki wyniosłe, jak szeregi skał tamtejszych, jak stany jedne nad drugimi napiętrzone. Wszelkie zasoby, jakimi dotąd ludzkość się syciła, zmelte, spożyte i strawione, i przy nikłych światelkach rozumu, w owej pomroce zimowej, na rozlicznych warsztatach wysnute kłębki mózgow prawie do ostatka.

I całą noc pracując nic nie ułowili. Tańs. II. 69. Czczność i głód jakoby na wielkim przednówku – łaknienie nowych darów Bożych, zaczyna się z ucisku nadolnego odzywać⁴⁰.

Nazywając problemy wskazuje drogi ich rozwiązania:

Czczność i głód jakoby na wielkim przednówku – łaknienie nowych darów Bożych.

⁴⁰ AGSD, B-i-1, k. 131r-v.

Świat w swym odrodzeniu, choć nie powrócić ma do swego wieku pierwotnego, bo już jest dorosły, ale nawrócić się musi na drogi Boże.

Bez utraty nabytków rozumu, musi się nawrócić do wiary, do Kościoła do matki.

Bez utraty przemysłu, musi się nawrócić do natury do rolnictwa, do ziemi do matki, do karmicielki.

Musi uczcić niewiastę jako matkę, jako wychowawczynię rodu ludzkiego.

Musi podnieść lud, który karmicielką.

Musi obrócić bacność na wiek dziecięcy⁴¹.

Drogą odnowy społecznej ukierunkowanej na dobro i szczęście osoby oraz sprawiedliwość i miłość społeczną jest powrót do tego co podstawowe jako fundamentu życia i rozwoju osoby – Bóg i Jego prawo, Kościół, ziemia i kobieta, lud i dziecko. Jest to nawiązanie do trzech wymiarów rzeczywistości ludzkiego życia – religii, natury i historii, co zawiera Bojanowski w innej swej notatce:

Miast mury opadają i zamieniają w przechadzki, w charakter wiejski – Rozumu utwory w Religii (protestantyzm) i Filozofia wysnuwają się do reszty – a Katolicyzm (powszechny) budzi się i wszystko wraca do prawd od Boga danych, wiekuiście młodych jak natura – więc jest powrót do natury jako żywiołu powszechnego, jest to powrót do Religii jako żywiołu powszechnego i wspólnego z ludem, do historii – w malarstwie, we Filozofii⁴².

Człowiek może w pełni rozwijać się w harmonii tych żywiołów, jako potężnych sił, którymi nie kieruje nasza świadomość, czy zjawisk, których nie możemy ujarzmić i uzależnić od naszej woli, ale możemy je dobrze wykorzystać dzięki usprawnionemu na poznanie i wybór dobra rozumowi. One występując w naszej ludzkiej rzeczywistości budują jej złożoność, a to w jaki sposób reagują one ze sobą, wyjaśnia przemiany w tej rzeczywistości. Siły te człowiek może wykorzystać dla dobra jedynie wtedy, gdy odczuje potrzebę Boga nie zaspokoiwszy swych pragnień poza Nim, nawróci się na drogi Boże, szanując rozum i jego wytwory w wierze głębiej zwróci się do Kościoła jako matki, do ziemi jako matki i z szacunkiem uczci kobietę jako

⁴¹ AGSD, B-i-1, k. 132r.

⁴² AGSD, B-i-1, k. 121v.

matkę i wychowawczynię, postępując tym samym na drodze rozwoju. Troška o lud jako ten, który żywi i broni oraz o dzieci, o właściwe ich wiekowi potrzeby, będzie efektem przemiany i wejściem na właściwą drogę rozwoju osób i postępu społecznego, odmładzaniem, zaczynaniem od początku, od nowej pory, jak od wiosny ten sam świat odradza się na nowo. Najbardziej skutecznie i trwale będzie się to dokonywało przez wychowanie.

Świat terazniejszy z otchłani zawieruszonych żywiółów rwie się mocowaniem jakby ostatecznym, a przecież wymładza i zewsząd nowa zwiastuje się pora. Długie wzdychania padolu, i jako mgły ziemi zakryły niebo – kiedy przy nikłym światełku swoim jak w ciemnej zimie pracował – przy ognisku swoim się ogrzewał – i otulał się całym swoim mieniem. (...)

Bo zasoby którymi dotąd ludzkość się syciła już się spożyły. – Tam o mroku zimowym ludzie przy nikłych światełkach swoich rozumów na warsztatach przemysłu byłiby już wysnuli kłębki mózgów swoich prawie do ostatka⁴³.

Z powyższych dociekań wynika, że myśl pedagogiczna Bojanowskiego jest na wskroś chrześcijańska wraz z właściwym sobie wymiarem transcendencji i dynamicznym systemem wychowania budowanym na tradycji, ale otwartym na zmiany rozwojowe i adaptacyjne. W tworzeniu samej koncepcji owego systemu ochrony i jego organizacji u Bojanowskiego ważne są trzy elementy: podmiot, proces jego wychowania i instytucja tworząca warunki mu sprzyjające.

Organizacja – Podział⁴⁴.

1) Dziecko

Dziecko, które jest podmiotem wychowania urasta do rangi symbolu początku, nadziei należy otoczyć szacunkiem i troską właściwą jego naturalnym potrzebom.

Dziecko i naród w początkach pokazuje nam czym będzie na przyszłość i w dalszym swoim rozwinięciu (...) - *Bo gdy wszechstronnie zwracamy się na lud, musimy się zwrócić na odpowiednią mu sferę wieku ludzkiego - na Dzieci.*

⁴³ AGSD, B-i-1, k. 122r.

⁴⁴ Por. AGSD, B-h-2, k. 1r i 2r.

Od Dzieci z dawna złączonych z ludem, trzeba zacząć odrodzenie ludzkości. - Od wstępu zaczniemy, a postęp się znajdzie⁴⁵.

Bojanowski dążąc konsekwentnie do konstruowania swego systemu wychowania odpowiedniego ówczesnym przekonaniom zawartym w kulturze ludu wyrosłej na głębokich prawdach religijnych i poszanowaniu praw natury, zgłębia temat: *Dziecko według pojęć ludu*. Na tej podstawie redaguje wnioski, które wyznaczają kierunek wychowaniu w ochronach:

*Lud w swoich zmysłowych wyobrazeniach, wspólnie z wszystkimi pierwotnymi narodami, zachowuje dotąd w wysokim poważaniu **plodność**.*

Również wzniosłem jest pierwsze na świat przyjęcie dziecięcia, ażeby od samego urodzenia wychowało się jedynie na wzór Zbawiciela, a przywykło do twardej doli ziemskiego życia (...)

Lud o religijne uświęcenie dziecięcia troskliwy nie omieszkiwa z nim co prędzej do chrztu pospieszać. Ale wszakże pomimo chrztu spełnionego, lud jeszcze uważa niewinność dziecięcą rychło narażoną na wpływ skazitelny. Atoli okazuje się wszędzie pobożne względem niewinności dziecięcej poszanowanie, a nawet niekiedy nader wzniosłe natrafia się o niej pojęcie (...)

Podobnie piękne pamiątki odnoszące się do młodości samego Chrystusa i życia świętej rodziny, przewijają się, jakby nitką złotą przez całe pasmo wychowania dzieci u naszego ludu i przydają mu przez to owego blasku religijnego, który się tak przeważnie we wszystkich żywiołach przebija.

Że zaś lud wyczuwa potrzebę od najpierwszych chwil życia pielęgnować troskliwie, tak wewnętrzną, jakoli zewnętrzną stronę dziecięciu, dowodzą niektóre jego przesady, w których symbolicznie złożył świadectwa swych głębokich pojęć.

chcąc niby poczynać wychowanie swego potomstwa w tenże sam sposób, w jaki Bóg najpierwszych ludzi wychowywać zaczął.

Ze wskazówek tych, aczkolwiek drobnych i tylko dorywczo tu przywiedzionych, można już brać dostateczną miarę o piękności i prawdzie przejawiających się u ludzi pojęć wychowawczych⁴⁶.

⁴⁵ AGSD, B-i-1, k. 34r.

⁴⁶ Por. AGSD, B-h-5, k. 34r-36v.

2) Nauka

Tak wzniosłe wyobrażenia o dziecku odczytywane w Biblii, literaturze dotyczącej kultury ludowej i tradycji narodowych oraz w samych zwyczajach ludu prowadzą Bojanowskiego do określenia kluczowego pojęcia jego systemu, czyli wychowania. Definiuje je krótko na podstawie słownika Lindego:

Wychowanie

1./ *Chowanie* = zachowanie, sprawowanie się

2./ *Chować* *wiarę, przykazania* zachowywać = dotrzymywać, wypełniać

3./ Wychowanie więc jest zachowywaniem obyczajów rodzinnych – ma charakter zachowawczy tych zwyczajów, z których idą obyczaje⁴⁷.

Chociaż w swym planie określa je mianem nauka, to wyjaśnia to jednoznacznie: *Zadaniem pierwotnego wychowania nie jest żadna szkolna nauka, jeno nauka życia*⁴⁸. To zresztą znajduje konkretny wyraz w praktyce wychowania małego dziecka w ochronie, którego ważność uzasadnia sięgając do doświadczeń przeszłości, ówczesnej myśli i przekonań ludu:

Rannego wstania, rychłego zasiania nikt nie żałował.

Przysłowie.

Czym ranne wstanie i rychle zasianie, tym też i wczesne wychowanie.

Poezja jest udziałem młodości.

Ludzkość przeżyła epokę starożytności, zmysłową zewnętrzną – przeżyła epokę średnich i nowych wieków wewnętrzną. – Teraz zadaniem epoki naszej jest harmonijne połączenie tamtych, organiczność, żywotność, zastosowanie. Będzie to niejaki zwrot do starożytności, ale bez utracenia zdobytego kierunku wewnętrznego. Życie ludu zastosowawszy wszystkie cechy najmłodszej ludzkości rozwinęło się przecież pod wpływem chrześcijaństwa następných epok – Tam już to połączenie zaczęte – Pierwotne to zaś życie ludowe nigdzie indziej nie jest tak bujne, jak w młodocianym szczepie słowiańskim. Tu, więc zacząć się musi odrodzenie ludzkości. Jakoż w Słowiańszczyźnie widzimy nieraz sprawdzone i w życie już wprowadzone teorie Zachodu. Przede wszystkim w życiu rodzinnym, domowym, w obrębie pierwotnego wychowania. Mickiewicz⁴⁹

⁴⁷ AGSD, B-h-1, k. 3r.

⁴⁸ AGSD, B-f-1, k. 12v.

⁴⁹ AGSD, B-h-1, k. 7r.

Odwołując się do pokazanych wyżej analogii, zgodnie zresztą z tendencjami panującymi w literaturze i myśli filozoficzno – społecznej tego okresu występuje przeciw wszelkim przejawom sprowadzania człowieka, jego życia i wychowania do pożytku materialnego, który z jednej strony pomija potrzeby i możliwości rozwoju dziecka, a z drugiej utrwała porządek niesprawiedliwych podziałów wynikających z rozumowych

Pauperyzm rodzi Ochrony – tam cywilizacja rozumowa, rozgałęzione stosunki, wywołują nędzę, oraz środki ku jej zaradzeniu. - Zatem główny charakter Ochron: korzyść materialna lub szkolnictwo.

Mimo to pierwsze te próby publicznego i praktycznego zastosowania teorii, okazują korzyści, które i na wyższe stany wpływ wywierają. Głosy za Ochronami.

Zjawiają się u nas Ochrony - Pismo o Ochronach Cieszkowskiego, rozszerza i głębiej tę instytucję pochwyca, zwrot szczególny na Ochrony wiejskie. Bo ostatni stan wiejski, ma być wszystkim (Ojczyzna nasz). Instytucja ta nie rozszerza się, bo nie widzi tych potrzeb nędzy, co za granicą. Musi się wprzódę nowe pojęcie tej instytucji wyrobić, bo tu też inny kierunek wziąć musi⁵⁰.

U źródeł ludzkości, u źródeł natury i u źródeł życia człowieka oraz w całej złożoności doświadczeń życia społecznego szuka wskazań i środków dla uzasadnienia wychowania, szlachetnych pobudek oraz najlepszych środków do jego skutecznej realizacji zgodnie z potrzebami i możliwościami dziecka:

1. *Jak wychowanie jest żywotnym zadaniem naszego czasu i od młodości ma się rozpocząć reorganizacja ludzkości.*

Tak najmłodszy szczepek w rodzinie czasu istnienia ludów musi być tego zadania czynnikiem.

2. *Konwencjonalność, panowała w literaturze, w polityce, w stosunkach rodzinnych, materialność, martwość, pozór, a brak naturalnych, indywidualnych warunków.*

Narodowość pokazała się w literaturze, musi przejść stosunki polityczne, narodowe a potem i rodzinne do naturalnych warunków – życie, harmonia, zgoda, miłość.

Ich Boska Kreacja – a tu ludzka robota.

⁵⁰ AGSD, B-f-1, k. 6r i k.8r.

3. Czym jest Narodowość dla narodu, tym wychowanie dla pojedynczego człowieka, dla każdokrotnego pokolenia⁵¹.

Te wnioski prowadzą Bojanowskiego do określenia charakteru swego systemu wychowania

1. Że u nas wychowanie pierwotne najbujniejsze znajduje pole.
2. Że nie rozumowa pedagogika, nie układ różnorodnych części, jak państwo dotychczasowe, ale według narodowości w połączeniu z naturą – rozwijać się winien system wychowania⁵².

Stąd odwołuje się do całej przeszłości ojczyzny i jej słowiańskiego ducha, do jej dziejów bajecznych i mitów, z których zrodziły się przekonania i przesady ludu, do historii naturalnej kraju, która jest jakoby fizycznym podścieliskiem Historii narodu⁵³. Jest przekonany, że pewne okolice świata wydzieliła Opatrzność na dziedziny pewnych narodów i wedle swego cudownego przejrzenia odmalowała już w obrazie natury krajowej wymalowała całą naturę narodu, który pod wpływem takowego otoczenia się rozwija, ku dopełnieniu powołania swego, jakie mu Bóg w dziejach ludzkości, naznaczył⁵⁴. W niej szuka wskazań i środków służących w wychowaniu dzieci zgodnie z naturą i w duchu przywiązania do ziemi jako matki. Także Słowiańszczyzna ma charakter macierzyński. Wyraża charakter ludu związany z naturą i religią, co nadaje mu cechy związane z macierzyństwem i wychowaniem, które są głównym powołaniem kobiety, wyniesionym i uświęconym, harmonijnie łączącym w życiu aspekt naturalny i religijny:

I. Jest ludem rolniczym, rodzącym, płodnym, związanym swym bytem z naturą. Jest matecznikiem pierwotnych tradycji, które się w nim najczyściej zachowały. Jest rodzącym wielkie idee instynktowo (intuicyjnie) – bo jest to pełen natchnień, jako niewinny, dziewiczy, ascetyczny. Stąd poetyczny – niewieści - łagodny –

II. Ród ten obrał sobie Najświętszą Pannę z Królową. Życie rodzinne jest jeszcze główną dziedziną Tego narodu - Niewiasta jest kapłanką w tym kole –

⁵¹ AGSD, B-h-1, k. 8r.

⁵² AGSD, B-h-1, k. 10r.

⁵³ AGSD, B-i-1, k. 39r.

⁵⁴ AGSD, B-i-1, k. 39v.

namiestniczką Bogarodzicy. Ona jest zachowawczynią tradycji – jest wcieloną naturą wcieloną Ojczyzną, fizycznie i duchowo, jest karmicielką niemowląt, żywicielką rodziny (gospodynią) ona przyodziewa, - opatruje fizyczne i duchowe potrzeby, jest wychowawczynią⁵⁵.

Bojanowski mając świadomość, że człowiek rozwija się w pełni we wzajemnej harmonii trzech wymiarów jego życia – nadprzyrodzonym, naturalnym i społecznym, odwołując się znowu do pojęć i wyobrażeń ludu, pokazuje dla każdego obszaru jego „macierzyńskie środowisko” w centrum, którego jest relacja kobieta - dziecko:

To „dziecinne wprowadzie, ale już żywotne kojarzenie światowych jawów i zaświatowych tajemnic (Ojciec nasz, 264.) cechuje stanowczo nasz lud rolniczy z naturą powiązany i ustawicznie od Opatrzności zawisły. (...) Powszechność matki natury i powszechność Matki duchownej, Kościoła – odbija się w powszechności ludu. Lud ma charakter macierzyński. Żywioły wychowawcze odpowiednio sferze dziecięcej.

Kobieta ściślej z naturą powiązana i ściślej religijna – ściślej do wieku dziecięcego zbliżona ma w sobie skupione żywioły wychowawcze, estetyczne. Ona pielęgnuje tę obrzędowość nadobną, bo sama nadobną – i łączy się z nadobną młodością dzieci.

Matka ziemia (Ewa) – Matka Kościół – Matka Ojczyzna⁵⁶.

Jeżeli według narodowości w połączeniu z naturą – rozwijać się winien system wychowania to nie gdzie indziej, ale w historii narodu polskiego należało szukać wzorców osobowych. Ukazuje więc Bojanowski historię Polski, a na jej tle bohaterów narodowych, jako przewodników oraz przykłady szlacheckiego życia i troski o dobro Ojczyzny. Nawiązywał do wielu szlacheckich i trudnych przykładów z dziejów naszej Ojczyzny, ale szczególne znaczenie miały dla niego te postaci i wydarzenia, których ideą przewodnią była wolność, równość i braterstwo. Nie marzył jednak o rewolucji w stosunkach społecznych lecz takiej ich ewolucji, która miała szansę dokonać się poprzez wychowanie i szacunek dla wartości ludu.

⁵⁵ AGSD, B-i-1, k. 11r.

⁵⁶ AGSD, B-i-1, k. 4r.

W ustawie 3. Maja "jedna tylko znajduje się myśl dawna wielka, nie żadnej pochodząca z teorii XVIII. wieku, ale sięgająca do podstaw ojczystych, myśl przywiedzenia do równości wszystkich członków Rzeczypospolitej. (...)

Na tę myśl rewolucji, a raczej ewolucji społecznej zwrócił już uwagę Mochacki w r. 1833. w Pismach pośmiertnych. Artykuł o rewolucji społecznej w Polsce. Oraz później Cieszkowski w Ojczyźnie nasz.

Ta myśl wielka 3 Maja, stopniowego podniesienia i uszlachetnienia stanów niższych, rozwijał Kościuszko przez cały ciąg swego prywatnego życia, mianowicie po upadku kraju; a szczególnie zwracając się na wychowanie ludu. Okoliczności zaprowadziły go właśnie do Szwajcarii, gdzie największe w tym względzie postępy uczynili Pestalozzi i Fellenberg. Zakłady obydwóch Kościuszko zwiedzał i pragnął założenia podobnych w Polsce. I zaiste uszlachetnianie ludu w myśl 3. Maja, tylko przez wychowanie ludu skutecznie da się. Działalność Kościuszki w tym względzie wyższa jest od jego spraw wojennych⁵⁷.

Troska o ducha patriotyzmu i wychowanie w nim nie zmierzała do izolacji ani przeciwstawiania się innym narodom. Przeciwnie, mocne poczucie własnej tożsamości, godności i jedności, Bojanowski uważał za podstawę do prawdziwego szacunku do innych narodów oraz braterskiego współdziałania we wspólnym budowaniu solidarności ogólnoludzkiej. Można by powiedzieć, że chodziło o to, by różnić się pięknie i wspierać się we wspólnym dążeniu do prawdy, dobra i szczęścia, szanując swą odrębność. Utożsamia się w swym podejściu z myśleniem Mickiewicza, którego słowa zamieszcza w swych notatkach, a które na swej aktualności nic nie straciły do dziś: "Niejedna myśl co tu (w oświeconej Europie) jako pojęcie rozumowe nie rozwinęła się jeszcze do najdalszych następstw logicznych, tam (w Słowiańszczyźnie) wypełniona już stawi przed oczy skutek rzeczywiście otrzymany. Gdyby teorie Zachodu tak chwywane przez Słowian, i praktyczne życie ludów słowiańskich tak nieznanne Zachodowi, złączyła pilna uwaga, może by przez to oszczędziło się dla ludzkości wiele daremnych, a przykrych doświadczeń reformatorskich." (Mickiewicz Kurs liter. Słow. Pierwszoletni lekcja druga. str. 8.)⁵⁸

⁵⁷ AGSD, B-i-1, k. 112v-113r.

⁵⁸ AGSD, B-i-1, k. 90r; B-f-1, k. 6.

Na takich podstawach Bojanowski buduje swoją pedagogikę otwartą, którą dzięki właśnie tej otwartości możemy wciąż pisać na nowo ze świadomym uwzględnieniem tego, co stanowi o ciągłości i zmianie, tak istotnych w aktualności jego systemu wychowania w zmieniających się warunkach społeczno - kulturowych⁵⁹.

3) Organizacja instytucji

W tak wzniosłym rozumieniu rzeczywistości człowieka i społeczeństwa, w budowaniu harmonii wewnętrznej człowieku oraz między ludźmi, w odniesieniu do religii, natury i historii jedyna słuszną drogą pozostaje droga miłości. Bojanowski był o tym głęboko przekonany i przyjął ją za swoją. Stwierdza, że *Miłość wielkie rzeczy czyni, a jeśli nie chce czynić, miłością nie jest*⁶⁰. Dzieło jego życia i poświęcenia dla dobra ludzi i ojczyzny świadczą o tym, że nie były to tylko piękne słowa, ale autentyczna postawa realizacji przykazania miłości. Stąd ochrona będąca miejscem wychowania najmłodszych stawała się ośrodkiem życia i służby człowiekowi na każdym etapie jego życia. *Organizacja instytucji* ochrony zakładała służbę wpierania w rozwoju dzieci, który ma zawsze wymiar indywidualny, ale i zakładała służbę sprawie narodowej, która ma wymiar społeczny. Ta obopólna służba dokonywała się w pełnej harmonii żywiołów starożytnych, chrześcijańskiej i rozumowej cywilizacji, czyli natury, religii i historii, *które teraz wzajemnie wspierać i harmonijnie dopełniać się mają. – Zadanie to nawet zostaje w zgodzie z ogólnym zadaniem dzisiejszego czasu, co tym silniej za jego prawdziwością przemawia. Wiek nasz albowiem po dostatecznym zgłębieniu umysłowego kierunku, przychodzi obecnie do praktycznego zastosowania i harmonijnej organizacji wszystkich różnorodnych pierwiastków, jakie się na rozlicznych stopniach ludzkiego rozwinięcia objawiły, i do sprawiedliwego uznania wszelkich ich odrębnych właściwości, które bądź kolejną czasu po sobie następowały, bądź też jednocześnie obok siebie się cieniują*⁶¹.

⁵⁹ Na ten temat w: M. Opiela, *Spoleczno-kulturowe uwarunkowania przemian działalności ochroniarzkiej*, Lublin, 1996.

⁶⁰ AGSD, B-i-1, k.16r.

⁶¹ AGSD, B-h-1, k.15r-v.

Instytucja ochrony, w której wspólność wychowania dzieci sprzyjała również ich wzajemnemu oddziaływaniu na osoby dorosłe, czyli na same ochroniarki, ale również na członków rodzin i środowisko. To kolejna ważna rola tej instytucji, co zaznacza Bojanowski, odwołując się do przestrogi Chrystusa skierowanej nie do dzieci lecz dorosłych:

„Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako małe dzieci, nie wniejdziecie do Królestwa Niebieskiego.” Nie mamy powrócić do pierwotnego stanu, lecz się nawrócić, uczynić zwrot bez utracenia nabytych na przebytej drodze postępów. Odmłodzić się, uorganizować luźne żywioły. – W Ochronce obok dzieci, które zachowały nam zabytki przeszłości, mają starsi życie swe odświeżać w duchu rodzimym. – Wpływ dzieci na rodziców i starszych. (Wilderspin)⁶².

To jeszcze jeden wyraz relacji miłości – wzajemna wymiana wartości służąca dobru, postępu na drodze rozwoju we wszystkich wymiarach ludzkiego życia. Istotnym jest tu pedagogicznym obustronny kontakt międzyludzki, w którym wychowawca jest autorytetem a dziecko uosobieniem piękna wewnętrznego, do którego na swoim etapie rozwoju powinien zmierzać wychowawca. W wielostronnym procesie wychowania zmierzając do dojrzałości człowieczeństwa osoby wychowują się wzajemnie. Wychowawca ponosi przede wszystkim odpowiedzialność za dziecko, ale też wiele może i powinien nauczyć się od niego. Jedynie pełna harmonia jaką człowiek buduje w sobie i wokół siebie może go czynić zdolnym do miłości przekraczającej granice obowiązku.

Lud nie zna jednostronności, cząstkowości, bo wszystko praktycznie odnosi się do życia, które się ćwiartować nie da. On swym potrzebom wewnętrznym wystarcza - toteż w moralnym życiu, nie pojmuję, aby ktoś jedną cnotę pełnił - a drugich znaku nie okazywał. Powołaniem głównym kobiety jest wychowanie dzieci - zatem Ochrona jest główną rzeczą. Ale miłości bliźniego nie można na dzieciach ograniczać⁶³.

⁶² AGSD, B-i-1, k.27v.

⁶³ AGSD, B-i-1, k.18r.

Doświadczenie przeszłości a współczesne wyzwania - ciągłość i zmiana w wychowaniu

Rodzi się pytanie, czy te długie wywody Bojanowskiego dotyczące ochron, starożytności, ludu, jego wizji emancypacji kobiet, słowiańszczyzny, różnic społecznych i roli religii mają jakieś znaczenie dla współczesnej pedagogiki? Czy mogą skutecznie pomóc znalezieniu odpowiedzi na wyzwania, jakie nadzieje i zagrożenia współczesności stawiają teorii i praktyce edukacyjnej? Czy koncepcja pedagogiczna i jego system wychowania nie stały się archaiczne, jak niektóre z przytoczonych wyżej jego słów? Co ewentualnie ma nam do zaproponowania dzisiaj?

Jestem przekonana, że system wychowania Bojanowskiego odczytany dziś na nowo jest alternatywą dla współczesnych różnorodnych propozycji pedagogicznych, a o jego sile nie decyduje technika lecz idea pedagogiczna leżąca u jego podstaw. Jest ona tak spójna i stała, że jako jedna z niewielu, jeśli nie jedyna, może zmierzyć się skutecznie z ideologią liberalistyczną przyjmującą postać agresywnego postmodernizmu. Postaram się tego dowieść prezentując szczegóły koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda zgodnie z jego planem w kontekście głównej idei pedagogicznej oraz w odniesieniu do obecnych wskazań Kościoła dotyczących wychowania chrześcijańskiego. Podstawowym jest tu dokument Soboru Watykańskiego II - Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*. Zwraca on uwagę wszystkim chrześcijanom na rolę wychowania i jego znaczenie w nowej epoce kulturowej i cywilizacyjnej.

Nie chodzi tu wcale o walkę ze współczesnymi koncepcjami pedagogicznymi lecz o propozycję alternatywną, a taką możliwość daje nam demokracja, dla tych osób, rodzin i społeczeństw, które nie adaptują się do wymogów nowoczesności i którym nie odpowiadają nawet coraz modniejsze środki i metody zdominowane przez czystą socjotechnikę, standardy dyktowane wąskim i jednostronnym pojmowaniem sztandarowego hasła „dobro dziecka” itp. Patrząc bardziej od strony pedagoga praktyka i odnosząc się do wniosków współczesnych teoretyków wychowania reprezentujących różne teorie pedagogiczne, nie trudno dostrzec potrzebę takiej propozycji, która będzie uniwersalna, a jednocześnie odniesiona do tak zwartego systemu

wartości, że nie będzie powodowała wielości jej interpretacji. Taką możliwość daje jedynie pedagogika otwarta na transcendencję, bo jak słusznie twierdzi Neil Postman – istotą edukacji humanistycznej w społeczeństwie ponowoczesnym nie jest już problem techniczny lecz metafizyczny, dlatego upomina się o Boga w edukacji. B. Śliwerski tłumaczy, że chodzi o wprowadzenie do edukacji szkolnej, a tym samym do wychowania, idei i wartości transcendentnych, duchowych, które będą nadawać uczeniu i wychowaniu odpowiedni sens i jasność. Upomina się o określenie jakiejś *wielkiej opowieści*, która nawiązywałaby do swoich źródeł, przekraczała historię, oświecała współczesność i kreowała wizję przyszłości jako drogi rozwoju. Ma to być opowieść bazująca na ideałach, określająca zasady współżycia, tworząca autorytety oraz przekazująca poczucie ciągłości i świadomości celu. Człowiek musi jednak wiedzieć, jaki Bóg nadaje sens jego życiu i działaniu oraz światu. Bez tego sensu, który daje człowiekowi poczucie osobistej tożsamości, podstawę do moralnych zachowań i wyjaśnia to, co nie może być przedmiotem badań, edukację cechuje pustka i próżnia wartości, a uczenie się jest bezcelowe. Od człowieka, który jest wolny, zależy wybór czy będzie to jeden, prawdziwy Bóg, z którym człowiek wchodzi w głęboką wewnętrzną relację. Jeżeli nie taki Bóg, to nadal od człowieka zależy, czy będzie to bóg nauki, który odpowiada za obiektywne rozumienie świata i władzę nad nim, czy bóg technologii, jako technologicznej twórczości i ludzkiego postępu, który odpowiada jedynie za władzę człowieka nad światem doczesnym, a wszystkim oferuje wygodę, korzyści i szczęście tu i teraz. Pozostaje jeszcze życie bez żadnego boga, co prowadzi do różnie przejawiającej się psychicznej traumy np. w postaci wielkiego egoizmu, samobójstw, uzależnień, przemocy. Życie w nicości oznacza egzystencję w sterylnej kulturze, bez wizji przeszłości czy przyszłości, bez organizujących ją zasad, bez wyraźnych wartości i autorytetów⁶⁴.

Dziś zarysowuje się coraz bardziej zmęczenie relatywizmem, nowościami budowanymi grą różnic w sferze praktyki bez odnoszenia do wartości i jasnych celów. Zwraca się uwagę na wyrazistą i silną tendencję *powrotu Du-*

⁶⁴ B. Śliwerski, *Współczesna myśl pedagogiczna. Znaczenie, klasyfikacje, badania*, Kraków 2009, s. 94-97.

cha, który znowu jednostronnie chce się związać z sugerowaniem tendencji powrotu historycznego materializmu⁶⁵. (Do)wolność mówienia i pisania w mediach opinii typu: *Bez gruntownych reform instytucji Kościoła katolicyzm w Polsce w ciągu kilkudziesięciu lat zostanie zepchnięty do postaci niewielkich grup zapiekłych, fundamentalistycznych osobników*⁶⁶ przez osoby, którym może zabrakło autentycznego zmierzenia się z własnym powołaniem, pogłębia prawdę, że dzisiejsze czasy charakteryzują się chaosem i niespójnością nie tylko różnorodnych koncepcji pedagogicznych, ale również wielkich opowieści i fałszywych bogów. Mamy tu konkretny przykład zagubienia współczesnego człowieka, który wyraża swą niemoc: *Nie mamy władzy nad przyszłością, nie zdradzi nam ona swych tajemnic. Pisanie możliwych scenariuszy wydarzeń przyszłych to zadanie karkołomne. A jednak ciągle próbujemy. By zaspokoić ciekawość, złagodzić niepokój. Pytamy o przyszłość Polski, Europy, świata. Pytamy też, jaki będzie kiedyś Kościół katolicki*⁶⁷. Jednak pisanie scenariuszy przyszłości dla ciekawości czy złagodzenia niepokoju jest przewrotnym szukaniem odpowiedzi na źle postawione pytanie. Czy nie lepiej pytać o swoją opowieść, o miejsce i sens swego życia i działania w różnych wymiarach także społecznego życia, by osiągnąć cel tych karkołomnych wysiłków?

Jest jeszcze jeden ważny wydzźwięk dociekań Bojanowskiego – analizował przeszłość, by jak najlepiej odpowiedzieć na potrzeby i problemy współczesności. Zarówno to, co miało być zachowane jako dobre i pożyteczne dla jednostki i społeczeństwa, jak i to, co należało zmienić i czemu zapobiec, miało swoje korzenie w przeszłości. Dla Bojanowskiego zmiana, a dokładnie przemiana, jeśli ma być skuteczna, musi zaczynać się od wstępu, od korzenia, sięgać do istoty i być otwarta na najwyższe cele. Dotyczy przecież człowieka, całego jego życia w perspektywie doczesnej i wiecznej; zatem wychowanie, które jest najlepszą drogą rozwoju osoby powinno się rozpoczynać od najmłodszych lat. Integralne wychowanie w systemie Bojanowskiego ma ogromne znaczenie dla całego procesu formowania dziecka, które

⁶⁵ T. Szkudlarek, *Postmoderna: przerwany projekt?*, w: *Podstawy edukacji. Ciągłość i zmiana*, t.II, s. 227 – 235.

⁶⁶ T. Bartoś, *Kościół na rozdrożu*, 21.06.2010/Newsweek Polska, wydanie internetowe.

⁶⁷ Tamże.

w przyszłości, ma się stać odpowiedzialne za siebie i społeczeństwo, w jakim żyje. Jest to konkretna propozycja dla nauczyciela, wychowawcy i rodzica, dla którego wychowanie jest czynem moralnym i społecznym.

Potrzeba zatem ciągłości i zmiany w wychowaniu, które zapewnią twórczą kontynuację procesu wychowania na kolejnych etapach rozwoju człowieka oraz zapewnią aktualność systemu. Do tego potrzebna jest, jak to pokazał Bojanowski, uczciwa diagnoza potrzeb i problemów społecznych oraz znajomość uwarunkowań ich zaspokojenia, nie tylko doraźnego lecz w odniesieniu do wartości i celów najwyższych. Bojanowski nie negował rzeczywistości, w jakiej żył lecz w niej samej znalazł *żywioty wychowawcze*, ponadczasowe, dotyczące prawdy i istoty życia człowieka. Był przekonany, że zarówno w Bogu i Jego działaniu, jak i w samym człowieku, w ludzkich wspólnotach, ich naturze i wytworach należy szukać odpowiedzi na pytanie o kształt wychowania. Ma ono być odpowiedzią na wyzwania współczesności, ale nie po to, by się biernie dostosować lecz, by wnosić w nią nową jakość wpisaną w harmonijny rozwój osoby. Tylko tak możemy nadążać za przemianami kultury. Stąd należy diagnozować nie stan bieżący lecz przemiany, by dostrzec ich kierunki po to, aby dobre kontynuować, a zagrożeniom i złym tendencjom zapobiegać.

Z. Melosik ukazując wybrane współczesne przemiany kulturowe i implikacje, jakie przynoszą one dla teorii i praktyki edukacyjnej⁶⁸, nie ujmuje co prawda okresu wczesnego wychowania dziecka, ale zwraca uwagę na istotne cechy logiki rozwoju kultury współczesnej, które przynoszą następstwa i na tym etapie edukacji. Logika ta wyznaczona jest przez zjawisko nieograniczonej konsumpcji, której ideologia od najmłodszych lat ukierunkowuje dziecko ku przyjemności i radości bez żadnych ograniczeń, ciągle maksymalizując dostępne wrażenia oraz sposoby wyrażania ich na zewnątrz. Biorąc pod uwagę fakt, że konsument nigdy nie jest w stanie osiągnąć stanu pełnego zadowolenia, w myśl powiedzenia, że apetyt rośnie w miarę jedzenia, jego potrzeby rosną napędzane mechanizmem wychodzenia z mody i zużycia. Poszukuje wciąż tego, co pozwoli mu czuć się „na czasie” według

⁶⁸ Z. Melosik, *Edukacja a przemiany kultury współczesnej. Implikacje dla teorii praktyki*, w: *Nowe konteksty (dla) edukacji alternatywnej XXI wieku*, Kraków 2001, s. 19-34.

stylu „się” – to się dzisiaj nosi, tak się dzisiaj żyje itp. przybierając „siebie” inaczej na każdą okazję i nosi w sobie sprzeczne motywy, pragnienia i fantazje. Tak konstruowana jest tożsamość typu „supermarket” – wszystko jest natychmiast i wszystko z oferty kulturowej można wrzucić do koszyka swojej tożsamości w sposób wolny i dowolny. Melosik wyróżnia przejawy charakteryzujące społeczeństwo konsumpcji, typu instant:

- nawyk i konieczność życia w natychmiastowości: natychmiastowa forma skondensowanej przyjemności w jedzeniu; satysfakcji seksualnej bez odpowiedzialności, zobowiązań i zaangażowania emocjonalnego; natychmiastowa komunikacja sprawiająca wrażenie kurczenia się czasu i przestrzeni; natychmiastowe formy uzyskania idealnego ciała, młodości i piękna,
- rzeczywistość w pigułce: supermarkety, telewizyjne stacje – znosi granice między rzeczywistością i fikcją, w każdej chwili może zdarzyć się wszystko; Internet – dowolne przemieszczanie się przez informację, kultury i społeczeństwa; moda – propaguje przekonanie, że tożsamość znajduje się w szafie, wystarczy coś wybrać,
- zniesienie różnic między kulturą wysoką i niską, elitarną i popularną,
- zmiany w stylu życia – styl życia i tożsamość typu instant – niestabilna, płynna, zamiast potrzeby wewnętrznej harmonii neurotyczne poszukiwanie nowości i wrażeń z nastawieniem na maksymalną przyjemność i natychmiastową gratyfikację, co prowadzi do utraty nawyku i poczucia konieczności życia w znanym nam i uporządkowanym świecie oraz zdolność do „bycia zdziwionym”.

W efekcie prowadzi to do utraty poczucia identyfikacji i przynależności, wyznaczających tożsamość i rytm życia, co dotyczy nawet tak podstawowego środowiska życia i rozwoju człowieka, jakim jest rodzina.

Żyjemy w świecie zdominowanym przez media, które kreują rzeczywistość do tego stopnia, że przekazy medialne stają się dla jednostek bardziej realne niż ich własne życie. Taka upozorowana kultura prowadzi do zastąpienia ideałów przez medialne iluzje, a bohaterów przez sławnych ludzi z telewizji. W logice upozorowania rzeczywistość zostaje przekształcona w rozrywkę, a wspólną cechą odbiorców nie jest to, co intelektualne czy es-

tetyczne, ale to co sensoryjne, emocjonalne, uproszczone i nastawione na maksimum przyjemności. Media nadają znaczenie informacjom, które nie komunikują, wszystko staje się wszystkim, tracimy układ odniesienia i zdolność opisu i krytyki świata. Nie ma tu miejsca na żadną transcendencję, a każdy społecznie nośny i krytyczny głos kulturowy zostaje natychmiast zredukowany do poziomu wydarzeń z mediów. Każde pojęcie, które może być wykorzystane na rzecz emancypacji zostaje zrelatywizowane przez jego użycie w niezliczonych kontekstach dla sprzecznych ze sobą celów. Amerykanizacja kultury jest efektem bezkrytycznego i jednostronnego przyjmowania obcych wzorców życia oraz ulokowania marzeń i celów w konsumpcji typu instant.

Trudno nie zgodzić się z trafnością oceny ważności nowych tendencji w kulturze i ich wpływu na edukację przedstawionej przez Z. Melosika. Jakkolwiek są one silne i znaczące, to jednak myślę, że do końca jako jednostki i jako społeczeństwo, nie jesteśmy na nie skazani. Mamy bowiem w naszej tradycji i kultywowanych w życiu wartościach bardzo duży potencjał przekraczania tej rzeczywistości, która dotyczy przede wszystkim, jakiegoś aspektu ludzkiego życia. Mamy również *wielką opowieść*, by szukać w niej odpowiedzi na ważne pytania i odkrywać wartości, których realizacja prowadzi nas do wewnętrznej harmonii oraz odpowiedzialnych relacji z innymi.

To wychowanie chrześcijańskie, które postrzega wychowanka jako osobę duchową, dla której otaczający ją świat jest środkiem doskonalenia. Nie ogranicza się ono wyłącznie do troski o stymulowanie rozwoju czynnikami zewnętrznymi, ale ułatwić i pomóc rozwijać się integralnie we wszystkich sferach ludzkiego życia i odniesień. Jest ono przeciwieństwem czystej techniki, anonimowości, niekontrolowanej spontaniczności, zaspokojenia instynktów i zachcianek dziecka. To wychowanie odpowiedzialne, które jest osobowym wsparciem w poznaniu i realizowaniu wartości, zachęca do myślenia, zaangażowania i do autentycznej pracy nad sobą⁶⁹.

Jeśli przyjęcie i realizacja systemu wychowania chrześcijańskiego ma być autentyczna oraz ma odpowiadać na współczesne wyzwania, to po-

⁶⁹ Por. Niewęglowski, dz.cyt, s. 267.

trzeba nam podobnego wstępu, jakim E. Bojanowski poprzedził określenie szczegółów swego systemu. Znajomość dorobku i doświadczeń przeszłości w dziedzinie wychowania pozwala odpowiedzialnie podejmować działania. Rozumienie roli wychowania zrodzone w czasach starożytnych, zostało przejęte przez chrześcijaństwo, które ciągle przypomina człowiekowi wszystkich epok i kultur kim jesteśmy jako ludzie i że nie można ograniczać osoby ludzkiej do czystego empiryzmu czy naturalizmu, które człowieka postrzegają przez pryzmat tego, co zewnętrzne i materialne⁷⁰.

Bojanowski ze swojej analizy dziejów wysuwa wnioski, co do ponadczasowych i pozostających poza wpływem człowieka *żywiotów wychowawczych* właściwych prawom rozwoju człowieka, przyjmując jego biblijną koncepcję. Odnosi te *żywioty* do człowieka i jego otoczenia, w którym człowiek się rozwija i doskonali przypisując mu wielki wpływ na człowieka, ale zakłada również szacunek i miłość człowieka do ziemi ojczystej.

Powszechne żywioty wychowania ludów, znajdują u nas najodpowiedniejsze pole:

1. Natura piękniejszą jest na zachodzie, bo tam idealność się rozwinęła malowniczość, poezja, widoki ciasniejsze, w pewnych ramach – ogrody piękne. U nas zaś natura jest mniej piękną, ale użyteczniejszą, do zastosowania ku potrzebom ludzkim zdatniejszą. Tu też nie malowniczość, nie sama poezja, nie ogrody w ciasnych ramach zamknięte, ale względne upiększenie całych pól i zamienienie pracą całego Kraju w ogród użyteczny jest zadaniem nowej Estetyki. (...)
2. Religia. Równiny nasze odpowiadają równości w obliczu Religii. Równy znaczy tyle co prosty, zatem i równość tyle co prostota; prostota zaś znaczy tyle co szczerłość (szczerze pole) otwartość (otwarte pole) a znowu szczerłość i otwartość znaczy tyle co prawdziwość a prawdziwość tyle co czystość (szczerze, czyste, prawdziwe złoto – także czyste pole) niewinność (dziewiczność, dziecięcość) skromność (skromić, poskramiać) tyle co powściągliwość, i skromność znowu tyle co pokorność. – Przydać jeszcze trzeba, że w narzeczu Slav.: prost znaczy wolny (otwarte, wolne

⁷⁰ Por. tamże, s. 268.

pole). Stąd wypada że Religia będąc czystą Prawdą musi się objawiać otwarcie na zewnątrz, w życiu w uczynkach, w prostocie w równości.

3. Historia jako trzeci żywioł wychowania ludów – gdzież jest z większą czcią połączona jak u nas? – Dziady Mick. III. 127. Kurs⁷¹.

Bojanowski patrzy na wychowanie w wymiarze indywidualnym, jako harmonijny rozwój osoby ku doskonałości oraz w wymiarze społecznym, jako zachowanie tradycji i dobro narodu. Obydwa dokonują się na tych trzech komplementarnych płaszczyznach żywiołów zmierzając do pełnej harmonii poprzez zachowanie i realizację chrześcijańskich wartości. Ich przekaz dokonuje się we wzajemnej relacji dziecka i wychowawczynie, ochroniarki, jak ją nazywa bł. Edmund. Dla jakości tej relacji bardzo ważna jest idea, do jakiej się odnosi. Ona stanowi o wartości całego procesu wychowania.

Inaczej nadal będziemy wprowadzać dzieci po brązowych schodach na różową wieżę iluzji, a potem z przerażeniem będziemy czytać newsy o dramatycznych wydarzeniach z życia naszych nastolatków.

⁷¹ AGSD, B-i-1, k. 78r-79r.

ZAKOŃCZENIE

Zebrany w opracowaniu materiał ukazuje podstawy koncepcji pedagogicznej bł. Edmunda Bojanowskiego oraz jego twórczą realizację przez Siostry Służebniczki z wielkim uwrażliwieniem na potrzeby współczesności. Ta wspaniała postać Założyciela była dla nich wszystkich natchnieniem wśród burzliwych losów Ojczyzny i Zgromadzenia. Pozostaje nadal natchnieniem żywym i coraz bardziej żywym. On to wciąż inspiruje do podejmowania misji ochrony poprzez wychowanie swoją bogatą duchowością, aktywnością i wskazaniem zawartymi w pozostawionej spuściźnie. Nade wszystko jest natchnieniem do szukania Królestwa Bożego w naszej epoce, w naszym stuleciu, w naszych warunkach. Owocem tego będzie powstanie programu pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą w prowadzonych przez Służebniczki świetlicach, w działalności apostołskiej przy parafiach i domach zakonnych oraz pedagogizacji rodziców.

Mamy nadzieję, że treści zawarte niniejszej pozycji zainspirują do nowych twórczych działań i będą stanowić materiał do realizacji programów pracy wychowawczej i formacyjnej. Odniesienie do pierwotnej inspiracji, niezmiennych wartości, przekazywanych i urzeczywistnianych w ofiarnej służbie wielu pokoleń Służebniczek pomoże nam również dzisiaj z radością i ofiarnością wносить w środowisko, by przemieniać je jakościowo.

W chaosie jaki panuje dzisiaj w wielości propozycji wychowawczych kierowanych do rodziców, instytucji oświatowych wartościowym może okazać się przedstawienie tej propozycji o wartości, której są przekonane wszystkie służebniczki, które ją realizują. Zresztą przekonanie o wartości i konieczności powrotu do tego, co stałe i sprawdzone w tradycji oraz ukazanie zawarte tam egzystencjalne prawdy odnoszącą się do „tu i teraz” ludzkiego bytowania w świecie.